



colloquia
orientalia
bialostocensia

LITERATURA/HISTORIA

XXXI

WYDAWNICTWO PRYMAT

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY
UNIWERSYTETU W BIAŁYMSTOKU
NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA



colloquia
orientalia
bialostocensia

LITERATURA/HISTORIA

XXXI

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY UNIWERSYTETU W BIAŁYMSTOKU

KATEDRA BADAŃ FILOLOGICZNYCH
„WSCHÓD – ZACHÓD”

MUZEUM HISTORYCZNE W EŁKU

KOŚCIÓŁ EWANGELICKO-METODYSTYCZNY
PARAFIA MIŁOŚCI BOŻEJ
W EŁKU

STOWARZYSZENIE NAUKOWE
„OIKOUMENE”

KOMITET REDAKCYJNY SERII:

Mariya Bracka, Piotr Chomik, Lilia Citko, Agnieszka Czajkowska,
Krzysztof Czajkowski, Grzegorz Czerwiński [Sekretarz Redakcji], Joanna Dziedzic,
Anna Janicka, Tadeusz Kasabuła, Dariusz Kukiełko, Andrzej P. Kluczyński,
Kamil Kopania, Krzysztof Korotkich, Grzegorz Kowalski, Paweł Kuciński,
Lucy Lisowska, Jarosław Ławski [Przewodniczący], Barbara Olech, Iwona E. Rusek,
Michał Siedlecki, Łukasz Zabielski

Recenzent tomu:

Prof. dr hab. Andrzej Baranow (LEU, Wilno)

Dr Jolanta Krzysztoforska-Doschek (Uniwersytet Wiedeński, Austria)

Redakcja: Jarosław Ławski, ks. Dariusz Zuber, Kazimierz Bogusz

Opracowanie tekstów: Dariusz Kukiełko

Skład: Marek Olesiewicz

Indeks nazwisk: Michał Siedlecki

Streszczenia: Małgorzata Biergiel, Jacek Partyka, Bazyli Siegień

Korekta: Zespół

Opracowanie graficzne: Kazimierz Bogusz

Copyright by Uniwersytet w Białymstoku

ISBN 978-83-86064-50-2

ISBN 978-83-63838-19-5

Na okładce wykorzystano zbiór pocztówek z widokami starego Ełku, zgromadzony przez pana Tomasza Kopoczyńskiego, udostępnionych Muzeum Historycznemu w Ełku



Kościół Ewangelicko-Methodystyczny
Parafia Miłości Bożej
w Ełku



Druk i oprawa: Wydawnictwo PRYMAT.



PROTESTANCI NA MAZURACH HISTORIA I LITERATURA

STUDIA

REDAKCJA NAUKOWA:

Jarosław Ławski, Dariusz Zuber,

Kazimierz Bogusz

Białystok – Ełk 2017

NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA

COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA

Wschód, pogranicza, Kresy, obrzeża i krańce, peryferie i prowincja to miejsca o szczególnej mocy kulturotwórczej. Równocześnie jest to przestrzeń oddziaływania odmiennych centrów cywilizacyjnych, religijnych, językowych, symbolicznych i literackich. Białystok i Podlasie, dawne ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego i całej jagiellońskiej Rzeczypospolitej to miejsce i dynamiczna przestrzeń pograniczna w głębokim znaczeniu: stykają się tutaj przecinające Europę na pół płyty kontynentalne cywilizacji łacińskiego Zachodu i bizantyjskiego Wschodu. Ścierają się tu, ale nie niszcząc wzajemnie, Orient ze światem Zachodu, Bałtowie ze Słowianami, prawosławni z katolikami, Białorusini z polakami, Ukraińcy i Rosjanie. To źródło niemal wygasłej, niegdys żywej tradycji żydowskiej, wyniszczonej przez Szoah, powoli od-budowującej się w nowym otoczeniu kulturowym i etnicznym. Tu znajdują się wielkie centra religijne i kulturalne wschodniego i zachodniego chrystianizmu: Ostra Brama, Żyrowice, Święta Góra Grabarka, Począjów, Troki, Ławra Supraska, Grodno, Żytomierz, Bar, nade wszystko Ławra Kijowsko-Pieczerska; tu leżą ośrodki polskiego islamu: Kruszyniany i Bohoniki, centra religijne Karaimów, źródła chasydyzmu.

Białostockie Kolokwia Wschodnie to idea służąca międzykulturowej i międzyreligijnej wymianie myśli, utrwalaniu źródeł pamięci i tożsamości kulturowo-historycznej, badaniu świadectw literackich, artystycznych, przedstawiających przenikanie się wiar, kultur i tożsamości.

„**Colloquia Orientalia Bialostocensia**” to naukowa seria wydawnicza, której zadaniem jest publikowanie materiałów źródłowych i prac naukowych dotyczących szeroko rozumianego dziedzictwa europejskiego Wschodu. Jego części stanowią...

- Kultura, literatura, historia Europy Środkowej i Wschodniej.
- Cywilizacyjne i kulturowe pogranicza Europy i innych kontynentów, Orientu, Południa, Śródziemnomorza.
- Pierwsza Rzeczpospolita oraz kultury krajów słowiańskich, bałtyckich, germańskich, romańskich.
- Wielkie Księstwo Litewskie, Podlasie i Polesie, Infanty, Kresy, pogranicze wschodnie, Prusy Wschodnie.
- Kultury mniejszości: Białorusinów, Żydów, Karaimów, Ukraińców, Rosjan, Niemców, Romów, Tatarów, staroobrzędowców, prawosławnych, protestantów.
- Tradycje, obrzędy, symbole i mity narodów Wschodu, języki ludów zamieszkujących tę kulturową przestrzeń.

STUDIA MAZURSKIE II

Redakcja serii: Jarosław Ławski, Kazimierz Bogusz

KATEDRA BADAŃ FILOLOGICZNYCH „WSCHÓD – ZACHÓD”
STOWARZYSZENIE NAUKOWE „OIKOUMENE”

Białystok – Elk 2017

**RADA NAUKOWA SERII WYDAWNICZEJ:
COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA**

Andrzej Baranow (Wilno, Litwa)
Adam Bezwiński (UKW, Bydgoszcz)
Grażyna Borkowska (IBL PAN, Warszawa)
Tadeusz Bujnicki (UW, Warszawa) – Przewodniczący
Andrea de Carlo (Neapol, Włochy)
Urszula Cierniak (AJD, Częstochowa)
Jolanta Gadek (Książnica Podlaska)
Mieczysław Jackiewicz (UWM, Olsztyn)
Wołodimir Jerszow (Żytomierz, Ukraina)
Wojciech Kass (Pranie)
Zbigniew Kaźmierczyk (UG, Gdańsk)
Anna Kieźuń (UwB, Białystok)
Halina Krukowska (UwB, Białystok)
Ryszard Löw (Tel-Aviv, Izrael)
Jan Leończuk (Białystok)
Natalia Maliutina (Odessa, Ukraina)
Elżbieta Mikiciuk (UG, Gdańsk)
Małgorzata Mikołajczak (UZ, Zielona Góra)
Wiktoria Moczalowa (RAN, Moskwa)
Swietłana Musijenko (Grodno, Białoruś)
Aleksander Naumow (UJ, Kraków)
Viviana Nosilia (Padwa, Włochy)
Jerzy Nikitorowicz (UwB, Białystok)
Eulalia Papla (UJ, Kraków)
Danuta Piwowarska (UJ, Kraków)
Jarosław Poliszczuk (Kijów, Ukraina)
Rościsław Radyszewski (Kijów, Ukraina)
Dorota Rembiszewska (IS PAN, Warszawa)
German Ritz (Universität Zürich)
Krzysztof Rutkowski (UW, Warszawa)
Tadeusz Sucharski (AP, Słupsk)
Wanda Supa (UwB, Białystok)
Halina Turkiewicz (Wilno, Litwa)
Violetta Wejs-Milewska (UwB, Białystok)
Alois Woldan (Universität Wien)
Jolanta Wróbel-Best (Houston, USA)



Pastor Edward Małek (1907–1995)

Prace dedykowane pamięci
Księdza Edwarda Małła
(1907–1995)
Pastora Parafii Miłości Bożej
w Ełku
Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego
w Polsce



Ełk, wyspa i zamek

SPIS TREŚCI

Jarosław Ławski	
Protestanci na Mazurach. O projekcie badawczym	15
Protestants in Masuria. About the Research Project.	21

I. ŚWIATY EDWARDA MAŁŁKA

Andrzej Małek	
Wspomnienie o Ojcu, pastarze Edwardzie Małku	29
Kazimierz Bogusz	
Zróżnicowanie wyznaniowe Elku. Rys historyczny	33
Łukasz Zabielski	
Ojczyzna odzyskana? O <i>Wspomnieniach</i> Edwarda Małka.	49
Ks. Dariusz Zuber	
Pastor Edward Małek – między gromadkarstwem a metodyzmem	61
Monika Jurkowska	
Funkcje cytatów biblijnych w tekście <i>Gdzie jest moja Ojczyzna?</i> <i>Wspomnienia</i> Edwarda Małka	71
Tadeusz Willan	
Powojenne losy pastorów ewangelickich na Mazurach w świetle publikacji w „Masurische Storchenpost”	77
Jarosław Ławski	
Mazurskie sprawy. Wokół <i>Wspomnień</i> Edwarda Małka.	85

II. Z HISTORII PROTESTANTYZMU MAZURSKIEGO

Andrzej Sakson	
Działalność Kościołów Ewangelickich na Mazurach po 1945 roku.	113
Stefan Michał Marcinkiewicz	
Powojenne wysiedlenia ludności mazurskiej/niemieckiej z powiatu Elk	131
Ks. Krzysztof Wolnica	
Historia Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego na Mazurach w latach 1970–1989.	145
Wojciech Trybek	
Działalność zboru baptystycznego w Giżycku po II wojnie światowej	165

Magdalena Gąsowska	
Wspólnota ewangelicka w Białymstoku w latach 1795–1939	189

III. JĘZYK, KULTURA, PIŚMIENICTWO

Janusz Siatkowski	
Moje badania gwarowe na Warmii i Mazurach	217
Dorota Rembiszewska	
Dopisek do wspomnień profesora Janusza Siatkowskiego o badaniach na Warmii i Mazurach	227
Izabela Winiarska-Górska	
Przekład <i>Nowego Testamentu</i> Stanisław Murzynowski jako renesansowa książka religijna	235
Zofia Abramowicz	
Wyznanie a tożsamość narodowa w świetle antroponimii etckich protestantów	255
Ewelina Lechocka	
„A w niedzielę po obiedzie chodził Pan Bóg po tym świecie” – o wizerunku Boga w mazurskich pieśniach ludowych	273
Zbigniew Chojnowski	
Listopadowe niedziele w powieściach Mazurów Pruskich	285
Kazimierz Bogusz	
Mazurzy i Ełk w <i>Pismach rozproszonych</i> Zygmunta Glogera z lat 1863–1879	299
Jacek Lindner	
Luteranie i media – twórcza bliźniaczość	311
Aneks fotograficzny, Ełk 23 VI 2016	335
Noty o Autorach	339
Summary	345
Zusammenfassung	347
Streszczenie rosyjskie	350
Inhaltverzeichnis	353
Indeks miejscowości	355
Indeks nazwisk	361

TABLE OF CONTENTS

Jarosław Ławski	
Protestants in Masuria. About the Research Project	15

I. THE WORLD OF EDWARD MAŁŁEK

Andrzej Małłek	
A Memory about My Father, Pastor Edward Małłek	29
Kazimierz Bogusz	
Religious Diversity in Elk. Historical View	33
Łukasz Zabielski	
Homeland Regained? About „Memoirs” of Edward Małłek.	49
Ks. Dariusz Zuber	
Pastor Edward Małłek – Between Gromadkarstwo and Methodism.	61
Monika Jurkowska	
Functions of Biblical Quotes in „Where is my Homeland? Memoirs” by Edward Małłek.	71
Tadeusz Willan	
The Post-War Fate of Evangelical Pastors in Masuria in the Light of Publications in „Masurische Storchenpost”	77
Jarosław Ławski	
Masurian issues. Around the Memoirs of Edward Małłek	85

II. FROM THE HISTORY OF MASURIAN PROTESTANTISM

Andrzej Sakson	
The Activity of Evangelical Churches in Masuria after 1945	113
Stefan Michał Marcinkiewicz	
Postwar Displacement of the Masurian / German Population from the Elk District.	131
Ks. Krzysztof Wolnica	
The History of the Evangelical-Methodist Church in Masuria in 1970–1989 .	145
Wojciech Trybek	
The Activity of the Baptist Congregation in Giżycko after World War II.	165
Magdalena Gąsowska	
The Evangelical Community in Białystok in 1795–1939.	189

III. LANGUAGE, CULTURE, WRITINGS

Janusz Siatkowski	
My Research on the Vernacular in Warmia and Masuria	217
Dorota Rembiszewska	
An Annotation to the Memoirs of Janusz Siatkowski about his Research in Warmia and Masuria	227
Izabela Winiarska-Górska	
Stanisław Murzynowski's Translation of the New Testament as a Renaissance Religious Book.	235
Zofia Abramowicz	
Confession and National Identity in the Light of the Antroponymy of Protestants in Elk	255
Ewelina Lechocka	
„And on Sunday after Dinner, God Walked Around This World” – About the Image of God in Masurian Folk Songs	273
Zbigniew Chojnowski	
November Sundays in the Songs of Prussian Masurians.	285
Kazimierz Bogusz	
Masurians and Elk in <i>Pisma rozproszone</i> (Straggled Writings) by Zygmunt Gloger, from 1863–1879	299
Jacek Lindner	
Lutherans and Media – Twin Creativity	311
Elk and Protestants. Photo Annex	335
Notes about Authors	339
Summary	345
Zusammenfassung	347
Summary in Russian	350
Inhaltverzeichnis	353
Index of localities	355
Index of names	361

Jarosław Ławski
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”
Uniwersytet w Białymstoku

PROTESTANCI NA MAZURACH. O PROJEKCIE BADAWCZYM

1.

Prezentowany tom studiów *Protestanci na Mazurach. Historia i literatura* jest plonem ważnego spotkania naukowego, jakim była Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Historia, kultura i piśmiennictwo protestantów na Mazurach od XVI do XXI wieku”. Odbywała się ona w miejscu niezwykłym: w świątyni Parafii Miłości Bożej w Ełku (Ełk, 22-23 czerwca 2016 roku), a jej współorganizatorami byli: Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku, Muzeum Historyczne w Ełku, Stowarzyszenie Naukowe „Oikoumene” i właśnie metodystyczna Parafia.

Co istotne: to w tej parafii przez wiele lat posługę pastora sprawował Edward Małek (1907–1995), obrońca i opiekun pruskich Mazurów, Niemców i Polaków ewangelików w Ełku i jego okolicach, autor znakomitego dzieła *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia* (Białystok – Ełk 2016)¹.

Jego pamięci dedykujemy ten tom.

2.

Konferencja miała charakter naukowy, interdyscyplinarny. Zgromadziła badaczy literatury, języka, dziejów Mazurów i protestantów mazurskich z Białegostoku, Ełku, Poznania, Warszawy, Olsztyna, Gdańska, Bydgoszczy i Wrocławia, a odbywała się pod honorowym patronatem Biskupa Europy Południowej i Środkowej Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego, ks. dr. Patricka Streiffa, Dziekana Wydziału Filologicznego UwB, prof. Bogusława Nowowiejskiego, oraz Prezydenta Miasta Ełku, Tomasza Andrukiewicza².

¹ E. Małek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, opr. tekstu, wstęp i red. tomu J. Ławski, przedśowie ks. D. Zuber, Białystok – Ełk 2016, ss. 721 (wyd. 2. poprawione: Białystok – Ełk 2017).

² Miasto Ełk wsparło, jak zawsze, organizację spotkania. Szczególną przy tym rolę instytucji wspierającej odegrało Muzeum Historyczne w Ełku.

Honorowymi gośćmi sesji byli przedstawiciele rodziny Małłków: syn pastora Edwarda Małłka – Andrzej Małłek z Hamburga oraz córka, pani Jadwiga Siewierska -Mallek (Dania). W Komitecie Naukowym spotkania zasiadali: prof. dr hab. Zbigniew Chojnowski (UWM, Olsztyn), ks. Bp. dr Edward Puślecki (Kościół Ewangelicko-Metodystyczny w RP), Dyrektor Kazimierz Bogusz (Muzeum Historyczne w Ełku), dr Łukasz Zabielski (Dział Naukowy Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku) i dr Stefan Michał Marcinkiewicz (UWM, Olsztyn). Komitetowi organizującemu sesję przewodniczyli: prof. Jarosław Ławski (UwB, Białystok) i ks. Dariusz Zuber (Parafia Miłości Bożej w Ełku), których wspomagali: mgr Monika Jurkowska (UwB, Białystok), dr hab. Anna Janicka (UwB, Białystok).

Spotkanie zainaugurowało interdyscyplinarny, długofalowy projekt badań nad kulturą Mazur, ich dziejami, piśmiennictwem od początków aż po współczesność. Korzenie tego projektu sięgają 2013 roku, gdy w Ełku zorganizowano – ze wsparciem władz miasta – Międzynarodową Konferencję Naukową „Wielokulturowy świat Siegfrieda Lenza. Historia. Współczesność. Interpretacje” (11-12 października 2013), której plonem jest tom pod tym samym tytułem (Białystok – Ełk 2014)³. Następnie podjęto prace nad edycją *opus vitae* Edwarda Małłka *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*. W założeniu pomysłodawcy konferencji mazurskie powinny odbywać się co dwa lata – koniecznie w jednym z mazurskich miast, a ich organizatorami winny być ośrodki naukowe działające w północno-wschodniej Polsce: Ełku, Olsztynie, Białymstoku. Zagadnienia konferencji poświęconej protestantom mazurskim sformułowano następująco:

- Historyczne aspekty funkcjonowania społeczności protestanckich od XVI wieku po współczesność.
- Literatura protestancka i inspirowana protestantyzmem.
- Kultura materialna, sztuka, obyczaj, tradycja protestantów.
- Pastor Edward Małłek i jego działalność, pisma.
- Protestantyzm pośród innych wyznań w ujęciu historycznym i literackim.
- Pisarze polscy, niemieccy protestanci z Mazur.
- Duchowość protestancka na Mazurach.
- Polszczyzna i jej przemiany na Warmii i Mazurach.
- Obraz protestantyzmu w literaturze polskiej, niemieckiej.

Kolejne spotkania naukowe, o ile do nich dojdzie, muszą mieć jasno wytyczony temat i gromadzić badaczy z różnych dyscyplin, z kraju i zagranicy. Ich formuła powinna być otwarta także na zainteresowanych tematem studentów i mieszkańców Mazur. Niewątpliwie będzie to, bo tak po prostu bywa, zainteresowanie elitarnej grupy samoświadomych badaczy dziejów.

³ *Wielokulturowy świat Siegfrieda Lenza. Studia*, red. J. Ławski i R. Żytniec, Białystok – Ełk 2014, ss. 319.

3.

Elcka konferencja w 2016 roku miała swoje momenty godne utrwalenia: w tym inaugurację, w której oprócz organizatorów głos zabrał Andrzej Małłek, syn pastora Edwarda Małłka, a gości witał wiceprezydent Elku Artur Urbański. Uroczystego otwarcia sesji dokonał znawca problematyki mazurskiej, prof. Zbigniew Chojnowski z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Konferencja poprzedziła ważne wydarzenie eklezjalne: Synod Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego w Polsce, który po raz pierwszy odbywał się w Elku, a przygotowaniem do niego kierował ks. Dariusz Zuber.

Niewątpliwie w pamięci wszystkich uczestników zostanie znakomity koncert fortepianowy prof. Roberta Marata z Warszawy (23 czerwca o godz. 17.00), zbudowany na repertuarze Chopinowskim. Jeszcze wcześniej (20 maja, godz. 18.00) w kościele metodystycznym można było wysłuchać koncertu psalmów zespołu Cithera Cantorum, prezentującego psalmy z XVI-wiecznego ewangelickiego *Psalterza*.

Gośćmi specjalnymi – i niespodziewanymi – konferencji byli znakomici warszawscy językoznawcy: prof. dr hab. Janusz Siatkowski (UW, Warszawa), który w latach 50. XX wieku prowadził na Mazurach badania gwaroznawcze, oraz dr hab. Dorothea Rembiszewska, prof. IS PAN z Instytutu Sławistyki PAN w Warszawie, prowadząca badania nad językiem Mazur, Podlasia i północnego Mazowsza⁴. Słuchaczami wykładów pierwszego dnia sesji była również młodzież elckich liceów.

Należy dopowiedzieć, że wydarzeniem towarzyszącym sesji, które w zasadniczy sposób profilowało jej temat, była edycja książki pastora Edwarda Małłka *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*. Jej promocja odbyła się 25 lutego 2016 roku w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Zofii Nasierowskiej w Elku⁵. I na sesji, i w czasie promocji gośćmi byli elczanie bezpośrednio znający pastora Edwarda Małłka. Wśród nich pani Lilia Skindzier, która odwiedzała go w Niemczech, a także gościła, gdy do Elku wracał.

W ten sposób w elckim kościele metodystycznym splotły się losy wielu osób zainteresowanych historią i kulturą Mazur, działalnością pastora Małłka, który jeszcze w 1983 roku przesłał napisaną i po polsku, i po niemiecku *Krótką historię Parafii Kościoła Metodystycznego*, wydaną w niewielkim nakładzie w 2015 roku (jest to specjalnie przystosowany fragment jego *Wspomnień*)⁶. Wymienione i wiele innych wydaw-

⁴ Por. J. Siatkowski, *Studia nad słowiańsko-niemieckimi kontaktami językowymi*, Warszawa 2015; D. Rembiszewska, *O języku Glogera*, w: Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. II: 1877–1889, red. J. Ławski, J. Leńczuk, wstęp A. Janicka, D. Rembiszewska, opr. tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochanec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2015.

⁵ W dyskusji towarzyszącej promocji w MBP wzięli udział: prof. Jarosław Ławski (UwB), dyr. Iwona Adeszko (MBP), dr Stefan Michał Marcinkiewicz (UWM), ks. Dariusz Zuber (PMB w Elku), pani Lilia Skindzier (Elk) i mieszkańcy Elku.

⁶ E. Małłek, *Krótką historią parafii Elk Kościoła Metodystycznego*. (Napisał pierwszy pastor Edward Małłek), udostępnił ks. D. Zuber, opr. i do druku podał J. Ławski, wersja polsko-niemiecka, Hamburg 1989

nictwa można było w czasie Konferencji zdobyć. Książka, do której lektury Państwa zapraszam, powiększy, mam nadzieję, liczbę – wciąż nie aż tak wielką, choć wzrastającą⁷ – ciekawych, rzetelnych naukowo publikacji na ten Mazur.

4.

Postać Edwarda Małłka, człowieka o niespotykanym temperamencie, a więc i kontrowersyjnego, wydaje się dobrym punktem wyjścia do realistycznej rozmowy o Mazurach, ich relacjach z Polakami i Niemcami, Rosjanami i Litwinami. Przyszła dyskusja powinna unikać mielizn poprawnościowej kłiwości, ale i napastliwości. Nie powinna być wolna od pytań kontrowersyjnych, takich, jakie Małłek stawiał w *Epilogu* swych *Wspomnień*, a zatem o przyszłość Mazur, mazurskiej kultury. Z drugiej strony nie należy chować pod dywan elementów myśli rewizjonistycznej, żywej nie tylko w Niemczech.

Mazurzy, Niemcy i Polacy mogą sobie jasno postawić pytanie także o tożsamość kulturową, pamięć i prawa do ojczyzny tych wszystkich, który nie tylko „zasiedlili” dawne Prus Wschodnie – Polaków, Rosjan, Ukraińców i innych – lecz tu się po prostu urodzili, stworzyli swój Kosmos, kulturę.

Nie istnieją żadne zatopione w przeszłości Atlantydy mazurskie, ziemie mityczne. Zawsze jest tylko Rzeczywistość, która obejmuje szczipione ze sobą nierozdzielnie przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, która *hic et nunc*, na Mazurach, się objawia, rodzi, tworzy. Obejmuje ona wszystkie dziedziny Istniejącego: kulturę, ale i geopolitykę, pamięć i wybiegającą w przyszłość wyobraźnię, naturę oraz kulturę, etnosy, choć przecież także tworzone przez narody etosy, literaturę, lecz i demografię, gospodarkę, religie, klimat. Rzeczywistość pozwala od czasu do czasu zaistnieć mitom. Ustępuje skrawka miejsca Borussiom, Atlantydom, lecz zaraz potem, czasem bezceremonialnie, przywraca swe panowanie.

Projekt „Studiów Mazurskich” powinien być wolny od mitolatрии, ale otwarty na mitotwórstwo i badanie mitów kulturowych. Winien obejmować interdyscyplinarnie różne wymiary w tym przypadku mazurskiej ekumeny. Nie wyobrażam sobie, by powstał on pod skrzydłami jakiejś jednej opcji metodologicznej: studiów postkolonialnych, neoregionalizmu, kulturologii etc. Wszystkie one, uruchamiając świadomość zapoznanych wymiarów Rzeczywistości, przemijają szybko, podcięte przez swą twórczą, ale i jednostronną monotematyczność.

Nie ma wątpliwości, że Mazury, w tym także ich stolica, Ełk, zasługują na poważne badania⁸. Już choćby dlatego, że rzadko w jednej przestrzeni kulturowej w czasach

– Białystok/Ełk 2015. Ta skrajnie rzadka edycja dostępna jest w pięciu bibliotekach polskich.

⁷ Zob. *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. A. Sakson, Poznań 2008; S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur*, T. I-II, Olsztyn 2010–2011; G. Jasiński, *Słownik duchownych ewangelickich na Mazurach w XIX wieku (1817–1914)*, Dąbrówno 2015.

⁸ Por. S. Achremczyk, *Ełk. Dzieje miasta*, Ełk 2012; S. M. Marcinkiewicz, *Mityczna stolica Mazur. Między Ełkiem a Lyck*, Ełk 2015.

nowożytnych jedna tylko ziemia zasiewała swą historię tyloma kulturami: Prusów, Jaćwingów, Krzyżaków, Polaków, Niemców, Litwinów, Rosjan. To stale i wciąż jest ta sama Ziemia Mazurska.

5.

Pastor Małek uruchomił w swoich *Wspomnieniach* dwie sprzeczne perspektywy widzenia mazurskich spraw: nostalgiczną i – zupełnie jej przeciwną – geopolityczną. Tę pierwszą zapisują akty rozrzewniającego zanurzenia we wspomnianiu...

Ciekaw jestem, czy dzisiaj, po 70 latach (mam obecnie 81 lat), znalazłbym na ojczyńskich polach, łąkach, lasach, torfowiskach sarny, jelenie, lisy, zające; dzikie kaczkę, kwiatki, jastrzębie, kukułki; wiewiórki, jeże; szczupaki, karasie, płotki; smaczne maślaki, zielonki, prawdziwki, rydze...?

Czy są bociany na stodole Müllerki, które swoim „klekaniem” zwiastowały radość i wesole?...?

Pozostały tylko wspomnienia...⁹

Tę drugą – geopolityczną – kreśli wizja przyszłej Republiki Pruskiej, którą tworzy pisarz z rozmachem i wiarą. „Studia Mazurskie” mają, jak sędzę, zapoczątkować refleksję nad zniesieniem tej antynomii: wizji nostalgicznej i wizji geopolitycznej¹⁰. Winny one skupiać się przede wszystkim na Rzeczywistości, przeszłej i współczesnej, badać jej puls, kierunki, tworząc tym samym obraz Mazur takich, jakimi one były i są, a nie takich, jakimi powinny one być jako byt wyobrażony.

Na początku 2018 roku trudno nie pamiętać o tym, że Mazury – dawne i obecne, nawet gdybyśmy nie uznawali między nimi łączności – są tylko niewielką, choć tajemniczą częścią Europy. A tej historia wre.

Elk, 26 czerwca 2017 roku

⁹ E. Małek, *Gdzie jest moja Ojczyzna?...*, s. 112.

¹⁰ Por. w tym kontekście publikacje Muzeum Historycznego w Elku: 1957. *Elk w obiektywie Giseli i Klause Skibowskich*, Elk 2015; *Kraina. Opowieść o wąskim torze*, fot. W. Moskwa, słowo M. Olszewski, Elk 2016.



Przedwojenna pocztówka. Pozdrowienia z Łęku

Jarosław Ławski
Faculty of Philological Studies "East-West"
University of Białystok

PROTESTANTS IN MASURIA. ABOUT THE RESEARCH PROJECT

1.

The presented volume of studies *Protestants in Masuria. History and Literature* is the harvest of an important scientific meeting, the National Scientific Conference "The History, Culture and Writings of Protestants in Masuria: From the 16th to the 21st Century." It took place in an unusual place: in the temple of the Parish of Divine Love in Ełk (June, 22-23, 2016) and its co-organizers were: the Faculty of Philological Studies "East-West" from the University of Białystok, the Historical Museum in Ełk, the Scientific Association "Oikoumene" and the Methodist parish itself.

What is important: it was in this parish where for many years Edward Małek (1907-1995) was the pastor. He was the defender and guardian of the Prussian Masurians, Germans and Polish evangelicals in Ełk and its surroundings, he was also the author of an excellent work *Where is my Homeland? Memoirs* (Białystok – Ełk 2016).¹

We dedicate this volume to his memory.

2.

The conference was scientific and interdisciplinary. It gathered scholars of literature, language, and history of Masurians and of the Masurian Protestants from Białystok, Ełk, Poznań, Warsaw, Olsztyn, Gdańsk, Bydgoszcz and Wrocław, and it was organised under the honorary patronage of the Bishop of Methodist Church for Southern and Central Europe, Fr. Patrick Streiff, PhD; the Dean of the Faculty of Philology UofB, Prof. Bogusław Nowowiejski, and the Mayor of Ełk, Tomasz Andrukiewicz.²

¹ E. Małek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia (Where is my Homeland? Memoirs)*, introduction and edition by J. Ławski, preface by Fr. D. Zuber, Białystok – Ełk 2016, pp. 721 (ed. 2. amended: Białystok – Ełk 2017).

² The town of Ełk supported, as always, the organization of the meeting. The Historical Museum in Ełk played a particular role.

The honorable guests of the session were the representatives of the Małłek family: the son of pastor Edward Małłek – Andrzej Małłek from Hamburg and Mrs. Jadwiga Siewierska-Małłek (Denmark). The Scientific Committee of the meeting consisted of Prof. dr habil. Zbigniew Chojnowski (UWM, Olsztyn), Fr. Bp. Edward Puślecki, PhD, (the Evangelical-Methodist Church in Poland), Director Kazimierz Bogusz (Historical Museum in Ełk), Łukasz Zabielski, PhD (the Scientific Department of the Łukasz Górnicki's Library in Podlasie, Białystok) and Stefan Michał Marcinkiewicz, PhD (UWM, Olsztyn). The Committee was chaired by Prof. Jarosław Ławski (UofB, Białystok) and Fr. Dariusz Zuber (Parish of Divine Love in Ełk), assisted by: Monika Jurkowska (UofB, Białystok), dr habil. Anna Janicka (UofB, Białystok).

The meeting inaugurated an interdisciplinary, long-term project of research into Masurians' culture, their history, literature from the beginning to the present. The origins of this project go back to 2013, when in Ełk there was organized – with the support of the town's authorities – the International Scientific Conference “The Multicultural World of Siegfried Lenz. History. Present day. Interpretations” (October, 11-12, 2013), which yielded a volume under the same title (Białystok – Ełk 2014). Next, work was undertaken on the editing of Edward Małłek's opus vitae, *Where is my Homeland? Memoirs*. In the initial idea of the originator, the Masurian conferences should be held every two years – necessarily in one of Masurian towns, and they should be organised by research centers operating in north-eastern Poland: Ełk, Olsztyn, or Białystok. The issues to be discussed during the conference devoted to Masurian Protestants were formulated as follows:³

- Historical aspects of the functioning of Protestant communities from the 16th century to the present.
- Protestant literature and literature inspired by Protestantism.
- Material culture, art, local customs and traditions of Protestants.
- Pastor Edward Małłek, his activities and writings.
- Protestantism among other denominations in historical and literary terms.
- Polish writers, German Protestants from Masuria.
- Protestant spirituality in Masuria.
- Polishness and its changes in Warmia and Masuria.
- The Picture of Protestantism in Polish and German literature.

Further scientific meetings, if they occur, must have a well-defined topic and gather researchers from different disciplines, both from Poland and abroad. Their formula should also be open to interested students and residents of Masuria. Undoubtedly, it will be an interest of an elite group of self-aware researchers of history, simply because that is how it often is.

³ *Wielokulturowy świat Siegfrieda Lenza. Studia (Siegfried Lenz's Multicultural World. Studies)*, edited by J. Ławski and R. Żytyńiec, Białystok – Ełk 2014, pp. 319.

3.

The Elk conference in 2016 had its moments worthy of being preserved, including the inauguration, in which apart from the organizers, the floor was given to Andrzej Małek, the son of pastor Edward Małek. The guests were greeted by the Vice-Mayor of Elk, Artur Urbański. The ceremonial opening of the session was made by an expert on Masurian topics, Prof. Zbigniew Chojnowski from the University of Warmia and Mazury in Olsztyn. The conference was preceded by an important ecclesial event: A synod of the Evangelical-Methodist Church in Poland, which was held for the first time in Elk, and the preparations to it were led by Fr. Dariusz Zuber.

Undoubtedly, what will stay in the memory of all participants is the excellent piano concert by Prof. Robert Marata from Warsaw (June 23, at 5.00 p.m.), built on Chopin's repertoire. Earlier (May 20, 6.00 p.m.), in the Methodist Church, a psalm concert of the Cit hera Cantorum group was held. It presented psalms from a 16th-century Evangelical *Psalter*.

Special – and unexpected – guests of the conference were the excellent Warsaw linguists: Prof. dr habil. Janusz Siatkowski (UW, Warsaw), who in the 1950s conducted studies of the vernacular in Masuria, and dr habil. Dorota Rembiszewska, Prof. of IS PAN from the Institute of Slavic Studies of the Polish Academy of Sciences in Warsaw, who conducts research on the language of Masuria, Podlasie and northern Mazovia. Young people from Elk high schools were also among listeners of the lectures on the first day of the session.⁴

It should be noted that the event accompanying the session, and a subject of a major discussion, was the edition of the book by pastor Edward Małek *Where is my Homeland? Memoirs*. Its promotion took place on February 25, 2016 in Zofia Nasierowska's Municipal Public Library in Elk.⁵ Both during the session, and during the promotion event there were guests living in Elk, who directly knew pastor Edward Małek. Among them was Mrs. Lilia Skindzier, who visited him in Germany, and who used to host him when he returned to Elk.⁶

⁴ Compare: J. Siatkowski, *Studia nad słowiańsko-niemieckimi kontaktami językowymi (Studies on Slavic-German Language Relations)*, Warsaw 2015; D. Rembiszewska, *O języku Glogera (On Gloger's Language)*, In: Z. Gloger, *Pisma rozproszone (Straggled Writings)*, Vol. II: 1877–1889, Eds. J. Ławski, J. Leończuk, introduction: A. Janicka, D. Rembiszewska, edition and footnotes: Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, notes and dictionary of periodicals: A. Janicka, indexes M. Al.-Kaber and M. Siedlecki, Białystok 2015.

⁵ E. Małek, *Krótką historia parafii Elk Kościoła Metodystycznego. A short history of the Elk parish of the Methodist Church, (Napisał pierwszy pastor Edward Małek) written by the first pastor Edward Małek*, provided by Fr D. Zuber, ed. and preparation for print; J. Ławski, Polish-German version, Hamburg 1989 – Białystok/Elk 2015. This extremely rare publication is available in five Polish libraries.

⁶ The discussion in the Parish of Divine Love (PDL), accompanying the promotion of the book, had following participants: Prof. Jarosław Ławski (UofB), Dir. Iwona Adeszko (PDL), Stefan Michał

In this way, the Methodist Church in Elk was the place which entwined the histories of many people interested in the history and culture of Masuria, and in the activity of pastor Małłek, who in 1983 sent a *Krótką historią Parafii Kościoła Metodystycznego* (*Short History of a Methodist Parish Church*) written both in Polish, and in German, published in a small volume in 2015 (This is a specially adapted fragment of his Memoirs). Publications listed and many others could be acquired during the Conference. The book, which I am inviting you to read, will hopefully increase the number – still not so great, but growing⁷ – of interesting, scientifically reliable publications about Masuria.

4.

The figure of Edward Małłek, a man of unprecedented temperament and, therefore, a controversial person, seems to be a good starting point for a realistic conversation about Masurians, their relations with Poles and Germans, Russians and Lithuanians. Future discussion should avoid the shallows of mush correctness, but also aggressiveness. It should not be free from controversial questions such as those which Małłek raised in his Epilogue to the Memoirs, and therefore about the future of Masuria, and of the Masurian culture. On the other hand, one should not hide under the carpet the elements of revisionist thought, alive not only in Germany.

Masurians, Germans and Poles should make themselves well aware of the question about cultural identity, memory and rights to the homeland of all those who not only “settled” the former East Prussia – that is, Poles, Russians, Ukrainians and others – but also of those who were simply born here, who created their Cosmos and their culture.

There are no Masurian Atlantis sunken in the past, no mythical land. There is always only Reality, which embraces the inseparable past, present and future, which *hic et nunc*, is revealed, born, and created in Masuria. It encompasses all the fields of the Existing: culture, but also geopolitics, memory and imagination going into the future, nature and culture, different ethnoses, but after all also the ethos created by nations, their literature, as well as demography, economy, religions, and climate. Reality allows from time to time for myths to come into existence. A slice of the place is given to Borussias and Atlantises, and just then, sometimes unceremoniously, it restores its reign.

Marcinkiewicz, PhD (UWM), Fr. Dariusz Zuber (PDL in Elk), Mrs. Lilia Skindzier (Elk) and the inhabitants of Elk.

⁷ See *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiaci – między polskością a niemieckością* (*Silesians, Kashubians, Masurians and the Warmiak – between Polishness and Germanness*), Ed. A. Sakson, Poznań 2008; S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur* (history of Warmia and Masuria) vol. I-II, Olsztyn 2010–2011; G. Jasiński, *Słownik duchownych ewangelickich na Mazurach w XIX wieku (1817–1914)* (*The Dictionary of Evangelical Clergy in Masuria in the 19th Century, 1817–1914*), Dąbrówno 2015.

The “Masurian Studies” project should be free from mitolatry but open to myth creation and exploring cultural myths. It should include interdisciplinarily different dimensions of – in this case – Masurian ecumenism. I cannot imagine that it could be formed under the wings of one methodological option: postcolonial studies, neo-regionalism, culture studies, etc. All of them, by setting in motion the consciousness of familiar dimensions of Reality, pass quickly, undercut by their creative but also unilateral monotonousness.

There is no doubt that Masuria, including its capital, Elk, deserves serious research⁸, if only because it is rarely that one cultural space has had its land sowed in modern times with so many cultures: of Baltic Prussians, Yotwingians, Teutonic Knights, Poles, Germans, Lithuanians, and Russians. And yet this is still the same Masurian Land.

5.

Pastor Małek in his Memoirs set in motion two contradictory perspectives of viewing Masurian issues: the nostalgic and – quite the opposite – the geopolitical one. The former is recorded in acts of reminiscent immersion in remembrance ...

I wonder if today, after 70 years (I am now 81 years old), I would find in the homeland fields, meadows, forests, and mires: roe deer, deer, foxes, hares; wild ducks, flowers, hawks, cuckoos; squirrels, hedgehogs; pikes, crucian carps, roach; the tasty slippery jacks, yellow knights, penny buns, red pine mushrooms ...?

Are there storks on Müllerka's barn, which proclaimed joy and mirth with their “clanging”? Only memories have remained...⁹

The latter, geopolitical, perspective is outlined by a vision of the future Republic of Prussia, which is created by the writer with momentum and faith. “Masurian Studies” are, I believe, supposed to initiate reflection on the abolition of this antinomy: of the nostalgic vision and the geopolitical vision¹⁰. They should focus first and foremost on the Reality, past and present, study its pulse, directions, thus creating the image of Masuria as it was and is, rather than what it should be as an imagined being.

At the beginning of 2018 it is hard not to remember that Masuria – former and present, even if we do not recognize the connection between them – is only a small but mysterious part of Europe. And Europe's history is in ferment.

Elk, June 26, 2017

⁸ Compare: S. M. Marcinkiewicz, *Mityczna stolica Mazur. Między Elkiem a Lyck. (The Mythical Capital of Masuria. Between Elk and Lyck)*, Elk 2015.

⁹ E. Małek, *Where is my Homeland?...*, p. 112.

¹⁰ Compare in this context the publications of the Historical Museum in Elk: *1957. Elk w obiektywie Giseli i Klauza Skibowskich (1957. Elk in the Lens of Gisela and Klaus Skibowscy)*, Elk 2015; *Kraina. Opowieść o wąskim torze (Land. The Story About a Narrow Track)*, photographs W. Moskwa, words M. Olszewski, Elk 2016.



Przedwojenna pocztówka. Pozdrowienia z Elku.
Wydawnictwo Oscara Auschwitza

I

ŚWIATY EDWARDA MAŁKA



Pocztówka z widokiem na Jezioro Elckie (przed 1939 r.)

Andrzej Małek
Hamburg, Niemcy

WSPOMNIENIE O OJCU, PASTORZE EDWARDZIE MAŁŁKU

Witam Państwa serdecznie,
opublikowanie wspomnień naszego ojca jest Wielkim wydarzeniem dla całej naszej rodziny.

Minęło dużo czasu, około 40 lat, od napisania wspomnień i 21 lat od śmierci ich autora. Nie wiedzieliśmy, jak zrealizować wydanie książki, szczególnie będąc za granicą.

Cała rodzina i ja jesteśmy nieprzeciętnie zaszczytzeni tak żywą pamięcią mojego ojca, Edwarda Małka, w ełckim środowisku. Opis działalności społecznej mojego ojca w wielu publikacjach Mazurskiego Towarzystwa Naukowego pod redakcją pana dr. Alfonsa Bobowika, jak i umieszczenie pięknego opracowania w *Spacerowniku po Ełku* wydanym przez pana dr. Żytyńca i pana Olszewskiego, dały nam dużo otuchy. W tym miejscu składam za to serdeczne podziękowanie.

Decydująca w wydaniu była pomoc pastora Dariusza Zuberera. Pan Pastor zapewnił nas, od początku nawiązania kontaktu, że nam pomoże i na pewno uda się wykonać to zamierzenie. Ksiądz Zuber, będący w dobrym kontakcie z Muzeum Historycznym i oczywiście w dobrym kontakcie z Bogiem, zesłał nam jakby z nieba Pana Profesora Jarosława Ławskiego. Pan Profesor Ławski, znający tematykę i środowisko mazurskie, będąc świetnym filologiem oraz kierownikiem Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”, okazał się wyśmienitą osobą do opracowania *Wspomnień* mojego ojca. Dziękuję niezmiernie za duże zaangażowanie i gigantyczny nakład pracy Panu Profesorowi i jego współpracownikom.

Dziękuję pastorowi Zuberowi za jego pomoc i zaangażowanie, Panu Profesorowi dr. hab. Zbigniewowi Chojnowskiemu za napisanie pięknej *Recenzji* i Panom Jackowi Partyce i Rafałowi Żytyńcowi za przetłumaczenie streszczenia oraz pracownikom Wydawnictwa Prymat za druk książki.

Ciekawe i bardzo bogate w wydarzenia były losy moich rodziców, ale szczególny okres życia, o bardzo dużym znaczeniu, przypada na lata powojenne, czas pracy w Kościele Metodystycznym. Nie bez przyczyny spotykamy się teraz tu, w tej samej kaplicy, w której ojciec głosił słowo Boże.

Jestem najmłodszym synem Edwarda, urodzonym w 1948 roku.

Szkoda, że w tym najważniejszym czasie lat pięćdziesiątych byłem jeszcze za młody, aby być dobrym świadkiem. W czasie, gdy ojciec odszedł z pracy w Kościele, miałem dopiero 11 lat.

Ojciec był prawdziwym ideowcem, zaangażowanym całym swoim życiem w sprawę mazurską, ocalenie mazurskiej mniejszości narodowej, żył nadzieją zaakceptowania Mazurów na ich ojcowiznach w nowych granicach państwa. W latach powojennych mazurska mniejszość narodowa znalazła się w ciężkich warunkach, potrzebowała opieki i pomocy. Mój ojciec wyczuł tę potrzebę, jego wcześniejsze próby zaangażowania w administracji państwowej okazały się niemożliwe. Wybór drogi duszpasterskiej stał się najbardziej realną i skuteczną formą zaangażowania w pomoc temu ludowi.

Ojciec był odpowiednim człowiekiem w odpowiednim czasie i odpowiednim miejscu. Miał świetne predyspozycje. Był prawdopodobnie świadomy swojej siły i umiejętności. Na predyspozycje składały się: pochodzenia mazurskie, najlepszy wiek 38 lat, duże doświadczenie życiowe, znajomość języka polskiego, niemieckiego i mazurskiego, bogobojność, wychowanie w duchu chrześcijańskim, wykształcenie duszpasterskie, wychowanie w pruskiej dyscyplinie, z odwagą oficera polskiego, wykształceniem pedagogicznym z talentem muzycznym, nawet z umiejętnością dyrygowania chórem. Dyrygował i lubił dyrygować nie tylko chórem, dyrygował wszystkimi. Założył bursę, dom starców, szkoły dla dzieci, miał dużo inicjatywy we wszystkim. Cechowała go też duża odwaga cywilna.

Na pytanie, jakie są moje wspomnienia, mogę powiedzieć, że my jako dzieci nie mogliśmy ojcu wchodzić w drogę. Jego praca była najważniejsza. Mimo wszystko, nie narzekaliśmy, mieliśmy dobre warunki, gruzy na zewnątrz domu do zabawy, boiska sportowe byłego zbombardowanego gimnazjum obok kościoła i dużo dzieci do zabawy z sąsiedzkich domów.

Pamiętam wielkie zjazdy kościelne, uroczystości. Dużo ludzi przychodziło do nas, jak to się mówi, drzwi się nie zamykały. Szczególnie utkwiło mi w pamięci stukanie całymi dniami maszyny do pisania. To było niezbyt miłe zadanie ojca, pisanie podań o wyjazd, a najbardziej smutne okazało się wypisywanie dokumentów zrzekania się własnej ziemi, majątku na skarb państwa.

Następne, co utkwiło mi w pamięci, to przygotowania ojca do nabożeństw. Nie spał już od 5 rano. Nastrajał się, układał przebieg kazania, szukał natchnienia. Wielu ludzi wspomina jego unikalne kazania, wzruszające, pełne mocy i wyrazu.

Na początku w kościele wierni nie mieścili się w obecnej kaplicy, pod koniec lat 50-tych tylko dwie ławki w małej sali sąsiedniej były wypełnione.

Już od połowy lat pięćdziesiątych zajmował się pszczelarstwem. Byłem osobiście zaangażowany we wszystkich jego pracach pszczelarskich.

Moje starsze rodzeństwo знаło rodziców młodszych, bardziej srogich, wymagających. U mnie był ojciec, jak to się mówi, już wychowany. W 1967 roku wyjeżdżając

na studia niewiele miałem kontaktu z rodzicami. Od roku 1970 rodzina zaczęła pojedynczo wyjeżdżać za granicę.

Rodzice już w emerytalnym wieku byli rozbitkami, nie mieli majątku, domu. Mama pracowała w USA jako hauskipper, ojciec od 1973 roku przebywał w Niemczech, czekał długo na wyliczenie renty. Mieszkał u znajomych Mazurów na poddaszu. W 1977 roku udało mi się z plecakiem wyjechać turystycznie do Turcji. Wylądowałem w Hamburgu. Wziąłem duże mieszkanie dla siebie i rodziców. I tak po 10 latach od rozstania w Ełku spotkaliśmy się ponownie. Nareszcie zaczęli się rodzice urządzać. Za moim przykładem przyjechało do Hamburga w następnych latach około 20 osób z rodziny Małłków.

*

Gdzie jest moja ojczyzna?

Na bazie własnego doświadczenia widzę, że nieważne jest, do jakiej narodowości chciałoby się należeć, realnie decydującym jest [to], za kogo bierze mnie otoczenie. Gdy się mówi akcentem, jest się w Niemczech Polakiem, a w Polsce jest się Niemcem. I to jest dylemat ludzi, którzy opuścili swoje rodzinne strony. Nie jest się ani jednym, ani drugim. Stąd też podobieństwo do zmagania ojca z końcowym wyborem tego trzeciego: „jestem Prusakim”.

My jako dzieci nie mieliśmy trudności; żyjąc w Ełku, żyliśmy w pewnej aureoli inności, a myśleliśmy, że jesteśmy normalni.

Tu chciałbym opowiedzieć pewną anegdotę: moja siostra ze szwagrem pracowała 6 lat w Nigerii. Wielu Polaków pracowało w tym czasie lat siedemdziesiątych w Nigerii. Przebywali tam z całymi rodzinami, łącznie z dziećmi, które musiały chodzić do murzyńskiej szkoły.

Któregoś dnia przychodzi dziecko ze szkoły i mówi do mamy:

- Mamo, ja chciałbym być taki normalny.
- Synu, przecież ty jesteś normalny. Jaki normalny?
- Mamo ja chciałbym być jak inni... czarny.

To jest ta wieczna chęć bycia takim jak inni i bycia zaakceptowanym.

*

Zamiar napisania *Wspomnień*.

Czytając i oglądając książkę Edwarda Małłka, nasuwa mi się pytanie. Jak można pamiętać tak dużo szczegółów, taki ogrom wiedzy, tematów, to nie do pojęcia? Moje osobiste przypuszczenie: ojciec jako osoba walcząca o swoje ideały musiał już mieć wcześniej plan, zamiar spisania przeszłości jako formy walki o swoje cele. Nie bez przyczyny zbierał pieczołowicie dokumenty. W czasach emigracji miał dwie walizki, jedną z ubiorem, drugą z dokumentami przeszłości. Przypusz-

czam, że tekst wspomnień musiał układać i powtarzać w pamięci już wcześniej. On był jakby chodzącą książką.

*

Podsumowując, stwierdzam, że mój ojciec całe życie poświęcił swojej mazurskiej Ojczyźnie. Zaczynając przed wojną od działalności w związku Mazurów, kończąc na pracy duszpasterskiej i opiece nad resztkami Mazurów tu: w Elku i powiecie elckim.

By się wydawało, że to koniec. Przez wydanie książki i danie [jej] czytelnikowi odżywa w czasie jej czytania choć na moment jego Ojczyzna i będzie tak długo żyła, jak długo ta książka będzie czytana.

Sądzę, że napisanie wspomnień było może podświadomym, ale mądrym i desperackim, planem realnej walki Edwarda Małłka o utrzymanie czegoś, co ginie. Opublikowana książka wypełnia też pewną pustkę w wiedzy o kulturze Mazurów.

Dziękuję za wysłuchanie moich słów.

Serdecznie Pana Profesora pozdrawiam, z poważaniem –

Andreas Małłek

Bibliografia

- E. Małłek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, red. i wstęp J. Ławski, przed-słowie ks. D. Zuber, Białystok – Elk 2016.
- E. Małłek, *Krótką historia parafii Elk Kościoła Metodystycznego. (Napisał pierwszy pastor Edward Małłek)*, udostępnił ks. D. Zuber, opr. i do druki podał J. Ławski, wersja polsko-niemiecka, Hamburg 1989 – Białystok/Elk 2016.

Andrzej Małłek
Hamburg, Germany

A MEMORY ABOUT MY FATHER, PASTOR EDWARD MAŁŁEK

Summary

The article is a memory about the author's father, Pastor Edward Małłek (1907-1995), who eagerly served in the Methodist parish in Elk in the former East Prussia after World War II. Andrzej Małłek (born 1948) recalls the dedication, but also the stubbornness with which his father devoted himself to pastoral work. As his son emphasizes: „My father was a true ideologist, engaged during his whole life in the Masurian cause, saving the Masurian national minority, and he lived with the hope that Masurians will be accepted in their homeland in the new borders of the state.”

Keywords: Edward Małłek, Masurians, Elk, Methodists, pastor, Poland, Germany.

Kazimierz Bogusz
Katedra Badań Filologicznych
„Wschód – Zachód”
Uniwersytet w Białymstoku

ZRÓŻNICOWANIE WYZNANIOWE EŁKU. RYS HISTORYCZNY

Mimo że artykuł niniejszy stanowi jedynie krótki rys historyczny wyznań funkcjonujących w Ełku i na Mazurach od czasów nowożytnych do dziś (a nie socjologiczno-statystyczny ich opis), to wydaje się rzeczą niezbędną sprecyzowanie używanych pojęć. Należy odpowiedzieć na pytanie, jak związłe można określić poziom zróżnicowania religijnego Ełku i Mazur? Hegemonia, wielość czy zróżnicowanie?

Do opisu sytuacji współżycia w Ełku paru wyznań najlepiej nadaje się kategoria zróżnicowania kulturowego a nie, dość często nadużywana, kategoria wielokulturowości. Rozróżnienie *wielokulturowość* versus *zróżnicowanie kulturowe* zaproponowane zostało przez Andrzeja Sadowskiego i zdaje się ono najlepiej nadawać do uchwycenia istoty zjawiska. Po pierwsze, wielokulturowość to pojęcie:

(...) służące do określania ukształtowanych w dłuższej perspektywie czasowej, wytworzonych oraz zinstytucjonalizowanych na zasadach demokratycznych, trwałych postaci i form integracji kulturowej w obrębie państwa (społeczeństwa) wielu jednostek, wspólnot i innych form zbiorowości społecznych cechujących się wyartykułowaną społecznie tożsamością kulturową, ale jednocześnie tworzących jakościowo nową, kulturowo zróżnicowaną całość¹.

Definicja ta wskazuje, że wielokulturowość nie wyraża sytuacji współwystępowania paru kultur.

Wielokulturowość opisuje sytuacje wykształcenia się nowej jakości społeczeństwa wielu kultur zdolnego do realizacji wspólnych celów. Dodatkowo w przypadku wielokulturowości nie ma dominacji jednej kultury, wobec innych. Dla porównania: „Społeczeństwo zróżnicowane kulturowo to takie społeczeństwo, w którym występują (są widzialne) w postaci zinstytucjonalizowanej dwie lub więcej zbiorowości lub kategorii wyposażonych w odmienną kulturę oraz taki stopień tolerancji ze

¹ A. Sadowski, *Socjologia wielokulturowości jako nowa subdyscyplina socjologiczna*, „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. XVIII, Białystok 2011, s. 15.

strony dominującej grupy kulturowej, który stwarza szanse (najczęściej nadal limitowane) uzewnętrzniania oraz wyboru (coraz bardziej suwerennych) działań mniejszości kulturowych najczęściej w kierunku podtrzymywania lub rozwoju swoich wartości kulturowych². Co ważne, „w społeczeństwie zróżnicowanym kulturowo państwo stanowi podstawowy instrument działania grupy dominującej i w tym znaczeniu jest to nadal państwo narodowe”³.

Mazury

Wyznaczenie granicy Mazur, w obrębie których położony jest Elk (nazywany nawet ich stolicą), nie jest sprawą prostą. Funkcjonowanie dzisiejszego województwa warmińsko-mazurskiego sprawia, że dla wielu współczesnych Polaków Mazury to w zasadzie całość tego województwa poza Olsztynem i przyległościami (bo to już Warmia – cokolwiek by to dziś znaczyło).

Mazurzy, czyli *polscy Prusacy* (przymiotnik oznacza język, jakim się posługiwali, rzeczownik państwo, do którego przynależeli⁴), zamieszkiwali Mazury, czyli, jak to określił Andreas Kossert w tytule swojej publikacji o Mazurach, *Zapomniane południe Prus Wschodnich*⁵. Zarówno Grzegorz Jasiński, jak i Andreas Kossert oraz Andrzej Sakson, w odniesieniu do epoki nowożytnej i wieku XIX podzielają klasyczną definicję Mazur Fredricha Krosty z 1875 roku: „Mazury sięgają tak daleko, jak daleko sięga mazurski dialekt ludności ewangelickiej”⁶. W sposób jednoznaczny można określić jedynie granice południową i wschodnią Mazur, ponieważ pokrywa się z dawną granicą państwową prusko-mazowiecką, prusko-litewską, prusko-polską i w końcu niemiecko-rosyjską. W drugiej połowie XVIII wieku za polskie starostwa uważano: Miłomłyn, Ostródę, Olsztynek, Dąbrówno, Nidzicę, Szczytno, Szestno, Pisz, Ryn, Elk, Olecko, Zelki, Giżycko i Węgorzewo⁷. Mimo że granica Mazur była wyznaczona przez zasięg osadnictwa ewangelików posługujących się dialektem polskim (gwarą mazurską), to na skutek migracji trudno było oddzielić Mazury od Warmii czy Oberlandu (Prus Górnych). Granice były płynne, dlatego też, jak słusznie zauważył Stefan Marcinkiewicz, Mazury na zawsze pozostały regionem „podejrzany”, wręcz ułomnym⁸.

Osobną kwestią był status języka polskiego. Pomocne są tu rozważania Włodzimierza Pawluczuka. „Mowa nasza prosta, jesteśmy stąd, my ludzie prości” – w ten sposób swoją odrębność wyrażali prawosławni mieszkańcy Białostoczczyzny,

² Tamże, s. 18.

³ Tamże, s. 18.

⁴ G. Jasiński, *Mazurzy w drugiej połowie XIX wieku. Kształtowanie się świadomości narodowej*, Olsztyn 1994, s. 11.

⁵ Zob. A. Kossert, *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, przeł. B. Ostrowska, Warszawa 2004.

⁶ Cyt. za: G. Jasiński, dz. cyt., s. 12.

⁷ G. Jasiński, *Mazurzy...*, s. 11.

⁸ S. Marcinkiewicz, *Mityczna stolica Mazur. Między Elkiem a Lyck*, Elk 2015, s. 39.

podobnie robili protestanci mieszkańcy Mazur⁹. Polszczyzna, którą posługiwali się na co dzień, przede wszystkim w czasie modlitwy, była bardzo ważnym wyznacznikiem ich tożsamości, ale nie była to jeszcze tożsamość narodowa w dzisiejszym sensie tego słowa. Mazurzy pozostawali w wieku XVIII i pierwszej połowie XIX na przednarodowym etapie rozwoju. Stanowili wspólnotę etniczną będącą dopiero ewentualnym punktem wyjścia procesów narodotwórczych. W wieku XX podlegali silnym naciskom ze strony nacjonalizmów polskiego i niemieckiego. Społeczność wiejska, w której żyli, spełniała w stosunku do jednostek ją tworzących funkcję ekonomiczną (pomoc sąsiedzka, regulowanie systemu użytkowania gruntów), administracyjną (wspólne przestrzeganie wewnętrznego porządku oraz pilnowanie świadczeń wobec dworu i państwa) oraz kulturalno-wychowawczą (kształtowanie form zachowań, przekazywanie obyczajów i tradycji)¹⁰. Świadomość etniczna nie ma przy tym autodefinicji. Dla własnych członków jej kultura oraz obyczaje są „proste”. Nie ma potrzeby refleksji nad nimi¹¹.

W końcu XVIII wieku Mazury były zasadniczo protestanckie i polskojęzyczne, występowały jednak w ich obrębie różnego rodzaju diaspory. Polsko-katolicka ograniczała się do Świętej Lipki i pojedynczych wsi w rejonach Działdowa, Nidzicy, Ełku oraz Olecka¹².

Luteranizm

Po przegranej wojnie z Polską w latach 1519–1521 Albrecht Hohenzollern zdecydował się na przyjęcie protestantyzmu w wersji luteranckiej. Sekularyzacja oraz przyjęcie protestantyzmu nie były motywowane tylko politycznie lub, tym bardziej, narodowo. Dla Albrechta zdecydowane znaczenie miały względy religijne¹³. Do współpracy w dziele reformacji Albrecht sprowadził pomocników z zagranicy. Za radą Lutra wezwał Jana Briesmana i Jana Amandusa, a w 1524 Pawła Speratusa i Jana Poliandra. Reformacja przebiegała w Prusach spokojnie. Obaj lokalni biskupi: sambijski, Jerzy Polentz, i pomezkański, Erhard von Queis, przeszli na stronę Reformacji. Diecezja sambijska zsekularyzowała się w roku 1525, a pomezkańska w 1527¹⁴. Wydanie nowej pruskiej ordynacji *Repetitio corporis doctrinae Prutenicae* stworzyło podstawy teologicznego ukierunkowania się Prus na luteranizm.

Założenie przez Albrechta w roku 1544 luteranckiego uniwersytetu w Królewcu dało wyraz dążeniom i ambicjom nowego protestanckiego władcy. Prusy stały się krajem protestanckim, a Albrecht gorliwym propagatorem nauk Marcina Lutra.

⁹ G. Mazurzy..., s. 9.

¹⁰ A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990, s. 28-29.

¹¹ W. Pawluczuk, *Świadomość jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej*, Warszawa 1972, s. 14.

¹² G. Jasiński, *Mazurzy...*, s. 11.

¹³ Zob. Małek, *Prusy Książęce a Prusy królewskie w latach 1535–1548*, Warszawa 1976.

¹⁴ A. Kossert, dz. cyt., s. 39.

W Związku z tym przykładał ogromną wagę do przetłumaczenia najważniejszych dzieł Lutra na język polski (także litewski, a nawet pruski – również tymi językami posługiwali się jego poddani). Ogromne zasługi dla rozpowszechniania idei Reformacji w języku polskim położyło duchowieństwo mazurskie. W 1547 Jan Seklucjan złożył pierwszy przekład *Dużego katechizmu*, a w 1559 wydano pierwszy polski kancjonał¹⁵. Oprócz pism królewieckich duże znaczenie miały przekłady księdza Maletiusa (Jana Maleckiego). Jego syn Hieronim, objął po nim probostwo ełckie oraz prowadził w Ełku drukarnię. Ełcki przekład katechizmu cieszył się ogromnym powodzeniem, konkurował z przekładem Seklucjana. Najważniejszym dokonaniem Maletiusa był przekład *Postylli domowej* Lutra¹⁶.

Od czasów Reformacji rozwijała się na Mazurach tolerancja religijna, która aż po wiek XX zapewniała azyl różnym grupom. Obejmowała ona przede wszystkim prześladowanych gdzie indziej protestantów. Sceptycznie odnoszono do katolików i niechętnie do Żydów. W wieku XVII w związku z tym pojawili się na Mazurach (także w powiecie ełckim) arianie¹⁷.

W roku 1613 roku elektor Jan Zygmunt zmienił wyznanie z luterńskiego na kalwińskie¹⁸. Decyzja ta to jedna z przyczyn powstania oficjalnego kościoła Prus – Ewangelickiego Kościoła Unijnego. Formalnie powołany został do życia 1817 z rozkazu króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III jako unia dwóch głównych wyznań protestanckich: luterńskiego i reformowanego (zwolennicy nauk Jana Kalwina)¹⁹. Oficjalna nazwa kościoła to Ewangelicki Kościół Unijny (Evangelische Kirche der Union). Używano również nazw Ewangelicki Kościół Krajowy (Evangelische Landeskirche) lub też Pruski Kościół Krajowy (Preußische Landeskirche)²⁰.

U podstaw unii leżały osobiste przekonania króla, który pragnął odrodzenia religii oraz przewyciężenia podziału religijnego pomiędzy reformowaną dynastią a luterąską większością poddanych. Unia formalnie nie stawiała sobie za cel usunięcia różnic doktrynalnych pomiędzy wyznaniem, chodziło jedynie o zewnętrzne zbliżenie kultów. Dlatego też położono nacisk na formułę komunii, co wywołało opór ze strony luteran jako ingerencja w kwestie doktrynalne²¹. Początkowo Ewangelicki Kościół Unijny posiadał ustrój konsystorski, a najważniejszym zwierzchnikiem duchownym był król pruski, mający pełne kompetencje zarówno w sprawach zewnętrznych Kościoła, jak i wewnętrznie religijnych. Konsystorze miały charakter instytucji rządowych, stanowiących integralną część administracji państwa. Zasadnicze zmiany w sytuacji Kościoła nastąpiły w drugiej połowie XIX wieku i polegały na zastąpieniu dotychczas-

¹⁵ Tamże, s. 49.

¹⁶ Tamże, s. 49.

¹⁷ Tamże, s. 54.

¹⁸ C. Clark, *Prusy. Powstanie i upadek 1600–1947*, przeł. J. Szkudliński, Warszawa 2009, s. 125.

¹⁹ A. Kossert, dz. cyt., s. 110.

²⁰ G. Jasiński, *Kościół ewangelicki na Mazurach w XIX wieku (1817–1914)*, Olsztyn 2003, s. 17.

²¹ Tamże, s. 19.

sowego ustroju przez bardziej demokratyczny i samorządowy ustrój synodalno-konystorski. W praktyce unia pozostawiała dużo swobody pastorom. Na Mazurach dominowali zwolennicy nauk Marcina Lutera.

Na pytanie o znajomość dogmatów wśród ludności mazurskiej trudno dać jednoznaczную odpowiedź. Można jedynie zaznaczyć panujące w tym względzie zróżnicowanie. Z całą pewnością wielu traktowało te kwestie w kategoriach wyuczonej wiedzy szkolnej, bez namysłu nad zasadami wiary. Niewątpliwie istniała także grupa wiernych dobrze obeznanych z doktryną ewangelicką, poszukująca jeszcze głębszej wiedzy, stawiająca pytania, trudno jednak określić liczebność tej grupy²². Świadomość wyznaniowa mazurskich chłopów bardzo mocno wyrażała się w ich twórczości poetyckiej. Wśród poetów mazurskich na szczególną uwagę zasługuje Michał Kajka²³.

Charakterystyczną cechą religijności Mazurów było też kultywowanie niektórych zwyczajów i świąt katolickich. W święta Przemienienia Pańskiego (6 sierpnia) oraz Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia) na protestanckich Mazurach do katolickich świątyn udawało się „wszystko, co ma nogi”, zaś w Ełku, pomimo przeciwdziałania ze strony duchownych Kościoła unijnego, dzień 6 sierpnia do końca XIX wieku pozostawał świętem także dla ewangelików²⁴. Do charakterystycznych zwyczajów mazurskich należała jutrznia – poranna uroczystość organizowana w pierwszy dzień Bożego Narodzenia, mająca z czasem charakter teatru ludowego. Ją również można analizować z perspektywy reliktu katolickiego. W XVIII wieku, w okresie pietyzmu, zabroniono tego obrzędu, okazał się on jednak silniejszy niż wszystkie zakazy. W Ełku jutrznię przywrócono w roku 1850²⁵.

Na Mazurach pobożność ludowa żyła często emocjami trudnymi do pogodzenia z pruskim, oschłym protestantyzmem państwowym. Mazurska pobożność oprócz wskazanych wyżej reliktyw katolicyzmu zawierała elementy pogańskie²⁶, nie tracąc jednocześnie profilu protestanckiego. W tym kontekście pojawił się mazurski ruch odnowy religijnej – gromadkarstwo²⁷. Zbiorowość gromadkarzy wymyka się jednoznacznej ocenie. Społeczność ta wykazywała wiele cech sekty (zwartość, ekskluzywny charakter, silne więzi wewnętrzne, niechęć do świata zewnętrznego jako zepsutego), niemniej jednak nigdy nie zerwała z oficjalnym kościołem unijnym. Gromadkarze znani byli z uczciwości, zwalczali alkoholizm, posiadali domy modlitw, wydawali pisma i książki religijne²⁸. Zasadą i definicją ruchu gromadkarskiego było utrzymanie

²² Tamże, s. 233.

²³ Zob. Z. Chojnowski, *Michał Kajka, poeta mazurski*, Olsztyn 1992; J. Jasiński, *Michał Kajka 1858–1940. Życie – spuścizna literacka – rodzina – polemiki – wiersze*, Ełk 2008.

²⁴ G. Jasiński, *Kościół ewangelicki na Mazurach...*, s. 260–262.

²⁵ Tamże, s. 251.

²⁶ Zob. J. Łapo, *W cieniu Pielakorni. Z mazurskich wierzeń ludowych*, w: *Książdz Karol Fox – kapłan trudnych czasów*, red. R. Skawiński, Stare Juchy 2013.

²⁷ A. Kossert, dz. cyt., s. 110–111.

²⁸ Hasło *Gromadkarze*, w: *Mazury. Słownik stronniczy, ilustrowany*, Dąbrówno 2008, s. 54; zob. R. Otello, *Ruch gromadkarski w Prusach Wschodnich w latach 1848–1914*, „Komunikaty Mazur-

więzi z oficjalnym Kościołem, natomiast domowe nabożeństwa i różnorodne praktyki były niejako uzupełnieniem i wzmocnieniem wiary²⁹. W 1885 roku założono Wschodniopruskie Stowarzyszenie Modlitwy i znaczna część gromadkarzy weszła w jego struktury³⁰. Użytkowany obecnie przez metodystów ełcki kościół pw. Miłości Bożej (zlokalizowany przy ulicy Słowackiego 26) został wybudowany właśnie dzięki staraniom Wschodniopruskiego Stowarzyszenia Modlitwy.

Metodyści

Po zakończeniu II wojny światowej na terenach byłych Prus Wschodnich, które przypadły Polsce, pozostało ponad 100 tys. ludności miejscowej³¹. Z chwilą zakończenia działań wojennych prawie wszystkie kościoły i wspólnoty religijne w sensie instytucyjnym praktycznie przestały istnieć. Pozostały jedynie rozbite grupki wiernych, znajdujące się często w dramatycznej sytuacji materialnej. Nieliczni pozostali duchowni nie podjęli próby reaktywowania Kościoła Unijnego. Do otoczenia opieką miejscowych ewangelików poczuwał się Kościół Ewangelicko–Augsburski³². Pomoc materialną próbowali również nieść luteranie szwedzcy. Jej głównym organizatorem był ks. Daniel Cederberg³³. Słabość polskiego Kościoła Ewangelicko–Augsburskiego sprawiła, że wśród ludności mazurskiej podjął działalność Kościół Ewangelicko–Metodystyczny, dotychczas nieobecny na tych terenach. Pomimo podpisanego w roku 1946 porozumienia, na mocy którego metodyści mieli objąć opieką religijną ludność ewangelicką powiatu ostródzkiego, a także powiatów mazurskich (Ełk, Gołdap, Olecko) województwa białostockiego, po kilkuletniej koegzystencji doszło do otwartego konfliktu międzykościelnego³⁴.

Pierwsze nabożeństwo metodystyczne w obecnie użytkowanym przez metodystów kościele przy ulicy Słowackiego 26 w Ełku zostało odprawione przez pastora Edwarda Małłka w Święto Wniebowstąpienia, w dniu 23 maja 1946 roku. Przyszło około 100 osób³⁵. W 1950 roku liczba wiernych w ełckiej parafii wynosiła 1454 osoby³⁶. Ksiądz Małłek rozpoczął trudną pracę duszpasterską, edukacyjną i charytatywną, po jego wyjeździe parafia przeszła fazę ostrego kryzysu, przez pewien okres metodyści pobawieni byli nawet budynku swojego kościoła³⁷.

sko-Warmińskie”, nr 3, Olsztyn 1976.

²⁹ G. Jasiński, *U źródeł gromadkarstwa: o grupie „świętych” na Mazurach*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 3, Olsztyn 1996, s. 376.

³⁰ G. Jasiński, *Kościół ewangelicki na Mazurach...*, s. 317.

³¹ A. Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998, s. 80.

³² K. Urban, *Luteranie i metodyści na Mazurach 1945–1957. Wybór materiałów*, Kraków 2000, s. 18.

³³ D. Krysiak, *Ewangelicy w Mikołajkach. Dzieje parafii ewangelicko-augsburskiej w latach 1945–2007*, Dąbrówno 2010, s. 87.

³⁴ Tamże, s. 19.

³⁵ M. Olszewski, R. Żytyniec, *Ełk. Spacerownik po mieście niezwykłym*, Ełk 2012, s.110.

³⁶ R. Michalak, *Kościół metodystyczny na Warmii i Mazurach w latach stalinizmu*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 2, Olsztyn 2000, s. 247.

³⁷ A. Lewoc, dz. cyt., s. 67.

Obecnie metodystyczna Parafia Opatrzności Bożej rozwija się prężnie, prowadzona przez pastora ks. Dariusza Zuberę oraz pastorkę ks. Monikę Zuber. Przy parafii działa świetlica wielopokoleniowa oraz punkt informacyjno-konsultacyjny „Latarnia” dla osób uwikłanych w przemoc domową. Liczebność parafii oscyluje wokół 130 osób³⁸.

Baptyści

Założycielem ełckiego zboru baptystów (Kościoł Chrześcijan Baptystów) był Gottlieb Kuczewski (1844–1922). Kuczewski był początkowo kaznodzieją w podełckiej wsi Romanowo, później wraz z rodziną przeprowadził się do Ełku. Pierwsze spotkania ełckich baptystów odbywały w mieszkaniu Kuczewskich przy ulicy Hauptstrasse 103 (obecnie ul. Wojska Polskiego). W 1888 roku ukonstytuował się samodzielny zbor, który w chwili swojego postania liczył 121 osób³⁹. Wspólnota rozrastała się w szybkim tempie, zaczęło brakować miejsca. W roku 1905 roku zbudowano funkcjonujący do dziś kościół przy dzisiejszej ulicy 3 Maja. Kaznodzieja Kuczewski zmarł w 1922 roku, ale gmina rozwijała się dalej. Tuż przed wybuchem II wojny światowej liczyła 450 członków⁴⁰. Ani nazizm, ani II wojna światowa nie zahamowały jej rozwoju.

Etap wielkiej wspólnoty skończył się w drugiej połowie stycznia 1945 roku wraz zajęciem miasta przez armię radziecką. Zbor nie przestał jednak istnieć – do garstki autochtonów, którzy zostali po wojnie w Ełku, zaczęli dołączać baptyści – repatrianci. W 1958 roku wspólnota liczyła 58 dusz⁴¹. Po wojnie baptyści zostali zmuszeni do dzielenia swojej świątyni z wyznawcami prawosławia (co naturalnie doprowadziło do ostrego konfliktu, który zgodnie z maksymą *divide et impera* był celem ówczesnych władz) oraz wiernymi wyznania ewangelicko-augsburskiego. Pełne prawo własności budynku kościoła baptyści odzyskali w roku 1972, a całą przedwojenną działkę dopiero w 1990 roku⁴². Kwestie te zostały uporządkowane, kiedy stanowisko pastora ełckiego zboru pełnił Marek Głodek⁴³. Naturalnie ogromne znaczenie (zapewne decydujące) miały dokonujące się w tym czasie w Polsce zmiany polityczne. Ks. Marek Głodek także w największym stopniu przyczynił się do odrodzenia wspólnoty. Dziś baptyści w Ełku to ok. 100 osób⁴⁴. Obecnie pastorem ełckich baptystów jest ks. Grzegorz Gawrych.

Katolicy

Po reformacji w Prusach Kościół rzymskokatolicki na długie wieki (do przełomowego roku 1945) stracił pozycję dominującą. Od końca XVII wieku na Mazurach południowo-wschodnich przybywało katolików. Byli to żołnierze, urzędnicy, osadnicy z te-

³⁸ A. Lewoc, dz. cyt., s. 63.

³⁹ K. Bednarczyk, *Historia Zborów Baptystów w Polsce do 1939 roku*, Warszawa 1997, s. 48.

⁴⁰ M. Olszewski, R. Żytyniec, dz. cyt., s. 36.

⁴¹ Tamże, s. 36.

⁴² A. Lewoc, dz. cyt., 54.

⁴³ Tamże, s. 54.

⁴⁴ M. Olszewski, R. Żytyniec, dz. cyt., s. 37.

renów Polski lub katolickich części Niemiec. W połowie XIX wieku liczba katolików w Ełku i okolicach była już znaczna. Ks. Krauze z Butryn po odbyciu misji w roku 1849 notował, że w ciągu dwóch dni z komunii i spowiedzi skorzystało około 900 osób⁴⁵. Do 1853 roku do Ełku przybywali dwa razy do roku duchowni z sanktuarium maryjnego w Św. Lipce. Pierwszy stały duszpasterz, ks. Mikołaj Rochoń, przybył do Ełku w roku 1853. Jego zasługą była budowa małej kaplicy, wyświęconej w roku 1854⁴⁶. Kanoniczni parafię pod wezwaniem św. Wojciecha erygowano w roku 1871. Budowa kościoła miała miejsce w latach 1893–1895, uroczystej konsekracji dokonał w roku 1903 bp. Edward Herrmann⁴⁷. W 1918 roku ełcka parafia liczyła 474 wiernych⁴⁸. Od roku 1919 posługę duszpasterską sprawował w niej ks. Karol Fox, kapłan, który również po 1945 roku kontynuował swoją misję w Ełku, a później w Starych Juchach⁴⁹.

Ważnym elementem pracy duchowieństwa katolickiego w Ełku była opieka duszpasterska nad polskimi robotnikami sezonowymi. Nabożeństwa w języku polskim przed wybuchem II wojny światowej odprawiano w Ełku i Prawdziskach raz w miesiącu⁵⁰.

Także dla ełckich katolików rok 1945 był przełomowy. W lipcu 1945 roku powrócił do Polski po wojennej emigracji prymas Polski, kardynał August Hlond. Trafił do kraju zniszczonego i zdegenerowanego przez wojnę, do kościoła, który przygotowywał się do walki o przetrwanie z instalującym się reżimem komunistycznym. W tej sytuacji jednym z jego pierwszych zadań było uporządkowanie sytuacji na obszarze przyłączonych do Polski ziem zachodnich i północnych. W sierpniu 1945 roku kardynał Hlond nie tylko mianował administratorów apostolskich, ale również określił granice tworzonych przez siebie administratur. Na obszarze diecezji warmińskiej, do której należał Ełk (podobnie jak całe dawne Prusy Wschodnie), a która znalazła się w Polsce założono administraturę z siedzibą w Olsztynie. Administratorem został ks. dr Teodor Bensch⁵¹. Koniec tymczasowości związany z funkcjonowaniem administratury nastąpił dopiero w roku 1972 kiedy papież Paweł VI włączył diecezję do metropolii warszawskiej.

W roku 1992 powołana została diecezja ełcka ze stolicą w Ełku. Diecezja ełcka leży w północno-wschodniej części Polski, a jej obszar wynosi ok. 11 tys. km². Pod względem terytorialnym należy do największych diecezji w kraju. W momencie tworzenia diecezji ełckiej liczbę mieszkańców szacowano na ok. 480 tys. osób. Zdecy-

⁴⁵ K. Bielawny, *Katolicy w przedwojennym Ełku*, w: *Ksiądz Karol Fox – kapłan trudnych czasów*, s. 71.

⁴⁶ Tamże, s. 72.

⁴⁷ W. Guzewicz, *Kościół i parafie ziemi ełckiej...*, s. 84.

⁴⁸ W. Łazowski, *Organizacja kościelna diecezji warmińskiej w latach 1918–1945*, Olsztyn 2013, s. 74.

⁴⁹ Zob. A. Kopiczko, *Katalog duchowieństwa katolickiego w diecezji warmińskiej (do 1945 roku)*, Olsztyn 2003, s. 17-18; R. Skawiński, *Ksiądz Karol Fox, w pamięci wiernych w parafii Stare Juchy*, w: *Ksiądz Karol Fox – kapłan trudnych czasów*.

⁵⁰ K. Bielawny, dz. cyt., s. 74.

⁵¹ R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec ziem zachodnich i północnych 1945–1948*, s. 155-156.

dowana większość mieszkańców diecezji ełckiej to katolicy, wśród których wyróżnia się kilkutyśniczna grupa wiernych obrządku bizantyńsko-ukraińskiego (grekokatolików). Obok nich żyje tu ok. 20 tys. niekatolików, wyznawców religii niechrześcijańskich oraz niewielka liczba deklarujących się jako niewierzący⁵². W związku z powyższym badacz ełckiego kościoła katolickiego ks. Guzewicz nie waha się nazwać terenu diecezji obszarem praktycznie homogenicznym pod względem wyznaniowym⁵³.

Na przełomie 1945/1946 roku pracowało w Ełku jedynie trzech księży. Ogromną rolę w organizacji duszpasterstwa we wschodniej części diecezji warmińskiej odegrali księża kanonicy regularni. Pierwszym księdzem tego zgromadzenia był Jan Tokarz przybyły w sierpniu 1945 roku. Rozpoczął posługę w jedynym przedwojennym ełckim kościele katolickim, w parafii św. Wojciecha przy proboszczu autochtonie ks. Karolu Foksie oraz opiekę nad kościołem poewangelickim w centrum miasta (obecnie parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa). W początku stycznia 1946 roku przybył do Ełku ks. Józef Kącki. To właśnie ci dwaj kapłani objęli opieką duszpasterską ludność osiedlającą się w Ełku i powiecie ełckim⁵⁴. Po II wojnie światowej w Ełku funkcjonowały jedynie dwa kościoły katolickie – kościół pw. Św. Wojciecha Biskupa i Męczennika oraz placówka duszpasterska pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Kościoły opuszczone przez ewangelików i zajęte przez katolików nie miały początkowo statusu parafii. Sprawę tę chciał uregulować drugi rządca warmiński, ks. Wojciech Zink. W 1951 zwrócił się w tej sprawie do prymasa Wyszyńskiego⁵⁵. Najwięcej erygowań parafii miało jednak miejsce za rządów biskupa Tomasza Wilczyńskiego. Parafię w ełckim kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa erygowano w roku 1962⁵⁶. Przy rozwoju demograficznym miasta i stale rosnącej liczbie wiernych było to stanowczo zbyt mało. Dopiero w 1986 roku biskup warmiński Edmund Piszcz, podpisując z wojewodą suwalskim tzw. *protokół porozumień*, uzyskał zgodę na wybudowanie kościoła na osiedlu Jeziorna w Ełku⁵⁷. Wkrótce rozpoczęły się budowy kolejnych kościołów.

Dzieje księdza Foksa – to ciekawa egzemplifikacja problemów związanych z budową polskich struktur Kościoła katolickiego na ziemiach północnych i zachodnich. Ks. Foks, mimo trwania w powołaniu, mimo poświadczonej przez wielu ewangelicznej, dalekiej od nacjonalizmów postawy, musiał opuścić swoje probostwo. W publicystyce i powojennej historiografii niemieckiej pojawiało wiele zarzutów pod adresem polskiego Kościoła. Rację ma jednak, jak się zdaje, badacz zagadnienia, Robert Żurek, który podkreśla, że zmiany na tych ziemiach związane były z decyzjami wielkich mocarstw oraz, że „podejście polskiego kościoła do niemieckich współwyznawców na

⁵² W. Guzewicz, *Z dziejów diecezji ełckiej 1992–2007*, „Studia Ełckie”, nr 10, Ełk 2008, s. 166–167.

⁵³ Tamże, s. 167.

⁵⁴ A. Kopiczko, *Budowa struktur kościoła katolickiego na Mazurach. Zarys problematyki*, w: *Ksiądz Karol Fox – kapłan trudnych czasów*, s. 65.

⁵⁵ Tamże, s. 66.

⁵⁶ W. Guzewicz, *Kościoły i parafie ziemi ełckiej*, Ełk 2008, s. 45.

⁵⁷ Tamże, s. 71.

Ziemiach Zachodnich i Północnych nie było wyłącznie sprawą wewnątrzkościelną, lecz ściśle wiązało się z konfliktem między Kościołem katolickim a komunizmem⁵⁸.

Grekokatolicy

Grekokatolicy pojawili się w okolicach Elku w efekcie akcji „Wisła” w 1947 roku. Kościół grekokatolicki w Polsce oficjalnie nie został zdelegalizowany. Władze uznały, że problem rozwiązał się sam. Poprzez aresztowania i deportacje do USSR oraz w ramach akcji „Wisła” władze komunistyczne zamierzały całkowicie zlikwidować Kościół grekokatolicki. Środki zastosowane przez warszawskich komunistów były na tyle brutalne, że nie zadbano nawet o formalne przeprowadzenie zerwania z Rzymem. Ogromne znaczenie miało określenie sytuacji Kościoła grekokatolickiego w Polsce przez aspekt narodowościowy. Grekokatolickich księży oraz wiernych powszechnie oskarżano o ukraiński nacjonalizm.

3 lipca 1947 roku wraz z przesiedleńcami trafił blisko 60-letni ks. Mirosław Ripecki. Ksiądz Ripecki zaraz po przyjeździe do Elku poprosił starostę o przydzielenie budynku, w którym będzie mógł założyć cerkiew. Wbrew wytycznym władz starosta wskazał były budynek szkolny w Chrzanowie. Już 6 lipca ks. Ripecki odprawił pierwszą mszę w rycie wschodnim inicjując tym samym „Greckokatolicki Urząd Parafialny” (taka nazwą posługiwał się w oficjalnej korespondencji)⁵⁹.

W przeciwieństwie do większości innych księży tego wyznania odprawił msze w rycie wschodnim⁶⁰. Ze względu na swoją działalność, na otwarte trwanie przy rycie wschodnim, ks. Ripecki znalazł się w ostrym sporze z rzymskokatolicką kurią w Olsztynie, a nawet prymasem Wyszyńskim⁶¹. Dopiero w 1957 roku doszło do nieformalnego odnowienia duszpasterstwa w rycie wschodnim. Stało się to dzięki nieustępliwej postawie kilkunastu księży grekokatolickich, w tym działającego w Chrzanowie ks. Ripeckiego⁶². O skali działalności świadczy fragment listu do prymasa Wyszyńskiego:

„W ubiegłym roku (1949) wypowiadałem i udzieliłem komunii w gr[ecko]kat[olickiej] kaplicy w Chrzanowie 1685 wiernym obrządku gr[ecko]kat[olickiego], a w tym samym roku już przystąpiło do Sakramentów Świętych w naszej kaplicy 1521 wiernych. W Wielką Sobotę przyjechało pociągiem na nabożeństwo do Chrzanowa ponad 800 wiernych z innych powiatów województwa olsztyńskiego. Z diecezji warmińskiej i powiatu elckiego oraz okolic przyjechali końmi i przyszli na piechotę. W ciągu jednej doby musiałem wykonać wielką pracę duszpasterską: wypowiadałem 427 wiernych, odprawiłem dwie jutrznie wielkanocne i dwie śpiewane msze święte z kazaniami, jedną cichą służbę Bożą, odprawę zaduszną, poświęciłem paski,

⁵⁸ R. Żurek, dz. cyt., s. 563.

⁵⁹ I. Hałagida, *Między Moskwą, Warszawą i Watykanem. Dzieje Kościoła grekokatolickiego w Polsce w latach 1944–1970*, Warszawa 2013, s. 200

⁶⁰ Tamże, s. 196.

⁶¹ Tamże, s. 200.

⁶² Tamże, s. 449.

ochrzciłem troje dzieci. Na drugi dzień Świąt Wielkanocnych przystąpiło do komunii św[iętej] 88 wiernych, zaś w niedzielę św. Tomasza 73 wiernych”⁶³.

Ksiądz Ripecki zmarł w roku 1974 roku, jego grób znajduje się w Liskach obok grobu żony. Dziś Chrzanowo nie pełni już tak istotnej roli w życiu polskich grekokatolików jak dawniej, jednak na św. Apostołów Piotra i Pawła (12 lipca według kalendarza juliańskiego, odpust chrzanowski przenoszony jest na najbliższą sobotę) nadal zjeżdżają tłumy wiernych. Proboszczem chrzanowskiej parafii jest o. Grzegorz Stołyca OSBM.

Prawosławni

Początki parafii oraz społeczności prawosławnej w Ełku sięgają okresu powojennego. Początkowo wierni modlili się w domach prywatnych, nabożeństwa sprawowali duchowni z Orzysza i Giżycka. W latach 1954–1957 korzystano ze świątyni baptystów, a w roku 1958 zaadaptowano na potrzeby kultu prawosławnego budynek poewangelicki przy ul. Konopnickiej. W 1983 roku staraniem parafian wykonano nową elewację cerkwi. W 1996 roku przeprowadzono generalny remont wewnątrz świątyni. W kolejnych latach wymieniono również ikonostas. Nowe ikony zostały napisane przez ks. Jana Kojło i jego matuszkę Annę⁶⁴.

5 września 2004 roku biskup białostocko-gdański Jakub poświęcił nowy ikonostas. W tym dniu został również wmurowany kamień węgielny pod budowę nowego domu parafialnego. 8 grudnia 2012 roku, podczas XXVIII Walnego Zgromadzenia Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej, odbyło się uroczyste poświęcenie wybudowanego domu parafialnego, którego dokonał arcybiskup Jakub. 19 marca 2014 roku Jego Ekscelencja Arcybiskup Białostocki i Gdański Jakub zatwierdził koncepcję przebudowy cerkwi, mającą na celu nadanie świątyni elementów charakterystycznych dla prawosławnej architektury sakralnej⁶⁵. Obecnie parafia liczy 150 wiernych. Od 2011 roku jej proboszczem jest ks. Łukasz Ławreszuk. Według informacji przekazanych przez duchownego, parafia ełcka liczy 140 wiernych⁶⁶.

W przypadku Kościołów prawosławnego oraz greckokatolickiego jest jeszcze sprawą otwartą, czy na ich kondycję w Ełku wpłynie w jakiś sposób dość masowy napływ pracowników z terytorium Ukrainy, w samym Ełku pracuje ich już ponad tysiąc⁶⁷. W bieżącym, 2017 roku, władze miasta Ełku wydały specjalną gazetę informacyjną w języku ukraińskim.

⁶³ M. Olszewski, R. Żytyniec, dz. cyt., s. 185-186.

⁶⁴ <http://cerkiew.elk.pl/?idp=2> (dostęp 09.08.2017).

⁶⁵ M. Olszewski, R. Żytyniec, dz. cyt., s. 41.

⁶⁶ Informacja ustna uzyskana od ks. Łukasza Ławreszuka dnia 02.07.2017.

⁶⁷ <http://elk.wm.pl/389949,Ukraincy-chetnie-pracuja-w-elkich-firmach.html#axzz4n1lVCeBH> (dostęp 16.07.2017)

Żydzi

Do ostatnich dziesięcioleci XVIII wieku brakowało w Prusach Wschodnich Żydów, z wyjątkiem nielicznej grupy tzw. *Schutzjuden*⁶⁸. W Prusach w czasach Zako- nu Krzyżackiego Żydzi nie byli tolerowani, przede wszystkim ze względów gospodar- czych. Począwszy od pierwszej połowy XV wieku pojawiali się tam jednak kupcy żydowscy, którzy musieli posiadać glejt wydany przez wielkiego mistrza lub w jego imieniu przez komtura okręgu nadgranicznego. Po sekularyzacji państwa zakonne- go w 1525 roku ograniczenia w stosunku do Żydów pozostały w mocy⁶⁹. Ełcka gmi- na żydowska zaczęła rozrastać się dopiero po edykcje emancypacyjnym z 1812 roku, który przyznawał Żydom obywatelstwo pruskie. Ełczanie żydowskiego pochodzenia trudnili się przede wszystkim kupiectwem i spedycją (zajęcia uwarunkowane blisko- ścią granicy i ogromnego rynku imperium rosyjskiego za nią). Zawsze byli lojalnymi obywatelami Królestwa Prus, a później cesarskiej Rzeszy. Nie ma pewności co do tego, kiedy wybudowana została ełcka synagoga zlokalizowana przy zbiegu obecnych ulic 3 maja i Armii Krajowej. Najbardziej wiarygodna zdaje się data ustalona przez Rafała Żytyńca na podstawie kwerendy w berlińskim Centrum Judaicum. Przyjął on, że stało się to w 1859 roku⁷⁰. Cmentarz żydowski znajdował się przy drodze do Prostek przy tzw. Górcie Jerozolimskiej (dzisiejszy teren parku Jana Pawła II).

Z działalnością gminy żydowskiej w Ełku związane były dwie wybitne postacie: Eliezera Lipmanna Silbermanna oraz Davida Gordona. Obaj uważani są za prekur- sorów żydowskiego ruchu narodowego w Europie Wschodniej, którzy swoje idee re- alizowali głównie poprzez założenie w Ełku w 1856 roku pisma „Ha-Maggid” (hebr. „Kaznodzieja”). Był to pierwszy na świecie tygodnik wydawany w języku hebrajskim. Ełcka gmina żydowska kontynuowała zapoczątkowane przez Silbermanna i Gordona tradycje wydawnicze. Jeszcze w 1935 roku ukazało się w Ełku w wydawnictwie Arthu- ra Kaulbarsa sporządzone przez I. Goldsteina niemieckie tłumaczenie napisanej w ję- zyku jidysz książki Włodzimierza Żabotyńskiego pod tytułem *Die Idee des Betar. Ein Umriss betarischer Weltanschauung (Idea Betar. Zarys światopoglądu)*⁷¹.

Mimo pięknych tradycji i zasług, obecnie w Ełku nie istnieje niestety społeczność wyznawców judaizmu.

⁶⁸ *Schutzjuden* (niem. chronieni Żydzi) – określenie stosowane w średniowieczu (od 1236) w Rzeszy Niemieckiej wobec Żydów posiadających cesarski list protekcyjny (*Schutzbrief*), niezależniający ich od lokalnej władzy. Zaliczeni do *servi camera regis* (sług skarbu władcy), podlegali bezpośredniej jurysdykcji monarchy, mieli zagwarantowaną wolność osobistą i niezależność od miejscowych feudałów. Za: J. Tomaszewski, A. Żbikowski, *Żydzi w Polsce. Dzieje i kultura. Leksykon*, Warszawa 2001.

⁶⁹ J. Wijaczka, *Żydzi w Prusach Książęcych (1525–1701)*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” nr 1, Olsztyn 1995, s. 3.

⁷⁰ M. Olszewski, R. Żytyniec, dz. cyt., s. 43.

⁷¹ Tamże, s. 50.

Zielonościwkowcy

W latach dziewięćdziesiątych w Ełku zostały założone dwa zbory odwołujące się do tradycji pentakostalnej. Pierwszy z nich to Zbór Ewangeliczny Chrześcijan w Duchu Apostolskim, a drugi to Kościół Chrześcijański Słowo Wiary. Oba zbory skupiają około stu kilkudziesięciu wyznawców⁷².

Świadkowie Jehowy

W Ełku prężnie rozwija się społeczność Świadców Jehowy (pełna nazwa: Chrześcijański Zbór Świadców Jehowy)⁷³. Pierwsi wyznawcy spotykali się początkowo w Ełku, w domu przy ulicy Bieruta 18 (obecnie ul. Sucharskiego). W roku 1950 odmówiono im legalizacji, mimo to jednak przetrwali cały komunizm i doczekali się legalizacji w roku 1989. W roku 2006 w Ełku mieszkało 376 świadków Jehowy skupionych w trzech zborach⁷⁴.

Podsumowanie

Dzieje chrześcijaństwa na Mazurach można podzielić na trzy okresy. Pierwszy to etap przedreformacyjny, w którym kształtowała się sieć kościołów i parafii. To wówczas zbudowano najstarszy kościół ełcki oraz utworzono tu parafię. W latach 1472–1473 proboszczem był w niej Paweł⁷⁵. Drugi etap, okres od 1525 do 1945, to czas zdecydowanej dominacji luteran, a od XIX wieku oficjalnego Kościoła unijnego.

Ludność wyznania rzymsko-katolickiego, najliczniejszego wśród mniejszości, nie przekraczała 2% ludności powiatu ełckiego⁷⁶. Praca duszpasterska kleru katolickiego była bardzo trudna – mała, rozproszona wspólnota, brak zrozumienia ze strony protestanckiego otoczenia. Duchowieństwo katolickie było oskarżane o sprzyjanie polskości lub chęć rekatolicyzacji ludności mazurskiej.

Trzeci okres to czasy po II wojnie światowej. W związku z odpływem ludności autochtonicznej oraz napływem osadników i przesiedleńców bardzo szybko całkowicie odwróciły się proporcje wyznaniowe. Dominującą pozycję wśród wyznań zdołał wygrać Kościół katolicki. Przedstawiciele wyznań innych niż katolickie stanowią obecnie około 2 tys. mieszkańców. Są wśród nich: prawosławni, ewangelicy (luteranie), chrześcijanie ewangelikalni (metodyści, baptyści, zielonościwkowcy) oraz Świadkowie Jehowy. W związku z tym trudno określić Ełk i powiat ełcki jako obszar wielowyznaniowy. Trudno zgodzić się też na określenie tych terenów mianem homogenicznych. Dlatego też, wydaje się, że najtrafniejsze jest określenie zaczerpnięte z prac Andrzeja Sadowskiego – obszar zróżnicowany religijnie i kulturowo.

⁷² A. Lewoc, dz. cyt., s. 73.

⁷³ Zob. J. Piegza, *Świadkowie Jehowy. Geneza i struktura kontestacji religijnej*, Kraków 1995.

⁷⁴ A. Lewoc, dz. cyt., s. 72.

⁷⁵ W. Guzewicz, *Kościóły i parafie ziemi ełckiej...*, s. 45.

⁷⁶ K. Bielawny, dz. cyt., s. 75.

Bibliografia

- K. Bednarczyk, *Historia zborów baptystów w Polsce do 1939 roku*, Warszawa 1997.
- C. Clark, *Prusy. Powstanie i upadek 1600–1947*, przeł. J. Szkudliński, Warszawa 2009.
- Z. Chojnowski, *Michał Kajka, poeta mazurski*, Olsztyn 1992.
- W. Guzewicz, *Kościół i parafie ziemi ełckiej*, Ełk 2008.
- W. Guzewicz, Z dziejów diecezji ełckiej 1992–2007, „Studia Ełckie”, nr 10, Ełk 2008.
- I. Hałagida, *Między Moskwą, Warszawą i Watykanem. Dzieje Kościoła greckokatolickiego w Polsce w latach 1944–1970*, Warszawa 2013.
- G. Jasiński, *Mazurzy w drugiej połowie XIX wieku*, Olsztyn 1994.
- G. Jasiński, *U źródeł gramadkarstwa: o grupie „świętych” na Mazurach*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 3, Olsztyn 1996.
- G. Jasiński, *Kościół ewangelicki na Mazurach w XIX wieku (1817–1914)*, Olsztyn 2003.
- J. Jasiński, *Michał Kajka 1858–1940. Życie – spuścizna literacka – rodzina – polemiki – wiersze*, Ełk 2008.
- A. Kopiczko, *Katalog duchowieństwa katolickiego w diecezji warmińskiej (do 1945 roku)*, Olsztyn 2003.
- A. Kopiczko, *Budowa struktur kościoła katolickiego na Mazurach. Zarys problematyki*, w: *Ksiądz Karol Fox – kapłan trudnych czasów*, red. R. Skawiński, Stare Juchy 2013.
- A. Kossert, *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, przeł. B. Ostrowska, Warszawa 2013.
- D. Krysiak, *Ewangelicy w Mikołajkach. Dzieje parafii ewangelicko-augsburskiej w latach 1945–2007*, Dąbrówno 2010.
- A. Lewoc, *Panorama wyznaniowa Ełku po II wojnie światowej*, Białystok 2010, (praca dyplomowa, archiwum Wydziału Promocji Sportu i Kultury Urzędu Miasta Ełku).
- J. Łapo, *W cieniu Pielakorni. Z mazurskich wierzeń ludowych*, w: *Ksiądz Karol Fox – kapłan trudnych czasów*, red. R. Skawiński, Stare Juchy 2013.
- W. Łazowski, *Organizacja kościelna diecezji warmińskiej w latach 1918–1945*, Olsztyn 2013.
- S. M. Marcinkiewicz, *Mityczna stolica Mazur. Między Ełkiem a Lyck*, Ełk 2015.
- R. Michalak, *Kościół metodystyczny na Warmii i Mazurach w latach stalinizmu*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 2, Olsztyn 2000.
- M. Olszewski, R. Żytyniec, *Ełk. Spacerownik po mieście niezwykłym*, wydanie rozszerzone, Ełk 2015.
- R. Otello, *Ruch gromadkarski w Prusach Wschodnich w latach 1848–1914*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 3, Olsztyn 1976.
- W. Pawluczuk, *Światopogląd jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej*, Warszawa 1972.

- J. Piegza, *Świadkowie Jehowy. Geneza i struktura kontestacji religijnej*, Kraków 1995.
- A. Sadowski, *Socjologia wielokulturowości jako nowa subdyscyplina socjologiczna*, „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. XVIII, Białystok 2011.
- A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990.
- A. Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998.
- J. Tomaszewski, A. Żbikowski, *Żydzi w Polsce. Dzieje i kultura. Leksykon*, Warszawa 2001.
- K. Urban, *Luteranie i metodyści na Mazurach 1945–1957. Wybór materiałów*, Kraków 2000.
- J. Wijaczka, *Żydzi w Prusach Książęcych (1525–1701)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 1, Olsztyn 1995.
- R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec ziem zachodnich i północnych 1945–1948*, Szczecin – Wrocław – Warszawa 2015.

Źródła internetowe

- https://mac.gov.pl/files/ost_e-rejestr_eb_12_03_2015.pdf (dostęp 04.07.2017)
- www.jw.org, (dostęp 14.01.2016)
- <http://elk.wm.pl/389949,Ukraińcy-chetnie-pracuja-w-elckich-firmach.html#a-xzz4n1lVCeBH> (dostęp 16.07.2017)
- <http://cerkiew.elk.pl/?idp=2> (dostęp 09.08.2017).

Kazimierz Bogusz
The Museum of History in Ełk

RELIGIOUS DIVERSITY IN EŁK. HISTORICAL VIEW

Summary

The foundation act for Masuria, understood as the south of the old East Prussia, inhabited by Polish-speaking evangelicals, was the adoption of Protestantism by Albrecht Hohenzollern. Contrary to older local literature, Protestantism at first did not separate Masuria from relations with Polishness. In Prussia, a very rich Protestant literature was written in Polish. With the exception of a few communes in the Działdowo land, Masuria was until the end of the 18th century a Protestant country. The characteristic feature of the nineteenth-century Masurian religious landscape was the strong gromadkarstwo movement (a „small group” movement). Before 1945, Catholics (migrants from the Catholic parts of the Reich, as well as from Warmia and Polish territories) were present in Ełk, and the Baptist community was active. The activ-

ity of the Ełk Jewish community was of great importance for the followers of Judaism and for the rebirth of the Hebrew language. After the war, religious relations changed drastically. Catholics took a dominant position, and those who had been absent by then – appeared: the Greek Catholics, the Orthodox and Methodists, who took over the care of the autochthonous Protestant population. Judaism has disappeared from the religious landscape of Ełk. A special role for the community of Greek Catholics in Poland was played by the activity of Fr. Mitrat Mirosław Ripecki in Chrzanów, located nearby Ełk. In addition to the aforementioned denominations, also Jehovah's Witnesses have been active, as well as groups of Christians referring to the pentecostal tradition. Considering the existence of several religious communities, Ełk can be described as a religiously diverse town.

Keywords: Masuria, multiculturalism, cultural diversity, national state, nationalism, Evangelists, Methodists, Baptists, Greek Catholics, Gromadkarze.

Łukasz Zabielski
Dział Naukowy
Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

OJCZYŻNA ODZYSKANA? O WSPOMNIENIACH EDWARDA MAŁŁKA

Widok oglądanych w 1946 roku ruin starych miast – Wiednia, Rouen, Würzburga – stał się dla Gabriela Marcela (1889–1973), przedstawiciela nurtu zwanego chrześcijańskim egzystencjalizmem, przyczyną, jak sam zdradził, metafizycznego poruszenia. Opis, a także analizę tego doświadczenia opublikował on w studium pod tytułem: *Pojęcie dziedzictwa duchowego*¹. Przez pryzmat zawartych w tym tekście wniosków i obserwacji – jako swoistego klucza interpretacyjnego – chciałbym spojrzeć na dzieło Edwarda Małłka (1907–1995): *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*². Obu autorów, w moim przekonaniu, łączy bardzo wiele: wiara w Boga oraz chrześcijańska wrażliwość, podobny punkt widzenia, rozumienia, interpretowania rzeczywistości, na który wpływ miało między innymi doświadczenie II wojny światowej. Paralelne względem siebie jest też ich stosunek do wartości określanej mianem *dziedzictwa duchowego*, ujmowanej przez nich jako rdzeń i zarazem fundament całej nowożytnej cywilizacji europejskiej. Co ciekawe: u obu pisarzy wojna przybiera postać nie przyczyny, lecz skutku trwającej świat XX wieku choroby. Choroby, dodajmy, która w sposób bezpośredni związana jest z zanikiem wartości składających się właśnie na *dziedzictwo duchowe*:

[...] jakże mógłbym nie pomyśleć [...] o duchowym dziedzictwie, które wskutek ludzkiego zaślepienia poniosło tam z pewnością niepowetowaną stratę? Nie powinniśmy zresztą skupiać

¹ G. Marcel, *Pojęcie dziedzictwa duchowego*, w: tenże, *Mądrość i poczucie sacrum*, tł. K. Chodacki, P. Chołda, Kraków 2001, s. 41-60. Zob. I. Dec, *Dwie antropologie: Tomaszowa a Marcelowa teoria człowieka*, Wrocław 1995; J. Kossak, *Egzystencjalizm w filozofii i literaturze*, Warszawa 1976; S. Kowalczyk, *Charakter teizmu Gabriela Marcela*, „Roczniki Filozoficzne” 1972, T. XX, z. 1, s. 37-48; ks. M. Panek, *Koncepcja człowieka w poezji Gabriela Marcela*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2000, nr 33, s. 191-199.

² E. Małłek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, oprac. tekstu, wstęp i red. J. Ławski, przedślowie ks. D. Zuber, Białystok – Elk 2016.

się wyłącznie na materialnych zniszczeniach, które unicestwiły tak wiele znakomitych **świadcstw chlubnej przeszłości**. Nie można bowiem postrzegać tych zniszczeń w oddzieleniu od **pewnego stanu ducha**, na którym właśnie powinniśmy skupić naszą uwagę³.

Warto podkreślić: w ujęciu francuskiego filozofa pozostałe po działaniach wojennych ruiny stanowią oznakę czegoś o wiele groźniejszego, świadectwo zniszczeń innego niż materialne rodzaju. Budynki można odbudować, zabytki – przy odpowiednich funduszach, nakładzie pracy i zapachu – zrekonstruować. Jednak wraz z niszczoneymi za pomocą wytworów nowoczesnej inżynierii wojskowej infrastrukturą, architekturą czy sztuką – stanowiącymi „świadectwo chlubnej przeszłości” – bezpowrotnie unicestwiane jest dobro wyższego rodzaju: duchowe.

Wyjaśnić należy, że w tym kontekście nie mówimy o *dziedzictwie duchowym* jako o bliżej nieokreślonych, irracjonalnych wartościach symbolicznych, o transcendentnej rzeczywistości w sposób nieuchwytny dla cielesnych zmysłów splecionej z empiryczną sferą ziemską. Zniszczenie dzieła sztuki, zabytku czy całej biblioteki powoduje zamianę uczuć *czci* i *wdzięczności*, jakie czujemy względem twórczego geniuszu człowieka, który materializuje się w konkretnym obiekcie/ przedmiocie, w *nienawiść* do barbarzyńcy podnoszącego na ten obiekt/przedmiot zbrodniczą rękę. Przedmiotu/ obiektu już nie ma, został zgładzony, lecz pozostało gruzowisko, a więc pustka, wyrwa w krajobrazie zewnętrznym i w duszy człowieka, znak skonkretyzowanej nienawiści. Upraszczaając myśl: w obliczu wojny dobro zmienia się w zło, konstrukcja w destrukcję. W ostatecznym rozrachunku przestaje mieć znaczenie to, czy nasze oburzenie i gniew są słuszne, moralnie usprawiedliwione, czy też nie. Tak czy inaczej, wyrządzają one niepowetowaną szkodę: paraliżują zdolność afirmacji świata, eksponując uczucia destruktywne i wymuszając obranie postawy defensywnej. W efekcie: uniemożliwiają zdrowy rozwój, krusząc fundamenty swobodnego bycia -w-świecie, naszego *zadomowienia*.

We *Wspomnieniach* Edwarda Małłka zło – bezpośrednio wskazywane i nazywane wprost, przybierające wyraźne, konkretne oblicze (oblicza) – odgrywa kluczową rolę, staje się jednym z pierwszoplanowych bohaterów. Książka zdaje się być powieścią na temat wyrządzonych krzywd: w wersji makro związanych z trudami, przez które przeszli autochtoniczni mieszkańcy Mazur; w wersji mikro – jest to narracja o cierpieniu jednostki, dramat człowieka wrzuconego w wir historycznej zawieruchy. Agresor, kimkolwiek miałby on nie być – nazistą przekraczającym granicę polską w 1939 roku, Polakiem prześladowającym ludność niepolskojęzyczną, katolikiem dyskryminującym niekatolików – zawsze występuje przeciw tradycyjnemu porządkowi społeczno-politycznemu. Jest więc zwiastunem brzemiennej w tragiczne skutki zmian.

We *Wspomnieniach* nie ma mowy o starciu dwóch wrogich sobie mocarstw, dwóch cywilizacji, wier, kultur, jednostek. Ukazana jest natomiast brutalnie wdzierają-

³ G. Marcel, dz. cyt., s. 41. Wszystkie wyróżnienia w tekście, o ile nie zostanie zaznaczone inaczej, są mojego autorstwa – Ł. Z.

ca się w życie bohatera-narratora i jemu najbliższych, czy też świata, który zamieszkuje, niszczycielska siła. Siła owa nie przynosi żadnych wartości – jak chociażby rewolucja francuska, która dawała pewnym warstwom społecznym płonną nadzieję na lepsze jutro – nie niesie niczego, prócz ducha destrukcji, rozkładu i chaosu.

O efekcie wpływu takich właśnie, w pełni negatywnych sił na życie autora chyba najlepiej świadczy fakt, że tytuł jego wspomnień – element jakże istotny w przypadku każdego utworu literackiego, szczególnie memuarystycznego – przybrał formę pytania. Nie są to „po prostu” *Wspomnienia*, lecz: *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*. Rzecz okazuje się tym wymowniejsza, gdy uważnie przeanalizujemy słowo wstępne:

Jeżeli używam słowa Ojczyzna, to nie mam na myśli tworu polityczno-państwowego jakiegoś państwa, którego byłem, jestem, czy też mogę być obywatelem. Pod słowem ojczyzna rozumiem raczej to, co w języku niemieckim określa się słowem *Heimat*. Przecież to jest to samo, powiecie. Nie, nie! – to nie jest to samo. W słowie ojczyzna kryją się takie pojęcia, jak: granica, władza, rząd, partia, wojsko, policja, urząd bezpieczeństwa, więzienie, przesładowanie itp. Taka ojczyzna może być dla człowieka często niemiła, nawet groźna i niebezpieczna. Jesteśmy świadkami tego, jak miliony ludzi uciekają ze swojej ojczyzny. Natomiast słowo *Heimat* zawiera w sobie coś miłego, przyjemnego, coś pieśczośliwego i przytulnego. *Die Heimat* to tak jakby kolebka, w której dziecko jest kołysane [...]⁴.

Refleksje autora na temat jego tożsamości i przynależności narodowej, kulturowej, wyznaniowej pojawiają się w książce wielokrotnie, nie tylko na początku. Małłek w sposób afektywny, wielokrotnie i z emfazą powtarza pytanie o narodowość. Na które zresztą udziela różnych – lub nie udziela ich wcale – odpowiedzi. Przywołajmy kilka przykładowych cytatów:

Tak, patriotyzm polski opanowywał moje myśli i duszę, a im bliżej matury, tym bardziej. Gdyby wtedy ktoś postawił pytanie: „Jesteś Niemcem czy Polakiem?” – odpowiedziałbym śmiało i zdecydowanie: „Jestem Polakiem!”⁵.

Ugruntowała się we mnie polska świadomość narodowa. Jestem Polakiem. Powiedziałem w Lisnowie do koleżanki Kamińskiej, że nigdy nie wezmę Niemki za żonę.⁶

Nie udawałem Polaka – byłem Polakiem.⁷

Kim wreszcie jestem? Polakiem nie! Niemcem też nie! A więc jestem Mazurem!⁸

Można postawić tezę, że na podstawie doświadczeń życiowych – które opisuje we wspomnieniach – zmienia się samoświadomość Małłka, a wraz z nią jego narodowa przynależność. W różnych momentach życia był kolejno Polakiem, Niemcem,

⁴ E. Małłek, dz. cyt., s. 7.

⁵ Tamże, s. 111.

⁶ Tamże, s. 182.

⁷ Tamże, s. 187.

⁸ Tamże, s. 325.

Mazurem, Prusem. Natomiast we wstępie, fragmencie – co wynika z narracji – powstałym po napisaniu zasadniczej części książki, przekonuje autor, że ojczyzny nie wiąże (już!) z żadnym państwem, żadnym tworem politycznym. Uważnemu czytelnikowi *Wspomnień* taka deklaracja jawi się jako logiczna i uzasadniona. Ze względu na krzywdy, przynajmniej, które zostały bohaterowi wyrządzone, miał on prawo zmiany przekonań tradycjonalistycznych na kosmopolityczne. Jednak nie możemy zlekceważyć faktu, że tytuł dzieła pozostawiono w formie pytania. I nie wydaje się, by chodzić mogło jedynie o grę z czytelnikiem, zmuszenie go do samodzielnych poszukiwań odpowiedzi, uważnego przemierzania kart tego obszernego pamiętnika. Ostatnie, poprzedzające epilog zdanie kończy autor znamionym zwrotem: „Czy muszę jeszcze odpowiedzieć na pytanie w tytule moich wspomnień: *Gdzie jest moja Ojczyzna – mój Heimat?*”⁹. I tak, i nie – chciałoby się podsumować. Tak, bowiem na karcie tytułowej wyeksponowano pytajnik. Nie, ponieważ kwestia owa wydaje się być po lekturze całości wspomnień oczywista. A jednak od autora żadna konkretna odpowiedź, żadna deklaracja nie wypływa.

Posługuję się oczywiście uproszczeniami, ale taka perspektywa pozwala zrozumieć, dlaczego Małłek ma problemy z kwestią swej tożsamości narodowej. Rozbudujmy zatem postawione we wstępie książki pytanie: jestem Polakiem, Niemcem, Prusem czy Mazurem? Wszelka – w rzeczywistości pozorna – prostota i oczywistość z tym związane wynikają z faktu, że w XXI wieku łatwiej znaleźć odpowiedź na podobne wątpliwości. Łatwiej też je w zjednoczonej Europie zbagatelizować. Dlatego tak kuszące dla współczesnego odbiorcy może się okazać zlekceważenie tytułowego znaku zapytania, pomniejszanie jego wagi i wymowy, a przez to uznanie książki za – kolejny – zbiór wspomnień. Co prawda kontrowersyjnych, dla niektórych czytelników zapewne bolesnych i przykrych, ale jednak wyłącznie wspomnień.

Znak zapytania, nawet jeśli mówimy jedynie o pytaniu retorycznym, zachęca do obrania stanowiska. Mówiąc inaczej: wymusza na odbiorcy aktywność, budzi czujność i przykuwa uwagę, mobilizuje do refleksji. Sygnalizuje ponadto, że nie mamy do czynienia wyłącznie z opowieścią, podawczą formą przekazywania treści, lecz z zaproszeniem do interakcji, do dyskusji. Zawarte zatem we *Wspomnieniach* treści – nawet najbardziej kontrowersyjne – należy interpretować właśnie przez ten tytułowy pytajnik.

Formule tytułu nie bez istotnego powodu nadano wydźwięk symboliczny i nieoczywisty. Rzecz okazuje się tym bardziej interesująca, gdy uświadomimy sobie, że nie mamy do czynienia z jasno określoną konwencją, z wyrafinowaną grą literacką. Autor – jak sam otwarcie wyznaje – jest pisarzem-amatorem:

Czytając moje wspomnienia, należy pamiętać, że nie jestem ani literatem, nie jestem pisarzem ani naukowcem. [...] Pisząc moje *Wspomnienia* jako 80-letni starzec, mój styl życzy sobie od Czytelnika dużej wyrozumiałości, nie jest on bowiem elokwentny, i daleki od poezji.

⁹ E. Małłek, dz. cyt., s. 639.

Moje *Wspomnienia* mają szatę niepretensjonalną, prostą, bezpośrednią. Niektóre moje wyrażenia, wypowiedzi mogą drażnić uczucia, mogą „drapać” ucho, „gryźć” serce Czytelnika, mogą wywoływać sprzeciw, oburzenie. Ale takie niestety są moje wspomnienia, oparte na moich przeżyciach i uczuciach z nimi związanych¹⁰.

Oznacza to, że większość chwytów literackich, jakie w opowieści zastosował, jest intuicyjna, a ich użycie zostało podyktowane potrzebami emocjonalnymi. Małłek, opowiadając historię, przeżywa ją na nowo, wzbudza ona w nim skrajne uczucia¹¹. Takiej samej postawy odbiorczej, jak się zdaje, oczekuje od czytelników. A więc pragnie nie tyle przekonać do swoich prawd, ile pobudzić do myślenia, zmusić do refleksji nad kwestiami, które jawić się mogą jako banalne i zbyt oczywiste, by się nad nimi dłużej zatrzymywać. Przekaz staje się dzięki temu szczery, nawet jeśli niektóre treści pamiętnika uznajemy za przesadę lub jawne przekłamanie. I nie chodzi mi, gdy mówię o szczerości, o poziom faktograficzny, ani tym bardziej ideologiczny. Trzeba pamiętać, że *Wspomnienia* spisuje Małłek z dystansu kilkudziesięciu lat, w momencie, gdy jego światopogląd jest jasno sformułowany i utwierdzony na konkretnym, sztywnym fundamencie doświadczenia życiowego.

Wyeksponowanie znaków zapytania sygnalizuje, że to właśnie wątpliwości i niepewność będą dominantą całej opowieści:

A więc, Edwardzie Juliuszu Mallek, trzymając w ręku zwolnienie z niewoli niemieckiej, kim w tej chwili jesteś: Niemiec czy Polak? Żegnając się z „kolegami” niewoli, powiedziałem: Nie myślcie, że będąc zwolniony, przez to samo jestem Niemcem. Ale nie powiedziałem też, że jestem Polakiem. A zatem kim jestem?¹²

W świecie, który na kartach książki wykreował autor, jednoznaczna odpowiedź na pytanie o narodowość jest – uważam – niemożliwa. Żadna z prezentowanych opcji nie niesie ze sobą pozytywnych wartości. Bycie Polakiem czy Niemcem nie umożliwia *zadomowienia się* w świecie. Żadna z możliwości, jakie w powojennych warunkach oferuje nowa sytuacja geopolityczna, nie pozwala urodzonemu na Mazurach pisarzowi na „zapuszczenie korzeni”. Co oznaczałoby nie tylko egzystować, pomieszkiwać, zadomowić się, znaleźć stabilizację, lecz przede wszystkim wzrastać duchowo, poczuć łączność z przodkami oraz psychiczną spójność, synchronię z własnym najgłębszym „Ja”. „Zapućić korzenie” to odnaleźć tożsamość¹³, odpowiedzieć

¹⁰ E. Małłek, dz. cyt., s. 5.

¹¹ Jarosław Ławski pisze o rozdrapywaniu ran (J. Małłek, dz. cyt., s. 19): „Książką tą mogą się poczuć zranieni wszyscy [...]. Jednakże w tym właśnie, co tak bolesne, tkwi w i e l k o ś ć t e g o ś w i a d e c t w a . Pisanego jako rozdrapywanie bolesnej rany, psychicznej traumy utraty ojczyzny, rozprawa z tymi, którzy ją zdradzili i grabili. Jest to tekst – tak go nazwę – bolesny. Ale, co też istotne, pisany ku napomnieniu i przestrzeżeniu: wszystkich, Polaków, Mazurów, Niemców, a nade wszystko potomków i pradziadów”.

¹² E. Małłek, s. 312.

¹³ Por. B. Skarga, *Tożsamość i różnica, eseje metafizyczne*, Kraków 1997.

na pytanie: *kim jestem?* W sensie nie etycznym, politycznym czy kulturowym, lecz egzystencjalnym¹⁴. Pisarz – mówiąc o domu, którego przez całe życie poszukuje – używa niemieckiego słowa *Heimat*. Wydaje mi się, że chodzi jednak o coś więcej niż wyłącznie „duchową ojczyznę”, czyli przestrzeń symboliczną, niezwiązaną geograficznie i politycznie z żadnym realnym miejscem na ziemi.

Polska ze *Wspomnień* Małłka, co należy szczególnie podkreślić, nie jest krajem Kochanowskich, Rejów, Mickiewiczów czy Słowackich. Nie jest kolebką języka, którym pamiętnik został przecież napisany, czy kultury, na bazie której powstał, z której wyrasta. Zbytym też uproszczeniem – choć pobieżna lektura dzieła mogłaby na to wskazywać – jest odbieranie *Wspomnień* jako narracji skrajnie antypolskiej. Owszem, Małłek mówiąc z perspektywy doświadczanego cierpieniem emigranta (mieszkającego na terenie Republiki Federalnej Niemiec) o państwie polskim, dostrzega bezmienną – choć materializującą się w konkretnych osobach, zdarzeniach i sytuacjach – siłę niszczycielską, która sprowadziła na niego i jemu najbliższych życiową tragedię¹⁵. Ale to przecież poczucie przynależności do polskiego narodu kierowało nim, gdy wstępował do wojska czy podejmował ryzyko utraty życia w walce o wolność w 1939 roku:

Dziennikiem Personalnym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Nr 1 z 1933 roku zostałem ja, Edward Juliusz Mallek, mianowany podporucznikiem rezerwy Wojska Polskiego. Byłem dumny z tej nominacji, która potwierdzała moje przekonanie – Polaka.¹⁶

Zdanie, które zapisuje jako kolejne, rozpoczyna się westchnieniem: „Niestety, krótka była moja radość [...]”. Radość – dopowiedzmy – z bycia Polakiem, oficerem Wojska Polskiego. Elementem niszczącym szlachetną, wzniosłą ideę polskości – w przypadku Małłka manifestującą się między innymi w realizacji wybranych wzorców osobowych: wychowawcy i nauczyciela języka polskiego; wyznawcy etosu rycerskiego (oficer Wojska Polskiego), działacza społecznego (Powiatowy Instruktor Straży Pożarnych) – zawsze okazywał się czynnik ludzki, konkretne przykłady złościwości ze strony urzędników, sąsiadów, rodziny i znajomych. Z perspektywy, którą rysuje Małłek, całe polskie uniwersum kulturowe potrzebuje trwałszego nośnika, by móc w ogóle przetrwać. Polacy, jakich poznamy na kartach książki, nie byłiby w stanie dźwignąć brzemienia ciągłości kulturowej jakiegokolwiek narodu, nie byłoby zdolni ucieleśnić żadnej idei czy wartości duchowej. We *Wspomnieniach* pojawiają się oni w większości przypadków jako płaskie, papierowe charaktery, kierujące się albo bezgraniczną głupotą (*vide*: opowieść o bezsensownym sposobie prowadzenia wojny z Niemcami w 1939 roku, idea wprowadze-

¹⁴ Zob. T. Terlecki, *Egzystencjalizm chrześcijański*, Londyn 1958.

¹⁵ Zob. J. Tischner, *Prolegomena chrześcijańskiej filozofii śmierci*, „Znak” 1968, z. 4, nr 20, s. 422-441.

¹⁶ E. Małłek, dz. cyt., s. 219.

nia samodzielnych jednostek taborowych itd.)¹⁷, albo nieludzką wręcz złośliwością (*vide*: wątek przejścia sklepu Edwarda Małłka przez konkurenta¹⁸ lub wybijania szyb w kaplicy, w której Małłek był pastorem¹⁹).

Z *Wspomnień* wynika jednakże rzecz inna: otóż „nośnikiem” ducha narodu, wartości wyższego rzędu, dóbr symbolicznych, nie są i nie mogą być wyłącznie ludzie. Jest nim także – można wręcz zaryzykować i powiedzieć, że: przede wszystkim – miejsce, posiadająca konkretną historię geograficzną przestrzeń. Dlatego nie sposób mówić w przypadku twórcy *Gdzie jest moja Ojczyzna?* o jego kosmopolityzmie, oderwaniu od jasno sprecyzowanego i ugruntowanego politycznie miejsca na ziemi. I dlatego też tak duży nacisk stawia on na Mazury jako terytorium, w którym w przyszłości miałyby państwo staro-Pruskie, Mazurskie się odrodzić. Te marzenia o nowych Prusach należy rozpatrywać przez cytowaną już refleksję na temat pojęcia *Heimat*, domu-ojczyzny, który daleki ma być od „tworu polityczno-państwowego jakiegoś państwa, którego [Małłek] był, jest, czy też może być obywatelem”. Jednak nie usłyszymy z jego ust Cyceronowskiego przekonania: *Ibi patria, ubi bene*, tam ojczyzna, gdzie jest dobrze. Nie znajdziemy też postulatu, by rdzenni mieszkańcy i ich potomkowie – Ełku, Brodowa, Działdowa czy innych okolicznych miejscowości – założyli kolonię na przykład w Stanach Zjednoczonych czy Australii. Które to postulaty, zresztą nierzadko z sukcesem uskuteczniane, znamy z historii. Autorowi *Wspomnień* chodzi o jasno określone geograficznie miejsce.

Gabriel Marcel, obserwując odbudowywanie się Europy po II wojnie światowej, dostrzega wszędzie: „[...] pozbawione wszelkiego charakteru domy, które nigdy nie staną się miejscem obecności. Są to tylko pomieszczenia i nic więcej, przeznaczone do przyjęcia jak największej ilości osób albo biur umieszczonych jedno na drugim”²⁰. Edwardowi Małłkowi nie pozwoliły na zapuszczenie korzeni w ziemi mazurskiej warunki stworzone po II wojnie światowej przez władze Polski Ludowej. Ale korzeni nie potrafił zapaść również w RFN. Jarosław Ławski zauważa, że tożsamość mazurska u Małłka: „utrwała się w czasie lat jego pracy jako duszpasterza w Ełku, ale dopełniła dopiero po wyjeździe do Niemiec”²¹, gdzie zresztą spisane zostały *Wspomnienia*. Korzystne warunki materialne i zdecydowanie większe możliwości, by poczuć wolność, życiowe nieskrępowanie – również nie pozwoliły bohaterowi na uzyskanie wewnętrznego spokoju, psychicznej i tożsamościowej stabilizacji. Pisarz nie poczuł się obywatelem Niemiec, wolnej Europy, czy ogólnie: świata od-

¹⁷ Doskonałym egzemplum mogą być w tym miejscu opisy „starcia” Polaków z Niemcami we wrześniu 1939 roku: „Kolumny taborowe były beczynne i [okazały się] strasznym balastem. Staliśmy w lasach, wygrzewając się na słońcu, tak można by powiedzieć. Tylko huk armat i karabinów maszynowych w oddali przypominał nam, że jesteśmy na wojnie”, tamże, s. 290.

¹⁸ E. Małłek, dz. cyt., rozdział: 56. *Otwieramy nowy sklep*, s. 251-254.

¹⁹ E. Małłek, dz. cyt., rozdział: 146. *Pierwsze nabożeństwo w Ełku*, s. 478-481.

²⁰ G. Marcel, dz. cyt., s. 43.

²¹ J. Ławski, dz. cyt., s. 16.

budowującego swój dobrobyt po 1945 roku. Wciąż poszukiwał tożsamości, swojego *Heimatu*. Świadczyć mogą o tym również częste powroty na ziemię mazurską, gdzie pozostały groby najbliższych pisarza oraz gdzie – co symboliczne i szczególnie wymowne – jego samego spotkała śmierć.

Przez *Wspomnienia* Edwarda Małłka przenikają skrajne emocje, przede wszystkim silny ładunek złości i obezwładniająca – można powiedzieć: rozdzierająca – poczucie krzywdy. Jednak to nie negatywne uczucia stanowią fundament, czy, mówiąc inaczej: wyznaczają tor komunikacji narratora z czytelnikiem. Nie złość jest tu dominantą, lecz uczucia czci i wdzięczności. Zwróćmy uwagę na ramę kompozycyjną dzieła. Na początku pojawia się znamienna dedykacja:

Błogosławionej pamięci moich kochanych Rodziców poświęcam moje myśli i słowa, dziękując im z całego serca za wskazanie mi drogi i prawdy Bożej; Poświęcam też kochanym Dzieciom i Potomstwu ku rozwadze, przestrodze i nauce²²

Następnie zamieszczono słowo wstępne, gdzie autor przeprowadza analizę pojęcia Ojczyzna-*Heimat*. Natomiast akcentem kończącym książkę (pomijając epilogi, które wieńczy między innymi modlitwa w intencji Prus Wschodnich – modlitwa nie jako symbol bezsilności, lecz wręcz przeciwnie, prośba o błogosławieństwo, aby ziarno, które zostało posiane, mogło z Bożą pomocą zakiełkować) jest anegdota:

Siedzi smętek w Hamburgu w ogródku, lamentując, płacze. Przechodzi litościwy Pan Bóg: «człowieczyńko, dlaczego płaczesz?». «Miałem swoją Ojczyznę, *meine Heimat* w Prusach Wschodnich, ale mi ją zabrali». Pan Bóg dosiadł do niego i razem z nim płacze...²³

Dlaczego w kontekście *Wspomnień* Małłka tak istotne okazują się uczucia wdzięczności i czci? One bowiem budują fundament ludzkiego bycia-w-świecie, legitymizują, uwiarygodniają fakt zakorzenienia człowieka nie tylko na ziemi, ale przede wszystkim w jasno określonym punkcie przestrzeni geograficznej. To właśnie te uczucia odróżniają przemieszkwanie od zadomowienia, zakorzenienia; odróżniają miejsce zamieszkania od miejsca obecności.

Gabriel Marcel zauważył, że o *dziedzictwie duchowym* mówić można wyłącznie tam, gdzie przetrwała świadomość owego dziedzictwa. Co więcej, owa świadomość nabiera mocy wyłącznie w atmosferze pewnej „rozproszonej wdzięczności”²⁴. Ale wdzięczność nie jest jedynie chwilową dyspozycją – ma ona charakter trwały oraz intencjonalny²⁵. I to właśnie podkreśla się, definiując ją arystotelesowskim terminem *habitus*. W tym sensie jej podstawę stanowi pamięć, i ona sama jest pamięcią. Owa pamięć nie polega jednak na zwykłym zachowywaniu, trzeba ją raczej rozumieć jako

²² E. Małłek, dz. cyt., s. 59.

²³ Tamże, s. 639.

²⁴ Zob. G. Marcel, dz. cyt., s. 48.

²⁵ Zob. L. Panasiuk, *Od filozofii rozpaczy do filozofii nadziei*, „W Drodze” 1976, z. IV, nr 2, s. 17-26.

czujność, stan duszy czuwającej nad tym, by nie utracić tego, co przedstawia dla niej trwałą wartość:

Wydaje się, że kładziemy akcent na to, co istotne, przypominając, że owa czujność jest aktywną walką z siłami wewnętrznego rozproszenia, powiedzmy nawet roztargnienia. [...] W tym miejscu ukazuje się głęboki związek łączący pamięć z wiernością. Zapomnienie jest uchybieniem wierności. Trzeba jednak zawsze pamiętać, że wierność ma charakter czynny, że stanowi przeciwieństwo bezwładu²⁶.

Tym staje się, w moim przekonaniu, dzieło Edwarda Małłka – przeciwieństwem bezwładu i bezsilności, świadectwem aktywności, wezwaniem do czujności. Nie jest więc „jedynie” zbiorem wspomnień. Książce *Gdzie jest moja Ojczyzna?* zdecydowanie bliżej nie do utopii czy fantazmatu, wytworu wyobraźni autora, lecz do... mitu. Mitu rozumianego w sposób fenomenologiczny²⁷, to znaczy jako pierwiastka inicjującego działanie, podstawowego budulca – można powiedzieć: kamienia węgielnego – historii, kultury, cywilizacji. Ale także mitu jako siły, bez której niemożliwe jest przetrwanie wartości ludzkich. Takie ujęcie terminu „mit” scharakteryzował Leszek Kołakowski:

Wiara w celowy ład, utajony w potoku doświadczenia, daje nam prawo sądzić, że w tym, co przemija – rośnie i przechowuje się coś, co nie przemija właśnie; że w nietrwałości wydarzeń kapitalizuje się niewidoczny wprost sens, że więc rozkład i zniszczenie dotyczą tylko widomej warstwy istnienia, nie dotykając drugiej, opornej na ruiny²⁸.

Stosowanie zatem do badania, interpretowania *Wspomnień* „standardowych” narzędzi historyka i krytyka literatury, narzędzi związanych z kryterium *prawda – fałsz*, staje się pozbawione głębszego sensu. Nie o historyczną prawdę czy prawdopodobieństwo autorowi chodziło. Przynajmniej, jak się zdaje, nie w pierwszej kolejności. Buduje on taki świat, uwypukla takie wartości, które wywoływać winny w czytelniku (o odpowiedniej wrażliwości) poczucie wdzięczności, afirmacji życia. Mamy do czynienia z dziełem, któremu warto stawiać pytania nie tylko o wartości estetyczne czy o rzetelność sposobu prowadzenia argumentacji i stawiania tez przez autora, lecz także – posłużę się słowami Elżbiety Feliksiak – „o to, w jaką nas to dzieło siłę wyposaża i jakie przed nami otwiera horyzonty. Interpretacja, czyli odpowiedź dziełu na miarę wyobraźni i wiedzy, powinna być oswojeniem i przy-

²⁶ G. Marcel, dz. cyt., s. 48.

²⁷ Por. K. Tarnowski, *Bóg fenomenologów*, Tarnów 2000, s. 191-212; M. Nédoncelle, *Prośba i modlitwa. Notatki fenomenologiczne*, tłum. M. Tarnowska, Kraków 1995.

²⁸ L. Kołakowski, *Obecność mitu*, Warszawa 2005, s. 18. Filozof dalej pisze: „To samo pokonanie czasowości dochodzi do skutku w mitach, które umożliwiają wiarę w trwałość osobowych wartości; tu również przemijanie i zagłada mogą uchodzić za los zjawiskowej warstwy człowieczeństwa, ale oglądane w perspektywie mitycznej same stają się etapami rośnięcia wartości”.

swajaniem tego, co jawi się jako z pozoru obce. Ale wtedy odpowiedź znaczy też: odpowiedzialność”²⁹.

Dlatego to nie złośliwe sformułowania i gorzkie słowa, kierowane pod adresem Polaków, katolików, Niemców, hitlerowców i innych ludzi „złej woli”, mają odgrywać w procesie interpretacji *Wspomnień* kluczową rolę. One jedynie poświadczają autentyczność świadectwa. Skrajne emocje pokazują nam – czytelnikom, że to nie abstrakcyjny podmiot dzieła, wszechwiedzący narrator przemawia, lecz człowiek „z krwi i kości”, ktoś ciężko dotknięty przez los. Ale zarazem człowiek, który posiada wiarę i nadzieję, a przede wszystkim, że chce się tymi wartościami podzielić. Chodzi mi o kryterium, które Mieczysław Jastrun przeciwstawiał biografizmowi, a które określił mianem „realności przeżycia”³⁰. Istotne jest więc to, że buduje Edward Małłek przestrzeń – owszem, symboliczną, wymyśloną, wymarzoną *Heimat* – w której możliwa jest afirmacja świata, a nie jego negowanie. Kreuje pisarz rzeczywistość pozwalającą na wzrastanie w wierze, a nie na jej zupełną jej zaturę.

Tak właśnie odczytuję przesłanie wpisane w tytuł: *Gdzie jest moja Ojczyzna?* Słowo „ojczyzna” zapisano wielkim „O” – bo nie o państwo czy określony naród chodzi, nie o twór polityczny. Można nazwać go rozmaicie: Mazury, Polska czy Prusy, można uznać za pogranicze polsko-niemieckie. Nie to jest istotne. Chodzi o przestrzeń, w której możliwa jest obecność człowieka.

Bibliografia

- Dec I., *Dwie antropologie: Tomaszowa a Marcelowa teoria człowieka*, Wrocław 1995.
- Feliksiak E., *Przestrzeń antropologiczna jako domena „ethosu”*, [w:] tejsze, *Antropologia literatury. Interpretacje i studia*, Kraków 2014.
- Kossak J., *Egzystencjalizm w filozofii i literaturze*, Warszawa 1976;
- Kowalczyk S., *Charakter teizmu Gabriela Marcela*, „Roczniki Filozoficzne” 1972, T. XX, z. 1, s. 37-48;
- Małłek E., *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, oprac. tekstu, wstęp i red. J. Ławski, przedślowie D. Zuber, Białystok – Ełk 2016.
- Marcel G., *Pojęcie dziedzictwa duchowego*, w: tenże, *Mądrość i poczucie sacrum*, tł. K. Chodacki, P. Chołda, Kraków 2001.
- Nédoncelle M., *Prośba i modlitwa. Notatki fenomenologiczne*, tłum. M. Tarnowska, Kraków 1995.

²⁹ E. Feliksiak, *Przestrzeń antropologiczna jako domena „ethosu”*, tejsze, *Antropologia literatury. Interpretacje i studia*, Kraków 2014, s. 15.

³⁰ Zob. M. Jastrun, *Poezja i rzeczywistość*, tenże, *Eseje wybrane*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1971, s. 5: „Sądzę, że jest to stanowisko równie błędne jak nadmierny biografizm. Tu chodzi mi nie tylko o genezę dzieła poezji, ile o zwrócenie uwagi na realność przeżycia, które swego czasu nazwałem przeżyciem poetyckim, czyli przeżyciem całościowym, pozwalającym nam żyć w jakiejś chwili całością naszego życia, osiągnąć jakąś sumę szczęścia czy niedoli”.

- Panasiuk L., *Od filozofii rozpaczy do filozofii nadziei*, „W Drodze” 1976, z. IV, nr 2.
- Panek M., *Koncepcja człowieka w poezji Gabriela Marcela*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2000, nr 33.
- Skarga B., *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Kraków 1997.
- Tarnowski K., *Bóg fenomenologów*, Tarnów 2000.
- Terlecki T., *Egzystencjalizm chrześcijański*, Londyn 1958.
- Tischner J., *Prolegomena chrześcijańskiej filozofii śmierci*, „Znak” 1968, z. 4, nr 20.

Lukasz Zabielski
Research Department
of Łukasz Górnicki's Library in Podlasie, Białystok

HOMELAND REGAINED? ABOUT „MEMOIRS” OF EDWARD MAŁŁEK

Summary

The article is an interpretation of the book by Edward Małłek. *Where is my Homeland? Memoirs* (introduction and edition by Jarosław Ławski, preface by Dariusz Zuber, Białystok – Elk 2016). The researcher, by analyzing through the formula of the title the introduction and the essential part of Małłek's memoirs, puts forth a thesis about the „myth-making” nature of this book. That is, he postulates the reading of the work not through factography or the narrative manner, but through the prism of the concept of spiritual heritage proposed by Gabriel Marcel in his essay *The Concept of Spiritual Heritage*.

Keywords: Edward Małłek, Gabriel Marcel, Masuria, myth, memoirs, national identity.



Wybrzeże Jeziora Ełckiego. Poczтівka niemiecka sprzed 1939 r.

Ks. Dariusz Zuber
Parafia Miłości Bożej w Elku

PASTOR EDWARD MAŁŁEK – MIĘDZY GROMADKARSTWEM A METODYZMEM¹

„Gdzie jest moja Ojczyzna? Gdzie ona jest? Czy są nią Niemcy, gdzie się urodziłem? Czy jest nią Polska, do której bez mojej woli zostałem w 1920 roku włączony? Czy Ojczyzną moją są Niemcy, gdzie obecnie od 1973 roku żyję? Niemcy czy Polska? Polska czy Niemcy? Może nie jest ani jedna, ani druga? A może są nią obie? A może jednak żadna z nich?”². Tymi pytaniami Edward Małłek rozpoczyna swój pamiętnik. W pytaniach zawiera się coś więcej niż poszukiwania zwykłego miejsca. Bardziej chodzi tu o wspólnotę ludzi i wiary, która nas ukształtowała i tworzy, która jest nośnikiem przeszłości, z którą mogą się utożsamić i budować przyszłość. Na tą swoistą przestrzeń w życiu Małłka składały się kultura i religijność mazurska w gromadkarskim wydaniu. Małłek, co widać w jego *Wspomnieniach*, zapamiętał na całe życie te słowa o Bogu, rodzinie, pracy, wspólnocie ludzkiej jakie usłyszał w tej przestrzeni.

Bazując na tym doświadczeniu, Małłek marzył o tym, aby kulturę i religijność mazurską utrwalić, zachować i zbudować dla niej odpowiednie miejsce. W 1945 roku był świadkiem, jak wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej do Prus Wschodnich rozpoczął się powolny koniec kultury, języka i tradycji mazurskich ewangelików. Późniejsze masowe emigracje ludności mazurskiej do Niemiec potęgowały w Małłku wrażenie postępującego końca kultury Prus Wschodnich.

Edward Małłek był rodowitym Mazurem, ukształtowanym religijnie przez duchowość gromadkarską. Sam tak pisał o tym: „Pobożność w Prusach Wschodnich nie jest bynajmniej zasługą pastorów, lecz właśnie tych prostych nawróconych, szczerze oddanych Bogu, ufających w zbawienie przez Jezusa Chrystusa kaznodziei gromadkarskich. Do tych ludzi należeli moi zacni, kochani rodzice, Ojciec

¹ Artykuł jest rozszerzoną wersją tekstu: *Pastor Edward Małłek i metodyści* (zob. D. Zuber, *Pastor Edward Małłek i metodyści*, w: E. Małłek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, opr. tekstu i red. J. Ławski, przedślowie D. Zuber, Białystok – Elk 2016, s. 44-48).

² E. Małłek, *Gdzie...*, dz. cyt., s. 65.

i Mateczka, rodzeństwo oraz liczni krewni, jak również rzesze mieszkańców Prus Wschodnich”³.

Ruch Gromadkarski (Wschodniopruski Związek Modlitw) rozwijał się na ziemiach Prus Wschodnich w XIX i XX wieku w gronie Mazurów, będących członkami Kościoła Ewangelicko-Unijnego. Ruch miał charakter pietystyczny i funkcjonował w obrębie małych grup (gromadek), w których odbywało się wspólne czytanie i rozważanie Biblii, śpiew oraz modlitwa. Uczestnicy tych zgromadzeń budowali swoją religijność na przekonaniu o konieczności nawrócenia się, rozumianego jako świadomej decyzji o naśladowaniu Jezusa Chrystusa, przeżywanej jako odrodzenie w Duchu Świętym, które uzdalnia do wejścia we wspólnotę prawdziwie wierzących. Gromadkarze zazwyczaj nie byli tolerowani przez duchowieństwo ewangelickie i to zarówno z powodu dystansowania się od oficjalnego Kościoła, jak i kultywowania tradycji mazurskich. Mimo tego, iż życie religijne i kulturalne realizowali głównie w małych wspólnotach gromadkarskich, byli oni również członkami parafii ewangelickich, korzystając z opieki duszpasterskiej, sakramentalnej (Chrzest Św. i Komunia Św.) i religijnej (konfirmacje, śluby, pogrzeby i etc.) duchownych. Gromadkarze wybierali spośród siebie własnych kaznodziejów oraz prowadzili aktywną działalność misyjną, mającą na celu pozyskiwanie w ich szeregach kolejnych wiernych. Małłek w swoich *Wspomnieniach* opisuje duchową atmosferę domu rodzinnego jako połączenie pierwiastka gromadkarskiego z teologią i duchowością Kościoła Unijnego. Źródłem pobożności jego bliskich były wydawane przez Kościół postylle i kancjonał⁴.

Wspólnota gromadkarska tworzyła krajobraz społeczno-religijny, który nosił pod swoimi powiekami Edward Małłek. Jego tożsamość była zakorzeniona w tym doświadczeniu i wyrażała się w pobożności i ewangelickiej refleksji teologicznej, budowanej na reformacyjnych pryncypiach: *Sola Scriptura* – Jedyne Pismo, *Solus Christus* – Jedyne Chrystus, *Sola Fide* – Jedyne Wiara i *Sola Gratia* – Jedyne Łaska. Ten akcent co jakiś czas wybrzmiewa w jego wspomnieniach – zwłaszcza wtedy, gdy z pozycji ewangelickich opisuje, często krytycznie, religijność rzymskokatolicką. Na duże przywiązanie Małłka do gromadkarstwa wskazują między innymi liczne odwołania w Jego *Wspomnieniach* do teologii i duchowości gromadkarskiej np. akcentowanie świadomej decyzji wiary, nawrócenia w życiu chrześcijanina: „Przez chrzest wodny dziecka czy dorosłego przyjmujemy ochrzczonego do społeczności chrześcijańskiej. Chrzest z Ducha następuje wtedy gdy człowiek świadomie uwierzy w Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela”⁵.

W książce Małłka można dostrzec charakterystyczny dla kaznodziejów gromadkarskich styl retoryczny, oparty nie tylko na akademickim wykładzie Biblii, ale przede wszystkim wyrastający z codziennego doświadczenia wiary. Kaznodzieja

³ Tamże, s. 101.

⁴ Tamże, s. 85.

⁵ Tamże, s. 100.

gromadkarski, często odwoływał się do emocji słuchaczy, dowartościowując, w kontekście panującego w ówczesnego w Prusach intelektualnego luteranizmu, uczucia w obszarze chrześcijańskiej teologii i praktyki wiary. Ten aspekt kaznodziejstwa gromadkarzy był równocześnie zasadą konstytuującą gromadkarstwo jako takie. Wskazuje na to Grzegorz Jasiński:

Ruch gromadkarski stał się niewątpliwie wyrazem protestu przeciwko racjonalizmowi, właśnie wtedy – z opóźnieniem w stosunku do centrów akademickich i kulturalnych – głęboko zakorzenionemu (poprzez Królewiec) także wśród duchownych pracujących na głębokiej prowincji państwa pruskiego. Jednak w przeciwieństwie do niemieckojęzycznej, ludność polskojęzyczna odrzuciła racjonalizm.⁶

I dalej powołując się „Sprawozdanie Brachvogla” z 1859 roku dotyczące charakterystyki ruchu gromadkarskiego pisze; „Obcy był im sposób rozumowania ich duszpasterzy, lansowany przez nich typ kazań, nie aprobowali „religii rozumu”, „obawiali się ducha racjonalizmu; kazanie racjonalisty pozostawiało ich zimnymi i pustymi, piękne nabożeństwo przestawało być budujące; na ich skargi i zapytania nie otrzymywali od duszpasterzy zadowalającej odpowiedzi, sami musieli szukać manny na pustyni i znajdowali ją w zgromadzeniach domowych, na których łaknący zbawienia zbierali się raz czy dwa razy w tygodniu po słowo Boże, śpiew i modlitwę”⁷.

Najważniejsze wydarzenie w życiu Małłka, jak sam pisze, rozegrało się w trakcie nabożeństwa gromadkarskiego. Wtedy nawrócił się, świadomie wybrał Boga jako swego Zbawiciela, powierzając mu swoje życie. Opis tego wydarzenia Małłek umieścił w rozdziale *Wspomnień* pod znamienym tytułem „Mój najszczęśliwszy dzień w życiu”⁸. W podsumowaniu tej historii dodał jeszcze: „Mogę śmiało i szczerze powiedzieć, że gromadkarstwo odegrało w moim życiu bardzo ważną, a raczej najważniejszą rolę, bo znalazłem Jezusa, a może On mnie. Wiara w Boga, w Jezusa Chrystusa pomogła mi przezwyciężyć trudności i przykrości, które były niewątpliwie moim produktem. Produktem mojej zarozumiałości, lekkomyślności, uporu. Zrozumiałem, że mając niepowodzenia w życiu, nie można za to winić Pana Boga, mówiąc: *Bóg mnie ukarał*. Bóg nie karze, bo jest miłością. (...) Gdy byłbym Boga pytał o radę i więcej Mu ufał, z pewnością uniknąłbym wielu przykrych przeżyć”⁹.

Skoro duchową Ojczyznę Edwarda Małłka stanowiło gromadkarstwo wplecione w kulturę mazurską, to dlaczego w przestrzeni Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego umieścił swoje marzenia o ocaleniu i budowaniu dziedzictwa przodków? Pytanie to jest tym bardziej zasadne, ponieważ metodyzm jako oddzielny Kościół, wyznanie był nie obecny na Mazurach do roku 1945.

⁶ G. Jasiński, *Pomiędzy sektą a Kościołem : gromadkarze litewscy i mazurscy w XIX wieku (do 1885 roku)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1999, 1, s. 20.

⁷ Tamże.

⁸ E. Małłek, *Gdzie jest moja Ojczyzna?...*, dz. cyt., s. 155-158.

⁹ Tamże, s. 158.

Kontakt Małłka z metodyzmem miał miejsce w marcu 1945 roku w Warszawie na spotkaniu z zwierzchnikiem Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego, ks. Superintendentem Konstantym Najderem. W trakcie tego spotkania Edward Małłek wraz z ks. Janem Szczechem prosił Superintendenta metodystycznego o przysłanie duchownych do opieki nad mazurskimi ewangelikami, którzy w wyniku wkroczenia wojsk sowieckich i polskich do Prus zostali pozbawieni opieki duszpasterskiej – większość pastorów albo uciekała, albo została zamordowana¹⁰. Jak czytamy w napisanej w 1989 roku przez Małłka Krótkiej historii Parafii Elk Kościoła Metodystycznego, Rada Ewangelicka¹¹, opiekująca się tuż po wojnie Kościołem Ewangelicko-Unijnym na Mazurach ustaliła następujące zasady opieki duszpasterskiej z Kościołem Ewangelicko-Methodystycznego nad mazurskimi ewangelikami: „(1) Kościół Metodystyczny w Polsce przejmie opiekę kościelną nad ewangelikami na Mazurach na czas potrzeby. (2) Kościół Metodystyczny będzie nauczał zgodnie z nauką reformatora Marcina Lutra. (3) Pastorzy metodystyczni będą stosowali luterski strój liturgiczny (toga, bełki). (4) Nabożeństwa będą prowadzone według dawnej liturgii Kościoła ewangelicko. (5) Nauka Kościoła Metodystycznego o odrodzeniu/nawróceniu nie koliduje z nauką dra M. Lutra, której w szczególności hołdowali gromadkarze na Mazurach”¹². Od tego momentu rozpoczęła się służba Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego na Mazurach i równocześnie przygotowanie do pracy pastorskiej w tym Kościele Edwarda Małłka.

¹⁰ E. Małłek, *Krótką historią Parafii Elk Kościoła Metodystycznego*. (Napisał pierwszy pastor Edward Małłek), udostępnił D. Zuber, opr. J. Ławski, Hamburg 1989 – Białystok – Elk 2015, s. 5.

¹¹ Na temat okoliczności i celu powołania Rady Ewangelickiej tak pisze Małłek: „Na początku marca 1945 roku, ks. Jan Szczech, rodem z Regła, powiat Elk, i ja, Edward Małłek, rodem z Brodowa, pow. Działdowo, widząc, iż po zajęciu Prus Wschodnich przez wojska sowieckie i polskie, prawie wszyscy pastory Kościoła Ewangelicko-Unijnego, jeżeli nie zostali zamordowani, to uciekli na Zachód, (pozostał tylko lud ewangelicki), udaliśmy się do Biskupa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie, ks. dra. Jana Szerudy z prośbą, by zaopiekował się ewangelikami na Mazurach. Po wyczerpującej dyskusji, biskup, ks. dr Jan Szeruda oświadczył, iż z braku pastorów nie może zaopiekować się ewangelikami na Mazurach, dodając: *A zresztą to są Niemcy...* Wyszliśmy rozczarowani słowami *Męża Bożego*. Za radą ks. Jana Szczecha udaliśmy się do Superintendenta Naczelnego Kościoła Metodystycznego w Warszawie, ks. Konstantego Najdera (*ja luteranin, nie znałem wtedy jeszcze Metodyzmu*). Superintendent ks. Najder, po dłuższej rozmowie w biurze przy ul. Mokotowskiej 12, entuzjastycznie oświadczył: *Zawiadomcie mnie, jak zajdzie potrzeba, a wysłę wszystkich pastorów, których mam*. Z tak różną reakcją, a jednak perspektywą dla protestantyzmu na Mazurach, udaliśmy się do Olsztyna, siedziby województwa. Tam założyliśmy Radę Kościoła Ewangelickiego (...). Rada Kościoła Ewangelickiego, po odmowie objęcia zwierzchnictwa nad Kościołem Ewangelickim na Mazurach przez ks. Rządkiego, byłego superintendenta Kościoła Ewangelicko-Unijnego w Olsztynie, rozesała zaproszenie do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i Kościoła Metodystycznego, celem wzięcia udziału w konferencji, która rozpatrzy sprawy kościelne na Mazurach. Na konferencję przybyli przedstawiciele Kościoła Metodystycznego w osobach: sup. ks. Konstanty Najder (...). Kościół Ewangelicko-Augsburski nie dał żadnej odpowiedzi. Wobec tego przedyskutowano zagadnienie Kościoła Ewangelickiego na Mazurach tylko z przedstawicielami Kościoła Metodystycznego (...); E. Małłek, *Krótką historią...*, dz. cyt., s. 4-5.

¹² Tamże.

Ewangelicką i gromadkarską tożsamość Małłka dopełniła duchowość metodyczna, a zwłaszcza jej otwartość teologiczna. Metodyzm, który wyrasta z angikańskiej wersji protestantyzmu, w swojej teologii i duchowości jest pomostem łączącym ze sobą różne nurty chrześcijaństwa, tak myśl Wschodu z myślą Zachodu, lecz także chrześcijaństwo ewangeliczne, pełne patosu rozgrzania serca i darmowości zbawienia, z chrześcijaństwem ewangelickim stojącym na reformacyjnych pryncypach. Małłek wybrał metodyzm w pierwszej kolejności z powodu tego, że w tym Kościele odnalazł przestrzeń, gdzie może pielęgnować duchową tradycję Mazurów z jej ewangelicką i gromadkarską specyfiką. Metodyzm podobnie jak pietystyczne gromadkarstwo rozumie chrześcijaństwo bardziej jako ortopraskję niż ortodoksję. Wiara chrześcijańska jest w takiej perspektywie definiowana w pierwszej kolejności, nie jako posłuszeństwo doktrynie lecz jako osobiste i emocjonalne doświadczanie prawd Biblijnych¹³. Małłka w Kościele Metodystycznym urzekła również otwartość na świeckich, ich rolę w parafii, nauka o duchowym odrodzeniu/nawróceniu chrześcijanina oraz praca społeczna¹⁴.

Jak wspomina przyjaciel Małłka i jego współpracownik, pastor Zbigniew Karczewski, w metodyzmie ujęło ich to, że kaznodziejstwo i duszpasterstwo oprócz refleksji teologicznej zawierało w sobie świadectwo głoszącego o własnych doznaniach w życiu z Bogiem. Pastor czy kaznodzieja metodyczny przepowiadał Ewangelię nie do ludu, ale można powiedzieć, że niejako mówił z ludem. Karczewski na temat współpracy pastorskiej z Małłkiem na Mazurach wspomina:

(...) nie namawialiśmy do Kościoła Metodystycznego, ale podkreślaliśmy potrzebę osobistego stosunku do Chrystusa. Bo codzienne obcowanie z Bogiem oznacza korzyść osobistą. Takie przesłanie przekonywało i pomagało ludziom w trudnej burzliwej codzienności zachować nadzieję, chociaż życie było tak napięte na różnych poziomach konfrontacji z powojenną rzeczywistością¹⁵.

Metodyzm bowiem nie jest zbiorem nowych doktryn, ale – bazując na uznanych przez protestantyzm prawdach wiary – upowszechnia wśród ludzi znaczenie takich pojęć teologicznych, jak: grzech, łaska, usprawiedliwienie, pewność zbawienia, uświęcenie tak społeczne jak i duchowe. W metodyzmie podkreśla się, że każda służba w Kościele jest zakorzeniona w służbie Chrystusa. Chrystus wzywa wszystkich ludzi, by przyjęli Boże zbawienie i podążali za nim drogą miłości i służby. Kościół jako całość przyjmuje to wezwanie i wszyscy chrześcijanie mają udział w tej

¹³ Zob. W. Benedytkowicz, *Bracia z Epworth*, Wrocław 1971, s. 73-74.

¹⁴ Będąc pastorem w parafiach ełckich, Małłek prowadził szeroko zakrojoną pomoc społeczną wśród ludności mazurskiej (stworzył Dom Starców w Piętkach, Bursę szkolną dla młodzieży, gdzie kształcano młodzież i uczono ją języka polskiego, pomagał w szukaniu pracy, wyjazdach za granicę, organizowanie zbiórki darów z zagranicy itp.).

¹⁵ Z. Karczewski, *Kościół i Konfesje w Prusach Wschodnich. Doznania byłego pastora metodystów na Mazurach*, „Pielgrzym Polski” nr 768, s. 14.

nieustającej służbie¹⁶. Zakorzenie wspólnoty w służbie Chrystusa wskazuje także na jedność, powszechne kapłaństwo wiernych: „Jest tylko jedna służba w Chrystusie, ale są różne dary i dowody łaski Bożej w ciele Chrystusa (List do Efezjan 4, 4-16). Służba wszystkich chrześcijan uzupełnia się nawzajem. Żadna służba nie jest podporządkowana innej. Wszyscy Metodyści są wezwani i posłani przez Chrystusa, aby żyć i pracować razem we wzajemnej współzależności oraz aby być prowadzonym przez Ducha do prawdy, która wyzwala oraz miłości, która przynosi pojednanie”¹⁷.

Paralela między gromadkarstwem a metodyzmem widoczna jest również w roli świeckich. Kościół Metodystyczny swój rozwój zawdzięczał i niejednokrotnie zawdzięcza do dziś głównie świeckim wyznawcą. Metodyzm powstał w pierwszej kolejności jako świecki ruch świadków w obrębie Kościoła Anglikańskiego z całą niedojrzałością i nadużyciami charakterystycznymi dla tego typu zjawisk (np. brak wyraźnej dyscypliny teologicznej; wynikające z pracy zarobkowej ograniczenia czasowe w wypełnianiu obowiązków kuratorów, skarbników). Jednak ks. Jan Wesley, duchowny anglikański i jeden z najważniejszych organizatorów ruchu metodystycznego, zrozumiał (wbrew wszelkim swoim odruchom klerykalnym),

(...) że to właśnie świeccy są w świecie kościołem widzialnym. To właśnie świeccy są tymi, którzy idą z imieniem Chrystusa do sklepów i na rynki tego świata. To właśnie świeccy są jego męczennikami i sługami (tak w życiu jak i śmierci świadkami miłości Bożej udzielonej i udzielanej ludziom)¹⁸.

Takie rozumienie Kościoła, jako wspólnoty chrześcijan obdarowanych różnymi charyzmatami, wskazuje na istotną cechę metodyzmu. Otóż wyróżnikiem Kościoła jest jego osadzenie na strukturze charyzmatycznej¹⁹, która wskazuje na współzależ-

¹⁶ Por. *Porządek Kościelny Konferencji Centralnej Europy Środkowej i Południowej (Dyscyplina Kościoła)*, „Methodos. Przegląd Teologiczno-Społeczny WST im. Jana Łaskiego w Warszawie”, R. V-VIII, red. Z. Kamiński, E. Puślecki, Warszawa 2009, s. 39.

¹⁷ Por. *The Book of Discipline of The United Methodist Church 2012*, Nashville – Tennessee 2012, s. 95-96.

¹⁸ A. Outler, *Ewangelizacja w duchu Wesleyańskim*, „Methodos. Przegląd Teologiczno-Społeczny WST im. Jana Łaskiego w Warszawie”, r. III i IV, red. Z. Benedyktowicz, E. Puślecki, Z. Kamiński, Warszawa 2005, s. 64.

¹⁹ Warto w tym miejscu nadmienić, że w teologii protestanckiej trwa dyskusja, rozpoczęta przez Adolfa Harnacka, na temat relacji pomiędzy charyzmatami a urzędem kościelnym. Wspomniany Harnack „wyróżniał w Kościele pierwotnym dwie organizacje: charyzmatyczną (w Kościele powszechnym), uformowaną z apostołów, proroków i nauczycieli, oraz niecharyzmatyczną (w Kościołach lokalnych), uformowaną z instytucji wywodzącej się ze społeczności świeckiej (prezbiterzy) i ustanowionej przez wspólnotę (biskupi i diakoni). Niestety w historii Kościoła ta druga organizacja w końcu zastąpiła pierwszą” (J. Majewski, *Teologia na rozdrożach*, Kraków 2005, s. 167-168). Debata rozpoczęta przez Harnacka utrzymała na scenie protestanckiej trzy stanowiska: (1) Prymat, a nawet wyłączność, struktury charyzmatycznej nad strukturą hierarchiczną, (2) Charyzmat i urząd stanowią dwa istotne elementy Kościoła i nie sprzeciwiają się sobie, a występujące napięcia między nimi są czymś naturalnym, (3) Zwolennicy trzeciego stanowiska podporządkowują charyzmaty urzędo-

ność członków parafii od siebie nawzajem. Posługa pastorska jest w tym kontekście ujmowana przez metodystów jako „służebne przywództwo”, czyli hierodiakonia. W ten sposób swoją służbę pastorską realizował Edward Małłek, który organizując pracę kościelną w parafiach i filiałach w powiecie ełckim współpracował z kaznodziejami gromadkarskimi²⁰, liderami młodzieżowymi, którzy byli odpowiedzialni za katechizację dzieci oraz innymi osobami, z którymi tworzył chór parafialny, grupy wsparcia oraz organizował pracę parafii.

Posługa pastorska Edwarda Małłka skończyła się wraz z 1956 rokiem (formalnie w 1959). Nastąpiło to po wydarzeniach, które rozegrały się na corocznym Synodzie Kościoła Metodystycznego. Wtedy to na skutek nieporozumień i rozdwojenia w łonie synodałów co do nowo wybranej Rady Kościoła powstał „zgrzyt”, który uruchomił proces rozstania się pastora Małłka z Kościołem. Należy wspomnieć, że już wcześniej Małłek w swojej służbie pastorskiej mierzył się z prześladowaniami z strony władz państwowych²¹ (zakaz wykonywania zawodu nauczyciela, pozbawienie stopnia oficerskiego, odmawianie prawa do własności²²) i ludności²³, która osiedli-

wi, uważając, że Ci, którzy w Kościele pełnią służebne funkcje, mają charyzmaty (zob. J. Majewski, dz. cyt., s. 168). Teologia metodystyczna definiuje relacje pomiędzy urzędem Kościelnym a charyzmatami według drugiego stanowiska.

²⁰ Kaznodzieje, którzy opiekowali się filiałami parafii ewangelicko-metodystycznych z Ełku, Starych Juch i Klus byli wcześniej kaznodziejami wspólnot gromadkarskich.

²¹ Kilka informacji na ten temat znajdziemy również w książce S. Marcinkiewicza, *Mityczna stolica Mazur. Między Ełkiem a Lyck*, Ełk 2015, s. 140. „W piśmie z prezydium Powiatowej Rady Narodowej odbywającego się 25 listopada 1950 r. pastor Edward Małłek określony został jako materialista, z którym nie można współpracować. Ponadto miał on hamować akcję repolonizacyjną, tłumacząc parafianom, że: *Mazur nie jest Niemcem, ani Polakiem tylko Mazurem*”. (APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Sprawy wyznaniowe, 1948–1950 sygn. 130/25, s. 76.) Opinia o Małłku w ciągu dwóch lat zmieniła się diametralnie. Jeszcze w czerwcu 1948 r. E. Małłek, wówczas jako Stanisław Łopatowski, miał prowadzić szeroką działalność charytatywną i repolonizacyjną, udzielając się społecznie i świadcząc pomoc materialną ludności miejscowej: *Kierownik jednocześnie kaznodzieja wymienionego wyznania Łopatowski Stanisław pracuje dużo społecznie okazując pomoc ludności bez względu na wyznanie. Do obecnego ustroju ustosunkowany dobrze, współpracując z administracją* (APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Korespondencja w sprawach różnych 1948–1950, sygn. 130/28, s. 12).

²² E. Małłek, *Epilog*, Archiwum Parafii Miłości Bożej Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego w Ełku.

²³ Stosunek ludności napływowej wobec rodowitych mieszkańców Mazur w czasach powojennych trafnie opisuje A. Sakson: „Przyłączenie Warmii i Mazur do Polski nastąpiło w niezwykle trudnych dla nas warunkach. Pierwsze lata powojenne charakteryzowały się brakiem bezpieczeństwa, słabością nowych polskich władz oraz silnym poczuciem tymczasowości. Żywiołowa fala osadnictwa, przeradzająca się z reguły w osławiony szaber w szczególnie sposób dotknęła ludność rodzimą. Traktowana była ona przez ludność napływową jako ludność niemiecka, ze wszelkimi tego konsekwencjami. Z całą bezwzględnością działały liczne bandy rabunkowe, powszechne były choroby, nędza i głód. Elementami, które przez długi okres ciążyły na stosunkach społecznych na terenie Mazur był sposób przeprowadzania repolonizacji ludności miejscowej, niezwykle drażliwa sprawa gospodarstw spornych oraz ostre konflikty na tle wyznaniowym” – tegoż, *Kościół mazurski po II wojnie*

ła się Mazurach oraz prześladowaniami z strony z mazurskiego duchowieństwa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (w 1950 roku w ramach tzw. Akcji Mazurskiej²⁴, metodyści tracą Kościół w Elku na rzecz luteran)²⁵.

Służba pastorska Edwarda Małłka w Kościele Ewangelicko-Methodystycznym przypadła na ciężkie czasy powojenne, znaczone trudem odbudowy zniszczonego kraju, instalowania się nowej totalitarnej władzy oraz powolnym „pustoszeniem” Mazur z ich etnicznego i kulturalnego pierwiastka. Małłek był codziennym świadkiem tego, co budziło jego rozgoryczenie i zarazem motywowało do dalszej pracy. Ciężkie czasy mają to do siebie, że tworzą ludzki heroizm, oddanie dla spraw większych niż ludzkie życie albo pchają w stronę konformizmu. Życie Małłka bez wątpienia jest przykładem oddania dla Boga, rodziny i mazurskiej wspólnoty. Warto w tym miejscu dodać, że służba pastorska Edwarda Małłka była swoistym połączeniem gromadkarstwa z liturgią i tradycją pruskiego Kościoła Unijnego realizowanego w przestrzeni tak administracyjnej jak i teologicznej Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego. Widać to z jednej strony bardzo wyraźnie w jego działalności pastorskiej, w której pielęgnuje tradycje liturgiczne pruskiego Kościoła Unijnego, a z drugiej w społecznej aktywności, czerpiącej inspiracje z teologii metodystycznej.

Wspomnienia Małłka mają wartość nie tylko historyczną, opisującą kontekst społeczno-kulturowy Mazur, lata powojenne Elku i losy ludności mazurskiej, ale są przede wszystkim świadectwem jego chrześcijańskiej wiary, wyrosłej na gromadkarskiej glebie i ukształtowanej przez teologię metodystyczną. Małłek na kilka lat przed śmiercią pisał o swojej pracy pastorskiej: „Po 30-latach od mego zwolnienia [skreślenia z listy duchownych Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego – uwaga D. Z.], czule wspominam te dzieje, przeżycia i wydarzenia, będąc na Obczyźnie, dziękując Wszechmogącemu Bogu, dawcy życia i śmierci, za tak bogate doświadczenie. Za-

światowej, w: „Mrągowskie Studia Humanistyczne, Tom 6-7, red. S. Achremczyk, J. Borzyszkowski, S. Bułajewski, J. Gancewski, E. Kruk, K. Mikulski, J. E. Olesen, A. Sakson, 2004–2005, s. 169 i A. Sakson, *Mazury – społeczność pogranicza*, Poznań 1990.

²⁴ Władze państwowe w latach 50. XX wieku wspierały materialnie i administracyjnie Kościół Ewangelicko-Augsburski w jego działalności na Mazurach jako gwaranta polonizacji Mazurów. Działo się to kosztem Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego. Zob. K. Urban, *Luteranie i metodyści na Mazurach 1945–1957. Wybór materiałów*, Kraków 2000, s. 134-192, 242-276.

²⁵ Małłek wspomina, że przy wsparciu odpowiednich władz państwowych Kościół wraz z częścią plebanii został przekazany znacznie mniejszej parafii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, która liczyła 76 osób. Parafia Ewangelicko-Methodystyczna liczyła w Elku 626 osób (zob. K. Urban, *Luteranie i metodyści na Mazurach 1945–1957. Wybór materiałów*, Kraków 2000, s. 473 i 491). W latach 70. parafia luterkańska sprzedaje kościół miastu Elk z powodu trudności finansowych – parafia z powodu małej ilości członków nie jest w stanie utrzymać pastora, który przez jakiś czas dojeżdżał z Białegostoku. Metodyści są zmuszeni opuścić budynek i od tego momentu nabożeństwa odbywają się w Kościele Baptistów w Elku. Dopiero w 1989 roku – po odkupieniu od miasta zrujnowanego Kościoła i wyremontowaniu go – parafia metodystyczna znowu może normalnie funkcjonować.

wiodłem się na ludziach. Nie zawiodłem się na Bogu, Panu mym, Jezusie Chrystusie, któremu niech będzie cześć i chwała na wieki wieków”²⁶.

Bibliografia

- Benedyktowicz Witold, *Bracia z Epworth*, Wrocław 1971.
- APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, *Korespondencja w sprawach różnych 1948–1950*, sygn. 130/28
- Jasiński Grzegorz, *Kościół ewangelicki na Mazurach w pierwszej połowie XIX wieku*, „Mrągowskie Studia Humanistyczne. Pismo poświęcone historii i literaturze w regionie mazurskim”, Tom 6-7, red. S. Achremczyk, J. Borzyszkowski, S. Bułajewski, J. Gancewski, E. Kruk, K. Mikulski, J. E. Olesen, A. Sakson, 2004–2005.
- Jasiński Grzegorz, *Pomiędzy sektą a Kościołem: gromadkarze litewscy i mazurscy w XIX wieku (do 1885 roku)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1999.
- Karczewski Zygmunt, *Kościół i Konfesje w Prusach Wschodnich. Doznania byłego pastora metodystów na Mazurach*, „Pielgrzym Polski” nr 768.
- *Księga Dyscypliny Zjednoczonego Kościoła Metodystycznego*, „Methodos. Przegląd Teologiczno-Społeczny WST im. Jana Łaskiego w Warszawie”, r. I, Warszawa 2002.
- Majewski Józef, *Teologia na rozdrożach*, Kraków 2005.
- Małłek Edward, *Epilog*, Archiwum Parafii Miłości Bożej Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego w Ełku.
- Małłek Edward, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, opr. tekstu i red. J. Ławski, przedślowie D. Zuber, Białystok – Ełk 2016.
- Małłek Edward, *Krótką historią parafii Ełk Kościoła Metodystycznego. (Napisał pierwszy pastor Edward Małłek)*, udostępnił D. Zuber, opr. J. Ławski, Hamburg 1989 – Białystok/Ełk 2015.
- Marcinkiewicz Stefan, *Mityczna stolica Mazur. Między Elkiem a Lyck*, Ełk 2015.
- Michalak Ryszard, *Kościół metodystyczny na Warmii i Mazurach w latach stalinizmu*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2000.
- Outler Albert, *Ewangelizacja w duchu Wesleyańskim*, „Methodos. Przegląd Teologiczno-Społeczny WST im. Jana Łaskiego w Warszawie”, r. III i IV, red. Z. Benedyktowicz, E. Puślecki, Z. Kamiński, Warszawa 2005.
- *Porządek Kościelny Konferencji Centralnej Europy Środkowej i Południowej (Dyscyplina Kościoła)*, „Methodos. Przegląd Teologiczno-Społeczny WST im. Jana Łaskiego w Warszawie”, R. V-VIII, red. Z. Kamiński, E. Puślecki, Warszawa 2009.
- Sakson Andrzej, *Kościół mazurski po II wojnie światowej*, „Mrągowskie Studia Humanistyczne. Pismo poświęcone historii i literaturze w regionie mazurskim”,

²⁶ E. Małłek, *Krótką historia...*, dz. cyt., s. 16.

Tom 6-7, red. S. Achremczyk, J. Borzyszkowski, S. Bułajewski, J. Gancewski, E. Kruk, K. Mikulski, J. E. Olesen, A. Sakson, 2004–2005.

- Sakson Andrzej, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990.
- *The Book of Discipline of The United Methodist Church 2012*, Nashville – Tennessee 2012.
- Urban Kazimierz, *Luteranie i metodyści na Mazurach 1945–1957. Wybór materiałów*, Kraków 2000.

Ks. Dariusz Zuber
The Parish of Divine Love in Ełk

PASTOR EDWARD MAŁŁEK – BETWEEN COMMUNITY MOVEMENT (GEMEINSCHAFTSBEWEGUNG) AND METHODISM

Summary

The article presents a person of pastor Edward Małłek in whose ministry one can see a community movement spirituality and Methodist theology and faith. The community movement created a socio-religious landscape that was etched in Edward Małłek heart. His identity was rooted in this experience and expressed both in evangelical piety and liturgy of Evangelische Kirche der altpreußischen Union (Evangelical Union Church). The article answers the „why” Edward Małłek decided to sign with Evangelical-Methodist Church as a right place where Mazurian culture and spirituality would be preserved and nourished. In the summary of the text it is evident that pastoral ministry of Edward Małłek was a unique combination of community movement and the tradition of Evangelical Union Church exercised both in administrative and theological areas of Evangelical-Methodist Church.

Key words: Pastor Edward Małłek, Edward Małłek’s memoirs, community movement, pietism, Methodism, Mazurkas, East Prussia, Evangelical Union Church, Evangelicals, Evangelical Methodist Church, Protestantism, Evangelica Council, evangelical-methodist parish in Ełk, Ełk, Lutherans.

Monika Jurkowska
Uniwersytet w Białymstoku

FUNKCJE CYTATÓW BIBLIJNYCH W TEKŚCIE *GDZIE JEST MOJA OJCZYZNA? WSPOMNIENIA EDWARDA MAŁŁKA*

Pierwszym i zasadniczym spostrzeżeniem, ale nie zaskoczeniem, jakie powstało pod wpływem lektury książki *Gdzie jest moja ojczyzna? Wspomnienia* Edwarda Małłki jest niewątpliwie fakt, że obok nielicznych przywołań z literatury pięknej, między innymi Mickiewicza czy Asnyka, obok przywołań z pism Marcina Lutra i pieśni z *Kantyczki Mazurskiej (Pruskiej)* z 1905 roku, czy dokumentów historycznych, cytaty biblijne stanowią dominującą część odniesień, która niejako nadaje rytm i porządek pamiętnikowi autora.

Na początku przedstawię kilka ogólnych spostrzeżeń wynikających z badań nad wspomnieniami pod kątem przywoływanych cytatów z *Biblii*. Podejmując się analizy warstwy językowej i tematycznej przywoływanych cytatów, zauważamy archaiczne brzmienie wyrażen i fraz przywoływanych we *Wspomnieniach*, które wynika z faktu, że źródłem przywołań jest wczesne tłumaczenie Biblii, najbardziej zbliżone do *Biblii Gdańskiej* z roku 1632, przygotowanej wspólnie przez kalwinistów i braci czeskich. Jest to jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich, główny przekład używany przez polskich ewangelików do roku 1975, czyli do wydania *Biblii Warszawskiej*. Wskazuje to niewątpliwie na wierność doktrynie protestanckiej na poziomie przekładu *Pisma Świętego*, którym się posługuje.

Przyczyn braku pełnej spójności pomiędzy oryginałem a przywołaniem cytatu może być wiele. Z jednej strony Małłek mógł posługiwać się jakimś pośrednim tłumaczeniem, dokonany z uwzględnieniem *Biblii Gdańskiej*, z drugiej, cytaty mogły być przywoływane z pamięci. Świadczyłoby to o przywiązaniu i codziennej praktyce korzystania z tej książki, a także o odczytaniu autora wersetami *Biblii*. Możemy tu w ramach przykładu przywołać fragment *Księgi Mateusza* 16, 18, który w *Biblii Gdańskiej* wybrzmiewa następująco: „A Ja ci też powiadam, żeś ty jest Piotr; a na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go”¹, a u Małłki brzmi:

¹ Wszystkie cytaty z *Biblii Gdańskiej* z: <http://biblia-online.pl/Biblia/ListakSiag/Gdanska>.

„Tyś jest Piotr na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy nie przemogą go”². Podobnie fragment z Mt 24,20 brzmiący w *Biblii Gdańskiej*: „Przetoż módlcie się, aby nie było uciekanie wasze w zimie, albo w sabat”, u Małłka zaś: „Módlcie się, aby to nie było w zimie”³. Wspomnijmy jeszcze *Prolog Księgi Jana* w *Biblii Gdańskiej*: „Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono słowo”, który u Małłka przybiera kształt następujący: „Albowiem na początku było Słowo, a Bogiem było ono Słowo”⁴.

Najczęściej Edward Małłek cytuje *Nowy Testament*, choć zdarzają się również przywołania ze *Starego Testamentu*: z *1 Księgi Mojżeszowej*, *Księgi Izajasza* oraz *Księgi Psalmów*. Z *Nowego Testamentu* najczęściej cytuje ewangelie w tym szczególnie *Księgę Mateusza*, *Dzieje Apostolskie* i listy św. Pawła: najczęściej *List do Rzymian*. Jest to niewątpliwie związane z ciągłym dążeniem Małłka do ukazania soteriologicznego oblicza *Biblii*.

Są to niejednokrotnie bardzo drobne niuanse językowe, które mają jednak znacznie we fragmentach o charakterze polemicznym i postyllach. Czasami, szczególnie we wspomnianych powyżej przypadkach, odwołuje się do tłumaczenia katolickiego dla wskazania właśnie niuansów translatorskich. Ułatwieniem jednak niewątpliwie są zamieszczone sigła do poszczególnych fragmentów *Biblii*, które umożliwią sprawdzenie poprawności. Warto również zwrócić uwagę, że dla wskazania rangi problemu, który jest podejmowany niejednokrotnie, autor wzmacnia autorytet przywoływanego cytatu poprzez wskazanie sigli występowania we wszystkich ewangeliiach synoptycznych⁵.

Autor ma też swoje ulubione cytaty, które przywołuje parokrotnie na kartach swoich *Wspomnień*. Z jednej strony są to cytaty będące przedmiotem polemiki z katolicyzmem, z drugiej, wskazujące na kluczowe zasady życia chrześcijańskiego, na przykład: „Miłujcie bliźniego swego, jak siebie samego”⁶, „Miłujcie nieprzyjaciół swoich”⁷, „Gdy się modlisz, wejdź do komórki i tam się módl”⁸. I w zależności od kontekstu mają one charakter pouczeń zachęcających do życia tymi zasadami bądź pouczeń mających charakter nagan, piętnujących zachowania niezgodne z etyką chrześcijańską.

Podejmując szczegółową analizę nad relacją między wspomnieniami a przywoływanymi przez pastora cytatami biblijnymi, należy stwierdzić, że zasadniczą funkcją, jaką pełnią cytaty biblijne jest funkcja **b u d o w a n i a a u t o r y t e t u**, który jest

² E. Małłek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, opr. i wstęp J. Ławski, przedślowie ks. D. Zuber, Białystok – Elk 2016, s. 91.

³ Tamże, s. 273.

⁴ Tamże, dz. cyt., s. 79.

⁵ Zob. tamże, s. 93.

⁶ Tamże, s. 200.

⁷ M.in. tamże, s. 69, 200.

⁸ M.in. tamże, s. 124, 287.

przywoływany w trzech relacjach: *Biblia* – moralność, *Biblia* – społeczeństwo, *Biblia* – kultura. Takie wskazanie funkcji podstawowej ma zasadnicze znaczenie ze względu na tytułowe pytanie: gdzie jest moja ojczyzna, które już w motcie z *Listu do Filipian*: „Skoro stracimy ziemską ojczyznę, mamy jeszcze Ojczyznę w niebie zgotowaną przez Jezusa Chrystusa, Pana i Zbawiciela naszego”⁹ wskazuje ścieżkę interpretacyjną opartą na ścisłej relacji paralel między historią zbawienia zawartą w *Biblii* a historią konkretnego człowieka, społeczeństwa czy grypy religijnej.

Relacja między *Biblią* a sumieniem autora opiera się zasadniczo na kwestii postępowania zgodnie z normami etyki chrześcijańskiej. Wskazują na to wspomnienia Edwarda Małłka z pobytu w 64-tym Pułku Piechoty w Grudziądzu:

Jeśli wyzyskałem dziewczynę, to niestety, muszę się uznać za grzesznika. I jako taki stoję przed moim sędzią, Jezusem Chrystusem, w podobnej sytuacji, w jakiej znalazła się Maria Magdalena. „Święci” Faryzeusze krzyczą: „Ukamienować ją” – Jezus milczy, patyczkiem pisze coś na piasku..., wreszcie powiada: „Kto z was jest bez grzechu” (dodać by należało bez grzechu seksualnego) – „niech pierwszy rzuci kamieniem”. Ani jeden nie znalazł się, by rzucić kamieniem. Bo kto jest bez grzechu? „Nie ma ani jednego” – czytamy w Piśmie Świętym – List do rzymian 3,10. Jezus nie potępił Magdaleny – Ewangelia wg św. Jana 8,5. Dlatego i ja mam nadzieję, że i moją słabość nie potępi. Bywało bowiem, że dziewczynki towarzyszyły nam na ćwiczeniach, aby w przerwach poromansować, nawet jechały z nami na manewry¹⁰.

Małłek stara się tu usprawiedliwić, poszukuje biblijnych analogii do własnej sytuacji. Możemy w tym fragmencie, będącym formą komentarza biblijnego, zauważyć charakterystyczną dla Małłka skłonność do kompilacji fraz biblijnych wpisanych w parafrazę przypowieści o jawno grzesznicy.

Słowa *Biblii* pełnią również swoją fundamentalną funkcję we wspomnieniach pastora: okazują się modlitwą w trudnej sytuacji życiowej, między innymi, gdy Małłkowie tracą sklep:

Nasza totalna klęska! Straciliśmy wszystko i te dwa tysiące złotych, darowizny od Ojczulka. Zaledwie pół roku cieszyliśmy się powodzeniem naszego sklepu. To przeszkadzało naszym wrogom i czynili wszystko, aby nas zniszczyć. Tym razem zadali nam cios we wszystkie nasze wnętrzości, „Panie ratuj nas, bo ginimy” – wołaliśmy do Boga, podobnie, jak uczniowie Jezusa, gdy ich łódź groziło zatonięcie. Wrogowie cieszyli się z naszego upadku w imię Boga rzymsko-katolickiego¹¹.

W chwilach radości modli się wersetami *Księgi Psalmów*, gdy chociażby udaje się mu uratować z topieli:

Osobiście bardzo przeżywałem tę tragedię. Rozmyślałem o tym, jak niezbadane są wyroki boskie. Jak nieumiejętność i słabość Bóg może obrócić w moc i umiejętność. „Panie Boże!

⁹ Tamże, dz. cyt., s. 59.

¹⁰ Tamże, s. 205.

¹¹ Tamże, s. 260.

Podniosłeś z otchłani duszę moją” Ps 30,4. Już psalmista tak śpiewał, a teraz ja z głębi serca wyznaję, że tylko Pan Bóg wyrwał mnie od niechybnej śmierci¹².

Za pomocą słów z *Ewangelii według św. Mateusza* tłumaczy swoją osobistą tragedię związaną ze śmiercią syna i ciężką chorobą żony:

Przeprowadzka wypadła w zimę. Stało się to, wbrew przestrodze Słowa Bożego: „Módlcie się, aby to nie było w zimie” – Mt 24,20 I rzeczywiście, przeprowadzka w takiej porze nie wyszła nam na zdrowie. Budynek szkolny, szczególnie mieszkanie nauczyciela, stojące od jakiegoś czasu puste, był tak wychłodzony, że żadne palenie w piecu nie dawało przytulnego poczucia¹³.

Zatem, jak wskazują powyższe cytaty, Słowo Boże jest nie tylko papierkiem lakmusowym codziennych czynów, ale wyrazem troski i radości płynącej z codziennie budowanej relacji Bóg – człowiek.

Przywołując funkcję egzemplifikacyjną Małłek wprowadza własne życie w wymiar porządku metafizycznego. Ten porządek metafizyczny – porządek soteriologiczny ma również swoje odzwierciedlenie w patrzeniu przez pryzmat Biblii na życie społeczne, na co wskazują słowa Jarosława Ławskiego:

Była to wspólnota obywateli państwa pruskiego, wiernych poddanych królów pruskich, a potem władz niemieckich. Wspólnota gorliwa pobożnych protestantów, którzy jednak językowo i kulturalnie pozostali w orbicie kultury polskiej¹⁴.

Dotyczy to przede wszystkim dramatycznych wydarzeń związanych z doświadczeniem agresji ludzkiej, która uwalnia się automatycznie, gdy ludzie wchodzą w rolę żołnierzy:

Powstał tumult, wrzawa, krzyk, istna wojna. Dowódcy, oficerowie krzyczą: „Koniec ćwiczeń!” Nikt ich nie słyszy. Bojownicy powoli ostygli i walka ustała. Ale kilku rannych odtransportowano do lekarza. Czy można się dziwić, że na prawdziwej wojnie jeden drugiego żga bez namysłu? Tam słowa Jezusa: „Miłujcie bliźniego swego, jak siebie samego”, „Miłujcie nieprzyjaciół swoich” – zagłuszone bywają hukami armat, grzechotem karabinów maszynowych, dziś dodatkowo warkotem samolotów. Taka jest logika wojny¹⁵.

Trzecią, bardzo ważną grupę cytatów stanowią te, które analizuje Małłek, aby wykazać błędy doktrynalne Kościoła katolickiego. Nie są to nowe argumenty. Odrzucenie kultu świętych, Maryi, figur i obrazów, części modlitw – to tematy podejmowane od wydarzenia Reformacji¹⁶. Cytaty stanowią potwierdzenie doktryny protestanckiej. Autor, przywołując cytaty z *Biblii* w tym kontekście, opatruje je swoimi uwagami analitycznymi, interpretacyjnymi i oceniającymi:

¹² Tamże, s. 276.

¹³ Także, s. 273.

¹⁴ J. Ławski, *Tęsknota za Ojczyzną. Mazurska odyseja Edwarda Małka*, w: E. Małłek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, dz. cyt., s. 15.

¹⁵ E. Małłek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, dz. cyt., s. 200.

¹⁶ Zob. m.in. tamże, s. 91-97, 122-124, 246, 408.

Dla katolika nie zawsze ważne są nawet słowa samego Jezusa Chrystusa, który powiedział: „Panu Bogu samemu pokłon oddawaj i tylko Jemu będziesz służył” – Mt 4, 10. Praktyki te, kult „Matki Bożej”, kult świętych, kult obrazów i figur był nam – Mazurom – obcy, wprost pogański, a co najmniej niezgodny z Pismem Świętym. Nie mogliśmy zrozumieć, jak można pod figurą kłaniać się lub zdejmować nakrycie głowy. Albo zbierać się pod figurą i zmwiać „rózańiec”, na który składały się modlitwa *Ojcze nasz*, modlitwa do „Matki Bożej” – *Zdrowaś Maryjo* i wyznanie wiary, wypowiedane kilkakrotnie w kółko. I to uważaliśmy za pogańskie, bo Jezus powiedział” „Modląc się, nie mówcie wiele, jak poganie; albowiem mniemają, że w wielomówstwie swoim będą wysłuchani. Nie bądźcie do nich podobni.” „Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do izdebki swojej, a zawarłszy drzwi, módl się do Ojca swego w skrytości; a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda Tobie jawnie” – Mt 6, 6-8¹⁷.

W kontekście kulturowym cytaty, na które najczęściej powołuje się Małłek, dotyczące między innymi miłości bliźniego (również te pojawiające się w różnego typu parafrazach), pokazują, iż życie w harmonii z *Biblią*, poszukiwanie w niej analogii życia współczesnego pokolenia wyznawców Chrystusa stanowi codzienną praktykę życia religijnego Mazurów-protestantów:

Rodzice moi, jak i wszyscy ewangelicy Prus Wschodnich, gruntuwali swoją wiarę jedynie na Piśmie Świętym, czytając gorliwie Biblię oraz oparte na niej księgi kazalne oraz *Kancjonał* z pieśniami na każdą okoliczność życia ludzkiego¹⁸.

Edward Małłek poszukuje odpowiedzi na ontologiczne pytanie o swoje miejsce w przestrzeni państwowej i kulturowej Polski, zaznacza autonomiczność i prawo do godności i równego traktowania, wpisując swoje życie i działanie w życie i działanie Jezusa opisane na kartach ewangelii. Utożsamia swój los z losem Chrystusa. Definicja łacińskiego wyrazu *citare* „poruszyć, przyzwać, pozwać do sądu jako świadka lub poręczyciela” dobitnie oddaje funkcję autorytetu Biblii jaką stara się jej nadać pastor Małłek. Znajduje w niej pokrzepienie, ale i usprawiedliwienie własnych grzechów. Rozdarty między potrzebą akceptacji i autonomii znajduje odpowiedzi w Piśmie Świętym na swoje dylematy. Za pomocą cytatów z Biblii poucza, zawstydzają, strofuje swoich czytelników, ale i dokonuje apologii własnej wiary i z zaciętością polemizuje z katolicką doktryną wiary.

Bibliografia

- *Biblia Gdańska* z: <http://biblia-online.pl/Biblia/ListakSiag/Gdanska>.
- E. Małłek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, opr. i wstęp J. Ławski, przedślowie ks. D. Zuber, Białystok – Ełk 2016.
- J. Ławski, *Tęsknota za Ojczyzną. Mazurska odyseja Edwarda Małka*, w: E. Małłek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, opr. i wstęp J. Ławski, przedślowie ks. D. Zuber, Białystok – Ełk 2016.

¹⁷ Tamże, s. 124.

¹⁸ Tamże, s. 87.

- A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990.
- K. Urban, *Luteranie i metodyści na Mazurach 1945–1957. Wybór materiałów*, Kraków 2000.

Monika Jurkowska
The University of Białystok

**FUNCTIONS OF BIBLICAL QUOTES IN *WHERE IS MY HOMETLAND? MEMOIRS*
BY EDWARD MAŁŁEK**

Summary

The author deals with numerous biblical quotations in the text of pastor Edward Małłek's book *Where is My Homeland? Memoirs* (Białystok – Elk 2016). According to preliminary research, pastor Małłek used the text of The Bible consciously, treating it as the supreme authority not only in matters of faith, but also in relation to social life, politics, and human relations. The researcher concludes: „Taking into account the detailed analysis of the relationship between the memoirs and the quotes cited by the pastor, it must be stated that the essential function of biblical quotations is the function of building authority, which is invoked in three relationships: *The Bible* – morality, *The Bible* – society, *The Bible* – culture. This indication of the basic function is essential because of the title question: where is my homeland, which indicates – already in the motto from the *Epistle to the Philippians*: „If we lose our earthly homeland, we have another homeland in heaven prepared by Jesus Christ, our Lord and Savior” – an interpretation path based on a close parallel between the history of salvation presented by The Bible and the history of a particular human, society, or religious group.”

Keywords: The Bible, Protestants, Edward Małłek, polemics, postil.

Tadeusz Willan
Stowarzyszenie Mazurskie, Olsztyn

POWOJENNE LOSY PASTORÓW EWANGELICKICH NA MAZURACH W ŚWIETLE PUBLIKACJI W „MASURISCHE STORCHENPOST”

W powojennej Polsce, przesyconej pragnieniem odwetu za krzywdy wyrządzone przez nazistowskie Niemcy, nie było miejsca dla uważanych za Niemców Mazurów. Głęboko inwigilowany i manipulowany przez PRL-owski Urząd Bezpieczeństwa Kościół Ewangelicko-Methodystyczny nie mógł się ostać jako miejsce przyjazne nie-Polakom.

Ks. Dariusz Zuber, Pastor Edward Małłek i metodyści

Pastorzy ewangeliccy chcieli ocalić Mazurów. Mieli nadzieję, że dzięki swojej pracy i staraniom stworzą warunki pozwalające ludności autochtonicznej na pozostanie na rodzinnej ziemi, że zatrzymają falę wyjazdów do Niemiec. Znali trudne położenie miejscowych, rozumieli ich rozterki i pragnienia. Niekiedy ich los bezpośrednio spletał się z losem tych, których chcieli ocalić. Tak było z Edwardem Małłkiem.

W czerwcu 1995 roku w „Masurische Storchenpoost” (Mazurska Poczta Bociania) ukazał się mój artykuł informujący o siedmiu zeszytach wspomnień Edwarda Małłka. Pisałem, iż w gruncie rzeczy autor nie szuka odpowiedzi na pytanie „gdzie jest moja ojczyzna?”, lecz porządkuje swoją tożsamość, próbuje określić swoją narodowość. Przeczytałem słowa Małłka: „Ktoś zapyta: za kogo, pod względem narodowości, uważała się nasza matka? Była Polką czy Niemką?”. Autor przewidując reakcję czytelnika, pisze: „Wypowiedź matki dla jednych będzie niespodzianką, dla innych rozczarowaniem”. I dalej wyjaśnia: „Ojciec ani matka nie wypowiedzieli się nigdy na temat narodowości. Dopiero pewnego dnia, kiedy odwiedziłem matkę, mieszkała w tym czasie u swoich córek, moich sióstr Marty i Jadwigi w Olsztynie. Było to dwa lub trzy lata przed śmiercią mateczki. (Umarła 8.01.1963 w Olsztynie.) Mieliśmy za sobą smutne, ciężkie czasy przeżyte w Polsce: utrata naszego gospodarstwa w Brodowie z powodu zbyt wysokich podatków, domiarów i obowiązkowych dostaw, upań-

stwowienie gospodarstw mojego rodzeństwa: Marty w Pierławkach, Augusta w Rutkowicach, Emila w Kleczkowie. Mój brat Karol (ten mazurski aktywista) musiał żyć z żebraczej renty, wynosiła w roku 1951 – 260 złotych. Ponadto moje zwolnienie z funkcji pastora w Elku i zakaz wykonywania zawodu duchownego. (...) Rozmawialiśmy z matką o różnych sprawach. M. in. także o wyjeździe na Zachód. W pewnym momencie moja siostra Marta zapytała naszą mateczkę: >Powiedźcie nam, mateczko, jesteście Polką czy Niemką?<. Po raz pierwszy usłyszeliśmy z ust mateczki niemieckie słowa: >Mein Herz ist deutsch<. (Moje serce jest niemieckie).

Ta wypowiedź matki także dla mnie była niespodzianką. Jak i to, że także ojciec nie czuł się Polakiem i że nie podobało mu się, iż syn Karol chce ożenić się z nauczycielką Wilhelminą Piecha, ponieważ ta jest Polką”.

Aby dać autorowi wspomnień możliwość potwierdzenia lub zaprzeczenia relacji ze spotkania w matką, wysłałem mu artykuł przed jego wydrukowaniem. W odpowiedzi nadszedł list z Hamburga:

Serdecznie dziękuję za przesłany Nr. 5/95 Storchenpost, łącznie z artykułem pt. *Mein Herz ist deutsch* (Moje serce jest niemieckie).

Byłoby błędem w okrzyku mojej Matki „Moje serce jest niemieckie” widzieć oznaki radości, zachwytu, euforii czy też tryumfu. W zawołaniu tym kryje się raczej głęboka rozpacz, tragedia. Bo oto z pradziadów Mazurka, w Prusach wychowana w duchu mazurskim, do szkoły tam uczęszczała z językiem mazurskim, nigdy nie mówiła po niemiecku, nagle woła, używając języka niemieckiego: „Mein Herz ist deutsch”. Co to znaczy?

Trzeba być wnikliwym psychologiem, doskonałym pisarzem, czułym poetą, by w chwili wypowiedzania słów „Moje serce jest niemieckie”, wyczytać myśli i uczucia, które kryły się w duszy mojej matki. Przecież powiedziała te słowa po odświeżeniu w rozmowie z dziećmi krzywd, doznanych w Polsce. Okrzyk „Mein Herz ist deutsch”, to krzyk niemego łabędzia, który w chwili śmierci wydaje jedyny, pierwszy i ostatni głos.

Okrzyk „Moje serce jest niemieckie” – to zaprzeczenie tego, co Polacy obłudnie mówią, że Mazurzy to Polacy. „Łabędzi” głos „Moje serce jest niemieckie” – to wyraz uznania dla państwa Prus, w którym moja Matka z moim Ojcem mogli beztrudnie żyć, swobodnie mówić, śpiewać po mazursku i bez przeszkód dorabiać się coraz większego gospodarstwa rolnego w Brodowie. Natomiast Polska zrujnowała naszą Ojcowiznę, zrujnowała nas i nasz mazurski Lud.

Więc skąd mogliśmy się spodziewać, że nasza Mateczka zawoła: „Moje serce jest polskie”? Nie stać ją było nawet zawołać: „Moje serce jest mazurskie” – bo to utożsamiałoby się z polskością.

Może urodzi się kiedyś dramaturg, który napisze dramat o tragedii Ludu mazurskiego w Polsce. (...) Proszę Boga o zdrowie, abym mógł jeszcze zobaczyć strony Ojczyzny. Może będzie jeszcze w czerwcu? A więc do zobaczenia.

Serdecznie pozdrawiam, życząc zdrowia i powodzenia w pracy.

Edward Mallek

Artykuł i list Małka wydrukowaliśmy obok siebie w czerwcowym numerze 1995 roku naszego miesięcznika. Od października do grudnia 1996 roku drukowaliśmy fragmenty wspomnień Edwarda Małka opowiadające o jego kontaktach ze służbą bezpieczeństwa. Zatytułowane były ...*werde das Pseudonym „Klein” gebrauchen*. (Będę używał pseudonim „Klein”). Nie będę tu streszczał tych zwierzeń autora, bo

każdy może je przeczytać w wydaniu książkowym, w rozdziale zatytułowanym *Stosunek władz państwowych do mnie*. Chcę tylko powiedzieć, co skłoniło mnie do wydrukowania właśnie tych fragmentów. Otóż panuje przekonanie, że tajne służby, bez względu na to w jakim państwie działają, często bezpodstawnie aresztują, więżą, szantażują, brutalnie przesłuchują. Okazuje się, że istnieją też inne metody. Pastora nikt nie szarpał, nie bił, nie aresztował. Tylko wywożono go w nieznaną, zostawiano pokoju hotelowym, by miał czas do namysłu czy podejmie współpracę, kazano mu w koło Macieju pisać swój życiorys. Ale i takie metody łamią człowieka, depczą jego godność, okaleczają jego osobowość. I właśnie to nachodzenie i nękanie Małłka przez tajne służby było chyba głównym powodem, że w końcu odwrócił się od polskości i postanowił za wszelką cenę wyjechać na zachód.

W roku 2003 w numerach majowym, czerwcowym i lipcowym drukowaliśmy długi artykuł Siegmunda Karczewskiego, zatytułowany *Aus den Erfahrungen eines ehemaligen Methodistenpastors in Masuren* (Z doświadczeń byłego metodystycznego pastora na Mazurach). Karczewski pod koniec 1950 roku został pastorem we wsi Klucznik w elckim powiecie. Został Mazurów zastraszonych. Wielu z nich było prześladowanych przez nowe władze. Wójtowie i sołtysi konfiskowali majątek Mazurów i zabierali im atrakcyjne gospodarstwa. Mazurów poniżano, okradano, znęcano się nad nimi.

Pastor Karczewski pisał: „W wielu domach zastałem taką sytuację: w dobrych izbach mieszkali przybysze, a gdzieś obok w lichych izdebkach, stłoczeni prawowici właściciele. Były to rodziny bez ojców, same matki z dziećmi, często ze starymi dziadkami. (...) Mazurzy unikali zwady z nowoprzybyłymi. Wycofywali i poddawali się. Pokornie znosili wszystko, byleby uratować życie.” Jeden z rozdziałów Siegmund Karczewski zatytułował *Wspomnienia Małłka*. Stwierdził: „Małłek nakreślił autentyczny obraz i wyciągnął wnioski”.

W marcu 2015 roku znów wróciliśmy do postaci, która wcześniej wiele miejsca zajmowała na naszych łamach, czyli do pastora Edwarda Małłka. Napisałem artykuł jego elckich latach, który w dwóch częściach ukazał się w marcowym i kwietniowym wydaniu. Poszczególne rozdziały zatytułowałem: *Urząd pastora, Pierwsze nabożeństwo w Eltku, Nie tylko kamienie, Całotygodniowa szkołka niedzielna, Bursa mazurska*. Najbardziej zafascynowała mnie właśnie ta bursa mazurska. Pisałem: „Dzieci mazurskie w obawie przed prześladowaniami nie chodziły do szkół publicznych. Pastor doszedł do wniosku, że jedynym wyjściem jest założenie własnej bursy-internatu. (...) Miał do dyspozycji salę na parterze i trzy pokoje z kuchnią i łazienką na drugim piętrze. Były dwie kucharki. Z darów zagranicznych miał sporo koców i prześcieradeł oraz artykuły spożywcze. (...) Postanowił dłużej nie zwlekać.

Woznica Wołosewicz przywiózł dużą furę słomy. Rozłożono ją na podłogach wzdłuż ścian w sali i w trzech pokojach. Sypialnie były gotowe. Urządzono także jadalnię. Z desek zbito długie stoły i ławy i ustawiono je w ganku kaplicy.

Bursa Mazurska została otwarta 1 września 1947 roku. Zamieszkało w niej osiemdziesięcioro młodzieży w wieku 13 – 20 lat, w większości dziewczęta. Jedze-

nie nie było zbyt wykwintne. Trzy razy dziennie podawano zupę, rano i wieczorem mleczną, na obiad jarzynową. Ale nikt nie narzekał. Młodzież była zadowolona, że ma dach nad głową, ciepłą strawę i może chodzić do szkoły. (...)

Bursa pokonała wszelkie trudności i zdawało się, że czeka ją okres rozkwitu i stabilności. Pastor radził sobie doskonale z młodzieżą. Był dobrym pedagogiem. Nie krzyczał i nie karał. Cierpliwie tłumaczył, pozyskiwał. Uświadomił młodzieży, że bez nauczania się języka polskiego nie będzie mogła normalnie funkcjonować w nowej rzeczywistości. A nawet, jeżeli ich rodzicom marzy się stały wyjazd do Niemiec, to i tam bez wykształcenia niczego nie wskórają.

Po krótkim jednak czasie władze szkolne uznały, że „bursa nie może być związana z kościołem, a jej kierownikiem nie może być pastor”. Mianowano nowego kierownika. Był to początek końca rozkwitu nie tylko mazurskiej bursy, lecz także ewangelicko-metodystycznego zboru w Elku”.

Także w marcu 2015, co za szczęśliwy zbieg okoliczności, dotarli do nas wspomnienia Güntera Dondera. Mazura spod Elku, byłego ucznia Edwarda Małłka, obecnie mieszkającego w Niemczech. Relacje pastora i ucznia uzupełniały się. Nie było między nimi sprzeczności. Donder pisał, że o tym, iż w Elku otworzył swoje podwoje protestancki kościół dowiedział się wiosną/latem 1946 roku. Ani on, ani jego rodzina, nie uczestniczyli w pierwszych nabożeństwach. Dowiedział się jednak, że podczas liturgii w kaplicy kamieniami zostały wybite szyby. Mimo to postanowił brać udział w nabożeństwach. Co niedziela przemierzał 10 kilometrów na piechotę. I nie żałował.

Pastor Małłek go zafascynował. Poruszały go jego kazania. Nie były to zestawy biblijnych cytatów, oderwanych od aktualnego życia, lecz słowa nawiązujące do powojennych wydarzeń, do problemów codziennego życia parafian. Także modlitwy „pływały z serca, nie były odczytywane z kartki”. Znajomość języka polskiego była u Dondera słaba, ale mimo to z przyjemnością słuchał Małłka. Pisał, że pastor miał przyjemny, klarowny głos. A ponadto jego słownictwo różniło się pozytywnie od często przetykanego wulgaryzmami, języka ulicy. Zdaniem ucznia, język Małłka był piękny. Śpiewał też pięknie. A ponieważ nie było organisty grał także na fisharmonii.

Donder pisał: „Pastor Małłek był Polakiem, ale został nim dopiero po pierwszej wojnie światowej, po zmianie granic, wówczas gdy miał 12/13 lat. W każdym bądź razie przyjęliśmy go z otwartymi sercami, bo uważaliśmy, że jest jednym z nas”. Günther Donder był szczęśliwy, że znalazł się w bursie Małłka i że będzie mógł chodzić do szkoły. Pisał, że z tamtym czasem wiążą się najmiłsze wspomnienia, mimo, iż rzeczywistość nie była wcale taka różowa: myli się przy kranie poza budynkiem, toalety znajdowały się dwa piętra niżej, na jedzenie składało się mleko w proszku, mąka i kartofle, nie było mięsa. Ale pastor Małłek zrobił zbiórkę i zaprowadził ich do wieczorówki. Tam powitała ich, jak się później okazało, dobra, serdeczna i cierpliwa nauczycielka, pani Halina Mrozowska.

Donder relacjonuje też jak bursa się zmieniała. Jedzenie stawało się normalne. Sprowadzono łóżka i materace. Z podarowanych przez UNRRĘ zielono-brązowych

koców uszyto uczniom spodnie i bluzy. Przeprowadzili się też do wygodniejszych pomieszczeń.

Część pierwsza publikacji Dondera, która ukazała się w marcu 2015 roku, zatytułowana była *Kościół w Elku*, część druga, która opublikowaliśmy w kwietniu, nosiła tytuł *Internat przy Steinstrasse*. W majowym numerze wydrukowaliśmy trzecią część wspomnień Güntera Dondera zatytułowaną *Działania Małłka były rzetelne*. Donder wspomina organizację wiejskich szkółek niedzielnych. Małłek specjalnie przeszkolił grupę mieszkających w internacie uczniów i rozesał ich po okolicznych wsiach. Tam spotykali się z dziećmi. Uczyli ich religijnych pieśni i modlitw. Czytali fragmenty z Biblii.

Donder tylko przez jakiś czas pełnił funkcję młodocianego kaznodziei. Nadmiernie, zbyt gorliwie, praktykowana religijność pastora zaczęła mu ciążyć. Entuzjazm przygasał. Przestały mu się podobać mini nabożeństwa odprawiane w pokojach internatowych wieczorową porą przed snem. Tym bardziej, że w internacie była też już młodzież katolicka, którą te praktyki dziwiły. Günter Donder pisał: „Chciałem być, tak jak moi rodzice, tylko zwyczajnym chrześcijaninem. Ale przez dłuższy czas, póki byłem podopiecznym pastora Małłka, nie mogłem uwolnić się od tego nacisku, od tej dominacji. Nasz duchowny pochodził być może z rodziny pietystycznej, a więc takiej, która prócz zwyczajowych nabożeństw niedzielnych w kościele, uczestniczyła ponadto w spotkaniach modlitewnych i godzinach biblijnych, organizowanych w domach prywatnych. (...) Ja tego wszystkiego nie chciałem. Chciałem, całkiem zwyczajnie, być szczęśliwym chłopcem. Mimo tych zastrzeżeń, którym właśnie dałem wyraz, żywię dla pastora Małłka najwyższy szacunek za jego oddanie, poświęcenie dla nas Mazurów, szczególnie ludzi młodych. Jego starania były rzetelne i szczerze. Chciał z nas zrobić porządných, myślących ludzi, za co musimy mu z głębi serca dziękować, bo to, co spotykaliśmy na ulicach było przeciwieństwem, niegodnym naśladowania”.

Pastorzy ewangelicy byli i są obecni nie tylko na łamach naszego miesięcznika, lecz także w naszej działalności pozawydawniczej. Na przełomie maja i czerwca 2015 roku odbyło się w Krutyni nasze 25 Święto Kultury i Spotkań z seminarium pod tytułem „Ludzie, których dotknął mazurski los”. Poświęciliśmy pastorom aż cztery referaty. Hanna Schoenherr przypomniała niektóre publikacje dotyczące Edwarda Małłka. Brigitte Jaeger-Dabek wygłosiła referat zatytułowany *Dr Alfred Jagucki i trudne, powojenne lata ewangelików na Mazurach*. Ks. Biskup Janusz Jagucki uzupełnił pracę niemieckiej dziennikarki o osobiste refleksje dotyczące życia i działalności jego ojca.

Dr Alfred Jagucki był pierwszym ewangelickim księdzem, który po drugiej wojnie światowej objął dwie parafie na Mazurach. Pełnił te funkcje od 1945 do 1963 roku. Przedstawiając historię rodziny z pogranicza mazursko-suwalskiego, biskup Jagucki podkreślił, że jego dziadek wziął na siebie wiele wyrzeczeń, by móc finansować studia teologiczne swego syna. Alfred Jagucki, wyświęcony przez biskupa Janusza Bursze miał później problemy z gestapo i został przymusowo wcielony do Wehrmachtu. Po wojnie, gdy na Mazurach panował chaos i bezprawie pastor Alfred Jagucki chronił miejscowa ludność przed prześladowaniami.

Prof. Janusz Małłek zatytułował swoje wystąpienie *Karol Małłek i Edward Małłek, dwaj bracia i dwa poróżnione ewangelickie Kościoły*.

Wracając do „Mazurskiej Poczty Bocianiej”: W majowym numerze 2015 zamieściliśmy także rozmowę z Danutą i Januszem Jaguckimi, którą Mariusz Piotrowski przeprowadził z nimi w ich wczasowisku w Sucholaskach. Pastorowa i pastor opowiadają o trudach i radościach pracy duszpasterskiej w Giżycku w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Publikacja, której druk kontynuowaliśmy w następnych miesiącach, była fragmentem książki *Biskupina, biskup, bezpieka*, wydanej przez Wydawnictwo Mazurskie w Giżycku.

W wydaniu czerwcowym 2015 rozpoczęliśmy druk pracy prof. Janusza Małłka pod tytułem *Kościół Ewangelicko-Augsburski na Mazurach w latach 1945–1949*. Zamieściliśmy rozmowę Uwe Hahnkampa, którą ten podczas naszego majowego seminarium przeprowadził z ks. Bp Junuszem Jaguckim głównie o jego ojcu. Wywiad zatytułowany był *Protestant znaczy Niemiec?*. Opublikowaliśmy też pracowite i rzetelne wystąpienie Brigitty Jaeger-Dabek na naszym majowym seminarium zatytułowane *Dr Alfred Jagucki i trudne, powojenne lata ewangelików na Mazurach*.

W numerze kwietniowym 2016 roku poinformowaliśmy o ukazaniu się Wspomnień Edwarda Małłka *Gdzie jest moja Ojczyzna?*, przedrukowując niemieckie streszczenie pracy, zawarte w końcowej części publikacji.

Także na tegorocznym, 26 Świącie Kultury i Spotkań Stowarzyszenia Mazurskiego, 23 – 25 maja 2016 w Krutyni, omawiana przeze mnie problematyka była obecna. Prof. Jarosław Ławski wygłosił piękną gawędę literacką zatytułowaną *Siegfried Lenz – Edward Małłek: dwie wizje mazurskiego świata*. Obie postacie posłużyły profesorowi do ukazania, jak bardzo różnorodne i skomplikowane są światy i losy mazurskie, zależne od miejsca i czasu, karier zawodowych i osobistych doznań danych osób, nagromadzenia przez nich radości i smutków. Z wielką uwagą wysłuchano też wystąpienia prof. Zbigniewa Chojnowskiego noszące tytuł *Akt rozumienia Mazurów pruskich, czyli wydanie „Wspomnień” Edwarda Małłka*. Upublicznienie księgi pamięci Małłka jest zdaniem profesora „rodzajem aktu rozumienia Mazurów pruskich przez pokolenia urodzone po dacie granicznej i finalnej dla Prus Wschodnich, czyli po 1945 roku”.

Patrząc wstecz na powojenne życie i działalność pastorów ewangelickich na Mazurach, dochodzę do wniosku, że ich trud nie był daremny. Mimo to, iż nie zdołali spolonizować współwyznawców. (Günter Donder napisał: „Jestem Niemcem, bez względu na to kim byli moi przodkowie”.) Mimo to, że nie zdołali zatrzymać lub chociażby osłabić fali wyjazdów ludności rodzimej do Niemiec. Pastorzy i utworzone przez nich parafie stanowili wyspy bezpieczne w morzu nieprawości i nienawiści, placówki wsparcia, otuchy, nadziei, wiary w ludzką empatię i dobroć. Parafie były miejscem spotkań. Ludzie spotykając się w niedzielę widzieli, że nie są sami, że „naszych jest jeszcze gromada”, i że jest ktoś kto szczerze troszczy się o ich los i chroni ich przed poniżeniem.

Wyjeżdżający nie zapominali swoich opiekunów, ludzi dzięki którym łatwiej było znieść ten trudny, powojenny okres życia. Swojemu uznaniu, szacunku i wdzięczności wielu dawało wyraz w listach i publikacjach prasowych i książkowych. Na przykład Klaus Lorenz, mieszkający obecnie w Duesseldorf-Wersten, napisał: „Ksiądz Alfred Jagucki był błogosławieństwem dla niemieckich ewangelików w ciężkich czasach po drugiej wojnie światowej”. (Tekst ukazał się w „Orterlsburger Heimatbote 1999”. W „Mazurskiej Poczcie Bocianie” przedrukowaliśmy go w październiku 2014 roku.)

Bibliografia

- Małłek E., *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, opr. i wstęp J. Ławski, przedśowie ks. D. Zuber, Białystok – Ełk 2016.
- Karczewski S., *Aus den Erfahrungen eines ehemaligen Methodistenpastors in Masuren*, „Masurische Storchenpost” 2003, nr 5-7.
- Małłek J., *Kościół Ewangelicko-Augsburski na Mazurach w latach 1945–1949*, „Masurische Storchenpost” 2015, nr 6.
- Małłek E., „*werde das Pseudonym >Klein< gebrauchen*”, „Masurische Storchenpost” 1996, nr 10-12.
- „Masurische Storchenpost”, Stowarzyszenie Mazurskie, 1990–2017.

Tadeusz Willan

The Masurian Association, Olsztyn

THE POST-WAR FATE OF EVANGELICAL PASTORS IN MASURIA IN THE LIGHT OF PUBLICATIONS IN „MASURISCHE STORCHENPOST”

Summary

The author of the article points to the importance of evangelical pastors in Masuria after World War II, when the German and Masurian populations were without pastoral service. This problem was constantly taken up in a periodical of the German minority in Warmia and Masuria, entitled „Masurische Storchenpost” (“The Masurian Stork Post”), where fragments of pastor Edward Małłek’s memoirs were steadily published. As the author concludes: „Looking back on the post-war life and activities of evangelical pastors in Masuria, I conclude that their labor was not in vain. (...) Even though they did not manage to stop or even to weaken the wave of migration of the native population to Germany.”

Keywords: Masuria, Edward Małłek, „Masurische Strochenpost”, Germanness, Polishness.



Elk. Prusy Wschodnie. Widok od strony jeziora.
Pocztówka sprzed 1939 roku

Jarosław Ławski
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”
Uniwersytet w Białymstoku

MAZURSKIE SPRAWY. WOKÓŁ WSPOMNIENÍ EDWARDA MAŁŁKA

[Herod] „Strach nią wielki objoł, co to za nowiny, że
Król inŝy by miał tu rządzić tu naše krainy!”

Wilhelm Roschkowski, *Na gody. Jutrznia*¹

Przygoda edytora: ujęcie osobiste

Zupełnie przypadkowe zetknięcie się ze wspomnieniami Edwarda Małłka ma dla mnie wymiar szczególny. Wydawałem różne rzeczy: od klasyki polskiej (Słowacki, Mickiewicz, Olizarowski) po niemiecką w przekładach (Goethe, Schubert), ale nigdy nie dane mi było robić czegoś w Elku, mieście rodzinnym. Którego długo nie lubiłem, przeciwstawiając go innym ważnym „miejscom”: Spychowu i Białemustokowi, w którym przecież spędziłem już na dobre i na złe ponad trzydzieści lat. Proszę wybaczyć ten akcent osobisty i ton intymny: ale Elk to jednak „inne” miejsce na mapie duszy. Szczerze mówiąc, nawet najbardziej oburzające fragmenty opowieści Edwarda Małłka mogłem zrozumieć i docenić, bo miałem mój Elk i przede wszystkim moje Spychowo, w którym się urodziłem, spędziłem szczęśliwe dzieciństwo. Kiedy więc czytałem u Edwarda Małłka złorzeczenia na złodziei jego Heimatu, małej ojczyzny, Polaków, pamiętałem, że przecież mam własny Heimat, ten przed chwilą wspomniany. A tymczasem Małłek nie przebierał w słowach:

Nasuwa się analogia losu Narodu Mazurskiego z losem narodu Indian. Ziemia Indian jest bez Indian. Ziemia Mazurska jest bez Mazurów.

Nie muszę powtarzać hasła, którym kierowali się Polacy, likwidując mieszkańców Prus Wschodnich, w tym i Mazurów w latach od 1945 roku. Polska, dokonując wyniszczenia Naro-

¹ W. Roschkowski, *Na gody. Jutrznia w domach,  kołach i kościołach chrze cijańskich do wzbudzenia miłoci ku Zbawicielowi naŝemu*, do druku podał i wstępem opatrzył G. Jasiński, Olsztynek 2014, s. 39. Pisownia zgodna z oryginałem.

du Mazurskiego, powtórzyła zbrodnię, już raz dokonaną na tej ziemi przez Zakon Krzyżacki, sprowadzony przez Polaków w osobie księcia Konrada Mazowieckiego. Wtedy ofiarą padł cały naród Starych Prusów, który znikł z ziemi i z mapy świata.²

Ale czy prawdziwa miłość miejsca, miłość „kraju lat dziecińczych” (Mickiewicz) nie ma prawa w furii i rozpaczycy zapytać: kto mi to zabrał? Dlaczego zabrał? Właśnie to rozumienie dramatycznych pytań Małłka pozwoliło mi go polubić, zaakceptować. Wbrew wszelkim pozorom barierą – w sytuacji podobnej komunikacji symboliczno-emocjonalnej – nie mogą być w żadnym wypadku: protestantyzm pisarza czy katolicyzm edytora, mazursko-pruska tożsamość twórcy i polskość wydawcy-czytelnika. To nie ma nic do rzeczy, gdy medium staje się (Yi-Fi-Tuanowskie)³ miejsce oswojone, własne. Potocznie zwane ojczyzną. Najślusniej „małą”, choć niesłusznie odróżnianą tak radykalnie od wielkiej (Ojczyzny, Vaterlandu), bo żadna mała ojczyzna nie jest wyspą. Przenika do niej to, co ją okala: swoje i nie-swoje, bliższe i duchowo dalsze.

Jeśli więc zainteresował i wciągnął mnie Małłek – najpierw ten Karol, potem Edward – to z zupełnie innego powodu.

Jak mogłem unikałem „dobrodusznego” poklepywanie pisarza po plecach z punktu widzenia postępowego człowieka „lewicy”, użalającego się nad stereotypowym postrzeganiem Mazurów przez Polaków. Tak samo jest mi obcy paternalizm narodowej prawicy, która łaskawie „zniesie” jeszcze tego „innego” – ani „naszego”, ani nie-„naszego” – Małłka. Obie postawy jawią mi się jako wyraz schautyzowania, rozpaczycy, pustki. Także niezakorzenia czy wykorzenia właśnie z „małych miejsc”, takich jak Brodowo, Działdowo, Ełk. W konsekwencji tej pustki i braku odwagi stawiania twarzą w twarz z Życiem jako procesem, który nie daje się ująć w prostej formule ideologii, który jest niejednoznaczny, wykorzenia chwytają się protez postępu, narodu, lewicy i prawicy, by brnąć przez życie z reflektorem mocnego światła idei. A za mocne światło razi i zniekształca obraz: oświetlanego i oświetlającego.

Właściwie w tym miejscu zadaję sobie pytanie: czy opowieść Edwarda Małłka nie jest aby zbyt ostrym, i nadmiernym, wywyższeniem idei małej ojczyzny? Idolatrią czy też ideo-latrią miejsca, wspólnoty, religii? Na pewno w jego tekście są sygnały samoświadomości, wskazujące, że w opiewaniu protestanckiej mazurskości idzie on za daleko. Małłek to jakby wie...

Pisząc moje *Wspomnienia* jako 80-letni starzec, mój styl życzy sobie od Czytelnika dużej wyrozumiałości, nie jest on bowiem elokwentny i jest daleki od poezji. Moje *Wspomnienia* mają szatę niepretensjonalną, prostą, bezpośrednią. Niektóre moje wyrażenia, wypowiedzi mogą drażnić uczucia, mogą „drapać” ucho, „gryźć” serce

² E. Małłek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, opr. i wstęp J. Ławski, przedślowie ks. D. Zuber, Białystok – Ełk 2016, 181. *Martwy Mazur – dobry Polak*, s. 623. Kolejne cytaty z tej edycji oznaczam skrótem EM, po którym podaję tytuł rozdziału i cyfrą arabską numer strony.

³ Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, wstęp K. Wojciechowski, Warszawa 1987. Por. H. Krukowska, *Mickiewiczowskie „miejsce ostatnie”*, w: teże, *„Pan Tadeusz” jako poezja czysta. Studia i szkice o Mickiewiczu*, Białystok 2016, s. 124-134.

Czytelniaka, mogą wywoływać sprzeciw, oburzenie. Ale takie niestety są moje wspomnienia, oparte na moich przeżyciach i uczuciach z nimi związanych.⁴

– ale idzie dalej! Dwie kwestie zdają się tłumaczyć taką postawę. Mazurzy nie przekroczyli bariery długo w dziejach trwającego i w pełni samoświadomego narodu. Takiego, który, jak Niemcy (z ich szaleństwem „romantycznie” pojętej ojczyzny), jak Polacy (z ich apologią wszelkich metod walki o ojczyznę, zapisaną w *Konradzie Wallenrodzie*)⁵, jak nawet Litwini (z ich gorącym patriotyzmem, który odzyskany wiódł ich czasem poza granice tego, co etyczne), mógłby nasycić się ową samoświadomością ojczyzny, ale i poznać gorycz przesady, nadgorliwości⁶. Jeśli Małłek przesadza, a przesadza samoświadomie, popadając aż w egzaltację mazurskością, to przecież zawsze odnosi siebie w tej postawie do figury sędziego, którym jest Bóg. I jest on jednym z najważniejszych punktów odniesienia tej opowieści, jej Bohaterem. Nie wolno o tym zapominać.

Fascynujące, z punktu widzenia edytora, były losy rękopisów, maszynopisów, komputeropisów Autora. Ludzie biorący udział w procesach historii zazwyczaj nie zdają sobie sprawy z tego, iż uczestniczą w tworzeniu historii (literatury). Piszący człowiek jest dla nich, jego bliskich, często kimś tak znanym, kimś, kogo wady i zalety znają aż nadto dobrze, że trudno im przyjąć, iż ich ojciec, brat, syn itd. może być twórcą ważnego, a co dopiero „historycznego” tekstu. *Nemo propheta in patria sua*.

W przypadku Rodziny Małków ta bliskość ocaliła, a nie skazała na zatracenie tekst. Nie tylko dzieci pastora Edwarda Małłka (Andrzej, Jadwiga, Robert), lecz także przyjaciele, jak pastor Zygmunt Karczewski, bliższa i dalsza rodzina z Polski (w tym Janusz Małłek – magister i prof. Janusz Małłek) stali się współświadkami i przyjaciółmi (chyba mogę tak napisać) tekstu, który pomimo wszystko, nim trafił do Muzeum Historycznego w Elku, narażony był na zniekształcenia w czasie przepisywania, publikację częstkową, a nawet zatracenie. Ostatecznie uchowała się na przykład tylko część skoroszytów, w których Edward Małłek tworzył rękopis, następnie przezeń przepisywany na maszynie, przez innych wpisywany do komputera⁷. Jak wielka była siła rażenia *Wspomnień*, świadczy wykreślenie przez przepisujących na komputerze tekst nazwisk Mazurów z Brodowa zhańbionych kolaboracją z hitlerowcami i okrucieństwem. Pewnie ktoś to wie, ktoś zna te nazwiska.

Trzeba przypomnieć, że kilkukrotnie przymierzano się do publikacji „wyboru”, „fragmentów” *Gdzie jest moja Ojczyzna?* Oczywiście każda taka akcja edytorska była-

⁴ EM, *Od Autora*, s. 61. Podkr. moje – J. Ł.

⁵ Por. A. Citkowska-Kimla, *Romantyzm polityczny w Niemczech. Reprezentanci, idee, model*, Kraków 2010; M. Król, *Romantyzm polityczny od Mochneckiego do Piłsudskiego*, w: *Genealogia współczesności. Historia idei w Polsce 1815–1939*, wstęp T. Snyder, red. B. Błaszynowski, M. Król, A. Puchejda, Warszawa 2015; H. Orłowski, *Pole symboliczne literatury „wschodniopruskiej”*, „Prace Komisji Filologicznej” T. 48, Poznań 2007, s. 123–131.

⁶ Zob. S. Chwin, *Wstęp* do: A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*, wyd. 3 zm., Wrocław 1991.

⁷ Historię tych skoroszytów i ich zawartości opowiadałam w *Zasadach wydania*, EM, s. 49–60.

by manipulacją. Chodziłoby w niej o uprzywilejowanie Małłka jako „dobrego” Mazura, postaci niekonfliktowej. O niedrażnienie współczesnych uczestników sporu o Prusy Wschodnie / Warmię i Mazury. (Bo taki spór trwa.) Z głosów po edycji, które do mnie dotarły, głosów głównie Mazurów, wynika, iż publikacja pełnej (o ile można mieć pewność...) zawartości *Wspomnień* wywołała raczej niepokój, nawet konsternację i rozżalenie. Bowiem, zdaniem niektórych, upublicznienie finałowej części i *Epilogu*, pełnych żółci i nieprzebierających w słowach, było niepotrzebne! Ujawniało prawdę o stłumionym, tabuizowanym, a przecież wszystkim „wśród swoich”, „w srodowisku” znanym głosie części Mazurów, niepokodzonym z historią, a czasem czekających, kiedy jej nurt zawróci i raz jeszcze powtórzy epokę Ostpreußen. Obok tego, co zadziwia, publikację dobrze przyjęli literaturoznawcy, historycy, ludzie związani z różnymi nurtami protestantyzmu (też niełatwe układający między sobą relacje po II wojnie światowej)⁸. W końcu ta praca wydana wspólnymi siłami białostocko-ęłckich badaczy i społeczników doczekała się już po roku drugiej, nieco poprawionej edycji⁹. W czym nie mała zasługa Parafii Miłości Bożej Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego w Elku, która w rozpropagowaniu książki wśród dawnych mieszkańców Elku i Mazur, potomków ich i protestantów polskich pomogła wydatnie.

Sam wiele razy, czytając komputerowy, surowy, nieobrobiony ortograficznie zapis *Wspomnień*, który otrzymałem od Kazimierza Bogusza z Muzeum Historycznego w Elku, nie jeden raz pytałem: czy to przejdzie? Czy to powinno być publikowane? W 2013 roku w Polsce panowała – fałszywa i pełna ignorancji dla prawdy – poprawność polityczna wszelkich odcieni: liberalna kazała nie mówić niczego, co zakłócałoby porządek społeczny państwa budującego posłusznym obywatelom ścieżki rowerowe; opozycyjno-prawicowa poprawność z lęku przez „wynarodawiającą” „europeizację” kazała milczeć o wszystkim, co polskość stawiało w złym świetle bodaj w jakimś jej szczególe. A Małłek, jak to mówią, dopiekał, dosalał wszystkim: Polakom, Mazurom, Niemcom, nawet Małłkom. Nie szczędził katolików, protestantów, metodystów. Oczywiście, w konkluzji apologetyzując „Pruskich Mazurów”.

Jeśli więc na te pytania wątpiciela we mnie odpowiadałem: warto Małłka opublikować, to czyniłem i czynię tak jako filolog, historyk literatury. Tu nie miałem żadnej wątpliwości: to dzieło bezcenne dla mazurskiej gałęzi literatury polskiej, a może nawet niemieckiej. Jako człowiek piszący zachwyciłem się naturalistycznym werwą stylu, plastyką, porządkiem narracji, nawet irytującym skrajnym subiektywizmem. Warto! Ostatnią instancją rozstrzygającą był Elk, było Spychowo. Dla nich warto było wydać jeszcze jedno wspomnienia kolejnego z rodu, którego ta piękna ziemia, Mazury, przyjęła i skazała na odejście.

⁸ Zob. Z. Chojnowski, „*Gdzie jest moja Ojczyzna? – recenzja*”, „Prace Literaturoznawcze” [R.] 4 (2016), s. 294–297. Autor opiniował również tom E. Małłka do druku.

⁹ E. Małłek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, wydanie II popr., opr. i wstęp J. Ławski, przedśowie ks. D. Zuber, Białystok Elk 2017. Wydanie II ukazuje się, podobnie jak I, staraniem rodziny Małłków. Poprawiono w nim ewidentne błędy interpunkcyjne i literówki.

Zimna, piękna, nielitościwa ziemia. Która ma tylu miłośników, choć tylu już wygnała: Prusów, Niemców, Mazurów, Polaków, Litwinów, Jaćwingów¹⁰. A w tylu budzi metafizykę dzieciństwa nie do powtórzenia, jednego jedyne. Też, choć Edward Małek tego by raczej nie akceptował, jestem ofiarą tego szczęśliwego mazurskiego dzieciństwa. I on przecież również. Czyż dzieciństwo nie może domówić się z dzieciństwem? Czasem może. Ale nie bądźmy też pięknoduchami.

Dylematy edytora tekstów takich jak Małkowy mają dwojaki charakter – czysto edytorski i dotyczący treści wydawanego przekazu. W praktyce jedno miesza się z drugim. Tak i tu było...

Jak wydać...

Najwięcej niepewności – do pewnego czasu – towarzyszyło mi, gdy zastanawiałem się nad, o dziwo, z pozoru jakże błahą! – kwestią przypisów. Soczysta polszczyzna Małłka pełna jest treści, które zakwestionują: historyk, badacz dziejów Kościołów, teolog, politolog, kulturoznawca. W jeszcze większym stopniu tezy, sądy, przekonania Małłka chcieliby widzieć opatrzone przypisami, podważającymi ich status, wszyscy ci, których Małek atakuje. Ale są to – *horribile dictu!* – chyba wszyscy, o których cokolwiek pisze. Jedyna grupa, której się nie dostaje, to parafianie z powojennych zdjęć z Ełku: dzieci i młodzież, konfirmanci, starcy w domu opieki. Bodaj tylko oni są tu bezgrzeszni, lecz... milczą. Są tym cichym podmiotem zbiorowym, w imieniu którego pastor rzuca oskarżenia, którego broni w personalnych tyradach.

Niewątpliwie – świat Małłka nie wyglądał tylko tak, jak on go opisał we *Wspomnieniach*¹¹. Te same wydarzenia, gdy porozmawiać ze świadkami, zupełnie inaczej widzieli metodyści czy katolicy... Już pomijając ich wzajemną „sympatię”, w narracji Małłka stoją oni razem po przeciwnej niż on stronie.

Przypisami trzeba by opatrzyć prawie (co piszę, *prawie*, po prostu każdy!) akapit. Byłyby to setki przypisów objaśniających realia historyczne, topograficzne, biograficzne. Z tym nie byłoby problemu. Natomiast znacznie więcej i obszernych trzeba by wygotować przypisów prostujących oceny czy bezdyskusyjne stwierdzenia pastora. Byłyby to w istocie przypisy polemiczne (chcąc nie chcąc, należałoby podważać nie tyle fakty, ile wyciągane z nich wnioski, ich interpretacje). Na domiar złego: dążenie do obiektywizmu¹² wymagałoby uwzględnienia opinii badaczy polskich, niemieckich,

¹⁰ Zob. K. Obitz, *Dzieje ludu mazurskiego*, Dąbrówno 2007; S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur*, t. 1-2, Olsztyn 2010–2011; niemiecki punkt widzenia w ujęciu literatury: E. Reichel, *Die Ostpreußen in der deutschen Literatur. Eine Studie*, Leipzig 1892, H. Motekat, *Ostpreußische Literaturgeschichte: mit Danzig und Westpreußen*, München 1977.

¹¹ Świadectwem złożoności relacji Małłka z metodystami jest przedślowie pastora Dariusza Zuberka: *Pastor Edward Małek i metodyści*, EM, s. 43–49.

¹² Nie przesadzałbym, uwzględniając i ten aspekt, z akcentowaniem „narracyjnego” charakteru wszelkich odniesień tekstu pisanego do wydarzeń. Przez „wydarzenie” rozumiem zmianę w rzeczywistości poświadczoną przez świadków. Jak się łatwo domyślić, pozostając najczęściej (choć nie za-

Mazurów i nie-Mazurów, ewangelików i metodystów, katolików i świadków życia powojennego Ełku (w ich wspomnieniach pastor mocno się zapisał) itd.

Jeśli więc średnio na stronę 600-stronicowego tekstu przypadałoby pięć przypisów, to trzeba by ich sporządzić około trzech tysięcy. Myślę, że więcej. Wyjaśnię: nie byłoby to niewykonalne, robiliśmy rzeczy znacznie trudniejsze¹³. Natomiast pytanie, jakie natychmiast pojawia się w podobnej sytuacji, wcale nie brzmi: kto by to czytał? Brzmi inaczej: jak taki aparat komentujący wpłynie na lekturę *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnień?* Wpłynąłby fatalnie. Umieszczone pod tekstem na każdej stronie obszerne przypisy czyniłyby tę lekturę nieznośną, urwaną przez ciągłe odnoszenie się treści cudzego przypisu do tekstu Małłka. To odnoszenie się podważałoby stale w i - z j ę p a m i ę t n i k a r z a .

Edytor musie mieć świadomość, jak wyważyć kompetencje historyka i literaturoznawcy. Otóż *Wspomnienia*, jak to słowo wskazuje, są zapisem zdarzeń życia przypominanych w najdrobniejszych detalach z bardzo odległej perspektywy – w tym przypadku starości, bliskiego kresu życia. Taka strategia pisania „z głębi” starości uruchamia w pamiętnikarzu zupełnie osobny mechanizm wspomniania. To prawda, że wspominający rekonstruuje wtedy życie, jego etapy, lecz czyni to już z punktu widzenia pewnej ostatecznej konkluzji, do jakiej z trudem doszedł. Dotyczy ona wszystkiego: samego opowiadacza, rodziny, wspólnoty etnicznej oglądanej na tle innych wspólnot, tzw. życia, religii, polityki i geopolityki, nawet tego, co wolno, a czego nie wolno ludziom mówić publicznie, co zataić, a co opowiedzieć¹⁴.

I Małłek taki obraz życia miał. Został on w jednym, ale zasadniczym, wymiarze poddany wstrząsom, próbie. Złamany. To były wydarzenia po 1989 roku, otwarcie granic, zjednoczenie Niemiec, możliwość powrotu do niekomunistycznej Polski. To pastorem wstrząsnęło – bo świadectwem tego są *Epilog* do *Wspomnień* i kolejne dokumenty, poświadczające chęć opublikowania tekstu i za życia autora, i po śmierci (w całości!). Owo nieplanowane zaburzenie geopolityczne, jakim było ostateczne pokonanie komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej, początkowy tryumf idei „Solidarności”, ekstaza idei Unii Europejskiej – to wszystko natchnęło Małłka do stworzenia całej wizji geopolitycznej zapisanej w *Epilogu*. Czy ją też mielibyśmy opatrzyć przypisami? A jakimi?

Konkluzja wybrzmiewałaby tak: z pozoru logiczny postulat opatrzenia *Wspomnień* przypisami okazywał się nie tyle niewykonalny, ile szkodliwy dla samego przekaza-

wsze) zgodnymi, co do tego, iż coś zaszło, mają oni zazwyczaj różne punkty widzenia w kwestii, co i jak, i kiedy / gdzie to coś zaszło.

¹³ Zob. Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. I-III, red. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2014–2016; tu: sporządzono kilka tysięcy przypisów. Por. K. Bogusz, *Mazurzy i Ełk w pismach Zygmunta Glogera z lat 1863–1876*, „Bibliotekarz Podlaski” 1/2017, s. 73–86.

¹⁴ Por. M. Dernałowicz, *Pamiętnikarstwo*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Warszawa 1991; M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Warszawa 2000.

zowi. Dopiero podkreślenie, iż *Wspomnienia* są nie tylko świadectwem historii, lecz także wizją pamiętnikarską, pisaną z poszanowaniem zasad pewnego prastarego gatunku literackiego, pozwoliło rozstrzygnąć rzecz definitywnie: nie róbmy tych przypisów. Niechaj tworzą je jako odniesienia, prace doktorskie, a nawet polemiki historycy Prus Wschodnich, Kościołów, socjologowie i bibliści.

Małłek miał prawo wypowiedzieć swoje >ja tak to widzę! ja tak to pamiętam!< w formie czystej, pozbawionej kwestionującego sens jego głosu komentarza. Wyobrażam sobie, że może (wątpię jednak) kiedyś podejmie ktoś trud wydania trzeciego *Wspomnień* z przypisami. Nie zrobią tego historycy niemieccy, a polscy winni raczej pomyśleć o naukowej pracy na ich temat. Bez trudu pracę taką mogą podjąć literaturoznawcy polscy. I to one – owe prace naukowe – powinny być właściwe przypisy do Małłka!

Jeszcze inna kwestia budząca, delikatnie mówiąc, niezrozumienie¹⁵. Język. Otóż Małłek pisał polszczyzną o wybitnych cechach indywidualnych. Wbrew nadziejom nie ma ona wiele wspólnego z polszczyzną Mazurów! (czasem trafiają się pojedyncze słowa, raczej z Biblii niż z dialektu mazurskiego, archaizmy). Mówił językiem korzeniami sięgającym mazurszczyzny, ale i polszczyzny z XX-lecia międzywojennego, która nasiąkała też potem leksyką i stylistyką PRL-u. Nie w tym była siła jego języka. Pisał niezwykle plastycznie, z dynamiką. Jak mógł, oddawał ruch myśli, który, jak sądził, towarzyszył wydarzeniom sprzed dziesiątków lat. Zapisywał dialogi i wewnętrzny strumień myśli towarzyszących zdarzeniom. To wszystko czyni lekturę *Wspomnień* niezapomnianą.

Ale jednocześnie tekst, który trafił do edytora, napisany był nieortograficznie, wręcz zmasakrowany pod tym względem. Interpunkcja była w stanie szaleństwa!¹⁶

I to wszystko wyprostowaliśmy: niżej podpisany, dr Łukasz Zabielski i mgr Dariusz Kukiełko spędzili nad *Wspomnieniami* „błogie” dni i noce korektorskie. Nie ma co dyskutować, że trzeba było tekst w tym wymiarze uporządkować.

Natomiast gdy podjęto decyzję o wydaniu wspomnień, pojawił się z pozoru „świetny” pomysł, by cały tekst Małłka poprawić, to jest przygotować do druku w wersji literackiej polszczyzny współczesnej. Co więcej, już po wydaniu pierwszym, przyniesiono mi próbkę z poprawkami „błędów” językowych Małłka. Tak – z intencją, by te poprawki uwzględnić. Podobne pomysły świadczą o zupełnej ignorancji edytorskiej! Takie „ulepszenie” tekstu pastora uczyniłoby go li tylko poprawnym językowo, jeszcze jednym i nudnym świadectwem epoki, jakich są dziesiątki. Filolog wie, że edycja musi zachować idiolekt pisarza. A Edward Małłek to nie tylko „świadek

¹⁵ Zob. wielotomowe publikacje: *Słownictwo Warmii i Mazur* (1958–1980); *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur* (1987–2014); także: J. Siatkowski, *Interferencje językowe na Warmii i Mazurach*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” T. 21, Warszawa 1983; L. Belzyt, *Pruska statystyka językowa (1825–1911) a Polacy zaboru pruskiego, Mazur i Śląska*, Zielona Góra 2013.

¹⁶ Zob. *Aneks* z fotografiami różnych wersji *Wspomnień* w EM.

epoki”, „Polak”, „Niemiec”, „Mazur” etc., lecz także osobliwy pamiętnikarz, wspominający przeszłość w ten a nie inny sposób – to p i s a r z . I wcale nie taki wyjątkowy¹⁷.

Co innego być literatem, należeć do związku pisarzy i środowiska artystów, a co innego być pisarzem! To ostatnie wymaga czegoś, czego nie muszę mieć literat, związkowiec, „artysta” – wybitnego talentu. W przypadku Małłka samorodnego, długo nieuświadomionego, a nawet sprzecznego w pewnym stopniu z jego kaznodziejską misją. Ale nie człowiek o tym decyduje: i Małłek taki talent dostał, objawił. Edytor nie może zmienić stu zdań zawierających tę samą konstrukcję nieprawidłową, ale notorycznie powracającą w wypowiedziach pisarza. Świadczy ona o jego języku, stylu myślenia, stylistyce. Edward Małłek ma wiele takich konstrukcji stylistycznych i gramatycznych, które brzmią chropowato, zdają się wykraczać poza normę, ale są jego, należą do jego obrazu świata, wyrażonego w języku. Tak jak nadużywanie imiesłówów:

Czy tak Związek Mazurów, p i s z ą c *Memoriał*, wyobrażał niszczenie śladów niemiecczyzny? Polacy, n a ś l a d u j ą c hitlerowców, którzy głosili: „Hier wird nur deutsch gesprochen”, n i e c h ą c być lepszymi od nich, wprowadzili zakaz mówienia po niemiecku. Mazurzy ewangelicy, n i e r o z u m i e j ą c y języka polskiego, byli pozbawieni swego języka nawet w kościele. Jako pastor w Elku nie mogłem używać języka niemieckiego wobec nieznających języka polskiego. A mimo iż pracę kościelną prowadziliśmy tylko po polsku, i tak byliśmy nazywani Niemcami, Szwabami, hitlerowcami.¹⁸

Oczywista, że Małłek już na początku zastosował tzw. topos skromności, służący wyrażeniu skali zamiaru twórczego, celu pisania: „Czytając moje wspomnienia, należy pamiętać, że nie jestem literatem, nie jestem pisarzem ani naukowcem”¹⁹. Każdy badacz literatury wie, iż czytane *à rebours* słowa te znaczą mniej więcej tyle: »Nie zmyślam, nie należę do środowiska literackiego, a choć nie ma tytułów naukowych, dosadnie powiem wam – nawet lepiej niż historycy, jaka jest prawda o tym i o tym...« Tak to działa. I myśl o „czyszczeniu” języka pisarza, by dostosować go do kulturalnej polszczyzny, wypłenić słownictwo peerelowskie, wykorzenić stylistyczno-gramatyczne narowy, wydaje mi się straszna. Uważam, że nie należy prostować też przekształceń cytatów, które autor podaje w takim brzmieniu, jakie uważa za prawdziwe. To też wiele o nim mówi. Choć tu akurat przydałyby się przypisy (z których zrezygnowaliśmy) by wskazać właściwe brzmienie cytatu²⁰. Ale – coś za coś. Takie dylematy nie są rzadkie przy edycjach.

¹⁷ Istnieje spora przecież literatura wspomnieniowa po polsku: działaczy mazurskich (z Karolem Małkiem na czele), pastorów z Mazur, wysiedlonych. Por. F. Leyk, *Pamięć notuje i utrwała. Wspomnienia*, opr. T. Kisielewski, Warszawa 1969; A. Jagucki, *Mazurskie dole i niedole. Wspomnienia i refleksje z lat pracy na Mazurach*, opr. E. Kruk, rys. H. Skurpski, Olsztyn 2004. Należy pamiętać, że teksty z lat 1948–1989 w różnym były, ale jednak zawsze! – stopniu dotknięte ręką cenzury.

¹⁸ EM, *Próba reaktywowanie Związku Mazurów*, s. 611.

¹⁹ EM, *Od Autora*, s. 61.

²⁰ Cały 600-stronicowy tekst *Wspomnień* naszpikowany jest cytacjami biblijnymi. Ich przebadanie to zajęcie dla językoznawcy i historyka literatury. W szczególności trzeba by tu zbadać wierność cytatów wobec oryginału (oryginałów).

Małłkowe piarstwo, jak przypuszczam, żywi się w dużym stopniu doświadczeniami kaznodziei, oratora, moralisty, który przemawiał latami do wiernych (może i do rodziny miał stosunek nieco „kazalnicy”?). Wyrasta też z ducha polemicznej literatury religijnej, tak ważnej dla kultury polskiej i mazurskiej od XVI wieku, od czasów sporów o Reformację. To pisma Lutera, Kalwina z jednej, i Reja, Dambrowskiego, kancjonały mazurskie z drugiej – są punktem odniesienia polemicznej warstwy *Wspomnień*, jej literackiego gatunku²¹. A potem, co zadziwi, u Małłka zjawia się jako punkt odniesienia literacka klasyka polska (Mickiewicz, Staff), rzadziej niemiecka (Goethe).

Tak więc wspomnianie jest aktem najbardziej osobistym: swego rodzaju intelektualnym, duchowym samoobjawieniem, które dokonuje się w języku: tym a nie innym, takim, „tym” języku, a nie w innej, „lepszej” jego wersji. Wartość literacką tworzy nie tylko trzymanie się nazwy, lecz ten jego, „trzymania się”, model, który polega na ciągłym jej przekraczaniu. Tak rodzi się literatura²². To, co niepowtarzalne. Piękne. Nie mogę odmówić tego waloru piękności trudnej, ale oryginalnej *Wspomnieniom* pastora Edwarda Małłka. Surowym, niesprawiedliwym, czasami szalonym, ale porywającym. Literackim.

Czy dobrze, że „to” wydamy?

Można by długo opowiadać o dylematach edytora. Sprawy błahe przeplatają się wtedy ze sprawami poważniejszymi. Pamiętam, iż taką wątpliwość budziło we mnie jedno ze zdjęć, na którym przedstawiony był wybitny historyk prof. Janusz Małłek, członek PAN, autorytet w sprawach pruskich, mazurskich, pomorskich etc. Wiadomo mi było, że należy do innej części rodziny Małłków, tej, która nie wybrała idei „Pruskich Mazurów”, pozostała w kraju²³. Wiedziałem, że prof. Janusz Małłek nie podzielał (do pewnego momentu) przekonania, iż *Wspomnienia* należy wydać w całości. Po edycji z 2016 roku to się zmieniło. Czy wówczas powinienem był publikować zdjęcia sprzed lat, uwieczniające kogoś, kto nie podziela „linii” ideowej *Wspomnień* pastora? Do tego osobiście nie znałem wtedy Profesora. Zaryzykowałem. I chyba, mam nadzieję, tym razem była to słuszna, ryzykowna decyzja, bo gdyśmy się z prof. Małłkiem poznali na uroczystości wręczenia doktoratu honoris causa Erwinowi Krukowi w Olsztynie, nie było ani śladu pretensji. Ulga.

Częściej jednak niesamowita siła słowa pastora, jego bezkompromisowość sprawia, że pytałem, czytając tekst: czy to można, trzeba, warto, powinno się opublikować?!

²¹ Por. J. Tazbir, *Reformacja w Polsce. Szkice o ludziach i doktrynie*, Warszawa 1993; M. Zawadka, *Bibliografia polska dotycząca wyznań protestanckich w Rzeczypospolitej w XVI wieku*, „Saeculum Christianum” 2000, nr 7/2, s. 247-260.

²² W tym miejscu raz jeszcze przypomnieć trzeba postulat opracowania gruntownych dziejów piśmiennictwa na Mazurach, literatury mazurskiej. Jak to zrealizować – to problem.

²³ Por. szczególnie: J. Małłek, *Dwie części Prus. Studia z dziejów Prus Książęcych i Prus Królewskich w XVI i XVII wieku*, wyd. 2, Toruń 2015; tegoż, *Moje Prusy, moje Mazury. Szkice z dziejów Prus Książęcych, Królewca, i Mazur*, Dąbrówno 2009.

Bywałem przerażony wymową fragmentów. Sądziłem, że bardziej zaszkodzą niż pomogą w odzyskiwaniu mazurskiego dziedzictwa. Bywało: lękałem się, czy ludzie wciąż żyjący i pamiętający te czasy, pastor a i jego niespokojny, niespożyty upór połączony z dobrocią, czy oni nie powiedzą *veto!* takiej o nich narracji? Czy nie oburzą się Kościoły, zresztą na co dzień poważnione, w zgodnym chórze sprzeciwu: to nie tak było...²⁴

Nic takiego się nie stało. Czuję raczej, iż wszyscy, z którymi rozmawiałem, odetchnęli: Edward Małek „powiedział” swoje. Tekst, który krążył w maszynopisach, kopiach, który nawet ktoś wykradł z archiwum Parafii Miłości Bożej w Elku, który chciano po kawałku wydawać w Dąbrównie i Olsztynie, po kawałku, bo taki „straszny” – ukazał się i wszyscy odetchnęli. Tabu przestało być tabu. Niedopowiedziane ktoś powiedział: gorzkie, przykre, ostre i niesprawiedliwe miejscami, ale s z c z e r e słowa. Tym boleśniejsze i prawdziwe, że po polsku napisane, bo polszczyzna i kultura polska były i stały się właściwym polem macierzystym myśli i słowa Małka, które nawet negując na rzecz „pruskiej mazurskości”, pisarz afirmował. Nieprawda, że nie mógłby wydać *Wspomnień* po niemiecku. Mógłby – ale dla kogo?²⁵ I jak by się wtedy czuł, odrzuciwszy polszczyznę kancjonałową, tradycję Reja?²⁶ A mógłby się odżegnać od tradycji Lutra i Albrechta Hohenzollerna?²⁷ Też nie.

Kilka miejsce, w których „zamarłem” jako czytelnik (i edytor), przywołam.

Biblia

Edward Małek prowadził w całych *Wspomnieniach* istną krucjatę przeciwko katolikom. Są oni wszędzie i źródłem każdego zła. W Polsce, w Watykanie, na świecie działa wszechobejmująca „Akcja Katolicka”. Tu katolicy wynieśli Hitlera do władzy, to oni szerzą nietolerancję. Jan Paweł II to jedynie reprezentacja tego śmiertelnego wroga Reformacji. Pastor pisze tak, jakby wciąż trwała wojna stuletnia. W antykatolickiej furii miesza inwektywy z różnych porządków. Napaść na świątynię nazywa w porównaniu „nocą kryształową” (*Kristallnacht*) nazistów, skierowaną przeciw Żydom, a jednocześnie nazywa polskich kolonizatorów „Krzyżakami”²⁸.

²⁴ Zob. K. Ubran, *Luteranie i metodyści na Mazurach 1945–1957. Wybór materiałów*, Poznań 1998.

²⁵ Ważne znaczenie mają publikacje o E. Małku w prasie niemieckojęzycznej mniejszości niemieckiej w Polsce. Ale ich zasięg jest bardzo ograniczony.

²⁶ Trudno uwierzyć, by pastor Małek, na co dzień nawet na emigracji mówiący po polsku, robiący i po polsku, i po niemiecku notatki, czuł się w niemieckim swobodniej. Było inaczej: to polski był jego pierwszym i najważniejszym językiem. I nie była to gwara mazurska tylko, lecz polszczyzna XX-lecia i PRL-u.

²⁷ Trzeba jednak dodać, że dziedzictwo Lutra rozumiał po swojemu, ostro odnosząc się do protestantów polskich niepodzielających jego opinii. Zob. EM, *Staram się opuścić Elk*, s. 660.

²⁸ Zob. EM, *Akcja Katolicka w akcji* (s. 244–247), *Pogrom Żydów we Włocławku* (s. 334–337), *Polscy „Krzyżacy” w akcji* (s. 407–417), *Stosunek Polaków do Mazurów* (s. 487–488), *Napad bandycki na pastora* (s. 517–512), *Kamienowanie w Kalinowie* (s. 521–523).

Nie szczędzi też innych wspólnot protestanckich, ale siła, z jaką walczy z Watykanem, polskimi katolikami, kultem maryjnym, godna jest refleksji wytrawnego psychoanalityka. (Czasem odnosi się wrażenie, że bez rzymskiego katolicyzmu protestantyzm z wizji Małłka straciłby rację istnienia. Niestety.) Nie spodziewałem się, że inwektywy, pamfletowe oracje wywołają oburzenie przedstawicieli Kościoła rzymsko-katolickiego. Nie mogło ich to zaskoczyć. Natomiast mój wewnętrzny opór budził sposób wykorzystania w tej monotematycznej polemice Biblii. Cytaty z Pisma Świętego krasily u Małłka najbardziej niesprawiedliwe tyrady, najzjadlejsze polemiki:

Jezus założył swój (Chrystusowy) Kościół, a nie rzymsko-katolicki. Kościołem Chrystusowym jest każdy kościół, który wyznaje i wierzy, że „Jezus jest Chrystusem, Synem Boga żywego”. Głową Kościoła Chrystusowego jest sam Jezus, a nie Piotr, ani jego „następcy”, którzy wbrew słowom Chrystusowym: „nikogo na ziemi nie nazywajcie ojcem, bo jeden jest Ojciec, ten w niebie” (Mat.23,9), mienia się „ojcami świętymi”.

Czyli prawdziwymi chrześcijanami byli i są tylko ci, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego żywego.

Chrześcijaninem, według Słowa Bożego, nie jest ten, kto wierzy w człowieka, choćby on się nazywał „ojciec święty” – papież lub „Matka Boska” – Panna Maria, matka Jezusowa. Nie jest chrześcijaninem, kto człowiekowi cześć oddaje lub do niego się modli.²⁹

Czy postawa zaangażowanego protestanta na to pozwala? Czy Małłek nie idzie aby za daleko, przesłaniając istotne wartości protestantyzmu furią polemiczną? W końcu jako redaktor i też katolik o niemałym doświadczeniu pracy z jeszcze trudniejszymi tekstami, będącymi świadectwami Holocaustu i zsyłek na Sybir, czytałem niejedno... Myślę, że *Wspomnienia* byłyby dobrym materiałem do studiów nad psychologią zniewolenia przez polemikę, nas spiskowym, dwubiegunowym obrazem świata³⁰. Opisy „Akcji Katolickiej” obezwładniają:

Mówiąc o Akcji Katolickiej, często używać będę skrótu „AK”. Proszę jednak nie mylić z podobnym skrótem „AK”, oznaczającym organizację podziemną typu wojskowego, „Armia Krajowa”, działającą w czasie okupacji hitlerowskiej. Na wstępie cośkolwiek z teorii o „Akcji Katolickiej” („AK”), dla lepszego zrozumienia moich-naszych przeżyć.

Papież Grzegorz XV zapisał się w historii Kościoła rzymsko-katolickiego jako założyciel, w 1622 roku, specjalnej organizacji do walki i do tępienia heretyków pod nazwą „Congregatio de Propaganda Fide”. Papieżom bowiem nie wystarczała już istniejąca zbrodnicza organizacja pod nazwą Inkwizycja. Przeciwników władzy i nauki papieży prześladowano, ścigano, więziono, torturowano aż do śmierci i dodatkowo palono.

Słynny astronom i katolicki biskup Warmii, Mikołaj Kopernik, uniknął losu spalenia tylko dlatego, że nie wydał za życia swego na cały świat słynnego dzieła *O obrotach ciał niebie-*

²⁹ EM, *Zasady wiary ewangelickiej*, s. 91. Zob. M. Luter, *Mały katechizm*, red. M. Uglorz, wyd. 4, Biel-sko-Biała 2011.

³⁰ Por. A. Przybyła-Dumin, *Spiski, przepowiednie i opowieści. O reakcjach na niewiadome i niezrozumiałe oraz gatunkach folkloru je wyrażających*, „Transformacje” 2013, nr 1-2, s. 439-459; J. Ławski, *O interpretacji kuriozalnej*, „Anthropos?” 2008, nr 10/11.

skich. Głoszenie, że ziemia obraca się naokoło słońca, papieństwo uznawało za herezję, a twórcę takiej teorii za heretyka godnego tylko śmierci.

Organizacja „AK” działa, aczkolwiek w innych formach, do dnia dzisiejszego i działać będzie tak długo, jak długo będzie istnieć „Babilon” – papieski Rzym.³¹

Jak sobie z tym poradzić? Chyba tylko w perspektywie historycznej da się Małłka postrzec jako przedstawiciela starego nurtu polemik religijnych, których intensywność była największa na początku (XVI w.) i na końcu (XX w.) wielkiego sporu papistów i antypapistów. Kalwin Rej, klasyk literatury polskiej, używał słów bodaj czy nie mocniejszych niż Małłek. I trzeba pamiętać, że każda ze stron szafowała cytatem biblijnym, maksymą, leksyką szczerze. Małkowa nieustająca refutacja wszystkiego, w co wierzą katolicy, jest na tym tle – może i czasem bulwersującym – odnowieniem sporu w ekstremalnych warunkach nazizmu i komunizmu. Jeszcze słówko: Małłek nie pisze wszystkiego, choć zarazem nie ukrywa tego. W *Gdzie jest moja Ojczyzna?* znajdziemy ukryte, a bardzo bolesne dla pastora Małłka tematy, o których tylko wzmiankuje z bolesną miną: to los Kościołów protestanckich na Zachodzie, ich słabnięcie, laicyzacja, antyreligijność zsekularyzowanej kultury niemieckiej w 2 poł. XX wieku. Drugi wątek to stosunek niemieckich protestantów (i niemieckich katolików) do Mazurów, mazurskości, naznaczony nierządkiem wielkoniemieckim paternalizmem. Takich wątków podskórnych jest więcej.

Jak powiadam, Małłek, nawet cytując proroków biblijnych, mówi od siebie i za siebie. Opowiada swą ranę utraty i małej, i dużej Ojczyzny. Swą bezojczyznianość. Swe nie-bycie-nigdzie; wykorzenie państwowo-kulturowe, za którym nie poszło wyrzeczenie się mazurskości, jak chcieliby Niemcy i Polacy. W tej jednej sprawie od lat 70. XX wieku głos państwa niemieckiego i polskich komunistów był (w tajemnicy) wspólny: pragnienie jak najszybszego pozbycia się kłopotu z Mazurami (ekipa Gierka) i jak najszybszego włączenia Mazurów we wspólnotę państwa niemieckiego, w którym mieli oni wszelkie warunki, by jak najszybciej stać się stuprocentowymi Niemcami z małego Heimatu wschodniopruskiego, Niemcami o polsko brzmiących nazwiskach zasilającymi ziomkostwa. A tu Małłek mówi: jestem Mazurem, Pruskim... To nikomu nie pasowało: ani totalitarystom, ani panliberałom z RFN. Zapewne też dlatego pastor w swej polemice z całym światem chwycił się Pisma Świętego. A czego i Kogo miał się uchwycić?

Mit arkadyjskich Mazur

Przenieśmy się w inne rejony wrażliwości. *Wspomnienia* wpisują się chcąc nie chcąc w cały nurt polskich rozliczeń z powojennym stosunkiem do Warmii i Mazur: z fałszami historiografii peerelowskiej, stereotypami literatury polskiej po wojnie, ze stereotypami mentalności powojennej osiedleńców, którzy nie tylko Niemca,

³¹ EM, *Akcja Katolicka w akcji*, s. 244. Trzeba powiedzieć, że spiskowa wizja świata jest w tym rozdziale niebezpiecznie bliska przekroczenia granicy oszczerstwa.

ale i protestanta wyzywali od „Szwabów” itp. Słowem: trwa, może już kończy się rozliczanie fałszów indywidualnych i zbiorowych³². Na tym gruncie pracuje równocześnie nowa mitotwórcza świadomość kolejnych, już na Warmii i Mazurach urodzonych, zamieszkałych tu od urodzenia (czasem przybyszów z „elitarniej” Warszawki) pokoleń. Od borussiańskiej „Atlantydy” i kosmopolitycznej mitologii po landszaftowe wizje z przewodników ciągną się obrazy dawnych Mazurów: naiwnych, niewinnych, uprawiających ziemię i, by poironizować, mających nawet własną kuchnię mazurską³³.

Czytelnik *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnień* będzie wiele razy wstrząśnięty obrazem autochtonów tak w czasach pokoju, jak i wojny i po niej. Już na początku poruszył mnie wątek, który uznać by można za marginalny, lecz który jest tak odmienny od wyobrażeń współczesnych ludzi, ich wrażliwości, tak okrutny na tle mitu sielskich Mazur, że muszę o nim wspomnieć: to wątek stosunku Mazura do przyrody, do zwierząt. Najpierw spotykamy u Małłka arkadyjskie – jakże mi bliskie – wyobrażenia dzieciństwa na łonie natury. Obrazy zażyłości ludzi i zwierząt, wpisania człowieka w wielkie dzieło Boże, jakim jest natura. Wypas bydła był taką lekcją pięknej natury:

Na końcu łąki były torfowiska, w których łowiliśmy karasie, szczupaki, płotki, miętusy i inne ryby. W zaroślach miały dzikie kaczki swe gniazda, potem swe młode kaczątka. Nad zbożami śpiew skowronków, a w zbożu ich gniazda. Pod każdą miedzą zajęc. W powietrzu wysoko śmigły jaskółki, zdobywające swój pokarm w locie, dla oka ludzkiego niewidoczny. W „kamienicy” gnieździły się dzikie koty, których baliśmy się bardzo. Pewnego dnia, któregoś roku, było to blisko żniwa, zboże wyższe od człowieka, oczom nie wierzę, od wsi kroczy przez nasze żyto wspaniała jeleni (daniel), niosący dumnie na głowie przepiękne rogi. Obraz niesamowity, który utrwalił się na zawsze. Spokojnie, majestatycznie oddalił się w stronę naszego lasu olchowego na „Grabniku” koło majątku Gajówki.³⁴

Piękne, przynajmy.

Ale oto zaraz potem Małłek streszcza nam dzieje ukochanego psa z dzieciństwa, nazywanego, ot, po prostu, „Suką”. Taż „Suka” jest przez wszystkich wielbiona, ale ma jedną pasję: poluje na zwierzęta. Jakąż pasję mógłby mieć psi instynkt w takiej okolicy? I nawet ta pasja nie wadzi nikomu, dopóki nie wchodzi w konflikt z innym porządkiem, który jest wyższy nawet nad prawo miłosierdzia, serca – z prawem państwowym, które zakazuje psom kłusownictwa. Tak słuگو jak pies zagryza zające, kaczki, nic się nie dzieje, gdy zagryzie sarnę, dzieje się... zapadnie „wyrok”:

Koziołka wyciągnąłem z wody, ale życia już mu nie mogłem przywrócić. Leży koziołek, ja stoję nad nim i myślę: co tu robić? Uświadomiłem sobie, że jestem w niebezpieczeństwie, bo saren, jeleni nie wolno było zabijać. Był to „szóstak”. Skryłem go między kłafkami torfu. W południe popędziłem bydło do domu i opowiedziałem rodzicom i rodzeństwu o wydarzeniu.

³² J. Rudnicki, *Wrogie czy „oswojone” prusko-niemieckie dziedzictwo? Krajobraz kulturowy Warmii i Mazur w polskiej powojennej prozie*, „Prace Literaturoznawcze” 2014, nr 2, s. 327-341.

³³ D. Próchniewicz, *Kuchnia Warmii i Mazur*, wstęp R. Marcinek, Ożarów Mazowiecki 2015. Podobnych publikacji szybko przybywa.

³⁴ EM, *Obowiązki domowe*, s. 109.

Bracia Jan, August i ja pojechaliśmy na łąkę i odpowiednio zamaskowanego jelonka przywieźliśmy do domu. Nikt nas nie widział, nikt nas nie oskarżył o „klusownictwo”. Niechcąc mieliśmy smaczną dziczyznę, wspaniałą pieczeń i pasztet. A ja miałem piękne trofeje-rogie, które wisiały długie, długie lata. Dopiero w 1945 roku „wpadły” w ręce Rusków lub Polaków, gdyż cały dom został doszczętnie wyszabrowany. Delektując się dziczyzną, jednocześnie myśleliśmy o niebezpieczeństwie za „klusownictwo”. A przecież nie my jesteśmy sprawcami śmierci jelonka. „Klusownikiem” jest nasza Suka i tylko ona może być ukarana. Ponieważ do pilnowania bydła w ogóle się nie nadawała, więc nie miała dla własnej obrony żadnych okoliczności łagodzących. W imię dobra dzikiego świata zwierzęcego wydano wyrok śmierci. Straszne to słowo, ale śmierć Suki uznano za konieczne, bo wyniszczy całą dziką zwierzynę, gdyż nawet z jeżem walczyła, ale w tym wypadku musiała uznać siebie za pokonaną. Wyrok został wykonany, tylko nie pamiętam, kto go wykonał. Nie pamiętam też, czy poszła „na mydło”, czy została zagrzebana (jak nie było mydła, to zabijano psy, koty, dodawano resztki tłuszczu, gotowano, dodając sodę kaustyczną i z tego powstawało szare mydło, szczególnie w czasie wojny funkcjonowały własne „fabryki” mydła).

Po naszej Suce pozostała pamiętka – szczenię, które nazwaliśmy „Mopsem”, o sierści żółtawo-brązowej. Mops nie odziedziczył po matce żadnej cechy, jakby nie był od niej.³⁵

Jest to okropna historia: „Sukę” zabito, sarnę zjedzono. Tryumf prawa zupełny. Właściwie czy nie trzeba by przywołać tych wszystkich wykwitów pruskiej mentalności, które ubóstwiają prawo? Hegla? Ta opowieść niepokojąco współbrzmi z tym, co się w Prusach Wschodnich działo w 1933 roku. I także potem, w czasie wojny, gdy:

Euforyzm narodu niemieckiego, wiwatującego poczynaniom (powodzeniu) Hitlera w własnym kraju i poza granicami, umacniał poczucia niemieckie Mazurów. „Blitzkrieg” z Polską w 1939 roku oszołomił Mazurów powiatu działdowskiego.

Co działo się w Brodowie? Mazurzy-brodowiaci ogłupieli, wpadli w szal. Szatan ich opętał. Wyzbyli się wszelkiego ludzkiego poczucia, humanitaryzmu. Wyrzekli się zasad chrześcijańskich. Stali się pospolitymi przestępcami i mordercami. Ścigali niewinnych ludzi. Katowano, znęcano się nad nimi, aresztowano, wysyłano do więzienia, stamtąd do obozów zagłady lub mordowano na miejscu nie tylko Polaków, ale również i „swoich”, będących w służbie państwa polskiego.³⁶

Edward Małek nie widzi tych zbieżności. Tak czy inaczej mitologia tylko sielskich Mazur i tylko dobrodusznym Mazurów zostaje we *Wspomnieniach* podważona.

³⁵ Tamże, s. 111-112. Losy Mopsa potoczyły się inaczej niż jego matki: „Mops był milutki, posłuszny, rozumny, pojętny, po prostu inteligentny. Już jako szczenię potrafił zauważyć, kiedy bydlak chce wejść w szkodę. Sprytnie dopadał tylnej pęciny, szybko odskakując, by nie dostać kopniaka. Wykształciłem go do takiej perfekcji, że w czasie pędzenia bydła drogą, krążył naokoło trzody i nie pozwalał, aby któraś sztuka się „wychyliła” i weszła w szkodę. Przez sprytnie ugryzienie w tylną nogę, utrzymywał porządek. (...) Po kilku latach Mops zaczął chorować, ale tego nie można było poznać, bo w dalszym ciągu dobrze i wiernie służył. Aż pewnego dnia pojawiła się w boku materia. Myśmny to nazywali „otok”. Po prostu pękł wrzód, który rozwijał się wewnątrz od dłuższego czasu. Rozwinęła się gangrena i nasz wierny sługa i przyjaciel zdechł. Za bramą prowadzącą za stodołę wykopaliśmy dół i tam żeśmy go uroczyście pochowali. Usypaliśmy mu mogilkę, która istniała przez dłuższy czas. Pisząc te słowa, mile wspominał naszego Mopsa. Zasłużył na moją pamięć”. (Tamże, s. 112.)

³⁶ EM, *Sytuacja w Brodowie*, s. 318.

Dzieje się tak trochę na przekór uściłowaniom autora. Wykreślenie przez „redaktorów” nazwisk kolaborujących i okrutnych Mazurów z Brodowa, którzy prześladowali też rodzinę Małłków, tylko wzmacnia tę sugestię interpretacyjną.

„Zabicia” biednej „Suki” (dlaczego pies nie miał imienia?) właściwie wolę nie komentować.

Powiem co innego: jakże często zapomina się, że Mazurzy byli wspólnotą chłopską. Ich stosunek do natury kształtowały: czułe z nią obcowanie, czego pełna jest ich poezja, i pragmatyczne okrucieństwo gospodarzy, którzy muszą zabijać zwierzynę, by nakarmić dzieci (a nie przelewało się w większości mazurskich domów). Skrzyżowanie tego pragmatyzmu z duchem bezdusznego posłuszeństwa prawu Kaiserów i państw niemieckich zabija „Sukę”. Właściwie tragedia losów Mazurów na tym też polega, że nie dostali od historii, od wszystkich (i częściowo sami od siebie)³⁷ szansy, by wyjść z etapu przednarodowej wspólnoty chłopskiej i wkroczyć w etap krytycznej, dojrzałej świadomości. Edward Małłek uchwycił ich portret w tym pierwszym okresie i sam do niego, pomimo wykształcenia, długo mentalnie należał. Bardziej od zabicia „Suki” niepokojący jest rzeczowy sposób, w jaki narrator o tym opowiada. W tym drobnym fakcie splatają się też wszystkie dramaty i ambiwalencje mazurskości, którą zniszczono w drodze do dojrzałości intelektualnej i dojrzałej wrażliwości. Mazury z *Wspomnień* są przepiękne – i – okrutne³⁸.

Nazwiska wykreślone

Oczywiście, nie da się uciec od pytania o puste miejsca, w których były nazwiska osób biorących udział w egzekucji brata – Roberta Małłka. Miejsce to wygląda tak:

Potem mówi: Któregoś dnia „SA” czy „SS”, czy Gestapo w Działdowie rozesłało pisma do wiejskich komórek „SA”, aby wytypowali po jednym dobrym strzelcu, bez podania celu. Wybrano dziesięciu z dziesięciu wsi. Emil wymienił mi wszystkie wsie i nazwiska. Ja, niestety, zapamiętałem tylko: Brodowo, Janowo, Kurki, Klęczkowo i Krasnołękę oraz nazwiska powołanych z tych wsi [...]. Thews dalej opowiada: „Umieścili nas na pierwszym piętrze w willi notariusza Wyrwicza, gdzie była siedziba Gestapo. Za dnia ćwiczyliśmy w ogrodzie, strzelając do tarczy. Na kwaterze czyściliśmy broń. Przypuszczaliśmy, że będą jakieś zawody. Niczego złego się nie domyślaliśmy. Bardzo wczesnym rankiem pewnego dnia załadowali nas, uzbrojonych

³⁷ Mam tu na myśli poparcie dla NSDAP w Prusach Wschodnich w 1933 roku: B. Kozieńko-Poklewski, *Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza w Prusach Wschodnich 1921–1933*, Olsztyn 1995.

³⁸ Celowo podkreślam ten wątek: demitologizujący Ostpreußen jako dominium sielskiego krajobrazu, dobrych, prostych ludzi, żyjących z dala od centrum. Zob. M. Sobczak, „[...] Środkiem świeżego śladu sań przez nasz stary las”. O problemie anonimowości zła w opowiadaniu Siegfrieda Lenza „Gelegenheit zum Verzicht”; M. Ossowski, *Przedwojenne miasto powiatowe na Mazurach w literaturze niemieckiej*, [w:] *Wielokulturowy świat Siegfrieda Lenza. Studia*, red. J. Ławski, R. Żytniec, Białystok – Elk 2014, s. 217–228, 245–258.

w karabiny i amunicję, do ciężarówki. Stanęliśmy w lesie pod Komornikami. Za nimi przyjechała druga ciężarówka, z której wyładowano 36 osób aresztowanych.³⁹

Nawet jeśli nie jest to jakiś problem zasadniczy, to uruchamia pytania i wątpliwości. Po pierwsze, kto „wyczyścił” tekst z tych nazwisk? Zapewne nie autor (?). Po wtóre, gdzie są ręko- i maszynopisy, w których te nazwiska były? Co się z nimi stało? Muzeum Historyczne w Elku otrzymało spory zasób tych materiałów, ale akurat nie tych, gdzie te nazwiska były. Nie jestem zwolennikiem jakiegoś gorliwego szukania nazwisk tych ludzi. Nie. Co by to zmieniło? Muszę jednak zadać pytanie, które ma pewną siłę etyczną: dlaczego jedni zostali napiętnowani za swe czyny, a inni nie? Czy tak można? O okrytym złowieszczą niesławą kaznodziei gromadkarskim, Adolfie Falkowskim, czytamy we *Wspomnieniach*:

W Brodowie pod tym względem wyżywał się Adolf Falkowski, były kaznodzieja gromadkarski, u którego odbywały się nabożeństwa. Znęcał się nawet nad niewiastami, wysyłając je samorzutnie żandarmom w Narzymiu w wiadomym celu. Nie szczędził nawet mojej żony. Meldując się tam, żandarm zdziwił się jej przybyciem, bo żadnego polecenia nie wydawał. Stąd wiadomo, że Falkowski dla własnej uciechy, od siebie wydawał nakazy. I mnie kazał się zgłosić u Landrata w Działdowie, aczkolwiek nie miał od niego nakazu. Tylko zrzędzeniem odpowiedniego ogłoszenia *Bekanntmachung*, nie znalazłem się u Landrata, lecz z powrotem w niewoli, o czym już pisałem.

Kiedyś pobożni ludzie zaczęli uwielbiać Hitlera jako zbawiciela. Falkowski zapytany przez moją Mateczkę: „Kiedy będzie nabożeństwo?”, odszedł ze zwieszoną głową, nie dając żadnej odpowiedzi. Jak tacy ludzie mogli żyć po klęsce Hitlera? Może z powrotem stali się kaznodziejami?⁴⁰

Jeśli tak, jeśli Falkowskiego wskazano po imieniu, uwieczniając jego hańbę, to kto i dlaczego rozgrzeszył tych „innych”? W imię czego? Czy dlatego, że rodziny te żyły nadal w Niemczech? Przecież jednak intencją pastora Małłka było powiedzieć wszystko o wszystkich. W imię czego więc „uszlachetniono”, a właściwie ocenzurowano jego tekst? Tę wątpliwość formułuję jako czytelnik. Jako edytor dodam: tekstu nie wolno cenzurować, wydawać można całą i pełną wersję⁴¹; tym bardziej, że w tym przypadku, w ostatniej dekadzie XX wieku, bohaterowie i antybohaterowie opowieści już nie żyli.

Jest to jedno z tych miejsc najbardziej drażliwych w całej historii edycji Małłka. Zarazem potwierdza ono, jak był to tekst drażliwy, rozdrapujący rany, bolesny. Tak kontrowersyjny, że czyjaś ręka nie zadrżała, wykreślając z niego to, co chciała wykreślić. Mam nadzieję, że to nie była ręka autora.

³⁹ EM, *Rober, mój brat, rozstrzelany*, s. 315.

⁴⁰ EM, *Sytuacja w Brodowie*, s. 318.

⁴¹ Wyobrażam sobie sytuacje nadzwyczajne, kiedy opublikowanie nazwiska, może zagrozić życiu człowieka. Ale po pół wieku, w latach 90, już takiego niebezpieczeństwa nie było, gdy chodzi o *Wspomnienia* E. Małłka.

Brat Karol

Historia rodziny Małłków tak się ułożyła, że dokonywali oni różnych wyborów życiowych: politycznych, tożsamościowych, czasem płacąc za to cenę życia, jak Robert Małłek, rozstrzelany przez hitlerowców⁴². Karol Małłek wybrał polityczne zaangażowanie w PRL-u, rolę „Króla Mazurów”, jak nie bez pewnej ironii go nazywano. Niewątpliwie był on bardzo utalentowanym pisarzem, który jeszcze w tej roli wróci jako postać doceniona nie tylko za barwny, a dla niektórych skandaliczny życiorys. O profesorze Januszu Małku już pisałem: to wybitny uczoney z Torunia. W ogóle bogate jest źniwo Rodziny Małłków w kulturze polskiej, mazurskiej⁴³.

Pod koniec *Wspomnień* pastor Małłek – w imponujących rozmachem oratorskim tyradach – dokonuje politycznej, miażdżącej oceny działalności Związku Mazurów po wojnie, który, jego zdaniem, powinien był udać się po protekcję do samego Stalina i z nim ustalić powołanie jakiejś „Mazurskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej”⁴⁴. Są to rzeczy politycznie szokujące. Czy naprawdę Stalin chciałby objąć „opieką” Mazurów? Nie warto o tym bająć, warto dostrzec jako aktualną inną myśl Małłka, mianowicie, że sprawę Prus Wschodnich i (?) Mazurów rozwiązać można tylko w oparciu o Rosję, jej siłę etc. Jest to myśl istotna, choć z pozoru bulwersująca.

Ale nie o tym chcę tu pisać: Edward Małłek w tym jakże wymownym rozliczeniu z działalnością Mazurów po wojnie dokonuje także rozliczenia z działalnością swego brata, Karola. Poddaje całe jego życie takiej interpretacji, która czyni zeń jeszcze jedną polsko-komunistyczną ofiarę. Karol Małłek, choć nie niewinny, urasta w narracji Edwarda do roli symbolu mazurskiej krzywdy...

Jak to się stało, że Karolowi Małłkowi, za życia dręczonemu, pomiatanemu (przeczytajcie jego *Wspomnienia*, tom IV), po jego śmierci stawia się pomnik, urządzając dnia 17.9.1988 roku pompatyczną uroczystość z okazji 90. rocznicy jego urodzin? – Co to ma znaczyć?

⁴² I w tym przypadku Edward Małłek *ex post* tak przedstawia motyw mordu na bracie, by nie był on polskim patriotą. Zob. EM, *Robert, mój brat, rozstrzelany*, s. 36: „A więc, jeżeli Robert zginął, to zginął jako Mazur, a nie jako Polak”.

⁴³ Zob. EM, *Próba reaktywowania Związku Mazurów*, s. 615.

⁴⁴ Bibliografie odnotowują – chyba niepowiązanych z bohaterami tej opowieści – innych Małłków: emigranta do USA, Antoniego Małłka (1851–1917), który wydawał w Chicago nuty z polskimi pieśniami, a także korespondenta Jarosława Iwaszkiewicza: A. Kędziora, E. Orzechowski, *Jarosław Iwaszkiewicz i Antoni S. Małłek: korespondencja z lat 1907–1910*, „Pamiętnik Literacki” 2016, z. 1, s. 166–199. Z kolei portal moikrewni.pl informuje: „W Polsce jest 51 osób o nazwisku Małłek. Zamieszkują oni w 18 powiatach i miastach. Najwięcej zameldowanych jest w Olsztyn, a dokładnie 8. Dalsze powiaty/miasta ze szczególnie dużą liczbą osób o tym nazwisku m. Poznań (6), Mrągowo (5), m. Toruń (5), Opole (4), Toruń (4), Poznań (3), m. Leszno (3) i Warszawa z liczbą wpisów 3. [Dostęp: 21.07.2017 r.] Co ciekawe, w Polsce żyje dużo większa grupa osób o nazwisku Mallek, głównie na Pomorzu i Kaszubach: „W Polsce jest 395 osób o nazwisku Mallek. Zamieszkują oni w 29 różnych powiatach i miastach. Najwięcej zameldowanych jest w Bytów, a dokładnie 82. Dalsze powiaty/miasta ze szczególnie dużą liczbą osób o tym nazwisku Wejherowo (60), Gdynia (43), Łębork (21), Pruszcz Gdański (21), Starogard Gdański (19), Kościerzyna (18), Kartuzy (18), Gdańsk (15) i Działdowo z liczbą wpisów 11”. [Tamże.]

Pytam się, jakie znaczenie ma ten pomnik? Czy to jest pomnik uznania?

A może jest to pomnik pokuty Narodu Polskiego za wyrządzone Karolowi Małkowi krzywdy?

A może jest to pomnik radości Narodu Polskiego, na znak, że ostatni wódz – „Król Mazurów” już nie chodzi po Ziemi Mazurskiej, lecz leży martwy, przyciśnięty głazem?⁴⁵

Niejeden ze znających Karola Małka, jego styl życia, przyjaźnie w środowisku polityków i pisarzy, jego twórczość – chwyciłby się za głowę, czytając tę perorę. Na przeciwnym biegunie powstał też czarny stereotyp Karola: sługusa komunistów, marnego pisarza, koniunkturalisty. Skądinąd wiadomo, z jakimi wzburzonymi uczuciami Karol przyjął wyjazd Edwarda Małka z Polski.

Zapewne prawda o Karolu Małku jest skomplikowana; nie, nie leży ona po środku⁴⁶. Nie należy ani do *quasi*-martyrologii stworzonej przez brata, ani do czarnego stereotypu. Powiedziałbym: wbrew chełpliwym mniemaniom niewiele wiemy o Karolu, słabo zbadaliśmy jego życie i dzieła. Na co, ufam, przyjdzie czas nie za późno.

Natomiast w chwili pierwszego spotkania ze *Wspomnieniami* przecierałem oczy ze zdumienia, czytając, jak brat reinterpretuje, by nie rzec, przeinacza losy brata. Jak narzuca znaczenia własnego wybory tożsamościowego całej Rodzinie. Oczywiście, mam też brata, choć, poza uczuciami, jakie łączą rodzeństwo, nie podzielam większości jego myśli, idei, ocen na temat najpiękniejszego ze światów. Wyobrażam sobie, że ani on, ani ja nie moglibyśmy z taką siłą podporządkować naszych losów dominującej opowieści jednego z nas. A pastor Małek nie waha się ani przez sekundę:

O prawo Mazurów do Ziemi Mazurskiej walczył Karol Małek aż do śmierci, po zawładnięciu Ziemi Mazurskiej – Prus Wschodnich przez Polskę w 1945 roku. Karol Małek walczył o prawo Mazurów do tego stopnia, że pragnął, aby Mazurzy nie wyjeżdżali do Niemiec, lecz trwali na swojej Ojczyściej Ziemi Mazurskiej. Dowodem tego jest choćby Karola powiedzenie: „Już ja to zrobię, że żaden z Małków nie wyjedzie”, wypowiedziane do mojej żony po „ucieczce” jego syna Ryszarda do Niemiec. Czynił to jedynie z wielkiej miłości do Ojczyściej Ziemi Mazurskiej, aby była w rękach Mazurów.

Niestety, walka Karola Małka o „Mazury dla Mazur[ów]” była daremną i bez skutku, gdyż Polacy uznali Mazurów za Niemców i pozbawili ich prawa do ich Ojczyściej Ziemi. Dlatego stwierdzam, że mój brat, Karol Małek, nie jest polskim bohaterem, lecz jedną z niezliczonych ofiar wyniszczonego przez Polaków Narodu Mazurskiego. Dlatego należałoby zmienić napis na pomniku na: „Martwy Mazur – dobry Mazur”.⁴⁷

Zresztą – wyjątkowo jednostronnie pokazano we *Wspomnieniach* także Roberta. To Mazur wzorowy, ale nade wszystko nie-Polak. Rozumiem, że takie samowolne kształtowanie czyjejs biografii jest konsekwencją punktu widzenia, do jakiego do-
szedł Edward Małek pod koniec życia. Wcześniej było inaczej...

⁴⁵ EM, *Martwy Mazur – dobry Polak*, s. 621.

⁴⁶ Zob. K. Małek, *Mazury polskie. Pamiętniki*, T. 4, *Od 2 lutego 1945 do 12 października 1996 r.*, opr. T. Baryła, wstęp B. Gołębiowski, Olsztyn 2011, *Pierwszy między Mazurami. Wspomnienia o Karolu Małku*, wstęp i opr. J. Chłosta, Olsztyn 1998.

⁴⁷ EM, *Martwy Mazur – dobry Polak*, s. 622.

Ja z Robertem obstawaliśmy przy swoim: „Polska zwycięży”.

Tak, patriotyzm polski opanowywał moje myśli i duszę, a im bliżej matury, tym bardziej. Gdyby wtedy ktoś postawił pytanie: „Jesteś Niemcem czy Polakiem?” – odpowiedziałbym śmiało i zdecydowanie: „Jestem Polakiem!”

Do matury niemieckość wywietrzała ze mnie całkowicie. Mówię o sobie, o nikim innym.⁴⁸

Z tego punktu widzenia prusko-mazurskiej tożsamości wykreślone i zreinterpretowane zostały wszystkie niepasujące do wzorca finalnego elementy biografii: służba w wojsku, gorliwa polskość w XX-leciu, konspiracja, tuż-powojenna działalność. To dopiero martyrologia pastora w komunistycznym, ale niewątpliwie też polskim PRL-u nadała ostateczny szlif ostatniej wolcie tożsamościowej. Jego woli bycia Pruskim Mazurem. I poetyka wspomnień doskonale wyjaśnia ten fenomen. Że jednak nie poprzestał on na reinterpretacji całego życia własnego, do czego miał pełne prawo⁴⁹, ale zaczął nadawać sensy życiu innych ludzi, zmieniać ich wybory, to już inna i mniej jednoznaczna sprawa. Ani naturalna więź między rodzeństwem, ani wspólne pochodzenie nie uprawniają do tego. Naturalnie, każda rodzina ma swoje tajemnice; o pewnych sprawach mówi się po cichu tylko w gronie najbliższych. Lecz Edward Małłek publicznie „przepracowuje” na piśmie cały zyciorys i dorobek Karola, by nadać mu sens zgodny z jego, Edwarda, wyborami. Wyborami, których dokonał bardzo późno! A nawet trzeba powiedzieć: do połowy życia reprezentował postawę wprost przeciwną do postawy Pruskiego Mazura – starał się i był gorliwym Polakiem, nauczycielem, żołnierzem, pastorem, społecznikiem. Lecz potem – z winy komunistycznej Polski – całe to życie wcześniejsze oświetlił czarnym światłem. Zobaczył je jako ciąg nieszczęść, prześladowań zdanych przez „katolików” i „Polaków” (tym ostatnim przypisał też antysemityzm wprost zwierzęcy, co w tym przypadku było chyba jednak nietaktem).

Słusznie zauważa Łukasz Zabielski, że Polska Edwarda Małłka to jeden wielki ciąg nieszczęść, kraj nieudaczników (wojsko) i rasistów⁵⁰. Dziwnie na tym tle wypadają Niemcy: ich wojna ulega redukcji do epizodu zbrodniczego; wprawdzie prześladowana jest przez nich w Brodowie rodzina, ale to też jakby tylko epizod, a rodzice – jak pisze we *Wspomnieniach* – mieli mu w tajemnicy przekazać przesłanie o niepolskim, lecz niemieckim sercu prawdziwych Mazurów⁵¹. Stronniczość Małłka, jego kreowanie przeszłości wszędzie tam jest zrozumiałe, gdzie dotyczy jego samego.

Kiedy staje się on demiurgiem nadającym sensy („prusko-mazurskie”) życiu innych, nawet członków rodziny, staje się to niepokojące.

⁴⁸ EM, *Moja polska świadomość narodowa*, s. 167. Także hitlerowskiego oflagu Małłek nie opuszczał jako Mazur czy Niemiec. Był rozczarowanym, ale Polakiem.

⁴⁹ Jest dla mnie oczywiste, że pastor Małłek ma prawo interpretować całe życie swe *ex post* – i to z tego ostatniego i ostatecznego punktu widzenia. Jednak obowiązkiem interpretatora jest badać także to, co przemilcza, subiektywnie kształtuje, reinterpretuje.

⁵⁰ Zob. rozprawę Ł. Zabielskiego w niniejszym tomie.

⁵¹ Por. opowieść o narodowym (niemieckim) poczuciu rodziców E. Małłka (EM, *Moja polska świadomość narodowa*, s. 169-170) i jej interpretację w tekście Tadeusza Willana (w niniejszym tomie).

Ten fenomen wyjaśnia, jak przypuszczam, zdjęcie, które trafiło na okładkę *Wspomnień*: Edward Małek na koniu w mundurze oficera WP. Jakże to, on, Małek, w mundurze polskim? Z jednej strony zdjęcie to kontrastuje z tytułem. Żołnierz nie może pytać i nie pyta, gdzie jest jego ojczyzna. Zawsze jest po stronie którejś i czyjejś ojczyzny. Inaczej jest tylko u najemników. Żołnierz, oficer z tego zdjęcia to kontrastowe wprowadzenie do treści *Wspomnień*, które większości bohatersko-polskich wyobrażeń (urojeń, iluzji) ostro przeczą. Niemniej jednak to tak trafnie przez dzieci wybrane zdjęcie zdradza pewną głęboko ukrytą warstwę znaczeniową: ranę rozczarowania.

W jego świetle Edward nie jest wcale tak daleko od Karola: obaj wybrali się w podróż z mazurskiego zapętlenia tożsamościowego między niemieckością a polskością w podróż ku nowej, polskiej tożsamości, w którą chcieli wpisać swą lokalną mazurskość. Obaj zapłacili wysoką ceną za ten wybór, ale nie można powiedzieć, by którykolwiek z nich poniósł klęskę. Karol dotarł w inne miejsce, Edward zgodnie z prawem koła życia⁵², zatoczywszy je, wrócił do początku: do mazurskości. A nawet próbował jej nadać nowy, geopolityczny sens (Prusai Republika). Były to jednak strategiczne fantazje. Tak polskość, jak niemieckość (a szczególnie wielkoniemieckość), są utajonym „wrogiem”, którego odepchnięcie przez Mazurów ma tu uczynić miejsce dla nowych Pruskich Mazurów i ich ojczyzny.

Jeśli jednak niemieckość kultury Pruskich Mazurów jest jednocześnie (wraz z protestantyzmem) pozytywnym substratem tej wizji przyszłościowej, ma być jej wspornikiem⁵³, to polskość jest otwartą, bolesną raną. Raną, z którą Edward Małek w końcu nie wie, co zrobić. A przecież ona boli. Tym mocniej, im dłużej pastor pisze swe *opus vitae* – *Wspomnienia*. Pisze je – po polsku – dla Mazurów i Polaków. Dla czytających po polsku. Jest w tym jakaś nieuświadomiona i nierozzerwana sprzeczność, nie do końca przetrawiona wewnętrznie świadomość. Czego?

Ale i ten punkt widzenia każe stawiać pytanie: może brat tak reinterpretować życie brata jak Edward życie Karola? Może. Ale czy powinien?

Prusai Republika

Przyznam, że nie zrobiły na mnie wrażenia ostre słowa pod adresem Polski międzywojennej, komunistycznej, także tej po '89 roku, formułowane przez pastora Małka nader dosadnie. Właściwie za taką szczerą można być wdzięcznym. W tym przypadku nie jest ona wyrachowana, lecz odwołuje się do przeżyć całego życia, tak a nie inaczej zrozumianego i ukazanego.

⁵² Por. na przykładzie losów Żydówki: ucieczkę od żydowskości w komunizm i kulturę polską, a na końcu powrót do kultury żydowskiej. G. Dawidowicz, *Cena życia. Rzecz o Sarze Nomberg-Przytyk*, Białystok 2016.

⁵³ Por. EM, *Hermann von Salza* (s. 76-78), *Herzog Albrecht von Preussen* (78-80), *Zasady wiary ewangelickiej* (s. 91-97).

Natomiast wiele razy pytałem: jaki jest punkt widzenia autora *Epilogu*? – czy mazurski, czy niemiecki. Na pewno nie polski, także nie rosyjski, choć marzenie o wielkim sojuszu z XX-wieczną Rosją sprzed epoki Putina tu kielkuje⁵⁴.

Innymi słowy: niepokoiły mnie nie tyle projekty polityczno-strategiczne, geopolityczne powołania Prusai Republiki (Republiki Pruskiej), mające cechy utopii (a nie wizjonerstwa, jak mi sugerowano niedawno), ile możliwości ich politycznego wykorzystania. Nie trzeba być wizjonerem, by spojrzawszy na mapy Europy w 2017 roku⁵⁵, stwierdzić, że nie mogą one takie pozostać za sto i więcej lat. A już przyjrzenie się polityczno-państwowo-terytorialnym konsekwencjom podziału Prus Wschodnich budzi dreszcz, a nie pragnienie zamieszkiwania w mazurskiej „Atlantydzie”.

Tymczasem Małłek śmiało dzieli istniejące państwo, włącza Gdańsk, przyłącza tereny. Słowem: likwiduje na papierze polityczno-militarne *status quo* ukształtowane między NATO a Rosją. I to na terenach, na których zdaje się zaciągnięto na pewien czas nową żelazną kurtynę (po rozmieszczeniu wojsk amerykańskich w 2017 roku w okolicach Orzysza i w krajach bałtyckich)⁵⁶. Małłek przeczuwał, że polityczna zmiana nastąpi. Że stan sprzed ’89 roku i (też) po nim jest trudny do utrzymania na zawsze. To wiemy; zbliżyliśmy się nawet niebezpiecznie do tych „zmian”. Grożą one wojną na niewyobrażalną skalę, śmiercią milionów ofiar. Kataklizmem nawet w skali światowej.

W związku z tym narzucają się dwa rodzaje pytań. Najpierw: o możliwość upolitycznienia „testamentu” *Wspomnień*? Czy w epoce, gdy każdą mniejszością gra się geopolitycznie na obszarze od Tallina do Krymu, ktoś nie zechce sięgnąć manipulatorsko po *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia?* Siegnąć nie po to, by utrwalac głos Mazurów, lecz powiedzieć: »oto, proszę, głos Mazura, który marzył o przyłączeniu/powrocie tych ziem do Niemiec«. Albo: »marzył on o wyzwoleniu spod polskiej „okupacji”, wrzuceniu uciemionych resztek narodu mazurskiego i mniejszości niemieckiej do wielkiej, autonomicznej „republiki bałtyckiej”; nad którą wy, potężni Rosjanie, rozciągniecie parasol obronny...« Nie są to tylko urojone lęki. Takie rzeczy się dziś robi na Ukrainie, w Estonii, na Litwie i Białorusi, w Mołdawii i Rumunii⁵⁷. Pękają „narodowo” nawet stare państwa Zachodu: Zjednoczone Królestwo, Belgia, Hiszpania, Włochy (Szkocja, Irlandia, Walia, Katalonia, Walonia, Piemont). Dlaczegożby po Małłka nie sięgnął ktoś szalony lub cynicznie wyrachowany?

⁵⁴ Już po wydaniu *Wspomnień* słyszałem – niestety – głosy podkreślające, iż Małłek proroczo przewidywał zmiany w Europie, przesunięcia granic.

⁵⁵ Por. *Obwód Kaliningradzki 2016: społeczeństwo, gospodarka, armia*, red. I. Wiśniewska, M. Domańska, J. Strzelecki, P. Żochowski, A. Wilk, M. Menkiszak, Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia, Warszawa 2016.

⁵⁶ Zob. liczne doniesienia prasowe i internetowe na ten temat: od poważnych do niepoważnych (MO, *Ziemniaki i wódka zamiast hamburgera. Wojsko USA w Polsce żegna się z luksusem*, „Gazeta Olsztyńska” 15.03.2017).

⁵⁷ M. Orzechowski, *Wojna hybrydowa jako przejaw neoimperialnego dysproporcjonizmu w strategii politycznej Federacji Rosyjskiej wobec Ukrainy*, „Teki Komisji Politologii i Stosunków Międzynarodowych” T. 11, cz. 3 (2016).

Już ostatnio słyszałem opinię, że te pomysły Małłka można uznać za prorocze w kontekście sytuacji na świecie na początku XXI wieku. Nie mogę się z tym zgodzić. Tu mówię: nie.

Uważam, iż *Epilog* w formie geopolitycznej utopii przynosi Małłkową wizję eschatologiczną, wręcz namaszczonej świętością: Ojczyzny odzyskanej, odnowionej, pięknej. To Mazurska Nowa Jeruzalem.

Wszelako życie polityki dalekie jest od eschatologii, bliższe technikom manipulacji. Dobrze jest stwierdzić, że (ale to tylko na dziś) słyszę tylko pojedyncze głosy wykorzystujące Małłka do podkreślenia „proniemieckości” Mazur, okupionych niewinną ofiarą ’45 roku, lub do tego, by podkreślać, iż »sprawa Prus Wschodnich jest otwarta«.

Tych ostatnich głosów nie przywołuję jako Polak, urodzony w Szczytnie (Ortelsburg), mieszkający w Elku (Lyck), lecz jako człowiek rodem z Europy, która szalona mapę granic odziedziczyła po ostatnich dwóch wojnach. We *Wspomnieniach* Małłka są to wydarzenia traumatyczne.

Stąd pytania drugiego rodzaju: czy pastor Małłek nie mógł nie zdawać sobie sprawy, jakie musiałyby być – wojna, ofiary, chaos – konsekwencje wprowadzania jego planów? Marzeń? Iluzji? Przecież byłby to w ciągu stu lat trzeci koniec Europy: po pierwszej i drugiej wojnie trzecia wojna światowa. Czy można, czy mógł on, projektodawca, zakładać, że tego typu powołanie Prusai Republiki dokonałoby się pokojowo?

Jak ustosunkować się do istnienia rosyjskiej bazy w Pillau?

Osobiście uważam, że istnienie jej, szczególnie w początkowej fazie, będzie dla Prusai Republiki korzystne. Bowiem tylko Rosja może być pierwszym gwarantem niepodległości młodej Republiki. W dalszej kolejności należy zdobyć innych gwarantów: Anglię, Amerykę, Kraje Bałtyckie...

Byłoby paradoksem, gdyby zaistniała taka sytuacja, że Bundesrepublika razem z „bratnią” Francją odmówiły gwarancji nienaruszalności granic Prusai Republice, [że] stają po stronie interesów Polski.

W każdym razie Prusai Republika będzie potrzebowała mądrej polityki, mądrej dyplomacji ze strony przedstawicieli Prus Wschodnich i zdecydowanej woli „Wygnańców i Uciekinierów”, [by] wrócić na swoje ojczyste ziemie.⁵⁸

A co z tymi, którzy, już stąd pochodząc od urodzenia, Polakami, Rosjanami, Ukraińcami, Żydami, nawet Niemcami, nie chcieliby zamieszkać w tworzonym „Prusai Republika”? Co z ich tożsamością? I dlaczego do niepodległej Republiki Pruskiej mieliby w przyszłości napływać Niemcy z przeludnionych Niemiec? Tak zakładał pastor⁵⁹.

Wiele jeszcze niepokojących – choć podobnych – pytań muszę tu wyartykułować, by pozostać wobec Edwarda Małłka tak szczerym, jak on sam był prawdomówny.

⁵⁸ EM, *Epilog*, s. 652.

⁵⁹ Tamże, s. 651: „Tylko młoda, niepodległa Prusai Republika może przyciągnąć i zachęcać byłych mieszkańców Prus Wschodnich i ich potomków żyjących w Niemczech do powrotu na ich ziemię”.

Na czym opierał on tak silną wiarę w Rosję jako podmiot państwowy, który dostrzymuje słowa?⁶⁰ On, pamiętający trwogę I wojny, która przeorała Prusy Wschodnie, pamiętający bestialstwa czerwonoarmistów w Ostpreußen w czasie ich „wyzwalania” w ’45 roku? Jeszcze w 2016 roku w czasie wykładu dla przedstawicieli mniejszości niemieckiej spotkałem starsze panie wspominające to „wyzwolenie” z przerażeniem⁶¹. Wykład był, jak na ironię, o Siegfriedzie Lenzu, którego Małłek szczerze nie znosił jako lewicowego utopisty, oddającego nieprzyjaciółom Niemiec wszystko bez wal-ki, jako typowego lewicującego liberała. Więc ta Rosja byłaby matczką – opiekunką Republiki Pruskiej, wielonarodowej, wieloreligijnej, w której jednak mieliby znaleźć schronienie Niemcy z przeludnionego Zachodu? I czy w ogóle Rosja jest czymkolwiek „opiekunem”?⁶²

Tego typu pytania nie są bezpodstawne. W Europie Środkowo-Wschodniej wszystko jest lub może być „historyczne”, „polityczne”. Wszystko można „wykorzystać”. Tutejsza literatura żywi się historią, grzęźnie w niej, usiłuje się od niej wyrwać i, bezsilna, wraca w ramiona Historii. Poniekąd i dosłownie *Wspomnienia* Edwarda Małłka są w najściślejszym wymiarze wytworem tego środkowo-wschodnioeuropejskiego klimatu i ducha istnienia narodów, wspólnot i jednostek, który się w nich wyraża i kontynuuje. Wolno więc mieć świadomość tego, do jakich konsekwencji czasem może prowadzić.

Co oczywiste, zachowując tę świadomość, wolę inną lekturą *Wspomnień*. Tę wydobytą nade wszystko epopieję i dramat wrażliwego człowieka.

Poza pytaniami

Tu leży przed obliczem twym na ziemi pokornie,
zbór twój przy ołtarzu świętym, wołając do ciebie:
Daruj, o Oycze, łaskę twą, zgłać naßą winę grzechowo!
(Mel.: *Hier Liege vor deiner Majestät*)⁶³

Mazurską epopieję Edwarda Małłka uważam za dzieło niezwykle: to summa mazurska, dzieło o wielkim potencjale ideowym.

Prawda, że bulwersujące, kontrowersyjne, nawet świadomie prowokacyjne. Co zdumiewające: Małłek stale pokazuje w nim pełną samoświadomość nawet w tych

⁶⁰ Mam przed sobą wymowną, podszytą ideą narodową książkę prosto z kraju dotkniętego rosyjską działalnością „pokojową”: T. Hunczak, *Rosijsskij imperiaлизм / Russian Imperialism*, Kijów 2010.

⁶¹ 26. Kultur- Und Begegnungsfest der Masurischen Gesellschaft / 26 Święto Kultury i Spotkań Stowarzyszenia Mazurskiego. Programm / Program, 23-25 maja 2016, Krutyń. Prelekcja miała tytuł: *Mazurski świat Siegfrieda Lenza* (24.05).

⁶² Niedawno prorocze rozważania z okresu I wojny światowej wznowili w Kijowie Ukraińcy. Napisał je wybitny poliglota, profesor UJ, dyplomata, Tadeusz Stanisław Grabowski (1881–1975): *Rosja jako „opiekunka” Słowian: I. Ruś-Ukraina, II. Białoruś*, wstęp i przekład R. Radyszewski, Kijów 2016.

⁶³ W. Roschkowski, *Na gody. Jutrznia...*, dz. cyt., s. 21.

momentach, kiedy wie, że pisze niesprawiedliwie, za ostro, złośliwie. Przyznaje, że jednym „fanatyzmem” przeciwstawia swój własny fanatyzm (tak, takiego słowa używa). Jest szczyry aż do bólu i aż do wstydu, bo jest to też zapis życia człowieka, który mówi o swych głupstwach, grzeszkach, zagubieniu, nie strojąc się nigdzie na herosa. Ale bywa przemądrzały, nie do zniesienia uparty, pryncypialny i... jednostronny. Tylko że wszystko to wie. Wie, że taki bywa.

Jest świadom słabości świata i swej własnej. Dlatego stale pomiędzy sobą, światem a czytelnikiem ustawia i odsłania ten „inny”, ostateczny punkt odniesienia: Boga. Naturalnie tylko protestanckiego Boga, bo tylko w takiego jest w stanie wierzyć. Choć to pewna słabość, to i o niej wie⁶⁴.

Jest pisarzem samoświadomym w konstruowaniu *Wspomnień*. Spędziłem wiele godzin, przepatrując jego rękopisy, notatki. Z pozoru to chaos, po wglębeniu się: porządek rzeczowość, pragnienie bycia wiernym faktom. Małłek jest dalej niż wszyscy jego poprzednicy: wie po co i wie, jak i co wspomina. Zna formę wspomnień i nad nią panuje, chociaż nie kietzna swoich emocji w każdej chwili aktu wspomnienia. Na szczęście!

Poznanie Mazur i Mazurów można by zaczynać od dokładnej egzegezy tego olbrzymiego dzieła. W sposób naraz jawny, utajony i nieświadomiony wyraża ono wszystkie niuanse Sprawy Mazurskiej.

Wspomnę motto tego tekstu: Mazurską Jutrznę. I słowa groźnego Heroda, oburzającego się na wieść, „że Król inšy by miał rządzić tu nasze krainy”⁶⁵. Tak samo oburzył się Małłek. Tak bym się ja oburzył. Tylko że nie jesteśmy Herodami, królami. Małłkowa lamentacja nad utraconą Ojczyzną otwiera ostatnią perspektywę oglądu pisarza i dzieła: perspektywę ludzką. Nawet bałbym się rzec „antropologiczną”. Kiedy opadają łuski nacjonalizmów, religijnych waśni, polityki – pozostaje kto? Człowiek Małłek.

Chłopski syn zagubiony w tym strasznym świecie, który przecież nie ogranicza się do domowej ojczyzny, kątku mazurskiego, lecz rozrywany jest przez sprzeczności międzykontynentalnej walki mocarstw, Rosji, Niemiec, Ameryki i tak dalej, i dalej... Lecz tam, pośród pól, jest jego dom: Brodowo. Między 1914 a 2017 rokiem ile przetoczyło się przez nie burz. Przez Ełk też, przez Spychowo. I tam, w tym i takim a nie innym, domu-miejscu trwa człowiek. Chce trwać, i nie może, nie pozwalają mu. Kto? Inni. Ludzie, systemy, idei, ustroje, państwa.

Kim jestem? – pyta na koniec Małłek i odpowiada. Akt odpowiedzi, skierowany do rodziny, potomnych i Boga, to właśnie tekst *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*⁶⁶. I tragizm wyraża się tu w tym, że akt odpowiedzi może być tylko nieskończenie ponawianym pytaniem.

⁶⁴ Zob. EM, *Akcja Katolicka w akcji*, s. 244-247.

⁶⁵ W. Roschkowski, dz. cyt., s. 39.

⁶⁶ Pastor Edward Małłek jest autorem jeszcze jednego tekstu, stworzonego specjalnie na potrzeby parafii kościoła metodystycznego w Ełku pod koniec lat 80. Napisany został i po polsku, i po niemiecku, a w 2015 roku powielony w niewielkiej ilości egzemplarzy na użytek historyków Kościoła i ba-

Ten i taki pastor Edward Małłek, pastor z Miejsca i urodzony duchowny z Wymiaru Metafizycznego, człowiek z Brodowa, Działdowa i Ełku, a zarazem obrońca prawa człowieka do Ojczyzny – jest mi najbliższy.

Nieprzypadkowo.

Ełk, 20 lipca 2017 roku

Bibliografia

- E. Małłek, *Gdzie jest moją Ojczyzna? Wspomnienia*, opr. i wstęp J. Ławski, przed-słowie ks. D. Zuber, Białystok – Ełk 2016.
- W. Roschkowski, *Na gody. Jutrznia w domach,  ko ach i ko ciolach chrze cija skich do wzbudzenia mi oci ku Zbawicielowi na emu*, do druku poda  i wst pem opatrzy  G. Jasi ski, Olsztynek 2014
- Yi-Fu Tuan, *Przestrze  i miejsce*, prze . A. Morawi ska, wst p K. Wojciechowski, Warszawa 1987.
- E. Małłek, *Kr tka historia Parafii Ełk Ko ciola Metodystycznego*, udost pni  ks. D. Zuber, opr. i poda  do druku J. Ławski, Hamburg 1989 – Białystok/Ełk 2015.
- K. Ubran, *Luteranie i metody ci na Mazurach 1945–1957. Wyb r materia w*, Pozna  1998.
- K. Obitz, *Dzieje ludu mazurskiego*, Dąbr wno 2007.
- S. Achremczyk, *Historia Warmii i Mazur*, t. 1-2, Olsztyn 2010–2011.
- J. Tazbir, *Reformacja w Polsce. Szkice o ludziach i doktrynie*, Warszawa 1993.
- M. Zawadka, *Bibliografia polska dotycz ca wyzna  protestanckich w Rzeczypospo-litej w XVI wieku*, „Saeculum Christianum” 2000, nr 7/2.
- *S wnictwo Warmii i Mazur (1958–1980)*.
- *S wnik gwar Ostr dzkiego, Warmii i Mazur (1987–2014)*.
- J. Siatkowski, *Interferencje j zykowe na Warmii i Mazurach*, „Studia z Filologii Polskiej i S wia skiej” T. 21, Warszawa 1983.
- L. Belzyt, *Pruska statystyka j zykowa (1825–1911) a Polacy zaboru pruskiego, Ma-zur i S aska*, Zielona G ra 2013.
- A. Citkowska-Kimla, *Romantyzm polityczny w Niemczech. Reprezentanci, idee, model*, Krak w 2010.
- M. Kr l, *Romantyzm polityczny od Mochnackiego do Pi sudskiego*, w: *Genealogia wsp czesno ci. Historia idei w Polsce 1815–1939*, wst p T. Snyder, red. B. Błasz-nowski, M. Kr l, A. Puczejda, Warszawa 2015.
- H. Orłowski, *Pole symboliczne literatury „wschodniopruskiej”*, „Prace Komisji Fi-logicznej” T. 48, Pozna  2007.

daczy dziej w Mazur. E. Małłek, *Kr tka historia Parafii Ełk Ko ciola Metodystycznego*, udost pni  ks. D. Zuber, opr. i poda  do druku J. Ławski, Hamburg 1989 – Białystok/Ełk 2015.

- Z. Chojnowski, „*Gdzie jest moja Ojczyzna? – recenzja*”, „Prace Literaturoznawcze” [R.] 4 (2016).

Jarosław Ławski
Faculty of Philological Studies “East-West”
University of Białystok

MASURIAN ISSUES. AROUND THE MEMOIRS OF EDWARD MAŁŁEK

Summary

The author analyzes his own edition of the text entitled *Where is my Homeland? Memoirs* by pastor Edward Małłek (Białystok – Elk 2016). He points out to editorial problems: the necessity to preserve the language of the pastor, full of peculiar grammatical structures. The editor highlights the controversial, disputable dimension of the publication. Its author rejects Polish national feelings and from the position of a Prussian Masurian he imagines a future „Prussian Republic”, established on the land of former East Prussia. Paradoxically, Małłek breaks with Polishness in Polish and in a colourful, living text belonging to the Masurian branch of Polish literature.

Keywords: Edward Małłek, Masuria, Prussian utopia, Polish literature.

II

Z HISTORII PROTESTANTYZMU MAZURSKIEGO



Ełk. Widok z brzegu Jeziora Ełckiego.
Pocztówka sprzed 1939 roku

Andrzej Sakson
Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań

DZIAŁALNOŚĆ KOŚCIOŁÓW EWANGELICKICH NA MAZURACH PO 1945 ROKU

Rok 1945 przyniósł zasadnicze zmiany w stosunkach państwowych, narodowych, politycznych, gospodarczo-społecznych i wyznaniowych na Mazurach. Rozpadowi uległ Kościół unijny, zniszczeniu uległo wiele budynków kościelnych i obiektów sakralnych. W wyniku działań wojennych w granicach państwa polskiego pozostało około 80 tys. ludności mazurskiej, w tym około 75 tys. protestantów i około 5 tys. wyznania katolickiego. Wojna oraz powszechna ewakuacja, która była przyczyną wielu tragedii i powszechnego chaosu, spowodowała prawie całkowity rozpad protestanckiego Kościoła unijnego oraz szeregu związków wyznaniowych na Mazurach. Fakt ten spowodował powstanie na Mazurach swoistej instytucjonalnej próżni wyznaniowej. W tych nowych warunkach działalność religijną podejmowało stopniowo dwanaście protestanckich Kościołów i związków wyznaniowych.

Kościół Ewangelicko-Augsburski

Zasadniczą masę wiernych byłego niemieckiego Kościoła unijnego na Mazurach przejął w 1945 roku polski Kościół Ewangelicko-Augsburski. W wyniku wojny Kościół ten przechodzi wówczas głęboki kryzys wewnętrzny¹. Organizował się od podstaw i nie od razu był w stanie posłać swoich księży na Mazury. W końcu 1945 roku na Mazurach przebywało jedynie ośmiu duchownych², którzy w dziewięciu powiatach, najgęściej zaludnionych przez Mazurów organizowali z pełnym poświęceniem życie kościelne, tworząc 53 parafie wraz z 12 filiałami, z których każda miała niegdyś jedno-wo względnie kilku księży. Na każdego duchownego przypadało wówczas przeciętnie

¹ W. Gastpary, *Protestantyzm w Polsce w dobie dwóch wojen światowych*, cz. 2, 1939–1945, Warszawa 1981.

² Byli to księża: Emil Dawid (Łuczany-Giżycko), Edmund Frischke (Olsztyn), Alfred Jagucki (Sorokwity), Edward Ledwich (Działdowo), Jerzy Sachs (Szczytno), Jan Szczech (Zędzbork-Mrągowo), Otton Wittenberg (Pasym) oraz Edward Szandul, który pełnił funkcję dziekana (Stara Ukta). „Strażnica Ewangeliczna”, 1946, nr 1.

8 parafii lub filiałów i około 12 tys. wiernych (jeżeli zaliczyć całe Mazury jako teren ich działalności)³. Sytuacja taka trwała do początku lat pięćdziesiątych⁴ i pomimo podejmowanych przez władze kościelne szeregu działań zdążających do zmiany tego stanu rzeczy między innymi w formie apelu do duchownych pozostałych diecezji o okresową pomoc w opiece duszpasterskiej (tzw. „Ochotnicza Służba Mazurska”) czy też poprzez pracę diakonów pochodzenia miejscowego⁵. Również w latach późniejszych nie udało się rozwiązać tego istotnego problemu.

W 1950 roku wierni Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Diecezji Mazurskiej, po zakończeniu masowych procesów migracyjnych, liczyli 68 500 osób, skupionych w 89 parafiach i 14 filiałach. Działalność duszpasterską prowadziło wówczas 9 księży i 3 diakonów. Najliczniejsze skupiska wiernych tego Kościoła według spisu z marca 1952 roku znajdowały się w następujących parafiach: Mrągowo – 4250 osób, Ukta – 2660, Mikołajki – 2456, Nawiady – 1900, Ryn – 1550, Giżycko – 1450, Nidzica – 1300, Baranowo – 1290, Szestno – 1200, Warpuny – 1200, Piecki – 1 120, Sorkwity – 1160, Pasym – 1120, Nakomiady – 1070, Rybno – 1020, Jedwabno – 880, Dźwierzuty – 820, Szczytno – 800, Olsztyn – 750, Rozogi – 750, Kętrzyn – 770, Małe Jeruty – 700, Szymonki – 753, Wejsuny – 660, Spychowo (Pupy) – 600, Rańsk – 630, Wielbark – 640, Kobyłty – 610, Pisz – 550⁶.

Kościół Metodystyczny

Kościół Metodystyczny był obok Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego najprężniej działającym nurtem polskiego protestantyzmu na Mazurach. Pomiędzy tymi Kościołami w okresie powojennym miała miejsce ożywiona rywalizacja o wpływy wśród wiernych. Metodysty stali wówczas na stanowisku, iż Kościół Ewangelicko-Augsburski nie jest właściwym następcą Kościoła unijnego na Mazurach⁷.

W przeciwieństwie do innych wyznań protestanckich działających na Mazurach do 1945 roku metodyści byli nowym elementem w mozaice wyznaniowej na tym terenie. W wyniku porozumienia z władzami państwowymi oraz mając na uwadze fakt, iż Kościół Ewangelicko-Augsburski nie dysponował wystarczającą liczbą księży, metodyści podjęli w okresie powojennym ożywioną działalność misyjną na Mazurach. Jesienią 1945 roku przybyli tutaj pierwsi duchowni tego Kościoła, którzy wywodzili się głównie z byłych kresów II Rzeczypospolitej⁸.

³ „Strażnica Ewangeliczna”, 1946, nr 6, s. 15.

⁴ W. Niemczyk, *Kościół nowa rzeczywistość historyczna*, „Strażnica Ewangeliczna”, 1950, nr 1.

⁵ „Strażnica Ewangeliczna” 1952, nr 20, s. 275 oraz „Strażnica Ewangeliczna” 1953, nr 1, s. 11-12.

⁶ *Dokumentacja Wydziału do spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie* (dalej: DWdSW - UWWO). Stan organizacyjny Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Teczka nr 18.

⁷ Referat ks. J. Naumiuka, superintendenta naczelnego Kościoła Metodystycznego, przygotowany na konferencję pastorów na Mazurach w dniu 24 marca 1954 roku. DWdSW – UWWO, Teczka Spraw Ogólnych Kościoła Metodystycznego, nr 40. Dokument nr 28.

⁸ Pierwszymi duchownymi, którzy przybyli na teren Mazur byli m.in. W. Benedyktynowicz, J. Madzia i J. Araszkiwicz, którzy zamieszkali w Olsztynie. Por. *Wystąpienie* ks. Edwarda Puśleckiego na

W wyniku energicznej działalności misyjnej na Mazurach liczba wiernych tego Kościoła systematycznie rosła. W 1946 roku liczył on 2 581 wiernych, a w 1950 roku już 4 191. Szczytowym okresem jego działalności był rok 1952, kiedy to liczył on 9 tys. wiernych (7133 w województwie olsztyńskim i około 2 tys. w powiecie Ełk – woj. białostockie). Najliczniejsze skupiska wiernych znajdowały się w parafiach lub filiach: Ostróda – 1207 osób, Kroplewo – 806, Mrągowo – 581, Gierzwałd – 550, Łukta – 466, Olsztynek – 463, Glaznoty – 415 i Dąbrówno – 307⁹. Działalność Kościoła Metodystycznego skupiała się wówczas głównie na terenie powiatów: Ostróda i Ełk (w 1949 roku na terenie tego ostatniego powiatu mieszkało około 2 tys. wiernych. Skupieni byli oni w następujących parafiach: Kalinowo – 377 wiernych, Klusy – 256, Nowe Juchy – 213, Ełk – 937¹⁰).

Polski Kościół Chrześcijan Baptystów

W 1945 roku wierni wyznania baptystycznego na Mazurach ulegli dużemu rozproszению i zmniejszeniu. W 1937 roku baptyści na terenie całych ówczesnych Prus Wschodnich liczyli 17 590 wiernych skupionych w 184 miejscowościach. Posiadali 80 kaplic, w których obowiązki kaznodziejskie pełniło 53 kaznodziei i 54 przełożonych. Najliczniejsze skupiska wiernych na terenie historycznych Mazur znajdowały się w takich miejscowościach jak: Świętajno – 579 wiernych, Rумы – 540, Szczytno – 535, Ostróda – 505 oraz Giżycko – 373¹¹. Po zakończeniu wojny liczba baptystów na Mazurach wynosiła około 600 osób¹². Skupieni byli oni głównie w następujących miejscowościach: Giżycko, Szczytno, Świętajno, Rумы, Kętrzyn, Ostróda, Olsztynek, Bartoszyce, Ełk, Rustkowo oraz Zimna Woda, Szymany Duże, Dźwierzuty oraz Olszewka. Duchowni wywodzili się głównie z byłych terenów wschodnich Polski. Braki kadrowe uzupełniano poprzez organizację kursów biblijnych wg zasady powszechnego kapłaństwa, które cieszyły się sporym zainteresowaniem wiernych.

Z inicjatywy kaznodziei Stanisława Wojciechowskiego powstała w Giżycku Spółdzielnia krawiecka, której głównym celem była pomoc wiernym, którzy podobnie jak większość ludności rodzimej Mazur znalazła się w okresie powojennym w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Przystąpiono także systemem gospodarczym do remontu kościołów i kaplic. Uzyskana później pomoc z Państwowego Funduszu Kościelnego pozwoliła na remont kaplicy w Szczytnie¹³.

konferencji pt. *Organizacja i działalność Kościołów zrzeszonych w PRE na terenie Warmii i Mazur*. Olsztyn 23 czerwca 1985 roku.

⁹ DWdsW-UWWO, Teczka nr 40.

¹⁰ *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Suwałkach, Oddział w Ełku. Starostwo Powiatowe w Ełku. Referat Ogólno-Organizacyjny. Sprawy Wyznaniowe. 1948–1955. Sygnatura Akt nr 25, s. 45 i 76.*

¹¹ *Jahrbuch 1938 des Bundes der Baptistengemeinden in Deutschland*, Berlin 1939.

¹² DWdsW-UWWO, Sprawy Ogólne Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów, Teczka nr 6.

¹³ Wystąpienie ks. Józefa Paszkowskiego na konferencji w Olsztynie w dniu 23 VI 1985.

Zjednoczenie Kościołów Chrystusowych Wyznania Ewangelickiego w Polsce, Kościół Chrześcijan Wiary Ewangelicznej

Po odzyskaniu niepodległości w 1945 roku Kościół Chrystusowy stanowił ugrupowanie Polskiego Kościoła Ewangelicznych Baptystów, utrzymując z nim tylko luźne stosunki w obawie przed wchłonięciem. Z dniem 13 listopada 1945 roku Zjednoczenie Kościołów Chrystusowych usamodzielnia się tworząc osobny Kościół z własną administracją¹⁴. Pierwszym organizatorem Kościołów Chrystusowych w okresie powojennym na Mazurach był ks. dr Jerzy Sacewicz, który w 1944 roku przebywał na robotach przymusowych w rejonie Szczytna. W 1945 roku jako pełnomocnik ds. zabezpieczania obiektów przemysłowych z ramienia władz olsztyńskich, jako duchowny jeżdżąc po Mazurach zabezpieczał szereg obiektów sakralnych (głównie Baptystów i Społeczności Chrześcijańskiej) w 24 miejscowościach, rozpoczynając w niektórych z nich działalność duszpasterską (Rumy, Dźwierzuty, Szczytno). Działania te prowadzone były początkowo w imieniu baptystów¹⁵.

Po usamodzielnieniu się Zjednoczenia Kościołów Chrystusowych Wyznania Ewangelickiego głównymi jego ośrodkami działalności religijnej były w 1948 roku następujące miejscowości: Olsztyn – 120 wiernych, Mrągowo – 135, Świętajno – 90, Lidzbark Warmiński – 85, Dźwierzuty – 45. W 1953 roku liczba wiernych wynosiła 355 osób. Nabożeństwa odbywały się w domach modlitwy, które przed 1945 rokiem należały do Wolno Kościelnego Zboru Ewangelicznego (Olsztyn, Dźwierzuty, Świętajno) oraz do Społeczności Chrześcijańskiej (Lidzbark Warm.)¹⁶. W 1946 roku działalność religijną na Mazurach prowadziło 9 duszpasterzy¹⁷. Z ich inicjatywy utworzono dom dziecka w Lidzbarku Warm. oraz wydano własny śpiewnik kościelny.

W okresie powojennym na Mazurach prowadził także działalność Kościół Chrześcijan Wiary Ewangelicznej (zielonoświątkowcy), który przejął kaplicę po wyznaniu Nowo-Apostolskim w Kętrzynie, Szczytnie i Olsztynku oraz po Chrześcijanach Wiary Ewangelicznej w Ostródzie. W Beztawkach znajdowała się kaplica w mieszkaniu prywatnymi¹⁸.

W dniu 4 czerwca 1954 roku oba te wyznania wraz z trzema innymi (Związkiem Wolnych Chrześcijan, Związkiem Ewangelicznych Chrześcijan oraz Związkiem Samodzielnym Chrześcijan) połączyły się tworząc jeden związek religijny pod nazwą Zjednoczony Kościół Ewangeliczny¹⁹.

¹⁴ Ministerstwo Administracji Publicznej w dniu 14 listopada 1946 roku wyraziło zgodę na wznowienie działalności Zjednoczenia Kościołów Chrystusowych Wyznania Ewangelickiego w Polsce jako zrzeszenia religijnego.

¹⁵ Wystąpienie ks. Jerzego Sacewicza na konferencji w Olsztynie w dniu 23 VI 1985.

¹⁶ DWdsW-UWWO. Sprawy ogólne ZKE, Teczka nr 64.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ T. Langer, *Państwo a nierzymskokatolickie związki wyznaniowe w Polsce Ludowej*, Poznań 1967, s. 137.

Kościół Adwentystów Dnia Siódmego

Kościół Adwentystów Dnia Siódmego rozpoczął działalność na Mazurach już w 1880 roku na terenie powiatu Giżycko (kaznodziejami byli Mazurzy: Majewski i Konradej). W 1950 roku liczył on 118 wiernych skupionych w następujących zborach: Mrągowo (założony w 1915 roku, odnowiony w 1945 roku – 149 wiernych), Trelkowo (od 1948 roku – 96 osób), Giżycko (od 1913, ponownie od 1945 roku – 70 wiernych) oraz Kętrzyn – 47 osób, Woryny – 32. Duże Piły – 21 i Srokowo – 18 wiernych. Czynne kaplice znajdowały się w Giżycku, Mrągowie i Trelkowie. Pracę kaznodziejską prowadziło wówczas na terenie woj. olsztyńskiego 6 duchownych w tym trzech Mazurów²⁰.

Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego, Świadkowie Jehowy

Te trzy związki wyznaniowe wywodzące się z grupy badaczy Pisma Świętego²¹ posiadają swoją długą tradycję na Mazurach (z wyjątkiem Ruchu „Epifania”, który rozpoczął działalność na Mazurach w 1955 roku i skupiał w swych szeregach około 70 osób, głównie ludności ukraińskiej, która zamieszkiwała w powiecie morąskim w wyniku akcji „Wisła”).

W 1956 roku w związku tym działalność religijną prowadziło 5 osób a w Zrzeszeniu Wolnych Badaczy Pisma Świętego – 3 osoby. Wierni tego ostatniego związku wyznaniowego wywodzili się w większości z repatriantów zza Buga. Mieszkali oni głównie w Olsztynie oraz w Bniewie i liczyli około 200 osób²². Po delegalizacji w 1945 roku związku Świadków Jehowy ich liczba oraz przejawy aktywności są trudne do ustalenia. Wyznanie to prowadzi jednak nieprzerwaną działalność misyjną i na tle innych, mniejszych związków wyznaniowych na Mazurach, charakteryzuje się różnorodnymi formami działania oraz przyrostem liczby wiernych.

Stowarzyszenie Nowoapostolskie

Związek Nowoapostolski działał na Mazurach przed rokiem 1945 nosząc nazwę Gminy Nowoapostolskiej (Neu Apostolische Gemeinde) posiadając własne kaplice m. in. w Giżycku, Szczytnie oraz Targowie. W 1950 roku Stowarzyszenie Nowoapostolskie liczyło 321 członków skupionych w następujących parafiach: Kosewo, Ostróda, Arzyny, Giżycko oraz Pisz. Pracę duszpasterską prowadziło 6 kaznodziei²³. Do 1983 roku nie posiadało ono statusu prawnego stowarzyszenia zarejestrowanego²⁴.

Kościół Jezusa Chrystusa Wszystkich Świętych Ostatnich Dni (Mormoni)

Historia mormonów na Mazurach sięga roku 1922, kiedy to do swej rodzinnej wsi Zelwągi koło Mikołajek powrócił po kilku latach nieobecności Fritz Fischer.

²⁰ DwdsW-WwO. Sprawy Ogólne Kościoła Adwentystów, Teczka nr 1.

²¹ T. Langer, *Państwo a nierzymskokatolickie...*, s. 162.

²² DWdsW-uWwO. Teczka nr 13.

²³ Tamże. Teczka nr 51.

²⁴ Tamże.

Mormonem został on w Berlinie, a w Żelwągach stał się gorliwym misjonarzem nowej wiary wśród miejscowych Mazurów. W stosunkowo krótkim czasie udało mu się zgromadzić około 200 wyznawców. Dzięki amerykańskiej pomocy mormoni wybudowali w Żelwągach w roku 1929 swój dom modlitwy²⁵.

Zawierucha wojenna znacznie uszczupliła liczebność gminy mormońskiej. W końcu lat pięćdziesiątych na Mazurach mieszkało około 30 wiernych (17 w Żelwągach, 6 w Mikołajkach oraz pojedyncze osoby we wsi Prawdowo i Jura) w 1947 roku było ich jeszcze 130²⁶. Przełożonym gminy mormońskiej po wojnie był Adolf Kruska (szwagier F. Fischera) a później po jego wyjeździe do RFN – Erich Konietzt²⁷. Nabożeństwa mormońskie odbywały się w języku niemieckim, natomiast dyskusje na tematy społeczne i religijne prowadzone były z reguły po polsku. Działalność prowadziła także szkoła niedzielna, w której uczestniczyła zarówno młodzież jak i dorośli. Mormoni znani byli w okolicy ze swego stylu życia – nie pili żadnego alkoholu, kawy ani herbaty. Nie palili papierosów. Stanowili oni względnie izolowaną ale nie zaborczą grupę wyznawców nie prowadząc już działalności misyjnej.

Ewangeliczne Stowarzyszenie Modlitwy, Chrześcijaństwo bez Wyznania, Gromadkarze

Do bogatych tradycji gromadkarskich nawiązywało w swej działalności Ewangeliczne Stowarzyszenie Modlitwy w Giżycku, które skupiało w swych szeregach około 130 wiernych. Byli to wyłącznie Mazurzy, podobnie jak u mormonów, nowoapostolców czy Chrześcijan bez Wyznania, którego duchownym był Mazur – Wilim Garstka ze wsi Kierwik w powiecie Szczytno. Kaznodzieją Ewangelicznego Stowarzyszenia Modlitwy był inny Mazur – Otto Komorowski. Oba te stowarzyszenia skupiały ewangelików, którzy dążyli do zachowania odrębności organizacyjnej i doktrynalnej. Główny kaznodzieja zboru wybierany był w drodze głosowania. Pod względem prawnym związki te należały do stowarzyszeń zgłoszonych do rejestracji²⁸. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych działalność religijną prowadzili także kaznodzieje gromadkarscy. Skupieni byli oni głównie w powiecie szczywieńskim. Tak na przykład w 1952 roku z okazji prowadzonego przez parafię Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Szczytnie Tygodnia Ewangelizacyjnego nabożeństwa odprawiali mazurscy gromadkarze, bracia Kompa i Tański²⁹.

Konflikty wyznaniowe na Mazurach

Przyłączenie Warmii i Mazur do Polski nastąpiło w niezwykle trudnych dla Polski warunkach. Pierwsze lata powojenne charakteryzowały się brakiem bezpieczeń-

²⁵ S. Włodarski, W. Tarowski, *Kościół chrześcijański*, Warszawa 1968, s. 183-185.

²⁶ L. M. Szwengrub, *Mormoni w województwie olsztyńskim*, „Euhemer”, 1962, nr 3, s. 62-69.

²⁷ W pracy duszpasterskiej pomagało mu dwu tzw. doradców – Waldemar i Manfred Skrotzki.

²⁸ DWdW-UWwO. Teczka nr 18, dokument nr 19.

²⁹ A. Jagucki, *Stare i nowe*, „Strażnica Ewangeliczna” 1952, nr 23, s. 31.

stwa, słabością nowych polskich władz oraz silnym poczuciem tymczasowości. Żywiołowa fala osadnictwa przeradzająca się z reguły w osławiony szaber w szczególny sposób dotknęła ludność rodzimą. Traktowana była ona przez ludność napływową jako ludność niemiecka, ze wszelkimi tego konsekwencjami. Liczne były działające z całą bezwzględnością bandy rabunkowe, powszechne były choroby, nędza i głód. Elementami, które przez długi okres czasu ciążyły na stosunkach społecznych na terenie Mazur był sposób przeprowadzania repolonizacji ludności miejscowej, niezwykle drażliwa sprawa gospodarstw spornych oraz ostre konflikty na tle wyznaniowym³⁰.

W wyniku procesów migracyjnych nastąpił po 1945 roku duży napływ na Mazury ludności katolickiej, głównie z Polski centralnej i wschodniej. Rola Kościoła katolickiego na tradycyjnie protestanckim terenie Mazur uległa znacznemu zwiększeniu. Spowodowało to istotną zmianę w dotychczasowych stosunkach między protestantami a katolikami, którzy wraz z upływem czasu stawali się siłą dominującą i stale wzmacniającą swój stan posiadania w przeciwieństwie do wyznawców protestantyzmu.

Powyższa sytuacja spowodowała szereg konfliktów i zadrażeń na tle religijnym. Utrudniało to w znacznym stopniu procesy adaptacyjne i stabilizacyjne oraz osłabiało działalność repolonizacyjną prowadzoną wśród mazurskiej ludności rodzimej.

Linie konfliktów przebiegały zarówno pomiędzy poszczególnymi wyznaniem protestanckimi, a szczególnie pomiędzy Kościołem ewangelicko-augsburskim a metodystycznym³¹ i baptystycznym oraz pomiędzy Kościołami protestanckimi a Kościołem katolickim³². O ile te pierwsze charakterystyczne były głównie dla początkowych lat powojennych, by w późniejszym okresie osiągnąć stan harmonii (między innymi współpraca na forum Polskiej Rady Ekumenicznej), o tyle relacje pomiędzy protestantami, w tym szczególnie wyznawcami Kościoła Ewangelicko-augsburskiego a Kościołem katolickim, nie okazały się elementem.

Bezpośrednio po zakończeniu wojny doszło do szeregu sporów na tle zajętych przez katolików protestanckich budynków kościelnych. Tak np. w 1945 roku duchowni katolicycy wyświęcili na katolickie wszystkie kościoły w powiecie Nidzica i Giżycko³³. Podobna sytuacja panowała na całych Mazurach. Akcje rewindykacyjne w stosunku do Kościoła katolickiego prowadzone przez szereg kościołów i wyznań protestanckich tylko w nielicznych przypadkach okazały się skuteczne³⁴. Wiele zadrażeń wywoływały także próby katolicyzacji Mazurów, którym z reguły towarzyszył brak tolerancji religijnej oraz swoisty szowinizm wśród ludności napływowej, która nagminnie utoż-

³⁰ A. Sakson, *Przemiany więzi społecznych na Warmii i Mazurach*, „Przegląd Zachodni” 1985, nr 3.

³¹ A. Sakson, *Wpływ stosunków wyznaniowych na kształtowanie się procesów społecznych na Mazurach po 1945 roku*, *Olsztyńskie Studia Socjologiczno-Etnograficzne*, Olsztyn 1985, s. 56-73.

³² Tamże.

³³ J. Otello, *Z dziejów kościelnych ziemi nidzickiej*, „Kalendarz Ewangelicki na 1971 rok”.

³⁴ L. Koyorć, *Mazury odbrązowione. Kraina dysydentów polskich*, „Kalendarz Ewangelicki na 1957 rok”.

samiała wyznanie protestanckie z „niemiecką wiarą”. Z całą mocą uzewnętrznił się stereotyp „Polaka-katolika” i „Niemca-ewangelika”³⁵.

Spory i konflikty na tle wyznaniowym powodowały zamęt i destabilizację wśród ludności rodzimej Mazur, która stanowiła wówczas podstawową masę wiernych wszystkich kościołów i wyznań protestanckich. Sytuację utrudniały także charakterystyczne dla pierwszej połowy lat pięćdziesiątych zatargi pomiędzy władzami państwowymi a duchownymi poszczególnych wyznań protestanckich, co powodowało zawieszenie w pracy lub usunięcie szeregu duchownych z terenu Mazur. Często jako pretekst służył zarzut używania języka niemieckiego podczas nabożeństw³⁶. W skrajnych przypadkach powodowało to, iż ludność mazurska nie wiedziała właściwie jakiego jest wyznania i do jakiego kościoła winna przynależeć³⁷. Często zdarzało się, iż w poszczególnych rodzinach było 3-4 wyznawców różnych religii a czymś naturalnym był fakt, iż w poszczególnych społecznościach lokalnych, ich mieszkańcy reprezentowali wiele wyznań (na przykład w Żelwągach, wsi liczącej 600 osób, mieszkali wierni Kościoła ewangelicko-augsburskiego (luteranie), baptyści, mormoni, nowoapostolcy, świadkowie Jehowy, zielonoświątkowcy oraz katolicy i prawosławni. Sytuację dodatkowo komplikowały rozliczne akcje misyjne prowadzone przez szereg kościołów, które swą działalność wspierały akcją charytatywnej pomocy, uzyskiwaną z reguły od zagranicznych współwyznawców (w tym metodyści, kwakrowie, baptyści, itp.)³⁸.

Na tym tle niezmiernie utrudniona była działalność repolonizacyjna prowadzona przez poszczególne kościoły protestanckie³⁹. Głównie Kościół Ewangelicko-Augsburski i Metodystyczny aktywnie włączył się w okresie powojennym w pracę na rzecz pozyskania ludności rodzimej na rzecz polskości⁴⁰. Inne związki wyznaniowe popadały często w konflikt z władzami państwowymi na tle używania języka niemieckiego podczas nabożeństw (dotyczyło to głównie baptystów, nowoapostolców i mormonów)⁴¹. Brak widocznych rezultatów na tym polu wynikał głównie ze słabości organizacyjnej Kościoła Ewangelic-

³⁵ Piszę o tym obszernie w opracowaniu pt. *Stereotypy a obraz drugiego kraju i narodu*, w: *Socjologia zachowań politycznych*, pod red. A. Saksona, Olsztyn 1984, s. 21-45.

³⁶ K. Urban, *Mniejszości wyznaniowe a procesy repolonizacyjno-integracyjne ludności mazurskiej po II wojnie światowej*, „Zapiski Historyczne”, tom XLVIII, 1983, Zeszyt 4, s. 103-122.

³⁷ Pismo Referatu do Spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie z dnia 16 XII 1953 roku (Wz/129/53). DWdW-UWwO, Teczka nr 40. Dokument nr 17.

³⁸ Por. *Archiwum Akt Nowych*, Warszawa, Zespół Ministerstwa Ziem Odzyskanych. *Teczka 515. Sprawy Wyznaniowe na Ziemach Odzyskanych* (Departament Administracji Publicznej Wydziału Społeczno-Politycznego); Teczka 516, Akcja „Pomoc Kościoła szwedzkiego dla Polski”. Korespondencja. Sygnatura Akt 511-524. Mikrofilm B 5621-B 5634 oraz „Wiadomości Mazurskie”, 1947, nr 20 z 27 stycznia i „Życie Olsztyńskie”, 1947, nr 200 z 18 listopada.

³⁹ Por. *Postawa i działalność kleru* (Notatka informacyjna z 1948 roku) Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Olsztynie. Zespół: Sekretariat I-go Sekretarza KW PZPR. Materiały dotyczące kleru. Sygnatura akt: 1/V/12.

⁴⁰ DWdW-UWwO, Teczka nr 18 i 40.

⁴¹ Por. przypis nr 48.

ko-Augsburskiego, rywalizacji misyjnej Kościoła Metodystycznego, braku zainteresowania dla tej działalności wśród innych wyznań protestanckich oraz ogólnej polityki władz w kwestii repolonizacyjnej, która charakteryzowała się brakiem konsekwencji oraz dominacją metod administracyjnych (szczególnie uwydatniło się to w latach 1945–1955)⁴².

Ewolucja działalności protestantyzmu na Mazurach

Dominującym czynnikiem wpływającym na aktywność protestantyzmu na Mazurach w drugiej połowie lat pięćdziesiątych oraz w dekadach lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych było systematyczne zmniejszanie się liczby wiernych w wyniku procesu emigracji ludności mazurskiej do NRD i RFN⁴³. Proces ten ilustruje tabela.

Tabela 1

Liczebność głównych Kościołów protestanckich na Mazurach w latach 1955–1976

Nazwa związku wyznaniowego	1955	1958	1961	1964	1967	1970	1972	1974	1976
Kościół Ewangelicko-Augs- burski	46144	24822	21174	16368	12674	7043	6696	6693	4790
Kościół Metodysty- czny	7133	4059	2935	2700	2676	2067	1762	1745	1748
Polski Kościół Chrześcijan Bapty- stów	654	529	624	272	471	529	494	443	327
Zjednoczony Kościół Ewangeliczny	355*	478	413	416	326	342	243	243	236
Stowarzyszenie Nowoapostolskie	388	253	302	269	261	267	233	245	246
Kościół Adwentystów Dnia Siódmego	270	267	210	234	220	219	205	207	117
Suma	54944	30408	25658	20259	16628	10467	9633	9576	7464

* Zjednoczenie Kościołów Chrystusowych.

Źródło: Obliczenia własne na podstawie dokumentacji kierowanej do Urzędu do Spraw Wyznań przy Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie. Numery teczek: 18, 40, 6, 64, 51, 1.

⁴² Por. *Pismo Starosty Powiatowego Mrągowskiego – Czesława Krzewińskiego do Wice-wojewody Olsztyńskiego Korolowicza-Wilamowskiego Bohdana w sprawie problemu niezwyfikowanych Mazurów z dnia 31 maja 1947 roku (L.dz.spół.17/93). Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie 1945–1950. Akta v-ce wojewody Wilamowskiego, Sygnatura akt: 65, nr 110. oraz K. Urban, *Mniejszości wyznaniowe...*, s. 112.*

⁴³ Por. A. Sakson, *Przemiany więzi rodzinnej ludności rodzimej Mazur w związku z procesem migracji do RFN*, „Olsztyńskie Studia Demograficzne”, Olsztyn 1986.

Największa fala emigracji przypada na lata 1956–1959, kiedy to największe straty wśród wyznawców poniósł Kościół Ewangelicko-Augsburski oraz Kościół Metodystyczny. Po okresie pewnej stabilizacji wiernych w latach 1961–1964 (z wyjątkiem Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów, który zmniejszył swój stan posiadania z 624 wiernych w 1961 roku do 272 w 1964 roku tj. o około 60 procent), nastąpił kolejny, duży odpływ ludności mazurskiej w latach 1965–1970 (w okresie tym ubyło około 9 tys. luteran oraz około 600 metodystów). Lata siedemdziesiąte przynoszą dalsze zmniejszenia się liczby wiernych trzech najliczniejszych Kościołów protestanckich na Mazurach (luteranie, metodyści i baptyści) przy pewnej stabilizacji w latach 1971–1975. Po wstrząsie z połowy lat pięćdziesiątych, względną stabilizację (na niskim jednak poziomie) zachowały Zjednoczony Kościół Ewangeliczny (spadek z około 400 do 250 wiernych), Stowarzyszenie Nowoapostolskie (spadek z 300 do 200 wiernych) oraz Kościół Adwentystów (200-100). Ogółem na przestrzeni lat 1955–1976 liczba wiernych zarejestrowanych w sześciu głównych Kościołach protestanckich na Mazurach zmniejszyła się z około 55 tys. (w 1955 roku) do 7,5 tys. (w 1976 roku), ubyło więc około 48 tys. wiernych.

Mazurski syndrom emigracji spowodował w latach siedemdziesiątych całkowity zanik takich związków wyznaniowych jak Kościół Jezusa Chrystusa Wszystkich Świętych (Mormoni)⁴⁴ oraz Ewangelickiego Stowarzyszenia Modlitwy w Giżycku czy też Chrześcijaństwo bez Wyznania, które skupiały wyłącznie ludność rodzimą.

Równoległe ze zmniejszeniem się wpływów protestanckich na Mazurach wzrasta na tym terenie pozycja Kościoła rzymsko-katolickiego. Nadal miały miejsce zatargi i konflikty pomiędzy katolikami a protestantami. Posiadały jednak charakter lokalny i dotyczyły głównie zabezpieczenia miejsc kultu religijnego⁴⁵, cmentarzy protestanckich⁴⁶ czy też malowania obelżywych napisów⁴⁷. Innym przejawem nietolerancji religijnej były konflikty na tle nauki religii w szkołach. Częstsze były sprzeczności na tle wyznaniowym w małżeństwach mieszanych. Pod presją księży i środowiska społecznego katolików, brano drugi raz ślub w kościele katolickim, namawiano do porzucenia nauki religii w kościele protestanckim, itd. Swoistym potwierdzeniem tego stanu rzeczy był artykuł J. Karcza w 12 numerze tygodnika „Za i przeciw” z 1970 roku, który daje w nim wyraz radości, że został w Prusach Wschodnich zlikwidowany „bastion protestantyzmu”⁴⁸.

⁴⁴ Własne badania terenowe przeprowadzone w Żelwągach w dniu 27 października 1984 roku.

⁴⁵ Por. „Zwiastun”, 1966, nr 11, s. 173 oraz „Zwiastun”, 1973, nr 24, s. 376.

⁴⁶ Por. F. M. Leyk, *Chulięgańskie zniszczenia na cmentarzu ewangelickim w Szczytnie*, Szczytno 1955. (Maszynopis w zbiorach autora.)

⁴⁷ Por. W. M. Leyk, *Instrumentalne traktowanie, Sprawa mazurska*. Dodatek specjalny do biuletynu „W Lewo”, Olsztyn 1981 oraz A. Sakson, *Kajkowe dole i niedole*, „Tygodnik Kulturalny”, 1983, nr 21.

⁴⁸ Za: J. Otello, *Ewangelickie dokumenty z okresu plebiscytu na Mazowszu Pruskim*, „Zwiastun”, 1970, nr 13, s. 190. Ks. dr Alfred Jagucki w swych wspomnieniach pt. *Fale rozmywają ślady a dotyczących pracy duszpasterskiej na Mazurach* przytacza inny znamieny przypadek: „W roku 1959 rozeszła się po Mazurach wieść, że dostojnik Kościoła katolickiego powiedział w Świętej Lipce: ›Na mapie Ma-

Sporadycznie odżywają ponownie sprzeczności pomiędzy luteranami a metodystami, głównie na tle użytkowania i administrowania obiektów sakralnych⁴⁹, działalności ewangelizacyjnej⁵⁰, wspólnych nabożeństw⁵¹ oraz przynależności wiernych do poszczególnych Kościołów⁵².

Pomimo szeregu niesprzyjających okoliczności władze poszczególnych Kościołów protestanckich oraz stosunkowo nieliczni duchowni podejmowali szereg starań by ustabilizować i zintegrować społeczność mazurskich protestantów z resztą mieszkańców regionu⁵³. Po wstrząsie z końca lat pięćdziesiątych związanym z masową emigracją, początek lat sześćdziesiątych przynosi pewne ożywienie aktywności religijnej i społecznej, szczególnie w Diecezji Mazurskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego⁵⁴. W 1961 roku po wieloletniej odbudowie poświęcono kościół w Mrągowie⁵⁵. Wydatnie wzrosła liczba księży, osiągając liczbę 25 duchownych, których część wprowadzała nowe formy pracy duszpasterskiej⁵⁶, w tym czasie oraz w latach późniejszych odbywały się systematycznie organizowane zjazdy chórów parafialnych oraz spotkania młodzieży ewangelickiej⁵⁷, spotkania młodej inteligencji mazurskiej⁵⁸ oraz dni ludzi starych i samotnych⁵⁹. Dla młodzieży organizowano obozy wycieczkowe początkowo w Jerutkach a później w Sorkwicach. Częste były wycieczki ewangelików

zur była kiedyś jedna wielka czarna plama luterska. Teraz one już się zmniejszyły, a muszą zniknąć zupełnie. Tak się też bez mała stało”, „Kalendarz Ewangelicki na 1986 rok”, s. 269.

⁴⁹ Konflikty tego rodzaju wystąpiły w 1959 roku w Ostródzie oraz w Dąbrównie.

⁵⁰ W 1961 roku do konfliktu na tym tle doszło w Ostródzie, Dąbrównie, Lipowie i Glaznotach.

⁵¹ Por. korespondencję w tej sprawie pomiędzy ks. seniorem A. Boguckim a ks. T. Dziarko z listopada-grudnia 1961 roku oraz z lutego 1962 roku. DWdsW-UWwO, Teczka nr 40, dokumenty nr 53, 56-62.

⁵² Parafia luterska w Nidzicy na przełomie 1961–1962 roku przyjęła w poczet swoich członków ponad 200 współwyznawców (mieszkańców Osiokowa i Jabłonki), którzy przynależeli do Kościoła Metodystycznego. Por. „Zwiastun”, 1962, nr 6, s. 95.

⁵³ Działalność ta napotykała jednak na szereg trudności. W sprawozdaniu z posiedzenia Zgromadzenia Diecezjalnego mazurskich Lateran w 1961 roku czytamy m.in. „...wielu, jeżeli nie większość parafian mazurskich czuje się tylko tymczasowo związana z naszym Kościołem”, „Zwiastun” 1962, nr 11, s. 176-177.

⁵⁴ Ks. Jerzy Otello z Nidzicy tak wspomina ten okres: „Wytworzyła się też szczególna „rywalizacja” na polu pracy duszpasterskiej, ks. Jagucki bowiem i jego mocno zaangażowana w pracy parafialnej małżonka, popularna „Agusia”, wprowadzili cały szereg nowych form pracy, a my w innych parafiach nie chcieliśmy być gorsi. najwyższy w dziejach powojennych stan”. „To dobrzy ludzie...”. Fragmenty Takie ożywienie życia religijnego można było zaobserwować na całych Mazurach. Był to zresztą okres, kiedy liczba duchownych różnego stopnia osiągnęła wspomnień mazurskiego duchownego” (część IV), „Kalendarz Ewangelicki na 1978 rok”, s. 234.

⁵⁵ Por. „Zwiastun” 1961, nr 18, s. 295.

⁵⁶ Por. „Zwiastun” 1961, nr 10, s. 158.

⁵⁷ Por. następujące numery „Zwiastuna”: 1961, nr 19, s. 295; 1969, nr 13, s. 194; 1973, nr 16, s. 247; 1974, nr 24, s. 383; 1976, nr 19, 304.

⁵⁸ Zwiastun”, 1973, nr 19, s. 296 oraz „Zwiastun” 1974, nr 21, s. 336.

⁵⁹ Zwiastun”, 1974, nr 2, s. 31-32 oraz 1977, nr 5, s. 79.

z Mazur do swych współwyznawców w Warszawie i na Śląsku Cieszyńskim. W okresie wakacyjnym prowadzono akcję ewangelizacyjną, szczególnie w głębokiej diasporze, propagowano poranki pieśni religijnej oraz w okresie świąt Bożego Narodzenia nawiązywano do dawnych tradycji mazurskich, organizując „Jutrznę na Gody”⁶⁰. Prowadzono także dom starców w Sorkwicach. Aktywizowano pracę Rad Parafialnych oraz Kół niewiast i młodzieży oraz chórów i zespołów muzycznych. Bardziej energicznie przystąpiono występowały w innych Kościołach protestanckich a szczególnie u baptystów oraz u metodystów⁶¹.

Lata siedemdziesiąte a głównie ich druga połowa, w wyniku intensyfikacji procesu migracji do RFN, powodują kolejny kryzys protestantyzmu na Mazurach. Wynikał on przede wszystkim z destabilizacji wielu społeczności lokalnych i parafii, których członkowie wyjeżdżali za granicę lub nosili się z takim zamiarem. Powodowało to atmosferę tymczasowości i dezorganizowało pracę religijno-misyjną. Sytuacja ta w równym stopniu dotyczyła najliczniejszego Kościoła jakim byli luteranie, jak również innych mniejszych wyznań protestanckich. Zmalała liczba księży a warunki ich pracy były nadal ciężkie, co powodowało, iż nie było zbyt wielu chętnych do pracy w mazurskiej diasporze⁶². Brak było również dostatecznych środków na utrzymanie stosunkowo licznych jeszcze wówczas obiektów sakralnych⁶³.

Współczesna sytuacja Kościołów i wyznań protestanckich na Mazurach

Koniec lat siedemdziesiątych oraz pierwsza połowa lat osiemdziesiątych charakteryzuje się stabilizacją i pewną aktywizacją Kościołów protestanckich na Mazurach. Nie uległa zmianie liczba wiernych a na fali ogólnego wzrostu zainteresowania życiem religijnym w Polsce w latach 1980–1983 nastąpił nawet nieznaczny wzrost wiernych poszczególnych wyznań protestanckich (Tabela 2). Sytuacja ta miała również swój istotny związek z szeroką akcją charytatywnej pomocy z jaką w tych latach pospieszyli zagraniczni współwyznawcy. Nowych wiernych określano często mianem „paczkowych ewangelików”⁶⁴.

Na fali burzliwych wydarzeń z początku lat osiemdziesiątych w 1981 roku odżył ponownie ze wzmoczoną siłą problem konfliktów na tle użytkowania obiektów sakralnych. Doszło wówczas do bezprecedensowego, bezprawnego zaboru przez katolików trzech ewangelickich kościołów: w Ukcie (5 kwietnia), Nawiadach (1 maja) i w Szestnie (10 października). Fakty te miały miejsce, pomimo iż 26 marca 1981 roku

⁶⁰ Por. następujące numery „Zwiastuna”: 1961, nr 24, s. 383; 1964, nr 15-16, s. 189; 1966, nr 4, s. 55; 1973, nr 13, s. 207; 1974, nr 5, s. 79; 1976, nr 9, s. 143; 1976, nr 24, s. 383.

⁶¹ Por. DWdSW-UWwO, Teczki nr 40, 6, 1.

⁶² Ks. J. Otello we wspomnieniach pt. „Znów na rodzinnych Mazurach” zauważa, iż: „Wprawdzie wielu księży uważało – a niektórzy trwają w tym przekonaniu do dziś – że przejście na Mazury to coś jak zesłanie”, „Kalendarz Ewangelicki na 1977 rok”, s. 256.

⁶³ Por. „Zwiastun”, 1971, nr 5, s. 79.

⁶⁴ Por. list ks. B. Trandy do „Zwiastuna”, 1984, nr 3, s. 44-45.

osiągnięto, w toku długich pertraktacji między władzami Kościoła ewangelicko-augsburskiego a Kurią Warmińską, porozumienie w sprawie przejęcia ośmiu innych kościołów zabranych bezprawnie w poprzednich latach (między innymi w Baranowie). Pertraktacje te określane były mianem „sprawy mazurskiej”⁶⁵.

Tabela 2

Liczebność głównych Kościołów protestanckich na Mazurach w latach 1978–1983

Nazwa związku wyznaniowego	1978	1979	1980	1981	1982	1983
Kościół Ewangelicko-Augsburski	3600	3534	3337	3546	4179	4300
Kościół Metodystyczny	1470	1422	1408	1546	1414	1386
Polski Kościół Chrześcijan Baptystów	279	279	280	297	300	302
Zjednoczony Kościół Ewangeliczny	244	244	244	294	417	541
Nowoapostolski Kościół w Polsce	218	211	230	208	215	251
Kościół Adwentystów Dnia Siódmego	107	115	90	86	90	91
Suma	5918	5805	5589	5977	6615	6871

Źródło: jak w tabeli 1.

Na podstawie własnych, terenowych badań socjologicznych prowadzonych w około 40 miejscowościach na Mazurach w latach 1980–1985, należy stwierdzić, iż zagadnienie nielegalnego zaboru kościołów w 1981 roku odbiło się szerokim echem wśród nielicznej już społeczności Mazurów-ewangelików. Mechanizm społeczny i sposób dokonania zaboru kościołów jest znamienym świadectwem braku tolerancji ze strony katolików mieszkających na Mazurach⁶⁶. W wyniku tych wydarzeń w prasie toczyła się ożywiona dyskusja nad rolą czynnika wyznaniowego w procesie emigracji ludności mazurskiej⁶⁷.

Obecnie nadal najliczniejszym i wykazującym największą aktywność wśród wyznawców protestantyzmu na Mazurach jest Kościół ewangelicko-augsburski. Diecezja

⁶⁵ Piszę o tym obszernie w artykule pt. *Wpływ stosunków wyznaniowych na kształtowanie się procesów społecznych na Mazurach*, „Olsztyńskie Studia Socjologiczno-Etnograficzne”, Olsztyn 1985, s. 56-73.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Por. A. Sakson, *Nietolerancja?*, „Fakty”, 1982, nr 15; E. Tryniszewski, „*Na przykład – Tałajowie*”, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1982, nr 7; J. Otello, *Faktów wymazać nie można... W odpowiedzi red. E. Tryniszewskiemu*, „Zwiastun” 1983, nr 3.

Mazurska tego Kościoła liczyła w 1983 roku 4300 wiernych a działalność duszpasterską w 1985 roku prowadziło dziewięciu księży⁶⁸. Obsługiwali oni 14 parafii: Kętrzyn (400 wiernych), Mrągowo (202), Nidzica (578), Olsztyn (673), Ostróda (227), Pasym (190,) Sorkwity (111), Szczytno (400), Elk (150), Giżycko (355), Mikołajki (250), Pisz (150), Ryn (210 wiernych), które posiadały 23 czynne kościoły, 22 kaplice, 10 kaplic w domach prywatnych⁶⁹. Pokazna jest także liczba cmentarzy będących własnością Kościoła.

Luteranie mazurscy kontynuowali dotychczasowe formy pracy, często wzbogacając je o nowe elementy (Tygodnie Dobrej Nowiny, spotkania ewangelizacyjne, szkółki niedzielne, itp.). Od szeregu lat prowadzone są starania o powołanie w Mikołajkach Ośrodka Badań nad Reformacją⁷⁰. Z okazji 500 rocznicy urodzin Marcina Lutera w 1983 roku odbyło się szereg uroczystości zarówno kościelnych jak i świeckich. Rocznicą ta stała się okazją do aktywizacji pracy szeregu rad parafialnych i poszczególnych ewangelickich społeczności lokalnych. Po wielu niepowodzeniach i załamaniach w działalności tego Kościoła na Mazurach jego przyszłość wydaje się względnie ustabilizowana⁷¹. Poczynając od 1982 roku nie obserwuje się większych konfliktów z katolikami⁷².

Okręg Mazurski Kościoła Metodystycznego liczył w 1983 roku około 1500 wiernych, skupionych w 11 parafiach: Dąbrówno (42 osoby), Gierzwałd (169), Glaznoty (7), Kroplewo (165), Lipowo (120), Łukta (53), Olsztynek (97), Ostróda (604), Bie-miany (26), Słonecznik (55), Smykowo (48 osób) oraz około 500 wiernych na terenie byłego województwa suwalskiego. Na terenie byłego woj. olsztyńskiego znajdowało się 7 kościołów, 5 kaplic oraz 2 kaplice w pomieszczeniach prywatnych. Pracę duszpasterską prowadziło 5 pastorów⁷³.

Wierni Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów skupieni byli w 8 zborach (parafiach): Ostróda (677 osób), Kętrzyn (88), Bartoszyce (657), Szczytno (52), Dźwierzuty (17), Olsztynek (16), Świętajno (10), Puchałowo (10) i liczyli ogółem 322 osoby, wśród których działalność religijną prowadziło w 7 domach zborowych i 4 kaplicach 6 kaznodziej⁷⁴.

Stan organizacyjny Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego na terenie woj. olsztyńskiego w 1983 roku był następujący: 541 wiernych skupionych było w 7 zbo-

⁶⁸ „Kalendarz ewangelicki na 1986 rok”, s. 306-307.

⁶⁹ Tamże oraz DWdsW-UWwO, Teczka nr 18.

⁷⁰ Por. następujące numery „Zwiastuna”: 1984, nr 15-16, s. 253; 1985, nr 9, s.143; 1985, nr 12, s. 192; 1985, nr 13-14, s. 222.

⁷¹ Por. E. Kurzawa, *Wykładnik sprawy*, „Przegląd Tygodniowy”, 1985, nr 13; W. Radziwinowicz, *Tu było wszystko polskie. Muzeum Reformacji w Mikołajkach potrzebuje pomocy*, „Dziennik Pojezierza” z 28-30 IX 1984.

⁷² Por. „Zwiastun”, 1984, nr 9, s. 144.

⁷³ Por. referat ks. seniora Pawła Kubiczka pt. *Specyfika pobożności religijnej na Mazurach i jej znaczenie dla aktywności religijnej chrześcijanina* przedstawiony na II Sesji VIII Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Ustroń 9-10 listopada 1985 roku.

⁷⁴ Por. wywiad z ks. J. Otello pt. *Reformacja na Mazurach*, „Dziennik Pojezierza” z 21-23 X 1983 roku.

rach: I Olsztyn (filia Dźwierzuty) – 129 wiernych (oraz dzieci i sympatycy), II Olsztyn (filia w Biskupcu) – 99 osób, Hawa – 16, Kętrzyn (filia w Kandydach, Korszach i Węgorzewie) – 103, Szczytno – 67, Ostróda – 75, Lidzbark Warmiński – 52 osoby⁷⁵.

Nowoapostolski Kościół w Polsce liczył na Mazurach 251 wiernych, zamieszkałych na terenie trzech parafii: Ostróda (159 osób), Kosowo (54) oraz Kętrzyn (38). W 1984 roku utworzono nową placówkę w Mrągowie. Działalność duszpasterską prowadziło 3 duchownych w 4 kaplicach (2 w mieszkaniach prywatnych)⁷⁶.

W 1983 roku Kościół Adwentystów Dnia Siódmego liczył na terenie woj. olsztyńskiego 91 wiernych skupionych w trzech zborach: Olsztyn (44 osoby w tym: dorośli ochrzczeni, dzieci i młodzież oraz stali sympatycy), Mrągowo (21), Trelkowo (13), Nidzica (9) oraz 4 osoby w diasporze. Pracę duszpasterską prowadziło 4 duchownych⁷⁷.

Świecki Ruch Misyjny „Epifania” liczył 47 wiernych zamieszkałych w trzech miejscowościach: Grzęda (10 osób), Lichtajny (16) i Lidzbark Warmiński (21) a Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego posiadało 16 wiernych skupionych wokół zboru w Olsztynie⁷⁸.

Powyższe Kościoły i związki wyznaniowe wykazywały także na początku lat osiemdziesiątych ożywioną działalność, wzrastała liczba ich wiernych, modernizowano i budowano nowe obiekty sakralne i świeckie, wprowadzano nowe formy pracy. Uwagi te dotyczą także Świadków Jehowy, którzy prowadzili nadal wzmożoną działalność misyjną.

Podsumowanie

Zmiana systemu społeczno politycznego po 1989 roku przyczyniła się do stabilizacji Kościołów ewangelickich na Mazurach⁷⁹. Sytuacja protestantyzmu na Mazurach charakteryzowała się jednak w ostatnim siedemdziesięcioleciu wieloma sprzecznościami i załamaniem.

Istotny wpływ na działalność Kościołów protestanckich wywarły spory o sukcesję po dawnym Kościele unijnym. Dominującym jednak czynnikiem wpływającym na obraz mazurskiego protestantyzmu były kolejne, masowe fale emigracji ludności rodzimej, które destabilizowały życie kościelne i społeczne na Mazurach. Ten stan rzeczy spowodował doniosłą zmianę na mapie wyznaniowej w tym regionie kraju. Wraz ze zmniejszaniem się liczby protestantów, którzy w okresie powojennym liczyli około 75 tys. osób, rosła rola Kościoła rzymsko-katolickiego, który zdo-

⁷⁵ Tamże, Teczka nr 64.

⁷⁶ Tamże, Teczka nr 51.

⁷⁷ Tamże, Teczka nr 1.

⁷⁸ Tamże, Teczka nr 13.

⁷⁹ Por. K. Bielawny, *Kościół Ewangelicko-Augsburski na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej w spojrzeniu historyczno-ekumenicznym*, Olsztyn 2008; *Ewangelicy na Warmii i Mazurach*, red. E. Kruk, Olsztyn 2001; *Ewangelicy duchowni i parafianie. Powojenne lata w Olsztynie i na Mazurach*, red. E. Kruk, Olsztyn 2007.

minował stosunki wyznaniowe na Mazurach. Procesowi temu towarzyszyły ostre konflikty wyznaniowe⁸⁰.

Działalność Kościołów Protestantckich nie była w stanie skutecznie przeciwstawić się rozpadowi lokalnych społeczności mazurskich ewangelików. Wśród wiernych Kościołów i wyznań protestanckich nadal dominującą rolę odgrywa mazurska ludność rodzima licząca około 6 tys. osób oraz ewangelicy pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego, terenów zabużańskich oraz innych regionów kraju. Protestanci na Mazurach stanowią niewielką, żyjącą w głębokiej diasporze grupę, są znacznie rozproszeni i nie stanowią już zwartych społeczności lokalnych.

Przyszłość protestantyzmu na Mazurach, pomimo wielu załamania i konfliktów, wydaje się względnie ustabilizowana.

Bibliografia

- Bielawny K., *Kościół Ewangelicko-Augsburski na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej w spojrzeniu historyczno-ekumenicznym*, Olsztyn 2008.
- *Ewangelicy parafianie. Powojenne lata w Olsztynie i na Mazurach*, red. E. Kruk, Olsztyn 2007.
- *Ewangelicy na Warmii i Mazurach*, red. E. Kruk, Olsztyn 2001.
- Jagucki A. Ks. dr, *Mazurskie dole i niedole. Wspomnienia i refleksje z lat pracy na Mazurach*, opracował E. Kruk, Olsztyn 2004.
- Kopiczko E., *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996.
- Krysiak D., *Ewangelicy w Mikołajkach. Dzieje parafii ewangelicko-augsburskiej w latach 1945–2007*, Dąbrówno 2010.
- Małek E., *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, opracowanie tekstu, wstęp, red. tomu J. Ławski, przedślowie ks. D. Zuber, Białystok – Ełk 2016.
- Michalak R., *Kościół protestancki i władze partyjno-państwowe w Polsce (1945–1956)*, Warszawa 2002.
- Sakson A., *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990.
- Urban K., *Luteranie i metodyści na Mazurach 1945–1957. Wybór materiałów*, Kraków 2000.

⁸⁰ Por. A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990; J. M. Wojtkowski, *Świątynie ewangelickie przekazane katolikom na Warmii i Mazurach w latach 1972–1992*, Olsztyn 2002; R. Michalak, *Kościół protestancki i władze partyjno-państwowe w Polsce (1945–1956)*, Warszawa 2002; K. Urban, *Luteranie i metodyści na Mazurach 1945–1957. Wybór materiałów*, Kraków 2000; D. Krysiak, *Ewangelicy w Mikołajkach. Dzieje parafii ewangelicko-augsburskiej w latach 1945–2007*, Dąbrówno 2010; E. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996; Ks. dr A. Jagucki, *Mazurskie dole i niedole. Wspomnienia i refleksje z lat pracy na Mazurach*, opracował E. Kruk, Olsztyn 2004; E. Małek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, opracowanie tekstu, wstęp, red. tomu J. Ławski, przedślowie ks. D. Zuber, Białystok – Ełk 2016.

- Wojtkowski J.M., *Świątynie ewangelickie przekazane katolikom na Warmii i Mazurach w latach 1972–1992*, Olsztyn 2002.

Andrzej Sakson
Adam Mickiewicz University, Poznań

THE ACTIVITY OF EVANGELICAL CHURCHES IN MASURIA AFTER 1945

Summary

The year 1945 brought fundamental changes in state, national, political, religious, economic and social relations in Masuria. The Prussian Union of Churches was disintegrated, many churches and sacred buildings were destroyed. As a result of warfare, around 80 000 people from the Masurian population, including approximately 75 000 Protestants and about 5 000 Catholics, remained within the borders of the Polish state. The war and the widespread evacuation, which caused many tragedies and widespread chaos, led to the almost complete disintegration of the Protestant Union of Churches and of a number of religious associations in Masuria. This fact caused the establishment of a specific institutional religious vacuum in Masuria. In these new conditions religious activity was gradually undertaken by twelve Protestant churches and religious associations.

The change of the socio-political system after 1989 contributed to the stabilization of evangelical churches in Masuria. The situation of Protestantism in Masuria has, however, been characterized by many contradictions and collapses in the last seventy years.

Significant influence on the activities of the Protestant churches has led to disputes over succession in the former Church of the Union. Yet, the dominant factor influencing the image of Masurian Protestantism was the subsequent mass waves of emigration of the native population, which destabilized the ecclesial and social life in Masuria. This state of affairs caused a significant change in the religious map in this region of the country. With the declining number of Protestants, who in the postwar period numbered about 75 000, the role of the Roman Catholic Church, which dominated religious relations in Masuria, grew. The process was accompanied by fierce religious conflicts.

The activity of Protestant churches was not able to successfully defy the dissolution of local communities of Masurian evangelicals. Among the members of Protestant churches and denominations, still the Masurian native population dominates with about 6 000 people, together with evangelicals from Cieszyn Silesia, the Bug River region and other regions of the country. Protestants in Masuria are a small group living in a deep diaspora, they are much dispersed and they no longer form a dense local community.

Keywords: Masuria, Protestantism, local community, World War II, People's Republic of Poland.



Łęk. Prusy Wschodnie. Spojrzenie z boiska do tenisa na brzegu Jeziora Łeckiego
(pocztówka sprzed 1939 r.)

Stefan Michał Marcinkiewicz
Katedra Socjologii
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

POWOJENNE WYSIEDLENIA LUDNOŚCI MAZURSKIEJ/ NIEMIECKIEJ Z POWIATU ELK

Wstęp

Problem powojennych wysiedleń ludności był stosunkowo rzadko podejmowany w polskiej debacie publicznej, pozostając tematem niszowym zainteresowanych badaczy przede wszystkim historyków i socjologów. Do opinii publicznej kwestie powojennych wysiedleń docierały raczej jako „wieści zza Odry” dotyczące niezrozumiałych pretensji tzw. „wypędzonych”. Polska świadomość społeczna w zakresie ogromu „transferów” ludnościowych, jakie miały miejsce po 1944 roku, jest nadal stosunkowo niewielka. Warto wspomnieć, że w latach 1944–1950 z terenów obecnej Polski wyjechało 3,8 mln ludzi (w tym około 3,2 mln Niemców), a przybyło 3,616 mln ludzi¹. Procesy te rzutowały na obecną strukturę Polski. Szczególnie społeczności lokalne na Ziemiach Północnych i Zachodnich ukształtowały swój skład w wyniku powojennych migracji ludności w tym wysiedleń i przesiedleń.

Losy ludności autochtonicznej w powiecie elckim po drugiej wojnie światowej długo pozostawały na marginesie głównego nurtu lokalnej historiografii. Powojenne, napięte relacje z Mazurami/Niemcami zostały dość łatwo i na długo wyparte z pamięci społecznej. Dopiero niedawno temat ten został podjęty w ramach kweryndy badań prowadzonych przez pracowników i współpracowników Muzeum Historycznego w Elku².

Z lokalnych projektów historii mówionej wynika, że Niemcy/Mazurzy byli w większym stopniu obecni w przestrzeni społecznej powojennego Elku niż to jest obecnie. Kościół ewangelicki przy ul. Słowackiego w powojennej rzeczywistości by-

¹ A. Sakson, *Migracje w XX wieku*, w: *Wędrowniacy i etnogeneza w starożytności i średniowieczu*, red. M. Salamon, J. Strzelczyk, Kraków 2004, s. 443 i 454.

² M. Olszewski, R. Żytyniec, *Elk. Spacerownik po mieście niezwykłym*, Elk 2014, S. M. Marcinkiewicz, *Mityczna stolica Mazur. Między Elkiem a Lyck*, Elk 2015.

wał wypełniany po brzegi wiernymi. Szeregu zjawisk i procesów zawdzięczamy niemal całkowity rozpad społeczności ewangelickiej. Świadczy o tym obecny stan liczby wiernych – około 150 osób, w tym niewielka grupa ludzi poczuwających się do mazurskich korzeni.

W artykule tym przedstawione zostaną powojenne losy ludności autochtonicznej: Niemców/Mazurów w powiecie ełckim po 1945 r. Wątek ten stanowi ważny rys współczesnej historii Ełku i okolic.

Powiat Ełk w 1945 roku

25 stycznia 1945 roku oddziały 2. Frontu Białoruskiego weszły do Ełku³. Teren powiatu Ełk był w dużej mierze wyludniony na skutek dwóch ewakuacji prowadzonych od sierpnia do października 1944 roku. W momencie wkroczenia Armii Czerwonej do Ełku miasto liczyło około tysiąca mieszkańców (stan na 1939 roku – 16 243), a cały powiat około 4 tysięcy (1939 r. – 56 129)⁴. Przejściu frontu towarzyszyła wszechogarniająca przemoc. Jak relacjonowała kobieta pochodząca z powiatu Ełk (Laski Wielkie, gm. Kalinowo):

27 stycznia 1945 r. nasza rodzinna wieś została zajęta przez Rosjan. Był to czas ogromnych cierpień. Rosjanie natychmiast splądrowali nasze domostwo. To co się nie przydało zostało zniszczone. Dla nas kobiet był to okropny czas, ponieważ byłyśmy gwałcone. Miałam wtedy 18 lat, a moja siostra 14. Nie mieliśmy żadnej ochrony, to też w ciągu dnia ukrywałyśmy się w lesie na drzewach lub w słomie. Inaczej byłybyśmy gwałcone. Na skutek brutalności wiele kobiet i dziewcząt odebrało sobie po prostu życie⁵.

Również z powiatu Ełk Rosjanie wywozili ludność miejscową w głąb ZSRR:

19 marca 1945 r. moja siostra i ja, jak również jeszcze 40 dziewcząt z naszej wsi, zostały zabrane z naszej pracy i przewiezione do Olsztyna, gdzie zostałyśmy zamknięte w areszcie. (...) 25 marca 1945 r. zostałyśmy wezwane do zbiórki po pięć osób w szeregu. Było tam 1363 kobiet i dziewcząt w wieku od 13 do 65 roku życia. Do wagonu bydłowego wepchnięto po 46 kobiet i zamknięto drzwi i wysłano na wschód. Jako prowiant otrzymaliśmy dwie kromki twardego chleba, słoną rybę i łyżeczkę cukru (...). Podróż trwała 16 dni. 11 kwietnia przybyłyśmy do Czubaksow nad Wołgą. 30 kobiet straciło życie już w trakcie transportu⁶.

Trudno oszacować, jaka część Mazurów i Niemców z powiatu Ełk mogła zostać deportowana w głąb ZSRR. Formalne przejście władzy przez polskich przedstawicieli nastąpiło w maju 1945 r., lecz głównym ośrodkiem władzy była wciąż wojenna komendantura Armii Czerwonej. W tym czasie utrzymywał się powojenny chaos, zorganizowana wywózka i spontaniczny szaber poniemieckiego mienia. Ówczesne

³ K. Dieckert, H. Grossmann, *Bój o Prusy Wschodnie. Kronika dramatu 1944–1945*, Gdańsk 2011, s. 290; z tej samej książki wynika, że możliwe, że stało się już to 23.01.1945 r. (patrz mapa na okładce).

⁴ J. Kawecki B. Roman, *Ełk z dziejów miasta i powiatu*, Olsztyn 1970, s. 207.

⁵ Bearb. Th. Schieder, *Deutsche Bevölkerung aus den Gebieten Östlich der Neisse*, BI/2, Bundesministerium für Vertriebene, s. 33.

⁶ Tamże, s. 44.

warunki funkcjonowania oddaje fragment raportu terenowego ełckiego pełnomocnika Ministerstwa Przemysłu – Władysława Paprockiego (maj 1945 r.):

W sprawach żywienia mamy duże trudności gdyż nabywanie środków żywności następuje na podstawie wymiany towarowej a w szczególności za wódkę, którą nabyć można jedynie za granicą Okręgu Mazurskiego i w cenie b. wysokiej. Wobec dużego napływu kolonistów na teren Powiatu produkty niewspółmiernie wyczerpują (...). Sprawy bezpieczeństwa w poruszaniu się w terenie przedstawiają dużo do życzenia. Teren mocno niespokojny(...) Wobec tego że mamy możliwość uruchomienia pojazdów mechanicznych proszę o nadesłanie 2ch dowodów rejestracyjnych in blanco, oraz szofera – mechanika i 2ch ludzi celem dokończenia na powiaty. Ludzie powinni przybyć z bronią⁷.

4 lipca 1945 roku ten sam człowiek melduje, że przesłuchano go w Ełku w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego i o odebrano mu broń:

Zaznaczam, że broń ta jest mi niezbędnie potrzebna przy wykonywaniu czynności służbowych na terenie powiatu. Bez niej poruszanie się moje jest niemożliwe ze względu na osobiste bezpieczeństwo⁸.

Mimo niebezpieczeństw, liczba ludności rosła na skutek przybywania ludności ze „starych terenów”. Początkowo akcja osiedleńcza przyjmowała formy żywiolowe. Gertruda Völknitz, która mieszkała w 1945 roku w Ełku opowiadała:

Powoli Rosjan ubywało i zaczęli się osiedlać Polacy. Potem przyszły już wypędzenia. Musieliśmy sprzątać brudne domy dla Polaków, ale nie dostawialiśmy jedzenia ani „złotówki”, aby coś kupić. Pewnego dnia zwołano nas na ulicę i przeczytano polskie zarządzenie: kto przyjmie polskie obywatelstwo, może zostać i dostanie chleb i pracę. Inaczej Niemcy nie mieliby prawa do kartek na żywność i nie mogliby nic kupić w polskich sklepach⁹.

Istnieją różne szacunki liczby ludności w powiecie Ełk i w Ełku w lecie 1945 r. Według Okólnika nr 21 z 10 sierpnia 1945 r. pełnomocnika Ministerstwa Przemysłu w powiecie Ełk mieszkało 17 tys. rodzin w tym 2,5 tys. rodzin niemieckich¹⁰. Według raportu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego 12 sierpnia 1945 r. wynika, że w powiecie Ełk mieszkało 20 tys. ludzi (13 tys. Polaków, 7 tys. Mazurów/Niemców), a w Ełku 9 tys. Polaków i 1 tys. Mazurów/Niemców¹¹. Z kolei z relacji G. Völknitz wynika, że w lipcu 1945 r. w Ełku mieszkało jedynie 350 autochtonów.

⁷ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN w Warszawie), Grupy operacyjne Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu, Grupa Operacyjna Prusy Wschodnie, Raporty [tygodniowe pełnomocników powiatów], Kwidzyń, Morąg, Łuczany, Ełk [dane dotyczące stanu przemysłu oraz korespondencja], [III-VIII.1945], 214, s. 140.

⁸ Tamże, s. 196.

⁹ G. Völknitz, *Erlebnisbericht (1939 bis zu Vertreibung)*, Hagen-Lycker Brief 58/ Mai 2000, s. 96.

¹⁰ AAN w Warszawie, Grupy operacyjne..., 214, s. 169.

¹¹ Raport WUBP w Białymstoku z 12 sierpnia 1945 r., [za:] T. Łabuszewski (red.), *Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych 1944–1956*, IPN, Warszawa 2012, s. 487.

Niezależnie od szacunków większość ludności autochtonicznej stanowiły osoby starsze, kobiety i dzieci. W powojennym chaosie liczba mazurskiej ludności w powiecie zmieniała się, gdyż sporą część uciekających z Prus Wschodnich zatrzymał zbliżający się front. *Okolo 600 tys. uchodźców musiało się schronić częściowo w zachodnich częściach Prus Wschodnich, a częściowo w środkowych Niemczech*¹². Gertruda Rüger tak opisywała swój powrót do rodzinnego miasta:

W lipcu przybyliśmy wreszcie do mojego rodzinnego Elku. Miasto było zajęte przez Polaków. Wszyscy Niemcy zostali zebrani w jednym domu przy Placu Luizy 6. Kamienica trzypiętrowa, podwójna, należała niegdyś do lekarzy i adwokatów. Kilka domów dalej był budynek sąd powiatowy. Było nas około 100 osób kobiet, dzieci, starych ludzi i jeszcze dochodzili nowi. Moją matkę zabrano najpierw do komendantury celem denazyfikacji. W tym domu przy Placu Luizy mieliśmy spędzić 6 lat, kto by o tym pomyślał! Żyliśmy jak w getcie bez szkoły i bez wsparcia, bez wody, prądu i urządzeń sanitarnych, które mogłyby działać. Moja matka była zabierana przez Polaków do robót przymusowych każdego ranka o 4-ej nad ranem. My dzieci byliśmy zdane na siebie. Później moja matka dostała pracę w kuchni w internacie. Przynajmniej mieliśmy coś do jedzenia. W ciągu czterech lat troszczył się o nas polski pastor metodystów. Udzielał nam chrześcijańskiej nauki w języku polskim. My, dzieci szybko uczyliśmy się języka. Poza tym pastor otrzymywał z Ameryki paczki żywnościowe dla Niemców, które rozdzielał pośród nas¹³.

Trudne warunki życia dotyczyły wszystkich grup ludności w powojennym mieście. Niewątpliwie sytuacja Mazurów/Niemców była szczególnie zła. Wojenne krzywdy polskiej ludności były odreagowywane na pozostałych „Niemcach”. Pod koniec listopada 1945 roku w sprawie traktowania Mazurów w powiecie Elk interweniował wojewoda białostocki – Stefan Dybowski. Mazurzy, którym Starostwo Powiatowe przyznało obywatelstwo, pracowali jako służba w domach elckich urzędników lub w majątkach w powiecie. Nocami zamykano ich w nieogrzewanych pomieszczeniach¹⁴. Pierwszy elcki pastor – Edward Małek – wspominał, że po wojnie w Elku Mazurów wykorzystywano jako przymusową siłę roboczą¹⁵. Bardzo trudne warunki bytowe, poczucie zagrożenia ze strony ludności napływowej, niepewna przyszłość i brak nadziei na restaurację dawnych Prus Wschodnich powodowały, że Mazurzy/Niemcy byli coraz bardziej skłonni do opuszczenia rodzinnych stron.

Zgodnie z poczdamskimi postanowieniami ludność niemiecka miała zostać wywieziona do niemieckich stref okupacyjnych. Wyjazdy Mazurów/Niemców z Elku zaczęły się prawdopodobnie tuż po uruchomieniu połączenia kolejowego jesienią 1945 r. Pod koniec grudnia 1945 r. burmistrz Elku Mieczysław Krzykowski mówił

¹² F. Gause (Hrsg.), *Ostpreußen – Leistung und Schicksal*, Burkhard-Verlag Ernst Heyer, Essen 1960, s. 221.

¹³ G. Rüger, *Epilog zu unserer Flucht 1945*, Hagen-Lycker Brief, 58/2000 Mai, s. 99.

¹⁴ APS, O. Elk, Starostwo Powiatowe Elckie, Korespondencja w sprawach różnych 1946–1947, 130/15, s. 2.

¹⁵ E. Małek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, opr. i wstęp, J. Ławski, przedślowie ks. D. Zuber, Białystok – Elk 2016, s. 471 i 489.

o zauważalnie mniejszej liczbie ludności mazurskiej, co było efektem wyjazdów za Odrę¹⁶. Edward Małek, który przybył do Ełku w okresie świąt wielkanocnych 1946 roku doliczył się 5700 osób wyznania ewangelickiego w powiecie Ełk, ale nie wszyscy dali się zarejestrować.

Powojenne powroty i wysiedlenia Mazurów/Niemców

Ogólne zasady wysiedlania Niemców określiła tajna instrukcja Ministerstwa Ziemi Odzyskanych z 1 stycznia 1946 roku w dotyczącej „repatriacji Niemców”¹⁷. Instrukcja ta powstała na skutek stwierdzenia faktu, że wyjeżdżający Niemcy zabierają ze sobą „wielkie ilości żywności, zwłaszcza tłuszczu i przedmioty nieprzeznaczone do użytku osobistego”. Ponadto byli dowożeni do stacji furmankami, a siła pociągowa była potrzebna do akcji siewnej. Dlatego instrukcja przyznawała przesiedleńcom ograniczone racje żywnościowe (np. przydział na 4 dni – 800 gram chleba dla dorosłej osoby, 80 gram mleka w proszku i 1 litr mleka krowiego dla dzieci do lat 7 i karmiących matek), nakazywała konfiskatę nadwyżek żywnościowych i zakazywała dowożenia do dworców ludzi zdolnych do samodzielnego poruszania. Poza tym jeden z zapisów zezwalał pieszym na posiadanie bagażu o wadze do 40 kg (przedmioty osobiste: ubrania, pościel, bielizna, obuwie, naczynia kuchenne). Nie wolno było wywozić przedmiotów nowych, materiałów tekstylnych, nieużywanego obuwia, skóry oraz obcych walut i złota. Instrukcję podpisał Minister Ziemi Odzyskanych – Władysław Gomułka¹⁸. Jedną z osób wysiedlanych z powiatu Ełk była Gertruda Völknitz, która tak opisywała traumę wyjazdu:

Znowu dotarliśmy do Ełku. Zebraliśmy nasz dobytek do kupy. Następnego dnia poszliśmy na dworzec, gdzie weszliśmy do otwartego wagonu bydłowego, który przygotowano dla wypędzanych. Znowu zaczęła się udręka: niedostatek, głód i wszystko, co można tylko pomyśleć¹⁹.

Niewiele jest danych na temat ówczesnych wyjazdów. Wzmianka w aktach PUR na temat wyjazdów do Niemiec pochodzi z sierpnia 1946 r. Na skutek wyjazdów Niemców zwalniało się 120 gospodarstw w stanie nadającym się do zamieszkania²⁰. We wrześniu 1946 r. PUR odnotował duży wzrost liczby powracających Mazurów, którzy domagali się zwrotu swoich gospodarstw:

W m-cu sprawozdawczym zwiększył się znacznie napływ autochtonów, którzy chcieliby objąć w posiadanie swoje gospodarstwa, opuszczone w czasie działań wojennych, lecz większość tych gospodarstw zajęta jest przez osadników, a brak odpowiednich instrukcji co

¹⁶ APS O. Ełk, Księga Posiedzeń Rady Miejskiej w Ełku na rok 1945/1946, sygn. 80/17, s. 11.

¹⁷ APS, O. Ełk, PUR, Sprawy Poufne [instrukcje tajne, zarządzenie w sprawie likwidacji oddziału PUR w Ełku, zwolnienia pracowników i in.] 1946–1949, sygn. 116/9, s. 6-7 (odpis datowany na 27.04.1946).

¹⁸ APS, O. Ełk, PUR, Sprawy Poufne [instrukcje tajne, zarządzenie w sprawie likwidacji oddziału PUR w Ełku, zwolnienia pracowników i in.] 1946–1949, sygn. 116/9, s. 6-7.

¹⁹ G. Völknitz, *Erlebnisbericht (1939 bis zu Vertreibung)*, Hagen-Lycker Brief 58/ Mai 2000, s. 96.

²⁰ APS, O. Ełk, PUR, Sprawozdania miesięczne z działalności oddziału 1946, sygn. 116/1, s. 41.

do ewentualnego usunięcia osadników – utrudnia sprawę wprowadzenia mazurów do ich gospodarstw²¹.

Zamieszanie potęgował fakt, że Mazury zostały podzielone na dwa województwa. Wojewoda mazurski zezwolił na powrót do swoich gospodarstw Mazurom, którzy w trakcie działań wojennych nie opuścili Mazur. Wojewoda białostocki tej kwestii nie uregulował. Z relacji starosty powiatowego – Krochmalskiego wynikało, że powroty Mazurów/Niemców tworzyły „poważne zamieszanie i dezorganizację”, a zdeorientowana ludność osadnicza wstrzymywała się przed siewem zboża²². Na relacje obu grup rzutowały lęki osadników i frustracje dawanych właścicieli:

Mimo usiłowań władz zmierzających do zatarcia różnic między przesiedleńcami, repatriantami i autochtonami, stosunek między nimi jest w dalszym ciągu nieprzychylny²³ (październik 1946).

O ilościowej skali powrotów mówi sprawozdanie starosty powiatowego dotyczące osadnictwa wiejskiego (IV.1945 – 1.VII.1950 r.), zgodnie z którym osiedlono w tym czasie 1716 Mazurów i 83 Niemców. Sprawy sądowe o zwrot gospodarstw ciągnęły się latami (1947 – 43 sprawy, 1948 – 136 spraw, 1949 – 27 sprawy, 1950 – 3 sprawy)²⁴. W 75 przypadkach sprawy załatwiono odmownie. Nie zwracano gospodarstw w przypadku odmowy przyjęcia obywatelstwa polskiego lub nieterminowego złożenia wniosku. Część autochtonów wobec beznadziejnej sytuacji deklarowała chęć wyjazdu do podzielonych na strefy okupacyjne Niemiec.

W lutym 1947 roku samego roku mazurski gospodarz przedstawiał sytuację autochtonów w mazurskiej wsi Ogródek. Napisał mazurską gwarą list, w którym można przeczytać:

Do województwa białostockiego w białostoku
Ob. Kobialka Bogumił wieś Ogródki, gm. Klusy, Pow. Elk
Podanie:

Było to dnia 19. Lipca (Niedziela) jestem z drugim Polakiem Autoktonem we wsi Klusy. Trafilim tam [nieczytelne] Panstwa Polskiego z Miasta Białostoku. Przyszło i do nasz jedne Panstwo i rozmawialim o naszej mysji o Polsce i stawieniu sie do Polski, odpowiedzielim ze to pokazanie rzec sama, gdzie mi z niemi tak dobrze w Polski, po Polsku rozmawiali. i rzekł tem Pann: Wy jesteście Fundamentem odbudowy. Mi zrozumiejem odbudowi powrotem jest odbudowa gospodarstw rolnik. Bo tedy gdy Gospodarstwo Rolne zdrowo na Nogach swoich stajac może, tedy nie potrzebno mu kart Żywnosziowik, i z inny strony jest w możliwości Rządu Podatki darowac i inne Powinnoszi załatwisz.

²¹ APS, O. Elk, PUR, Sprawozdania miesięczne z działalności oddziału 1946, sygn. 116/1, s. 45.

²² APS, O. Elk, Starostwo Powiatowe Elckie, Referat Ogólno-Organizacyjny, Protokoły zjazdów starostów powiatowych województwa białostockiego 1946, sygn.130/6, s. 30.

²³ APS, O. Elk, PUR, Sprawozdania miesięczne z działalności oddziału 1946, sygn. 116/1, s. 51.

²⁴ APS, O. Elk, Starostwo Powiatowe Elckie, Referat Ogólno-Organizacyjny, Sprawozdania referatów Starostwa Powiatowego z działalności w okresie 1945- 1950r., sygn. 130/5, s. 30-31.

Tego ale ze mi Polaki Autoktoni (Mazurzy) Fundamentem tej odbudowy bicz mamy t wcale nie wydać. Albowiem ili w przydzieleniu zasiewu, pozirki i inne jesteśmy w tyle tło rozbieży albo na nas i się wcale nie otrzymamy a to s tej strony is za nami sie nikt nie nimuje. A tak jest nasze Żądanie, aby jak najprędzej przy Urzędzie, jako we wsi i w gminie, w Powietowem (na Starostwie) i w Wojewodstwie Autoktoni bili ktorzy by się za nasze biede ([nieczytelne] na wsi) zajmowali, bim jak najprędzej [nieczytelne] wspomogi dla zapomogi gospodarstwie naszego (które spustoszone) dostali gdzie wszystkie do gospodarstwa potrzebne rzeczy na nowo nabiwasz musziemy.

Kącząc moje Podanie proszę o przyihilne rospatrzenie mego Podania i nam a takej możliwości do Życia i gospodarstwa [nieczytelne].

Ogrodki dnia 10.II 1947 r.

Kobialka Bogumił²⁵

Wicestarosta ełcki zareagował instrukcją dotyczącą traktowania Mazurów (19.03.1947). Podkreślał w niej, że Mazurów niesłusznie traktuje się jako Niemców. Odtąd Mazurzy mieli pracować np. jako członkowie gminnych rad narodowych. Dyskryminacja miała wręcz zostać zastąpiona poprzez faworyzację. Ponieważ autochtoni są to ludzie, którzy oparli się wieloletniemu dążeniom Niemców do wynaradawiania Mazurów²⁶. Starosta instruował podwładnych:

Należy w tym celu wykorzystać wszelkie możliwości prowadzące do uświadomienia autochtonów, że są oni Polakami na równi z ludnością przybyłą na te ziemie. W pewnych wypadkach należy autochtonom nawet przyznać pierwszeństwo przed osadnikami. Mając na względzie założenia polityki państwowej dążącej do scalenia Ziemi Odzyskanych z Macierzą, należy energicznie przeciwstawić się wszelkim zakłóceniom współżycia autochtonów z osadnikami, aby nie dawać materiału propagandowego dla elementów antypaństwowych i międzynarodowych²⁷.

Efektom tego w 1948 r. była próba ustanowienia wójtem gminy Ełk jednego ze „zweryfikowanych Mazurów”. Nie wiadomo jednak, czy się powiodła²⁸. Panowała wrogość między zbiorowościami polskich osadników a ludnością autochtoniczną.

Dzieci jednej z parafianek Edwarda Małka nie chodziły do szkoły, ponieważ szdono z nich i rzucano w ich stronę obraźliwa określenia typu: „szwabcy”, czy „hitlerowcy”. Owa kobieta jako członek zarządu Polskiego Związku Zachodniego, próbowała temu zaradzić. Jednak bezskutecznie. Na naradzie w Białymstoku na fakt nieposyłania dzieci do szkół zwrócił uwagę wicestarosta ełcki:

W dyskusji Starosta Powiatowy Ełcki Ob. Krochmalski poruszył brak szkoły dla dzieci autochtonów, nie znających języka polskiego. Obywatel Motoszko wyjaśnił, że nie uczęszcza-

²⁵ APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Korespondencja w sprawach różnych 1946–1947, 130/15, s. 21 (zachowano oryginalną pisownię).

²⁶ Tamże, s. 22.

²⁷ Tamże, s.22.

²⁸ APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Korespondencja w sprawach różnych 1948–1950, sygn. 130/28, s. 1.

nie dzieci autochtonów jest wyrazem wrogiego odnoszenia się tych do Władz Polskich, ewentualnie ciężkimi warunkami materialnym²⁹.

Władze białostockie nie przykładały zbyt wiele wagi do problemu ludności mazurskiej³⁰. Ich głównymi problemami były tworzenie struktur państwowych, zapewnienie bezpieczeństwa ludności i produkcja żywności. Działania władz wojewódzkich miały w sposób pośredni lub bezpośredni prowadzić do pozbycia się ludności autochtonicznej. Nie dziwi więc fakt, że nastroje panujące wśród Mazurów/Niemców były coraz częściej zorientowane na wyjazd do Niemiec³¹.

Wysiedlenia Niemców/Mazurów z powiatu Ełk w latach 1948–1950

Kolejna akcja wysiedlania Niemców była już planowana. W ściśle tajnym piśmie z 10 sierpnia 1948 r. p. o. powiatowego komendanta MO przypominał staroście elckiemu o powołaniu specjalnej komisji, w której składzie miało znaleźć się czterech przedstawicieli: administracji publicznej, Państwowej Rady Powiatowej³², Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, Milicji Obywatelskiej oraz dwóch delegatów Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Polskiego Związku Zachodniego:

Ponieważ repatriacja Niemców³³ przewidziana jest w woj. Białostockim w m-cu wrześniu i październiku b. r. wskazanym jest jak najszybsze powołanie w/w Komisji, której członkowie winni przygotować wszelkie materiały kwalifikujące ludność mazurską wg jej lojalności, przeszłości i obecnego stosunku do Państwa Polskiego, oraz dane co do ilości Niemców w powiecie³⁴.

W 1946 roku rozpoczęła się na terenie powiatu ełckiego weryfikacja, czyli proces sprawdzania Mazurów/Niemców pod kątem ewentualnego nadania polskiego obywatelstwa. Mimo, że w maju 1947 r. naczelnik PUR donosił, że *autochtoni wyrabiają obywatelstwo polskie i osiedlają się na roli*³⁵, akcja przebiegała bardzo topornie, a ludność miejscowa odnosiła się do niej niechętnie. Z pisma starosty ełckiego do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego wynika, że w styczniu 1949 r. na terenie powiatu Ełk mieszkało 38507 osób, w tym 1265 autochtonów „zweryfikowanych”, 316 Niemców i 614 autochtonów niezwyfikowanych uznanych za autochtonów³⁶. Powody braku weryfikacji starosta przedstawia słowami:

²⁹ APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Referat Ogólno-Organizacyjny, Protokoły zjazdów starostów powiatowych województwa białostockiego 1947, sygn.130/7, s. 29 (zachowano oryginalną pisownię).

³⁰ A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań, 1990, s. 108.

³¹ E. Małłek, *Gdzie jest moja Ojczyzna...*, s. 488.

³² Chodziło o „Powiatową Radę Narodową” [S.M.].

³³ Symptomatyczne dla całej korespondencji powojennej jest używanie małej litery w słowie „Niemcy”.

³⁴ APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Korespondencja w sprawach różnych 1948–1950, sygn. 130/28, s. 18 (zachowano oryginalną pisownię).

³⁵ APS, O. Ełk, PUR, Sprawozdania miesięczne z działalności oddziału 1947, sygn. 116/2, s. 23.

³⁶ APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Repatriacja do Niemiec 1949–1950, sygn.130/23, s. 2.

Oдноśnie procesu dalszej weryfikacji, który trwa dalej komunikuję że jest on wstrzymany, przez to że po większej części rodziny pozostałej ludności autochtonicznej niezwerifikowanej znajduje się za Odrą i ci pozostali chcą się łączyć ze swoją rodziną, następnie niewidocznie rozsiewana jest propaganda ludności niemieckiej zamieszkałej na terenie tut. powiatu przez korespondencję z zagranicą, że Niemcy na pewno wrócą na tut. tereny³⁷.

Większość autochtonów znajdowała się pod opieką parafii ewangelicko-metodystycznej. 18 marca 1949 r. Edward Małek szacował liczbę swoich wiernych na 1296 osób (937 dorosłych i 359 dzieci do 14 lat), a jeszcze w czerwcu 1948 r. 1500 wyznawców³⁸. Spadek liczby wiernych związany był z wyjazdami do Niemiec. Jednak w powiecie Ełk była jeszcze jedna parafia obejmująca gminy: Woszczele, Jucha, Klusy i Bajtkowo, a której pastorem był Julian Miśków. W marcu 1949 r. należało do niej około 1000 osób³⁹. Na podstawie tych danych można wnioskować, że w 1949 r. na terenie powiatu mieszkało przynajmniej 2300 Mazurów/Niemców. Liczba ta stopniowo topniała na skutek wyjazdów. Wsiedleniom podlegały głównie osoby, które nie przyjęły obywatelstwa polskiego. Spora część osób niezwerifikowanych została en bloc uznana za ludność pochodzenia polskiego o czym można przeczytać w piśmie starosty ełckiego z 11 lipca 1949 r.:

Jednocześnie donoszę, że dla obywateli niemieckich /reichsdeutsch/ w przybliżeniu zostało ustalone dokąd pragną wyjechać, natomiast co do ludności autochtonicznej niezwerifikowanej nie ustalono tego, gdyż ludność ta została komisyjnie uznana, iż jest pochodzenia z miejscowej ludności autochtonicznej /mazurskiej/ nie podlegającej repatriacji⁴⁰.

W lipcu 1949 roku do wyjazdów przeznaczono 230 osób, a niezwerifikowanych Mazurów/Niemców było 384 osoby. Jednak na listach osób zakwalifikowanych do wyjazdów do niemieckich stref okupacyjnych w 1950 r. znalazły się aż 602 osoby z powiatu Ełk⁴¹ (406 kobiet, 189 mężczyzn⁴²), a do sierpnia wyjechało 307 osób. Wyjazdy te miały głównie charakter łączenia rodzin.

Skalę przesiedleń z powiatu Ełk od września 1948 r. do sierpnia 1950 r. obrazowały kolejne informacje podawane przez naczelnika ełckiego PUR-u. Wynikało z nich, że w ciągu tych dwóch lat z powiatu wyjechały 562 osoby (mężczyźni: 12%, kobiety: 48%, dzieci: 40%). Dane potwierdzają, że w powiecie ełckim spośród Mazu-

³⁷ Tamże

³⁸ APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Korespondencja w sprawach różnych 1948–1950, sygn. 130/28, s. 12.

³⁹ Uwagi: nie wszyscy Mazurzy/Niemcy należeli do parafii ewangelicko-metodystycznej, należało również do niej nieliczne grono polskich ewangelików [S.M.].

⁴⁰ APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Repatriacja do Niemiec 1949–1950, sygn. 130/23, s. 63.

⁴¹ Nie wszystkie osoby z list wyjechały. Z niektórymi rozmawiałem jeszcze w 2013 r. Listy te trzeba było sprawdzić, gdyż występowały liczne powtórki imion i nazwisk. O wyjazd niektórych osób wnioskowano nawet cztery razy [S.M.].

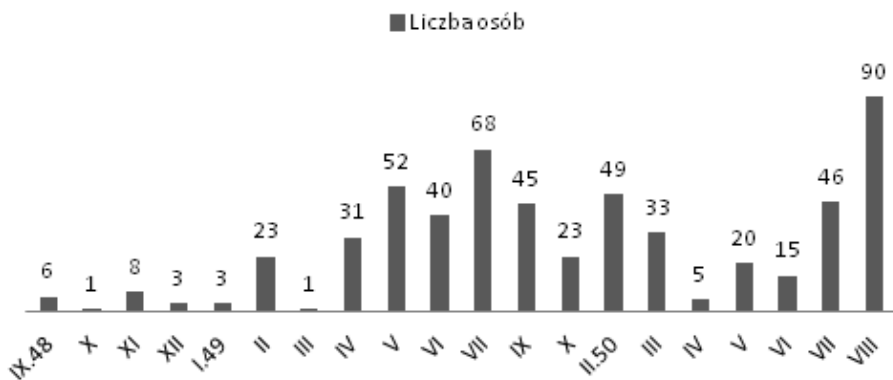
⁴² 7 osób figurowało jako dzieci bez podania imion, które mogłyby wskazać płeć [S.M.].

rów/Niemców pozostały głównie kobiety, dzieci i starcy. W sprawozdaniu starosty powiatowego za okres styczeń-marzec 1950 roku widnieje informacja:

W ramach akcji repolonizacyjnej w kwartale sprawozdawczym repatriowano na polecenie Urzędu Wojewódzkiego 82 osoby narodowości niemieckiej⁴³.

Przesiedlenia te były starannie planowane, a cała akcja miała poufny charakter. Pochodzący z powiatów Ełk, Gołdap, Olecko i Suwałki Niemcy, byli przewożeni z dworca w Ełku do punktu etapowego w Białymstoku. W tym czasie, zgodnie z Instrukcją Zarządu Centralnego PUR (8.02.1950) Niemcy mieli prawo do zabierania wszystkich rzeczy osobistych i części sprzętu meblowego (łóżka, stoły, krzesła i szafa)⁴⁴. PUR miał za zadanie zapewnić Niemcom możliwie dobre warunki w miejscach zbiórki oraz w czasie drogi. Wydziały Społeczno-Polityczne ełckiego starostwa przekazywały poufne listy wyjeżdżających Niemców do PUR. Specjalna komisja kwalifikowała osoby, o repatriację których wnosili członkowie ich rodzin. Dzieci-sieroty kwalifikowała specjalna Komisja ds. Repatriacji Dzieci Niemieckich⁴⁵. W maju 1949 r. na liście przeznaczonych do wyjazdu do radzieckiej strefy okupacyjnej znalazło się 17 dzieci z powiatu Ełk⁴⁶.

Rys. 1. Wysiedlenia ludności niemieckiej z powiatu ełckiego od września 1948 r. do sierpnia 1950 r. na podstawie raportów PUR



Źródło: Opracowanie własne na podstawie APS, O. Ełk, Państwowy Urząd Repatriacyjny, Powiatowy Oddział w Ełku, Sprawozdania miesięczne z działalności oddziału 1948-1950, sygn. 116/3-5.

⁴³ APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Referat Ogólno-Organizacyjny, Sprawozdania referatów Starostwa Powiatowego z działalności w okresie 1945-1950 r., sygn. 130/5, s. 1.

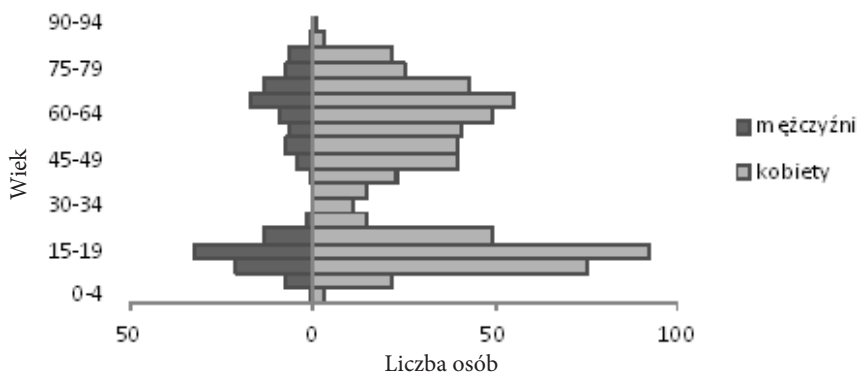
⁴⁴ APS, O. Ełk, PUR, Sprawy Poufne [Plany transportów obywateli niemieckich, wykazy repatriantów niemieckich do strefy brytyjskiej i in.] 1950, sygn. 116/10, s. 2.

⁴⁵ APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Korespondencja w sprawach różnych 1948-1950, sygn. 130/28, s. 26.

⁴⁶ APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Repatriacja do Niemiec 1949-1950, sygn.130/23, s. 29.

Na podstawie zachowanych wykazów Niemców można odtworzyć strukturę wiekową i płciową ludności wyjeżdżającej. Powyższy diagram potwierdza znany fakt, że w powiecie spośród Mazurów/Niemców w powiecie pozostały głównie kobiety, dzieci i starcy. Widać ogromną lukę w rocznikach osób zdolnych do walki w czasie wojny (patrz rys. 2).

Rys. 2. Struktura wieku i płci osób z powiatu ełckiego zakwalifikowanych do wyjazdów do Niemiec w 1950 r. (N=477*)



*ujęte zostały jedynie osoby, których wiek ujawniono w wykazach.

Źródło: opracowanie własne na podstawie APS, O. Ełk, PUR, Sprawy Poufne [Plany transportów obywateli niemieckich do strefy brytyjskiej i in.] 1950, sygn. 116/10.

W 1950 roku liczba wiernych w obu parafiach ewangelickich powiatu Ełk znacząco się zmniejszyła. W parafii w Ełku było 934 wiernych⁴⁷ (- 362 osoby, stan na 24.05.50). W parafii obejmującej Woszczele, Stare Juchy, Klusy było 943 osoby⁴⁸. Brak jest danych o parafii w Kalinowie. W sierpniu 1950 r. planowano kolejną akcję repolonizacyjną, która nie została już tak obszernie udokumentowana.

Zakończenie

Andrzej Sakson, bazując na dokumentacji geograficznej L. Kosińskiego (1960), przedstawił ogólne dane liczbowe dotyczące pochodzenia terytorialnego mieszkańców Ełku i powiatu Ełk. Według danych z 1950 roku, ludność napływowa stanowiła 93,4% mieszkańców Ełku (92,3% w powiecie), natomiast ludność autochtoniczna zaledwie 6,6% (905 osób), (7,7% w powiecie, 3005 osób). Możliwe, że na początku lat 50. XX w. w powiecie Ełk mieszkało jeszcze około 3 tys. autochtonów, czyli około połowa liczby zarejestrowanej przez Edwarda Małłkę w 1946 r. Jednak Mazurzy/Niemcy wyjeżdżali z powiatu Ełk wówczas, gdy tylko panujący ustrój na to pozwolił.

⁴⁷ APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Sprawy wyznaniowe 1948–1950, sygn. 130/25, s. 6, 37–46.

⁴⁸ APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Sprawy wyznaniowe 1948–1950, sygn. 130/25, s. 6, 37–46.

Po okresie stalinizmu, w latach 1956-59 z obszaru EGO województwa białostockiego do RFN i NRD wyjechało łącznie 2137 osób⁴⁹. Między rokiem 1960 a 1970 wyjechały nie mniej niż 292 osoby. Brak dokładnych danych dotyczących lat 1971-1986, w których Warmię i Mazury opuściło w sumie ponad 50 tys. ludzi (w tym E. Małłek z rodziną)⁵⁰. Pastor E. Małłek szacował, że spośród 284 młodych osób, które konfirmował, w Polsce pozostało 15⁵¹. „Cichy exodus” trwał na całych Mazurach skutkując tym, że Mazury pozostały praktycznie bez Mazurów. Podczas gdy w 1947 r. na tym obszarze pozostawało jeszcze 80 tys. Mazurów, w 1998 r. było ich już zaledwie 6-8 tys.⁵². Na początku lat 90. XX w. Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej Narodowej „Mazury” w Ełku zrzeszało 296 członków⁵³. Biorąc pod uwagę proces stopniowej dezintegracji ludności mazurskiej, można przyjąć, że i ta liczba Mazurów/Niemców w powiecie etcim jest zawyżona.

W powojennych warunkach Mazurzy/Niemcy byli traktowani jako zbędny balast. Większość działań ukierunkowanych było na asymilację lub skłonienie ich do wyjazdów. Dotyczyło to oczywiście także innych nacji m. in. Ukraińców, Białorusinów, Litwinów. Wszelka odmienność etniczna i narodowa była w powojennej rzeczywistości problemem. Brzemie II RP jako państwa nieradzącego sobie z mniejszościami narodowymi oraz pamięć o instrumentalnym wykorzystywaniu mniejszości niemieckiej przez Hitlera w latach 30. XX wieku powodowały, że Polska Rzeczpospolita Ludowa miała stać się narodowym monolitem. Projekt ten został w dużym stopniu zrealizowany.

Bibliografia

- K. Dieckert, H. Grossmann, *Bój o Prusy Wschodnie. Kronika dramatu 1944-1945*, Gdańsk 2011.
- F. Gause (Hrsg.), *Ostpreußen – Leistung und Schicksal*, Essen 1960.
- J. Kawecki B. Roman, *Ełk z dziejów miasta i powiatu*, Pojezierze, Olsztyn 1970.
- T. Łabuszewski (red.), *Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych 1944-1956*, IPN, Warszawa 2012.
- E. Małłek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, opr. J. Ławski, przedślowie ks. D. Zuber, Białystok – Ełk 2016.
- S. M. Marcinkiewicz, *Mityczna stolica Mazur. Między Ełkiem a Lyck*, Ełk 2015.
- M. Olszewski, R. Żytyniec, *Ełk. Spacerownik po mieście niezwykłym*, Ełk 2014,
- G. Rüger, *Epilog zu unserer Flucht 1945*, Hagen-Lycker Brief, 58/2000 Mai.
- A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań, 1990.

⁴⁹ A. Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945-1997*, Poznań 1998, s. 245.

⁵⁰ Tamże, s. 286, 289.

⁵¹ E. Małłek, *Gdzie jest moja ojczyzna?*, s. 516.

⁵² A. Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945-1997...*, s. 360.

⁵³ Tamże, s. 335.

- A. Sakson, *Migracje w XX wieku, [w:] Wędrówka i etnogeneza w starożytności i średniowieczu*, [red.] M. Salamon, J. Strzelczyk, Kraków 2004.
- A. Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998.
- Th. Schieder (Bearb.), *Deutsche Bevölkerung aus den Gebieten Östlich der Neisse*, BI/2, Bundesministerium für Vertriebene.
- G. Völknitz, *Erlebnisbericht (1939 bis zu Vertreibung)*, Hagen-Lycker Brief 58/Mai 2000.

Archiwalia

- Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN w Warszawie), Grupy operacyjne Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu, Grupa Operacyjna Prusy Wschodnie, Raporty [tygodniowe pełnomocników powiatów], Kwidzyń, Morąg, Łuczany, Ełk [dane dotyczące stanu przemysłu oraz korespondencja], [III-VIII.1945], 214.
- Archiwum Państwowe w Suwałkach oddział Ełk (APS), Starostwo Powiatowe Ełckie, Korespondencja w sprawach różnych 1946–1947, 130/15.
- APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Korespondencja w sprawach różnych 1948–1950, sygn. 130/28.
- APS O. Ełk, Księga Posiedzeń Rady Miejskiej w Ełku na rok 1945/1946, sygn. 80/17.
- APS, O. Ełk, PUR, Sprawozdania miesięczne z działalności oddziału 1946, sygn. 116/1.
- APS, O. Ełk, PUR, Sprawozdania miesięczne z działalności oddziału 1947, sygn. 116/2.
- APS, O. Ełk, PUR, Sprawy Poufne [instrukcje tajne, zarządzenie w sprawie likwidacji oddziału PUR w Ełku, zwolnienia pracowników i in.] 1946–1949, sygn.116/9.
- APS, O. Ełk, PUR, Sprawy Poufne [Plany transportów obywateli niemieckich, wykazy repatriantów niemieckich do strefy brytyjskiej i in.] 1950, sygn. 116/10.
- APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Referat Ogólno-Organizacyjny, Protokoły zjazdów starostów powiatowych województwa białostockiego 1946, sygn.130/6.
- APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Referat Ogólno-Organizacyjny, Protokoły zjazdów starostów powiatowych województwa białostockiego 1947, sygn.130/7.
- APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Referat Ogólno-Organizacyjny, Sprawozdania referatów Starostwa Powiatowego z działalności w okresie 1945–1950 r., sygn. 130/5.
- APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Repatriacja do Niemiec 1949–1950, sygn.130/23.

- APS, O. Ełk, Starostwo Powiatowe Ełckie, Sprawy wyznaniowe 1948–1950, sygn. 130/25.

Stefan Michał Marcinkiewicz
Department of Sociology
University of Warmia and Mazury in Olsztyn

POSTWAR DISPLACEMENT OF THE MASURIAN / GERMAN POPULATION FROM THE EŁK DISTRICT

Summary

The author of the article presents the history of Masurians, an indigenous population of East Prussia, after the end of World War II, in the Ełk district. The town suffered heavy losses during the war, and at the time when the Red Army marched in, it had only about 1 000 inhabitants (from over 17 000 before the war). The researcher shows how the new authorities treated Masurians, to whom corporate responsibility policy was applied. Despite repression and displacement, the Masurian and German populations, usually Protestant, were strongly present in the Ełk area until the early 1970s, when the remains of the population left for the Federal Republic of Germany.

Keywords: World War II, East Prussia, Germany, Masurians, displacement.

Ks. Krzysztof Wolnica
Kościół Ewangelicko-Methodystyczny – Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

HISTORIA KOŚCIOŁA EWANGELICKO-METODYSTYCZNEGO NA MAZURACH W LATACH 1970 – 1989

Wstęp

Jubileusz 70-lecia działalności Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego¹ w „Krajinie Tysiąca Jezior”, który był obchodzony w 2015 roku, jest dobrą okazją do historycznej retrospekcji w okres, który już przeminął. Spojrzenie wstecz zawsze pozwala dostrzec fundamenty, na których opiera się dzień dzisiejszy. Spojrzenie na historię, także historię Kościoła, pozwala dostrzec korzenie aktualnej egzystencji i prowadzi do zrozumienia i docenienia tego, co współcześnie żyjący otrzymaliśmy w spadku od „ojców wiary”, którzy włożyli wiele pracy i trudu w mijającym 70-leciu działalności Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego na Mazurach.

Niniejszy artykuł, w którym autor będzie korzystał z materiałów opublikowanych w periodyku „Pielgrzym Polski”, swoim zakresem – poza który jednak w pewnych punktach będzie wychodził – obejmuje okres od roku 1970, kiedy pamiętne wydarzenia na Wybrzeżu doprowadziły do objęcia władzy w PRL przez Edwarda Gierka, do przełomu 1989 roku, gdy zarówno w polityce, jak i w Kościele nastąpiły zmiany. Wówczas pierwszym niekomunistycznym premierem został działacz opozycji Tadeusz Mazowiecki, a nowym biskupem Konferencji Centralnej Europy Środkowej i Południowej Zjednoczonego Kościoła Methodystycznego został wybrany Heinrich Bolleter, który pełnił swoją służbę do 2006 roku. Także w roku 1989 Polska Konferencja

¹ 69 Konferencja Doroczna, obradująca w dniach od 19 do 22 kwietnia 1990 roku w Ostródzie, przyjęła w dniu 21 kwietnia 1990 roku Uchwałę stwierdzającą, że: „Konferencja Doroczna Kościoła Methodystycznego w Rzeczypospolitej Polskiej zmienia dotychczasową nazwę Kościoła na: Kościół Ewangelicko-Methodystyczny w Polsce. Nowa oficjalna nazwa będzie prawnie obowiązywać od następnej Konferencji Dorocznej”. W ten sposób dostosowana została nazwa Kościoła w Polsce do nazewnictwa występującego w Europie.

Doroczna² wybrała na Superintendenta Naczelnego ks. Edwarda Puśleckiego, który pełnił swoje obowiązki przez kolejne 24 lata.

W przetrzeniu historycznej pomiędzy rokiem 70-tym a 89-tym na Mazurach toczyło się życie parafialne i diecezjalne ze swoimi radościami i smutkami, lecz także miały miejsce wydarzenia mające znaczenie dla całego Kościoła.

Zmiany

W roku 1969 w wieku 79 lat, po 12 latach pełnienia funkcji biskupa³ przeszedł w stan spoczynku ks. dr Józef Szczepkowski (1890–1974). 48 Konferencja Doroczna obradująca w dniach od 18 do 21 września w Klarysewie i Warszawie za zgodą władz państwowych dokonała w piątek, 19 września 1969 roku wyboru ks. Witolda Benedyktowicza⁴, na stanowisko przewodniczącego Synodu i Superintendenta Naczelnego, któ-

² Zjednoczony Kościół Metodystyczny (The United Methodist Church), którego integralną częścią jest Kościół Ewangelicko-Methodystyczny w Polsce, posiada strukturę episkopalno-synodalną. Konferencja Doroczna jest zgromadzeniem o charakterze synodalnym i jest najwyższą władzą ustawodawczą Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego w Polsce. W jej posiedzeniach z prawem głosu biorą udział wszyscy ordynowani duchowni (diakoni i prezbiterzy) oraz po jednym delegacie świeckim z każdej Parafii. W Konferencji mogą również uczestniczyć zaproszeni przez Przewodniczącego goście. Nie mają oni jednak prawa głosu. Po zniesieniu ograniczeń wjazdowych do Polski, wprowadzonych w końcu lat czterdziestych przez władze komunistyczne, w Konferencji Dorocznej uczestniczy również biskup, zwierzchnik Konferencji Centralnej Europy Środkowej i Południowej, w skład której wchodzi Kościół Ewangelicko-Methodystyczny w Polsce. W artykule używane będą jako równorzędne określenia Konferencja Doroczna i Synod.

³ Superintendent Naczelny jest Zwierzchnikiem Kościoła i ma prawo do używania tytułu Biskup (Prawo Wewnętrzne Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego w RP, Art. 41). Jego odpowiednikiem jest Biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce.

⁴ Ks. prof. dr hab. Witold Benedyktowicz (1921–1997), duchowny Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego, Superintendent Generalny (Biskup Kościoła) w latach 1969–1983; aktywnie działał w ruchu ekumenicznym, „brał udział w wielu konferencjach i zgromadzeniach ekumenicznych” w Polsce i na świecie; w latach 1973–1982 był prezesem Polskiej Rady Ekumenicznej. Ks. prof. Witold Benedyktowicz swoją edukację teologiczno-naukową rozpoczął w 1941 roku od uczestniczenia w zajęciach Wyższej Szkoły Biblijnej Kościoła Metodystycznego w Warszawie, w której wykładali między innymi profesorowie zamkniętego Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1946–1950 studiował na Wydziale Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie obronił pracę magisterską z biblistyki: „Człowiek, jako jednostka i naród w zwiastowaniu proroków”. Tam kontynuuje studia i w 1954 roku uzyskuje stopień doktora teologii ewangelickiej w oparciu o dysertację z dogmatyki: „Idea przełomu w metodyzmie”. W 1965 roku habilituje się na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej na podstawie pracy: „Próba irenologii chrześcijańskiej. Doświadczenia praskie”, gdzie „11 listopada 1965 roku wygłasza wykład habilitacyjny poświęcony teologii dialektycznej i Karłowi Barthowi”. Barth zawsze inspirował Benedyktowicza i był jego „teologicznym przewodnikiem”. Między innymi w roku 1947 oraz w 1950 wyjeżdżał na studia do Ekumenicznego Instytutu w Chateau de Bossey koło Genewy w Szwajcarii, gdzie słuchał wykładów Karla Bartha i Emila Brunnera, z którymi później przez wiele lat „prowadził korespondencję i wymianę myśli teologicznej”. Ks. Witold Benedyktowicz wykładał na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej dogmatykę i etykę, pełniąc najpierw funkcję docenta, a następnie kierownika Katedry Teologii Systematycznej. W 1972 roku otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1980 roku tytuł profesora

ry kierował Kościołem przez następne 14 lat, do września 1983 roku. Podczas 48 Konferencji Dorocznej zastępcą zwierzchnika Kościoła Metodystycznego został wybrany ks. Adam Kuczma, który następnie w latach 1983–1989 jako Superintendent Naczelny sterował nawą Kościoła. W latach 1966–1989 biskupem Konferencji Centralnej Europy Środkowej i Południowej był ks. dr Franz W. Schäfer (ur. 10 marca 1920).

W dniu wyboru, po ukonstytuowaniu się nowych władz Synodu, biskup elekt Benedyktowicz „przedstawił zarys programu pracy kościelnej w najbliższej przyszłości”⁵. Jeszcze przed Synodem decyzją z dnia 25 czerwca 1969 roku władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zatwierdziły nowy Statut Kościoła Metodystycznego, co pozwoliło na „uporządkowanie sytuacji prawnej Kościoła”⁶ jako całości, ale także doprowadziło po latach prześladowań ze strony komunistycznego państwa i niepewności co do przyszłości do uznania Zborów Okręgu Mazurskiego jako integralnej części Kościoła w Polsce.⁷ Benedyktowicz, prezentując swój program pracy, spoglądał na „najbliższą przyszłość” w sposób realistyczny, mając świadomość mocnych i słabych stron Kościoła. Stwierdzał w zarysie „programu pracy kościelnej”, że „rozwój możliwy jest tam jedynie, gdzie jest życie”⁸, i to pomimo odczuwalnego od lat znacznego ubywania członków Kościoła. W przyszłość spoglądał z nadzieją, uważając, że rozwój metodystów w Polsce, pomimo wielu przeciwności, jest możliwy, bowiem wokół jest „sporo osób wyznaniowo bezdomnych; powinniśmy do nich trafiać; powinniśmy oferować im te wartości, jakie daje społeczność wierzących”⁹ w oparciu o Ewangelię Jezusa Chrystusa. Z tego bierze swój początek konkluzja, że „rozumna, dobrze przygotowana i obmyślana ewangelizacja nie będzie trafiać w próżnię”¹⁰.

Superintendent Naczelny u progu swojej wieloletniej służby dostrzegał problem kadrowy i podkreślał: „Potrzeba nam nowych pracowników. Z biegiem lat ubywać nam będzie pastorów, będą przechodzić oni w stan spoczynku. (...) Potrzebujemy jednak i możemy przyjąć więcej kandydatów na studia i do pracy kościelnej”¹¹. Myśląc o rozwoju Kościoła, widział konieczność tworzenia nowych Parafii oraz poważne wyzwanie, jakim okazał się „problem reaktywowania placówek martwych, które z powo-

zwyczajnego. „W latach 1985–1988 był członkiem Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego”. Ks. prof. Witold Benedyktowicz jest autorem ponad 550 artykułów, referatów, przemówień i wystąpień. Na podstawie: Z. Kamiński, *Mąż Boży, który żył Księżą*, „Pielgrzym Polski”, 2007/3, s. 16-22; A. Kleszczyński, *Życie poświęcone wierze, nauce i przyszłości świata*, w: *Siła poselstwa. Księga Jubileuszowa w 75-lecie urodzin ks. prof. dr. hab. Witolda Benedyktowicza*, Warszawa 1996, s. 10-14; opr. Z. Kamiński, Biogram do Encyklopedii Ekumenizmu przygotowywanej przez Uniwersytet Opolski.

⁵ Uczestnik, *Nasza Konferencja Doroczna*, „Pielgrzym Polski”, 1969/11, s. 117.

⁶ W. Benedyktowicz, *W obliczu nowych zadań*, „Pielgrzym Polski”, 1969/11, s. 118.

⁷ Zob. E. Puślecki, *Działalność Kościoła Metodystycznego na Mazurach w latach 1945–1985*, „Pielgrzym Polski”, 2001/5, s. 19.

⁸ W. Benedyktowicz, *W obliczu nowych zadań*, „Pielgrzym Polski”, 1969/11, s. 119.

⁹ Tamże, s. 119.

¹⁰ Tamże, s. 120.

¹¹ Tamże, s. 119.

du migracji, braku obsady [duszpasterskiej] i innych trudności, istnieją tylko *de iure*. Nie należy ich likwidować, ale szukać trzeba środków do reaktywowania ich działalności¹². Dlatego aby następował rozwój, „do prowadzenia pracy potrzebne są środki materialne. Potrzebne są one nawet tak duchowej i uduchowionej instytucji, jaką jest Kościół¹³. Kończąc swoje w części teologiczne przedstawianie „programu pracy kościelnej w najbliższej przyszłości”, Benedyktowicz zachęcał cały Kościół Metodystyczny do pójścia „pokornie w niewiadomą, niejasną i nieznaną przyszłość, która wszakże nie przestaje być przyszłością należącą do Boga”¹⁴.

„Przyszłość należąca do Boga” w następnym roku kalendarzowym przyniosła Kościołowi Metodystycznemu, także na Mazurach, nieodwracalne zmiany. Nieoczekiwanie, 30 kwietnia 1970 roku zmarł ks. Tadeusz Dzierko (1914–1970), od roku 1957 Superintendent Okręgu Mazurskiego¹⁵, pozostawiając także w smutku członków Zboru w Dąbrównie, którym służył opieką duszpasterską od 1954 roku. Drugą stratą kadrową dla Kościoła w tym czasie była śmierć syna Ziemi Śląskiej, ks. Jana Kalinowskiego (1905–1970), od 1945 roku pastora Parafii w Katowicach oraz Superintendenta Okręgu Śląskiego od roku 1948, który zmarł w Katowicach 20 lipca 1970 roku. Zaistniała sytuacja wymusiła zmiany w obsadzie Parafii i na stanowiskach Superintendentów Okręgowych¹⁶.

Podczas popołudniowego niedzielnego nabożeństwa kończącego 49 Konferencję Doroczną, która obradowała w Klarysewie w dniach od 10 do 13 września 1970 roku, Superintendent Naczelny ks. Witold Benedyktowicz w warszawskim kościele ewangelicko-reformowanym odczytał listę nominacji na Parafie¹⁷ i do Zarządu Kościoła (Rady Kościoła). Dotychczasowy pastor Zboru w Ostródzie, ks. Adam Hercuń (1932–1998), objął służbę w Parafii w Katowicach, którą „twardą ręką” opiekował się do 1997 roku. Równocześnie został powołany na stanowisko Superintendenta Okręgu Śląskiego (później Śląska i Małopolski), którym kierował do 1995 roku, sprawując także „mądry i troskliwy” nadzór nad pastorami będącymi na drodze do pełnego członkostwa w Zgromadzeniu Duchownych Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego.

Parafie w Ostródzie, Siemianach i Lipowie objął dotychczasowy pastor Zboru w Kwidzynie, ks. Gerhard Froehlich, który został równocześnie mianowany na stanowisko Superintendenta Okręgu Mazurskiego.

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 120.

¹⁴ Tamże, s. 122.

¹⁵ Okręg w Kościele Ewangelicko-Methodystycznym jest odpowiednikiem administracyjnym Diecezji w Kościele Rzymskokatolickim lub Ewangelicko-Augsburskim. W artykule używane będą jako równorzędne określenia Okręg i Diecezja.

¹⁶ Odpowiednikiem Superintendenta Okręgu jest Biskup Diecezji w Kościele Rzymskokatolickim i Ewangelicko-Augsburskim.

¹⁷ W tradycji Kościołów metodystycznych nominacja duchownych do służby w konkretnej Parafii jest ogłaszana na zakończenie Synodu i jest ponawiana lub zmieniana po około roku na kolejnej Konferencji Dorocznej.

W kolejnym roku „niewiadoma, niejasna i nieznaną przyszłość” przyniosła ze strony Państwa Polskiego generalnie pozytywną regulację prawną. Dzięki Ustawie z dnia 23.06.1971 roku¹⁸ o przejściu na osoby prawne Kościoła Rzymskokatolickiego oraz innych Kościołów i związków wyznaniowych własności niektórych nieruchomości położonych na Ziemiach Zachodnich i Północnych także Kościołowi Metodystycznemu zostały przyznane na własność kościoły i inne obiekty kościelne, które przez wiele lat były użytkowane przez metodystów na Dolnym Śląsku, Pomorzu oraz na Mazurach¹⁹. Ustawa z 1971 roku, choć w wielu przypadkach skrzywdziła Kościół Ewangelicko-Metodystyczny²⁰, przyniosła także pozytywny efekt na ziemi mazurskiej. Po wielu latach niepotrzebnych napięć, w 1974 roku podpisano porozumienie pomiędzy Kościołem Metodystycznym, który reprezentował Superintendent Naczelny ks. Witold Benedyktowicz, a Kościołem Ewangelicko-Augsburskim, reprezentowanym przez ks. bp Andrzeja Wantułę (1905–1976). Realnym efektem tego porozumienia stało się wspólne i „pokojoye” korzystanie z obiektów kościelnych w Ostródzie i Olsztynku²¹.

Rok 1971 był dla Kościoła Metodystycznego w komunistycznej Polsce Rokiem Jubileuszu 50-lecia działania w kraju nad Wisłą. Podczas obrad Synodu, Superintendent Gerhard Froehlich przedstawił obszerną panoramę opisującą Zbory Okręgu Mazurskiego, który skupiał swoją działalność duszpasterską i socjalno-edukacyjną wokół dwóch centrów: Ostródy i Ełku. Statystyka Parafii metodystycznych położonych w powiecie ostródzkim podaje „2.106 dusz”, natomiast niepełna statystyka powiatu ełckiego (brak danych z Ełku i Klus) wykazuje „130 dusz”²². Sztwyne cyfry nigdy nie ukazywały (i nie ukazują) rzeczywistej sytuacji Kościoła Jezusa Chrystusa, dlatego ilość „dusz” podawana przez Superintendenta Froehlich przy opisie Zborów lub Filiałów nie oddaje realnej i niewątpliwie trudnej sytuacji, jaka istniała na Mazurach (i w pozostałych Diecezjach) na przełomie lat 60-tych i 70-tych oraz w latach późniejszych. Znaczne rozproszenie członków Parafii Diecezji Mazurskiej (także w pozostałych Okręgach) narzucało duchownym służącym w tym rejonie Polski „specyficzny styl pracy duszpasterskiej”²³. Nabożeństwa odbywały się nie tylko w kościołach i kaplicach, do których metodyści mieli nieraz po kilkanaście kilometrów, a które często musieli pokonać pieszo, lecz także w prywatnych domach,

¹⁸ Dz. U. Nr 16, poz. 156.

¹⁹ Zob. E. Puślecki, *Działalność Kościoła...*, dz. cyt., s. 19. W większości były to budynki, które do 1945 roku były własnością Bischöfliche Methodistische Kirche (Episkopalnego Kościoła Metodystycznego).

²⁰ Kościół utracił między innymi pełną własność poniemiecko-metodystycznych obiektów sakralnych w Parafiach: Słupsk, Koszalin.

²¹ Zob. Z. Kamiński, *In memoriam. Śp. ks. Eliaz Babieczo (1928–2014)*, „Pielgrzym Polski”, 2015/1-2, s. 18.

²² Zob. G. Froehlich, *Okręg Mazurski w pięćdziesięciolecie Kościoła Metodystycznego*, „Pielgrzym Polski”, 1971/7-8, s. 83-86.

²³ Tamże, s. 83.

gdzie większe skupiska członków Kościoła mieszkających w „wioskach i PGR-ach” stanowiły Filiał danej Parafii²⁴.

Służba duszpasterska w trudnym okresie nieustającego ruchu emigracyjnego i permanentnej „atmosfera wyjazdowej, która jak barometr wykazuje różne natężenia gorączki wyjazdowej”²⁵, oraz praca w specyficznych warunkach parafii diasporalnych, wymagała (i wciąż wymaga nie tylko na Mazurach) od pastorów i ich rodzin najlepszych cechy charakteru, aby utrzymać istnienie i funkcjonowanie Parafii „w twardej, nieefektywnej pozornie pracy duszpasterskiej”²⁶. Dlatego, jak zauważa Superintendent Okręgu, Gerhard Froehlich, „potrzeba dużo wiary i poświęcenia, aby w takich warunkach nie poddać się nastrojom pesymistycznym w wykonywaniu obowiązków sługi Bożego”²⁷. Jednocześnie patrząc na mazurskich metodystów, podkreśla, że „w trudnych i przykrych chwilach dziejowych, wynikłych ze specyficznego położenia ludu mazurskiego, lud ten zawsze znalazł w swoim Zborze cichą przystań dla pokrzepienia ducha i serca, przez modlitwę i słuchanie Słowa Bożego”²⁸, wykazując równocześnie, pomimo wielu przeszkód natury politycznej i logistyczno-przestrzennej, „wysoki poziom uświadomienia religijnego”²⁹. Nielatwą i specyficzną sytuację w Diecezji Mazurskiej „szkicuje” pastor Zborów Gierzwałdzie i Dąbrównie, ks. Henryk Hukisz, podkreślając, że w Państwowych Gospodarstwach Rolnych członkowie Kościoła „w okresie nasilenia prac polowych pracują często nawet i w niedzielę. Stąd powstaje dla wielu ludzi problem udziału w nabożeństwach. Mimo szczyrych chęci i pragnienia uczestnictwa w nabożeństwie wielu ludzi nie może wtedy w niedzielę przyjść do kościoła. (...) Napawa jednak optymizmem fakt, że w Zborze są osoby aktywne, zasługujące na wyróżnienie. Napawa również radością fakt, że znaczny procent zborowników to młodzież”³⁰, która pochodząc nie tylko z Metodystycznych Parafii położonych w „Krainie Tysiąca Jezior”, właśnie na Mazurach znalazła wspaniałe miejsce do wypoczynku.

„Dziadek” i młodzież

Przez wiele dziesięcioleci Okręg Mazurski przyciągał młodzież metodystyczną z Polski, a od czasu „odwilży dekady Edwarda Gierka” także z zagranicy. Początkowo głównymi bazami spotkań, zjazdów i obozów młodzieżowych były Parafie w Ostródzie, Łukcie i w Dąbrównie. W tej drugiej w latach 1954–1972 służbę pastorską pełnił ks. Eugeniusz „Dziadek” Mroczyński (1929–2009)³¹.

²⁴ Zob. tamże, s. 83-84.

²⁵ Tamże, s. 86.

²⁶ W. Benedyktowicz, *Zapiski z podróży do Zborów*, „Pielgrzym Polski”, 1973/5-6, s. 85.

²⁷ G. Froehlich, *Okręg Mazurski...*, dz. cyt., s. 86.

²⁸ Tamże, s. 83.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ Zob. E. Puślecki, *Narodziny i śmierć Dziadka*, „Pielgrzym Polski”, 2009/7-8, s. 32-34.

Podczas obradującej w Klarysewie i Warszawie od 29 czerwca do 2 lipca 1972 roku 51 Konferencji Dorocznej władze Kościoła musiały zmierzyć się z personalnym problemem na Mazurach. Jeszcze przed Synodem, po niecałych dwóch latach pełnienia swoich obowiązków, nieoczekiwanie i na stałe wyjechał z Polski zwierzchnik Diecezji Mazurskiej, ks. sup. Gerhard Froehlich. W tej sytuacji Superintendent Naczelny ks. prof. Witold Benedyktowicz podjął decyzję o nominowaniu do pracy w Parafiach Ostróda, Siemiany i Lipowo ks. Eugeniusza Mroczyńskiego, który opiekował się Zbozem w Lipowie do 1992 roku, a Ostródą i Siemianami do 1 grudnia 1995 roku, czyli do dnia przejścia na emeryturę. Równocześnie ks. Mroczyński został mianowany Superintendentem Okręgu Mazurskiego³². Swoje obowiązki zwierzchnika Diecezji pełnił przez 23 lata do maja 1995 roku, inspirując i wywierając duży wpływ na życie Okręgu, Kościoła, a także na kontakty i działania ekumeniczne metodystów na Mazurach. Czuł się odpowiedzialny za to, „co zostało mu powierzone”, starając się jak najlepiej wykorzystać nadarzające się okazje do szeroko rozumianego rozwoju Parafii i Diecezji, jakie przynosiło codzienne życie w komunistycznej Polsce.

Ksiądz Mroczyński był człowiekiem o otwartym sercu, który umiejętnie łączył opiekę nad rodziną, Parafiami, Okręgiem, łącząc to wszystko w jedną całość. Potrafił umiejętnie pogodzić życie duszpasterza z życiem prywatnym. Po narodzinach wnuczka Marcina mazurski superintendent był nazywany „Dziadkiem” nie tylko w gronie rodzinnym, ale także w całym Kościele Ewangelicko-Metodystycznym. Przydomku „Dziadek” używała młodzież metodystyczna zarówno z Mazur, jak i ta, która przybywała do „Krainy Tysiąca Jezior”, aby spędzać swój wolny czas letnich wakacji lub ferii zimowych na obozach i zjazdach w Łukcie, Taborzu i Ostródzie³³. Z czasem „Dziadek” stał się „wspólną wartością Kościoła”³⁴, bowiem tak mówiło o nim zarówno pokolenie jego dzieci, jak i kolejne generacje młodych metodystów z całej Polski, które miały możliwość poznania Superintendenta z Mazur. „Dziadek” – dziś rzecz rzadko spotykana – cieszył się wśród młodzieży niepodważalnym autorytetem i był darzony ogromnym szacunkiem, pomimo tego, że jego silny głos i pozorna zewnętrzna szorstkość w wielu osobach mogły budzić i zapewne budziły niepotrzebne obawy. Będąc człowiekiem zasadniczym, jednocześnie był osobą wyrozumiałą, dobrą i troszczącą się o drugiego człowieka. Młodzież w relacji z obozu w Łukcie, który odbywał się w trudnych warunkach początku lat 70-tych, tak widziała miejscowego pastora: „Nasz opiekun dbał o nas, jak o własne dzieci. Wiele przekazał nam w swych kazaniach; budujące były także wspólne dyskusje. Zawsze pełen inicjatywy i poświęcenia, potrafił stworzyć nam naprawdę rodzinną atmosferę. Dbał, abyśmy byli syci i zadowoleni z jedzenia. Potrafił tak nami pokierować, że wszystko przychodziło jakoś samo – praca i zabawa, śpiew i modlitwa”³⁵. Także w latach 80-tych, gdy „Dziadek” był już

³² Od 1984 roku Okręg Mazur i Powiśla.

³³ Zob. E. Puślecki, *Narodziny...*, dz. cyt., s. 33.

³⁴ Tamże, s. 33.

³⁵ E. Szulc, *Łukta*, „Pielgrzym Polski”, 1972/11, s. 136.

„zadomowionym” w Ostródzie pastorem i Superintendentem, młodzież przebywająca w ostródzkim Ośrodku Kościoła na różnego rodzaju spotkaniach zawsze doświadczała ciepłego przyjęcia i wielkiej gościnności³⁶ ze strony gospodarza oraz pastorowej Waltraud Mroczyńskiej, która była powszechnie nazywana „Babcią”. Superintendent Eugeniusz Mroczyński oprócz tego, że był człowiekiem z zasadami, charakteryzował się jeszcze jedną cechą. Potrafił wprost wyrażać swoje pozytywne lub negatywne zdanie na dany temat. Swoją opinię wyrażał w sposób zdecydowany, prosto w oczy, a nie za plecami rozmówcy. W dyskusjach zwłaszcza z młodzieżą „potrafił wznieść się ponad stereotypy i okazać zrozumienie i wielkoduszność wobec tego, co zagubione, nieszczęśliwe i szukające powodów do radości”³⁷. Zdarzało się, że się „wkurzył” i wtedy „wybuchął”³⁸ zdecydowaną oceną sytuacji, osoby... „Dziadek” potrafił zrugać, lecz nie pielęgnował w sobie urazy. Nie był człowiekiem pamiętliwym ani też zemstliwym. Potrafił rozmawiać i dyskutować z każdym na różne tematy szukając tego, co wspólne i starał się zrozumieć i zaakceptować odmienne zdanie swojego interlokutora. „Niektórzy bali się «Dziadka» ze względu na głośne i zdecydowane wypowiedzi oraz «groźny» wzrok, ale był to bardzo dobry człowiek!”³⁹, który po przejściu na emeryturę zawsze żywo interesował się aktualną sytuacją w Kościele, tym, „jak się mają sprawy w tej czy innej Parafii, jak pracuje ten czy inny duchowny”⁴⁰, którego znał.

Obok Superintendenta Eugeniusza „Dziadka” Mroczyńskiego duży wpływ na młodzież, a poprzez nią również na cały Kościół Ewangelicko-Methodystyczny, wywarli mazurscy, lecz niekoniecznie pochodzący z Mazur, pastory, którym władze Kościoła powierzały kierowanie pracą z młodzieżą. Przewodniczącym Komitetu Młodzieży w latach 1973–1976 był ks. Henryk Hukisz (1928–2013), pastor Parafii Gierzwałdzie i Dąbrównie⁴¹. Jego następcą został ks. Edward Puślecki od 1974 roku pastor Zborów w Łukcie i Słoneczniku, który przewodniczył Komitetowi Młodzieży w latach 1976–1987.

Po przełomie 1956 roku, gdy Kościół Methodystyczny przestał być prześladowany przez władze komunistyczne powoli wracał do wcześniejszych sposobów działalności, w tym do aktywizacji pracy wśród młodzieży. Stopniowo reaktywowano starą i rozwijano nową bazę ośrodków, które były w stanie zapewnić dach nad głową. Do położonych pod Warszawą ośrodków w Konstancinie i Klarysewie już w latach 60-tych dołączyły Parafie w Ostródzie, Łukcie i Dąbrównie. O ile w Klarysewie i Konstancinie odbywały się „kursy biblijne” dla dzieci i młodzieży „młodszej” do lat 17, to już baza mazurska oferowała schronienie dla bardziej samodzielnej „młodzieży starszej”, mającej powyżej 17 lat. Kursy Biblijne szybko przekształciły się w Obozy Szkoleniowo-Wy-

³⁶ Zob. E.P., *Posiedzenie Rady Młodzieży Methodystycznej*, „Pielgrzym Polski”, 1984/5, s. 23.

³⁷ E. Puślecki, *Narodziny...*, dz. cyt., s. 33.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Z. Kamiński, *Przyjaciel mój zasnął*, „Pielgrzym Polski”, 2013/7-8, s. 17.

poczynkowe dla młodzieży Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego⁴². Młodzież nie tylko się modliła i uczestniczyła w prowadzonych przez siebie codziennych porannych i wieczornych nabożeństwach oraz brała udział w wykładach, zastanawiając „się nad problemem prawdziwej, czystej wiary”⁴³, dyskutując „na temat miejsca młodzieży we współczesnym świecie i Kościele”⁴⁴, lecz również wykonała „kilka prac na rzecz miejscowego Zboru – wymyśliśmy okna w kaplicy i jadalni, zebraliśmy trochę pieniędzy, za które kupiliśmy farby i pomalowaliśmy drzwi wejściowe oraz płot”⁴⁵. Prace na „rzecz miejscowego Zboru” – w tym wypadku Łukty – metodystyczna młodzież wykonywała nie tylko w Parafiach na Mazurach i nie tylko w latach 70-tych. Także w latach 80-tych podczas Obozów Szkoleniowo-Wypoczynkowych oraz Zjazdów młodzież i to nie tylko metodystyczna wykonała „kilka prac na rzecz miejscowego Zboru” – tak było między innymi w Gliwicach i Przemysłu.

Podczas obozów głoszeniem Słowa Bożego z kazalnicy i wykładami służyli także goście, pastory, którzy przyjeżdżali z innych Parafii Metodystycznych w Polsce⁴⁶, a z czasem także goście z zagranicy.

Specyficzną rolę podczas „Obozów Szkoleniowo-Wypoczynkowy Młodzieży Kościoła Metodystycznego” na Pojezierzu Mazurskim odgrywała pogoda, która, gdy była „niezbyt piękna”, czyli w realiach mazurskich „deszczowa i chłodna”, co było zwłaszcza odczuwalne pod namiotami w Taborzu, stawała się prawdziwym wyzwaniem dla obozowiczów. W tej sytuacji młodzi ludzie musieli wykazać się hartem ducha, dbając o rzecz najważniejszą – nieustannie płonące ognisko. Gdy natomiast pogoda dopisywała, „wykłady miały miejsce nad pobliskim jeziorem. Było ono też miejscem, gdzie wypoczywali i kąpali się uczestnicy obozu”⁴⁷. Oprócz modlitw, ciekawych i mówiących o aktualnych tematach wykładach, były też żelazne atrakcje, czyli wycieczki. Do głównych celów wyjazdów lub wyjść poza bazę obozową należało zwiedzanie skansenu budownictwa ludowego na Mazurach w Olsztynku i miejsca wielkiej bitwy z Krzyżakami pod Grunwaldem, rejs statkiem po Jeziorze Drwęckim, wejście na wieżę kościoła metodystycznego w Ostródzie oraz pójście na „stary cmentarz ewangelicki, gdzie znajduje się grób wielkiego bojownika o polskość Warmii i Mazur, pastora Gustawa Gizewiusza”⁴⁸.

⁴² Zob. Uchwały Konferencyjne. Praca wśród młodzieży, „Pielgrzym Polski”, 1970/11, s. 118; Komunikat, „Pielgrzym Polski”, 1976/6, s. 96; M. Rawicz, *Kronika młodzieżowa*, „Pielgrzym Polski”, 1976/2, s. 31.

⁴³ 34. E. Szulc, *Łukta*, „Pielgrzym Polski”, 1972/11, s. 136.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Zob. E. Szulc, *Łukta*, 1972/11, s. 136; M. Rawicz, *Kronika młodzieżowa*, „Pielgrzym Polski”, 1976/2, s. 31-32.

⁴⁷ Uczestnicy, *Łukta. Spotkanie młodzieży*, „Pielgrzym Polski”, 1976/11, s. 172.

⁴⁸ Tamże; zob. M. Babieccko, J. Krasowski, *Prośno. Obóz młodzieżowy*, „Pielgrzym Polski”, 1978/1, s. 16; Uczestnicy, *Łukta. Spotkanie młodzieży*, „Pielgrzym Polski”, 1976/11, s. 172; E. Piernik, M. Rajtarczyk, *Tabórz – Ostróda. Obóz młodzieżowy*, „Pielgrzym Polski”, 1979/4, s. 60.

Ostatnim obozem prowadzonym przez ks. Henryka Hukisza jako Przewodniczącego Komitetu Młodzieży był Obóz Szkoleniowo-Wypoczynkowy, który w dniach od 15 do 30 lipca 1975 roku odbył się w Dąbrównie. W prowadzeniu obozu pastorem Hukiszowi pomagali dwaj ówczesni studenci teologii: Zbigniew Kamiński, który na prowadzonych przez siebie wykładach mówił między innymi o odkryciach z Qmran, i Jan Ostryk. Młodzież z tej okazji mieszkała „na zapleczu starego, zabytkowego, pochodzącego z XIV wieku pokrzyżackiego kościoła, usytuowanego w pejzażu przepięknej ziemi mazurskiej, między dwoma cudownie rozlanymi jeziorami. Organizatorzy kursu kwaterę dla dziewcząt przygotowali w tzw. «Grafenchörze», chłopcy natomiast mieszkali w przykościelnej kaplicy. Warunki mieszkaniowe były skromne, spaliśmy na siennikach, a codzienna toaleta odbywała się w rzece, łączącej oba jeziora. To wszystko miało swój urok. Pokochaliśmy gorąco piękno ziemi mazurskiej i stary kościółek, który rozbrzmiewał głosami naszych modlitw i pieśni”⁴⁹.

W następnym roku oraz przez kolejne lata młodzież metodystyczna gościła w Łukcie, a następnie w Taborzu, gdzie w lesie, z dala od osad ludzkich odbywały się obozy aż do początku lat 90-tych. Do połowy lat 70-tych obozy na Mazurach nie cieszyły się zbytnią popularnością wśród młodzieży, a frekwencja na nich wynosiła od 25 do około 30 osób⁵⁰. Jednak z czasem ilość uczestników stopniowo wzrastała, aby w połowie lat 80-tych i w kolejnych latach osiągnąć maksimum. W Taborzu, w mało luksusowych warunkach, zwłaszcza jak na dzisiejsze standardy, uczestniczyło ok. 80 – 90 młodych osób i to w sytuacji, gdy na dwa dni przed rozpoczęciem obozu w Taborzu, kończył się odbywający we wcześniejszym terminie obóz w Starych Juchach⁵¹. Warto w tym miejscu dodać, że część młodzieży kwalifikująca się wiekiem na „leśny obóz” przyjeżdżała do Taborza zaraz po zakończeniu obozu na ziemi ełckiej powodując w ten sposób niewielkie problemy logistyczne, ale z drugiej strony pomagała kadrze w ogólnym przygotowaniu miejsca i rozbijaniu namiotów przed przyjazdem głównej grupy obozowiczów.

Pierwszy Obóz Szkoleniowo-Wypoczynkowy Młodzieży Metodystycznej, prowadzony przez nowego Przewodniczącego Komitetu Młodzieży, wtedy jeszcze studenta teologii i zarazem pastora Parafii w Łukcie Edwarda Puśleckiego, odbył się w dniach od 3 do 16 sierpnia 1976 roku, „któremu dzielnie sekundowała małżonka”⁵² Bogusława. „Do kierowniczego grona należał również”⁵³ student teologii, Zbigniew Chojnacki, który wraz z pastorem Puśleckim prowadził wykłady. Oficjalnie obóz został rozpoczęty nabożeństwem, a następnie jego uczestnicy zapoznali się z re-

⁴⁹ M. Rawicz, *Kronika młodzieżowa*, „Pielgrzym Polski”, 1976/2, s. 31-32.

⁵⁰ Zob. E. Szulc, *Łukta*, 1972/11, s. 136; M. Rawicz, *Kronika młodzieżowa*, „Pielgrzym Polski”, 1976/2, s. 31; A. B., *I znów – o sprawach młodzieży*, „Pielgrzym Polski”, 1973/1-2, s. 26.

⁵¹ Zob. *Program imprez młodzieżowych*, „Pielgrzym Polski”, 1984/6, s. 21; *Komunikat*, „Pielgrzym Polski”, 1985/4, s. 28; *Komunikat dla młodzieży*, „Pielgrzym Polski”, 1989/5, s. 13.

⁵² Uczestnicy, *Łukta. Spotkanie młodzieży*, „Pielgrzym Polski”, 1976/11, s. 172.

⁵³ Tamże.

gulaminem oraz zaakceptowali plan dnia, którego podstawą były codzienne wykłady biblijne, po których odbywała się praca w grupach roboczych dyskutujących nad wysłuchanym wcześniej referatem.

Od roku 1978 na wiele lat obozy dla młodzieży starszej zostały przeniesione się z Łukty do położonego nieopodal Taborza. Obóz, który odbył się w lipcu 1978, trwał wyjątkowo długo – trzy tygodnie – z czego dwa tygodnie młodzież spędziła w namiotach ponad jeziorem, a ostatni tydzień na terenie Parafii w Ostródzie. Namioty w Taborzu były zawsze rozbijane w lesie, na wysokiej skarpie a do położonego w dole jeziora prowadziło „około 90 schodów”⁵⁴, które trzeba było pokonywać kilka razy dziennie. W Taborzu „zaszczytnym obowiązkiem chłopców, było wystawianie nocnych wart; dziewczęta natomiast dzielnie pełniły dyżury w kuchni, co im sprawiało wielką przyjemność”⁵⁵. W trzecim tygodniu obóz przeniósł się do Ostródy, gdzie pobyt miał swój specyficzny urok, bowiem młodzież nocowała w wieży „metodystycznej katedry” i za budzik służyły jej „kościelne dzwony, które swym dobitnym i dźwięcznym głosem”⁵⁶ wzywały do powstania ze snu. Atrakcją pobytu w Ostródzie była wycieczka do Olsztyna, podczas której zwiedzano zabytki stolicy Warmii i Mazur⁵⁷.

Na obozy na Mazurach już w latach 60-tych przyjeżdżali także goście z zagranicy, przede wszystkim młodzież pod kierownictwem pastorów z byłego NRD, a w następnych latach także z RFN. Pomimo bariery językowej, wieczory spędzane przy ognisku, wspólne zabawy oraz wspólnie śpiewane pieśni umożliwiały przełamanie „pierwszych lodów” i pozwalały na lepsze wzajemne poznanie, a także ułatwiły nawiązywanie przyjaźni.

Tradycją mazurskich obozów było aktywne uczestniczenie młodzieży w niedzielnych nabożeństwach w miejscowym lub pobliskim Zborze – w Łukcie, Ostródzie, Słoneczniku, Dąbrównie... Podczas takich nabożeństw młodzież składała świadectwa wiary, śpiewała pieśni i „refreny” po polsku i niemiecku oraz miała okazję do poznania miejscowych metodystów.

Młodzież niemiecka wracając z obozów na Mazurach, często „po drodze” i „przy okazji” zwiedzała inne ośrodki metodystyczne w różnych regionach Polski. Tak było również w roku 1981, gdy po zakończeniu obozu w Taborzu 14-osobowa grupa niemieckiej młodzieży z RFN wraz z pastorem Kurtem Wegenastem ze Stuttgartu⁵⁸ na pierwszy przystanek „po drodze” wybrała Warszawę. W stolicy Polski metodyści z Niemiec nie tylko zwiedzali miasto, ale także skorzystali z możliwości, ażeby w siedzibie mazowieckiej „Solidarności”, mieszczącej się przy ul. Mokotowskiej⁵⁹, poroz-

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ G. Śniegoń, J. Mroczyński, *Kronika młodzieżowa*, „Pielgrzym Polski”, 1979/10, s. 158.

⁵⁶ E. Piernik, M. Ratajczyk, *Tabórz – Ostróda. Obóz młodzieżowy*, „Pielgrzym Polski”, 1979/4, s. 60.

⁵⁷ Zob. tamże.

⁵⁸ Zob. ar. *Łukta – Tabórz. Obóz młodzieżowy*, „Pielgrzym Polski”, 1981/9, s. 24.

⁵⁹ Siedziba Mazowieckiej Solidarności mieściła się kilka numerów dalej od „centrali” Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego, która znajduje się przy ul. Mokotowskiej 12.

mawiać ze związkowcami z Wolnych Związków Zawodowych „Solidarność”. Kolejnym etapem podróży po Polsce młodych gości zza Odry była Parafia w Gliwicach. Z Gliwic metodyści z Niemiec odbyli „przy okazji” niełatwą emocjonalnie wycieczkę do Obozu Koncentracyjnego Auschwitz – Birkenau. Po pobycie w Gliwicach goście z Niemiec wyruszyli w powrotną drogę do domu.

Należy i warto wspomnieć o jeszcze jednym, ważnym wydarzeniu, które zawsze kończyło obozy młodzieżowe na Mazurach, a w Taborzu dostarczało szczególnych duchowych refleksji i emocji. Obozowisko z rozbitymi namiotami otaczał las. W środku obozu zawsze płonęło ognisko, jego płomień odgrywały istotną rolę nie tylko w deszczowe dni, ale także podczas wieczornych modlitw. „Ostatni wieczór obozowy miał szczególnie uroczysty charakter: wspólny pobyt zakończył się bowiem nabożeństwem komunijnym”⁶⁰. W Taborzu powoli zapadały ciemności, coraz jaśniejsze stawały się płomień ognia, coraz słabiej było widać ściany namiotów. Przy dźwiękach gitary i cichym śpiewie pieśni „Golgota”, gdy podczas liturgii Wieczerzy Pańskiej zostały już wypowiedziane „słowa ustanowienia”, każdy, kto pragnął przystąpić do Sakramentu – wstawał i bez pośpiechu podchodził do stołu – odłamywał kawałek chleba z leżącego bochenka..., brał do ręki kielich... Nikt się nie śpieszył... każdy miał czas... Następnego dnia młodzież wracała do swoich domów, do swoich Parafii i do codziennych obowiązków.

Nową bazą dla obozów młodzieżowych na Mazurach w połowie lat 80-tych stała się Parafia w Starych Juchach. Pierwszy Obóz Szkoleniowo-Wypoczynkowy zorganizowany przez ks. Zbigniewa Chojnackiego odbył się w dniach od 7 do 19 lipca 1983 roku⁶¹. Kolejny w następnym roku, w dniach od 14 do 25 lipca 1984, był Obozem Umuzyczniającym, który odbywał się pod znamiennym hasłem: „Póki mego życia, Panu śpiewać chcę”⁶². Przez kolejne lata „starsza młodzież” mogła w okresie wakacyjnym korzystać z „leśnych obozów” w Taborzu oraz z mających lepsze warunki bytowe obozów w „Schronisku”, w Starych Juchach.

W Okręgu Mazurskim, a następnie Mazur i Powiśla, miały swoją bazę obozową również dzieci oraz „młodsza młodzież”. W latach 70-tych i 80-tych w okresie wakacyjnym odbywały się kolonie, obozy, turnusy letnie także w Ostródzie i Grudziądzu⁶³.

Obok Obozów Szkoleniowo-Wypoczynkowych, kolonii, obozów dla „młodzieży młodszej”, w okresie zimowym w latach 80-tych na Mazurach odbywały się zimowiska. W czasach, gdy młodzież ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych miała w całej Polsce w jednym terminie ferie zimowe, organizowano w Ośrodku Kościelnym w Ostródzie ogólnopolskie zimowiska, w których brali udział także młodzi me-

⁶⁰ Ar, *Lukta – Tabórz...*, dz. cyt., s. 24; Zob. M. Santowski, *Obóz młodzieżowy w Taborzu*, „Pielgrzym Polski”, 1983/11, s. 27.

⁶¹ Zob. J. Ś., *Stare Juchy*, „Pielgrzym Polski”, 1984/1, s. 22.

⁶² Zob. *Program imprez młodzieżowych*, „Pielgrzym Polski”, 1984/6, s. 21.

⁶³ Zob. *Komunikaty o obozach i turnusach letnich*, „Pielgrzym Polski”, 1985/5, s. 25; *Komunikat dla młodzieży*, „Pielgrzym Polski”, 1989/5, s. 13.

todyści ze Szwecji, którym przewodził Dahl Stistrup. Początkowo zimowiska prowadzili ks. Edward Puślecki i ks. Zbigniew Chojnacki⁶⁴, aby z czasem odpowiedzialność za prowadzenie obozów i wygłaszanie na nich wykładów przejęło kolejne pokolenie.

W dniach od 30 stycznia do 8 lutego 1989 w Ośrodku Kościelnym w Ostródzie odbyło się zimowisko prowadzone przez ks. Mariana Sontowskiego, pastora Zborów w Łukcie, Słoneczniku i Elblągu. Wykłady w oparciu o hasło: „Wstań i chodź” wygłosił Sławomir Rodaszyński z Łodzi⁶⁵, student Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, a także Przewodniczącą Komitetu Młodzieżowego w latach 1988–1995.

Na obozach letnich oraz na zimowiskach, które odbywały się na Mazurach, a na których bywali goście mówiący po niemiecku, „bardzo wiele wносиła” w każde takie spotkanie pastorka Bogusława Puślecka (1954–2003), „przyjmując na siebie cały trud tłumaczenia na język niemiecki i odwrotnie”⁶⁶. Patrząc retrospektywnie, ks. Chojnacki przyznaje, że „zimowisko nasze bez jej wkładu byłoby o wiele uboższe”⁶⁷.

Kobiety

„Bez wkładu” pracy, zaangażowania oraz wielu praktycznych umiejętności, jakimi dysponowały i dysponują kobiety, wszystkie zjazdy, obozy, spotkania oraz życie w Parafiach, oczywiście nie tylko w Okręgu Mazurskim, „byłoby o wiele uboższe”. W tych działaniach organizacyjno-aprowizacyjno-logistycznych przodowały pastorki, które „dzielnie sekundowały” swoim mężom. „Przy pomocy pastorków”, dzięki którym w trudnych latach wszelkich niedostatków mogło toczyć się „normalne” życie zborowe, Kościół Ewangelicko-Metodystyczny zdołał utrzymać nie tylko „to, co miał”, lecz mógł także sięgać po więcej, wychodząc poza to, co „codzienne”⁶⁸. Takim wyjściem poza to, co „moje” i „codzienne”, było organizowanie już w latach 60-tych w Parafiach Metodystycznych na Mazurach (i nie tylko tam) nabożeństwa Światowego Dnia Modlitwy Kobiet⁶⁹. Były to nabożeństwa, w których uczestniczyli nie tylko metodyści obojga płci, lecz brali w nich udział również

⁶⁴ Zob. Uczestnik, *Ostróda*, „Pielgrzym Polski”, 1984/4, s. 22; Z. Chojnacki, *Zimowisko w Ostródzie*, „Pielgrzym Polski”, 1986/4, s. 30-31.

⁶⁵ Zob. *Komunikat dla młodzieży*, „Pielgrzym Polski”, 1988/12, s. 23; *Nasze wspomnienia*, „Pielgrzym Polski”, 1989/6, s. 19.

⁶⁶ Z. Chojnacki, *Zimowisko...*, dz. cyt., s. 31.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Zob. *Uczestnicy*, *Łukta. Spotkanie młodzieży*, „Pielgrzym Polski”, 1976/11, s. 172; Z. Pirożyński, *W zborach mazurskich*, „Pielgrzym Polski”, 1973/3, s. 46-47; G. Froehlich, *Okręg Mazurski w pięćdziesięciolecie Kościoła Metodystycznego*, „Pielgrzym Polski”, 1971/7-8, s. 85.

⁶⁹ Światowy Dzień Modlitwy Kobiet (nazywany aktualnie Światowym Dniem Modlitwy) zainicjowała w USA w roku 1887 Mary Ellen James z Kościoła Prezbiteriańskiego. W Polsce pierwsze nabożeństwo ŚDMK odbyło się 4 marca 1927 r. w Kościele Chrześcijan Baptistystów w Łodzi. Pierwsze nabożeństwo ŚDMK po II wojnie światowej odbyło się w 1948 roku, w Kościele Ewangelicko-Metodystycznym w Warszawie i było prowadzone przez Amerykankę, panią Hjordis Wickstroem. Obecnie Przewodniczącą Polskiego Krajowego Komitetu ŚDM Joanna Kamińska z Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego.

wierni z innych Kościołów. Gdy nabożeństwa Świątowego Dnia Modlitwy Kobiet były organizowane przez metodystki, wtedy z reguły przewodniczyły im pastorkowe⁷⁰, a modlitwa była prowadzona zgodnie z programem zamieszczonym w metodystycznym miesięczniku „Pielgrzym Polski”⁷¹.

Nabożeństwa Dnia Modlitwy organizowane przez kobiety „miały charakter ekumeniczny”⁷² i brały w nich czynny udział „Siostry z bratnich wyznań”⁷³. „Otwarte” nabożeństwo Świątowego Dnia Modlitwy Kobiet w Zborze ostródzkim odbyło się 7 marca 1969 roku, gdy „po raz pierwszy uczestniczyły w nim prócz nas również członkinie innych Kościołów. Inicjatywę tego obchodu wysunął pastor naszego Zboru, Adam Hercuń. Za jego pośrednictwem zaprosiłyśmy do współudziału kobiety z Kościołów Ewangelicko-Augsburskiego, Baptystycznego i Zjednoczonego Ewangelicznego. Członkinie Kościołów Baptystycznego i Zjednoczonego przyjęły zaproszenie z radością. Na nabożeństwie obecni byli również mężczyźni, a także duchowni wymienionych Zborów. (...) Napis zawierający hasło »Powinniśmy we wszystkim wzrastać w Chrystusie« umieszczono na frontonie miejsca naszego zgromadzenia. Nasz chór wykonał dwie pieśni – «Stary krzyż» i «Ty, tylko, Jezu». Przedstawicielki zboru baptystycznego wykonały jedną pieśń w duecie i jedną salo. Przewodniczyła uroczystości nasza siostra Gertruda Niklaus. Ponadto uczestniczyły czynnie – Aleksandra Madajowa, Elżbieta Krauze oraz trzy członkinie ze zboru baptystów. Byłyśmy świadome, że tego wieczora modlitwy kobiet na całym świecie kierują się do wspólnego Pana w intencji najtrudniejszych problemów świata. Na zakończenie odśpiewałyśmy pieśń «Z Bogiem bądźcie»⁷⁴.

Obok organizowanych przez kobiety w latach 70-tych i 80-tych w formule ekumenicznej Świątowych Dni Modlitwy Kobiet metodystki z Mazur spotykały się między innymi na Okręgowych Zjazdach.

W pierwszą niedzielę czerwca 1973 roku w Gierzwałdzie, Parafii prowadzonej przez ks. Henryka Hukisza, odbył się Zjazd Kobiet Okręgu Mazurskiego. Hasło Zjazdu „Rola kobiety w Kościele” oraz „oficjalne zaproszenie, skierowane przede wszystkim do wyznawczyń z naszego Kościoła, mogłoby sugerować, że spotkanie to przeznaczone było li tylko dla kobiet”⁷⁵. Jednak „w myśl intencji Gospodarza Zjazdu – do wzięcia udziału”⁷⁶ w Zjeździe został zaproszony „każdy metodysta, pragnący zaakcentować w ten sposób własną aktywność w pracy dla swego Zboru, zacieśnić więź”⁷⁷ z Braćmi i Siostrami z innych mazurskich Parafii, „a przy okazji skonfron-

⁷⁰ E. Krauze, *Ostróda*, „Pielgrzym Polski”, 1972/5, s. 54.

⁷¹ Zob. tamże.

⁷² Tamże.

⁷³ Z. Pirożyński, *Elk*, „Pielgrzym Polski”, 1971/9, s. 104.

⁷⁴ M. Schulz, *Ostróda*, „Pielgrzym Polski”, 1969/7-8, s. 94.

⁷⁵ Uczestnik, *Gierzwałd. Zjazd kobiet*, „Pielgrzym Polski”, 1973/7-8, s. 114.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Tamże.

tować swój punkt widzenia na rolę kobiety⁷⁸ w Kościele Metodystycznym z „wypowiedziami na ten temat pierwszej w historii Kościołów w Polsce i trzeciej w Europie kobiety – duchownego, pastor Ewy Dolejowej⁷⁹. Ks. Ewa Dolejowa (1901–1987) została ordynowana na urząd duchownego podczas obradującej w Klarysewie i Warszawie od 29 czerwca do 2 lipca 1972 roku 51 sesji Synodu Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego⁸⁰.

Poranne nabożeństwo, rozpoczynające Zjazd, było prowadzone przez diakonisę Stanisławę Klonowską oraz ks. Ewę Dolejową, która w wygłoszonym kazaniu położyła nacisk na stosunek Jezusa Chrystusa i „Apostolów do niewiast, żyjących w pierwszych kilkudziesięciu latach naszej ery⁸¹. W swoim kazaniu skierowanym do przybyłych do Gierzwałdu metodystów „pastor Dalejowa w sposób wielce sugestywny potrafiła wskazać na zadania, które stawia dzień dzisiejszy kobietom w ich pracy dla własnych Zborów i Kościoła. Słuchając ciepłych, pełnych twórczej inspiracji słów siostry Dolejowej, można z dużą odpowiedzialnością założyć, że deklaracje wielu kobiet, pragnących poświęcić więcej swego czasu dla spraw zborowych, nie będą tylko pustymi obietnicami, ale staną się zaczątkiem coraz bardziej rozwijającej się świadomości poczucia odpowiedzialności za losy współwyznawców i własnej parafii⁸². Po zakończonym nabożeństwie uczestniczący w Zjeździe Kobiet Diecezji Mazurskiej metodyści, zarówno przed, jak i podczas wspólnego posiłku, który został „przygotowany dużym nakładem sił i środków⁸³, mogli w sposób swobodny i bezpośredni wymieniać uwagi, spostrzeżenia i własne doświadczenia zarówno w kwestii roli kobiet w Kościele jak i o sytuacji w poszczególnych Parafiach na Mazurach⁸⁴. Oprócz odbywających się Zjazdów Kobiet Okręgu Mazurskiego metodyści konsolidowali się na dorocznych spotkaniach organizowanych w czwartek wolny⁸⁵ od pracy.

Zjazdy Okręgowe

Zjazdy Okręgowe na Mazurach były zawsze organizowane w rzymskokatolickie Święto Bożego Ciała, którego metodyści wszak nie obchodzą. Była to doskonała okazja do całonocnego spotkania dla mazurskich metodystów. Celem spotkań była integracja członków Kościoła żyjących na co dzień w trudnych duchowo warunkach diaspory. Spotkanie było ważne zwłaszcza dla młodzieży, która miała w ten sposób wspaniałą okazję do poznania się, integracji, nawiązania ściślejszych więzi⁸⁶.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Ks. Ewa Dolejowa w latach 1959 – 1976 była pastorem metodystycznej Parafii w Gliwicach.

⁸¹ Uczestnik, *Gierzwałd...*, dz. cyt., s. 115.

⁸² Tamże.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Chodzi o dzień na który przypada rzymskokatolickie Święto Bożego Ciała.

⁸⁶ Zob. Z. Kamiński, *Metodyści na Mazurach – refleksje jubileuszowe*, „Pielgrzym Polski”, 2005/6, s. 22; Z. Kamiński, *Przyjaciel mój zasnął*, „Pielgrzym Polski”, 2013/7-8, s. 16-19.

Centralne położenie Zboru Ostródzkiego w stosunku do pozostałych Parafii oraz odpowiednie zaplecze stwarzało korzystne warunki do organizowania właśnie w tym miejscu zjazdów, obozów, imprez i spotkań o charakterze regionalnym jak i ogólno kościelnym⁸⁷. W Ostródzie odbywały się także Zjazdy Okręgu Mazurskiego z okazji jubileuszy. Taki zjazd z okazji 25-lecia podjęcia pracy przez Kościół Metodystyczny na Mazurach odbył się w niedzielę 29 sierpnia 1970 roku. W ostródzkim kościele „Łaski Bożej” oprócz wiernych z mazurskich parafii obecnych było 15 duchownych, którzy wzięli czynny udział w nabożeństwie⁸⁸. Kazanie wygłosił Superintendent Naczelny Witold Benedyktowicz. Zaakcentował „on znaczenie służby chrześcijańskiej, w imię, której Kościół Metodystyczny podjął przed dwudziestu pięciu laty pracę wśród ludności mazurskiej, w sytuacji bardzo trudnej, gdy niemal wszyscy duchowni dawnego Kościoła Unijnego opuścili ten teren, a następstwa wyniszczającej wojny były udziałem zarówno zwycięzców jak zwyciężonych”⁸⁹. W dalszej części kazania ksiądz Benedyktowicz zaznaczył, że „ludzie wiary odpowiadają wdzięcznością swemu Panu za to, że pozwolił im zaleczyć rany, odbudować ruiny i rozwijać nowe życie”⁹⁰. W czasie nabożeństwa śpiewał chór ostródzkiej Parafii pod dyrekcją pastora ks. Adama Hercunia. Superintendent Naczelny kończąc uroczystości Jubileuszu działalności Kościoła Metodystycznego na Mazurach poinformował o zmianach personalnych, jakie miały nastąpić w zarówno w Zborze ostródzkim, jak i w Diecezji Mazurskiej⁹¹.

Kolejny Jubileuszowy Zjazd Okręgu Mazurskiego w Ostródzie odbył się w następnym roku, w niedzielę, 24 maja 1971 roku, z okazji 50-lecia istnienia Kościoła Metodystycznego w Polsce. Na Zjazd „wraz ze swymi duszpasterzami przybyli także licznie współbracia z sąsiednich zborów. Również miejscowi zborownicy zebrali się tego dnia bardzo licznie w kościele, by podziękować Bogu za doznane łaski podczas 50-letniej pracy naszego Kościoła”⁹² w Polsce. Podczas uroczystego nabożeństwa kilka pieśni z Kancjonału zaśpiewał ostródzki zespół chórny, a podczas głównego kazania, Superintendent Okręgu ks. Gerhard Froehlich „przypominał krótko historię i działalność naszego Kościoła w Polsce i na Mazurach”⁹³.

Diecezjalne Zjazdy metodystów na Mazurach odbywały się nie tylko w Ostródzie. Raz w roku jeden z pozostałych Zborów organizował Zjazd Młodzieży Metodystycznej Okręgu Mazurskiego⁹⁴. Gospodarzem Zjazdu Młodzieży w drugi dzień Świąt Wielkanocnych w roku 1971 była Parafia w Kraplewie, a w latach 1973 i 1975

⁸⁷ Zob. G. Froehlich, *Okręg Mazurski...*, dz. cyt., s. 83.

⁸⁸ Zob. IW, *Ostróda*, „Pielgrzym Polski”, 1970/11, s. 137.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Zob. tamże.

⁹² E. Krauze, *Ostróda*, „Pielgrzym Polski”, 1971/9, s. 103.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Z. Reichelt, *Z życia młodzieży metodystycznej na Mazurach*, „Pielgrzym Polski”, 1973/12, s. 165.

Parafia w Dąbrównie. W roku 1973 w „spotkaniu wzięło udział 120 osób”⁹⁵, a cały ciężar organizacyjny „wraz z aktywem Zboru i młodzieży wziął na siebie”⁹⁶ ks. Henryk Hukisz. Zjazd Młodzieży dla Diecezji Mazurskiej został zorganizowany w dniu 21 lipca 1975 roku podczas trwającego w Dąbrównie Obozu Szkoleniowo-Wypoczynkowego dla młodzieży Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego⁹⁷. Księdzu Hukiszowi zarówno podczas trwania obozu, jak i na Zjeździe, pomagali studenci teologii: Zbigniew Kamiński i Jan Ostryk⁹⁸. Zjazd Młodzieży był „spotkaniem na wielką skalę”⁹⁹, dzięki któremu mogło się spotkać i poznać „wielu młodych, wartościowych ludzi, oddanych całym sercem sprawie Bożej”¹⁰⁰.

Także w okresie zimowym, w Ostródzie, odbywały się Młodzieżowe Zjazdy Okręgowe. Jeden z takich zjazdów miał miejsce w dniach 29-30 grudnia 1984 roku i spotkała się na nim „25-obowa grupa młodych ludzi, głównie dziewcząt (...) również spoza terenu”¹⁰¹ Diecezji Mazur i Powiśla.

Ostróda gościła również Ogólnopolski Zjazd Ewangelizacyjny w dniach od 31 maja do 2 czerwca 1985 roku¹⁰². Przygotowaniem to tego wielkiego wydarzenia dla metodystów z „Krainy Tysiąca Jezior” były prowadzone w Zborach Ewangelizacje¹⁰³, które pomagały w ożywianiu i pogłębieniu życia duchowego, a także zachęcały metodystów „do poszukiwania autentycznie prawdziwych doznań religijnych, do służenia Bogu całym życiem i czczeniem Go w Duchu i Prawdzie”¹⁰⁴.

Zakończenie

Gdy z perspektywy dnia dzisiejszego spoglądamy na minione 70 lat działalności Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego na Mazurach, to opierając się przede wszystkim na nielicznych artykułach, które zostały opublikowane w miesięczniku „Pielgrzym Polski”, można stwierdzić, że działalność Kościoła w „Krainie Tysiąca Jezior” obfitowała w różnorodne formy życia kościelnego, o wiele bogatsze aniżeli można wyczytać z kart „Kroniki” czy sprawozdań dostępnych na stronach metodystycznego periodyku.

W latach 70-tych i 80-tych, ale również wcześniej, Kościół Ewangelicko-Metodystyczny, i to nie tylko na Mazurach, działał „w niesłychanie trudnych, niestabilnych warunkach, na zasadzie pewnego prowizorium”¹⁰⁵. Pomimo wielu trudności oraz pro-

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ W dniach od 15 do 30 lipca 1975 roku.

⁹⁸ Zob. M. Rawicz, *Kronika młodzieżowa*, „Pielgrzym Polski”, 1976/2, s. 31-32.

⁹⁹ Tamże, s. 32.

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ A. Rynkiewicz, *Okręgowy Zjazd Młodzieżowy w Ostródzie*, „Pielgrzym Polski”, 1985/3, s. 23.

¹⁰² Zob. *Komunikat*, „Pielgrzym Polski”, 1985/4, s. 28.

¹⁰³ Odpowiednikiem protestanckich Ewangelizacji w Kościele Rzymskokatolickim są rekolekcje.

¹⁰⁴ *Sprawozdanie z Konferencji*, „Pielgrzym Polski”, 1985/10, s. 11.

¹⁰⁵ *Historyczna Konferencja*, „Pielgrzym Polski”, 1990/5, s. 7.

blemów, z jakimi musieli się zmagać metodyści w opisanej przestrzeni czasowej, istniało duże zróżnicowanie aktywności zborowych. Niektóre z tych aktywności o zasięgu parafialnym, okręgowym i ogólnopolskim zostały ukazane w powyższym artykule tylko w zarysie, inne zaś zostały pominięte, głównie z uwagi na brak informacji w metodystycznym miesięczniku „Pielgrzymie Polskim” oraz formę publikacji.

Niewątpliwie większą wiedzę o pracy w Diecezji Mazurskiej (i nie tylko) można by uzyskać dzięki zbadaniu zawartości archiwów poszczególnych parafii, a także archiwum Okręgu. Jest to zadanie, nad którym warto się zastanowić, aby w przyszłości, w sposób profesjonalny i na poziomie naukowym, ukazać rzetelnie i w całości radości i smutki, sukcesy i problemy zarówno w poszczególnych parafiach, jak również na poziomie Diecezji, a także Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego jako całości z perspektywy Parafii, Okręgu, „Warszawy” oraz z zewnętrznego punktu widzenia.

Bibliografia

- Benedyktowicz W., *W obliczu nowych zadań*, „Pielgrzym Polski”, 1969/11.
- Benedyktowicz W., *Zapiski z podróży do Zborów*, „Pielgrzym Polski”, 1973/5-6.
- Babieccko M., Krasowski J., *Prośno. Obóz młodzieżowy*, „Pielgrzym Polski”, 1978/1.
- Froehlich G., *Okręg Mazurski w pięćdziesięciolecie Kościoła Metodystycznego*, „Pielgrzym Polski”, 1971/7-8.
- Kamiński Z., *In memoriam. Śp. ks. Eliasz Babieccko (1928–2014)*, „Pielgrzym Polski”, 2015/1-2.
- Kamiński Z., *Metodyści na Mazurach – refleksje jubileuszowe*, „Pielgrzym Polski”, 2005/6.
- Kamiński Z., *Przyjaciel mój zasnął*, „Pielgrzym Polski”, 2013/7-8.
- Krauze E., *Ostróda*, „Pielgrzym Polski”, 1971/9.
- Krauze E., *Ostróda*, „Pielgrzym Polski”, 1972/5.
- Piernik E., Ratajczyk M., *Tabórz – Ostróda. Obóz młodzieżowy*, „Pielgrzym Polski”, 1979/4.
- Pirożyński Z., *Etłk*, „Pielgrzym Polski”, 1971/9.
- Pirożyński Z., *W Zborach mazurskich*, „Pielgrzym Polski”, 1973/3.
- Puślecki E., *Działalność Kościoła Metodystycznego na Mazurach w latach 1945–1985*, „Pielgrzym Polski”, 2001/5.
- Puślecki E., *Narodziny i śmierć Dziadka*, „Pielgrzym Polski”, 2009/7-8.
- Schulz M., *Ostróda*, „Pielgrzym Polski”, 1969/7-8.
- Szulc E., *Łukta*, „Pielgrzym Polski”, 1972/11.
- Śniegoń G., Mroczyński J., *Kronika młodzieżowa*, „Pielgrzym Polski”, 1979/10.
- *Historyczna Konferencja*, „Pielgrzym Polski”, 1990/5.
- *Sprawozdanie z Konferencji*, „Pielgrzym Polski”, 1985/10.

Ks. Krzysztof Wolnica

United Methodist Church – Pontifical Faculty of Theology in Wrocław

**THE HISTORY OF THE UNITED METHODIST CHURCH IN MASURIA
IN THE YEARS 1970–1989**

Summary

70 years of activity of the United Methodist Church in Masuria is a period in which both the lay members of the Church and clergy for many years experienced instability. Also in the 1970s, United Methodist Church in the “land of a thousand lakes” ran its operations in the difficult and unstable conditions. Despite the many problems the Methodist activity in Masuria was rich in a variety of forms of the Church’s life both on the Parishes as well as across the diocese.

Keywords: United Methodist Church, Masuria, diocese, woman, youth.

Wojciech Trybek
Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie

DZIAŁALNOŚĆ ZBORU BAPTYSTYCZNEGO W GIŻYCKU PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Baptyści należą do grupy mniejszościowych Kościołów w Polsce o proweniencji protestanckiej. Kościół Chrześcijan Baptystów posiada obecnie 118 lokalnych zborów skupionych w 9 okręgach: białostockim, centralnym, dolnośląskim, gdańskim, lubelskim, mazurskim, południowym, pomorskim i śląskim¹. W niniejszym opracowaniu interesować nas będą niektóre aspekty powojennych dziejów tej konfesji w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem okręgu mazurskiego. W świetle oficjalnych danych statystycznych z roku 2013 w okręgu mazurskim mieszkało 434 wyznawców, nie licząc dzieci i sympatyków².

W porównaniu z rokiem 2011 liczba wiernych w sposób widoczny spadła, wynosiła wówczas bowiem 499, czyli o 65 wiernych. Obecnie stanowi 10,26 procent ogółu

¹ Oficjalna strona Kościoła Chrześcijan Baptystów www.baptyści.pl (dostęp na 01.05.2015).

² GUS Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2014, s. 197. Pomijanie dzieci w statystykach wyznawców baptyzmu wynika z fundamentalnej zasady wyznania, iż członkiem jego społeczności można stać się tylko na skutek decyzji w wieku świadomym. Tym samym dzieci nie stawały się automatycznie członkami tego Kościoła. Nie oznacza to, że były one pozbawione opieki duszpasterskiej. Poszczególne zbory organizowały dla dzieci swoich członków zajęcia w szkołkach niedzielnych, pozwalających podjąć decyzję o afiliacji religijnej po osiągnięciu wieku dorosłego. K. Brzechczyn, *Rozwój baptyzmu na ziemiach polskich od nieformalnego ruchu religijnego do budowy Kościoła*, „Zeszyty Filozoficzne” 1999, nr 7, s. 55. Do grona dorosłych wyznawców baptyzmu można zatem dołączyć hipotetycznie ich dzieci, aczkolwiek można ich traktować jedynie jako wyznawców baptyzmu in spe. Rozwój lub spadek liczebności wyznawców baptyzmu to przede wszystkim funkcja liczby chrztu. W ostatniej dekadzie liczba chrztów w skali rocznej była bardzo zróżnicowana. Obok takich lat jak 2007 czy 2011, kiedy chrzest przyjęło blisko 200 osób w skali kraju, były takie lata jak 2006 i 2009, kiedy to nie odnotowano ani jednego chrztu, *Wyznania religijne i stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 2009–2011*, Warszawa 2013, s. 63. Tytułem porównania warto wspomnieć, iż w Unii Angielskiej liczba baptystów wynosiła 124 860, a liczba chrztów w latach 2001–2006, pomimo niewielkiej tendencji spadkowej, znacznie przekraczała 3500 rocznie. *Anglia – nieznamy wzrost Kościoła baptystycznego*, „Słowo Prawdy” 2008, nr 1, s. 4.

wyznawców baptyzmu w Polsce. Zrzeszeni są w dziesięciu zborach, a posługę duszpasterską zapewnia 10 duchownych³.

W okręgu mazurskim funkcjonuje aktualnie dziewięć zborów (w Bartoszycach, Ełku, Giżycku, Kętrzynie, Olsztynie, Olsztynku, Ostródzie, Szczytnie i Węgorzewie). Stosując ściśle ramy regionalne mazurskim zbozem baptystów nie jest zbor w Olsztynie. Nie zmienia to istotnie zasięgu wpływów baptyzmu w tej części kraju. W artykule odniosę się do niektórych aspektów działalności Kościoła baptystycznego na Mazurach w okresie powojennym, w kontekście uwarunkowań ogólnokrajowych, następnie nieco uwagi poświęcę działalności zboru baptystycznego w Giżycku w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej.

Sytuacja wyznaniowa na Mazurach po II wojnie światowej i jej uwarunkowania

Na mocy decyzji traktatu przyjętego na konferencji jałtańskiej Mazury znalazły się w całości w granicach państwa polskiego. Rok 1945 przyniósł na Mazurach zasadnicze zmiany w stosunkach państwowych, narodowych, politycznych, gospodarczo-społecznych a także wyznaniowych⁴. Złożyło się na to szereg przesłanek natury ogólnej, spośród których w kontekście podjętej problematyki wskazać należy zwłaszcza na trzy następujące⁵.

1. Postawa wrogości oraz opresyjny charakter nowych władz. Z powodów pryncypialnych zaprowadzony w Polsce system polityczny był wrogi religii i wszelkim religijnym postawom. Z powodów taktycznych wprawdzie próbowały one zyskać przychylność kleru i władz Kościołów, zwłaszcza mniejszościowych, by móc politycznie infiltrować środowiska wiernych. W praktyce odbywało się to następująco: tworzono coraz to nowe i bardziej restrykcyjne rozwiązania instytucjonalne min. utworzono specjalny wydział ds. wyznań w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, a od 1950 roku – Urzędu do Spraw Wyznań. Wdrażano nowe rozwiązania legislacyjne; np. wydanie dekretu z dnia 9 lutego 1953 roku o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych⁶. Władze tworzyły warunki do poddania bezpośredniemu nadzorowi i kontroli

³ GUS *Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, wyznania religijne i stowarzyszenia narodowościowe*, Warszawa 2013, s. 63.

⁴ A. Sakson, *Stosunki narodowościowe i wyznaniowe na Mazurach przed i po 1945 roku*, Studia Gdańskie, t. 9, Gdańsk – Oliwa 1993, s. 113.

⁵ A. Seweryn, *Na drodze dialogu. Zaangażowanie ekumeniczne Kościoła Baptystycznego jako członka Polskiej Rady Ekumenicznej w latach 1945–1989*, Warszawa 2006, s. 44–50.

⁶ Dz.U. z 1953 r. Nr 10 poz.32 – uchylony i zastąpiony dekretem z dnia 31 grudnia 1956 roku o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych, Dz.U. z 1957 roku Nr 1 poz.6 z pozn. zm. – uchylony ostatecznie mocą ustawy z dnia 17 maja 1989 r. O stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Dz.U. z 1989 roku Nr 29 poz.154 z pozn. zm. Kolejno uchwalane po 1989 roku ustawy o stosunku państwa do innych legalnie działających w Polsce Kościołów i związków wyznaniowych, zawierały już zapisy gwarantujące nieingerencję państwa w ich wewnętrzne sprawy. W przypadku interesującego nas szczególnie w niniejszym opracowaniu Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów (dalej PKChB) gwarancję, o której mowa zawiera art. 3 ustawy

nie tylko poszczególnych konfesji, ale także całego życia religijnego, z docelowym zamiarem całkowitej sekularyzacji sfery ich życia duchowego.

2. Brak kompleksowych regulacji normatywnych odnoszących się do sfery stosunków wyznaniowych. Władze powojenne wykorzystywały luki i niekonsekwencje, jakie w tej mierze zawierało prawo II Rzeczypospolitej, z innych niż państwo powojenne powodów, które to było z natury niechętnie całościowym rozstrzygnięciem w tej mierze. Obszar ten został uporządkowany dopiero po 1989 roku.

3. Programowe antagonizowanie przez władze komunistyczne Kościoła katolickiego z Kościołami protestanckimi.

We współczesnej literaturze za zbyt daleko idącą uznaje się tezę, jakoby władze komunistyczne z pełną premedytacją wykorzystywały Kościoły protestanckie jako narzędzie w walce o rząd dusz z Kościołem katolickim.⁷ Nie ulega wszakże wątpliwości, iż przy wszelkich okazjach wykorzystywały one publicznie okazywaną niechęć Kościoła katolickiego do mniejszościowych konfesji.

Na Mazurach sytuację wyznaniową określały również specyficzne uwarunkowanie historyczno-kulturowe. Za kluczowy uznać należy problem uwikłania kwestii wyznaniowych w kwestię tzw. mazurskości. Nie sposób w niniejszym opracowaniu szczegółowo się do niej nie odnieść. Nieodzowna jest wszakże uwaga, iż spory i konflikty na tle wyznaniowym powodowały zamęt i destabilizację wśród ludności rodzimych Mazur, która stanowiła wówczas podstawową masę wiernych wszystkich kościołów protestanckich.

Wśród Mazurów, inaczej niż na przykład wśród Ślązaków, nie wytworzyło się zbyt silne poczucie własnej odrębności narodowej. Bazowało ono na ogół na przesłankach kulturowych, językowych, a także wyznaniowych. Złożyły się na to oczywiście określone przyczyny. Należą do nich: brak silnego przywództwa, rozproszenie osadnicze (zamieszkiwanie Mazurów głównie na wsiach i w małych miasteczkach), splot okoliczności historycznych tworzących więzi Mazurów z państwem pruskim oraz niewielkie zainteresowanie ich sprawami strony polskiej. W rezultacie zgodnie z tym ci pisze Andrzej Sakson:

(...) zarówno w XIX i XX wieku byli z reguły uśpioną masą ludu, żyjącą odosobnionym życiem poszczególnych wiosek i parafii, złączonych ze sobą instynktownym poczuciem łączności, opartym na wspólności języka i religii. Mazurzy w swej walce o utrzymanie własnej tożsamości, wiedząc o przewadze i sile niemieckiej oraz tym, że otwartym buntem niewiele się wskóra, walczyli więc bronią słabych: pozorną uległością, podstępem i sprytem. (...) Zdecydowana większość inteligencji mazurskiej uległa szybkiej asymilacji na gruncie niemieczyny, od-

o stosunku Państwa do Kościoła Chrześcijan Baptystów w Rzeczypospolitej Polskiej Dz.U. z 1995 roku. Nr 97 poz. 480, zgodnie z dyspozycją którego „Kościół rządzi się w swoich sprawach własnym Prawem Wewnętrznym uchwalonym przez Krajową Konferencję Kościoła, swobodnie wykonując swoje funkcje i cele”.

⁷ Por. R. Michalak, *Kościoły protestanckie i władze partyjno-państwowe w Polsce (1945–1956)*, Warszawa 2002, s. 73-75.

cinając się z reguły od swych mazurskich korzeni, które w świadomości społecznej były czymś gorszym, balastem, którego należy się pozbyć.⁸

Poczucie obcości Mazurów pogłębiło się w okresie powojennym, co było wynikiem napływu ludności polskiej, w zdecydowanej większości katolickiej, nieufnie, a może czasami wrogo odnoszącej się do protestanckiej społeczności autochtonicznej. Ludność ta, pozbawiona oparcia w instytucjach państwowych oraz ulegająca dezorganizacji wyznaniowej, znalazła się w trudnej sytuacji rodzącej konflikty. Toczyły się one z jednej strony między konfesjami protestanckimi⁹, z drugiej tychże z Kościołem katolickim. Pierwsza płaszczyzna obejmowała napięte relacje między luteranami, metodystami i baptystami.

O ile konflikty między protestantami trwały tylko przez kilka powojennych lat i z czasem podjęły one współpracę w ramach Polskiej Rady Ekumenicznej (PRE), o tyle drugi z front konfliktu stał się stałym czynnikiem destabilizującym sytuację wyznaniową na Mazurach i pogarszającym położenie ludności mazurskiej, która – jak większość protestantów – stygmatyzowana była w oczach katolików jako wroga polskości, a tym samym i obecności państwa polskiego na tym terenie¹⁰.

Sytuację wyznaniową na Mazurach komplikowały nadto systematycznie prowokowane przez władze państwowe konflikty z duchownymi poszczególnych wyznań działającymi na tym terenie, dowodem na to może być informacja Służby Bezpieczeństwa na temat działalności biskupów rzymskokatolickich¹¹, którzy szukają kontaktów z kierownictwem innych kościołów tylko po to, aby przejąć obiekty sakralne. W przypadku natomiast wyznań protestanckich za pretekst służył zarzut odprawiania nabożeństw w języku niemieckim.

Za coś normalnego sami oni uznawali przy tym dyferencjacje religijne w obrębie niewielkich skupisk wiejskich, a nawet rodzin. Przykładem może być wieś Zełwągi, której sześćsetosobową wspólnotę tworzyli: luteranie, baptyści, mormoni, nowoapostolscy, świadkowie Jehowy, zielonoświątkowcy oraz katolicy i prawosławni. Czasami dochodziło do sytuacji, że mieszkańcy nie do końca mieli świadomość do jakiego wyznania należą. Dodatkowo sytuację komplikowały organizowane przez zagraniczne struktury Kościołów protestanckich, najczęściej przez metodystów, kwakrów i baptystów, akcje charytatywne na Mazurach¹². Po zakończeniu działań wojennych w grani-

⁸ A. Sakson, dz. cyt., s. 121, 103.

⁹ *Dziel i rządź. O polityce wobec kościołów protestanckich w PRL, rozmowa Barbary Polak z Ryszardem Michalakiem*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 3, s. 29 „Dopiero po latach, w wyniku publikacji przez Kazimierza Urbana zbioru dokumentów Luteranie i Metodysci na Mazurach 1945–1957, wyszło na jaw, że jedną z głównych form aktywności pastorów na Mazurach było zwalczanie wpływu Kościoła Metodystycznego, co – jak będzie jeszcze dalej mowa – wpisywało się w strategię państwa wobec tego wyznania”.

¹⁰ A. Sakson, dz. cyt., s. 120.

¹¹ IPN Kr 034/34, s.29/73.

¹² A. Sakson, dz. cyt. s. 121. Por. K. Urban, *Mniejszości religijne w Polsce w połowie lat 50. XX wieku (wybrane elementy stanu posiadania)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krako-

cach państwa polskiego pozostało około 80 tys. ludności mazurskiej, z czego zdecydowana większość, 75 tys. to protestanci, katolików było zaledwie 5 tys.

W porównaniu do okresu przedwojennego stan posiadania wszystkich kościołów protestanckich drastycznie się zmniejszył. Wskutek powojennego chaosu nastąpił rozpad Ewangelickiego Kościoła Unijnego oraz szeregu dalszych związków wyznaniowych na Mazurach. Podobny los spotkał także Ewangelickie Stowarzyszenie Modlitwy. Powstało ono w 1945 roku i funkcjonowało w Giżycku i okolicach mając około 200 wyznawców. Do lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku całkowicie zniknęło z mapy funkcjonujących na Mazurach wyznań protestanckich – wszyscy wyznawcy wyemigrowali do RFN. Tam też w Hamburgu wspólnota funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Podobny los spotkał mazurską wspólnotę mormonów, której członkowie również w całości wyjechali w latach siedemdziesiątych XX w. do Niemiec Zachodnich¹³. Wszystko to, o czym była mowa powyżej, spowodowało, jak pisze Andrzej Sakson, powstanie na Mazurach „swoistej instytucjonalnej próżni wyznaniowej”, pomimo czego jednak działalność podjęło dwanaście protestanckich Kościołów i związków wyznaniowych, spośród których większość współpracowała w PRE¹⁴.

Kolejne straty, jakie ponieśli Mazurzy w sferze wyznaniowej, w późniejszych latach powojennych, związane były z pogłębiającym się zamętem i presją wyznawców Kościołów nieprotestanckich. Zwłaszcza wrogość polskiego, w zdecydowanej większości napływowego otoczenia, wobec rdzennych Mazurów, przekładała się na stale rosnącą liczbę decyzji o emigracji do jednego z państw niemieckich. W rezultacie nastąpiło radykalne zmniejszenie się liczby wyznawców poszczególnych Kościołów protestanckich.

Tytułem przykładu warto tylko podać, iż liczba wyznawców Kościoła Ewangelicko-Ausbuskiego zmniejszyła się w latach 1945-1976 niemal dziesięciokrotnie (46.144 w roku 1955 do 4.790 w 1976 roku), Kościoła baptystycznego o połowę (z 654 w 1955 roku do 327 w roku 1976)¹⁵. Oznaczało to znaczne osłabienie zasięgu i znaczenia protestantyzmu, zwłaszcza proveniencji mazurskiej, a tym samym wzrost dominacji katolicyzmu.

Położenie Kościoła Baptystycznego na Mazurach po II wojnie światowej

Pomimo ogólnie niekorzystnych warunków funkcjonowania kościołów i związków wyznaniowych w Polsce w okresie powojennym, baptyści bardzo szybko zdecydowali się na legalizację swojej działalności. Już w dniach 23-27 maja 1945 roku odbyli w Warszawie swój Sobór krajowy, który powołał do życia Polski Kościół Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów (dalej: PKEChB). W skład jego Rady Naczelnej we-

wie”, 779, (2008), s. 45-63; A. Chabasińska, *Polityka władz wobec mniejszości wyznaniowych w Polsce w latach 1945-1956*, „Studia Lubuskie”, 5 (2009), s. 37-62.

¹³ „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 3 (2004) „Zwalczani i koncesjonowani”, s. 5.

¹⁴ A. Sakson, dz. cyt., s. 113.

¹⁵ Tamże, s. 122-123.

szli Aleksander Kircun jako prezes¹⁶, Józef Mrózek jako wiceprezes, Stanisław Krakiewicz¹⁷ jako skarbnik oraz kilku dalszych duchownych, którzy objęli w zarządzie mniej eksponowane stanowiska¹⁸.

Sobór wyznaczył także kierunki działalności Kościoła na najbliższą przyszłość. Wśród zadań szczególnie istotnych, z punktu widzenia podjętej problematyki, wymienić należy, zorganizowanie działalności na Mazurach. Podobne zadanie wyznaczono odnośnie Pomorza. Ponadto postanowiono o organizacji kursów biblijnych oraz muzycznych, otwarciu Domu Starców w Narewce (woj. Białostockie), zorganizowaniu wspólnie z kierowanym przez A. Kircuna Stowarzyszeniem Wzajemnej Pomocy Baptistów w całym kraju placówek Spółdzielni Pracy, mających nieść wsparcie w poprawie trudnych warunków materialnego bytowania członków PKEChB, zorganizowaniu Koła Niewiast oraz Zjazdów Młodzieżowych¹⁹. W kontekście podjętej problematyki zwrócić należy uwagę zwłaszcza na ideę Spółdzielni Pracy. Wyrosła z niej między innymi Spółdzielnia Krawiecka „Tabita”, utworzona w marcu 1946 roku w Giżycku przez przybyłego z Łodzi baptystycznego pastora Stanisława Wojciechowskiego, do której to kwestii odniesiemy się szerzej w dalszej części artykułu.

Początkowo działalność baptystów nie napotykała szczególnych trudności. Władze PKEChB notyfikowały Ministerstwu Administracji Publicznej (MAP) jego utworzenie już w maju 1945 roku, a więc w dwa dni po zakończeniu Soboru. Departament MAP przyjął to zawiadomienie bez zastrzeżeń, zaznaczając, iż dla zatwierdzenia PKEChB nie ma przeszkód natury prawnej, na gruncie aktualnego porządku prawnego wyznaczonego przez Konstytucję RP z 17 marca 1921 roku, który jednak może się zmienić po przyjęciu nowych, ustawowych regulacji dotyczących stosunku państwa do Kościołów i związków wyznaniowych. W tym stanie rzeczy PKEChB został uznany za legalny publiczno-prawny związek religijny, a Dyrektor Departamentu Politycznego MAP polecił skierować do prasy odpowiedniego komunikatu, zawierającego jednocześnie prośbę do wojewodów, o wydanie podległym sobie władzom zarządzeń polecających traktowanie tego związku religijnego jako wyznania prawnie uznanego²⁰.

Decyzja, o której mowa nie została jednak zamieszczona w Dzienniku Urzędowym MAP, więc w sensie prawnym nie miała mocy wiążącej, w wyniku czego PKEChB napotykał liczne trudności w codziennym funkcjonowaniu. Naczelna Rada PKEChB zdecydowała się w tej sytuacji w trybie zażalenia zwrócić MAP uwagę, iż akt legalizacji Kościoła dotychczas nie został opublikowany w Dzienni-

¹⁶ Jego obszerny biogram w A. Seweryn, *Leksykon Baptistów w Polsce po 1945 roku*, Warszawa 2007, s. 85-87.

¹⁷ Informacje biograficzne na jego temat, obejmujące okres po nawróceniu na baptyzm w 1925 roku, patrz m.in. A. Seweryn, *Na drodze dialogu*, s. 43, nota. 62.

¹⁸ H. R. Tomaszewski, *Wyznania typu ewangeliczno-baptystycznego wchodzące w skład Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w latach 1945–1956*, Tomaszów Mazowiecki 2006, s. 43-44.

¹⁹ Tamże, s. 45.

²⁰ Tamże, s. 49.

ku Urzędowym Ministerstwa Administracji Publicznej, z podanym okólnikiem do wiadomości władzom administracji ogólnej. „W Związku z tym władze naszego Kościoła często napotykają na trudności przy organizacji życia kościelnego w terenie, będąc zmuszane każdorazowo udowadniać, że Kościół nasz jest publicznoprawnym związkiem religijnym”²¹.

Urzędnicze przeoczenie nie było bynajmniej przypadkowe i było zapowiedzią znacznie poważniejszych trudności w funkcjonowaniu PKEChB w niedalekiej przyszłości.

PKEChB należał do założycieli utworzonej 14 października 1945 roku w Warszawie Rady Ekumenicznej w Polsce²², w następnym roku przekształconej w Chrześcijańską Radę Ekumeniczną (ChRE). Tworzyły ją dwanaście Kościołów różnych tradycji konfesyjnej w większości protestanckich. Ciało to zostało następnie przekształcone w 1958 roku w Polską Radę Ekumeniczną (PRE)²³.

W kształcie, w jakim powstał w maju 1945 roku, PKEChB przetrwał jedynie do 1948 roku, kiedy to opuściły jego szeregi środowiska niebaptystyczne²⁴. Decyzją Synodu PKEChB został on przekształcony w Polski Kościół Chrześcijan Baptystów (PKChB) i pod nazwą tą funkcjonuje do dziś, kontynuując swoje aktywne członkostwo w PRE²⁵. Na przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku przypada najtrudniejszy okres w funkcjonowaniu nie tylko baptyzmu, ale całej formacji protestanckiej, co związane było z zasadniczymi zmianami uwarunkowań politycznych, wynikających zarówno z przesłanek międzynarodowych, takich jak zmiana terytorialna kształtu państwa polskiego po II wojnie światowej, na skutek decyzji mocarstw podjętych

²¹ Tamże, s. 49-50.

²² W spotkaniu uczestniczyło 46 delegatów reprezentujących 12 kościołów tradycji protestanckiej, starokatolickiej i prawosławnej. Członkami założycielami ChRE zostały następujące Kościoły: Kościół Ewangelicko-Augsburski, Kościół Ewangelicko-Reformowany, Kościół Metodystyczny, Polski Kościół Chrześcijan Baptystów, Kościół Ewangelicznych Chrześcijan, Związek Kościołów Chrystusowych, Kościół Chrześcijan Wiary Ewangelicznej, Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, Polski Narodowy Kościół Katolicki, Kościół Starokatolicki Mariawitów, Kościół Starokatolicki i Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, „Kościół Powszechny” 1947 nr 1-2 s.30. W prezydium ChRE (potem Polskiej Rady Ekumenicznej) PKEChB (potem PKChB) reprezentował w latach 1945-1968 A. Kircun, trzykrotnie w tym czasie piastujący stanowisko Przewodniczącego ds. Wychowania Chrześcijańskiego, por. A. Seweryn, *Leksykon*, s. 87.

²³ K. Karski, *Ruch Ekumeniczny w Polsce 1940-1960*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 1-2 (2007), s. 11-12.

²⁴ Podczas majowego Soboru w 1945 roku, kiedy powołano do życia PKEChB obok baptystów w jego składzie znaleźli się także ewangeliczni chrześcijanie, wolni chrześcijanie, darbyści i Kościoły Chrystusowe. Poza nim pozostali natomiast metodyści mający już wówczas własne struktury oraz różniący się zdecydowanie od wymienionych w podejściu do problematyki chrztu (praktykowanie chrztu niemowląt), oraz ekumenicznym stosunkiem do wszystkich wyznań chrześcijańskich. T. J. Zieliński, *Protestantyzm ewangelikalny, Studium specyfiki religijnej*, Warszawa 2013, s.91. Trzy kościoły ewangelikalne utworzyły w 1947 roku Zjednoczony Kościół Ewangeliczny, który przetrwał do 1988 roku. Pozostałe zdecydowały się działać samodzielnie. Por. A. Seweryn, *Na drodze dialogu*, s. 44.

²⁵ H. R. Tomaszewski, dz. cyt., s. 63-64.

w Jałcie i Poczdamie, ale też wewnątrzpolitycznych, co wiązało się z przejęciem władzy w Polsce przez siły uległe wobec ZSRR.

Baptyści należeli od początku do grona mniejszości religijnych, obok luteranów, prawosławnych i innych. Kościoły te objęte były, jak to ujął Ryszard Michalak, tzw. „polityką reglamentacji”, tj. selektywnego dozowania swobody działania. O ile niektóre wyznania mniejszościowe jak np. Świadkowie Jehowy, grekokatolicy czy metodyści przeznaczeni byli docelowo do likwidacji²⁶, o tyle te, które objęła polityka reglamentacji mogły względnie swobodnie działać, gdyż zarówno na użytek krajowy, jak i międzynarodowy, wyznaczono im rolę propagandowego argumentu potwierdzającego, że „pluralizm religijny i swoboda praktyk religijnych jest standardem w PRL”. Nie oznaczało to jednak z całkowitej rezygnacji z elementów polityki represyjnej, gdy któryś z Kościołów oceniony został – choćby w jednym aspekcie lub lokalnym wymiarze swojej działalności – jako negatywny lub mniej przydatny²⁷.

PKEChB napotkał na trudności w normalnym funkcjonowaniu za sprawą posądzeń o kolaborację z władzami hitlerowskimi w okresie wojny, później także o agenturalność. Autorem pierwszych był jeden z urzędników w MAP, Teodor Świniarski. Zarzucił on, między innymi baptystom, zwłaszcza zaś wysokiej rangi duchownym tego wyznania, iż „odbywając przed wojną jako obywatele polscy, obowiązkową służbę wojskową, odmawiali składania przysięgi, noszenia broni, odbywania ćwiczeń, zatruwając przy tym kanonami swojej wiary. Jeżeli przyrównać zachowanie się baptystów przed wojną, z zachowaniem się ich przywódców podczas wojny i okupacji hitlerowskiej, dojść można tylko do tego wniosku, że ci ludzie nie zasługują, na to, by ich gminę wyznaniową uznać za równoprawną z innymi wyznaniem”²⁸.

A. Kircunowi i S. Krakiewiczowi Świniarski zarzucił wprost pozostawanie „na żołdzie niemieckim”. Pod ich także adresem i innych, niewymienionych z nazwiska baptystów kierował zarzut, iż „objeżdżali miasta niemieckie i wygłaszali tam mowy na cześć zbrodniarzy hitlerowskich i ich poczynań, a po powrocie agitowali za wyjazdem

²⁶ *Dziel i rządź*, s. 21. Na Mazurach wobec tego wyznania prowadzono szczególnie restrykcyjną, niespotykaną w innych regionach kraju, politykę. Jak stwierdza R. Michalak, „parafianom metodystycznym na Mazurach odbierano świątynie, wydalano stamtąd metodystycznych pastorów. Opornych autochtonów metodystów w pierwszej kolejności zniechęcano do pozostania w Polsce”. Co więcej, swobody działania na Mazurach nie mieli nawet tzw. księża demokracji, będący odpowiednikami księży patriotów w Kościele Katolickim lojalnych wobec władz państwowych. Wówczas, gdy okazało się, że „nie można <skorzystać> z metodystów w akcji repolonizacyjnej na Mazurach, darowano sobie rozróżnianie duchownych na „postępowych” i „reakcyjnych”. Dla obu rywalizujących ze sobą w Kościele grup miano w dokumentach wspólne określenie: „klika metodystyczna”. W 1953 roku rozważano wprost kwestię likwidacji Kościoła metodystycznego. Ze szczególną wyrazistością cele te realizowane były na terenie Mazur.

²⁷ R. Michalak, *Polityka wyznaniowa państwa polskiego wobec mniejszości religijnych w latach 1945–1989*, Zielona Góra 2014, s. 185.

²⁸ Cyt. za: H. R. Tomaszewski, dz. cyt., s. 48.

na roboty do Niemiec i zwiększaniu w ten sposób potencjału wojennego Niemców²⁹. Kircun, podobnie jak inni baptyści, miał także rzekomo odbyć w hitlerowskich Niemczech specjalne przeszkolenie. Po powrocie do kraju zaś „gloryfikować Hitlera za jego reżim”, „skłaniać musi do podejrzeń, iż oficjalna ich działalność jako przywódców gminy wyznaniowej jest pretekstem dla uprawiania potajemnie działalności antypaństwowej, że są oni po prostu członkami obcej agentury. Z tych względów Biuro Konsultantów – kontynuował Swiniarski – wypowiada się przeciwko uwzględnieniu na razie ich wniosku o równouprawnienie z innymi wyznaniem w Polsce³⁰. Ostatecznie jednak po konsultacjach w ChRE, MAP wydało decyzje pozytywną w sprawie uznania PKEChB za legalny związek wyznaniowy. Stygmat hitlerowskich kolaborantów, a przynajmniej „elementu podejrzanego” przyłgął do baptystów³¹.

Nieco później w raportach urzędników terenowych podnoszone były wobec baptystycznych duchownych zarzuty, iż w liturgii posługują się językiem niemieckim bądź ukraińskim³². Rozwijany był także w działaniach organów bezpieczeństwa podniesiony również przez Świniarskiego wątek działalności agenturalnej baptystów, w tym także mazurskich.

W materiałach bezpieki z 1947 roku Kościół baptystyczny określany jest mianem „sekty” i oskarżany o prowadzenie wrogiej działalności wobec PPR-u³³. Z kolei Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego nakazywał w tym samym czasie, aby „operacyjnie rozpracowywano baptystów oraz wyznawców innych religii jako wrogie i reakcyjne środowiska, za którymi mogą się kryć służby wywiadowcze państw zachodnich³⁴. Nie można też pominąć wątku wewnętrznych rozgrywek w samym

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże. Podobną metodą pomówień posłużono się po wojnie w Łodzi podczas akcji przejmowania budynków i nieruchomości należących do baptystów. Komendant MO dla miasta Łodzi kpt. Kempny uzasadniając konfiskaty wyraził następującą ocenę tożsamości baptystów: „Znam baptystów z ich przynależności narodowej i działalności antypolskiej. Byli i są narodowości niemieckiej, sprzyjający hitleryzmowi (...) Stwierdzonym jest, że idąc z poboru do Wojska Polskiego, nie strzelali z karabinów, ani broni krótkiej, wzdragając się nawet wziąć takowy do ręki, a po wkroczeniu Niemców do Polski niemal wszyscy mężczyźni, baptyści stali się SS-manami, chodząc w czarnych mundurach ze swastyką i karabinami, prześladowując ludność Polską”. Cyt. za: H.R. Tomaszewski, dz. cyt., s. 57.

³¹ Dotyczyło to nie tylko baptystów mazurskich, ale także zamieszkujących inne regiony kraju. Jeszcze w 1962 roku o kaliskich baptystach jeden z funkcjonariuszy bezpieczeństwa pisał, iż „element ten w czasie wojny okazał się wrogo usposobiony do Narodu Polskiego. Odpowiedzialność Zboru kaliskiego budzi obawy i zmusza czynniki administracyjne do czujnej obserwacji posunięć tej nielicznej grupy ludzi (...) Stosunek Rady parafialnej do obecnego ustroju ocenia się jako negatywny”. Cyt. za: R. Michalak, dz. cyt., s. 228.

³² Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: APO), Urząd Wojewódzki (dalej: UW), Pismo Starostwa Powiatowego w Braniewie z 06 grudnia 1948 roku do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego. Sygn. 391/303, k. 205.

³³ Biuletyn Informacyjny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 1947 roku, pod red. B. Gronka i I. Marcza, Warszawa 1993, s. 65.

³⁴ Cyt. za: W. Tkaczew, *Powstanie i działalność Informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994, s. 201.

PKEChB. Zjawisko to występowało w większości, o ile nie we wszystkich wyznaniach mniejszościowych, a było z jednej strony rywalizacją między duchownymi aspirującymi do przywództwa a z drugiej i polityki państwa, zmierzającej do wywoływania wewnętrznych sporów. W każdym praktycznie z Kościołów mniejszościowych występował problem podziału duchownych na „pastorów demokratów”, grupy analogicznej do „księży patriotów” w Kościele katolickim, lojalnych wobec władz państwowych i demonstrujących tą lojalność w praktyce, i „grupę konserwatywną”.

W Kościołach tych do „pastorów demokratów” zaliczani byli S. Krakiewicz i Paweł Bajęński oraz ich stronnicy. Do „grupy konserwatywnej” z kolei zaliczano takich duchownych jak Józef Czerski, Jerzy Sacewicz czy Ludwigo Szenderowski jr. Szczególnie znamienne są losy tego ostatniego. Najpierw usunięto go z władz Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, następnie zaś skazano na 9 lat więzienia za to, że „będąc synem robotnika, maszynisty kolejowego <sprzeniewierzył się klasie robotniczej> i zamiast do Armii Ludowej wstąpił do Armii Krajowej, czym <zdradził klasę robotniczą>”³⁵.

Powyżej zarysowane zjawiska i procesy były czynnikami katalizującymi kurczenie się stanu posiadania baptystów w pierwszych, powojennych latach na terenie Mazur. Z jednej strony nastąpiło silne rozproszenie wyznawców baptyzmu, z drugiej – zmniejszenie ich liczebności. Jeszcze 1937 roku na terenie całych Prus Wschodnich mieszkało ich 17.590, skupionych w 184 miejscowościach, użytkujących 80 kaplic, w których posługę pełniło 53 kaznodziei i 54 przełożonych.

Najliczniejsze skupiska baptystów, gdy idzie o historyczne Mazury, znajdowały się w takich miejscowościach jak: Świątajno – 579 wiernych, Rummy – 540 wiernych, Szczytno – 535 wiernych, Ostróda – 505 wiernych, Giżycko – 373 wiernych.

Po zakończeniu wojny ich liczba skurczyła się do ok. 600 osób, rozproszonych po takich miejscowościach jak: Giżycko, Szczytno, Świątajno, Rummy, Kętrzyn, Ostróda, Olsztynek, Bartoszyce, Ełk, Szymany, Dźwierzuty. Posługę duszpasterską pełnili wśród nich w dużej mierze duchowni repatriantów z Kresów Wschodnich lub Polski centralnej. Braki kadrowe uzupełniano poprzez organizację kursów, które cieszyły się dużym zainteresowaniem wiernych³⁶.

Na każdą z wymienionych miejscowości przypadło kilkadziesiąt wyznawców baptyzmu, w dużej mierze od siebie izolowanych i poddanych, zwłaszcza w pierwszych powojennych latach, silnemu ostracyzmowi ze strony katolickiego otoczenia, kształtowanego przez element napływowy, oraz organów władzy państwowej, postrzegających baptystów jako hitlerowskich kolaborantów i agentów zachodnich służb wywiadowczych.

Uwzględniając ten kontekst odnieśmy się w dalszej części opracowania pokrótce do niektórych aspektów działalności zboru PKChB w Giżycku w pierwszych latach powojennych oraz trudnego położenia jego wyznawców.

³⁵ *Dziel i rządź*, s. 21-22. Biogram L. Szenderowskiego jr. w T. J. Zieliński, T. J. Zieliński, *Protestantyzm ewangelikalny. Studium Specyfiki Religijnej*, Warszawa 2013, s. 349.

³⁶ A. Sakson, *Kościół mazurski po II wojnie światowej*, „Mrągowskie Studia Humanistyczne” T. 6/7, 2004/2005, s. 166; por. także w: *Stosunki narodowościowe i wyznaniowe na Mazurach*, s. 115-116.

Baptyści w Giżycku w pierwszych latach powojennych

Materiał źródłowy dotyczący odradzania się życia zborowego giżyckich baptystów po zakończeniu II wojny światowej są nieliczne a na dodatek fragmentaryczne. W artykule wykorzystano przekazy, które najczęściej nieautoryzowane, ale znajdują potwierdzenie w innych świadectwach i w ten sposób uwierzytelnione. Najważniejsze są trzy różne relacje: Dory Schoenherr, autochtonki, dostępne na internetowej stronie zboru giżyckiego³⁷ (dalej: D. Schoenherr), jej córki Hanny Schoenherr dostępne w witrynie internetowej Centrum Profilaktyki Uzależnień w Giżycku³⁸ (dalej: H. Schoenherr) oraz Jarosława Pietnoczki, repatrianta ze Wschodu, również zamieszczonej na oficjalnej stronie zboru giżyckiego (dalej: J. Pietnoczko).

Według Dory Schoenherr, po zakończeniu wojny zbór w Giżycku liczył 80 wyznawców, głównie ludzi starszych, którzy nie mogli lub nie chcieli opuszczać swoich domów. Jak jednak wynika z jej relacji, zanim zakończyła się wojna wielu z nich miało już za sobą długą ewakuację w głąb Niemiec i powrót w rodzinne strony. Rodzinne Giżycko (niem. Lotzen), jak wielu innych mieszkańców miasta i miejscowych baptystów, rodzina autorki opuściła na rozkaz niemieckich władz wojskowych 22 stycznia 1945 roku. Pierwszy etap podróży uchoźczy odbyli pociągiem ewakuującym rannych żołnierzy do Pilau (obecnie Bałtyjsk), następnie zostali przerzuceni do Świnoujścia statkiem „Wenus”, a stamtąd pociągiem do Meklemburgii. Pobyt tam trwał pięć miesięcy.

Po kapitulacji Niemiec rodzina postanowiła wracać w rodzinne strony, gdyż jak stwierdziła babcia Hanny Schoenheer, inicjatorka powrotu, „tu najpewniej odnajdzie się cała, rozproszona przez wojnę rodzina”, trzon której stanowiło dziewięcioro jej dzieci³⁹. Do Łuczana, jak nazywało się wówczas Giżycko, autorka cytowanej relacji wraz z babcią, mamą i wujkiem, wracali przez Tczew, korzystając z różnorodnych środków lokomocji, najpierw furmanką, potem na zmianę pociągami i ciężarówkami. Większość drogi z Tczewa do Łuczana, z powodu ogromnych zniszczeń w infrastrukturze komunikacyjnej, odbyli praktycznie pieszo, posługując się dokumentem w języku rosyjskim o nieznanym im treści, gdyż nikt z nich nie posługiwał się tym językiem. Dokument ten zaraz po powrocie został wyrzucony.

Sama autorka jako dziecko wieziona była przez wujka w znalezionym po drodze dziecięcym wózku. Najbardziej dokuczał im głód. Żywili się zebranim i ugotowanym na wodzie szczawiem. Niekiedy udało się uzyskać jakieś pożywienie od stacjonujących wszędzie Rosjan.

Powrót z półrocznej niemal tułaczki miał miejsce 15 czerwca 1945 roku. Początkowo mieszkali w budynku przy dzisiejszej ul. Konarskiego, pełniącego rolę czegoś w rodzaju obozu przejściowego dla Niemców, którzy nie zdecydowali się na wyjazd i oczekiwali pozwolenia na pobyt w mieście. Dzięki zapobiegliwości babci Hanny

³⁷ www.gizycko.baptysci.pl – *historie ludzi*.

³⁸ <http://www.centrumprofilaktyki.pl> – 400 Giżycczan we wspomnieniach „skwarki na deser”.

³⁹ H. Schoenherr.

Schoenherr pozwolenie takie szybko udało się uzyskać i rodzina mogła ponownie zamieszkać w swoim rodzinnym domu na terenie dzisiejszej dzielnicy Wilanów. Zachowały się w nim jeszcze meble, garnki i naczynia w kuchni, materace na łózkach, jedynie poduszki i pierzyny były pocięte. Wszystko to ocalało przed rekwizycjami prowadzonymi bezustannie przez Rosjan. Mama autorki relacji znalazła zatrudnienie w „obozie pracy”, przy dzisiejszej ul. Konarskiego, a polegającej najczęściej na pracach polowych i kuchennych, ale także na ładowaniu na ciężarówce lub na pociąg grabionego przez Rosjan mienia mieszkańców. Jedyną dobrą stroną tej, niewolniczej pracy, był posiłek dla matki i reszty rodziny⁴⁰.

Po opuszczeniu Giżycka przez Rosjan mama Hanny Schoenherr „odzyskała wolność”, ale utraciła stałą pracę i wyżywienie. Zaczęła więc przyjmować każdą pracę, jaką jej zaoferowano, żeby zdobyć coś do jedzenia. „Pamiętam ryby, które mama dostawała za pracę. Gotowaliśmy je na wodzie, bo nie mieliśmy tłuszczu ani warzyw. Pamiętam też zapach gotowanych buraków cukrowych, z których powstawało coś podobnego do marmolady. Gdy mama przyniosła do domu kawałek słoniny, lub innym razem 3 kilogramy mąki, czuliśmy się już bardzo bogaci”⁴¹.

Ratunkiem dla rodziny Dory Schoenherr, jak i wielu innych miejscowych i napływowych baptystów, okazał się powrót do życia wspólnotowego. Nastąpił on za sprawą przybyłego do Giżycka w grudniu 1945 roku łódzkiego kaznodziei Stanisława Wojciechowskiego. Było ono związane z powojennymi prześladowaniami i wielkimi konfiskatami dóbr należących do łódzkich baptystów, jakie na cele publiczne, jako dobra poniemieckie, władze państwowe przeprowadziły wkrótce po zakończeniu wojny. Ponieważ akcja ta wzbudziła sprzeciw łódzkich struktur Kościoła baptystycznego oraz baptystycznego duchowieństwa, wspomaganego przez zagraniczne ośrodki baptystyczne, władze poddały represjom najbardziej niezadowolonych działaczy, następnie zaś doprowadziły do rozbitcia miejscowego środowiska baptystycznego. Pojawiły się w związku z tym znów zarzuty o kolaborację z hitlerowskimi Niemcami oraz o agenturalne kontakty z zachodnimi służbami wywiadowczymi⁴².

Wojciechowski przyjechał do Giżycka (według relacji) z rodziną, tj. z żoną Anną i córką Damarys. Objął urząd pastora i zaczął organizować nabożeństwa w dawnym budynku zborowym przy dzisiejszej ul. Traugutta 11⁴³. Wkrótce za sprawą członka Rady Zborowej, Hermanna Bognera, który pomimo wojny przechował wszelkie dokumenty, powróciła w ręce giżyckich baptystów także kaplica przy dzisiejszej ulicy 1-go Maja⁴⁴, a nieco później także kaplica w Soldanach, gdzie oprócz nabożeństw, odbywały się cykliczne spotkania dla młodzieży. Generalnie, ze względu na dużą liczebnie wspólnotę i sporą grupę młodzieży, wszystkie obiekty były, jak na potrzeby

⁴⁰ H. Schoenherr.

⁴¹ H. Schoenherr.

⁴² Szerzej na ten temat patrz: cyt. za: H. R. Tomaszewski, dz. cyt., s. 53 i n.

⁴³ Identycznie J. Pietnoczko.

⁴⁴ D. Schoenherr.

wiernych, za małe, dlatego jak brzmi relacja: „W czasie uroczystości zborowych, chór musiał mieścić się na balkonie. Chrzt wiary odbywał się w jeziorze Niegocin, a nie w kaplicy, jak dzieje się to obecnie”⁴⁵.

W przywołanych przekazach osobę pastora Wojciechowskiego charakteryzuje się w samych superlatywach, jako człowieka inteligentnego, sprawnego organizacyjnie, a przy tym serdecznego i uduchowionego, z troską odnoszącego się do wiernych. Pastor Wojciechowski sprawował także opiekę duszpasterską nad baptystami zboru kętrzyńskiego, sformowanego z wiernych, którzy przetrwali wojnę, oraz repatriantów z Rokitna na Podlasiu. Dopiero w 1949 roku obowiązki te przejął Jan Włoch. Za jego czasów, ale to dopiero w 1953 roku, miał tam miejsce pierwszy chrzest⁴⁶.

W tradycji miejscowej utrwaliło się wspomnienie pierwszego powojennego nabożeństwa w Giżycku, odprawionego w pierwszą niedzielę adwentu: Powrót do społeczności, pieśni, wieniec adwentowy oraz osobowość brata Wojciechowskiego na zawsze pozostaną w pamięci osób biorących udział w tym nabożeństwie⁴⁷.

Pierwszy chrzest w giżyckim zborze miał miejsce w 1946 roku w Niegocinie, przy Krzyżu Brunona. Przyjęły go 4 osoby. Kolejny miał miejsce w 1947 roku, ponownie w jeziorze Niegocin. Tym razem zostało ochrzczonych 11 osób. Była wśród nich autorka cytowanej relacji Dora Schoenherr.

W miarę upływu czasu, liczebność giżyckich baptystów wzrastała. Wiązało się to z powrotem w rodzinne strony wojennych tułaczy. W 1947 roku wróciła do domu rodzinnego Schoenherrów, mieszkających przy dzisiejszej ul. Łąkowej ciotka Hanny Schoenherr. Podczas pobytu w Saksonii zaznała ciężkiego głodu. Jej listy pisane już z Giżycka do różnych osób wypełnione są przesadnymi obrazami panującego w nim dostatku. Do Niemiec słała między innymi zapewnienia, że piwnica pełna jest ziemniaków i gdyby nie obowiązujące zakazy, to mogliby wysyłać paczki żywnościowe do rodziny w Niemczech. Obok wspomnianej ciotki, po wojnie odnalazło się przy życiu jeszcze sześcioro dzieci babci Hanny Schoenherr. Jeden z synów poległ na froncie, jedna z córek zmarła, a czternastoletni syn został w Meklemburgii zabrany przez Rosjan do pędzenia bydła i zaginął⁴⁸.

Liczebność giżyckiej wspólnoty baptystycznej zwiększała się też po przybyciu repatriantów z Kresów wschodnich. Była wśród nich pewna grupa, trudna do określenia pod względem liczebnym, wyznawców baptyzmu. Za sprawą pastora Wojciechowskiego mieli od razu sposobność zintegrować się z miejscową społecznością. „Gdy kaznodzieja Wojciechowski usłyszał, że jesteśmy z transportem na stacji” – wspomina Jarosław Pietnoczko – „od razu wraz z młodzieżą zborową przyszedł do nas, zapytał w czym może nam pomóc, a młodzież zaśpiewała kilka pieśni chóro-

⁴⁵ J. Pietnoczko.

⁴⁶ A. Seweryn, *Historia Kościoła Baptystycznego w Kętrzynie w latach 1898–2008*, Warszawa 2008, s. 55.

⁴⁷ D. Schoenherr.

⁴⁸ H. Schoenherr.

wych pod batutą Alfreda Helmera, jedną z nich pamiętam do dziś, a była nią pieśń: *Gwiazdą w mych ciemnościach*. Śpiewowi temu przysłuchiwało się wielu współpodróżnych, którzy mocno się dziwili, że „sztundy” (tak przezywano wierzących) mają i tu swoich współwyznawców. Dzięki br. Wojciechowskiemu osiedlono nas w okolicach Giżycka, ponieważ byliśmy przeznaczeni do osiedlenia się w okolicach Bań Mazurskich, które wtedy nazywały się Bunkowo⁴⁹. Na pewno serdeczne przyjęcie, jakiego doznali oni ze strony giżyckich zborowników zdecydowało, iż pozostali oni w Giżycku i nie zamieszkali we wspomnianych wcześniej Baniach Mazurskich lub jak jeszcze było to możliwe, nie pojechali z transportem dalej, nad morze, gdzie docelowo transport ten zmierzał.

„Sztundy” nie spotykali się ze specjalną wrogością otoczenia. Dora Schoenherr wspomina tylko o jednym przypadku agresji na tle wyznaniowym, gdy podczas spotkania zborowego w Kamionce, w budynku tamtejszej szkoły, jego uczestnicy zostali obrzuceni kamieniami przez miejscowych wyrostków. Interwencja milicjanta pozwoliła szybko zakończyć incydent⁵⁰. Spotykali się raczej z gestami przychylności a nawet solidarności. Hanna Schoenherr opisuje taki epizod: „Pewnego razu usłyszałam rozmowę rodziny na temat bezwartościowych, powojennych kartek na chleb. Miałam wtedy 4 lata. Wzięłam te kartki i poszłam do piekarni na ulicy Rolniczej. Za chwilę wróciłam do domu z całym chlebem. Gdy mama poszła przeprosić za moja samowolę, została zatrudniona przez piekarza do pomocy w domu i w piekarni. Za pracę dostawała chleb, zaś piekarz i jego żona dawali jej potajemnie jeszcze kilka złotych. Było to w marcu 1946 roku i było to pierwsze polskie pieniądze, zarobione przez mamę. Z rodziną piekarzy nawiązała się serdeczna przyjaźń, a nawet pokrewieństwo, bo ich syn ożenił się z moją ciocią⁵¹.”

Być może giżyccy baptyści budzili respekt otoczenia, a nawet podziw manifestowaną na każdym kroku wspólnotowością. Gremialnie uczestniczyli w nabożeństwach wszędzie chodzili wspólnie, odbywali długie wycieczki, by integrować się ze współwyznawcami w Wilkasach, Bogaczewie, Kąpie, Skopie, Kozinie, Wężówce, Pieczonkach i innych miejscowościach. Uczestniczyli także w uroczystościach organizowanych przez inne mazurskie zbory. Jak zaznacza Dora Schoenherr, „wszystkie uroczystości religijne zbory z Kętrzyna, Ełku, Giżycka i Szczytna obchodziły razem. Czasem, aby dojechać na taką uroczystość, trzeba było wstać o 4 rano, aby zdążyć na pociąg o go-

⁴⁹ J. Pietnoczko.

⁵⁰ Nie zmienia to faktu, iż w skali ogólnokrajowej dominowała w polskim, w przeważającej mierze katolickim, społeczeństwie, sięgająca korzeniami jeszcze czasów przedwojennych postawa odrzucenia baptyzmu, o skutkach wszakże dużo bardziej widocznych w wymiarze rodzinnym (np. zrywanie kontaktów z osobą dokonującą konwersji na baptyzm), aniżeli w wymiarze społeczno-zawodowym. Por. K. Brzechczyn, *Między odrzuceniem a akceptacją. Próba analizy modelowej ewolucji postaw społecznych wobec Kościoła baptystycznego w Polsce*, „Przegląd Religioznawczy” 2 (2000), s. 154-155.

⁵¹ H. Schoenherr.

dzinie 5.00 albo 6.00, ponieważ innych możliwości dojazdu nie mieliśmy, ale dla nikogo nie było to przeszkodą⁵².

Za sprawą pastora Wojciechowskiego giżyccy baptyści mieli sposobność nawiązywać kontakty ze współwyznawcami z innych części kraju. Młodzież z Giżycka uczestniczyła między innymi w organizowanej przez swego kaznodzieję ewangelizacji w Słupsku, otrzymując zgodę na wyjazd do Słupska w dość osobliwy sposób: „musieliśmy całą grupą udać się do Olsztyna do władz wojewódzkich. Tam mieliśmy okazję zaśpiewać w Ratuszu. Otrzymaliśmy pozwolenie i pojechaliśmy do Słupska. Tu mieszkaliśmy w szkole, a ewangelizacja była prowadzona w jednej z klas. Po ewangelizacji kilka osób zaprosiło nas do swoich domów, gdzie zostaliśmy przez nich serdecznie ugoszczeni⁵³.

W następnym roku giżycka młodzież baptyistyczna spędziła wakacje w Wiśle, w tamtejszym ośrodku wczasowym, należącym do baptystów. Po drodze do Wisły młodzi ludzie odwiedzili Wrocław, gdzie skontaktowali się z tamtejszymi współwyznawcami.

Potwierdzenie powyższych informacji znajdziemy także u Jarosława Pietnoczki, który odnotował w swojej relacji, „iż pastor Wojciechowski często odwiedzał z młodzieżą rodziny i pojedyncze osoby należące do zboru, a zamieszkałe w dalszych miejscowościach. Podróż odbywała się pieszo lub wozami konnymi. Nieco później podróżowano już własnymi rowerami, które stanowiły większą wartość osobistą niż dzisiaj samochód⁵⁴.

Osobliwy charakter miało wspomniane, będące również silnym przejawem wspólnotowości, religijne muzykowanie giżyckiej baptyistycznej młodzieży, dzięki któremu właśnie uzyskali oni zgodę władz na wyjazd na ewangelizację do Słupska. Chociaż bowiem znajomość języka polskiego była wśród niej dość rzadka, to śpiewali oni pieśni po polsku. Ich sens pojmowali tylko dlatego, że kaznodzieja Wojciechowski, który biegle znał język niemiecki, wcześniej omawiał ich treść w tym właśnie języku⁵⁵.

Dzięki kontaktom posiadanym przez pastora Wojciechowskiego giżycki zbor nawiązał także kontakt z Seminarium Teologicznym w Malborku. Za sprawą jego studentów w Giżycku została przeprowadzona pierwsza po wojnie ewangelizacja. W ciągu tygodnia na terenie zboru przebywał jeden student, a w sobotę przyjeżdżali pozostali studenci wraz z rektorem⁵⁶. Ewangelizacje odegrały ważną rolę formacyjną, wyrabiając u baptyistycznej młodzieży gotowość podjęcia decyzji o przyjęciu chrztu.

⁵² D. Schoenherr.

⁵³ D. Schoenherr.

⁵⁴ J. Pietnoczko.

⁵⁵ D. Schoenherr.

⁵⁶ W tym czasie studiował w malborskim Seminarium Marian Szajer jeden z najbardziej znanych duchownych baptyistycznych po wojnie, tak w kraju jak i za granicą, (obszerna nota biograficzna w: A. Seweryn, *Leksykon*, s.178-180), który tak po latach wspominał czas swoich studiów: „W okresie powojennym 16 młodych mężczyzn skupiło się w pomieszczeniu częściowo urządzonej z mieszka-

W pierwszych powojennych miesiącach przy giżyckim zborze rozpoczęła działalność Spółdzielnia Krawiecka „Tabita”⁵⁷. Wspomniano już wcześniej, że pierwszy po wojnie krajowy sobór baptystyczny, jako jedno ze swoich zadań przyjął rozwijanie sieci spółdzielni pracy dla wyznawców baptyzmu w siedzibach poszczególnych zborów. Utworzenie „Tabity” to interesująca konkretyzacja tej idei. Inicjatorem jej powstania był Wojciechowski, a celem pomoc wiernym w trudnej sytuacji materialnej, w jakiej w okresie powojennym znajdowała się większość mieszkańców Mazur⁵⁸. Na temat „Tabity” mowa jest w relacjach zarówno Dory Schoenherr, jak i Hanny Schoenherr oraz we wspomnieniach Jarosława Pietnoczki. W tej ostatniej znajdujemy na ten temat jedynie wzmiankę. W kontekście licznych zasług kaznodziei Wojciechowskiego dla zboru giżyckiego wspomina się i tą, że „zorganizował i założył spółdzielnię krawiecką pod nazwą Tabita, której jednocześnie był też kierownikiem”⁵⁹.

W świetle wszystkich przekazów „Tabita” założona została w marcu 1946 roku jako „Spółdzielnia dobro czynna – Tabita”. Faktyczną działalność rozpoczęła dopiero 2 maja. Początkowo zajmowała dwupokojowy lokal w mieszkaniu jednej z pracownic, Beaty Koziullo, przy dzisiejszej ul. Mickiewicza 30. Zanim została uruchomiona produkcja, żona kaznodziei Wojciechowskiego, Anna, musiała uzyskać potrzebne uprawnienia fachowe. Uzyskała je podczas kursów w Olsztynie, zdając egzamin czeladniczy, a następnie mistrzowski. Za cały „aparatury produkcyjny” służyła pierwotnie pożyczona maszyna do szycia i drobne przybory krawieckie. I w tym przypadku akcent położony został na aspekt wspólnotowy. Od samego początku bowiem „praca zborowa i praca w spółdzielni były ze sobą ściśle powiązane. W stołowie, gdzie wspólnie spożywano posiłki widniał werset z Dziejów Apostolskich 2,44 – „...i mieli wszystko wspólne”⁶⁰.

„Tabita” prowadziła nie tylko działalność produkcyjną, ale również opiekuńczą. Pracowało w niej kilka młodych osób, ale z wypracowanych środków codziennie fundowano 12 gorących posiłków dla ludzi starych, którym wojna zabrała źródło utrzymania. Spółdzielnia szyła dla nich i przerabiała za darmo ubrania⁶¹. Swoją dzia-

nia prywatnego, które służyło kiedyś pastorowi tego zboru w Malborku. W pokoju, w którym mieszkałem wraz z Edmundem Oświęcimką, było nas sześciu, a spaliśmy na piętrowych, żelaznych łóżkach, które dostaliśmy z Akcji Pomocy Baptystów. Studenci wraz z Rektorem Alfredem Władysławem Kurzawą i jego małżonką Heleną – wszyscy korzystaliśmy z jednej łazienki. Jadaliśmy wspólnie przy jednym, dużym stole, piętro niżej, modląc się według kolejności o błogosławieństwo każdego posiłku. Niedziele spędzaliśmy wyjeżdżając do zborów, by usługiwać Słowem Bożym”. Cyt. za: A. Seweryn, *Prezbiter Edmund Oświęcimka (1922–2008)*, „Słowo Prawdy” 7-8 (2008), s.16. Chronologia tej relacji oraz relacji Dory Schoenherr upoważnia do wniosku, iż M. Szajer uczestniczył w pierwszej powojennej ewangelizacji w zborze giżyckim.

⁵⁷ Nazwa bynajmniej nie była przypadkowa. Tabita to imię biblijnej bohaterki, której zajęciem było między innymi szycie ubrań. Por. Dz. 9,36-39.

⁵⁸ A. Sakson, *Kościół mazurski po II wojnie światowej*, „Mrągowskie Studia Humanistyczne” 6-7 (2004/2005), s. 166: por. tenże w *Stosunki narodowościowe i wyznaniowe na Mazurach*, s. 115-116.

⁵⁹ J. Pietnoczko.

⁶⁰ D. Schoenherr.

⁶¹ D. Schoenherr.

łałość, jak już sygnalizowano „Tabita” rozpoczęła na jednej wypożyczonej maszynie i dawała zatrudnienie dziewiętnastu kobietom, wśród których były tylko trzy Polki, a reszta pracownic znała wyłącznie język niemiecki. Nie zostało to niezauważone w coraz to liczniejszym polskim otoczeniu. Zresztą bariera językowa dawała o sobie często znać. Podczas przerwy śniadaniowej zdarzały się na tym tle zabawne sytuacje, gdy pracownica polska oznajmiła niemieckim „chodź kawa już się kocha” (kochen po niem. znaczy *gotuje*). Któregoś razu z kolei Dora Schoenherr, przyjmując zamówienie na obszycie obrusa koronką „na okrągło”, zrozumiała tylko ten zwrot, w rezultacie czego uszyto okrągły obrus⁶².

Początkowo działalność spółdzielni miała charakter usługowy i polegała na przetwarzaniu starych ubrań lub wykonywaniu innych zleceń krawieckich. Sytuacja zmieniła się, gdy spółdzielnia udało się kupić od Urzędu Likwidacyjnego kilka maszyn do szycia. Rozpoczęto wówczas szycie koszul męskich do sklepów z odzieżą. Pierwszymi stały ich odbiorcami były sklepy pań Mikoszy i Lachowej. Z trudnościami zaopatrzeniowymi, charakterystycznymi dla ówczesnych czasów radzono sobie na różne sposoby. Wobec braku prądu koszule prasowane były żelazkami żarowymi, na węgiel drzewny. Zdobycie potrzebnego drewna było zadaniem pracownic. Pomimo występowania tego rodzaju trudności „Tabita” rozwijała się dynamicznie jako firma produkcyjna.

W 1947 roku przeniosła się do większego lokalu (trzy pokoje i sklep), przy dzisiejszej ul. Traugutta, zwiększyła zatrudnienie do 25 osób, a dzięki nawiązaniu kontaktów z jedną z łódzkich hurtowni mogła zwiększyć produkcję z osiemdziesięciu nawet do kilkuset koszul miesięcznie. Ekspedycją gotowych wyrobów do Łodzi zajmowała się pomimo kłopotów językowych mama Hanny Schoenherr, Dora. Wyglądało to w sposób następujący: „Mamy zadaniem było dostarczanie koszul do hurtowni i odbiór nowego materiału. Koszule pakowano w cztery worki, zawożono wózkiem ręcznym na dworzec i nadawano na bagaż. Mama jechała tym samym pociągiem, odbierała koszule w Łodzi i przewoziła je dorożka do hurtowni. Stamtąd zabierała nowy towar i wracała do Giżycka. Ponieważ wciąż miała kłopoty z językiem polskim, przez całą drogę powtarzała zdania, którymi miała się porozumiewać z dorożkarzem: <ale musi pan nosić towar>, <proszę tu na mnie poczekać>”⁶³.

Generalnie „Tabita” rozwijała się dając utrzymanie nie tylko pracownikom, ale również była źródłem zaspokajania różnorodnych potrzeb wspólnoty zborowej. Jej działalność to fenomen wart szerszego zainteresowania i pogłębionych studiów źródłowych.

Wspomnienia Hanny Schoenherr zawierają szereg ciekawych spostrzeżeń na temat relacji między ludnością autochtoniczną a napływową. Jej rodzina jako pierwsza zamieszkała na ul. Łąkowej. Z czasem na skutek napływu repatriantów krąg sąsiedzki zaczął się poszerzać. Jak wyznaje autorka cytowanej relacji „z początku bardzo nieufnie patrzyliśmy na siebie. Po kilku latach dowiedzieliśmy się, że niektórzy na nasz,

⁶² H. Schoenherr.

⁶³ H. Schoenherr.

czyli Niemców, widok uciekali i zamykali się w swoich domach. Jednak moja babcia знаła <język mazurski>, co pozwoliło jej na nawiązanie kontaktów z sąsiadami⁶⁴.

Użycie w tym kontekście nazwy „język mazurski” i odniesienie go do repatriantów wydaje się odzwierciedlać brak dokładnej orientacji pamiętnikarki w stosunkach narodowościowo-wyznaniowych. Ci ostatni bowiem nie posługiwali się „językiem mazurskim”, lecz językiem polskim różnych gwar i dialektów, jako że w dużej mierze na Mazury kierowani byli Ukraińcy z obszarów powojennej Polski objętych „Akcją Wisła”⁶⁵. Jednakże mieszkający na terenie Prus Wschodnich Mazurzy, jak podaje Wojciech Kętrzyński w swoim dziele, posługiwali się językiem zbliżonym do polskiego⁶⁶. A zatem znając ten język, babcia autorki wspomnień, mogła rzeczywiście kontaktować się bez problemu z przyjezdnymi. Charakterystyczne dla postaw owych „przyjezdnych” było poczucie tymczasowości. Żyjąc w „stanie tymczasowości, mówili <to nie nasze>. Spodziewali się, że i tak kiedyś wrócą na swoje ziemie, dlatego niczego nie naprawiali, nie uprawiali ogrodów. Moja babcia tłumaczyła im, że nawet jak jest to tymczasowe, warto wstawić i naprawić drzwi, okna, czy uprawiać ogród”⁶⁷.

Płazczyzną, na jakiej ostatecznie doszło do zbliżenia między miejscowymi a przyjezdnymi, była kwestia aprowizacji. Przyjezdni okazali się dużo bardziej przedsiębiorczy niż miejscowi. Hodowali bowiem świnie, krowy, drób i króliki. Sprawy codzienne, w kontekście wszechogarniającej biedy i niedostatku, stały się przyczyną zbliżenia ludzi różnych wyznań. Zaradni przybysze chętnie dzielili się z miejscowymi „świeżyńką”, jajkami, mlekiem. Rodzina Schoenheer w mleko zaopatrywała się u sąsiadki o nazwisku Kusznierewicz, babci słynnego później żeglarza Mateusza Kusznierewicza⁶⁸.

Stopniowy powrót do normalności, to także powrót do szkoły. Pomyślna i owocna droga edukacyjna, jaką przeszła Hanna Schoenherr, oraz jej nieprzemijający zachwyt nad krajobrazami Mazur sprawiły, iż nigdy nie podjęła ona decyzji o wyjeździe do Niemiec.

Miałam to szczęście w Liceum Pedagogicznym mieć wspaniałych pedagogów, którzy uczyli kultury, zachowania, rozróżniania wartości. Skończyłam studia, miałam dobrą pracę, przyjaciół, dom, ogród, psa. Wciąż na nowo zachwycam się krajobrazem Mazur.⁶⁹

W sumie więc zetknięcie się autochtonicznych baptystów giżyckich z powojenną rzeczywistością przyniosło dobre, przynajmniej na poziomie prywatnych, ludzkich losów, owoce. Przypadek rodziny Schoenherr jest tu wielce symptomatyczny. Jeżeli losy te układają ludzie sobie życzliwi i mądrzy, szukający tego co ludzi łączy, a nie dzieli możliwa jest przyjazna koegzystencja ludzi o odmiennych kulturach i wyzna-

⁶⁴ H. Schoenherr.

⁶⁵ J. Poniedziałek, *Regionalizm na Warmii i Mazurach*, „Studia Regionalne i Lokalne”, 4 (2011), s. 51.

⁶⁶ W. Kętrzyński, *O Mazurach*, Poznań 1872, s. 3-4.

⁶⁷ H. Schoenherr.

⁶⁸ H. Schoenherr.

⁶⁹ H. Schoenherr.

niach. Jest to dzisiaj, szczególnie w obliczu tak szybko zmieniającego się świata, wyzwaniem dla każdego z nas.

Pastor Stanisław Wojciechowski

Postacią jaka przewija się w wyżej wspomnianych opisach jest osoba Pastora Stanisława Wojciechowskiego. Zmarł on w lutym 1984 roku, i nie pozostawił po sobie spisanych wspomnień.

Autor niniejszego artykułu przeprowadził jednak rozmowę z córką Stanisława Wojciechowskiego, panią Damarys Mackiewicz z domu Wojciechowską⁷⁰. Jak wspomina Pani Damarys, rodzice przyjechali do Giżycka od razu po wojnie w 1945 roku. Córka urodziła się już w Giżycku w 1947 roku. Stanisław Wojciechowski pochodził z rodziny katolickiej i mieszkał w Łodzi. Miał wielu znajomych i przyjaciół wśród łódzkich fabrykantów, którzy byli wyznawcami baptyzmu. Pod ich wpływem przeżył konwersję i stał się członkiem Kościoła Baptystycznego w Łodzi. Chrztu udzielił mu pastor Miksa, dziadek późniejszego pastora Kościoła Chrześcijan Baptystów w Giżycku Zbigniewa Miksy. Po kilku latach ożenił się z Ukrainką, która po nawróceniu przyjęła chrzest przebywając jeszcze na Ukrainie. Wojciechowski był zaangażowany w służbie młodzieżowej, bardzo oddany i gotowy na wiele poświęceń. W tym czasie szukano pracowników do pracy w Kościele, i pomimo braku teologicznego wykształcenia zaproponowano mu pracę w Giżycku. Praca ta miała polegać na odzyskaniu mienia po niemieckich baptystach dla Kościoła Baptystycznego w Polsce. Budynek obecnie należący do Kościoła Chrześcijan Baptystów w Giżycku mógł przecież jako mienie ponemieckie, zostać wykorzystany na jakikolwiek inny cel. Wojciechowski od razu po przyjeździe zaczął starania o odzyskanie tej, jak i innych w okolicach, nieruchomości. Między innymi także w Szczytnie i Kętrzynie. Budynki te były w opłakanym stanie, brakowało okien i dachów.

Zadaniem Wojciechowskiego było odzyskanie tych nieruchomości ale także opiekowanie się współwyznawcami. Udało się to uczynić, zebrać resztki zboru i odzyskać kaplicę przy ulicy 1-go Maja w Giżycku. Rodzina Wojciechowskich zamieszkała w niej w 1947 roku. Wojciechowski okazał się oddanym społecznikiem. Cechowała go sprawiedliwość – nigdy nie robił różnic między ludźmi – bez względu na wyznanie czy narodowość, starał się pomagać wszystkim. Prawdopodobnie to był główny powód bardzo dobrych relacji ze wszystkimi mieszkańcami Giżycka. Wojciechowski uczył języka polskiego przedwojennych mieszkańców Giżycka, ponieważ mieszkając w Łodzi nauczył się także języka niemieckiego. Dzięki wykształceniu jakie posiadała jego żona (na Ukrainie, ukończyła polską szkołę), założył w 1946 roku Spółdzielnię Produkcyjną „Tabita”, a dzięki kontaktom z fabrykantami w Łodzi znajdował zbyte na jej wyroby. Pomagał ludziom w każdy możliwy sposób. Często bywał na dworcu kole-

⁷⁰ Cały tekst rozmowy autora z Panią Damarys Mackiewicz znajduje się w prywatnym archiwum autora.

jowym, gdzie witał przyjeżdżających do Giżycka ale także żegnał tych, którzy wyjeżdżali na zachód. Z tą działalnością wiąże się jeden z rodzinnych dramatów.

Któregoś dnia Wojciechowski znalazł na giżyckim dworcu dwu letnie dziecko. Rodzice prawdopodobnie wsiedli do wagonu, który zamknięto, i nie mogli już zabrać dziecka, które pozostało na peronie. Chłopiec miał na imię Wolfgang. Zamieszkał w domu Wojciechowskich. Ojciec rodziny natychmiast rozpoczął starania o odnalezienie jego rodziców. Udało się ich odnaleźć po dwóch latach. Aby Wolfgang mógł się z nimi spotkać musiał zostać oddany do obozu przesiedleńczego i czekać w nim na transport do Niemiec. To było trudne do zrozumienia dla czteroletniego dziecka. Córka wspomina jak ciężkie było to przeżycie, szczególnie dla jej matki, pomimo świadomości, że to był to jedyny sposób na połączenie tej rodziny.

Wojciechowski nie był typem „pastora niedzielnego”. Pomagał potrzebującym przygotowując na przykład gorący posiłek, który następnie był dla nich roznoszony.

Podobnie rzecz się miała z darami, które rodzina Wojciechowskich otrzymywała z zagranicy, w tym ze Szwecji. Dary pastor rozdawał w mieście, nigdy nikogo przy tym nie dyskryminując. Zaangażowanie pastora skutkowało rozwojem społeczności: zgodnie z danymi, było ponad 100 członków ale w nabożeństwach uczestniczyło dwa razy więcej osób.

Władza Ludowa z podejrzliwością przyglądała się aktywności Wojciechowskiego. W ramach szeroko zakrojonej akcji zastraszanie Kościołów ewangelikalnych został aresztowany w 1950 roku na ulicy, wracając do domu z jednej z wizyt duszpasterskich⁷¹. O aresztowaniu rodzina dowiedziała kilka tygodni później.

Pastor przebywał w więzieniu ponad pół roku, w tym czasie był bity i torturowany. Zakopywano go w ziemi, polewano wodą, by siłą wymusić obciążające zeznania. Zwolniony został z więzienia pod warunkiem, że natychmiast wyjedzie z Giżycka i nigdy do niego nie wróci. Wyjechali do Łodzi, gdzie włączyli się do pracy tamtejszego zboru baptystycznego, ale Wojciechowski nie głosił już kazań, nie zajmował także stanowiska przywódczego. Według córki, Mazury, a w szczególności Giżycko to jego życiowa miłość, za którą zapłacił wysoką cenę. Zmarł w wieku 62 lat.

O działalności pastora Wojciechowskiego można dowiedzieć się także studiując dokumenty będące w posiadaniu Instytutu Pamięci Narodowej. Według informacji w nich zawartych⁷², Stanisław Wojciechowski był podejrzany o działalność szpiegowską⁷³. Sprawa miała kryptonim „SATELICI” i była prowadzona przeciwko kilku protestanckim pastorom. Niestety, sporą ilość akt zniszczono, zgodnie z protokołem zniszczenia akt z dnia 04.12.1987 roku, przez komisję w składzie por. Tadeusz Piliszek, por. Krzysztof Pis, ppor. Waldemar Majewicz zniszczono 5476 teczek akt. Lecz z do-

⁷¹ Szerzej na ten temat H. R. Tomaszewski, *Zjednoczony Kościół Ewangeliczny 1947–1987*, Warszawa 2009, s.79-81.

⁷² IPN Bi 0089/1175/1/2/Jacket, Akta Operacyjne Wojciechowski Stanisław, syn Jana.

⁷³ Tamże.

kumentów ocalałych wyłania się pewien obraz rzeczywistości w jakiej przyszło żyć, i funkcjonować giżyckim baptystom.

Czytając protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Wojciechowskiego, wyraźnie widać, że jedynym zarzutem przeciwko niemu, jak i innym zatrzymanym, był kontakt z charytatywną misją szwedzką, która działając na terenie Mazur, wspierała miejscową ludność⁷⁴. Niestety wśród osób funkcjonujących w otoczeniu Stanisława Wojciechowskiego znalazł się człowiek, którego Wojciechowski zaprosił do Giżycka, wcześniej byli kolegami ze szkoły powszechnej. Gdy spotkali się w 1945 roku w Warszawie, Wojciechowski zaproponował mu pracę przy organizacji Spółdzielni Krawieckiej „Tabita”. Osoba ta przyjechała do Giżycka, została jednak zwerbowana przez Służbę Bezpieczeństwa, był tajnym współpracownikiem pod pseudonimem „Jerzy”⁷⁵. Donosił na Wojciechowskiego i dzięki jego informacjom SB, wiedziała o wszystkich wizytach zagranicznych gości w domu Wojciechowskich. Jak wynika z protokołu z dnia 9 grudnia 1949 roku⁷⁶. Tajny współpracownik SB został zdemaskowany przez Wojciechowskiego, który odwoływał się do jego sumienia. Zachęcał go, aby zaprzestał donoszenia na współbraci. Osoba ta w protokole wyjawiała tę informację służbie bezpieczeństwa. Po zmianie zatrudnienia został aresztowany w 1950 roku⁷⁷. Miało to związek z nadużyciami jakich się dopuścił w nowym miejscu pracy. Aresztowanie miało także charakter prowokacji i było obliczone na zastraszenie pastora Wojciechowskiego. Liczono się z tym, że pastor zechce uciec za granicę. W ostateczności podjęto decyzję także i o jego aresztowaniu.

W zainteresowaniu SB była nie tylko działalność duszpasterska i charytatywna Wojciechowskiego, ale także działalność spółdzielni „Tabita” oraz jej pracownicy⁷⁸. To wszystko doprowadziło do wyjazdu rodziny Wojciechowskich.

Zakończenie

Pomimo zawieruchy wojennej, a także wielu innych trudności, można zauważyć, wielki potencjał tkwiący w zborze, który jest prowadzony z wielkim poświęceniem. Pomimo autentycznej biedy, ograniczeń, ale także zróżnicowania etnicznego (autochtoni, mazurzy i repatrianci), działalność baptystów na Mazurach może być przykładem rozwoju, współpracy i służby.

Kościół ewangelikalny, mimo prawnych i praktycznych ograniczeń były dodatkowo w jednolitym społeczeństwie polskim, w zdecydowanej większości katolickim, czymś nie do końca znanym i rozumianym. Nierzadko szczególnie w pierwszej deka-

⁷⁴ IPN Bi 0089/1175/1-2/Jacket II/7128, s.78-80.

⁷⁵ Dane osobowe tajnego współpracownika o pseudonimie „Jerzy” są znane autorowi artykułu, ale ze względu na brak możliwości zweryfikowania autentyczności akt nie podaje się w artykule jego imienia i nazwiska.

⁷⁶ Tamże, s.53-57.

⁷⁷ Tamże, s.68.

⁷⁸ Tamże, s.60-67.

dzie po wojnie, może właśnie ze względu na tą niewiedzę, traktowane jako obce. Swoją służbą na rzecz lokalnej społeczności potrafiły jednak znaleźć uznanie i zrozumienie. Ze względu na swoje oddanie, poświęcenie, okazywane zainteresowanie innym, a przede wszystkim swoje przykładowe życie, przełamywali niechęć, zaczęli być akceptowani przez ludność, a nie rzadko podziwiani.

To nie trudne warunki powojenne ograniczały rozwój i działalność Kościołów ewangelikalnych. Największym wrogiem okazała się władza ludowa. Swoimi represjami i decyzjami skutecznie zatrzymywała ona ewangelizacyjne działania tego typu kościołów. Przykładem jest postać pastora Wojciechowskiego.

Bibliografia

- K. Brzechczyn, *Rozwój baptyzmu na ziemiach polskich od nieformalnego ruchu religijnego do budowy Kościoła*, „Zeszyty Filozoficzne” 1999, nr 7.
- A. Sakson, *Stosunki narodowościowe i wyznaniowe na Mazurach przed i po 1945 roku*, „Studia Gdańskie”, t. 9, Gdańsk – Oliwa 1993.
- A. Seweryn, *Na drodze dialogu. Zaangażowanie ekumeniczne Kościoła Baptystycznego jako członka Polskiej Rady Ekumenicznej w latach 1945–1989*, Warszawa 2006.
- R. Michalak, *Kościoły protestanckie i władze partyjno-państwowe w Polsce (1945–1956)*, Warszawa 2002.
- *Dziel i rządź. O polityce wobec kościołów protestanckich w PRL, rozmowa Barbary Polak z Ryszardem Michalakiem*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 3.
- K. Urban, *Mniejszości religijne w Polsce w połowie lat 50. XX wieku (wybrane elementy stanu posiadania)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie”, 779 (2008).
- A. Chabasińska, *Polityka władz wobec mniejszości wyznaniowych w Polsce w latach 1945-1956*, „Studia Lubuskie”, 5 (2009).
- „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 3 (2004) „Zwalczani i koncesjonowani”.
- A. Seweryn, *Leksykon Baptystów w Polsce po 1945 roku*, Warszawa 2007.
- H. R. Tomaszewski, *Wyznania typu ewangeliczno-baptystycznego wchodzące w skład Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego w latach 1945–1956*, Tomaszów Mazowiecki 2006.
- K. Karski, *Ruch Ekumeniczny w Polsce 1940–1960*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 1-2 (2007).
- R. Michalak, *Polityka wyznaniowa państwa polskiego wobec mniejszości religijnych w latach 1945–1989*, Zielona Góra 2014.
- *Biuletyn Informacyjny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 1947 roku*, pod red. B. Gronka i I. Marcza, Warszawa 1993.
- W. Tkaczew, *Powstanie i działalność Informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994.

- T. J. Zieliński, *Protestantyzm ewangelika lny. Studium specyfiki religijnej*, Warszawa 2013.
- A. Sakson, *Kościół mazurski po II wojnie światowej*, „Mrągowskie Studia Humanistyczne” T. 6/7, 2004/2005.
- A. Seweryn, *Historia Kościoła Baptystycznego w Kętrzynie w latach 1898–2008*, Warszawa 2008.
- H. R. Tomaszewski, *Zjednoczony Kościół Ewangeliczny 1947–1987*, Warszawa 2009.
- J. Poniedziałek, *Regionalizm na Warmii i Mazurach*, „Studia Regionalne i Lokalne”, 4 (2011).
- W. Kętrzyński, *O Mazurach*, Poznań 1872.

Wojciech Trybek
Christian Theological Academy in Warsaw

THE ACTIVITY OF THE BAPTIST CONGREGATION IN GIŻYCKO AFTER WORLD WAR II

Summary

The article is about formation and activity of Polish Baptist Church in Poland, starting from the registration (the Church) immediately after the Second World War and the difficulties with which the Church indeed had to struggle in People's Poland (PRL).

In particular, it describes functioning of a Baptist Church in Giżycko, Mazury region, where in addition to the political changes believers had to face a completely new reality which was the change of ethnic structure of the region.

Unique and yet a tragic character of these events was pastor Stanisław Wojciechowski, who arrived in Giżycko soon after the end of World War II. He began his ministry with great commitment, regrettably his mission ended up with his imprisonment and in turn an abandoning his beloved city and region.

Key words: Church, baptists, local church, Mazuria lake district, aborigines, Germans, pastor, preacher, minister, factory, Tabitha, Giżycko.



Droga do Ełku. Poczтівka sprzed 1939 roku

Magdalena Gąsowska
Uniwersytet w Białymstoku

WSPÓLNOTA EWANGELICKA W BIAŁYMSTOKU W LATACH 1795–1939

Kiedy w roku 1794 wybuchło Powstanie Kościuszkowskie, Polakach ożyła nadzieja na własne, wolne państwo. Początkowa wygrana pod Raclawicami dała wyraźny sygnał powstańcom, że zwycięstwo jest blisko. Niestety, z biegiem czasu coraz bardziej osłabieni powstańcy nie byli w stanie zwyciężyć wroga. Sytuację Insurekcji niewątpliwie skomplikował także brak wsparcia ze strony władcy – Stanisława Augusta Poniatowskiego. Osłabieni i samotni w walce powstańcy ostatecznie przegrali. Na mocy postanowień z 1795 roku, Polska została podzielona pomiędzy trzech zaborców: Austrię, Rosję i Prusy. Kraj w środku Europy zniknął z map na 123 lata¹.

Od 24 października 1795 roku na mocy traktatu porozbiorowego obszar Podlasia znajdujący się na północ od Bugu trafił pod panowanie Prus². Natomiast już 26 grudnia 1795 roku ówczesny władca Fryderyk Wilhelm II wydał rozporządzenie mówiące o przebiegu granic w nowej pruskiej prowincji. Nad prawidłową organizacją miał czuwać Friedrich Leopold von Schrotter³. Utworzono Prusy Nowowschodnie, których stolicą został Białystok. Administracja pruska pod kierownictwem Karla von Knoblocha ostatecznie umocniła się już w roku 1797⁴. Głównym urzędem pełniącym pieczę nad województwem, ale i departamentem oraz prowincją była Kamera Wojenno-Skarbowa (Kriegs- und Domänenkammer), która została powołana już w roku 1723⁵.

¹ J. Michalski, *Dyplomacja polska w latach 1764–1795*, w: *Historia dyplomacji polskiej 1572–1795*, t. II, pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1982, s. 653–654.

² B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, *Cmentarz ewangelicki w Białymstoku przy ulicy Wasilkowskiej*, Białystok 2008, s. 8; T. Wiśniewski, *Z dziejów gminy ewangelicko-augsburskiej w Białymstoku*, „Białostoczczyzna”, 1988, nr 1(9), s. 27; J. Michalski, *Dyplomacja polska w latach 1764–1795*, w: *Historia dyplomacji polskiej 1572–1795*, t. II, pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1982, s. 653–654.

³ A. Małek, *Kamera Wojny i Domen Departamentu Białostockiego Nowych Prus Wschodnich*, Warszawa 2007, s. 109.

⁴ B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 8.

⁵ S. Nawrocki, *Rozwój form kancelaryjnych na ziemiach polskich od średniowiecza do końca XX wieku*, Poznań 1998, s. 96–97.

Nowa rzeczywistość polityczna sprawiła, że do Białegostoku i okolic zaczęła napływać ludność niemiecka. Byli to głównie pracownicy administracyjni z rodzinami, ale i regiment wojsk pruskich. Ocenia się że po roku 1796 do samego tylko Białegostoku przyjechało około 1020 osób. Poza Białymstokiem największej ludności pruskiej zamieszkało w Knyszynie i Zabłudowie. Szacuje się, że w Knyszynie około 240 dodatkowych osób, natomiast Zabłudowie nieco ponad 210 osób. Sumy te były jednak znacznie wyższe gdy do tej liczby zaliczymy także robotników, kupców i rzemieślników⁶. Dzisiaj wylicza się, że liczby te osiągały nawet ponad 3000 tysięcy nowych mieszkańców na terenie Białostoczczyzny⁷.

Na początku 1796 roku Kamera Wojenno-Skarbowa zarządzała nowym obszarem zachowując polską administrację, ustrój oraz sądownictwo. Między innymi bez zakłóceń funkcjonowała, stworzona w 1790 roku, jeszcze przed III rozbiorem, Komisja Porządkowa Cywilno-Wojskowa. Odpowiadała, przede wszystkim, za kwaterunek i wyżywienie wojska, zapobieganie dezercji, wydawanie paszportów, pobór podatków, opiekę nad groblami, mostami i drogami. Dbała także o szkoły parafialne⁸. Ponadto zajmowała się ustalaniem granic prowincji, cenzurowała wszelkie pisma o charakterze politycznym, nadzorem nad więzieniami oraz kolegiami medycznymi, opieką zdrowotną, zwalczaniem epidemii, prowadzeniem przytułków, regulacją cen żywności, ale także kuratelą nad cechami, korporacjami, rzemiosłem i handlem. Co warto zaznaczyć podlegali pod nią także Żydzi. Wydane w Berlinie 31 marca 1796 roku zarządzenie dotyczące organizacji jurysdykcji na terenie powiatów polskich i litewskich leżących nad Wisłą, Bugiem i Niemnem, dały podwalinę pod organizację sądownictwa w nowo powstałej pruskiej prowincji, zmieniając tym samym Komisję Porządkową Cywilno-Wojskową w Główną Komisję Rejencyjną⁹. Do jej kompetencji należało, przede wszystkim, badaniem skarg na ludzi szlachetnie urodzonych, wpływowych, oraz prowincjonalnych urzędników administracji państwowej. Główna Komisja Rejencyjna dzieliła się na powiatowe komisje pruskie, zwane także pruskimi komisjami sądowymi. Te z kolei dzieliły się na sądy I i II instancji¹⁰.

⁶ E. Kneifel, *Geschichte der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen*, Niedermarschacht/Winszen an der Luhe 1964, s. 91. Rzemieślników na teren Prus Nowowschodnich przyciągał głównie brak podatków oraz niska gospodarcza, gdyż wówczas na terenie Białostoczczyzny brakowało wysoko wykwalifikowanych specjalistów w tym murarzy czy zdunów, w: K. M. Różański, *Z dziejów parafii luteranckiej w Białymstoku do I wojny światowej*, „Gdański Rocznik Ewangelicki”, VIII (2014), s. 86.

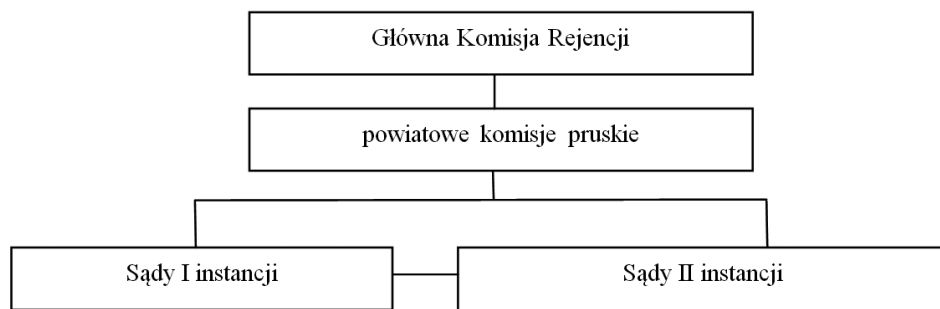
⁷ A. Małek, *Białystok pod zaborem pruskim 1795–1807*, „Białostoczczyzna” nr 4/1999, s. 19.

⁸ A. Małek, *Kamera Wojny...*, s. 110–111; E. Kneifel, *Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden in Polen: 1555–1939: eine Parochialgeschichte in Einzeldarstellungen*, München 1973, s. 200.

⁹ A. Małek, *Kamera Wojny...*, s. 30; B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 8.

¹⁰ A. Małek, *Kamera Wojny...*, s. 31–32.

Schemat 1. Organizacja tymczasowego systemu sądowego



Źródło: A. B. Małek, dz. ct., s. 31.

Obowiązkiem Kamery Kamery Wojenno-Skarbowej był również nadzór nad sprawami gospodarczymi oraz personalnymi duchowieństwa katolickiego. Odpowiadała ponadto za obsadę wysokich stanowisk kościelnych w tym nominację prałatów, biskupów oraz opatów¹¹.

Polityka gospodarcza Prus w stosunku do Prus Nowoschodnich była podobna do innych zajętych terenów. Do głównych jej celów należała integracja gospodarcza oraz fiskalizm. Na terenie Prus Nowoschodnich tylko dwa miasta będące siedzibami administracji i stacjonującego wojska osiągały rozwój ekonomiczny, były to Płock i Białystok¹².

Duży wzrost odnotował także rynek prasowy. Ogromną popularnością cieszyła się prasa ogłoszeniowa (Intelligenzblätter¹³), obejmująca postanowienia administracyjne oraz urzędowe jak również ekonomiczne i gospodarcze dotyczące np. cen płodów rolnych¹⁴. W drukarni Jana Kantera w Białymstoku wydany został pierwszy numer pruskiej ewangelickiej gazety „Intelligenzblatt”¹⁵. Dziś jest to niezwykle rzadko spotykane czasopismo. Henryk Stanisław Mościcki, zagorzały polski patriota, w 1921 roku pisał o nim mało pochlebnie. Jego zdaniem „Intelligenzblatt”

(...) jako źródło historyczne nie przedstawia poważnej wartości. Numer (...) zapełniają rozporządzenia urzędowe, listy gończe, ogłoszenia o licytacjach dóbr skarbowych, czyli t. zw. amtów

¹¹ S. Nawrocki, dz. cyt., s. 97.

¹² *Prusy w okresie Monarchii Absolutnej (1701–1806)*, pod red. B. Wachowiaka, Poznań 2010, s. 737.

¹³ „Prasa ta wpisywała się w ogólną politykę kameralistyczną, realizowaną zwłaszcza przez Fryderyka Wilhelma I. Władca ten w 1727 r. rozkazem gabinetowym powołał do życia pierwszy pruski Intelligenzblatt – ‚Wochentliche Berlinische Frag- und Anzeigungs – Nachrichten‘ (...) W następnym dziesięcioleciu pojawiły się również na obszarach anektowanych przez Prusy (np. w Gdańsku, Poznaniu, Warszawie i Białymstoku)”. Cyt. za: *Prusy w okresie...*, s. 841.

¹⁴ *Prusy w okresie...*, s. 841.; Archiwum Państwowe Białystok, Kamera Wojny i Domen 1796–1807, Gazeta Uwiadamiająca Pruss Nowoschodnich Dla pożyteczney Wygody Publiczności w Białymstoku, sygn. 2126, 616, 612, 3121, 3588, 1062, 1308, 1069, 1066, 3396, 2499, 2284.

¹⁵ B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 8.

(...). Wiadomości interesujących mało (...). Szata językowa wydawnictwa ohydna. Niektórych wiadomości, podanych w „Intelligenz Blacie” po polsku nie można zrozumieć bez tekstu niemieckiego. (...) „Intelligenz Blatt” przetrwał aż do opuszczenia Białegostoku przez Prusaków na początku 1807r¹⁶.

Liczba protestantów zamieszkujących obszar Nowych Prus Wschodnich była niewielka. Były to głównie dwa odłamy: luteranie i kalwini. Przed 1795 rokiem kalwini należeli do synodu Wielkiego Księstwa Litewskiego w Wilnie. Na niższym szczeblu wyznania te podlegały pod okręgi kościelne. I tak oto na terenie Nowych Prus Wschodnich sąsiadowały ze sobą dwa okręgi: wileński i podlaski. W sumie na obszarze obu tych okręgów znajdowały się trzy funkcjonujące zbory. Przypisane do okręgu podlaskiego zbory w Zabłudowie¹⁷ i Sidrze oraz jeden w Serejach należący do okręgu wileńskiego¹⁸.

Na obszarze Białostoczczyzny największym skupiskiem ewangelików reformowanych był Zabłudów. Tamtejsza gmina liczyła dwunastu współwyznawców. Z racji na niewielką liczbę kalwinów na tym terenie, urzędnicy pruscy zdecydowali, że w jednym już istniejącym zborze w Zabłudowie modlić będą się tak wyznawcy kalwinizmu, jak i luteranizmu. Ówczesnym pastorem w Zabłudowie był dojeżdżający tam z prywatnego zboru luteranckiego, mieszcącego się w majątku tatarskim pułkownika Baranowskiego w Sudawkach, pastor Andreas Wilhelm Grabowski¹⁹.

W tym czasie sytuacja wyznawców kościoła ewangelicko-augsburskiego była bardzo dobra. Mogli oni bowiem, uczestniczyć w nabożeństwach organizowanych w garnizonach wojsk pruskich, gdyż w każdym znajdował się pastor luterancki²⁰. W latach 1796–1803 funkcję pastora pełnił wojskowy kapelan August Henryk Bretschneider²¹, który powziął sobie za cel stworzenie pierwszego zboru ewangelickiego w Białymstoku²².

Mimo znacznego wzrostu liczby protestantów na terenie Białostoczczyzny, w pierwszych latach nie powstał na terenie Białegostoku żaden zbór luterancki, gdyż ówczesna właścicielka, Izabella z Poniatowskich Branicka, była przeciwna erygowaniu parafii luteranckiej²³. Sytuacja ta zmieniła się po 1802 roku, kiedy miasto zostało wykupione od Branickiej przez rząd pruski. Już w tym samym roku urzędnicy pruscy

¹⁶ Cyt. za: *Białystok Ilustrowany*, pod red. A. Lubkiewicza, Białystok 2006 (reprint na podstawie wydania z 1921 roku), s. 63–64.

¹⁷ Parafia początkowo kalwińska została erygowana już w 1608 roku przez Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna” hetmana polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, wojewody wileńskiego, a następnie hetmana wielkiego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zob. więcej w: J. Maroszek, *Dzieje zboru kalwińskiego w Zabłudowie w latach 1608–1868*, w: *Mój Kościół w historię wpisany*, pod. red. T. Kasabuły i A. Szota, Białystok 2007, s. 274–310.

¹⁸ *Pruskie opisy miast z końca XVIII stulecia. Departament białostocki*, oprac. J. Wąsicki, Poznań 1964.

¹⁹ Zob. więcej w: A. Szot, *Dzieje parafii Zabłudów do roku 1795*, Białystok 1992; E. Kneifel, dz. cyt., s. 95

²⁰ A. Małek, *Kamera Wojny...*, s. 97–98.

²¹ B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 8; T. Wiśniewski, dz. cyt., s. 27.

²² T. Wiśniewski, dz. cyt., s. 27.

²³ K. M. Różański, dz. cyt., s. 87.

rozpoczęli negocjacje z Dominikiem Radziwiłłem, których celem było otrzymanie zgody na przeniesienie kalwińsko-luterańskiej gminy z Zabłudowa do Białegostoku. Dnia 17 lutego 1803 roku uzyskano zgodę, a tym samym zbor w Zabłudowie przestał istnieć, a jego majątek przejęła parafia powstająca w Białymstoku. Na podstawie umowy miała zostać zbudowana nie tylko sama świątynia, ale również kolegium nauczycielskie oraz seminarium²⁴.

W 1804 roku przeprowadzono spis ewangelików zamieszkujących teren Białegostoku i okolic. Wyznanie ewangelicko-augsburskie zadeklarowało około tysiąca przedstawicieli rodzin, co było znaczną liczbą w porównaniu z ogólną wielkością załudnienia wynoszącą wówczas około 20 tysięcy. Spis ten objął także wszystkich urzędników i żołnierzy pruskich znajdujących się wówczas na tym terenie. Pierwotnie zbor ewangelicki zamierzano zbudować na Wysokim Stoczku. Według umowy, przy świątyni, jak już wspominałam, miało powstać kolegium nauczycielskie i seminarium. Poczyniono w tym kierunku odpowiednie kroki.

Zarządcą obu budynków został rektor szkoły miejskiej Marcin Gizewiusz (Gisevius) syn superintendenta Elckiego²⁵, który wydał polecenie zbudowania seminarium w Białymstoku, zamiast w Elku.

Aż do momentu wykupienia budynku znajdującego się na rogu ulic Bojarskiej i Młyńskiej, siedzibą seminarium miał zostać jeden z dwóch poddominikańskich klasztorów w Choroszczynie lub Wasilkowie. Wspomniany budynek był dużym, piętrowym obiektem wcześniej należącym do Dyrekcji Cel i Podatków. Jego remont trwał do roku 1806. Ostatecznie do budowy seminarium w Białymstoku nie doszło i Marcin Gizewiusz powrócił do Elku, gdzie od 1806 roku powstało jedyne na Mazurach polskie seminarium nauczycielskie, którego dyrektorem został Tymoteusz Gizewiusz, brat wspomnianego Marcina. Jego rodzina pochodziła z rodu Giżyckich herbu Gozdawa i miała polskie korzenie. Giżyccy najprawdopodobniej wywodzili się spod Sochaczewa. Już na początku XVI wieku zamieszkali w okolicach Olecka i Elku w Prusach Książęcych, gdzie z rąk samego Albrechta Hohenzollerna otrzymali majątek²⁶.

Ewangelicy białostoccy dotknięci wydarzeniami politycznymi z 1807 roku nigdy nie zajęli obiecanej im miejsca²⁷. Początkowo luteranie gromadzili się na nabożeństwach w największej sali dawnego teatru Branickich, Komedialni. Wszelkie starania o budowę świątyni, kolegium nauczycielskiego oraz seminarium podyktowane były także trudną sytuacją wiernych oraz uczniów, gdyż w tygodniu to samo miejsce peł-

²⁴ Zob. więcej w: J. Maroszek, *Dzieje zboru kalwińskiego w Zabłudowie w latach 1608–1868*, „Rocznik Zabłudowski” 2009, Białystok 2009, s. 5-55.

²⁵ J. Oleksiński, *I nie ustali w walce*, Warszawa 1980, s. 105-112.

²⁶ <http://www.ostroda.luteranie.pl/index.php/kim-jestesmy/znani-parafianie/gustaw-gizewiusz.html>, autor: F. Lipiński

²⁷ A. Małek, *Kamera Wojny...*, s. 98-99; A. Cz. Dobroński, *Białystok: historia miasta*, Białystok 1998, s. 56.

niło rolę gimnazjum i pogodzenie dwóch instytucji stawało się coraz trudniejsze²⁸. Sytuacja ta trwała jednak aż do roku 1829²⁹.

Tabela 1. Obsada deputacji ds. wyznaniowych i szkolnych w latach 1798–1807

Funkcja	Okres 1798-1807
Prezydent kamery 1803–1807	Fryderyk von Wagner 1803–1807
I dyrektor kamery 1803–1807	Troschel 1803–1804, Stein 1805–1807
Radca kamery 1803–1807	Müller 1803–1807
Radca kamery – justyc. 1803–1807	Stein 1803–1804, Weiss 1805–1807
Radca rejencji 1798–1807	Zencker 1798–1807
Radca rejencji 1798–1807	Ehm 1798–1807
Radca finansowy kamery 1798–1807	Labesius 1798–1807

Zródło: A. B. Małek, dz. cyt., s. 145.

Tabela 2. Prezydium KWiD w latach 1797–1807

Prezydium				
Prezydent	I dyrektor	II dyrektor	III dyrektor	Nadleśniczy
Knobloch 1797–1798	Mirus 1797–1800	Troschel 1797–1800	brak etatu 1797–1806	vacat 1797–1798
von Reck (p.o.) 1798	Troschel 1800–1804	Hufnagel 1800–1804	Ladenberg 1806–1807	Mathias 1799–1805
Schimmelfenig 1799–1802	Hufnagel 1804–1807	Jackstein 1804–1807		Prinz 1805–1807
Wagner 1802–1807				

Zródło: A. B. Małek, dz. cyt., s. 143.

Dnia 7 lipca tegoż roku Napoleon Bonaparte zawarł układ z carem Aleksandrem I Romanowem. Postanowiono wówczas, że Rosja uzna nowopowstałe Księstwo Warszawskie utworzone z ziem II i III zaboru pruskiego. Władcą Księstwa Warszawskiego mianowano króla saskiego. Ponadto Aleksander I zaakceptował utworzenie Wolnego Miasta Gdańska. Postanowienia traktatu tylżyckiego prócz decyzji ważnych z punktu widzenia Polski i Polaków, odnosiły się także do polityki europejskiej. Przede wszystkim Rosja przyłączyła się do kontynentalnej blokady Anglii. Poza tym Napoleonowi najbardziej zależało na zaakceptowaniu przez Cesarstwo Rosyjskie wszystkich francuskich zdobyczy terytorialnych w Prusach. Warunkiem jaki postawił car, była aneksja departamentu białostockiego przez Rosję i utworzenie z niego Obwodu Białostockiego. Tym samym prężnie rozwijająca się administracja pruska w Białymstoku,

²⁸ K. M. Różański, dz. cyt., s. 96.

²⁹ B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 8.

przestała istnieć. Dnia 9 lipca 1807 roku doszło do podpisania drugiego traktatu pokojowego pomiędzy Napoleonem a królem Prus. Wówczas też ostatecznie zdecydowano o utworzeniu Wolnego Miasta Gdańska oraz Księstwa Warszawskiego³⁰.

Po traktacie w Tylży zmieniła się formalna sytuacja protestantów w Białymstoku. Od tego czasu białostocki zbor ewangelicki zaczął podlegać kurlandzkiemu, ewangelicko-augsburskiemu konsystorzowi w Mitawie. Co miało także ogromny wpływ na pochodzenie przyszłych pastorów białostockiej parafii – wywodzili się głównie z terenu Kurlandii, studia natomiast kończyli w Dorpacie³¹. Nieco zmieniła się też sama struktura ludnościowa parafii. Miejsce urzędników i żołnierzy zajęli rzemieślnicy i robotnicy. Krzysztof M. Różański w swym artykule zauważa, że „Podczas kampanii napoleońskiej w oddziale francuskiego generała Carrië’a znajdowała się kompania saska, w której wielu żołnierzy z zawodu było sukiennikami. Wskutek zachęty kapelana królewskiego, ks. pastora Leopolda Ehregotta, spora ich grupa osiadła w Białymstoku”³².

W latach 1811–1821 zarządzaniem białostockiej wspólnoty ewangelickiej zajmowali się grodzieńscy pastory – Ekkehard Heise i Johann Georg Hilsenitz. Po opuszczeniu miasta przez administrację i wojsko pruskie to właśnie sukiennicy i rzemieślnicy niemieccy stanowili podstawę funkcjonowania wspólnoty ewangelickiej³³. W „Dzienniku Białostockim” z 29 lipca 1935 roku czytamy:

W 1812 roku wracały spod Moskwy rozproszone oddziały armii napoleońskiej, jeden zatrzymał się w Białymstoku. Było w nim kilka kompanii Sasów, którzy przedtem w „cywilu” trudnili się tkactwem. Ci zostali w Białymstoku i okolicy. Spodobała im się Biała i jezioro knyszynskie – tutaj założyli swoje tkalnie. Kapelan pułkownik Richter wrócił do Saksonii, skąd wyekspediował do byłych żołnierzy ich żony oraz warsztaty tkackie. I tym sposobem lutercy wojacy stali się prekursorami sławnego później przemysłu białostockiego³⁴.

Podsumowując można stwierdzić, że panowanie pruskie na terenie Białostoczczyzny przyniosło szereg pozytywnych zmian. W swych zarządzeniach i polityce Prusacy odnosili się do społeczeństwa jako do ogółu, często pomijając nieuzasadnione żądania szlachty nieposesjonackiej. Pruska administracja oferowała szlachcie wysokie stanowiska państwowe, ale w zamian wymagała wysokiego wykształcenia oraz znajomości języka niemieckiego. Szlachecka chęć zdobycia zatrudnienia i awansu społecznego nie wystarczała w przypadku braku kompetencji. Władze pruskie swymi zarządzeniami dotykały także ludność zamieszkującą wieś i zaścianki szlacheckie. Administracja terenowa w znaczący sposób rozwinęła wśród mieszkańców, tak wsi jak i miasta, świadomość higieny. W znacznym stopniu rozwinęła

³⁰ A. Zahorski, *Historia dyplomacji polskiej (1795–1831)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. III: 1795–1918, pod red. L. Bazyłowa, Warszawa 1982, s. 64–67.

³¹ E. Kneifel, *Die Pastoren der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen. Ein biographisches Pfarrerbuch mit einem Anhang*, Niederbayern 1968.

³² Cyt. za.: K. M. Różański, dz. cyt., s. 88.; T. Wiśniewski, dz. cyt., s. 28.

³³ B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 8; T. Wiśniewski, dz. cyt., s. 28.

³⁴ „Dziennik Białostocki” z dnia 29 lipca 1935 roku.

się także biurokratyzacja państwa, wynikająca z regularnego rejestrowania i wpisywania w księgi urzędowe treści wszelkich postanowień i rozporządzeń pruskich³⁵. Okres sprawowania władzy przez administrację pruską był także bardzo pomyślnym czasem dla rozwoju społeczności ewangelickiej w Białymstoku, której liczebność znacznie się zwiększyła.

Po okresie wojen napoleońskich Białostoczczyznę zasiedlili powracający ze wschodu żołnierze. W „Dzienniku Białostockim” czytamy:

W 1812 roku wracały spod Moskwy rozproszone oddziały armii napoleońskiej, jeden zatrzymał się w Białymstoku. Było w nim kilka kompanii Sasów, którzy przedtem w „cywilu” trudnili się tkactwem. Ci zostali w Białymstoku i okolicy. Spodobała im się Biała i jezioro knyszynskie – tutaj założyli swoje tkalnie. Kapelan pułkownik Richter wrócił do Saksonii, skąd wyekspediował do byłych żołnierzy ich żony oraz warsztaty tkackie. I tym sposobem lutercy wojacy stali się prekursorami sławnego później przemysłu białostockiego³⁶.

Za sprawą wspomnianych rzemieślników saskich osiadłych w Białymstoku miejscowa gmina ewangelicka przeżywała rozwój.

W okresie panowania pruskiego rolę proboszcza przejął kapelan wojskowy ks. August Henryk Brettschneider. Funkcję tę pełnił do 1803 roku. Źródła milczą na temat nazwisk kolejnych pastorów pełniących posługę w białostockiej parafii. Kolejnym znanym z nazwiska księdzem ewangelickim, który podjął się prowadzenia tutejszej parafii był ks. Christian Friedrich Heise przybyły z Omska do Białegostoku w 1810 roku. Była to jednak bardzo krótka posługa, bo zaledwie dziewięćmiesięczna, gdyż ks. Heise zmarł 20 grudnia tego samego roku.

Ze względu zapewne na problemy finansowe, białostocka parafia przez kolejne dziesięć lat pozbawiona była proboszcza. W latach 1811–1821 zarząd nad nią sprawował ks. Johann Georg Hilsenitz, pastor pełniący na co dzień posługę na parafii w Grodnie.

Słaba sytuacja finansowa pastorów, a co za tym idzie parafii zmieniła się w 1819 roku, kiedy to na mocy postanowień Cara Aleksandra I, przyznano pastorom roczne wynagrodzenie w wysokości 400 rubli. Krok ten przyczynił się do ustabilizowania i ciągłości obsadzania stanowiska zarządcy parafii w Białymstoku. W 1821 roku funkcję pastora przejął ks. Johann August Drepper³⁷.

W roku 1825 na polecenie cara Rosji Aleksandra I, rada miasta przekazała białostockim ewangelikom ziemię i budynki dawnego browaru ulokowanego przy ulicy Aleksandrowskiej (obecna ulica Warszawska). Browar dworski przy ulicy Aleksandrowskiej zaczęto budować jeszcze w roku 1748. Był on jak na ówczesne czasy bardzo dobrze wyposażony. To właśnie z produkcji tego browaru pochodziła znaczna ilość

³⁵ A. Małek, *Kamera Wojny...*, s. 154-155.

³⁶ „Dziennik Białostocki” z dnia 29 lipca 1935 roku.

³⁷ J. Maroszek, *Dzieje zboru kalwińskiego w Zabłudowie w latach 1608–1868*, „Rocznik Zabłudowski” 2009, Białystok 2009, s. 40, E. Kneifel, dz. cyt., s. 222, APB, Akta Kościelne Różnych Wyznań, sygn. 38-41; B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 51.

piwa w mieście. Od lat 20. XIX wieku zaczęła ona maleć i ostatecznie już pod koniec XIX wieku browar zamknięto³⁸. Od 1826 roku jego obowiązek sprawowania posługi kapłańskiej trafił w ręce Friedricha Christopha Haupta. To właśnie za sprawą owego pastora w parafii wybudowano kościół, plebanię oraz szkołę³⁹.

Największe zmiany przyniósł jednak rok 1830 i powstanie listopadowe. Represje popowstaniowe dotknęły także fabryki. Za namową rosyjskich fabrykantów, 24 listopada 1831 roku utworzono granicę celną między Rosją a Królestwem Kongresowym. Znacznie wzrosły także cła. Mocno na tej polityce ucierpiały fabryki włókiennicze, tak na przykład opłata celna za sukno z 1% wzrosła do 15% ceny towaru⁴⁰.

Dnia 11 marca 1832 roku rząd rosyjski wydał postanowienie na mocy którego wszyscy fabrykanci i włókiennicy chętni do osiedlania się na terytorium Imperium Rosyjskiego otrzymają doskonałe warunki do życia oraz rozwoju rzemiosła. Wszyscy chętni mieli zapewnioną wolność w wyborze miejsca w którym chcą mieszkać i pracować, grunty na których utworzone zostaną domy, fabryki i zakłady tkackie zostaną przekazane jako darowizna lub wieczysta dzierżawa nowemu właścicielowi, ponadto żaden z nowo przybyłych miał przez najbliższe 10 lat nie płacić podatków, a obowiązek odbywania służby wojskowej miał być anulowany. Skuszeni tymi propozycjami przemysłowcy pracujący w łódzkim okręgu przemysłowym zaczęli osiedlać się w należącym do Cesarstwa Rosyjskiego Białymstoku⁴¹.

Do miasta przybyli między innymi pochodzący z Saksoni bracia Commichau, Eugeniusz Becker, Ewald Hasbach następnie Adolf Buchholtz, bracia Wilhelm i Gustaw Zachert oraz Christian August Moes. Co należy podkreślić i fabrykanci i ich pracownicy byli w większości wyznania ewangelickiego. Niejednokrotnie mocno związani z kościołem ewangelickim, jak np. Ewald Hasbach, który był synem pastora kalwińskiego natomiast ojciec braci Zachertów należał do rady parafialnej w Zgierzcu, a zdarzali się też w tej rodzinie i pastory luteranścy⁴².

³⁸ M. Kukor-Kołodko, *Parafia ewangelicko-augsburska w Białymstoku w latach 1918–1939. Wybrane zagadnienia*, w: *Ewangelicy na północno-wschodnim Mazowszu w XIX i XX wieku*, pod red. M. Gnatowskiego, Łomża 2006, s. 114; A. Lechowski, *Ulica Warszawska*, Białystok 2007, s. 82; B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 9; A. Cz. Dobroński, *Białystok: historia...*, s. 64.

³⁹ E. Kneifel, dz. cyt., s. 200.

⁴⁰ K. M. Rożański, dz. cyt., s. 88-89; A. Cz. Dobroński, *Siemiatycze pod zaborem rosyjskim*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Siemiatycz*, pod red. H. Majeckiego, Warszawa 1989, s. 91; J. A. Zachert, *Zarys działalności społeczno-gospodarczej rodziny Zachertów*, Warszawa 1999, s. 8; J. Łukasiewicz, *Białystok w XIX wieku*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, pod red. J. Joka, t. III, Białystok 1972, s. 77.

⁴¹ J. A. Zachert, dz. cyt., s. 9.; *Białystok Manchester Północy*, pod red. A. Kułak, Białystok 2010.

⁴² T. Wiśniewski, *Z dziejów gminy ewangelicko-augsburskiej w Białymstoku*, „Białostoczczyzna”, 1988, nr 1(9), s. 28; E. Kozłowska-Świątkowska, J. Maroszek, *Hasbachowie: z rodzinnego Sztambucha*, Białystok 2011, s. 15; J. A. Zachert, dz. cyt., s. 2.

Wraz z napływem nowej ludności wspólnota ewangelicka znacznie się powiększyła. Poza główną parafią w Białymstoku zaczęto tworzyć jej liczne filiały, między innymi w Michałowie, Choroszczy, Supraślu, Dobrzyniewie, Łapach czy Knyszynie⁴³. Ksiądz Kazimierz Cyganek – katolicki proboszcz knyszyński – zauważył w swej kronice, że

Sredniej wielkości domek drewniany przy ulicy Białostockiej stanowi opisywaną kościół ewangelicką. Jest to raczej dom drewniany w z wyglądu w niczym nie przypomina świątyni. Dom ten podobno pamięta czasy Napoleona. (...) „germania pruska” stanowiła pokaźną liczbę, do 50 rodzin niemieckich. Oddaleni o 29 km od Białegostoku, czyli najbliższej parafii ewangelickiej, wybudowali sobie w Knyszynie wyżej wspomniany dom modlitwy. I pastor niemiecki przyjeżdżał do nich kilka razy w roku i urządzał im tu nabożeństwa. Kościół ewangelicki był jakby filią kościoła ewangelickiego w Białymstoku, ale nigdy nie był samodzielną parafią. Jakież szczęście miał ten kościół, bo przeżył dwie wojny światowe i nie został spalony ani zniszczony⁴⁴.

Pod koniec lat pięćdziesiątych XIX wieku Białystok zamieszkiwany był przez 14 tysięcy osób z czego aż 5% (około 700 osób) stanowili ewangelicy. W latach sześćdziesiątych natomiast ilość ewangelików wzrosła do 713 osób. Dla porównania w tym samym czasie miasto zamieszkiwało wówczas około 11280 Żydów, 3887 katolików, 643 osób obrządku prawosławnego oraz 13 muzułmańskiego⁴⁵. Znacznie wzrosła liczba udzielanych przez pastorów posług: chrztów, ślubów i pogrzebów. Szacuje się, że pod koniec lat siedemdziesiątych XIX wieku białostocka Gmina Wyznaniowa obejmowała swym zasięgiem aż 5560 osób z 34506 mieszkańców. Dziesięć lat później ludność ewangelicką zamieszkującą Białystok i wspomniane wcześniej filie parafii, obliczano na około 12 tysięcy osób. Księgi stanu cywilnego parafii ewangelickiej w Białymstoku wskazują, że najwięcej chrztów udzielono w 1888 roku, bo aż 368⁴⁶. W kolejnych latach liczba ewangelików wzrosła, ale nieznacznie. W roku 1891 wynosiła zaledwie 5,6%⁴⁷ ogółu wyznawców na tym terenie⁴⁸.

⁴³ K. M. Różański, dz. cyt., s. 90; A. Malesińska, *Knyszyn w XVIII w. Życie małego miasta*, Knyszyn 2007.

⁴⁴ K. Cyganek, *Kronika parafialna kościoła knyszyńskiego*, Knyszyn 1944, s. 54

⁴⁵ F. Sulimierski, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów Słowiańskich*, T. 1, Warszawa 1880, s. 200-201.

⁴⁶ APB, Księgi stanu cywilnego parafii ewangelickiej w Białymstoku z lat 1865–1897.; M. Kukor-Kołodko, dz. cyt., s. 144; F. Sulimierski, dz. cyt., s. 200-201; Z. T. Klimaszewski, *Parafia Świętego Wojciecha w Białymstoku*, Białystok 2004, s. 10.

⁴⁷ Dla porównania rzymscy katolicy stanowili 9,5%, prawosławni 7,0%, Żydzi 77,9% (J. Łukasiewicz, *Białystok w XIX wieku*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, pod red. J. Joka, t. III, Białystok 1972, s. 85, 114-115).

⁴⁸ APB, Księgi stanu cywilnego parafii ewangelickiej w Białymstoku z lat 1865–1897; H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny z 22 ilustracjami*, Białystok 1933, s. 175; J. Łukasiewicz, dz. cyt., s. 115; M. Walesiuk, *Naturalny ruch ludności miasta Białegostoku w latach 1865–1914. Analiza akt metrykalnych katolickich, żydowskich, prawosławnych i ewangelickich*, „Białostoczczyzna”, 1999, nr 1(53), s. 75, 96-100; M. Kukor-Kołodko, dz. cyt., s. 114.

W 1862 roku za sprawą otwarcia Kolei Warszawsko-Petersburskiej, której linia przebiegała przez Białystok, nastąpił przełom w rozwoju gospodarczym i przemysłowym regionu. Jednak pominięcie przez budowniczych kolei innych ważnych ośrodków przemysłowych takich jak Supraśl, Choroszcz czy Knyszyn, spowodowało, że właściciele fabryk znajdujących się we wspomnianych miastach zaczęli przenosić produkcję do Białegostoku. Bardzo trafnie zmianę w ilości fabryk włókienniczych na terenie miasta, zauważył Łukasiewicz w swym opisie XIX wiecznego Białegostoku. Otóż jeszcze w 1867 roku mieściły się tu 24 zakłady tkackie. W nieco ponad 10 lat ich liczba wzrosła do 47, żeby pod koniec XIX wieku osiągnąć aż 230 wytwórni produkujących głównie sukno⁴⁹.

Poza wybudowaniem kościoła oraz zorganizowaniem szkoły ewangelickiej, jednym z najważniejszych posunięć była organizacja cmentarza ewangelickiego. Nieformalny cmentarz ewangelicki w Białymstoku istniała już w roku 1796. Następnie za sprawą pastora Bretschneidera, w roku 1803 został on oficjalnie zatwierdzony i poświęcony. Po kilku latach, założono nowy cmentarz ewangelicki. Powstał on w roku 1814 w miejscu połączenia ulic Młynowej i Pięknjej. Pod koniec XIX wieku nekropolię zamknięto, a w jej miejscu ulokowano tak zwany Rynek Sienny – miejsce miejskich targów. W roku 1890 powstała kolejna ewangelicka nekropolia. Tym razem znajdował się u zbiegu ulic Wasilkowskiej i 27 Lipca. Przy wejściu na cmentarz wybudowano stróżówkę i kaplicę. Główną aleję porastały klony, dęby i kasztany. Plac pod cmentarz podzielony był na 22 kwatery, w których lokowane były poszczególne groby. Na tym właśnie cmentarzu pochowani zostali przedstawiciele najważniejszych rodów białostockich, między innymi: Hasbachów, Commichau, Buchholtzów oraz Flakierów⁵⁰.

Przybywający do Białegostoku fabrykanci niemieccy najczęściej osiedlali się w centrum miasta. Ówczesną ulicę Aleksandrowską (obecna ulica Warszawska) zamieszkiwał między innymi Herman Commichau, który w roku 1845 wynajął od Trębickiego dużą część budynku przy ulicy Aleksandrowskiej 63 (obecnie Wydział Ekonomii UwB). Za sprawą Commichau budynek uległ znacznej rozbudowie. Całą nieruchomość sprzedano rodzinie Commichau dopiero w roku 1867. W budynku często organizowano koncerty i przyjęcia. W sali na pierwszym piętrze, za czasów jego właściciela stały dwa fortepiany. W podwórzu zbudowano fabrykę produkującą tkaniny, farbiarnię, budynki do apretury tkanin. Naprzeciwko kirchy założono ogród owocowo-warzywny. Rodzina posiadała jeszcze dwie fabryki w pobliżu Białegostoku. Pierwszą na Antoniuku, a drugą na ulicy Staroszosowej (obecna ulica Św. Rocha). W roku 1892 budynek przy ulicy Aleksandrowskiej sprzedany został Augustowi Moesowi. Natomiast Rodzina Commichau, po roku 1905 wyjechała na Śląsk, do Niemiec i Danii⁵¹.

⁴⁹ K. M. Różański, dz. cyt., s. 90-91.; J. Łukasiewicz, dz. cyt., s. 109.

⁵⁰ A. Lechowski, *Ulica...*, s. 82; B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 21-35.

⁵¹ A. Lechowski, *Białystok. Przewodnik...*, s. 230-233; *Białystok Manchester...*, s. 57-59.

Hugo Commichau tak wspominał miasto, kiedy było ono najważniejszym w regionie miastem przemysłowców i kupców.

W Białymstoku w tym czasie było pięćdziesiąt fabryk włókienniczych, w większości założonych przez niemieckich przemysłowców. Ciężkie położenie gospodarcze Europy, po wojnach napoleońskich sprawiło, że przedsiębiorczy ludzie, przemysłowcy, zainteresowani rynkiem rosyjskim, gdzie przemysł znajdował się w zarodku, zaczęli przenosić się na te tereny. Przyczyną było też nastawienie państwa rosyjskiego, stwarzającego korzystne warunki takim przedsiębiorcom. Najczęściej spotykało się wówczas wśród nich element niemiecki, zwłaszcza w zachodniej Rosji. W Białymstoku pierwsze fabryki w latach 1830–1840 założyli Zachert, Moes i Commichau, którzy stali na czele fabrykantów. Liczba niemieckich osadników, wśród których było wielu wykwalifikowanych robotników, stale w Białymstoku wzrastała. W okresie największego rozkwitu, to jest w osiemdziesiątych latach XIX wieku, osiągnęła ok. 5-6 tysięcy. Prawie wszyscy należeli do kościoła ewangelicko-luterańskiego, który otrzymał już za cara Mikołaja I koncesję na założenie szkoły z niemieckim językiem wykładowym. Ze względu na dużą liczbę szkół tego typu w Rosji uczęszczało do nich także wielu uczniów Polaków i Rosjan, również dzieci innych wyznań⁵².

W powyższym fragmencie autor pisze o początkach osadnictwa niemieckiego na terenie Białegostoku. Zauważa i pochwała przychylnie traktowanie przemysłowców przez rząd carski oraz dostrzega ogromną rolę jaką przemysłowcy odegrali w kształtowaniu się ówczesnego miasta. Dzięki listowi Hugo Commichau dowiadujemy się o ogromnej roli Zboru ewangelickiego, a także o jego działaniach i inicjatywach. Dalej czytamy:

Rodziny niemieckie początkowo trzymały się razem, jako że słabo posługiwały się polskim i rosyjskim, obyczaje i zwyczaje słowiańskie też były im słabo znane. Dopiero następne generacje potrafiły rozszerzyć swój krąg znajomych. Dzięki temu cała społeczność białostocka zyskała na różnorodności. Ponieważ brakowało kulturalnych rozrywek, nie było w Białymstoku teatru, a koncerty odbywały się rzadko, pielęgnowano kontakty rodzinne. Ułatwiały je powszechnie spotykane przestronne mieszkania i możliwość zatrudnienia licznej służby (co na wschodzie było rozpowszechnione). W domu moich rodziców, ze względu na słabe zdrowie matki, kontakty towarzyskie były ostatnio bardzo mocno ograniczone, aż wreszcie całkiem ich zaniechano. Jednakże relacje z zaprzyjaźnionymi rodzinami nie zanikły, odżyły na nowo i wkrótce nie mogliśmy się uskarżać na brak zaproszeń. Zgodnie z obyczajem wiele tańczono. Często te przyjemności przeciągały się do wczesnych godzin rannych i zdarzało się, że po powrocie do domu z zabawy nie mieliśmy już czasu na odpoczynek i od razu szliśmy do pracy⁵³.

Mimo początkowej alienacji, rodziny niemieckie z czasem przywykły do wielokulturowości i obyczajów panujących w Białymstoku. Wiele wniosły w społeczeństwo i relacje międzyludzkie, w obyczaje i kulturę, a także w przemysł.

⁵² Cyt. za: B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 10-11.

⁵³ Cyt. za: tamże.

Tabela 1. Zakłady włókiennicze w Białymstoku około 1860 roku

Firma	Warsztatów	Robotników	Wartość produkcji
I. Bandholtz (sukno)	4	19	8000
K. Bether (sukno)	8	17	15000
M. Błochowa (sukno)	60	130	170000
M. Błochowa (sukno)	11	19	30000
H. Commichau (bawełna)	45	92	90000
I. Gelberg (sukno)	4	13	10000
Halpern-Spaskobiercy (bawełna)	49	97	130000
I. Raster (sukno)	10	31	25000
Warnke (sukno)	6	18	1350
M. Zabłudowski (bawełna)	10	17	4000
Razem	207	457	486000

Źródło: *Białystok Manchester...*, pod red. A. Kułak, Białystok 2010, s. 21.

Podsumowując tabelę przedstawiającą przemysł w Białymstoku około 1860 roku można jednoznacznie stwierdzić, że miasto przodowało w produkcji włókienniczej. W II połowie XIX wieku naliczono w sumie aż 207 warsztatów. Na pierwszym miejscu znajdowały się zakłady produkujące sukno M. Błochowa. Kolejne zajmowali Halpern – Spaskobiercy zatrudniający 97 pracowników w 49 zakładach. Natomiast trzeci pod względem ilości warsztatów i pracowników był Hugo Commichau. Co warto zaznaczyć obok dużych przedsiębiorstw istniały także dużo mniejsze zakłady liczące, jak na przykład w przypadku I. Gelberga 13 pracowników. Tak ogromne rozdrobnienie zakładów włókienniczych można powiązać, przede wszystkim z dużą ilością taniej siły roboczej, chętniej do pracy nawet za niewielkie wynagrodzenie.

Kolejnym białostockim fabrykantem był przybyły na te tereny z Aach, Ewald Hasbach. Swą karierę zaczynał w fabryce Augusta Moesa. W przeciągu niespełna pięciu lat wybudował w Dojlidach tkalnię sukna. Początkowo jego zakłady zatrudniały ponad dwudziestu pracowników. Z czasem fabryka została rozbudowana, a liczba pracowników wzrosła do 90. Zwiększyła się także wartość produkcji stawiając rodzinę Hasbachów bardzo wysoko w hierarchii społecznej. Po latach zarządzanie rodzinnym interesem przejął syn Ewalda, Arthur. Po I wojnie światowej fabryka włókiennicza zmieniła swój charakter i zaczęła produkować dyktę i sklejki. Rodzina Hasbachów obdarzona była dużym szacunkiem w mieście. Arthur brał czynny udział w zarządzaniu powiatem, ponadto należał do Komitetu Pożyczkowo – Oszczędnościowego przy Banku Państwowym. Żona Arthura, Eugenie (Jenny) udzielała się w organizacjach charytatywnych⁵⁴.

Opisując białostockich fabrykantów nie można nie wspomnieć o niemieckim przemysłowcu produkującym kapelusze Adolfie Gustawie Braunku. Od roku 1913 pełnił funkcję przewodniczącego Rady Kościelnej w ewangelickim kościele w Bia-

⁵⁴ *Białystok Manchester...*, s. 51-55.

łymstoku⁵⁵. Był także członkiem Towarzystwa Opieki nad Więźniami. Jego żona Julia udzielała się w Towarzystwie Opieki nad Ubogimi zorganizowanym przez parafię ewangelicką. Ponadto działała czynnie, jako przewodnicząca stołówki zorganizowanej w ramach działań Towarzystwa Trzeźwości. Natomiast ich syn zarządził Zgromadzeniem Sióstr Czerwonego Krzyża. Przewodniczył także Towarzystwu Wzajemnych Ubezpieczeń od Nieszczęśliwych Wypadków⁵⁶.

Wraz z rozwojem Białegostoku wzrastała nie tylko liczba bogatych przemysłowców, ale także marginesu społecznego. Szybka budowa fabryk, spowodowała, że do miasta przybywała znaczna ilość ludzi pochodzących z pobliskich wsi, a szukających w Białymstoku lepszego życia. Szybko rosła liczba bezdomnych i biednych. W związku z tym w roku 1901 gmina ewangelicka powołała do życia ochronkę zajmującą się dziećmi robotników. Stowarzyszenie to działało od 8 rano do późnych godzin wieczornych. W rok później powstało Towarzystwo Niesienia Pomocy Biednym wyznania ewangelicko-luterańskiego, którego głównym działaczem był wspomniany już Arthur Hasbach. Przedstawicielka innej zamożnej rodziny fabrykantów białostockich, Maria Commichau współzałożyła Towarzystwo Opiekunek Biednych Pań w ramach którego działała „tania kuchnia dla biednych chrześcijan”⁵⁷.

W roku 1838 proboszczem został Theodor Tuiscon Künzel. Funkcję tą sprawował do 1866 roku. Na rok przed końcem jego posługi na parafię powołano wikariusza w osobie Johanna Ernsta Brinka, który po odejściu pastora Künzela, stał się od 1867 roku proboszczem. Zastąpiony został przez ks. Karla Johanna Antona Keuchela (lata posługi w Białymstoku 1876–1894). To dzięki jego staraniom w roku 1876 powołano przy zborze ewangelickim chór kościelny⁵⁸. W trzy lata później w roku 1879 do istniejącego zboru dobudowano wieżę frontową⁵⁹.

W latach 1893–1894 na parafię powołano Juliusza Paetscha – adiunkta. Jego miejsce, także w roli adiunkta w roku 1894, a następnie proboszcza w latach 1897–1902, zajął Theodor Reinhold Liss. Kolejnym adiunktem przebywającym na parafii w roku 1903 był Wilhelm Wilde z czasem został proboszczem wiejskiej parafii. Od 30 marca 1907 roku stanął na czele wiejskiej parafii Białystok – Land. Instytucja ta przetrwała aż do 1919 roku. Od 1903 roku rolę proboszcza powierzono Teodorowi Zirkwitzowi⁶⁰. Swą posługę pełnił przez 35 lat – najdłużej w dziejach parafii. W 1938 roku odszedł na emeryturę, następnie wyjechał do Gdańska, gdzie zmarł w 1943 roku. O jego duszpasterstwie i służbie zborowi oraz parafianom wiemy najwięcej ze wzglę-

⁵⁵ APB, Akta Kościelne Różnych Wyznań, sygn. 38.

⁵⁶ A. Lechowski, *Białystok. Przewodnik...*, s. 150-151.

⁵⁷ B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 13; H. Mościcki, dz. cyt., s. 191-195.

⁵⁸ Tamże, s. 13.

⁵⁹ M. Dolistowska, *W poszukiwaniu tożsamości miasta. Architektura i urbanistyka Białegostoku w latach 1795–1939*, Białystok 2009, s. 207.

⁶⁰ APB, Akta Kościelne Różnych Wyznań, sygn. 37.

du na zachowane źródła z tamtego okresu. Był niewątpliwie człowiekiem wybitnym i całkowicie poświęconym roli jaką pełnił⁶¹.

Sytuacja białostockich fabrykantów pochodzenia niemieckiego zmieniła się znacznie w latach 80. XIX wieku. Coraz częściej towary produkowane przez dotychczasowych potentatów wypierane były przez znacznie gorszej jakości, ale tańsze towary pochodzące z nowopowstających fabryk żydowskich. Kolejną przyczyną spadku znaczenia niemieckich przemysłowców była polityka carskiej Rosji. W latach 90. XIX wieku wydane zostały rozporządzenia dotyczące szkolnictwa, języka urzędowego a nawet usług religijnych oraz ksiąg metrykalnych. Od tego czasu obszar Białegostoku i białostoczczyzny podlegał rusyfikacji⁶². Niezwykle trafnie ujął tamte wydarzenia, pastor gminy ewangelicki Teodor Zirkwitz, w swych wspomnieniach opublikowanych w roku 1935 w „Dzienniku Białostockim”:

Jest to wynik cofnięcia się żywiołu niemieckiego przed żydowskim. Żydzi z agentów fabrycznych, pośredników i kupców stają się samodzielnymi fabrykantami. Zakładają szkoły rzemieślnicze i handlowe. W fabrykach swoich wyrabiają towar pośledniejszy, ale tańszy. Poza to kurs tolerancji rządu wobec Niemców kończy się. W dziesięciu szkołach niemieckich rosyjski zaczyna być językiem wykładowym. Od 1892 roku księgi kościelne muszą być prowadzone po rosyjsku. Konkurencja przemysłowców żydowskich wypiera coraz bardziej Niemców. Wielu sprzedaje swe fabryki i wyjeżdża z kraju. Wśród niemieckiej ludności białostockiej zaczyna się już przewaga klasy uboższej: majstrów, rzemieślników i robotników⁶³.

Pierwotna parafia luterańska w Białymstoku złożona była jedynie z zamieszkującej miasto ludności niemieckiej. Pod koniec XIX wieku część wiernych spolonizowała się, do Zboru zaczęli także przybywać głównie katolicy skuszeni możliwością rozwodu i powtórnego zawarcia małżeństwa w świątyni.

Od 1904 roku dzięki staraniom ówczesnego pastora Teodora Zirkwitza uzyskano zgodę władz rosyjskich na sprawowanie liturgii w języku polskim, co też zapewne nie pozostało bez znaczenia dla konwertytów lub osób myślących o konwersji. Zmiany zaszły również w szkolnictwie, gdzie za sprawą pastora Zirkwitza władze w Petersburgu wyraziły zgodę na nauczanie religii w języku polskim lub niemieckim w zamian za to władze miasta zaprzestały wspierać finansowo szkoły ewangelickie.

Parafia ewangelicka w Białymstoku zajmowała się także działalnością chryścianizacyjną okolicznych Żydów. T. Wasilewski w publikacji poświęconej temu zagadnieniu zwraca uwagę, na trudność w ujęciu tego zjawiska statystycznie, gdyż często zachowywano po obu stronach maksymalną dyskrecję. Szacuje się, że

⁶¹ E. Kneifel, dz. cyt., s. 222.; B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 51.

⁶² A. Cz. Dobroński, J. Szczygieł-Rogowska, *Białystok. Lata 20-te, lata 30-te*, Białystok 2007, s. 154; T. Wiśniewski, dz. cyt., s. 28.

⁶³ „Dziennik Białostocki” z dnia 29 lipca 1935 roku.

przed I wojną światową białostocką parafię wraz z filiami zamieszkiwało około 10 tysięcy protestantów⁶⁴.

Rozwój przemysłu, a co za tym idzie także miasta w znacznej mierze przyczynił się także do wzrostu znaczenia parafii ewangelickiej w Białymstoku. W rozbudowie kościoła przy ulicy Aleksandrowskiej oraz w realizacji licznych kościelnych założeń, jak choćby charytatywnych, nie bez znaczenia pozostawał fakt, iż znakomita większość przemysłowców i fabrykantów pochodzenia niemieckiego wyznawała luteranizm. Ludność ta często służyła Zborowi wsparciem nie tylko osobowym, ale także finansowym.

Gmina ewangelicka – mimo znacznego osłabienia u schyłku XIX stulecia – nie uległa załamaniu. Szacuje się, że w roku 1903 liczba wiernych wynosiła około 5 000⁶⁵. Tomasz Wiśniewski w swym artykule zauważa, że pod koniec XIX wieku i na początku XX do zboru ewangelickiego często przynależeli konwertyci wcześniej wyznający katolicyzm, prawosławie oraz Żydzi⁶⁶.

Pierwszym oficjalnym kościołem ewangelików białostockich był, jak już wspominałam, budynek dawnego browaru przy ulicy Aleksandrowskiej. Dzięki dwóm urzędującym wówczas pastorom Theodorowi Liss i Karlowi Keuchel udało się zgromadzić pieniądze na budowę nowej, znacznie okazałszej budowli. W roku 1903 z białostockim zbozem rozstał się dotychczasowy proboszcz Theodor Reinhold Liss. Jego miejsce zajął pochodzący z Dorpatu Wilhelm Wilde. Szybko jednak zrezygnował z pracy w mieście i przeniósł się do pobliskich filii kościoła w Choroszczu i Supraślu. Ponadto udzielał się jako katecheta w Gimnazjum Realnym, Instytucie Panien Szlacheckich oraz Szkole Handlowej. W sierpniu 1903 roku białostocką parafię objął ks. Teodor Zirkwitz. Kamień węgielny pod ewangelicki kościół pod wezwaniem św. Jana położono 31 października 1909 roku (31 października przypada światowy dzień Reformacji). W trzy lata później, 28 lipca 1912 roku kurlandzki generalny superintendent Bernewitz dokonał poświęcenia nowego Zboru. Głównym twórcą odpowiedzialnym za budynek był znakomity łódzki architekt, jeden ze współzałożycieli firmy „Wende i Zarske”, a później „Wende i Klaus” – Jan Wende. Natomiast roboty budowlane wykonało ryzykne przedsiębiorstwo J. Hoppa. Wybudowanie nowego budynku pochłonęło aż 110 tysięcy rubli⁶⁷.

⁶⁴ E. Alabrudzińska, *Położenie protestantów na terenie Królestwa Polskiego i tzw. Guberni Zachodnich Rosji w czasie I wojny światowej*, w: *Europa Orientalis. Polska i jej wschodni sąsiedzi od średniowiecza po współczesność*, pod red. Z. Karpusa, T. Kempy, D. Michaluk, Toruń 1996, s. 413-414; A. Cz. Dobroński, *Miasto w mieście*, „Medyk Białostocki”, nr 89-92/2010, s. 39; J. Kłaczek, *Protestanckie wydawnictwa prasowe na ziemiach polskich w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, Toruń 2008, s. 18; T. Wiśniewski, *Nawracanie Żydów na ziemiach polskich. Misja Barbikańska w Białymstoku*, Łódź 2013.

⁶⁵ A. Lechowski, *Białystok. Przewodnik...*, s. 223.

⁶⁶ T. Wiśniewski, dz. cyt., s. 28.

⁶⁷ A. Lechowski, *Białystok. Przewodnik...*, s. 223; *Białystok Ilustrowany...*, s. 30; T. Wiśniewski, dz. cyt., s. 28; B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 14; M. Dolistowska, dz. cyt., s. 207, 209; A. Lechowski, *Ulica...*, s. 82-83.

W 1912 roku w miejscu starego powstał nowy kościół ewangelicki, zwrócony frontem do ulicy Warszawskiej. Jest to neoromańska, wybudowana na planie krzyża greckiego świątynia zamknięta półkolistą absydą. Do nawy głównej z jednej strony przylega zakrystia, natomiast z drugiej, skarbiec. Fronton wydłużono o jedno przeszło i dobudowano do niego dwukondygnacyjną wieżę. Kwadratową u podstawy, wyżej zmieniającą się w ośmiobok. Wieżę wieńczą trójkątne szczyty, a całość przykryta jest wysokim hełmem. Elewacja zewnętrzna wykonana została z czerwonej cegły; a całość dopełniają elementy dekoracyjne wykończone szarym piaskowcem. Okna podzielone są triforalnie, a zewnętrzne kolumny-lizeny zakończone kostkowymi głowicami⁶⁸.

Podobnie w roku 1906 w Łodzi zorganizowano konkurs na projekt ewangelickiego kościoła, który wygrał wspomniany już Jan Wende – łódzki architekt i prawie jednocześnie z budową kościoła w Białymstoku, zajmował się także zborem św. Mateusza w Łodzi. Co ciekawe budowla białostocka była najprawdopodobniej jednym z wariantów łódzkiego kościoła, gdyż zawiera wiele cech występujących w wybudowanym kościele jak i w jego licznych wersjach złożonych na konkurs. Białostocki kościół w porównaniu z łódzkim jest mniejszy, ale i posiada znacznie mniej ozdób. Projektant zmienił też wieżę, która w Białymstoku ma bardziej neutralny charakter i w znacznie mniejszym stopniu nawiązuje do niemieckiej sakralnej architektury nadreńskiej⁶⁹.

Postacią, która odegrała największą rolę w działalności ewangelickiej parafii w Białymstoku był, wspomniany już, pastor Teodor Zirkwitz. Urodził się 20 marca 1863 roku w Wiskitkach nieopodal Żyrardowa. W roku 1882 został absolwentem II Gimnazjum Filologicznego w Warszawie. Następnie, idąc w ślady ojca – także ewangelickiego pastora, rozpoczął studia teologiczne w Dorpacie. W roku 1891 ukończył naukę i rozpoczął pracę jako wikariusz we Włocławku, następnie we Władysławowie oraz Mościcach nad Bugiem. To właśnie stamtąd w roku 1903 przybył do Białegostoku, gdzie objął probostwo. Był człowiekiem niezwykle oddanym sprawom wyznaniowym i pomocy charytatywnej. W pierwszych latach swej posługi zasłynął jako gorliwy obrońca polskość i wolności języka polskiego. Już w roku 1903 sprzeciwił się władzom rosyjskim i wprowadził nabożeństwa w języku niemieckim i polskim. Natomiast rok później zaczął uczyć, także po polsku i niemiecku, religii w szkole parafialnej⁷⁰. Sam Zirkwitz po latach, w roku 1930, tak wspominał swą posługę w Białymstoku: „Wychodząc z maksymy suum cuique [„dla każdego” – dop. M.G.] (...) już w pierwszym roku po objęciu parafii białostockiej zaprowadziłem polskie nabożeństwa”⁷¹.

Pomimo wzrostu znaczenia przemysłu żydowskiego, a co za tym idzie także licznym i częstym wyprowadzkom przemysłowców niemieckich z Białegostoku, gmina

⁶⁸ M. Dolistowska, dz. cyt., s. 207-208; Z. T. Klimaszewski, *Parafia Świętego Wojciecha w Białymstoku*, Białystok 2004, s. 7-11.

⁶⁹ M. Dolistowska, dz. cyt., s. 208-209.

⁷⁰ B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 14; A. Lechowski, *Białystok. Przewodnik...*, s. 226.

⁷¹ Cyt za: T. Wiśniewski, dz. cyt., s. 28.

ewangelicka rozwijała się prężnie. Bardzo często zdarzało się, że skuszeni możliwością rozwodów, katolicy, przechodzili na protestantyzm, tym samym zasilając wspólnotę⁷².

Początek XX wieku był przede wszystkim okresem wzrostu aktywności społecznej i charytatywnej mieszkańców miasta, zwłaszcza bogatych ewangelickich fabrykantów⁷³. Na ile ich pomoc podyktowana była ówczesną modą, a na ile wewnętrznymi przekonaniem teraz trudno określić. W roku 1906 powstało „Towarzystwo popierania sierot i opuszczonych dzieci”, które zrzeszało potrzebujących bez względu na narodowość i wyznanie. W ramach „Towarzystwa...” działał „Dom Sierot” zajmujący się wychowaniem, opieką, wyżywieniem i kształceniem dziewcząt. Ich głównym źródłem utrzymania były datki, imprezy charytatywne oraz składki członków, których „Towarzystwo...” liczyło około 500.

Cztery lata wcześniej przy „Komitecie Czerwonego Krzyża” utworzono „Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia im. Carycy Marii Teodorówny”. Stowarzyszenie to zajmowało się przede wszystkim, kształceniem pielęgniarek oraz pomocą lekarską ubogim.

Ponadto początek XX wieku stanowił okres powstawania „Towarzystw Finansowych”, do których zaliczyć należy „Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń”, zajmujące się ubezpieczeniami od nieszczęśliwych wypadków, pożarów oraz w razie śmierci. Zaczęły także funkcjonować „Kasy Zapomogowe i Pogrzebowe”. Jako pierwsza powstała w roku 1899 kasa dla robotników fabryki „Brauneck i Voss”. Drugą była założona w 1906 roku przez Moniuszkę i dotyczyła robotników pracujących przy sukiennictwie. W rok później utworzono kasę dla robotników przędzalnianych. Natomiast w roku 1911 kasę taką powołała parafia ewangelicka. W 1902 roku utworzono „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy robotników sukienniczych”, w roku 1908 powstało także „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy robotników katolickich”.

W 1910 roku w Białymstoku stworzono także dom noclegowy. Jednakże korzystała z niego niewielka liczba osób⁷⁴. Szybki rozwój organizacji charytatywnych oraz towarzystw ubezpieczeniowych świadczy przede wszystkim o wzroście świadomości społecznej ludności, ale także o postępującym ubożeniu społeczeństwa miejskiego, które nie poradziłoby sobie bez zewnętrznej pomocy.

Sytuacja prawna i społeczno-polityczna niemieckich protestantów była w ówczesnym Białymstoku bardzo dobra. Rosyjskie władze z dużym szacunkiem odnosiły się do ich osiągnięć, wykształcenia oraz statusu społecznego. Ich położenie zmieniło się wraz z wybuchem I wojny światowej. Niemców uznano za szpiegów i przeciwników systemu. W roku 1914 zarządzono wieloosobowe deportacje w głąb Rosji. Z około 5000 parafian ostatecznie ocalało jedynie 900 osób. Ówczesnie urzędujący pastor Zirkwitz także był zagrożony wywózką, jednak dzięki wstawiennictwu katolickiego księdza Antoniego Songajłło, udało się go przed tym uchronić. W wyniku działań wojennych zniszczo-

⁷² T. Wiśniewski, dz. cyt., s. 28.

⁷³ Tamże, s. 28.

⁷⁴ H. Mościcki, dz. cyt., s. 192, 194-195.

no i splądrowano ewangelickie domy modlitwy w Knyszynie, Łapach i Dobrzyniewie⁷⁵. Jedna z opowieści głosi, że przed zniszczeniem białostocką świątynię uratowała parafianka „Oddział kozaków (...) chciał wrzucić palące się pochodnie (...) wołając: zżecz, zżecz germanskuju kirchu, jedna z parafianek (...) odezwała się to chrestjanskij sobor, smotrite bolszoi krest na wierchu, wówczas kozacy odstąpili od świątyni”⁷⁶.

Ostatecznie dzięki wstawiennictwu księdza Zirkwitza Zbór ocalał, ale został ograbiony z dzwonów i parafialnych funduszy. Żołnierze rosyjscy zniszczyli i rozmontowali większość białostockich fabryk, a ich wyposażenie wywozili w głąb Rosji. Dewastacji uległy wówczas między innymi fabryki Moesów i Hasbachów. Właściciel fabryki na Dojlidach – Arthur Hasbach, chcąc mieć nadzór nad maszynami tkackimi, pojechał za nimi do Rosji⁷⁷.

W wyniku działań wojennych ucierpeli nie tylko obywatele niemieccy, także społeczeństwo Białegostoku było coraz biedniejsze. W roku 1915 z inicjatywy pastora Zirkwitza powołano kuchnię dla biednych ewangelików, która mieściła się w budynku dawnej fabryki Beckera przy ulicy Świętojańskiej. O słuszności tego zamierzenia świadczyć może, między innymi, zasięg udzielanej pomocy. Dziennie wydawano tam około 500 posiłków. W roku kolejnym 1916, przy ulicy Warszawskiej 40 otwarto tani sklep z artykułami pierwszej potrzeby, natomiast na początku roku 1917 utworzono ochronkę dla dzieci ewangelickich (ulica Warszawska 48), prowadzoną przez żonę pastora – Idę Zirkwitz. Po roku 1929 ochronka przeniesiona została na ulicę Podleśną 9, gdzie z czasem powstał także przytułek dla osób starszych⁷⁸.

W sierpniu 1915 roku do Białegostoku wkroczyły wojska niemieckie. Sytuacja materialna białostockich ewangelików uległa znacznej poprawie. Niemcy przede wszystkim, przestali niszczyć fabryki, co na jakiś czas ustabilizowało życie mieszkańców. Polityka niemiecka w mieście miała także wiele, daleko idących negatywnych skutków. Przede wszystkim ludność protestancka musiała jednoznacznie określić swą narodowość. W związku z tym społeczeństwo protestanckie zostało podzielone na ewangelików uznających się za Polaków i ewangelików – Niemców. Podział taki był widoczny i przetrwał przez całe 20-lecie międzywojenne i miał charakter ściśle nacjonalistyczny. Dnia 26 sierpnia 1919 roku na mocy decyzji konsystorza, białostocka parafia, wraz z parafiami należącymi do powiatów bielskiego, białostockiego i sokólskiego miała podlegać pod konsystorz warszawski⁷⁹.

⁷⁵ M. Kukor-Kołodko, dz. cyt., s. 115; B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 15; T. Wiśniewski, dz. cyt., s. 28.

⁷⁶ Cyt. za: T. Wiśniewski, dz. cyt., s. 19.

⁷⁷ B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 15-16; *Białystok Manchester...*, s. 51.

⁷⁸ M. Kukor-Kołodko, dz. cyt., s. 115; A. Lechowski, *Białystok. Przewodnik...*, s. 223.

⁷⁹ M. Kukor-Kołodko, dz. cyt., s. 115-116; B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 16; E. Alabrudzińska, *Kościół ewangelicki na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, Toruń 1999, s. 39; J. Snopko, *Białystok w czasie pierwszej wojny światowej – nowe materiały do okresu okupacji niemieckiej (1915–1917)*, w: *Szkice do dziejów...*, s. 183.

W tym trudnym czasie dla białostockich protestantów, ogromną rolę odegrał pastor Teodor Zirkwitz. W trakcie I wojny światowej był wiceprezesem Komitetu Obywatelskiego w Białymstoku zajmującego się pomocą najuboższym. Po roku 1918 wraz z żoną prowadził działalność charytatywną. Mimo istniejących podziałów społecznych, ich pomoc zwrócona była w kierunku wszystkich potrzebujących, bez względu na narodowość czy wyznanie⁸⁰.

Dnia 31 października 1921 roku ostatecznie potwierdzono przynależność parafii ewangelickiej w Białymstoku do konsystorza warszawskiego. Postanowienie to dotyczyło także ksiąg stanu cywilnego, bowiem od tego momentu musiały być prowadzone w języku polskim. Dwa lata wcześniej, 10 maja 1919 roku, do parafii ewangelickiej w Białymstoku zostały przyłączone okoliczne miejscowości zamieszkałe przez ewangelików. Parafia powiększyła się o Białostoczek, Wysoki Stoczek, Dojlidy, Starosielce i Antoniuk. Ponadto należały do niej także Dobrzyniewo, Jurowce, Stanisławów, Wasilków, Supraśl, Choroszcz, Knyszyn, Bielsk Podlaski, Siemiatycze, Hajnówka, Łapy i Ciechanowiec. W wyniku ciągle spadającej liczby wiernych do parafii w roku 1936 przyłączono także dwa pobliskie, powstałe w 1832 roku, filiały w Supraślu, Choroszczy i Michałowie. Szacuje się, że w roku 1935 parafia liczyła 2500 wiernych z czego około 73% stanowili Niemcy⁸¹. Warto dodać, iż w roku 1936 liczba mieszkańców miasta Białegostoku wynosiła około 101 948 osób⁸².

Na mocy decyzji z roku 1921 ewangelicka parafia w Białymstoku należała do największej diecezji (superintendentura) północo-wschodniej, która składała się z 15 parafii i 11 filiałów oraz liczyła około 70 tysięcy wiernych. Pieczę i kierownictwo nad tą diecezją sprawował ks. Aleksander Schoeneich. 25 listopada 1936 roku ówczesny prezydent Polski, Ignacy Mościcki, podpisał dekret o stosunku państwa do kościoła ewangelicko-augsburskiego. Na mocy dekretu zlikwidowano diecezję północo-wschodnią i stworzono trzy nowe diecezje: wileńską, lubelską oraz wołyńską. Parafia w Białymstoku od tego momentu zaczęła przynależeć do diecezji wileńskiej. Dnia 30 kwietnia 1937 roku seniorem diecezji wileńskiej został ks. Oskar Zygfryd Loppe z Wilna. Konseniorem natomiast mianowano ks. Benno Kraetera⁸³.

Poza zmniejszającą się liczbą wiernych, parafia przeżywała także problemy finansowe. Pastor Zirkwitz w liście do J. Burschego pisał: „(...) fabryki niemieckie co po większej części nie są jeszcze uruchomione, więksi kapitaliści wyjechali zagranicę a z robotczej klasy już 5 transportów wyjechało do Niemiec i do Ameryki”⁸⁴. Podstawowym dochodem parafii była składka kościelna zwana także podatkiem kościelnym. Jej wysokość ustalana była odgórnie i zależała od dochodu i miesięcznych wydatków.

⁸⁰ B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 16; T. Wiśniewski, dz. cyt., s. 29.

⁸¹ B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 16-17; Archiwum USC w Białymstoku, Akta metrykalne parafii ewangelicko-augsburskiej w Białymstoku 1919–1939.

⁸² A. Jasienowicz, dz. cyt., s. 35.

⁸³ M. Kukor-Kołodko, dz. cyt., s. 116; Akta Kościelne Różnych Wyznań, APB, sygn. 41.

⁸⁴ Cyt. za: M. Kukor-Kołodko, dz. cyt., s. 123. (List pochodzi z dn. 13.09.1921 roku.)

Pomimo, że obejmowała wszystkich parafian, jej ściągalność była bardzo niska. Uiszczanie podatku kościelnego dawało także wiele przywilejów. Przede wszystkim, parafianie wywiązujący się ze swych obowiązków płatniczych, mieli możliwość czynnego uczestnictwa w życiu parafii poprzez udział w głosowaniach i zebraniach. Ostatecznie jednak, tylko najbogatsi obywatele mogli sobie na to pozwolić. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim Buchholtzów i Hasbachów. Jeszcze w roku 1923 składkę kościelną płaciło 550 osób. W latach kolejnych liczba ta się stopniowo zmniejszała i w 1935 roku tylko 250 wiernych uiszczało opłaty na utrzymanie parafii.

Ponadto parafie ewangelickie, także białostocka, otrzymywały państwowe subwencje przeznaczone na utrzymanie. Był to zasiłek budowlany i fundusz osobowy. Wysokość dotacji zależała także od ilości wiernych. W latach 1933–1934 kościół ewangelicki za jednego wyznawcę otrzymywał 22 gr. Dla porównania w tym samym czasie na wiernego kościoła rzymsko-katolickiego wypłacano 85 gr⁸⁵.

Dzięki działalności charytatywnej parafia ewangelicka mogła także liczyć na pomoc ze strony samorządu. Gdyby nie dofinansowanie z ich strony, założony przez Zirkwitza dom dla sierot i przytułek nie mógłby istnieć. Ogromną rolę odgrywały także międzynarodowe organizacje charytatywne. Warto wspomnieć o lipskim Związku Gustawa Adolfa czy chociażby północnoamerykańskiej organizacji National Lutheran Council, która za pośrednictwem Czerwonego Krzyża przekazywała przede wszystkim dary materialne⁸⁶.

Zmniejszająca się liczba parafian i ubożenie społeczeństwa dawały o sobie znać na każdym kroku. Nie tylko malały wpływy uiszczane na utrzymanie Zboru, ale także prawie całkowicie zaprzestano opieki nad ewangelickim cmentarzem. W 1921 roku w „Dzienniku Białostockim” czytamy: „Przechodząc ulicą Suraską każdy zmuszony jest mimo woli zwrócić uwagę na cmentarz ewangelicki, który się tam znajduje. Poprzez rozwalone ogrodzenie widać już cały szereg grobów, na pół zapadłych, rozdeptanych, pokrytych wszelkiego rodzaju odpadkami i śmieciami (...)”⁸⁷. Problem był na tyle poważny, że zajęła się nim Rada Kościelna. Dwa miesiące później, także w „Dzienniku Białostockim” znaleźć można ostrzeżenie, że jeśli w ciągu 6 miesięcy groby nie zostaną zadbane, wówczas ich zarządzaniem zajmie się parafia. Wspomniany cmentarz w roku 1921 niczym nie przypominał swej dawnej XIX-wiecznej świetności o której pisał Henryk Mościcki. Autor bowiem, uważał tę część miasta za najładniejszą, „(...) ozdobiony mnóstwem pomników i tonący w kwiecie i zieleni”⁸⁸.

Pastor Teodor Zirkwitz poza szeroko pojętą działalnością duchownego, prowadził także, o czym niejednokrotnie wspominałam, działalność filantropijną. Mimo trudnej sytuacji materialnej, parafia ewangelicka prowadziła szereg działań mających na celu pomoc najuboższym. Do kolejnych inicjatyw pastora Zirkwitza oraz jego

⁸⁵ M. Kukor-Kołodko, dz. cyt., s. 123-124; E. Alabrudzińska, dz. cyt., s. 60-62.

⁸⁶ APB, Akta Kościelne Różnych Wyznań, sygn. 38-39; M. Kukor-Kołodko, dz. cyt., s. 124.

⁸⁷ „Dziennik Białostocki” z dnia 9 kwietnia 1921 roku.

⁸⁸ „Dziennik Białostocki” z dnia 31 lipca 1921 roku.

żony Idy, zaliczyć należy między innymi, „Ewangelickie Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy na Wypadek Choroby i Śmierci” oraz „Ewangelicko-Luterański Komitet Zapomogowy”⁸⁹. Natomiast w roku 1927 do życia powołano „Towarzystwo opieki nad polskim żołnierzem-ewangelikiem”. Znane są też przypadki aktywnej działalności kobiet. „Ewangelickie Towarzystwo Dobroczynności Pań” zajmowało się pomocą materialną, opieką nad dziećmi i chorymi. Ponadto to właśnie z ich inicjatywy organizowane były doroczne festyny i zabawy świąteczne⁹⁰.

O tym jak dużo znaczył pastor Teodor Zirkwitz dla społeczeństwa białostockiego dowiedzieć się można, między innymi z „Dziennika Białostockiego” w którym czytamy: „Dnia 24 I upływa 40 lat, kiedy ks. pastor Teodor Zirkwitz przyjął święcenia kapłańskie. (...) praca jego wydaje wielką owocność: powstają liczne stowarzyszenia i zakłady dobroczynne, a największym jego dziełem była rozbudowa wspaniałego gmachu kościoła ewangelickiego. Działalność jubilata zyskała mu powszechny szacunek i uznanie wśród społeczeństwa białostockiego. Jubilat odznaczony jest złotym krzyżem zasługi. W dniu dzisiejszym więc społeczeństwo składa mu serdeczne życzenia długich lat pracy dla dobra Ojczyzny i bliźnich”⁹¹. Pastor Teodor Zirkwitz po przejściu na emeryturę, wyjechał wraz z żoną do Gdańska, gdzie zmarł w 1945 roku⁹².

Nieporozumienia i podziały narodowościowe oraz sprzeciw wobec pro polskiej polityki pastora Teodora Zirkwitza doprowadziły w roku 1932 do wyboru nowej Rady Kościelnej⁹³ oraz drugiego pastora. Został nim będący w opozycji do obecnego proboszcza, Benno Adolf Kraeter, syn Gustawa Kraetera i Melanii z domu Buchholtz. Studiował w Lipsku i Warszawie. Od roku 1938, kiedy pastor Teodor Zirkwitz przeszedł na emeryturę, Benno Kraeter pełnił funkcję pierwszego proboszcza. W tym samym roku powołał do posługi w parafii w Białymstoku, wikariusza Zygmunta Klineara. Kraeter nie zasłynął jako dobry i zapobiegliwy proboszcz parafii w Białymstoku. W 1939 roku podejrzewany o działalność antypolską i szpiegostwo, został aresztowany. Później pracował w Łodzi, a po 1945 roku wyjechał do Monachium, gdzie zmarł w 1971 roku⁹⁴.

Poza działalnością charytatywną w mieście działały także liczne szkoły i stowarzyszenia zrzeszające młodzież. W czasie kiedy proboszczem parafii ewangelickiej w Białymstoku był Benno Kraeter w mieście powstało „Stowarzyszenie Młodzieży Ewangelicko-Augsburskiej” tak zwany Jugendbund. Głównym inicjatorem tej orga-

⁸⁹ „Dziennik Białostocki” z dnia 2 czerwca 1934 roku (w tym numerze znajduje się informacja na temat poświęcenia Ewangelickiego Komitetu Zapomogowego przy ulicy Fabrycznej 41).

⁹⁰ M. Kukor-Kołodko, dz. cyt., s. 126.

⁹¹ „Dziennik Białostocki”, z dnia 24 stycznia 1932 roku.

⁹² A. Lechowski, *Białystok. Przewodnik...*, s. 226.

⁹³ W parafii przez dwa lata funkcjonowały dwie Rady Kościelne. Jedną kierował Juliusz Flakier, natomiast drugą – opozycyjną do pastora Zirkwitza – Kazimierz Riegiert, a później Władysław Salinger; APB, Akta Kościelne Różnych Wyznań, sygn. 40-41.

⁹⁴ M. Kukor-Kołodko, dz. cyt., s. 121; B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 17; Z. T. Klimaszewski, dz. cyt., s. 17.

nizacji był właśnie pastor Kraeter. Jednak organizacja ta bardzo szybko zaczęła przejawiać swój charakter nacjonalistyczny. Zaś jej członkowie dużo bardziej interesowali się sytuacją w ówczesnych Niemczech niż parafią ewangelicką w Białymstoku. Ponadto z dużą intensywnością rozwijały się związki śpiewacze, orkiestry i chóry kościelne. W białostockim Zborze św. Jana istniała Concordia – stowarzyszenie śpiewacze kierowane przez Wilhelma Migulskiego⁹⁵.

Narastający konflikt pomiędzy Teodorem Zirkwitzem a Benno Kraeterem był bardzo powszechnie omawiany i nie przeszedł niezauważony. W „Dzienniku Białostockim” z 1938 roku czytamy:

Obserwujemy od dłuższego czasu w zarządzaniu parafią w Białymstoku pewne nastroje i posunięcia, które zaczynają poważnie niepokoić społeczeństwo polskie w mieście. (...) nie wszystkim wiadomo, że w skład rady kościelnej (...) wchodzi sami Niemcy, że na zebraniu parafialnym w dniu 15 bm wybrano do tzw. komitetu parafialnego na podstawie listy zgłoszonej przez wspomnianą radę kościelną również samych Niemców (...) jednak dziwi, że na liście obejmującej 40 nazwisk nie ma ani jednego Polaka (...) pastor Kraeter, który twierdził, że przy układaniu listy kierowano się względami wyznaniowymi i użytecznością kandydata dla gminy. (...) Na tym samym posiedzeniu interpelowano przewodniczącego pana Hempla, dlaczego wymówiono pracę długoletniemu organistcie, panu Mikulskiemu, a ściągnięto z Łodzi pielęgniarkę Olę Fogel. Dochodzą nas również słuchy o zamiarze usunięcia z ochronki kierowniczkę pani Kleinowej, o negatywnym ustosunkowaniu się rady kościelnej do projektu zatrzymania (w mieście) tak zasłużonego dla gminy emerytowanego pastora ks. Zirkwitza⁹⁶.

Na początku 1939 roku parafia liczyła 3 600 wiernych, było to w porównaniu z innymi występującymi wówczas w Białymstoku wyznaniem stosunkowo niedużo. W jej posiadaniu znajdował się kościół w Białymstoku, plebania, dom zborowy, dom organisty, zakłady dobroczynne, szkoła (na Dojlidach) oraz filie w Supraślu, Knyszynie, Ciechanowcu, Dobryniewie i Choroszczy.

Dnia 1 września 1939 roku wybuchła II wojna światowa. 15 września Białystok zajęty został przez wojska niemieckie. Kilka dni później, 21 września 1939 roku, Niemcy przekazali miasto Armii Czerwonej. Obywatele niemieccy zostali ewakuowani z terenów zajętych przez Rosjan. Parafia ze względu na brak wiernych musiała zawiesić swą działalność. Pastor Benno Kraeter w tych pierwszych dniach zasłynął przede wszystkim jako zwolennik wojsk hitlerowskich. To właśnie na parafii odbywały się spotkania młodzieży niemieckiej wybierającej się na wojenny front. Swego czasu na plebani zatrzymała się V Kolumna. Kościelna wieża, natomiast, zmieniła się w punkt obserwacyjny.

Po roku 1941 w kościele odprawiano sporadyczne nabożeństwa dla żołnierzy niemieckich wyruszających na front wschodni. Tocząca się wojna sprawiła, że ewangelicki Zbór został doszczętnie ograbiony i zniszczony. Z kościoła znikły ławki i organy. Jednak ostatecznego zniszczenia dokonano w lipcu 1944, kiedy w wyniku wy-

⁹⁵ M. Kukor-Kołodko, dz. cyt., s. 129-130; Z. T. Klimaszewski, dz. cyt., s. 13.

⁹⁶ Cyt. za: B. Tomecka, J. Szczygieł-Rogowska, dz. cyt., s. 19.

buchu pobliskiej elektrowni z kościoła został zerwany dach, ściany popękały oraz wypadły okna.

Po roku 1945 dawny Zbór ewangelicki został odbudowany, a w jego miejsce powstał rzymsko-katolicki kościół pod wezwaniem św. Wojciecha, który istnieje do dziś⁹⁷.

Bibliografia

Źródła:

- „Dziennik Białostocki” z dnia 9 kwietnia 1921 roku.
- „Dziennik Białostocki” z dnia 31 lipca 1921 roku.
- „Dziennik Białostocki” z dnia 24 stycznia 1932 roku.
- „Dziennik Białostocki” z dnia 2 czerwca 1934 roku.
- „Dziennik Białostocki” z dnia 29 lipca 1935 roku.
- „Dziennik Białostocki” z dnia 29 lipca 1935 roku.
- APB, Akta Kościelne Różnych Wyznań, sygn. 38.
- APB, Akta Kościelne Różnych Wyznań, sygn. 39.
- APB, Akta Kościelne Różnych Wyznań, sygn. 40.
- APB, Akta Kościelne Różnych Wyznań, sygn. 41.
- APB, Księgi stanu cywilnego parafii ewangelickiej w Białymstoku z lat 1865–1897.
- Archiwum USC w Białymstoku, Księgi stanu cywilnego parafii ewangelickiej w Białymstoku z lat 1898–1914.
- Archiwum USC w Białymstoku, Akta metrykalne parafii Ewangelicko – Augsburgskiej w Białymstoku 1919-1939.

Literatura (wybrana):

- Alabrudzińska E., *Kościół ewangelickie na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, Toruń 1999.
- Büsching F. A., *Geografia Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, tudzież innych Prowincji do nich należących*, Lipsk – Drezno 1768.
- Dolistowska M., *W poszukiwaniu tożsamości miasta. Architektura i urbanistyka Białegostoku w latach 1795–1939*, Białystok 2009.
- Kneifel E., *Geschichte der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen*, Niedermarschacht Winsen an der Luhe 1964,
- Kneifel E., *Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden in Polen 1555–1939 eine Parochialgeschichte in Einzeldarstellungen*, München 1973,
- Kneifel E., *Die Pastoren der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen. Ein biographisches Pfarrerbuch mit einem Anhang*, Niederbayern 1968.

⁹⁷ Tamże, s. 20; Z. T. Klimaszewski, dz. cyt., s. 15, 21.

- Kukor-Kołodko M., *Parafia ewangelicko-augsburska w Białymstoku w latach 1918–1939. Wybrane zagadnienia*, [w:] *Ewangelicy na północno-wschodnim Mazowszu w XIX i XX wieku*, pod red. M. Gnatowskiego, Łomża 2006.
- Małek B. A., *Kamera Wojny i Domen Departamentu Białostockiego Nowych Prus Wschodnich*, Warszawa 2007.
- Romaniuk Z., *Kilka uwag o początkach osady i miasta Białystok*, w: *Szkice do dziejów Białegostoku*, red. M. Kietliński, W. Śleszyński, Białystok 2003.
- Tomecka B., Szczygieł-Rogowska J., *Cmentarz ewangelicki w Białymstoku przy ulicy Wasilkowskiej*, Białystok 2008.

Magdalena Gąsowska
The University in Białystok

THE EVANGELICAL COMMUNITY IN BIAŁYSTOK IN 1795-1939

Summary

Under the treaty of 1795, Białystok went under Prussian rule. The rapidly developing Prussian administration had an impact on nearly every aspect of everyday life, from hygiene to confession. The bureaucrats and Prussian military forces arriving in Białystok made the reformation flourish again in the town. Prayer places started to be created for the Białystok Protestants, and at that time they constituted great majority. The next stage in the life of the town, as well as the Protestants, was the Treaties of Tilsit. This event, so important to the country, has also left a mark in the organization of the evangelical church. Under the aforementioned Treaty of 1807, the town went under the rule of the Russian Empire. The unfavorable treatment of industrialists from Łódź, the imposition of high tariffs on them, caused most of them to transfer their workshops to Białystok. Since then, the town has become the industrial power of the East. The manufacturers who came to these areas, most often of German origin, became a significant part of the evangelical church. Much to their credit, the town developed culturally and socially. Numerous charitable organizations began to be created, while church and educational initiatives significantly strengthened the evangelical parish.

When studying the evangelical parish in Białystok, one cannot help but notice one of the most important representatives of the Białystok church – pastor Teodor Zirkwitz, whose actions often lifted the parish from the fall. However, the ultimate event for the parish was World War II. Warfare caused the parish to cease to exist at the end of 1945.

Keywords: Białystok, New East Prussia, Treaties of Tilsit, Lutherans, pastor, Congregation, religious community, manufacturers, Teodor Zirkwitz, World War II.



„Stolica Mazur. Część nad jeziorem”. Poczтівka przedwojenna

III

KULTURA, JEZYK, PIŚMIENNICTWO



„Ełk – część nad Jeziorem Ełckim”. Poczтівka przedwojenna

Janusz Siatkowski,
Uniwersytet Warszawski

MOJE BADANIA GWAROWE NA WARMII I MAZURACH

W badaniach gwarowych zorganizowanych przez Profesora Witolda Doroszewskiego na Warmii i Mazurach brałem udział w latach 1950–1952. Były one poprzedzone krótkim szkoleniem w Warszawie i spotkaniem całego zespołu w Olsztynie. Po tym spotkaniu wyruszyliśmy na badania w grupach 2-3-osobowych. W roku 1950 byłem w grupie, którą kierowała Jadwiga Chłudzińska. Potem ja, jako zastępca asystenta, ale jeszcze student, byłem kierownikiem takich grup.

Badania polegały na gromadzeniu dawnego słownictwa ludowego na podstawie obszernego kwestionariusza podzielonego na 27 działów tematycznych, mających łącznie 3691 pytań.

Podam kilka pytań z działu XIX. *Części ciała*:

10. Jsn. „oczy”? (podać dop. i narz. l. mn.)
11. Jsn. „żrenica”? (*panienka, lalka, patrzydło*)
12. Jsn. „tęczówka”?
13. Jsn. „białkówka”?
14. Jsn. „brwi”? (podać mian. l. p. i rodzaj)
15. Jsn. „rzęsy”?
16. Jsn. „powieka”? itd.

oraz z działu XXV. *Wierzenia i obrzędy*:

F. Wesele

134. Jsn. ten, co pośredniczy przy znalezieniu panny dla kawalera? (*swat, dziewosłób*)
135. Jsn. staranie się kawalera o pannę? (*zaloty*)
136. Jsn. pierwsza wizyta u rodziców pana młodego? (*ogłedy*)
137. Co następuje po przyjęciu swatów? (*zaręczyny, zrękowiny, zmowiny*)
138. Jsn. chłopiec, który się zaręczył? (*narzeczony*) itd.
148. Jsn. wszyscy idący parami za młodymi? (*orszak*)
149. Jsn. kawaler idący w parze za młodymi? (*družba*)
150. Jsn. panna idąca w parze za młodymi? (*druhna*) itd.

Należy stwierdzić, że w tym czasie informatorzy nie mieli trudności w podawaniu właściwych odpowiedzi. Dzięki temu udało się zanotować bogate słownictwo tego regionu w jego zróżnicowaniu terytorialnym, głównie z podziałem na Warmię i Mazury oraz na Mazury zachodnie i wschodnie. Wieczorem porównywaliśmy nasze zapisy, by ewentualnie sprawdzić u informatorów różne wątpliwości.

Chciałbym pochwalić się, że o początku tych moich badań gwarowych na Warmii i Mazurach znalazła się nawet, wprawdzie anonimowa, informacja w druku¹. Po tem jeszcze w 1956 objechałem cały teren przy sprawdzaniu wiarygodności zapisów wykorzystanych w mojej pracy magisterskiej².

Do wyznaczonych punktów docieraliśmy na rowerach, na świeżo zakupionych, pochodzących z jakiejś reparacji wojennej, Diamantach. Nocowało się w kwaterach wyznaczanych przez sołtysa, często w stodole na sianie. Największym problemem było wyżywienie: raz po całotygodniowym odżywianiu się wyłącznie jajkami we wszelkiej postaci porządnie się rozchorowałem.

Po dobrych szosach jeździło się wówczas wygodnie i bezpiecznie. Były wtedy jeszcze puste. Pamiętam, że w czasie jednego przejazdu z Mrągowa do Mikołajek minął mnie tylko jeden samochód.

Ze znalezieniem informatorów nie było kłopotu, byli oni na ogół chętni do rozmowy, wyjątkowo spotykaliśmy się z wyraźną wrogością. Zdarzały się też wypadki, że cała wieś uciekała do lasu, podejrzewając nas, że jesteśmy urzędnikami namawiającymi do wyrobienia dowodów osobistych. Ale jak uciekinierzy wrócili wieczorem do domu, można było z nimi spokojnie prowadzić badania. Warto dodać, że domy z zaskoczyły otwarte drzwi i można było wejść bez przeszkód do środka.

Zaskoczeniem były niemal kompletnie wyludnione wsie na południu powiatu szczycieńskiego i piskiego. Okazało się, że zostały one całkowicie zniszczone po wojnie przez bandy szabrowników z północnej Polski. Rozkradziono maszyny rolnicze, rozebrano murowane budynki, by z wywiezionej cegły zbudować domy na nowo u siebie, nawet wykopywano drzewka owocowe. Na terenach sąsiadujących z tymi ogołoconymi terenami trudno było liczyć na przychylność mieszkańców. Można powiedzieć, że w ten sposób kompletnie zrażono do Polski nawet sporadycznie zdarzających się dawnych naszych sympatyków.

Posługiwanie się gwarą polską nie szło tu w parze z poczuciem narodowym. Może jeden charakterystyczny przykład. W pewnej wiosce w powiecie nidzickim siedziałem ze starym informatorem koło stodoły. By nie sugerować mu polskich form literackich, pytania zadawałem po niemiecku, ale było widać, że mężczyzna nie wszystko rozumie. W pewnym momencie jego syn krzyknął spod chałupy, bym ojca nie

¹ Z. Kozarynowa, *Sto lat. Gawęda o kulturze środowiska*, Wrocław 1992, s. 264: „Rozgałęzieniem tej zespołowej pracy [Doroszewskiego] były studia dialektalne, zorganizowane również zespołowo, ale z gronem wyłącznie studentów badających pod jego kierunkiem gwary ziem odzyskanych, Mazurów i Warmii”. Otóż jednym z tych studentów byłem ja.

² J. Siatkowski, *Słownictwo Warmii i Mazur. 1: Budownictwo i obróbka drewna*, Wrocław 1958.

pytał po niemiecku, bo on języka niemieckiego nie rozumie. Na zakończenie miły informator zwrócił się do mnie z prośbą, bym w Warszawie poszedł do Bieruta i poprosił, by on jako Niemiec mógł wyjechać do rajchu.

Należy też wspomnieć, że na pewnych terenach nadal były żywe idee nazistowskie, zwłaszcza wśród resztek dawnych autochtonów w powiecie oleckim, gdzie poczucie narodowe niemieckie było powszechne, co w czasach hitlerowskich stało się podstawą do zmiany nazwy miasta Olecko na Treuburg ('wierne miasto'). Mimo to, pozyskanie odpowiedniego informatora na ogół nie sprawiało żadnych trudności. Pamiętam jednak taki wypadek, kiedy pod Mikołajkami w jednej wsi nikt nie mógł odpytać kwestionariusza ze względu na zdecydowanie wrogie nastawienie mieszkańców (za Hitlera niemal wszyscy należeli do NSDAP). Spróbowałem więc wypełnić kwestionariusz, cały czas używając tylko języka niemieckiego. Niemał się udało, ale ze względu na natarczywe pytania, po co mi te wiadomości, musiałem w końcu zrezygnować z dokończenia tej próby.

Z drugiej strony mile wspominam informatora z Bredynku koło Reszła, u którego się zatrzymałem na kilka dni, bo nie było możliwości wyjazdu z powodu wielkich opadów śniegu. Zapisalem wtedy u niego wiele opowiadań, przynaglany rano budzeniem, że czas się już wziąć do roboty. Później się zorientowałem, że przygotowywał się do tej rozmowy, czytając w nocy bajki Grimma. Opowiadanie bajek i dowcipów było tu szczególnie żywe. Kilkakrotnie słyszałem piękne opowiadanie o Panu Bogu, diable i krowie. Podam wersję zapisaną we wsi Ornowo w powiecie ostródzkim:

Sie spotkał Pan Bóg z diabłem, z ciartem – jak to sie mowi przyjemnie. „Dzień dobry, Panie Boże” mowhi. „Dzień dobry, diable, ciarcie”. Ciart mowzi: „Prosie Pana Boga, jak to przydzie, to tobie mowie – Panie – a ty mnie ino prosto, tylko – ty ciarcie”. Pan Bóg mu odpowhiedział: „Przecież jo Pan, ludziom dał nauke dobro, a ty ciorcie, zawsze złe broisz, to nawet na ciebbie nie mogo ludzie patrzeć”. Tak szli dalej i sobje rozmowjali.

Kele porowy (tak kele takej szluchty) chodzila krowa i jadła. I ciort mowhi: „Obaczym, jak te stworzenie sie na nas stawhi, nie?” Pan Bog mowhi: „Ciorcie, idź do ty krowy – obacimy, co ona z tobo zrobji”.

Jak ciort sie krowie przybližuł, krowa rogi nastawhila, go chciała bósć.

No Pan Bog mowhi: „widzisz, cziorcie – razu krowa cie nie lubhi”.

Ciort na to odpowiedział: „Panie Boże – idź no ty do krowy, jo ciekawy, co ona z tobo zrobhi”.

Jak sie Pan Bog przybližuł, krowie sie rozjaśniło, złękła sie i skoczyla w porowe, w dół. W dole wpadła we wode, nawet w torfniok i ni mogła wyleźć.

Ciort mowi na to: „Widzisz, Panie Boże, coś ty porobjuł”.

Pastuch od ty krowy widział, poleciał do domu powjeđać. Gospodarz przyszed, patrzył i mowhi: „Jaki czort jo tutaj wnios?”

Cziort mowhi: „Widzisz, Panie Boże – tyś to zbrojuł, a na mnie krzico”.

Gospodarz od krowy poleciał po pomoc, bo sam nie doł rady, żeby ono krowe wyzwoleć. Siusiedy przyšli pomagając mu krowe wyciógac, nie mogli ale równak redzić.

Tak mowi ciort: „Toć to sie mowi – ciort mocny”, poszed iem pomok i siusiedzi na to dziękowali, mówili: „Dzięka Bogu, co nam pomóg”.

Tak on ciort mowhiuł: „Panie Bożie, ja pomogoł, tobie dziękujo, ale odpuść tu tym ludziom, bo one nie wiedzo, co czynio”³.

Chciałbym sprostować wspomniane wyżej kategoryczne stwierdzenie Zofii Kozarynowej, że Doroszewski zorganizował badania na Warmii i Mazurach „wyłącznie z gronem studentów”. Brali w nich udział też inni profesorowie: Halina Koneczna, autorka pracy o dialekcie Księstwa Łowickiego⁴, Jan Tokarski, autor monografii o dialekcie Serpelic⁵, znany fonetyk Stanisław Skorupka⁶, u którego byłem na zajęciach z gramatyki opisowej języka polskiego oraz liczni ówcześni adiunkci i asystenci, jak Halina Kurkowska⁷, Bożena Głowacka-Wierzchowska⁸, Jadwiga Świątecka-Chłudzińska⁹, Wanda Pomianowska (pierwszy kierownik warszawskiej Pracowni Dialektologicznej), a także pracownicy z innych ośrodków naukowych, jak Witold Billip (historyk literatury), Andrzej Bogusławski (znany językoznawca ogólny), Witold Cienkowski¹⁰, Bogusław Kreja¹¹, w tym wielu przyszłych autorów prac warmińsko-mazurskich, jak Anna i Jan Basarowie¹², Barbara Falińska (Mocarska)¹³, Halina Horodyska-Gadkowska (Chocianowicz)¹⁴, Jadwiga Sułkowska (Symoni)¹⁵, Janina Wójtowicz (Działówna)¹⁶, Helena Zduńska (Korzeniówna)¹⁷ i inni. Pełny zestaw autorów zapisów można znaleźć we wstępie do słownika warmińsko-mazurskiego¹⁸.

³ *Bajki Warmii i Mazur*, pod red. H. Konecznej i W. Pomianowskiej, przygotowała do druku i opatrzyła przypisami H. Kurowska [Warszawa] 1956.

⁴ H. Świdzka, *Dialekt Księstwa Łowickiego*, „Prace Filologiczne”, t. XIV (1929), s. 257–413.

⁵ *Gwara Serpelic: fonetyka, fleksja*, Wrocław–Warszawa 1964.

⁶ S. Skorupka, *Studia nad budową akustyczną samogłosek polskich*, Wrocław 1955. Obroniona w 1945 r.

⁷ Zajmująca się głównie gramatyką współczesnego języka polskiego, stylistyką polską i zagadnieniami poprawności językowej.

⁸ Autorka cennych prac z zakresu fonetyki i fonologii języka polskiego.

⁹ J. Świątecka-Chłudzińska, *Budowa słowotwórcza rzeczowników w gwarach Warmii i Mazur*, „Prace Filologiczne”, t. XXII, 1972, s. 159–289.

¹⁰ Autor różnego typu słowników, a także książek popularyzujących poprawność językową, m.in. *Język dla wszystkich*, Warszawa 1978; *Kalejdoskop językowy*, Warszawa 1967.

¹¹ Językoznawca z Uniwersytetu Poznańskiego, później Gdańskiego, autor cennych prac dotyczących słowotwórstwa i onomastyki.

¹² Por. na przykład A. Basara, J. Basara, J. Wójtowicz, H. Zduńska, *Studia fonetyczne z Warmii i Mazur*, Wrocław 1959. Jan Basara był później wieloletnim kierownikiem warszawskiej Pracowni Dialektologicznej oraz polskiego zespołu *Ogólnosłowiańskiego atlasu językowego* (afiliowanych w Instytucie Języka Polskiego PAN).

¹³ B. Falińska-Mocarska, *Słownictwo Warmii i Mazur. 4: Uprawa i obróbka lnu*, Wrocław 1959.

¹⁴ H. Horodyska, *Słownictwo Warmii i Mazur. 3: Hodowla*, Wrocław 1958.

¹⁵ J. Symoni-Sułkowska, *Słownictwo Warmii i Mazur. 2: Transport i komunikacja*, Wrocław 1958.

¹⁶ Później zajmowała się głównie logopedią i frazeologią języków słowiańskich.

¹⁷ Później współpracowała też przy opracowywaniu map dla *Atlasu europejskiego* oraz – jak i wiele z już wymienionych osób – z zespołem *Ogólnosłowiańskiego atlasu językowego*. Por. np. H. Zduńska, *Opisy fonologiczne polskich punktów „Ogólnosłowiańskiego atlasu językowego”*, z. III: *Mazowsze*, Wrocław 1984.

¹⁸ *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, opracowany przez Pracownię Słownika Gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur Zakładu Językoznawstwa w Warszawie, pod red. Zofii Stamirow-

Warto wspomnieć, że Profesor Tokarski na poczekaniu układał wspaniałe dowcipy na określony przez zebranych temat i dodatkowo kończące się pointą na wskazany wyraz. Miał on ulubione powiedzonko „i coś tam takiego”, powtarzające się też w tych dowcipach, co raz wypadło bez zamierzenia bardzo frywolnie, kiedy poinformował, że nie ma jakichś studentek, bo „poszły do jeziora umyć ręce, nogi i coś tam takiego”. Z zapalem śpiewał dumki ukraińskie, często razem z Doroszewskim.

Wyróżnieniem było uczestniczenie w grupie kierowanej przez którąś z tych osób.

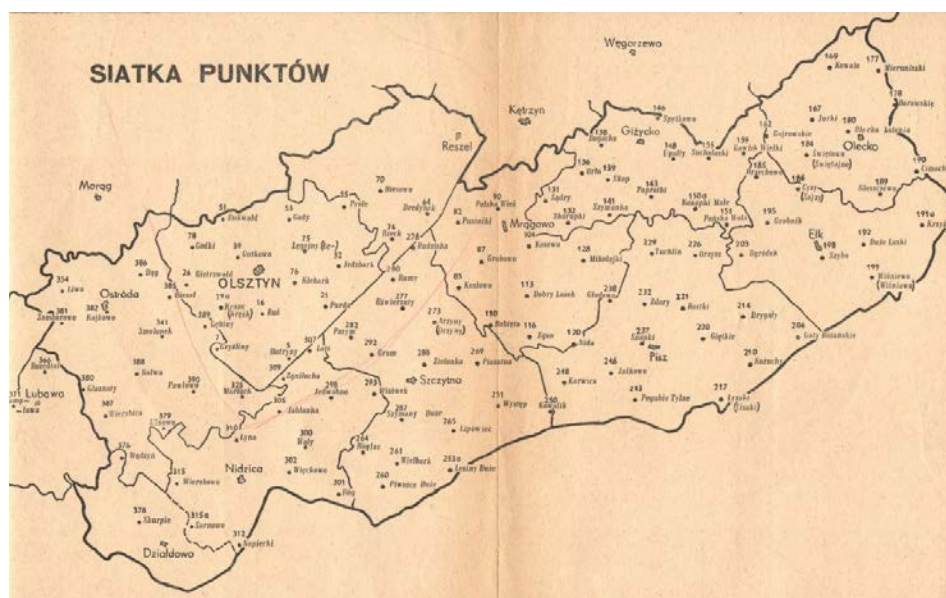
Mnie raz przypadł zaszczyt być na badaniach przez cały tydzień z podziwianym przez nas Profesorem Doroszewskim. Przemieszczaliśmy się wtedy pociągiem lub na piechotę, przy czym Profesor dzielnie chodził z ogromnym plecakiem, w którym oprócz rzeczy osobistych była też cała masa podarunków dla informatorów, z którymi niezwykle łatwo nawiązywał rozmowę, właśnie między innymi także dzięki tym podarunkom. Wieczorem omawialiśmy poczynione zapisy, a Profesor opowiadał najrozmaitsze dowcipy, w tym związane z życiem duchownych prawosławnych. Do ulubionych należało opowiadanie z odpowiedzią popa na pytanie, co będzie pił: wino czy piwo, ze stwierdzeniem: i wódkę też. Śpiewał francuskie ballady, na przykład „Il était un petite navire. Qui n'avait ja-ja-jamais navire”, piosenkę o trzech kurczątka i inne, nieraz z wplecionym pytaniem, czy się podobało. Przy braku reakcji, przestawał śpiewać. Zadziwił nas znajomością dumek ukraińskich. Organizował także quizy. Ponadto wiedzieliśmy też, że Profesor był zapalonym żeglarzem i pływał na żaglówce po Bałtyku już przed wojną.

W czasie wędrówek z Profesorem Doroszewskim miałem kilka fatalnych wpadek. Najpierw na jeziorze pod Szczytnem, kiedy to ja ledwie odpłynąłem nieco od brzegu, a Profesor w tym czasie przepłynął piękną krytą żabką na drugą stronę jeziora i wrócił. Drugi raz przy wyprawie łodzią rybacką do mistrza Gałczyńskiego w Praniu.

Wraz ze znanym tłumaczem utworów rosyjskiej prozy i poezji, między innymi utworów Michaiła Bułhakowa, Ziemowitem Fedeckim wybraliśmy się jego łodzią rybacką z Rucianego do ulubionego miejsca wypoczynku Gałczyńskiego, do leśniczówki Pranie, leżącej nad tym samym Jeziorem Nidzkim, co Ruciane. Było to jednak dosyć daleko. Najpierw wiosłował Fedeckie, potem Profesor Doroszewski, a w końcu przysła kolej na mnie. I była ogromna kompromitacja, bo zupełnie nie umiałem utrzymać kierunku. Profesor Doroszewski dziwił się, że tego nie wiem i spokojnie wytłumaczył, że nie powinienem oglądać się bez przerwy do tyłu, lecz ustawić łódź w kierunku jazdy i ustalić z tyłu jakiś wyraźny punkt, na przykład drzewo, pozwalający mi utrzymać kierunek, bo inaczej płynąc tyłem do kierunku jazdy się to nie uda. Później zresztą łodzią rybacką pokonywałem znacznie większe odległości i to nieraz w czasie burzy. Zresztą wizyta u Gałczyńskiego wtedy się nie udała, bo – jak określił Fedeckie – mistrz nie był w humorze.

Wyprawa na Warmię i Mazury w roku 1956 była spowodowana tym, że recenzent mojej pracy magisterskiej, Profesor Zdzisław Stieber, przy bardzo pozytywnej ocenie ogóln-

nej, wyraził wątpliwość co do lokalizacji niektórych podawanych tam przykładów. Zarzut taki wysunął też wcześniej na obronie magisterskiej, współegzaminator Profesor Kazimierz Kumaniecki, filolog klasyczny, ale wtedy zρέcznie wybronił mnie sam promotor Profesor Doroszewski. Kiedy powtórzył się ten zarzut w recenzji, postanowiłem materiał dokładnie sprawdzić. Odwiedziłem wtedy 124 miejscowości (na mapie ostatecznie uwzględniłem 120), docierając do nich przeważnie na rowerze. Ze zrobionego przeze mnie dokładnego zestawienia wynikało, że musiałem wtedy przejechać nieco dłuższą trasę, niż miał ówczesny kolarski Wyścig Pokoju Warszawa – Praga. W czasie przerwy wakacyjnej sprawdziłem tylko część punktów, potem wyjeżdżałem w teren w czasie weekendów, a rower, na którym podróżowałem, zostawiałem na ustalonych stacjach kolejowych.



Mapa z siatką punktów z pracy magisterskiej – *Słownictwo Warmii i Mazur*.

1: *Budownictwo i obróbka drewna*

Odwiedziłem wszystkie punkty, z których wykorzystałem materiał do pracy magisterskiej, sprawdzając niemal cały materiał naniesiony na mapy. W każdym zbadanym już wcześniej punkcie sprawdzałem, czy informatora, od którego zebrano poprzednio materiał, można uznać za reprezentatywnego, tzn. czy był urodzony w miejscu późniejszego zamieszkania. W razie potrzeby wypełniałem kwestionariusz powtórnie lub wybierałem inny pobliski punkt, w wyniku czego zbadałem na nowo 20 wsi. Oprócz tego dla wprowadzenia równomierności w rozmieszczeniu punktów przeprowadziłem dodatkowe badania w 17 punktach.

Szczegółowych zmian musiałem wprowadzić rzeczywiście dużo, ale ogólny obraz zmienił się nieznacznie. Po latach można zadać pytanie, że warto to było ro-

bić, zwłaszcza że promotor postawił mi zarzut, że sztucznie wyrównywałem granice zasięgów poszczególnych wyrazów, a recenzent, że niepotrzebnie poświęciłem tak dużo czasu na sprawdzanie różnych szczegółików, zamiast zająć się już innymi zagadnieniami (wówczas prowadziłem badania nad dialektem czeskim okolic Kudowy¹⁹). Początkowe zdecydowane przekonanie o słuszności przeprowadzenia tych uściśleń z czasem znacznie osłabło z prostego powodu, że w późniejszych badaniach nie uwzględniano moich weryfikacji i podawano z Warmii i Mazur wszystkie uzyskane w terenie zapisy. Dotyczy to zwłaszcza *Słownika warmińsko-mazurskiego*, dążącego do możliwie najpełniejszego przytoczenia wszystkich zebranych materiałów. Tu niestety nic zrobić nie można. Usunięcie z mojej mapy zapisu spod Mrągowa, podanego przez informatora, który przeniósł się tu dopiero po wojnie, nie spowoduje tego, że inni użytkownicy tych materiałów zrobią to samo. Wprost przeciwnie, zachowają ten zapis, a co więcej, mnie mogą jeszcze oskarżyć o pominięcie ważnego poświadczenia terenowego. Niektóre błędy można sprostować, wszystkiego poprawić się nie da.

Mimo wszystko, nie żałuję, że podjąłem trud sprawdzenia całego materiału. Nauczyło mnie to krytycznego spojrzenia na wiarygodność różnych źródeł i uświadomienia sobie trudności w poprawieniu błędów raz popełnionych. A błędna lokalizacja wyrazów może mieć negatywny wpływ na ustalanie ich historii i ich związków międzyjęzykowych. Na przykład B. Falińska²⁰ 1980: m. 97, s. 91–92 umieściła na mapie zapisy *berda* na Mazurach pod Elkiem oraz *berdo* na Warmii pod Olsztynem, które jako występujące na terenach autochtonicznych skłonni byśmy byli uznać za rodzime, tymczasem zostały one zapiane od przesiedleńców powojennych ze Wschodu i trzeba je traktować jako zapożyczone²¹.

Przy okazji sprawdzałem północny zasięg dialektów polskich na tym terenie. Na podstawie informacji podawanych przez starych autochtonów (w każdym punkcie pytałem o leżące wokół wioski w promieniu 5–10 km, otrzymując o wielu punktach informacje kilkakrotnie) ustaliłem, że granica ta przed zakończeniem wojny była w zasadzie taka sama, jaką wyznaczył Nitsch w 1907 roku²², choć w czasie moich badań na pewnych terenach już w ogóle ludzi mówiących po polsku nie było²³. Przez wiele wieków miała ona podobny przebieg, przesuając się w wyniku germanizacji nieznacznie na południe. W czasie ostatniej wojny została zupełnie rozbita, a po nieco

¹⁹ J. Siatkowski, *Dialekt czeski okolic Kudowy*, cz. 1–2, Wrocław 1962.

²⁰ B. Falińska, *Polskie słownictwo tkackie na tle słowiańskim*, t. III, Wrocław 1980 m. 97, s. 91–92

²¹ D.K. Rembiszewska, J. Siatkowski, *Nawiązania czy pożyczki na pograniczu?* „Rocznik Slawistyczny”, t. LXV, 2016, s. 69.

²² K. Nitsch, *Dialekty polskie Prus Wschodnich*, Materiały i Prace Komisji Językowej A.U., III, 1907, s. 397–487. Wydane ponownie: K. Nitsch, *Wybór pism polonistycznych*, t. III, Wrocław 1954, s. 252–321.

²³ J. Siatkowski, *Słownictwo Warmii i Mazur*. 1: *Budownictwo i obróbka drewna*, Wrocław 1958, s. 6–13.

późniejszych przesiedleniach w ramach łączenia rodzin dawna społeczność warmińsko-mazurska zupełnie zanikła.

Nasuwa się smutna refleksja, że utrzymujący się tu przez wieki język polski zanikł szybko po wojnie, co było spowodowane także polityką i działaniem władz naszego kraju oraz bliskich sąsiadów znad dawnej granicy państwowej.

I tu dopiero widać, jak ważne były zorganizowane wtedy przez Doroszewskiego badania na Warmii i Mazurach. I smutna refleksja: ostatnio wstrzymano z powodu braku pieniędzy wydawanie *Słownika gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, tymczasem Niemcy opublikowali już kilka słowników pruskich z tego terenu.



Bibliografia

- J. Siatkowski, *Słownictwo Warmii i Mazur. 1: Budownictwo i obróbka drewna*, Wrocław 1958.
- J. Siatkowski, *Dialekt czeski okolic Kudowy, cz. 1-2*, Wrocław 1962.
- D. K. Rembiszewska, J. Siatkowski, *Nawiązania czy pożyczki na pograniczu? „Rocznik Sławistyczny”*, t. LXV, 2016.
- K. Nitsch, *Dialekty polskie Prus Wschodnich*, Materiały i Prace Komisji Językowej A.U., III, 1907.

- B. Falińska, *Polskie słownictwo tkackie na tle słowiańskim*, t. III, Wrocław 1980.
- *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, opracowany przez Pracownię Słownika Gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur Zakładu Językoznawstwa w Warszawie, pod red. Zofii Stamirowskiej, tom I: A-Ć, Wrocław 1987.
- J. Symoni-Sułkowska, *Słownictwo Warmii i Mazur. 2: Transport i komunikacja*, Wrocław 1958.
- H. Horodyska, *Słownictwo Warmii i Mazur. 3: Hodowla*, Wrocław 1958.
- B. Falińska-Mocarska, *Słownictwo Warmii i Mazur. 4: Uprawa i obróbka lnu*, Wrocław 1959.
- J. Świąteczka-Chłudzińska, *Budowa słowotwórcza rzeczowników w gwarach Warmii i Mazur*, „Prace Filologiczne”, t. XXII, 1972.
- A. Basara, J. Basara, J. Wójtowicz, H. Zduńska, *Studia fonetyczne z Warmii i Mazur*, Wrocław 1959.
- Z. Kozarynowa, *Sto lat. Gawęda o kulturze środowiska*, Wrocław 1992.

Janusz Siatkowski,
The University of Warsaw

MY RESEARCH ON THE VERNACULAR IN WARMIA AND MASURIA

Summary

The article reminds about dialectological research, which were conducted shortly after World War II by a distinguished Polish linguist, Prof. Janusz Siatkowski (born 1929), in former East Prussia, inhabited by people speaking Polish. As the researcher recounts: „In 1950-1952 I participated in the research of the vernacular conducted in Warmia and Masuria by Professor Witold Doroszewski. They were preceded by a short training in Warsaw and a meeting of the whole team in Olsztyn. After this meeting we set out to do research in groups of 2-3 people. In 1950 I was in the group led by Jadwiga Chłudzińska. Then, as a deputy assistant, but still a student, I was a leader of such groups. The research involved gathering the old folk vocabulary on the basis of a comprehensive questionnaire divided into 27 thematic sections with a total of 3691 questions.”

Keywords: dialectology, study of the vernacular, Warmia and Masuria, Masurians, Polish language, Witold Doroszewski, Janusz Siatkowski.



„Elk. Prusy Wschodnie”. Pocztaówka przedwojenna

Dorota Krystyna Rembiszewska
Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

DOPISEK DO WSPOMNIEŃ PROFESORA JANUSZA SIATKOWSKIEGO O BADANIACH NA WARMII I MAZURACH

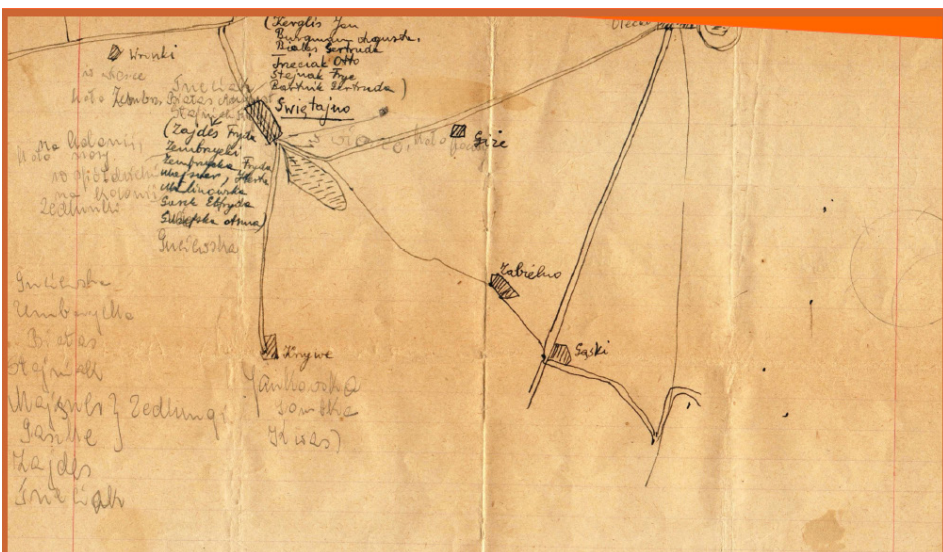
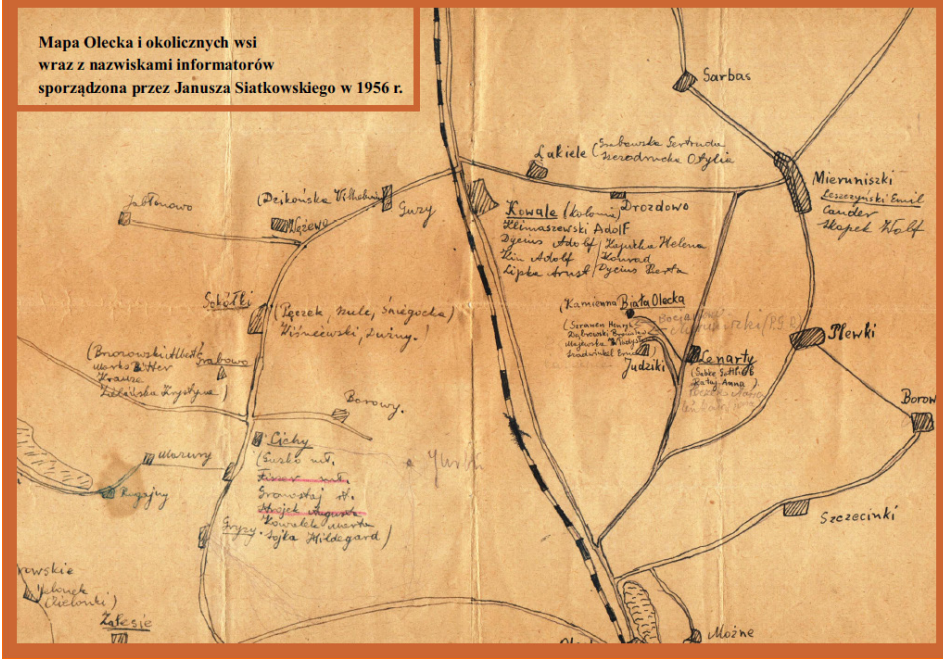
Profesor Janusz Siatkowski napisał do tego tomu tekst o badaniach terenowych, które prowadził na Warmii i Mazurach w latach pięćdziesiątych XX wieku. Artykuł ten zainspirował mnie do napisania swego rodzaju komentarza – dopisku, który byłby spojrzeniem na metody pracy terenowej dialektologa kilkadziesiąt lat temu, a ponadto uzupełnieniem materiałów gwarowych dotychczas niedrukowanych.

W 2009 roku otrzymałam od prof. Siatkowskiego cztery bruliony z notatkami prowadzonymi podczas wyjazdów w teren do ponad stu miejscowości w dawnych Prusach Wschodnich. Kiedy je czytałam, uderzyła mnie skrupulatność prowadzenia adnotacji, uporządkowanie czynionych przecież na bieżąco, w trakcie rozmów z informatorami, zapisów. Uwidacznia się dobre przygotowanie do eksploracji u początkującego wówczas dialektologa, konsekwencja wybranej metody. Sporadycznie występują luźne uwagi na stronach, gdzie były zapisywane odpowiedzi na pytania – tu młody językoznawca skupił się na wypełnieniu kwestionariusza, który opracowano na potrzeby badań na Warmii i Mazurach (był to przytaczany w artykule Janusza Siatkowskiego *Kwestionariusz do badań słownictwa ludowego* Witolda Doroszewskiego – dział *Budownictwo*).

Jak można wnioskować na podstawie odręcznie sporządzonych mapek, bardzo dokładnie planował etapy eksploracji, łącznie ze znajdowaniem informatorów.

Zapisy Janusza Siatkowskiego są jednocześnie cennym świadectwem tego, co się działo z autochtoniczną ludnością w latach pięćdziesiątych XX wieku na Warmii i Mazurach. Dostarczają kolejnych dowodów na to, jak szybko w czasach PRL pozbyto się dawnych mieszkańców, którzy najczęściej niedobrowolnie opuszczali rodzinne okolice. Na kilku stronach zeszytów pojawiają się bowiem informacje, że „Nie udało się znaleźć miejscowego informatora” – p. 311 Nidzica, „Nie znalazłem miejscowego informatora”. Zresztą podobne kłopoty sygnalizował (w poprawnej politycznie formule) Przemysław Zwoliński, który prowadził w 1948 r. badania z ramienia Komisji Ustalania Nazw Miejscowych:

Mapa Olecka i okolicznych wsi
wraz z nazwiskami informatorów
sporządzona przez Janusza Siatkowskiego w 1956 r.



Mapa wsi na południe od Olecka
wraz z nazwiskami informatorów
sporządzona przez Janusza Siatkowskiego

Trudność wywoływał tylko fakt, że cofające się pod ciosami Armii Radzieckiej wojska hitlerowskie zmuszały ludność miejscową do ewakuacji, co wywołało duże zmiany migracyjne i w niektórych, przede wszystkim wschodnich, powiatach nie łatwo było spotkać odpowiedniego informatora (Zwoliński 1954: 286).

Na materiał sprzed prawie siedemdziesięciu lat warto też spojrzeć również jako na dokumentację zmian nazw miejscowych. J. Siatkowski zapisał dawne nazwy niemieckie oraz nazwy polskie, np. niem. *Kurwien*, pol. *Karwica*, gwar. *kur'ja*; niem. *Höhenwerder*, pol. *Występ*, gwar. *vistemp*. Ponadto, okazuje się, że obecnie są różnice w nazwach miejscowości polskich w porównaniu ze stanem z lat pięćdziesiątych, np. *Duże Laski* obecnie noszą nazwę *Laski Wielkie* (gm. Kalinowo). Badacz utrwalił także dawną nazwę Spychowa – *Pupy*, gwar. *pupi*, niem. *Puppen*. Ważnym uzupełnieniem są polskie gwarowe nazwy wsi w formie mianownikowej i w przypadkach zależnych, a niekiedy nazwy mieszkańców, np. *purda*, *do purdii*, *f purże*, *purżak*, *purżanka*.

W zeszytach Janusz Siatkowski podał nie tylko odpowiedzi na pytania kwestionariusza. W jednym z notatników zapisał wiele onimów. Szczególnie cenne są nazwy toni rybackich na jeziorach mazurskich, które już dzisiaj wyszły z użycia, a jeszcze pół wieku temu były w codziennym obiegu komunikacyjnym miejscowej ludności. Znajomość toni (dogodnych miejsc do ciągnięcia niewodu) miała ważne znaczenie dla rybaków, bo właśnie tam można było liczyć na najobfitsze połowy. Warto przy tym zwrócić uwagę, że w tekstach poświęconych hydronimom z obszaru Wielkich Jezior Mazurskich, pisanych na podstawie materiałów zbieranych w latach osiemdziesiątych XX wieku (Jacewicz 2006; Biolik 2010), niektóre terenowe nazwy wodne utrwalone przez Janusza Siatkowskiego nie zostały wymienione. Interesujących obserwacji językowych dostarczy zapewne porównanie rejestru toni na Śniardwach w miejscowości Zdory (gm. Pisz), z omawianych zeszytów, z nazwami toni na tym jeziorze w miejscowości Głodowo (gm. Ruciane-Nida) opublikowanymi przez Przemysława Zwolińskiego (1954).

Mikrohydronimy w notesach badacza są rozproszone – pojawiają się przy zapisach z poszczególnych wsi. Fonetyczny zapis pozwala uchwycić specyfikę miejscowej gwary i stanowi świadectwo występowania charakterystycznych leksemów i cech dialektalnych, które utrwaliły się w nazwach terenowych.

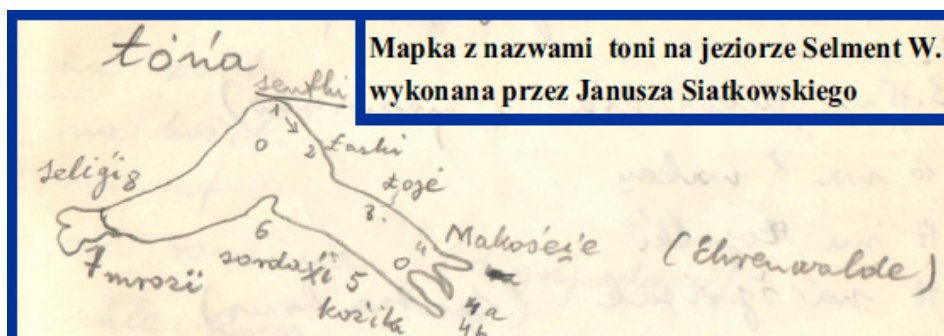
Nawet pobieżna analiza nazw toni uzmysławia, że przetrwały w tych toponimach elementy polskie. Często podstawą nominacji było polskie nazwisko lub imię gospodarza, do którego należały dom lub pole widoczne z danego miejsca na jeziorze, np.: *na χrieleskiego* (: Chmielewski), *na dadune* (: Daduna), *na dikomeja* (: Dikomej), *na grunka* (: Gruniek), *na hupceńka* (: Hupceniak), *na imke* (: Imka), *na uupka* (: Lubek), *na matejusczyka* (: Matejuszczyk), *na puunskego* (Plonski), *na visockeego* (: Wysoczeki), *na marćina* (: Marcin), *na romana* (: Roman).

W zakresie fonetyki szczególnie znamienna jest wymowa ř (np. *na řike*); asynchroniczna wymowa spółgłosek wargowych miękkich (np. *do kańeńa* ‘do kamienia’, *do ýelgej guri*, *na zořijo*, *na źerbi*); pośrednia wymowa między i – y, oznaczo-

na w notatkach J. Siatkowskiego jako *i* (np. *na uolsice*, *na moǳiui*); miękka wymowa *k*, *g* przed samogłoskami *e* i *a* (np. *na kempe*, *do roǳa*), a także mazurzenie (np. *na řické*, *na struské*).

W poniższych onimach pojawiło się kilka nazw gwarowych znanych na dużym obszarze Mazur: *buchta* ‘zatoka’, *chojka*, *chójka* ‘świerk’, *sicie*, *sitki* ‘sitowie’.

Podaję cały wykaz nazw toni na jeziorze Selment Wielki. Dla łatwiejszej lektury sprowadzam zapisy do postaci ortograficznej, w nawiasie podaję za Januszem Siatkowskim wersję fonetyczną.



- Między wsią Sędki (*sentki*) a wsią Łaski
- Na rzekę (*na řike*)
 - Do Krejcowego Roga (*do krejcowego roǳa*)
 - Na Stójki (*na stuiiki*)
 - Do Sicia Kępy (*do řića kempi*)
 - Do Kamienia (*do kańena*)
 - Od miejscowości Łaski do Łoje
 - Do Wielkiej Góry (*do řelǳej guri*)
 - Na Hupceniaka (*na hupcenaaka*)
 - Na Strużkę (*na struské*) (na rów)
 - Do Kępy (*do kempi*)
 - Na Zofię (*na zořijio*)
 - Na Szkołę (*na skouę*)
 - Na Kępę (*na kempe*)
 - Na Nakiel (*na nakeu*) – na półwysep
 - Do Kołów (*do kouuf*) (bili koły, ciągalii klepę, jezioro się potem podwyższyło)
 - Od wsi Łoje do wsi Makosieje
 - Na Dikomeja (*na dikomeja*)
 - Na Nakiel (*na nakeu*)
 - Na Topolki (*na topolki*)
 - Na Szpricak (*na řpricak*) [*Spritzenhaus* ‘remiza strażacka’]

Na Chmielewskiego (*na χήλεσκέγο*)

Na Matejuszczyka (*na matejusczyka*)

Na Gruńka (*na gruńka*)

Na Rzeczkę (*na řické*) (na rów)

Na Wysockiego (*na visockého*)

Od wsi Makosieje do wsi Koziki (*kožíki*) (tam jest niewątpliwie ż)

Na Rzekę (*na řéke*)

Na Imkę (*na imke*)

Na wodopój (*na vodopuj*)

Na Kina (*na kina*) nazwisko – *co klumpi robiu*

Na Trzcinie (*na třćini*)

Linówka Środkowo (*linufka srotkovo*) (4a)

Na Łubka (*na lupka*)

Na Gizę (*na gize*) (4b)

Na Kurzkalów Rów (*na kuškaluf ruf*)

Na Wierzby (*na žerbi*)

Od miejscowości Koziki do wsi Sordachy

Na Koziki (*na kožíki*)

Na Rów (*na ruf*)

Na Romana (*Na romana*)

Uklejkowa (*uklejkova*)

W Buchtę (*v buchte*)

Na Marcina (*na marćina*) (Marcin Łask)

Na Plonskiego (*na puunského*)

Od miejscowości Sordachy do miejscowości Mrozy

Na Szkołę (*na skoue*)

Na Kudłatą Chojkę (*na kuduato chojke*)

Na Dadunę (*na dadune*)

Na Bobrana (*na bobrana*) (dawniej)

Na Kristochowica (*na kristochovíca, kristochojca*)

Na Wólfka (*na vulfka*)

Na Drabki (*na drapki*)

Do Górki (*do gurki*)

Na Kamień (*na kańeń*)

Na Rów (*na ruf*)

Na Brzozę (*na břozó*)

Na Olszycę (*na uolsice*)

Na Konia (*na końa*) (bo tam konia utopili)

Do Roga Ostrowu (*do roga uostrovu*)

Od miejscowości Mrozy do Szeligi (*seligi*)

W Buchtę (*v buchte*)

Na Janka (*na ĵankka*) (dawniej: *sandacova*)

Do Roga, Na Kamień (*do roĝa, na kańeń*)

Na Koślawą Wierzbę (*na koślawo źerbe, źerbe*)

Na Babę (*na babe*)

Na Zimową Droęę (*na źimovo droęę*)

Od wsi Szeligi do wsi Sędkki

Na mogiły (*na moĝiũĩ*)

W Buchtę za Mogiłami (*v buħteza moĝiũami*)

Na Grica (*na grica*)

W Drugą Buchtę od Buczków (*v drugo buħte do bučkof*)

Na Makuca (*na makuca*)

Na Ciesa (*na ćesa*) (nazwisko)

Do Roga (*do roĝa*)

Za Rogiem w Buchtę (*za roĝem v buħte*)

Na Gretkową stodołę (*Na gretkovo stodouę*)

Do Trzciny (*do tŗćiniĩ*)

Do Kamienia (*do kańeńa – do tego sroęęgo ũostrova*)

Między Szeligami a Sędkkami są trzy wyspy: *sentkoskiũ ostruf*, *bučkoski ũostruf* (koło wsi Buczki), *ũũieski ũostruf*.

Rękopisy notatek terenowych Janusza Siatkowskiego stanowią bardzo interesujące źródło do badań warsztatu pracy naukowca w kontekście upowszechniania wyników prac językoznawców prowadzonych w niedawnej przeszłości. Są jednak przede wszystkim dokumentem kompetentnego, fachowego podejścia do eksploracji na terenach o niełatwej przeszłości, naznaczonych politycznymi uwikłaniami.

Bibliografia

- Biolik Maria, 2010, *Nazwy toni rybackich i miejsc na jeziorach w pobliżu Szczytna*, „Prace Językoznawcze UWM”, z. XII, s. 21–37.
- Jacewicz Małgorzata, 2006, *Wybrane nazwy toni rybackich Wielkich Jezior Mazurskich*, [w:] *Onomastyka regionalna*, pod red. J. Dumy, Olsztyn 2006, s. 107–114.
- Zwoliński Przemysław, 1954, *Nazwy toni rybackich jeziora Śniardwy*, „Język Polski”, nr 4, s. 286–304.
- Strona internetowa: Gmina Kalinowo, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Kalinowo_\(gmina\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Kalinowo_(gmina)) [dostęp 11.07.2017].

Dorota Krystyna Rembiszewska
Institute of Slavic Studies at the Polish Academy of Sciences in Warsaw

**AN ANNOTATION TO THE MEMOIRS OF JANUSZ SIATKOWSKI ABOUT
HIS RESEARCH IN WARMIA AND MASURIA**

Summary

The article by Prof. Dorota Rembiszewska is an interesting supplement to the memoirs of Prof. Janusz Siatkowski from the University of Warsaw. He conducted fieldwork in the 1950s on the Polish language of Masurians, the inhabitants of the former German East Prussia, who found themselves within Polish borders after World War II. The researcher's notes are, as the author argues, a valuable source for the history of field linguistic research, but also a testimony to the post-war fate of Masurian inhabitants.

Keywords: Janusz Siatkowski, field linguistic studies, Masuria, native speakers, Polish language, East Prussia.



Lyck, Ostpre.

Panorama Elku. Poczťówka sprzed 1939 roku

Izabela Winiarska-Górska
Uniwersytet Warszawski

**PRZEKŁAD NOWEGO TESTAMENTU STANISŁAWA
MURZYNOWSKIEGO JAKO RENESANSOWA KSIĄŻKA
RELIGIJNA¹**

Wprowadzenie

Pastor ełcki, Jan Sandecki-Malecki, o dziele młodego Stanisława Murzynowskiego oraz mniej więcej o 10 lat starszego od niego Jana Seklucjana, wydawcy królewskich polskich przekładów Nowego Testamentu, pisał wyłącznie krytycznie. Już na stronie tytułowej rękopiśmiennego komentarza napisanego na zlecenie księcia Albrechta² cytował Horacego, w których sugerował, że niedoświadczony tłumacz i wydawca podjęli się pracy ponad swoje możliwości:

Bierzcie, pisarze, temat wedle sił i o tym
Myślcie, czy barki ciężar w wyznaczonej mierze

¹ Szerzej na temat piszę w studium *Z zagadnień recepcji luterńskiej hermeneutyki biblijnej w przekładzie Nowego Testamentu Stanisława Murzynowskiego*, w serii *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, pod red. prof. A. Nowickiej-Jeżowej, t. VIII, *Luteranizm w kulturze Pierwszej Rzeczypospolitej*, red. K. Meller, tekst w druku oraz w przygotowywanej monografii *O czytaniu i wyrozumieniu... Struktury tekstowe szesnastowiecznych przekładów Pisma Świętego w perspektywie komunikacyjnej (na przykładzie Ewangelii drukowanych w latach 1551–1599)*. Niniejszy artykuł sygnalizuje i w sposób skrótowy powtarza niektóre wątki podjęte obszerniej w przywołanych opracowaniach.

² Mowa o łacińskim komentarzu: *Haereses et errores in Commentario Joannis Secluciani in Mattaeum per Joannem Maletium Ministrum ecclesiae Llycensiscollari et confutati*, które powstało z uwag czynionych na marginesie edycji Ewangelii według św. Mateusza (1551), zostało przepisane prawdopodobnie przez syna Jana Sandeckiego-Maleckiego i przekazane Albrechtowi Hohenzollernowi. Obecnie znajduje się w Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie, numer XX.HA.Hs28, k. 15v. W niniejszym artykule cytuję jego fragmenty w przekładzie Leopolda Hessa (*Herezje i błędy w komentarzu Jana Seklucjana do [Ewangelii] Mateusza, przez Jana Maleckiego, ministra kościoła ełckiego, zebrane i odparte*). Tekst jest w opracowaniu, przygotowywany do publikacji).

Zniosą czy nie. Niech przeleży w ciszy lat dziewięć³.

W podobnym tonie wypowiedział się także dalej, bez ogródek i zasłaniania się autorytetami zarzucał wydawcy i tłumaczowi brak doświadczenia, pisał bowiem:

....nie mogę się dosyć nadziwić zuchwałości tych ludzi, którzy chociaż są niemowlętami, niemniej do takiego dzieła [...] odważyli się przystąpić i wziąć je na swoje barki.

Mimo krytyki doświadczonego i zasłużonego redaktora, współpracownika znamiennych oficyn krakowskich, przekłady królewieckie zyskały popularność, literaturę z Prus Książęcych kolportowano do Królestwa. Dziś, choć z wieloma argumentami krytyka można się zgodzić, luteranśki przekład Nowego Testamentu Stanisława Murzynowskiego jest uważany za interesujący dokument filologiczny humanistycznych aspiracji polskiego środowiska z Prus Królewskich z połowy szesnastego stulecia, pierwszy drukowane tłumaczenie Nowego Testamentu z języka greckiego. Jest też przykładem dążeń ambicji samego monarchy do stworzenia w Prusach ośrodka intelektualnego i zabiegów dotyczących awansowania polszczyzny w funkcji języka literackiego.

Celem artykułu jest analiza wymienionego w tytule przekładu Nowego Testamentu w przekładzie Stanisława Murzynowskiego jako nowatorskiej z perspektywy szesnastego wieku formy przekazu Słowa Bożego w języku narodowym. Na tłumaczenie Pisma Świętego spoglądam jak na rodzaj książki przeznaczonej do wielopoziomowej formacji religijnej w duchu luteranśkim. Formację religijną zaś definiuję jako rozwijanie wrażliwości duchowej, moralności, przyjmowanie postaw życiowych zgodnych z zasadami wyznaniowymi, ponadto kształtowanie przekonań oraz sądów związanych z wyznawaną religią, a nawet codziennych nawyków, obrzędów i zachowań odwołujących się świata wspólnych wartości wynikających z przynależności do określonej wspólnoty konfesyjnej. Może ona obejmować tylko niektóre sfery psychiki ludzkiej – umysłu, sumienia lub też zachowania religijne⁴. Chrześcijaństwo realizuje się przez różnorodne, wzajemnie przenikające i uzupełniające się tradycje: mistyczno-kontemplacyjną, ascetyczną czy sakramentalną, reprezentowane jest przez różne formy duchowości, dlatego także w zależności od wyznania w formacji religijnej prowadzonej pod auspicjami Kościołów akcentuje się różne wymiary: duchowy i kontemplacyjny lub poznawczy – intelektualny. Przełom renesansowy cechował się wzrostem roli aspektu intelektualnego w formacji intelektualnej, adaptacji w nauczaniu kościelnym zdobyczy filologii, przy stopniowym awansowaniu języków narodowych w komunikacji religijnej.

³ *Ars poetica*. Dwa pierwsze wersy i pierwsza połowa trzeciego to wersy 38–40, w przekładzie Jana Sękowskiego. Ostatnie zdanie to druga połowa wersu 388, przekład zmodyfikowany (przekł. Leopold Hess). Wszystkie cytaty z tekstów dawnych zostały podane w transkrypcji uproszczonej, z pominięciem rozróżnienia samogłosek jasnych i ścieśnionych, zmodernizowaną pisownią opartą o zasadę konwencjonalną (wielkie i małe litery, oznaczenia spółgłosek miękkich, rozróżnienie *i, j, y*) itp.

⁴ Zob. hasło „formacja”, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, red. L. Bińkowskiego i in., Lublin 1989, k. 389.

Polskie tłumaczenia Pisma Świętego, podobnie jak analogiczne translacje na inne narodowe języki, łączyły paradygmaty poznawcze wyznaczane przez kategorie epistemiczne i aksjologiczne wnoszone przez *humanitas* oraz nowożytną *vulgaritas*, co w efekcie dawało koniunkcję eksponentów stylu wnoszonych w różnych proporcjach przez łacińską spuściznę scholastyczną, erudycyjny, elitarny program humanistyczny oraz uważane za popularne wykładniki stylu, właściwe „prostej mowie”, które z zasady były wtedy domeną piśmiennictwa w języku narodowym, a co oddawał kwalifikator *vulgo* (przysł.), *vulgaliter* – „jawnie, po prostu, pospolicie” (Knapski 1621), od *vulgus* „pospólstwo, gmin, pospolity lud”⁵. Humanistyczny powrót do źródeł spowodował ożywione zainteresowanie starożytnością chrześcijańską. Na nowo został podjęty problem kanoniczności ksiąg biblijnych tak Starego, jak i Nowego Testamentu⁶. Zastosowanie krytyczno-filologicznych metod do biblistyki doprowadziło do zakwestionowania jeszcze w połowie piętnastego wieku przez Lorenzo Vallę filologicznego autorytetu Wulgaty w imię *veritas graeca* – wierności i tym samym – prawdziwości, autentyczności greckich przekazów Nowego Testamentu. Problem ten podjął na początku szesnastego wieku Erazm z Rotterdamu, nauczyciel Europy, od którego założenia przeszli także tłumacze protestanczy⁷.

⁵ Por. chociażby wydany w Królewcu *Lexicon Latino polonicum* (1564) Jana Mączyńskiego: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetaddata?id=23849> czy późniejszy Thesaurus Grzegorza Knapskiego (1621): <http://ebuw.uw.edu.pl/Content/283674/t2h.html>.

⁶ Kościoły chrześcijańskie różnią się, jeśli chodzi o Kanon ksiąg Starego Testamentu. W Kościołach katolickim i prawosławnym za natchnione uważa się zarówno księgi proto-, jak i deuterokanoniczne, w Kościołach postreformacyjnych księgi deuterokanoniczne są uważane za apokryfy, w dawnych drukach były umieszczane w osobnych dodatkach lub drukowane inną czcionką. Pomimo podniesionych przez Marcina Lutra dyskusji i wątpliwości na temat kanonu Nowego Testamentu, zbiór kanonicznych ksiąg nowotestamentalnych w Kościołach jest taki sam. Różnice w podejściu do kanonu między protestantami a katolikami były bardziej subtelne, dotyczyły różnego ujęcia istoty i funkcji, którą trudno sprowadzić wyłącznie do rejestru ksiąg. Szerz. zob. A. Zuberbier, J. Tofiluk, J. Gross, M. Uglorz, J. Stahl, J. Tranda, K. Karski, *Porównanie wyznań: rzymskokatolickiego, prawosławnego, ewangelicko-augsburskiego, ewangelicko-reformowanego*, Warszawa 1988; K. Wojciechowska, M. Rosik, *Hebraica sive graeca veritas? Katolicko luterkańska refleksja na temat natchnienia Septuaginty*, [w:] *Scripturae Sacrae Propagator. Księga wydana z okazji 80. rocznicy urodzin ks. Profesora Janusza M. Czerskiego*, red. K. Ziąja, Opole 2015, s. 231–262.

⁷ Postulat udostępnienia Biblii laikatowi został być realizowany już pod koniec XV wieku, zgodę na jej czytanie otrzymali wówczas reprezentujący *devotio moderna* Bracia Wspólnego Życia (Stołu), wśród których dojrzewał intelektualnie i duchowo Erazm z Rotterdamu. Bractwo, które skupiało duchownych i świeckich, zapoczątkowało nowy rodzaj zindywidualizowanej pobożności wśród świeckich. Zaowocowało to postępującą wraz z rozwojem drukarstwa egalitaryzacją piśmiennictwa religijnego. Drukowanej Biblii oraz bardziej prywatnym książkom religijnym, jak kancjonały i katechizmy przypadła rola szczególna, były obiektem swoistej sakralizacji, stały się książkami, które towarzyszyły człowiekowi przez całe życie, Bibliom przypadła rola pamiętek rodowych zamożnych rodzin (zob. m.in. J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, Warszawa 2000, s. 107–108; J. Koryl, *Prorocy i tłumacze. Spory o samodzielność biblistyki i filologii w piętnastym i szesnastym wieku*, w: *Patronka filologii. Rola Biblii w rozwoju edytorstwa, badań językoznawczych i translatorskich*, red. D. Muszytowska, Warszawa 2015, s. 175–210).

Przemianę funkcjonalną przechodziły nowożytny wulgaty, a zwłaszcza przekłady Nowego Testamentu, które dla reformatorów miały być tarczą ewangelika, skutecznym narzędziem nauczania. Wraz z wczesno nowożytnymi przemianami zachodniego chrześcijaństwa, powstaniem Kościołów wyrosłych z reformacji, potrydencką reformą katolicką tłumaczenia Pisma Świętego zyskiwały atrybucję wyznaniową; luterańską, katolicką, reformowaną czy ariańską, zgodną z funkcją, jaka przypadła nowożytnym wulgatom w poszczególnych Kościołach. Dbano, by przekaz biblijny, który kierowano za pośrednictwem względnie masowej książki drukowanej, był zgodny z rozumieniem kanonu w danym Kościele czy denominacji, poprawny doktrynalnie, a ponadto ukierunkowany na świeckiego odbiorcę, niezależnie od tego, czy był on jej czytelnikiem pośrednim czy bezpośrednim. W tym względzie ważną funkcję odgrywał sposób i styl przekładu, który nie powinien budzić u odbiorcy namysłu, albo aparat krytyczny, który przeciwnie – ów namysł miał pobudzać. Dzięki jednemu i drugiemu elementowi instytucjonalnie kierowano procesem heurezy Słowa Bożego, które trafiało do laikatu zarówno za pośrednictwem duchownych, jak i ponad ich głowami. Instytucjonalizacja, którą – w uproszczeniu mówiąc – można uznać za tekst służący „budowaniu konfesji” *Konfessionsbildung*, rozpatruję przez pryzmat wykładników punktu widzenia, które są obecne w strukturze i językowo-stylistycznym kształcie tekstu oraz w tekście drugiego stopnia, jak również w organizacji i układzie treści książki. Istotnym elementem jest analiza tekstu drugiego stopnia, ponieważ poprzez dopowiedzenia glosy, rozwinięcia, wtrącenia itp. zawiera informację o presuponowanym przez zinstytucjonalizowanego nadawcy odbiorze, czyli pożądanym rozumieniu.

W związku ze statusem, jaki nadawano w szesnastym stuleciu książkom tłumaczonym, zinstytucjonalizowane drukowane przekłady Nowego Testamentu zaliczam przede wszystkim do grupy tekstów dydaktycznych, czyli książek formacyjnych, nie zaś do edycji naukowych *sensu stricto*⁸. W analizach odwołuję się do kategorii anali-

⁸ Do ważniejszych edycji naukowych zaliczyć trzeba weneckie druki Biblii hebrajskiej (*Biblia hebraica cum masora et targum*), (1516–1517) oraz wydania Septuaginty (1518). Od początku stulecia trwały prace nad filologiczną edycją greckiego tekstu Nowego Testamentu, chronologicznie najwcześniejsza była wersja w Poliglocie Kompluteńskiej (przygotowana w 1514 r., opublikowana w 1522 r.). Niemalże równocześnie z nią, w roku 1516 została ogłoszona drukiem grecko-łacińskie wydanie Erazma z Rotterdamu (nota bene preludeum do prac była głośna publikacja *Annotacji* Lorenzo Valli w 1505 r.). Od pierwszych lat szesnastego stulecia drukowano również tekst łaciński, który poddawano rewizji i kolacjonowaniu, zgodnie z zasadami filologii. Pierwsze naukowe wydania łacińskie pochodzą z 1504 r. Duże zasługi w korekcie Wulgaty miał Robert Estienne (Stefanus). Sławę zyskały jego wydania krytyczne Wulgaty, które zostały skolacjonowane z dostępnymi kodeksami i Biblią hebrajską. Edycje te miały kilka wydań, były poprawiane i opatrzone aparatem krytycznym (1523, 1528 i nast.). Wydana w Genewie przez Estienne’a Biblia była wyzyskana przez tłumaczy pińczowskich. Również ceniona była edycja zuryska, tzw. *Biblia Vatable*, którą wymieniają w swoich polskich tłumacze (m.in. źródeł Marcin Czechowic). Grecki Nowy Testament z edycji Erazma często był punktem odniesienia dla tłumaczeń na języki nowożytny. Popularnością, zwłaszcza w środowiskach reformacyjnych, cieszyły się także prace Estienne’a. Edycje krytyczne opracowali także katolicycy uczeni z Lowanium, od 1546 r., owocem była tzw. Biblia lowańska, wydana w 1565, 1569

tycznych wypracowanych przez współczesną tekstologię i genologię lingwistyczną, co oznacza, że przyjmuję synchroniczny ogląd badanych tekstów. Sposób organizacji tekstu w książce określam z perspektywy przydatności przekładu w nauczaniu (liturgii słowa), w formacji intelektualnej i duchowej, prywatnym nabożeństwie oraz w dysputach wyznaniowych, tę ostatnią formę również uznaję za istotny składnik życia religijnego w szesnastym wieku. Obserwacje rozszerzam jednak o analizy kontekstowe w zakresie stosowanym w opracowaniach historycznojęzykowych.

Autor i jego dzieło

Stanisław Murzynowski herbu Ogończyk urodził się prawdopodobnie w roku 1528 w Suszycach, które obecnie stanowią dzielnicę Włocławka. Od tej miejscowości pochodzi też jego nazwisko Suszycki, drugie nazwisko, pod jakim występował w dokumentach. Stanisław początkowo uczył się w domu oraz w pobliskiej szkole parafialnej, następnie trafił do gimnazjum królewieckiego, gdzie szybko opanował język grecki i hebrajski. Znajomość języków klasycznych pogłębiał pod opieką mistrza Melanchtona podczas studiów, które podjął w 1545 r., od 1547 studiował również we Włoszech. W 1549 r. powrócił do Królewca, w tym czasie za zgodą księcia i pod opieką naukową profesora teologii z Albertyny, Andrzeja Osiandra, rozpoczął współpracę ze Janem Seklucjanem jako tłumacz Pisma Świętego oraz autor dzieł reformacyjnych. Osiandra po dyspucie w 1551 roku oskarżono o błędy teologiczne na tle nauki o usprawiedliwieniu z wiary, przyczyniło się do kłopotów z drukiem Nowego Testamentu. Ponadto krytykę warstwy teologicznej i języka przekładu Ewangelii według św. Mateusza przedstawił księciu Jan Sandecki-Malecki, rywal Seklucjana, przeciwnik zbyt daleko idących nowinek. Tłumacz zmarł młodo w 1553, w wieku dwudziestu sześciu lat, nie doczekał wydania pełnej edycji Nowego Testamentu.

Był najmłodszym tłumaczem pierwszej drukowanej polskiej edycji Pisma Świętego, stał jednak w cieniu nieco starszego Jana Seklucjana, znanego i cenionego kaznodziei luterańskiego z Królewca, lecz równie jak Stanisław niedoświadczonego w pracy translatorskiej i redakcyjnej. *Nota bene* do początku XX stulecia Seklucjana uważano za autorstwo tłumaczenia⁹. O Murzynowskim – tłumaczu wspomniął jednak Szymon Budny we wstępie do swego tłumaczenia Pisma Świętego. To pozwoliło Ignacemu Warmińskiemu dowieść w 1906 roku, że autorem królewieckiego przekładu Nowego Testamentu był właśnie Stanisław Murzynowski.

i przedrukowana w 1571 i 1572 r. w Wenecji. Dla tłumaczy na języki narodowe wsparciem były także humanistyczne tłumaczenia Starego Testamentu, szczególnie ważną rolę odegrał literalny, łaciński przekład Biblii hebrajskiej Sante Pagniniego (1527). W szesnastym wieku ukazywały się także wydania wielojęzyczne, tzw. poligloty, była to wspomniana *Poliglota kompluteńska* oraz *Poliglota lowańska* (szerz. zob. J. Czerniatowicz, *Niektóre problemy naukowe grezystyki w pracach biblistów polskich XVI i XVII wieku. Teksty greckie a polskie przekłady*, Warszawa – Wrocław – Kraków 1969).

⁹ Szerz. na ten temat zob. I. Warmiński, *Andrzej Samuel i Jan Seklucjan*, dz. cyt., s. 76, s. 274 i nast., por. też: S. Rospond, *Studia nad językiem polskim XVI wieku*, Wrocław 1949, s. 21-57.

Pismo Święte w tłumaczeniu Murzynowskiego ukazywało się w częściach, wydawano je pospieszenie i z licznymi przeszkodami. Ukazywało się ono partiami w latach 1551–1553¹⁰ i obejmowało: wydane w roku 1551 – *Ewangelia według Mateusza* (1551) oraz cztery *Ewangelie* (1551); *Testamentu Nowego część wtóra a ostateczna. Dzieje i pisma apostołskie. Z greckiego języka na polski przełożone w Królewcu Pruskiem miesiąca września*, które wydano w roku 1552. Rok później, w 1553 r. ukazał się *Testament Nowy zupełny. Z greckiego języka na polski przełożony i wykładem krótkim objaśniony. W czym wszystkim dokładano się łacińskiego, i na <k>ilka inszych języków przełożenia, i k temu Starych i Nowych pisma świętego Doktorów...*¹¹. Zapewne dlatego dzieło rozpatrywane jako całość jest nierówne, tekst nie do końca spójny. Uwagę zwracają zwłaszcza zachowane tylko w Ewangelii Mateuszowej doktrynalne „wykłady na kapituła”, których druku zaniechano w dalszych partiach¹². Planowana na początku konstrukcja dzieła, polegająca na połączeniu przekładu Nowego Testamentu w kolejności rozdziałów z komentarzem została zarzucona.

Janina Czerniatowicz, charakteryzując dzieło Murzynowskiego, powtarza za Warmińskim, że przekład nie był samodzielny, a tłumacz wsparł się na starszym polskim przekładzie, o czym świadczą archaiczne formy, jak partykuła *le* (zamiast *lecz, ale*), którą spotykamy w kilku miejscach¹³. Translator stary polski tekst konfrontował z grecką edycją, według której go poprawiał i przerabiał. Świadectwo swojej pracy daje w notkach marginalnych, wskazując rozbieżności pomiędzy uwzględnioną tradycją tekstu a formą użytą w swym przekładzie. W pracy posłużył się recenzją Erazmiańską tekstu greckiego w wydaniu Mikołaja Brylingera z r. 1543 (Bazylea), opartym na trzecim wydaniu Nowego Testamentu Erazma z r. 1522. S. Murzynowski używał też innych wydań, z pewnością polegał na edycji Szymona Kolineusza z 1534 r., które to wydanie charakteryzowało się tym, że wydawca nie oparł się na żadnym przekazie, ale stworzył własny tekst na podstawie różnych manuskryptów.

Poza wymienionymi tekstami greckimi polski tłumacz korzystał również z przekładów łacińskich, Wulgaty i łacińskiego przekładu Erazma. Znał również Biblię w tłumaczeniu Marcina Lutra. S. Murzynowski zastosował zatem renesansową metodę humanistyczną, nie podążał za jedną podstawą, ale wzorem edycji naukowych używał różnych edycji Nowego Testamentu.

¹⁰ O zapotrzebowaniu na Pismo Święte w języku polskim świadczy fakt, że druk miał dwa wznowienia w rocznych odstępach czasu.

¹¹ Szczegółowo zależność poszczególnych części omawia Ignacy Warmiński, dz. cyt. s. 274 i nast., por. też studia językoznawcze S. Rosponda, dz. cyt. s. 21-57.

¹² Powodem zaniechania było cofnięcie zgody przez Albrechta Hohenzollerna na kontynuację druku Nowego Testamentu z powodu krytyki Sandeckiego-Maleckiego. Obszernie na ten temat pisze I. Warmiński, dz. cyt., s. 274 i nast.

¹³ Przykład jest znamienny, gdyż w tym czasie partykuła *le* była już archaiczna. Nie umknęło to uwadze J. Sandeckiego-Maleckiego, który w rozdziale Ewangelii Mateuszowej (2,19): *Le gdy Heród umarł, zaznaczył:*

l^e. quid sit nescitur. [Co to jest „le”, nie wiadomo.]

Druk był tłoczony przez Aleksandra Aujezdeckiego, słynnego typografa z czeskiego Litomyśla, członka wspólnoty czeskobraterskiej, którego antyinnowierczy edykt cesarski z 1548 roku zmusił do opuszczenia Czech. Podobnie jak inni drukarze i wydawcy, tacy jak Jan Seklucjan czy Jan Sandecki-Malecki, który założył drukarnię w Ełku, liczył on na możliwość rozwoju oficyny w Prusach w związku z panującym tam ożywieniem intelektualnym i planami Albrechta Hohenzollerna stworzenia przy Albertynie ośrodka drukarstwa, by na miejscu – w Królewcu, pod kontrolą ustanowionych przez siebie teologów wydawać literaturę religijną przeznaczoną do formacji religijnej na różnych poziomach i niemalże na wszystkie sytuacje życia religijnego. Sandecki-Malecki rywalizował z Seklucjanem, do historii przeszła jego polemika normatywna dotycząca publikacji katechizmów, a także przekładu Ewangelii według św. Mateusza. Jak wspomniałam, przeniosła się ona także na druk Nowego Testamentu.

Kulturowy kontekst przekładu

Królewiecką edycję Pisma Świętego warto też postrzegać w szerszej perspektywie, miała bowiem szeroki rezonans w całej Polsce, przekład Murzynowskiego stanowił odpowiedź na wyrażane głośno reformacyjne postulaty dostępu do Słowa Bożego w języku polskim. Przywoływano też pamiętną instrukcję z 1534 roku z sejmiku w Środzie, w której domagano się, aby księża nie bronili „imprymować po polsku historyj, kronik, praw naszych i też inszych rzeczy, a zwłaszcza o Bibliję. Albowiem każą bić sobie rzeczy rozmaite, a czemuż też nie dają nam bić naszym językiem”¹⁴. Przekład ten jest jednak nierozzerwalnie związany z luteranizacją Prus Książęcych. Tadeusz Wojak¹⁵ przypomina, że Marcin Luter zalecił najpierw przekonanie ludu na podstawie Słowa Bożego do zmian, a następnie ich stopniowe wprowadzenie do nabożeństwa. Za tą myślą podąża pierwszy artykuł wielokrotnie wznawianych pruskich porządków nabożeństwa, w których nakazuje się, by lud zapoznał się z Biblią w sposób bezpośredni i dokładny. Ustawę księcia Albrechta z 1525 roku w związku z wprowadzeniem reformacji w Prusach otwierał artykuł o *Piśmie Świętym*, który zakładała, że powinno być ono znane całemu ludowi. Biskupi zarządzili wówczas czytanie kursoryczne¹⁶, rozdziałami, które miało się odbywać podczas jutrzni i nieszpórów.

Koryfeusze Kościoła w Prusach, którzy mieli na myśli ludność niemieckojęzyczną, wspomnieli, że pewne księgi się jeszcze nie ukazały w dobrym języku niemieckim,

¹⁴ Cytat za: I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski*, Warszawa 1974, str. 82.

¹⁵ T. Wojak, *Ustawy kościelne w Prusach Książęcych w XVI wieku (1525–1568)*, 1993 Warszawa 1993, s. 40.

¹⁶ Przecistawiano ten typ lektury czytaniu perykop *po sztuczce*, czyli *frustulatim*. Kwestia czytania *porządnego*, a więc całych rozdziałów, pojawiała się wielokrotnie w piśmiennictwie reformacyjnym, poruszył ją także F. Stankar w *Kanonach reformacyjnych (Porządku naprawienia w Kościołach naszych, 1553)*, pisał: „W nieszporną godzinę każdego dnia w tem tego dnia kapitułę jedną z starego zakonu, głosem po polsku czytać będą. Przy tym trzy psalmy porządnie począwszy od początku psalterza aż do końca albo śpiewane albo czytane będą, tak aby lud mógł rozumieć” (Stankar, *Porządek naprawienia w Kościołach naszych*, k. 12).

czytane miały być, gdy wyjdą drukiem¹⁷. Dopuszczono wtedy korzystanie z istniejących już przekładów, które dostosowano do nowych potrzeb. Polacy do czasu opracowania i wydania stosownego przekładu mieli korzystać – jak dotychczas – z pomocy tłumaczy. Ten sam artykuł powtarzano także w późniejszych porządkach i ustawach regulujących życie religijne w luterańskich Prusach. W ustawie z 1560 roku miał on następujące brzmienie:

A iżby Pismo Święte, które się w Biblijej zawiera, między ludem chrześcijańskim, między ktoremi słowo szczerze ma przebywać a mieszkać, tym znajomsze i pospolitsze było, a zwłaszcza, aby oni, którzy czasów przyszych służebnikami kościelnymi, Dyjakonmi, i też Kaznodziejmi być mogą, przy Piśmie Świętem wychowani, i w onemże biegli być mogli, za rzecz potrzebną uznano, aby cała Biblija czasu modlitew porannych i w nieszpory, porządnie na rozdziały zdzielona, czytana była na mieścach onych, gdzie to słusnie się stać może [...]. A ponieważ rzeczy niemało może przypaść, których człowiek pospolity nie rozumie, dla wyświecenia, wyczytawszy rozdział, Su(m)maryja, która jest na rozdział uczyniona, [...] ma też być czytana, albo z pamięci zmysł onej summary <jej> z wyświeceniem krótkim powiedziany. Bo dosyć jest, aby słowy krótkimi, co w rozdziale którym jest osobliwszego, potrzebniejszego, a pożyteczniejszego, oznajmiono było (*Ustawa 1560, k. 140v-141r*).

Przytoczony fragment nie pozostawia wątpliwości co do przeznaczenia i bezpośredniego adresata Pisma Świętego w luterańskich Prusach; Biblia drukowana w języku narodowym – niemieckim czy polskim – miała tam w pierwszej kolejności być pomocą w pracy duszpasterskiej. Była przeznaczona dla ministrów *Verbi Divini*, gdyż to na nich spoczywała odpowiedzialność za zapoznanie wiernych ze *Słowem Bożym*, podawanym podczas nabożeństw *porządnie*, tj. w porządku ksiąg i kapituł (*rozdzielenia, rozdziałów*), z którego znajomości co najmniej raz na kwartał mieli oni odpytywać wiernych¹⁸. O podobnym przekazie i sposobie docierania z Pismem Świętym do audytorów pisali również inni zwolennicy reformacji w Polsce. W przywoływanej ustawie jako dodatkowa pojawia się uwaga, że dobrą znajomością *Pisma* powinni cechować się diakoni niejako *przy Piśmie Świętem wychowani*¹⁹.

¹⁷ Nowy Testament Marcina Lutra ukazał się w roku 1522, całość Biblii zaś w 1534 r.

¹⁸ Znamienne, jeśli chodzi o wdrażanie idei reformacji, są cytowane przez T. Wojaka, dz. cyt. s. 60, postanowienia księcia Albrechta Hohenzollerna ogłoszone w *Przykazaniu* z 1543 r. po wizytacjach parafii. „Książd ma co niedzielę czytać sprzed ołtarza *Ewangelię* i przez pół godziny ją wykładać, a przez pół godziny powinien nauczać katechizmu. Co kwartał lub co sześć tygodni książd ma przesłuchiwać ludzi ze wsi co do znajomości Ewangelii i katechizmu”. Książę, stwierdziwszy słabą orientację w kwestiach wiary, zobowiązał poddanych do uczestnictwa w nabożeństwach. Gospodarze pod groźbą kar finansowych odpowiadali za przybycie na nabożeństwo wraz z rodziną i czeladzią.

¹⁹ Według ustaleń amerykańskich historyków reformacji w Niemczech, R. Gawthrop'a i G. Strausa, którzy pytanie o indywidualną lekturę Biblii postawili przy okazji rozważań nad alfabetyzacją społeczeństwa niemieckiego w XVI i XVII w. Krytycznie odnieśli się do obiegu i powszechnie przyjmowanej opinii o bezpośredniej zależności między wzrostem alfabetyzacji społeczeństwa niemieckiego a indywidualną lekturą Biblii w tradycji ewangelickiej (tzw. pierwszej reformacji). Ich zdaniem, bezpośrednia lektura nie była zjawiskiem masowym, a poglądy M. Lutra w sprawie samo-

Janusz Małek, znawca problematyki pruskiej, zagadnieniu rozwoju piśmiennictwa polskiego w Prusach Książęcych poświęcił osobny szkic²⁰, w którym podjął zagadnienie obiegu polskiej książki religijnej w Prusach. Żywiol polski, podobnie jak niemiecki, badacz szacuje na ok. 100 tysięcy²¹. W bibliotekach ministrów znajdowały się wydawane przez Seklucjana i Maleckiego druki religijne. Toruński historyk, powołując się na ustalenia polskich i niemieckich badaczy, pisze:

Kiedy np. w Rybnie proboszcz korzystał z ewangelii w języku łacińskim (wizytacja w latach 1579–1581), to wizytatorzy nakazali mu natychmiastowy zakup polskiej Biblii, polskiej postylli i polskiego Nowego Testamentu, bo to było niezbędne do właściwego wypełniania obowiązków duszpasterskich wśród ludności polskiej. Naturalnie na jedną parafię przypadało co najmniej po jednej Biblii, postylli, katechizmie i kancjonale polskim. Już jeden egzemplarz

dzielnego czytania Pisma Świętego także podlegały ewolucji, co miało związek m.in. z wojną chłopską i rozwojem anabaptyzmu. Warto odwołać się do ustaleń R. Gawthrop'a i G. Straussa, ponieważ w studium przywołują m.in. Prusy i Pomorze. Wiadomo też, że rynek drukarski w Polsce rozwijał się pod wpływem niemieckim, można przypuszczać, że kierowano się podobnymi zasadami dystrybucji Biblii. Gawthrop i Strauss przyjrzeni się także uważniej programom szkolnym tego okresu. Po wizytacji szkół M. Luter potwierdził niski poziom wiedzy zarówno laikatu, jak i części duchownych. Wysiłki skoncentrował na tym, by szerokie masy nauczyć podstaw wiary, zawartych w opracowanym przez siebie w 1529 r. *Małym katechizmie* (*Duży katechizm* był przeznaczony dla duchownych). Katechizm stanowił podstawę nauczania i źródło wiedzy religijnej. Edukacja elementarna służyć miała także wstępnej selekcji, zdolni uczniowie z uboższych rodzin oraz synowie zamożnych rodziców byli kierowani do dalszej nauki, by służyć Kościołowi i państwu. W programach szkolnych studia nad Biblią były wprowadzane dość późno, gdy uczniowie mieli dobrze przyswojoną wiedzę katechizmową i odpowiednią znajomość języków klasycznych. Zdaniem Lutra niemiecki przekład Biblii właściwy sens uzyskuje dopiero w konfrontacji z oryginałem, tj. gdy zna się i rozumie jej sens w językach oryginalnych. Dlatego – zdaniem amerykańskich historyków reformacji w Niemczech – Biblia w języku niemieckim i łacińskim funkcjonowała przede wszystkim w parafiach, była też wykorzystywana na bardziej zaawansowanych poziomach szkolnictwa. NT zawsze z odwołaniem do łaciny i greki uczono także w tzw. *Klosterschulen*, czyli ośrodkach przygotowujących zdolną młodzież z uboższych domów do pełnienia posługi ministerialnej. Przekłady Biblii na niemiecki wspomniani badacze uznają za książki przede wszystkim dla duchownych. Ich zdaniem większość drukowanych Biblii szła bezpośrednio do parafii, bibliotek pastorów, kupowane były ze środków państwowych lub funduszy publicznych zgodnie z zarządzeniami ordynacji kościelnych. Jako przykład autorzy podają zakup partii niemieckiego przekładu Biblii wittenberskiej z 1541 r. przez książąt saskich, którzy zdecydowali się na ten wydatek, gdyż w obliczu doniesień o złym stanie zdrowia M. Lutra istniały obawy, że będzie to ostatnia edycja potwierdzona jego autorytetem. Po 1533 r. każda parafia na terenie Miśni była zobowiązana do posiadania łacińskiej i niemieckiej Biblii. Pieniądze na zakup pozyskiwano w kolektach. Autorzy uznają, że w czasach pierwszej reformacji wzrost piśmienności był znaczny ilościowo, ale umiarkowany pod względem jakościowym (alfabetyzacja nie była pogłębiona). Faktyczny postęp dokonał się podczas tzw. drugiej reformacji i miał związek z rozwojem duchowości pietystycznej. Szerz. zob. R. Gawthrop, G. Strauss, *Protestantism and Literacy in Early Modern Germany*, „Past & Present”, No. 104 (Aug., 1984), s. 31-55, <http://www.jstor.org/stable/650697> (dostęp: 02.11.2012).

²⁰ J. Małek, *Ekspansja kultury polskiej na Prusy Książęce*, w: *Dwie części Prus. Studia z dziejów Prus Książęcych i Prus Królewskich w XVI i XVII wieku*, wyd. 2, Toruń 2015, s. 241-251.

²¹ Tamże, s. 245.

katechizmu wystarczał do nauki na pamięć Przykazań Bożych, podobnie jak jeden kancjonał pozwalał zborowi nauczyć się na pamięć wielu pieśni. W ten sposób Słowo Boże docierało do wiernych. Z czasem kancjonały i postylle znajdą się w wielu mazurskich chatach²².

Wymienione przez badacza teksty – polska Biblia, zwłaszcza Nowy Testament, postylla, katechizm i kancjonał – stanowić miały podstawowe wyposażenie parafii. Wymienione formy stanowią też krąg genologiczny dla polskiego przekładu Nowego Testamentu, tworzyły go teksty liturgiczne i dydaktyczne, zarówno dla wiernych, jak i „plebanów” (wśród nich mały katechizm, śpiewniki). Drukowane po polsku pozwalały realizować ideę powszechnego kapłaństwa. Postylle czy w końcu opatrzone odpowiednim komentarzem przekład Pisma Świętego przeznaczony był przede wszystkim dla sprawujących służbę Słowa. Z dokumentów, takich jak akta synodalne, przekonujemy się, że wśród duchownych, którzy przystąpili do reformacji, panował powszechny głód literatury. W posłudze posługiwali się rękopiśmiennymi postyllami. Idea powszechnego kapłaństwa nie wykluczała jednak z grona użytkowników drukowanej Biblii lepiej wykształconych świeckich, zwłaszcza zaś studentów gimnazjum lub słuchaczy uniwersytetu, którzy przygotowywali się do służby Słowa. Oprócz tego drukowano równoległe po polsku i niemiecku adresowane wyłącznie do duchownych regulacje i rozporządzenia książęce dotyczące organizacji życia kościelnego, a dla świeckich literaturę parenetyczną typu *speculum*, jak przykładowa *Oekonomia*²³, która propagowała określone modele zachowań czy dialogi polemiczne dla świeckich. Powszechne kapłaństwo przynajmniej teoretycznie znosiło podział na literaturę specjalistyczną dla ministrów i kaznodziejów oraz *stricte* dewocyjną dla laikatu. Istotnym zmianom podlegał też model nauczania ewangelickiego. Przeszkodą w dostępie do drukowanych książek (oprócz tych natury ekonomicznej) mogły być niedostatki poznawcze lub nieumiejętność samodzielnego czytania ze zrozumieniem. Pamiętać jednak trzeba, że czytanie należało wówczas do czynności społecznych, często odbywało się w większym gronie.

O zakorzenieniu tłumaczeń Murzynowskiego w myśli hermeneutycznej Marcina Lutra przekonujemy się z nie tylko z ustaw i porządków kościelnych towarzyszących sekularyzacji i realizowanemu w Prusach Książęcym programowi edukacyjnemu, lecz przede wszystkim z samego dzieła, jego układu. Jak wspomniałam, założen hermeneutycznych natury ogólnej dla polskiego tłumaczenia szukać trzeba wśród koncepcji Marcina Lutra, szczegółowych rozwiązań zaś w propozycjach Erazma z Rotterdamu oraz retoryce hermeneutycznej Filipa Melanchtona, pod którego skrzydłami Stanisław Murzynowski, wybitnie uzdolniony lingwistycznie absolwent królewieckiego gimnazjum studiował języki klasyczne. Zgodnie z postulatami Marcina

²² Tamże, s. 250-251.

²³ Wśród luterzańskich druków Jana Seklucjana znajduje się także zaskakująca dla współczesnego użytkownika polszczyzny parenetyczny utwór *Oeconomija albo gospodarstwo* (1546), wzorowany na nowotestamentalnych kodeksach domowych (tzw. *oikosach*) oraz ówczesnych enchirydionach czy zwierciadłach. Dzieło jest przypisywane Janowi Seklucjanowi, lecz erudycyjny charakter tekstu, sprawność językowa autora dowodzą, że Seklucjan był tylko jego wydawcą (zob. I. Warmiński, dz. cyt., s. 237-242).

Lutra Murzynowski usiłował odnowić styl Pisma Świętego w oparciu o zasoby żywej polszczyzny potocznej. Zgodnie z kategoriami poznawczymi dziedzicznymi z epok wcześniejszych przekład należał do zakresu sztuki interpretacji (łac. *interpretatio*, grec. *hermeneia* ‘objaśnienie’, od *hermeneuein* ‘wypowiadać’, ‘czynić zrozumiałym’). Przez to rozwój renesansowych tłumaczeń Pisma Świętego jest nierozzerwalnie związany także z retoryką, rozumianą jako nauka o skutecznej komunikacji. Marcin Luter nie bagatelizował popularnego wymiaru przekładu. Przyznawał, że tłumacz tak samo biegle powinien władać językiem narodowym, jak językami biblijnymi.

Struktura przekładu i uwagi o recepcji dzieła

Humanistyczny i jednocześnie utylitarny charakter książki widoczny jest w kompozycji książki. Humanistyczną fascynację młodego tłumacza humanistycznymi przekładami zauważamy już na stronie tytułowej. Z niejaką dumą tłumacz oznajmiał o swej wierności wobec greki, nie zaś łaciny. Hasło *Veritas graeca* stawało się symbolem powrotu do źródeł chrześcijaństwa, znakiem zaś humanistycznej metody translatorskiej jest informacja o konfrontacji tekstu z Vulgatą oraz z innymi przekładami. Warto zauważyć, że humanistyczna orientacja tego przekładu od razu spotkała się z krytyką Jana Sandeckiego-Maleckiego, który w odręcznej notatce napisał:

Dicit se ex Graeco Mattheum in linguam polonicam transtulisse. Atque utinam non ex graeco, sed ex latino translationem Matthei veram ex verbis propriis & usitatis, iuxta latinam compositionem, quae cum polonica convenit, fecisset; equidem pro Polonis satis esset.

[Mówi, że z greki przetłumaczył Mateusza na język polski. Tymczasem gdyby był nie z greki, lecz z łaciny sporządził wiernie tłumaczenie Mateusza przy użyciu odpowiednich i zwyczajnych słów, według łacińskiej składni, która zgadza się z polską, również wystarczyłoby dla Polaków.]



Ilustracja 1. Karta tytułowa przekładu Ewangelii według św. Mateusza (1551)²⁴

²⁴ Podają za BIBLIA – Test. Nov., Evang. S. Math., Pol. Ewangelia... wedle Mateusza swietego... na polski przełożona [przez Stanisława Murzynowskiego] i objaśniona... przydana, BUW, mf. egzemplarza z odręcznymi uwagami Jana Sandeckiego-Maleckiego, CD Sd. 1 (dalej SD BUW).

Jan Sandecki-Malecki, zwolennik czeszczyzny i tradycyjnego stylu biblijnego, skrytykował propozycję nowoczesnej, zrelatywizowanej pisowni *Christus* na rzecz staropolskiej, mającej też oparcie w czeszczyźnie *Krystus*.

Książka oprócz obligatoryjnych wstępów i adresów zawiera ona także traktat ortograficzny²⁵, w którym tłumacz obszernie wypowiada się na temat pisowni, postuluje wprowadzenie reguł, które pozwoliłyby ujednoznaczyć sens, wykaz znaków krytyki oraz rejestru. Następnie drukowany jest tekst w podziale na rozdziały, zwane kapitulami (*capitulum*), a w Ewangelii Mateuszowej dodatkowo wykłady na kapitula. Nowy Testament Zupełny zawiera wykaz czytań kościelnych na niedziele i ważniejsze święta. Elementy te konstytuują książkę, tworząc jej zwieńczenie formalne.

Podkreślić trzeba, że proste elementarze dołączano do luterzańskich katechizmów, instrukcje dotyczące nauki czytania zawierają chociażby katechizmy Jana Seklucjana, które stały się przyczyną słynnej polemiki poprawnościowej między Janem Sandeckim-Maleckim a Janem Seklucjanem²⁶. Ortografia polska Murzynowskiego wykracza poza prostą instrukcję, co dowodzi, że jest kierowana do świadomego czytelnika²⁷.

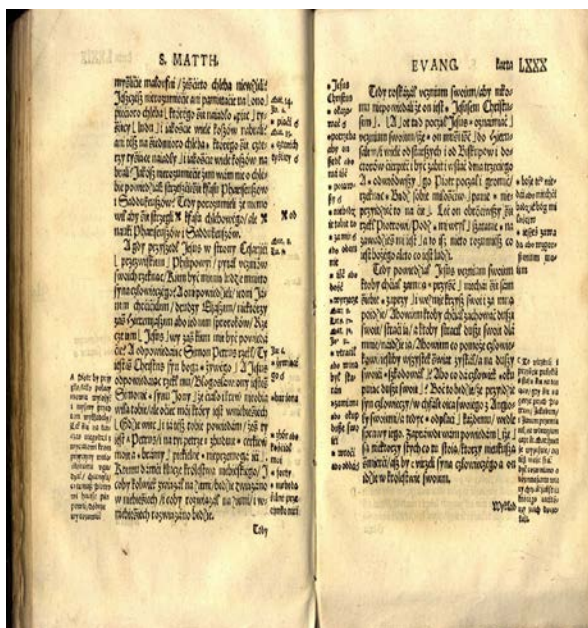
Przekład właściwy Ewangelii jest drukowany większą czcionką, tekst nie jest dzielony na wersy. Uwagę przykuwają liczne znaki krytyczne, które występują zarówno w tekście głównym, a także na marginesie. Taki aparat naukowy po raz pierwszy zastosowano właśnie w tym druku. Jak na owe czasy był nowością, zdradza rzeczywiste ambicje naukowe tłumacza. Przykład tłumaczenia Mt 16 zawiera ilustracja nr 2:

Tłumaczenie Nowego Testamentu Stanisława Murzynowskiego cechuje nowatorstwo formalne, polski tekst został opatrzony bogatym aparatem krytycznym, tworzy on kontekst, dokument założonego odbioru. Cały ten arsenał znaków i scholiów zaczerpnięty został z klasycznej gramatyki i filologii, a także średniowiecznej praktyki glosowania tekstów biblijnych, wyrasta z praktyki dydaktycznej i kaznodziejskiej średniowiecza.

²⁵ Na temat Ortografii polskiej zob. I. Winiarska-Górska, *Ortografia polska Stanisława Murzynowskiego*, „Poradnik Językowy”, 2014, z. 7, s. 102–109, por. też: *Dawne gramatyki i ortografie* <https://gramatyki.uw.edu.pl>.

²⁶ Na temat polemiki zob. A. Lenartowicz-Zagrodna, *Defensio verte translationis corporis Catechismi in linguam Polonicam, adversus calumnias Joannis Secluciani Jana Maleckiego – przekład wraz z komentarzem*, „Poznańskie Studia Polonistyczne, Seria Językoznawcza”, red. T. Lisowski, 2011, t. 18 (38), z. 2, s. 107–144 (tekst dostępny także jako publikacja internetowa). Charakterystykę ortografii J. Seklucjana zob. I. Winiarska-Górska, *Krótko a prosta nauka czytani i pisania języka polskiego Jana Seklucjana*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 6, s. 101–107, por. też *Dawne gramatyki i ortografie* <https://gramatyki.uw.edu.pl>.

²⁷ Szerz. zob. I. Winiarska-Górska, *Ortografia polska...*, dz. cyt.



Ilustracja 2. Fragment Ewangelii według św. Mateusza, kapitulium XVI (SD BUW)

Za pomocą gwiazdki i nawiasu w tekście głównym *] tłumacz zakreśla wyrazy, których warianty podaje na marginesie, co ilustruje przykład orzeczenia imiennego o składni narzędnikowej:... *on jest *Jesusem Christusem*]. Taką formę translator uznał za bardziej zgodną z polszczyzną, jednak na marginesie podał jej dosłowny odpowiednik z tekstu greckiego: *Jesus Christus* (tj. z formą orzecznika w mianowniku). W podobny sposób sygnalizuje ekwiwalenty **oznajmiać*] – *okazywać* (gdzie podaje dosłowny odpowiednik grec. δεικνυειν (*deiknyein*) ‘ukazywać’). Na uwagę zasługuje próba szukania adekwatnego przekładu w Mt 16,23²⁸: *Podź *mi w tył*] *szatanie* (υπαγε οπισω μου (*hypage opisō mou*)) ‘odejźdź ode mnie, na lewym marginesie podał synonimiczne wyrażenia *za mię*²⁹ *abo ode mnie*, czyli inne warianty greckiego przysłówka *opisō* ‘za czymś, kimś, ‘wstecz’, z tyłu’. Wyraz ten występował w innych miejscach przekładu, które nie ewokowały negatywnych treści, np. δευτε οπισω μου (*deute opisō mou*), czyli ‘pójdźcie za mną’ (m.in. Mt 4,19). Uważny użytkownik przekładu znajdzie

²⁸ W innych polskich tłumaczeniach w tym miejscu znajdujemy: *Podź za mną szatanie*, co odpowiada łac. *vade post me Satana*. Takie tłumaczenie spotykamy w przekładach katolickich, np. druku z 1556 r., Biblii Leopoldy z 1561 r. i w przekładach Jakuba Wujka (1593, 1599). Translatorzy niekatolicki podejmowali próby innego tłumaczeń tego zdania (υπαγε οπισω μου (*hypage opisō mou*)), które lepiej wyrazi sens zdania i pozwoli uniknąć dwuznaczności wyrażenia ‘pójdź za mną’. Tłumacze pińczowscy (brzescy) oddali to następująco: *Podź ode mnie szatanie* (Biblia brzeska 1563), *Idź w tył mnie Szatanie* (Szymon Budny 1572), *Idź mi náзад szatanie* (Marcin Czechowic 1577).

²⁹ Symbol przypominający znak ♂ oznacza, że ten sam wyraz ma inne tłumaczenia w przekładzie.

wiele danych dotyczących ścisłej relacji między tekstem polskim a grecką podstawą, a glosy niejednokrotnie przybliżają tekst grecki, służą do jego lepszego poznania.

W druku znajdujemy ponadto trójlistki, które sygnalizują różnice gramatyczne, swego rodzaju luki, polskie odpowiedniki greckich wyrazów, które nie pojawiły się w polskim przekładzie ze względu na różnice systemowe między językami greckim i polskim, np. zaimki, spójniki czy partykuły, które były zbędne w polszczyźnie. Za pomocą nawiasu zaznaczył Murzynowski wyrazy dodane od siebie, a więc niewystępujące w tekście greckim. Krzyżykiem z kolei tłumacz sygnalizuje tekst występujący w innych przekładach greckich. Kolejny typ marginaliów to zazwyczaj sygnalizowany literami (zazwyczaj od A do F) specjalny komentarz do wyrazów znajdujących się w tekście głównym. Ma on charakter objaśnień rzeczowych, krótkich wywodów leksykalnych oraz krótkich objaśnień egzegetycznych³⁰. Komentarze i system znaków krytyki tekstu niewątpliwie mają źródło w humanistycznej metodzie translatorskiej, pozwalają głęboko wniknąć w strukturę semantyczną tekstu, przede wszystkim poznać relacje międzytekstowe łączące tekst polski i grecką podstawę, uwidaczniają szczegółowe relacje między słownictwem w obrębie poszczególnych ksiąg Nowego Testamentu, jak wieloznaczność słów greckich czy różne znaczenia kontekstowe.

Jan Sandecki-Malecki już na stronie tytułowej zarzucił tłumaczowi odejście od tradycji przekładowej, czyli „słów odpowiednich i zwyczajnych”. Z krytyką spotkała się metoda zamieszczania wariantów, o czym przekonuje fragment *De varia lectione*:

Poza tym nawet marginesy wypełnił wariantami, bardzo licznie i często bez powodu, i w dodatku nie umieścił ich naprzeciw miejsc, którym te warianty powinny odpowiadać. Nie oznaczył też tych wariantów określonymi znakami, aby było widać, do którego miejsca należą. W dodatku warianty te z powodu błędnej składni, lub niezgodności w przypadku części mowy, bardzo często nie mogą stać w danym połączeniu: w wielu miejscach można to zobaczyć; ale nie mam wolnego czasu, by wypisywać je wszystkie (k. 12v).

Impulsem do rozwoju protestanckiej hermeneutyki były reguły *sola Scriptura* (tylko Pismo) oraz *Scriptura Sacra sui ipsius interpres*, co oznacza, że Biblia sama siebie tłumaczy, sama stanowi klucz i punkt odniesienia dla wszelkich interpretacji. Jest to konsekwencja przedstawionego powyżej stanowiska Marcina Lutera, a wiąże się ono również z odrzuceniem autorytetu Kościoła w interpretacji Słowa Bożego. Jak podkreślają badacze, „przeprowadzenie linii demarkacyjnej między teologią systematyczną, przepowiadaniem i egzegezą biblijną w dziele Marcina Lutera (...) jest trudne”³¹. Już podczas pierwszych wykładów Biblii scholastyczne narzędzia interpretacji poczwórnego sensu wzbogacił o humanistyczne narzędzia egzegetyczne, w miarę możliwości opierał się także na tekstach oryginalnych. Luter dostrzegł sens literalny, historycz-

³⁰ Por. A. Łuczak, *Najstarszy polski drukowany przekład Nowego Testamentu pióra Stanisława Murzynowskiego*, w: *Nowy Testament w dziejach Europy*, pod red. T. Jaworskiego i W. Pyżewicza, Zielona Góra 2001, s. 177.

³¹ Słownik hermeneutyki biblijnej, red. R.J. Coggins, J. L. Houlden, red. polskiego wydania W. Chrostowski, Warszawa 2005, s. 545-549.

ny (poziom dosłowny, historyczny), jednak istotą egzegezy była interpretacja na poziomie duchowym (prorockim), co było szczególnie istotne w interpretacji Starego Testamentu. Reformator rozwinął egzegezę i interpretację Pisma, które uważał za coś większego niż filologia i czysta krytyka tekstu, gdyż – jaktwierdził – Duch Święty ma swój własny sposób wyrażania. „Sylabizować nie oznacza niewolniczo tłumaczyć słowo po słowie, lecz starannie uchwycić sposób wyrażania się Pisma Świętego”³². Słowo Boże w języku narodowym miało w jego przekonaniu stać się nie tylko obiektem poznania humanistycznego, ale wręcz kazaniem, konkretną nauką, przewodnikiem moralnym, dlatego tak istotny był dostęp do niego w języku zrozumiałym dla wiernych.

W kontekście praktycznego nauczania w duchu luterzańskim na uwagę zasługują wykłady do Ewangelii według św. Mateusza, które zostały zamieszczone po każdym rozdziale. Przykładowy wykład do cytowanego wyżej fragmentu Mt 16, w którym Jezus zwraca się do Piotra, słowami – *Idź przez ode mnie Szatanie* (Mt 16, 23), czyniąc apostołowi zarzut, że myśli kategoriami ludzkimi, nie rozumie Boskiego planu i zamysłu, ma następującą postać:



Ilustracja 3. Fragment „Wykład na szostenaste (16 -IWG) Kapitulum”, k. 80v–83v (SD BUW)

Aby lepiej zrozumieć ich funkcję i miejsce w strukturze książki, należy przytoczyć przynajmniej we fragmencie wykład poświęcony temu passusowi. Nawiązuje on bezpośrednio do ówczesnej sytuacji, odnosi do trudnej dla ewangelików kwestii sukcesji apostołowskiej w Kościele katolickim.

³² Marcin Luter. *Człowiek między Bogiem a diabłem*, przekł. E. Adamiak, Gdańsk 1996, s. 129.

„Póđz mi tył szatanie etc. Niezmierna niewstydlivość jest szatana i sług jego, że będąc jawnemi Pana Chrystusa przeciwniki, to jest antychrystami, śmieją się zwać jego wikaryjami³³, i to wszystko sobie sromu [‘wstydu’ – I. W.-G.] zapamiętawszy [tu w zn. ‘zapomniawszy’ – I. W.-G.] przypisują, czem jedno Pan Chrystus chwalebłą sprawę Piotra św. wysłał, abo go obdarzył, choć oni Piotra nie więcyj w wierze i cnocie niżli szatan naśladową. Czem zaś tegoż Piotra, za jego występ Pan abo kto inszy gromił, tego ani wspominają, nie rzkąc [‘nie mówiąc’ – I. W.-G.], to na się obracać mieli [...]. Jako i tu, gdy Pan Chrystus wyznanie Piotrowo [tj. Piotra – I. W.-G.] zaleca i obietnicę mu znamenitą czyni, to oni sobie prawie więcej niż Piotrowi przypisują. Gdy go zaś prze jego świecką myśl szatanem zowie, odrzucają to na stronę, ani się też szatany zowią (jakoby więszą prerogatywę³⁴ niż Piotr mieli) (k. 83r).

Po druzgocącej krytyce Jana Sandeckiego-Maleckiego w kolejnych wydaniach zaniechano publikacji wykładów. Właśnie tej części druku ęłcki minister poświęcił najwięcej uwagi, pisząc między innymi:

Ponadto w tym komentarzu swoim bardzo często odchodzi daleko od tekstu, i wybiega w różne miejsca, i wszystko ze sobą miesza. Poza tym w tym samym komentarzu nie odważa się, we właściwych miejscach, otwarcie zwalczać fałszywych nauk, lecz jedynie milcząco: takich jak nauka o sprawiedliwości czynów, o wzywaniu świętych, o czyścću, o sakramencie ołtarza pod jedną postacią, o ofierze mszy, o wielbieniu idółów i bałwochwalstwie, o zakazie małżeństwa dla kapłanów i sług słowa Bożego, o poście, i innych błędach i tradycjach stronictwa papieskiego (k. 13r)³⁵.

W Kościele augsburskim popularnością cieszyły się postylle, które zachowywały układ perykop według kalendarza liturgicznego, rozwijała się sztuka komentarza biblijnego³⁶. W królewickim wydaniu Nowego Testamentu zupełnego (1553) znajdujemy wykaz czytań liturgicznych na cały rok. Są one zaznaczone w tradycyjny sposób, tj. za pomocą incipitów i explicitów (tj. wskazaniu początku i końca czytania)³⁷. W książce drukowanej istniały one jako potencjalne tryb lektury, co oznacza, że wydawca przewidywał, by w zależności od zapotrzebowania z książkę czytać w układzie *porządnym* (w kolejności rozdziałów) lub w porządku liturgicznych czytań. Poniższa

³³ Z łac. *vicarius* ‘zastępca’, nawiązanie do tytułu papieża *Vicarius Filii Dei*.

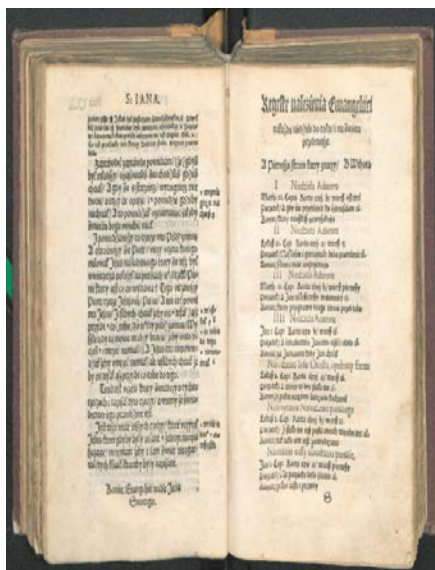
³⁴ Tu poprawka J. Sandeckiego-Maleckiego – *dostojność* (z łac. *praerogativa* ‘przywilej’).

³⁵ Powodem zaniechania było cofnięcie zgody przez Albrechta Hohenzollerna na kontynuację druku Nowego Testamentu z powodu ataku Jana Sandeckiego-Maleckiego i oskarżenia o heterodoksję z powodu związków Murzynowskiego z potępianym wówczas Andrzejem Osiandrem. Za związki z nim Murzynowski został ekskomunikowany w 1552 r. Obszernie na ten temat pisze I. Warmiński, dz. cyt.

³⁶ Za właściwy komentarz uznaje się taki tekst, w którym „wykład” (tj. komentarz do tekstu) przeważał objętościowo nad komentowanym *passusem*, który często przy tym drukowano pomniejszoną czcionką. Obecność mniej lub bardziej rozbudowanego aparatu komentatorskiego zbliża przekład Ewangelii Mateuszowej do tego gatunku tekstu, jednak nigdy wykład nie dominuje nad tekstem Ewangelii. Szerzej zob. Pietkiewicz, *Pismo Święte w języku polskim w latach 1518–1638. Sytuacja wyznaniowa w Polsce a rozwój edytorstwa biblijnego*, Wrocław 2002, s. 320.

³⁷ W późniejszych drukach system sygnalizowania czytań został udoskonolony poprzez specjalne znaczki zamieszczane na marginesach.

ilustracja pokazuje fragment *Rejestru nalezienia Ewanjelijej na każdą niedzielę do roku i na święta przedniejsze*:



Ilustracja 4. Rejestr czytań z Nowego Testamentu Zupełnego (1553) (POLONA)³⁸

Drukowane przekłady Pisma Świętego zostały pomyślane w taki sposób, że spod mającej zwieńczenie pierwszoplanowej struktury tekstowej, czyli tekstu głównego, przebijała dzięki różnym sygnalizatorom paratekstowym jako nieobligatoryjna, ale możliwa inna struktura tekstu, z delimitacją tekstu sakralnego przyjętą w gatunkach euhologicznych i pastoralnych, jak ewangeliarze, postylle czy tzw. ewangelie i epistoły, które cieszyły się dużą popularnością zarówno wśród kaznodziejów, jak i świeckich czytelników Biblii. W książce drukowanej istniały one jako potencjalne, czytelnik mógł wybrać tryb lektury.

Przedmiotem opisu w niniejszym artykule był przekład Nowego Testamentu (1551–1553) Stanisława Murzynowskiego jako przykład renesansowej książki formacyjnej w duchu luterzańskim w Prusach Królewskich. W pierwotnym zamyśle druk został pomyślany jako rodzaj ewangelickiego kompendium – zawierającego przekład w układzie opatrzonej komentarzem, tj. *wykładami na kapitula* oraz po raz pierwszy w drukowanych przekładach Biblii bogatym aparatem gramatyczno-krytycznym w języku polskim³⁹. Translacja ta koncepcyjnie jest osadzona w ewangelickiej „szko-

³⁸ Podaję za: https://polona.pl/archive?uid=8593858&cid=8595117&name=download_fullJPG (dostęp 19.03.2017).

³⁹ Zob. M. Wojtak, *Współczesne modlitewniki w oczach językoznawcy. Studium genologiczne*, Tarnów 2011. Za badaczką przyjmuję też termin „gatunek w formie kolekcji”, który oznacza jedno-

le przekładu” i sztuce hermeneutyki, nawiązuje zarówno do nauki Marcina Lutera, jak i poglądów humanistycznie zorientowanego preceptora Germanii, Filipa Melanchtona, którego uczniem był Stanisław Murzynowski. Mimo że podstawą był najprawdopodobniej starszy, niezachowany przekład polski, to pod piórem młodego tłumacza przeszedł on gruntowną modyfikację. W zamierzeniu tłumacza tłumaczenie łączyło elementy edycji naukowej i praktycznej pomocy w pracy duszpasterskiej. Realizacja pierwszego założenia polegała na wyborze greckiej podstawy i metodzie konfrontowania kilku dostępnych edycji (greckich, łacińskich), ponadto w zastosowaniu aparatu krytycznego. Humanistyczne wyposażenie tekstu biblijnego odpowiadało edukacji na poziomie średnim i wyższym. Przekład Pisma Świętego miał mieć także funkcje praktyczne, przydatne w pracy ministra, czytania i objaśniania Pisma Świętego w porządku rozdziałów oraz w czytaniu według perykop. Książka umożliwiała oba sposoby lektury. Z dydaktyką luterańską łączy się także *Ortografia polska*, traktat ortograficzny zawierający koncepcje ortograficzne tłumacza.

Dzieło Murzynowskiego w czasach druku spotkało się z krytyką ze strony Jana Sandeckiego-Maleckiego. Po części trudno odmówić racji doświadczonemu redaktorowi krakowskich oficyn, druk robi wrażenie niedbałej, przedwcześnie wydanej wersji Pisma Świętego. Zwrócił na to uwagę także Szymon Budny, tłumacz ariański, który także ocalił pamięć o Murzynowskim jako tłumaczu Nowego Testamentu. Budny docenił zdolności językowe i komentatorskie młodego tłumacza, ale dzieło uznał za niedostatecznie „przepatrzane”. Wspomniał o tym we wstępie do swojego przekładu Nowego Testamentu z 1589 roku, pisząc następująco:

Królewiecki by Testament między wszemi miał przodek, gdyby jį był jego tłumacz, Stanisław Murzynowski, mógł drugi raz przepatrzeć a wydać. Bo był młodzieniec nie Leda jako w języku greckim uczony, acz po polsku grubo mówił i pisał, aleby to był czas wypolerował, gdyby była wola Boża śmiercią nie uprzędziła (Szymon Budny, *Nowy Testament 1589*)⁴⁰.

Bibliografia

- J. Czerniatowicz, *Niektóre problemy naukowe grecoistyki w pracach biblistów polskich XVI i XVII wieku. Teksty greckie a polskie przekłady*, Warszawa – Wrocław – Kraków 1969.
- J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, Warszawa 2000.
- J. Koryl, *Prorocy i tłumacze. Spory o samodzielność biblistyki i filologii w piętnastym i szesnastym wieku*, w: *Patronka filologii. Rola Biblii w rozwoju edytorstwa, badań językoznawczych i translatorskich*, red. D. Muszytowska, Warszawa 2015.
- S. Rospond, *Studia nad językiem polskim XVI wieku*, Wrocław 1949.

czesne współwystępowanie w złożonej formie tekstowej określonych elementów izofunkcyjnych. Właśnie izofunkcyjność według Marii Wojtak jest cechą odróżniającą kolekcję od sylwy, tj. zbioru tekstów o różnych funkcjach.

⁴⁰ Podaję za: <https://polona.pl/item/7687057/5/> (dostęp: 19.03.2017).

- A. Zuberbier, J. Tofiluk, J. Gross, M. Uglorz, J. Stahl, J. Tranda, K. Karski, *Porównanie wyznań: rzymskokatolickiego, prawosławnego, ewangelicko-augsburskiego, ewangelicko-reformowanego*, Warszawa 1988.

Izabela Winiarska-Górska
The University of Warsaw

STANISŁAW MURZINOWSKI'S NEW TESTAMENT TRANSLATION AS A RENAISSANCE BOOK FOR THE RELIGIOUS FORMATION

Summary

The Königsberg New Testament translation by Stanisław Murzynowski is an example of a religious book which comprised both elements characteristic for the renaissance period: admiration of sophisticated philological studies and openness on Polish vernacular language, which was demanded in practical Church teaching. The both are manifested in the young translator work. His translation which was released in four parts (within 1551–1553) was the first Polish New Testament based on Greek sources of the translation, which was a novelty itself, in addition he introduced critical apparatus and philological glosses. Apart from that in the in the *Gospel of Matthew* he typed the didactic/pastoral commentary referring to the following chapters, interpreting and clarifying the text according the Protestant ideas. He also equipped the book with the Polish Orthography. Murzynowski searched for a stylistic pattern of translations into Polish using a vernacular language but his conceptions of New Testament translation are settled down in the Lutheran teaching. It is also a good example of the stimulating impact of Lutheran teaching on the Polish language in Ducal Prussia during Albrecht Hohenzollern's rule (1490–1568), after the secularisation of the Teutonic Order. The book however as far as printing catechisms (1544–1548) became a reason the first normative polemics between a publisher (Jan Seklucjan), a translator (Stanisław Murzynowski) and another editor (Jan Sandecki-Malecki), all three working in Königsberg an Ełk). Their rivalry is rightly considered to be a symptom of the growing awareness and linguistic culture of Polish intellectuals.

Keywords: Lutheranism, Bible translations, history of Polish Language, sixteenth century.



Lych, Ostye.

Panorama przedwojennego Elku. Pocztaówka

Zofia Abramowicz
Uniwersytet w Białymstoku

WYZNANIE A TOŻSAMOŚĆ NARODOWA W ŚWIETLE ANTROPONIMII EŁCKICH PROTESTANTÓW

Przyjęcie chrześcijaństwa umożliwiło budowanie państwowości wielu narodom europejskich. Polska przyjmując chrzest związała się z kulturą chrześcijańskiego zachodu z wszelkimi tego konsekwencjami. Wyznanie rzymsko-katolickie stało się podstawą budowania państwa Polskiego. Jak ważną rolę w życiu każdego narodu i pojedynczego obywatela także we współczesnym świecie odgrywa wyznanie wykazały badania specjalistów z różnych dyscyplin naukowych: historyków, socjologów, antropologów, kulturologów, językoznawców itd.

Świadectwo dają również badania onomastyczne. Szczególnie duże znaczenie ma antroponimia. Imiona ludzi, a następnie kształtujące się często na ich bazie nazwiska powstają w określonym języku i kulturze, które są podstawą budowania tożsamości narodowej. Szczególnie dobitnie to pokazały badania nad antroponimią Białegostoku na przełomie XIX i XX wieku¹. Przeanalizowana antroponimia czterech grup konfesyjnych: katolików, prawosławnych, protestantów i wyznawców judaizmu dała zaskakujące rezultaty. Każda z wymienionych grup, niezależnie od okresu przynależności państwowej (zabór rosyjski do 1918 roku, państwowość polska po 1918 roku) korzystała z własnego zasobu imienniczego. Nawet imiona wspólne dla wszystkich grup wyznaniowych różniły się fonetycznie i strukturalnie. Imiona ludności katolickiej przybierały postać utrwaloną w języku polskim (Jan, Józef), imiona prawosławnych występowały zazwyczaj w metrykach w formach cerkiewnych (Ioann, Iosif), zaś protestantów – w formach utrwalonych w języku niemieckim Johann, Joseph). Zapisy imion w metrykach ludności żydowskiej odzwierciedlają wymowę hebrajską lub jidysz (Jochanan, Josef lub Josel)².

¹ Z. Abramowicz, *Imiona chrzestne białostoczan w aspekcie socjolingwistycznym (lata 1885–1985)*, Białystok 1993.

² Tamże, s. 384-477.

Trudno więc się dziwić, że po dzień dzisiejszy tkwi w głowie każdego Polaka powiedzenie „Polak to katolik”. Podobnie jest też w ościennych krajach, które w przeszłości związały się poprzez chrzest z kulturą bizantyjskiego wschodu. Zamieszkująca je ludność katolicka przez władze państwowe i mieszkańców innych wyznań jest zazwyczaj łączona z polską kulturą, np. Białorusin wyznania rzymsko-katolickiego uważa się za Polaka, chociaż języka polskiego nie używa, czasami nawet go nie zna³.

Drugim istotnym czynnikiem jednoczącym naród jest język. Jeśli te dwa czynniki nie idą w parze, mogą zachodzić trudności z określeniem tożsamości narodowej. Potwierdza to już tytuł książki Edwarda Małłka *Gdzie jest moja Ojczyzna? We Wstępie Jarosława Ławskiego* czytamy: „Fascynujące świadectwo. Kontrowersyjna polemika, obrazoburcze ujęcie losu Mazura, którego świadomość została uwięziona między polskością a niemieckością, mazurskością a nowoczesnym poczuciem narodowości, ruchem gromadkarskim a protestantyzmem, między dołą emigranta i misją wiernego swej ojczyźnie ziomka”⁴. W tym miejscu należałoby postawić pytanie, jak to się stało, że właśnie tu, na Mazurach, ta „świadomość została uwięziona między polskością a niemieckością”. Niewątpliwie odpowiedzi musimy szukać w historii tych ziem.

Z ustaleń historyków⁵ wynika, że osadnictwo na terenie Wielkich Jezior Mazurskich sięga okresu sprzed 15 tys. lat. Pierwsze wzmianki o Prusach pochodzą z relacji podróżników rzymskich. Chrystianizacja Prus rozpoczyna się w XIII w., kiedy chrześcijaństwo w krajach Europy zachodniej w tym także i w Polsce było już ugruntowane. Chrystianizacji dokonują Krzyżacy, przy udziale rycerstwa polskiego oraz rycerzy z innych krajów Europy zachodniej. Od XIV wieku systematycznie napływają osadnicy z Mazowsza, Niemiec i Litwy. Słowiańska ludność z Mazowsza przybywała na tereny pruskie z ukształtowaną świadomością narodową. Językowo i kulturowo była związana z okrzepłą już państwowością polską, która kształtowała się od momentu przyjęcia chrztu przez Mieszka I. Język polski i wyznanie rzymsko-katolickie więc silnie wiązały Mazurów ze swoją pierwszą Ojczyzną. Wspólne działania chrystianizacyjne Krzyżaków i Polaków miały konsekwencje w okresie późniejszym. Jeszcze w XIII wieku za sprawą papieża Innocentego IV nastąpił podział Prus na Warmię i Mazury. W 1243 roku papież trzy diecezje przydzielił Krzyżakom, zaś czwartą, warmińską przekazał pod zarząd Biskupa Warmińskiego.

Kolejny podział Prus na Królewskie i Książęce nastąpił po wojnie trzynastoletniej (1466). Prusy Królewskie obejmowały: Pomorze Gdańskie, ziemię chełmińską, rejony Malborka i Elbląga oraz Warmię, które w roku 1569 na sejmie lubelskim zosta-

³ Sytuacja ludności katolickiej na Białorusi znana jest mi z autopsji.

⁴ J. Ławski, *Tęsknona za Ojczyzną. Mazurska odyseja Edwarda Małłka*, w: E. Małek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, Białystok – Elk 2016, s. 15.

⁵ Informacje na temat historii tych ziem zaczerpnięte są z publikacji dostępnych w internecie: https://pl.wikipedia.org/wiki/Prusy_Kr%C3%B3lewskie; dostęp 2016-06-19. https://pl.wikipedia.org/wiki/Prusy_Ksi%C4%85%C5%BC%C4%99ce; dostęp 2016-06-19. (https://pl.wikipedia.org/wiki/Protestantyzm_na_Mazurach); dostęp 2016-06-19.

ły inkorporowane do Korony. Natomiast państwo Prusy Książęce, oficjalnie Księstwo Pruskie zostało utworzone po likwidacji państwa krzyżackiego, na podstawie traktatu krakowskiego 1525, zawartego między Zygmuntem I Starym a jego siostrzeńcem Albrechtem Hohenzollernem, który był ostatnim z rezydujących w Prusach wielkich mistrzów krzyżackich. Albrecht Hohenzollern po przejściu na luteranizm i złożeniu hołdu królowi Polski, stał się pierwszym świeckim księciem Prus. W tym samym roku ks. Albrecht ogłosił mandat reformacyjny. Ogłoszenie Ordynacji Kościelnej i Agendy było pierwszym krokiem na drodze do wprowadzenia nowej religii w Prusach Książęcych. W roku 1525 tylko Królewiec był całkowicie protestancki. Należało teraz uczynić następny krok i poprzez wizytacje każdej z osobna parafii przeprowadzić w Księstwie zmianę kultu religijnego.

25 sierpnia 1530 roku przyjęto w Prusach Książęcych jako obowiązującą Konfesję Augsburską. Odtąd uważano Księstwo Pruskie za ostatecznie zluteranizowane. Istotnie kraj ten posiadał już panującą religię, stan pastorski i parafie zorganizowane według nauki Lutra. Zamykał się w ten sposób pewien etap w rozwoju reformacji w Prusach Książęcych. Ponieważ protestantyzm wymagał używania języków narodowych do kultu i oświaty, w dużym stopniu przyczynił się do zachowania polskości Mazur, na których w owym czasie zamieszkiwało około 100 tys. Polaków. Na Mazurach brakowało pastorów znających język polski, dlatego szczególnie pilną sprawą było powiększenie ich liczby poprzez kształcenie młodzieży z Prus na uniwersytecie w Wittenberdze, a od roku 1544 także w Królewcu lub też ściąganie do kraju kandydatów na pastorów spoza Prus. Protestantyzm od XVI w. stał się ważną cechą wyróżniającą Mazurów pruskich od pokrewnych grup etnicznych: katolickich Warmiaków, Mazowszan, czy Litwinów. Przez dłuższy czas Mazurzy wykazywali jeszcze polską świadomość narodową, pielęgnowali polskie tradycje. Ale już od XVIII wieku pojęcie polskości miało na tym obszarze jedynie znaczenie językowe a nie narodowe.

Ludność Mazur, zgodnie z zasadą *cuius regio, eius religio*, stając się obywatelami Prus Książęcych przyjęła luteranizm, lecz mówiła gwara będącą odmianą dialektu mazowieckiego (mazurskiego) języka polskiego, wypieraną od połowy XIX w. przez język niemiecki. Gwara mazursko-pruska charakteryzuje się obecnością (oprócz słownictwa typowo mazowieckiego) słów pochodzenia bałtyjskiego (pruskiego) i niemieckiego. Językiem oświaty i literatury religijnej Mazurów pruskich aż do lat 70. XIX wieku był język polski. Mazurska szlachta polska uległa germanizacji najwcześniej, bo już pod koniec XVIII w. Język niemiecki, używany przez Mazurów był językiem literackim (*hochdeutsch*) i różnił się od potocznego języka większości niemieckich mieszkańców Prus Książęcych, którym była odmiana języka dolnoniemieckiego (*Plattdeutsch*).

Ta złożona historia ludu mazurskiego znajduje potwierdzenie w ich nazwach osobowych. Podstawą analizy w tym miejscu są imiona i nazwiska wyekscerpowane z ksiąg metrykalnych przechowywanych w parafii Ewangelicko-Methodystycznej

w Elku⁶. Materiał źródłowy obejmuje okres przedwojenny i powojenny. Najstarsze wpisy dotyczą urodzeń z roku 1928, najnowsze – z 2014. Dane statystyczne uzasadniają podział na okresy: lata 1928–1939; lata 1940–1945; lata 1946–1959; lata 1960–2014. Porównajmy zestawienie liczbowe:

lata 1928-1939	lata 1940-1945	lata 1946-1959	lata 1960-2014
219	11	159	66

Imiona

Z zestawienia wynika, że wyróżniają się dwa okresy: przedwojenny i pierwsze dziesięciolecie po zakończeniu II wojny światowej. W tym czasie parafia odnotowała największą liczbę urodzeń. Warto więc przyjrzeć się antroponimii protestantów z elckiej parafii z lat 1928–1939 porównując zestawy imion nadanych w tym okresie w Elku i parafiach białostockich oraz analizując cechy językowe nazwisk elckich protestantów. Imiona męskie i kobiece z okresu 1928–1939 nadane w elckiej parafii zestawiam z imionami ludności protestanckiej i katolickiej z okresu międzywojennego⁷ w parafiach białostockich w celu wykazania różnic i cech wspólnych imiennictwa protestanckiego i katolickiego, pamiętając przy tym, że te same imiona mogą brzmieć różnie we wspólnocie protestanckiej i katolickiej, ponieważ dużą rolę odgrywa język, w jakim imię powstało oraz jego adaptacja w językach narodowych wyznawców⁸.

Imiona męskie

Protestanci parafii elckiej	Protestanci parafii białostockiej	Katolicy parafii białostockiej
Adolf (2)	Adolf	Adolf
Alfred (4)	Alfred	Alfred
Alfred Adolf	Alfred Adolf	Alfred Adolf
Alfred Max Reinhold	Alfred Max Reinhold	Alfred - -
Artur	Arthur*/Artur	Artur

⁶ Ochrzczeni w Starych Juchach „Księga chrztów Parafii Stare Juchy”; Rejestr Chrztów parafii Ewangelicko-Methodystycznej w Elku; Rejestr zgonów; Księga bez tytułu; Konfirmacja.

⁷ W niektórych wypadkach także z okresu wcześniejszego, ten materiał jest w tabeli oznaczony *. Materiał nazewniczy parafii elckiej jest podstawą analizy, w nawiasach okrągłych podana jest liczba osób noszących dane imię. Danych statystycznych nie przytacza się przy imionach parafii białostockich, ponieważ nie są one przedmiotem badań, służą do ogólnego zestawienia.

⁸ Imiona są zapisane w takich formach, w jakich występują w źródłach, zarówno z parafii elckiej jak i parafiach białostockich.

August	August*	August
Bernhard Horst	Bernhard* Horst	Bernard -
Bruno	Bruno	Bruno / Brunon
Dytmar Georg	- Georg	- -
Ernest	Ernst	-
Erwin	Erwin	-
Eryk (4)	Erich	Eryk
Eugeniusz Edward	Eugen/Eugeniusz Eduard	Eugeniusz Edward
Ewald (4)	Ewald	-
Frycz (2)	Fritz*	-
Fryderyk	Friedrich*/Fryderyk	Fryderyk
Georg	Georg	-
Gerd	Gerd	-
Gerhard	Gerhard	-
Gerhard Adolf	Gerhard Adolf	- Adolf
Ginter	Ginter	-
Gotthard	-	-
Gustaw	Gustaw	Gustaw
Harold	Harald	-
Heinz	Heinz	-
Heinz Henryk	Heinz Henryk/Heinrich	- Henryk
Helmut (5)	Helmuth	-
Henryk (2)	Heinrich/Henryk	Henryk
Horst (4)	Horst	-
Horst Adolf	Horst Adolf	- Adolf
Horst Hans	Horst Hans	- -
Jan (2)	Johann(es)/Jan	Jan
Janusz	-	Janusz

Karol Heinz	Karol Heinz	Karol -
Kurt (4)	Kurt	-
Lotar	Lotar*	-
Maksymilian	Maximilian	Maksymilian
Manfred (2)	-	-
Marcin	Martin*	Marcin
Marian	-	Marian
Otto (2)	Otto	-
Otton	Otton	Otton
Rajmond	Raimund	Rajmund
Robert Jerzy	Robert Georg/Jerzy	Robert Jerzy
Rudi	-	-
Ryszard	Richard/Ryszard	Ryszard
Teodor	Theodor*	Teodor
Ulryk	-	-
Ulryk Adalbert	- Adalbert	- -
Waldemar	Waldemar	Waldemar
Waldemar Horst	Waldemar Horst	Waldemar -
Walter (3)	Walter	-
Werner (2)	-	-
Werner Gerhard	- Gerhard	- -
Wili	-	-
Willi	Willy	-
Zygfyryd (4)	Siegfrid*/Zygfyryd	Zygfyryd
Zygmunt	Sigismunt*/Sigmunt*/ Zygmunt	Zygmunt
(Jan) Ernest	Johann(es)/Jan Ernst	Jan -

Imiona kobiece

Protestanci parafii ełckiej	Protestanci parafii białostockiej	Katolicy parafii białostockiej
Alicja	Alicja	Alicja
Alicja Eliza	Alicja Elisa*/Eliza	Alicja Eliza
Aneliza	-	-
Anemaria	-	-
Augusta Liselota	Augusta* -	- -
Dytlenda	-	-
Edelgarda	-	-
Edyta (8)	Edit*/Edith/Edyta	Edyta
Ela	-	-
Elfryda I (2)	Elfriede/Elfryda	Elfryda
Elza	Elisa*/Eliza	Eliza
Elżbieta	Elisabeth/Elżbieta	Elżbieta
Emma	Emma	-
Erna	Erna	-
Eryka	Erika	-
Ewa (2)	Ewa	Ewa
Fryderyka	Fryderyka	-
Gerda	Gerda	-
Gertruda (6)	Gertrud/e	Gertruda
Halina (3)	Halina	Halina
Halina Renata	Halina Renata	Halina Renata
Helga (6)	Helga	-
Helga Ruta	Helga Rut	- -
Herta	Herta	-
Hildegard (7)	Hildegard	Hildegarda*
Hildegard Krystyna	Hildegard Kristina*/Krystyna	Hildegarda* Krystyna
Ilza (2)	Ilsa/e/Ilza	-

Inga (2)	-	-
Irena	Irena/e	Irena
Irma (3)	Irma	-
Irmgard (3)	Irmgard*	-
Irmgard Waltraut	Irmgard* -	- -
Jadwiga	Hedwig*/Jadwiga	Jadwiga
Katarzyna (2)	Katharina/Katarzyna	Katarzyna
Krystyna (3)	Kristina*/Krystyna	Krystyna
Lidia Szarlota	Lidia* Szarlotta	Lidia -
Lizelota (3)	-	-
Lota (2)	-	-
Małgorzata (2)	Margarethe/Małgorzata	Małgorzata
Marianna (2)	-	Marianna
Natalia	-	Natalia
Olga (2)	Olga	Olga*
Otylia	Otilia/-e*	Otylia
Regina	Regina	Regina
Ruta (3)	Rut	-
Teodora	Teodora	Teodora
Teresa	Teresa/Tereza	Teresa
Trauta (10)	-	-
Trauta Eryka	- Erika	- -
Urszula (2)	Urszula	Urszula
Waltraut (2)	Waltraud	-
Waltrauta	Waltraud	-
Wanda	Wanda	Wanda

Zestawienie imion elckich protestantów z okresu międzywojennego z imionami protestantów i katolików z parafii białostockich pozwala określić siłę oddziaływania, z jednej strony, chrześcijańskiej kultury nazewniczej ukształtowanej w określonych warunkach historycznych i politycznych, z drugiej – języka grup etnicznych. Do parafii ewangelicko-augsburskiej w Białymstoku należała ludność narodowości niemieckiej, co potwierdzają księgi metrykalne prowadzone do 1891 roku w języku niemieckim.

kim. Imiona przez długi okres czasu, nawet w zaborze rosyjskim były wprowadzane do ksiąg w wersji niemieckiej (*Heinrich, Friedrich, Gotfrid* itp.).

Łęccy protestanci to w większości ludność mazurska, a więc pochodzenia polskiego. Jednak zestaw imion wykorzystanych przez ęlczan kulturowo jest bliższy niemieckiemu, chociaż występują w nim też polskie imiona lub polskie formy imion i to w okresie przedwojennym, kiedy językiem urzędowym na tym terenie był niemiecki, jak np. *Marcin, Marian, Ryszard; Elżbieta, Jadwiga, Katarzyna, Małgorzata* i inne. Należy pamiętać, że w systemie imienniczym Polaków jest bardzo dużo imion niemieckiego pochodzenia, jednak są one przyswojone do polszczyzny i różnią się od form niemieckich i fonetycznie i strukturalnie. Pomijając imiona wspólne dla obu narodów w obu systemach występuje pewna grupa imion niemieckich, których nie nadają Polacy. Do takich imion możemy zaliczyć na przykład: *Ginter, Helmut, Horst, Kurt*; czy spośród żeńskich: *Dytlenda, Edelgarda, Irmgard, Waltraut* i skrócone *Trauta* oraz złożenia typu *Aneliza, Anemaria, Liselota* itp. Właśnie te imiona protestantów ęlczych wiążą ich z niemieckością, bowiem powstały w języku i kulturze niemieckiej.

Nazwiska

Jeżeli kształtujące się w kulturze chrześcijańskiej systemy imiennicze katolików i protestantów mają wiele cech wspólnych, to proces wyodrębniania się nazwiska i jego stabilizacja jako ważnego członu identyfikującego w większym stopniu zależy od języka i czynników ekstralingwistycznych typowych dla określonego narodu. Warto więc przyrzeć się nazwiskom ęlczych protestantów bliżej, aby ściślej określić ich związek z grupą etniczną. W tabeli wyodrębnione są trzy grupy nazwisk: 1. nazwiska o etymologii niemieckiej; 2. nazwiska o etymologii polskiej; 3. pozostałe (wschodniosłowiańskie, litewskie, pruskie itp. oraz hybrydalne, bądź niejasne). W metrykach z okresu przedwojennego zarejestrowano następujące nazwiska:

Nazwiska o etymologii niemieckiej

Becker: *Becker Lotar*; por. ap. niem. Bäcker 'piekarz' SNP.

Bernotat: *Bernotat Zygfryd*; por. n.os. niem. Bernet(h), BernettDudF 122.

Bromberg: *Bromberg Horst*; por. n. m. Brombach DudF 154.

Donder: *Donder Trauta*;

por. niem. n. m. Dondorf DudF 194.

Engel: *Engel Heinz Henryk*; por. ap. niem. Engel 'anioł' SNP.

Friese: *Friese Gertruda; Friese Urszula*; por. niem. n. Friese 'Fryzyczyk' DudF 254.

Fröhlich: *Fröhlich Eryk; Fröhlich Hildegard; Fröhlich Trauta*; por. ap. niem. fröhlich 'wesoly' SNP.

Gregel: *Gregel Frydwald*; por. im. Greg (: Gregorius) DudF285.

Gross: *Gross Gerhard Adolf*; por. ap. niem. groß 'wielki, duży' SNP.

Herman: *Herman Horst Hans*; por. niem. im. Hermann SeibV 296.

Hochne: *Hochne Werner*; por. niem. n. os. Hoch, Höch, Hohnzsdn hon 'kura', Höhn(e), por. n.m. HöhnDudF 328, 331, por. ap. niem. Hohn 'drwiny, szyderstwo'; hochnehmen 'podnieść, podnosić' SNP.

Holcman: *Holcman Halina*; por. niem. n. os. Holzmann z śgn holzman 'drwal, handlarz drzewem' DudF 333.

Joswig: *Joswig Irmgard; Joswig Waltraut*; por. niem. n. os. Joswig (: n. m. Coswig, Koßwig) DudF 354; por. też pol. n. os. Jozwik (: Józef) SHNO 139.

Keller: *Keller Otylia; Keller Wanda*; por. niem. n.os. Keller (: śgn keller 'piwniczny, administrator winnicy' itd.) DudF 166.

Kiersztyn: *Kiersztyn Ryszard*; por. niem. n. os. Kerst, Kerstan, Kersten (: Christian) DudF 168.
Kleinschmidt: *Kleinschmidt Rudi*; por. niem. n.os. Kleinschmidt (zśgn kleinsmit 'ślusarz') DudF 376.

Klotzbucher: *Klotzbucher Teresa*; por. ap. niem. Klotz 'kloc, pniak, kłoda' i Buche 'buk; buczy-na' SNP.

Krygier: *Krygier Halina Renata*; por. niem. n.os. Krieger (zśgn krieger 'bojownik' DudF 397.

Kubandt: *Kubandt Augusta Liselota*; por. n. os. Kuban, Kuben(t)z i in. (: Jakub) DudF400.

Kurt: *Kurt Ulryk Adalbert; Kurt Werner Gerhard*; por. niem. n. os. Kurt (: im. Konrad) DudF 405.

Leimann: *Leimann Gertruda; Leimann Gotthard; Leimann Hildegard; Leimann Horst; Leimann Zygfryd*; por. ap. niem. Leim 'klej; lep' +

-mann 'człowiek' SNP; por. niem. n. os. Lehmann z śgn lēhman 'lennik, wasal' DudF 416.

Liedig: *Liedig (Jan) Ernest*; por. ap. niem. Lied 'pieśń, piosenka' SNP.

Luck: *Luck Alicja Elza*; por. niem. n. os. Luck (: ap. luck 'pokrywka, zamknięcie'); por. n.os. Lücke (: ap. Lücke 'luka, dziura'); por. n.m. Lucka, Luckau; 2. por. im. Lukas; 3. zśgn lucke 'łos, przeznaczenie' DudF 432.

Mittelstadt: *Mittelstadt Irma*; por. niem. n. os. Mittelstädt (: n. m. Mittelstadt) DudF 460.

Moryc: *Moryc Irena; Moryc Janusz; Moryc Waldemar*; por. niem. n. os. Moritz (: 1. im. Mauritianus; 2. Por. n.m. Moritz) DudF 463.

Mottel: *Mottel Ewald; Mottel Harold; Mottel Inga*; por. im. Matthias SeibV 308.

Niczman: *Niczman Adolf*; por. niem. n. os. Nietschmann (: Nietsch < Nicolaus + -mann) DudF 476.

Niklas: *Niklas Ruta*; por. niem.n.os. Niklas (: Nikolaus) DudF 477.

Pepel: *Pepel Helga*; por. Pepi, niem. zdr. im. Józef SNP, por. niem. n. os. Peppler DudF 498.

Pfeifer: *Pfeifer Herta*; por. ap. niem. Pfeife 'piszczalka, fujarka' SNP, por. niem. n.os. Pfeiffer 'grajek, muzyk' DudF 502.

Philipp: *Philipp Gertruda; Philipp Helga*; por. niem. postać imienia Filip SeibV 314.

Reisenauer: *Reisenauer Edyta; Reisenauer Horst*; por. ap. niem. Reis²⁴reis, dowódca, naczelnik' + ap. niem. Naue 'łódka, czółno' SNP.

Rohman: *Rohman Anemaria*; por. niem. n. os. Rohmann (: Rodemann; 2. Roman) DudF 548.

Rynio: *Rynio Manfred*; por. niem. n. os. Rinn(e) (: zśgn rinn(e) 'źródło') DudF 544; por. też n. m. Ryn (miasto w pow. giżyckim) ŻliK.

Sallach: *Sallach Alfred Max Reinhold*; por. im. Salomon, por. im. Saluch MaII 320.

Schieman: *Schieman Elza*; por. niem. n. os. Schiemann (: zśgn schipman, schiman 'marynarz') DudF 577.

Schmidt: *Schmidt Eryka; Schmidt Hildegarda; Schmidt Trauta*; por. niem. n. os. Schmidt (: Schmied 'kował') DudF585, SNP.

Specka: *Specka Zygfryd*; por. niem. n. os. Speck (: z śgn spēc, śdn spek 'Speck' 'ślonina, sadło' i in. etym. por. DudF 627.

Spletter: *Spletter Trauta*; por. ap. niem. Splitter 'drzazga, odprysk' SNP, por. też niem. n. os. Spletstößer DudF 631.

Teige: *Teige Alfred*;

por. ap. niem. Teige 'ciasto' SNP, por. niem. n. os. Teigeler 'ceglarz' DudF 657.

Tillert: *Tillert Henryk*; por. niem. n. os. Thiele, Till, Tille (: Dietrich), DudF660, 665; por. niem. im. ż. Tilla (Mathilde, Ottilie) SeibV 259.

Tregel: *Tregel Hildegarda*; por. ap. niem. Träger 'tragarz' SNP, por. niem. n. os. Trager, Träger DudF 668.

Wolf: *Wolf Wili*; por. ap. niem. Wolf 'wilk' SNP; por. niem. im. Wolf (: im. z Wolf-, -wolf) SeibV 330, DudF 727.

Worm: *Worm Irma; Worm Karol Heinz*; por. niem. n. os. Worm (: zśgn worm 'robak, czerw, glista') DudF 729.

Nazwiska o etymologii polskiej

Abramow: *Abramow Helmut*;

por. im. bibl. Abram.

Babik: *Babik Jadwiga, Babik*

Ruta; por. ap. pol. baba.

Bobrowska: *Bobrowska Emma*; por. Bobrowski (: n. m. Bobry koło Elku, Bobrówka, Bobrowa) SHNO 33.

Bojarska: *Bojarska Krystyna*; por. Bojarski (: n. m. Bojary, dzielnica Białegostoku); por. ap. bojar 'znakomity szlachcic, magnat' SHNO 36.

Bondzio: *Bondzio Elfryda; Bondzio Ilza, Bondzio Lizelota; Bondzio Otto*; por. im. Bodzio (: Bogdan), pol. ap. gw. bonda 'podpłomyk' SHNO 37.

Borowy: *Borowy Edyta*; por. pol. ap. bór; por. n. m. Borowe, Borowo SHNO 38.

Budnik: *Budnik Marianna*; por. ap. stbrus. budnik 'smolarz' HSBM; gw. 'osadnik, kolonista' SGP, SHNO 45.

Chlupka: *Chlupka Trauta*; por. ap. pol. chlupać, chlupki.

Cieślik: *Cieślik Hildegarda*; por. ap. pol. cieśla.

Cub: *Cub Hildegard*; por. ap. pol. czub 'czupryna, stercząca fryzura'; czuby bójka bijatyka, burda' SW, SHNO 68; w gw. mazurzącej cub.

Cziesso: *Cziesso Frycz; Cziesso Hildegard*; por. im. Czesio (: Czesław).

Ćwikła: *Ćwikła Dytmar Georg; Ćwikła Ulryk*; por. ap. pol. ćwikła.

Danowska: *Danowska Trauta*;

por. Danowski (: n. m. Danowo) SHNO 71.

Datzko: *Datzko Ginter*; por. pol. im. Dacko (: im. na Da-, np. Daniel, Dasij i in.) SHNO 70.

Dawidowski: *Dawidowski Ewald*; por. im. bibl. Dawid.

Dąbrowska: *Dąbrowska Marianna*; por. Dombrowski.

Dombrowski: *Dombrowski Zygfryd*; por. pol. n. m. Dąbrowa SHNO 72.

Drażba: *Drażba Alfred; Drażba Hildegarda*; por. pol. ap. drażnić.

Dziobaka: *Dziobaka Ela; Dziobaka Ewa; Dziobaka Lota*; por. pol. ap. dziobak 'n. ptaka', dziobać SJP.

Głębocki: *Głębocki Gerhard*; por. pol. n. m. Głębokie (obecnie na Białorusi oraz inne występujące w Polsce, np. w Lubuskiem) ŻiK.

Grontzka: *Grontzka Helga*; por. Grącki (: pol. n. m. Grądy) SHNO 102.

Izakowski: *Izakowski Lotar August*; por. im. bibl. Izaak. **Jankowski:** *Jankowski Horst Adolf*; por. n. m. Jankowo SG, SHNO 131; por. też im. pol. Jan.

Jaworucki: *Jaworucki Kurt*; por. pol. n. m. Jaworówka, Jaworów SG, por. n. os. Jaworuk (: Jawor < ap. pol. jawor, słow. n. os. Jaworko Dem 23.

Jebramczyk: *Jebramczyk Irma*; por. pol. gw. f. im. Jabram, Jebram (: Abram) SHNO 124.

Jelonek: *Jelonek Helmut*; por. pol. ap. jeleń, jelonek.

Jeworucka: *Jeworucka Urszula*; por. Jaworucki.

Judycka: *Judycka Regina*; por. Judycki (: n. m. Judyty - pow. bartoszycki, w gm. Sępopol, woj. warmińsko-mazurskie ŻliK; por. im. ż. Judyta, im. m. Juda).

Jurczyk: *Jurczyk Elżbieta*; *Jurczyk Hildegard*; por. pol. im. Jurek (: Jerzy) Mall 252.

Kamiński: *Kamiński Helmut*; *Kamiński Maksymilian*; por. pol. n. m. Kamień SHNO 146.

Kania: *Kania Edyta*; por. ap. pol. kania 'n. ptaka; grzyb jadalny' SW, SHNO 146.

Karaś: *Karaś Krystyna*; *Karaś Zygfryd*; por. ap. pol. karaś 'n. ryby', słow. n. os. Karaś, Karasz Dem127.

Klimach: *Klimach Alfred Adolf*; por. im. Klim, Klimach, Klimasz (: Klemens) Mall 259, SHNO 156.

Klitsch: *Klitsch Małgorzata*; por. im. Klemens; por. też brus. ap. klikać 'wołać' TBSM, SHNO 156.

Kłoskowska: *Kłoskowska Helga*; por. Kłoskowski (: ap. pol. kłos, kłosek; n. m. Kłoski: Kłoski -Młynowieża, Kłoski-Śwignie, Mężenio-Kłoski w woj. podlaskim, mazowieckim, Kłosowo na Kaszubach in.) ŻliK.

Kobiałka: *Kobiałka Hildegard Krystyna*; *Kobiałka Kurt*; por. ap. pol. kobiałka.

Kobylińska: *Kobylińska Trauta*; por. Kobyliński (: pol. n. m. Kobylińsko, Kobylin, Kobyliny) SG, SHNO 160.

Kolenda: *Kolenda Inga*, *Kolenda Krystyna*; por. ap. pol. kołęda.

Kołak: *Kołak Edyta*; por. im. Kołak (: Mikołaj) Mall 290.

Kołlak: *Kołlak Marcin*; por. Kołak.

Koniecko: *Koniecko Otton*; por. im. Koniec, Konek, Konko (: Konrad) Mall 262, por. n. m. Konneck SG, SHNO 165.

Kozłowska: *Kozłowska Irmgard*; *Kozłowska Teodora*; por. Kozłowski.

Kozłowski: *Kozłowski Adolf*; *Kozłowski Fryderyk*; *Kozłowski Marian*; por. pol. n.m. Kozłowo (woj. warmińsko-mazurskie, kujawsko-pomorskie), Kozły (woj. mazowieckie) itp. ŻliK.

Krazowska: *Krazowska Hildegard*; por. n. os. Krasowski (: n. m. Krasowo, Kraszewo) SHNO 181; por. też niem. n. os. Kraus(e) DudF 395.

Kullik: *Kullik Erwin*; *Kullik Hildegard*; por. im. Mikuła, Mikulik (: Mikołaj); por. ap. pol. kulik 'n. ptaka' RymN 167, SHNO 193.

Kulschewska: *Kulschewska Edyta*; por. n. os. Kulsewski.

Kulsewski: *Kulsewski Horst*; por. n. m. Kuleszewo (Kaszuby), por. ap. pol. kulsza 'biodro' RymN 166, SHNO 193.

Kupczyńska: *Kupczyńska Edyta*; por. n. os. Kupczyński (: pol. n. os. Kupczyn, Kupczyc, Kupczyk) SHNO 194; por. pol. ap. kupiec.

Lask: *Lask Hildegarda*; *Lask Lizelota*; *Lask Reinhold*; por. pol. n. os. Lasek, Laska, Lasko, Łaska (: ap. pol. lasek, laska, łaska) SHNO201.

Laskowski: *Laskowski Manfred*; por. n. m. Laskowa, Laskowo, Lakownica, Laskowiec, Laskowica DudF 413, SHNO 201.

Liszewska: *Liszewska Ilza*; por. n. os. Liszewski (: n. m. Lisewo, kujawsko-pomorskie; Liszki, Lisowo i in.) SHNO 207.

Ludwanowska: *Ludwanowska Waltraut*; por. n. os. Ludwanowski (: pol. n. m. Ludwinów, Ludwinowo, licznie występujące w Polsce: Mazowsze, Małopolska, Lubelszczyzna i inne regiony) ŻliK, por. też im. m. Ludwik, im. ż. Ludwina SeibV 236.

Małłek: *Małłek Robert Jerzy*; por. ap. pol. mały.

Matyszczuk: *Matyszczuk Edelgarda*; por. im. Matysz, Matyszek (: Mateusz) Mall 275.

Michalczyk: *Michalczyk Lota*; por. im. Michałek (: Michał) Mall 284.

Motullo: *Motullo Walter*; por. im. m. Matoł, Matuł (: Mateusz) Mall 141, 276; por. ap. pol. matula (: matka), por. ap. pol. motać, motek.

Muszterajcio: *Muszterajcio Natalia*; por. ap. musztra, musztrować SJP.

- Niedźwiedzka:** *Niedźwiedzka Małgorzata*; por. n. os. Niedźwiedzki (: pol. n. m. Niedźwieckie; Niedźwiedź, Niedźwiady) SG, SHNO 260.
- Niluszewski:** *Niluszewski Ernest*; por. n. m. Miłusze (niem. pierwotnie Mulosch, potem Mylusen, pow. ełcki, gm. Prostki) ŻliK.
- Nowak:** *Nowak Gerd*; por. ap. pol. nowy.
- Orzechowska:** *Orzechowska Gertruda*; por. n. os. Orzechowski (: n. m. Orzechówka, Orzechowicze) SG, SHNO 277.
- Pietrzyk:** *Pietrzyk Olga*; por. im. Piotr.
- Piotrowska:** *Piotrowska Gertruda*; por. n. os. Piotrowski (: pol. n. m. Piotrowo licznie występujące w Polsce, m.in. w woj. warmińsko-mazurskim) SG, por. też im. m. Piotr.
- Plaga:** *Plaga Helmut*; por. pol. ap. plaga.
- Pogorzelska:** *Pogorzelska Helga*; por. Pogorzelski.
- Pogorzelski:** *Pogorzelski Bruno; Pogorzelski Georg*; por. pol. n. m. Pogorzałka, Pogorzel SHNO II, 40.
- Prawda:** *Prawda Alfred*; por. ap. pol. prawda.
- Przywara:** *Przywara Katarzyna*; por. ap. pol. przywara.
- Pukas:** *Pukas Dytlenda*; por. ap. pol. pukać.
- Rogowska:** *Rogowska Irmgard*; por. Rogowski.
- Rogowski:** *Rogowski Kurt*; por. pol. n. m. Rogów SG, SHNO II, 69.
- Sadowski:** *Sadowski Ewald*; por. pol. n. m. Sady, Sadowo SHNO II, 82.
- Sakowska:** *Sakowska Fryderyka*; por. Sakowski.
- Sakowski:** *Sakowski Eugeniusz Edward*; por. pol. n. m. Saki SHNO II, 83.
- Salamon:** *Salamon Jan; Salamon Lizelota*; por. im. bibl. Salomon.
- Sentek:** *Sentek Bernhard Horst; Sentek Trauta Eryka*; por. stpol. im. Sędko (: Sędziwój, Sędzimir) MaS 73; por. też n. m. Sętki (wieś w pow. radzyńskim) ŻliK.
- Sewczyk:** *Sewczyk Eryk*; por. ap. pol. szewc, szewczyk.
- Skowronek:** *Skowronek Trauta; Skowronek Zygfryd*; por. ap. pol. skowronek.
- Sokołowska:** *Sokołowska Halina*; por. Sokołowski.
- Sokołowski:** *Sokołowski Heinz*; por. pol. n. m. Sokoły, Sokołów SG, SHNO II, 106.
- Stawiński:** *Stawiński Teodor*; por. pol. n. m. Stawiski (pow. kolneński, woj. podlaskie) ŻliK.
- Stelmach:** *Stelmach Raymond*; por. ap. pol. stelmach, niem. Stellmacher 'kołodziej, stelmach' SNP.
- Stinka:** *Stinka Ewald; Stinka Reinhold*; por. ap. pol. stynka 'ryba, występująca w Bałtyku i jeziorach północnych', por. też ap. niem. stinken 'cuchnąć, wydawać zły zapach' SNP.
- Stotzek:** *Stotzek Hildeg Hedwig*; por. ap. pol. stok, stoczek.
- Szerello:** *Szerello Walter*; por. ap. pol. szary, por. też ap. niem. Scheren 'strzyżenie' SNP.
- Szerocka:** *Szerocka Katarzyna*; por. Szerocki.
- Szerocki:** *Szerocki Eryk*; por. ap. pol. szeroki, por. n. m. SzerokiBór (pow. piski, woj. warmińsko-mazurskie) ŻliK.
- Świdarska:** *Świdarska Gerda*; por. n. m. Świder, Świdry, Świderki (Łuków) SG, SHNO II 138; por. też ap. pol. świder.
- Waszk:** *Waszk Gertruda; Waszk Jan*; por. im. Waszko (: Iwan, Wasilij) SHNO II, 163.
- Waszkiewicz:** *WaszkiewiczErna*; por. Waszk.
- Waszulewski:** *Waszulewski Artur*; por. im. Wasz, Waszul (: Iwan, Wasilij) Mali 249, por. n. m. Wasilewo SHNO II, 162.
- Wengoborska:** *Wengoborska Trauta*; por. Wengoborski (: n. m. Wengoborg – historyczna nazwa dzisiejszego Węgorzewa - woj. warmińsko-mazurskie) ŻliK.
- Wengorz:** *Wengorz Lidia Szarlota*; por. ap. pol. węgorz.
- Wilczek:** *Wilczek Walter*; por. ap. pol. wilk, wilczek.

Wojcieniuk: *Wojcieniuk Waldemar Horst*; por. im. Wojciech.

Woliński: *Woliński August*; por. pol. n. m. Wola, Wolin, Wolina SG, SHNO II, 181.

Zaborowski: *Zaborowski Reinhold*; por. pol. n. m. Zaborowo, Zaborów SG, SHNO II, 189.

Zalewska: *Zalewska Olga*; por. Zalewski.

Zalewski: *Zalewski Zygmunt*; por. ap. pol. zalew, n. top. typu Zalew Sulejowski ŻliK. **Zamoryn:** *Zamoryn Edyta*; por. n. os. Zamora (: ap. pol. zamorzyć, por. ros. zamorit' BTS) SJP.

Żbikowska: *Żbikowska Helga Ruta*; por. Żbikowski (: ap. pol. żbik 'drapieżnik z rodziny kotów', por. n. m. Żbików, dziś dzielnica Pruszkowa) ŻliK.

Żyła: *Żyła Helmut*; por. ap. pol. żyła.

Nazwiska pozostałe, hybrydalne oraz niejasne

Czylwik: *Czylwik Irmgard Waltraut*; *Czylwik Trauta*; podstawa niejasna.

Gryco: *Gryco Werner*; por. im. Gregorius, pol. Grzegorz, cerk. Grigorij SHNO 103.

Grygo: *Grygo Frycz*; *Grygo Ruta*; por. Gryco.

Kajka: *Kajka Waltrauta*;

por. im. niem i skand. Kai, Keie, spolsz. Kaj SeibV, BubK; por. też pol. n.m. Kajki SHNO 144.

Kalwajtis: *Kalwajtis Alicja*; por. ap. lit. kalvė 'kuźnia, kalviauti' 'trudnić się kowalstwem' LLKŻ.

Korobczenko: *Korobczenko Halina*; por. n.os. Korobka, Korobko (: ap. korobka 'pudło, pudełko') SW.

Laborge: *Laborge Aneliza*; *Laborge Edyta*; niejasne.

Monselewski: *Monselewski Henryk*; *Monselewski Otto*; niejasne, por. może niem. n. os. Monsees (fryzyjska forma od Manno (man) DudF 462.

Mostoła: *Mostoła Eryk*; *Mostoła Kurt*; por. n. m. Mostoły (niem. *Mostolten*), wieś położona w gm. ElkŻliK.

Naurath: *Naurath Willi*; por. czes. n. os. Navrat, Navratil DudF470.

Romota: *Romota Helga*; por. n. jeziora i n.m. Romoty, położone 10 km od Olecka ŻliK.

Podufał: *Podufał Ewa*; niejasne, por. n. top. Podufała Turnia, Podufała Baszta; może od pod + ufał, por. polskie nazwiska typu Wytrwał, Podrygał itp. ŻliK.

Sarzio: *Sarzio Alfred*; *Sarzio Gustaw*; por. prus. n. os. Sar, Saro, Sahr, Saare, Sarre Got 502.

Zestawienie dobitnie pokazuje przewagę nazwisk o polskich korzeniach. W zasobie nazwisk elczan z badanego okresu występuje też duża grupa nazwisk niemieckich oraz nieliczne nazwiska o podstawach litewskich, pruskich lub wschodniosłowiańskich. Przy wszystkich nazwiskach dominują jednak imiona typowe dla ludności niemieckiej lub wspólne dla wszystkich chrześcijan. Porównajmy wybrane zestawienia:

Nazwisko niemieckie + imię

Becker: *Lotar*;

Bernotat: *Zygfried*;

Bromberg: *Horst*;

Donder: *Trauta*;

Kurt: *Ulryk Adalbert, Werner Gerhard*;

Leimann: *Gertruda, Gotthard, Hildegard, Horst, Zygfryd*;

Schmidt: *Eryka, Hildegarda, Trauta*;

Tregel: *Hildegarda*;

Wolf: *Wili*;

Worm: *Irma, Karol Heinz*;

nazwisko polskie + imię

Bondzio: *Elfryda, Ilza, Lizelota, Otto;*
Ćwikła: *Dytmar Georg, Ulryk;*
Krazowska: *Hildegard;*
Kullik: *Erwin; Hildegard;*
Plaga: *Helmut;*
Rogowska: *Irmgard; Skowronek:* *Trauta, Zygfryd;*
Sokołowski: *Heinz;*
Wojcieniuk: *Waldemar Horst;*
Zaborowski: *Reinhold*
Żbikowska: *Helga Ruta;*
Żyła: *Helmut;*

nazwisko inne + imię

Czyłwik: *Irmgard Waltraut, Trauta;*
Gryco: *Werner;*
Grygo: *Frycz, Ruta;*
Kajka: *Waltrauta;*
Kalwajtis: *Alicja;*
Korobczenko: *Halina;*
Laborge: *Aneliza, Edyta;*
Monselewski: *Henryk, Otto;*
Mostoła: *Eryk, Kurt;*
Naurath: *Willi;*
Sarzio: *Alfred, Gustaw.*

Zdarza się przy niemieckim nazwisku spolszczone imię: **Liedig:** *(Jan) Ernest;* **Moryc:** *Irena; Janusz; Karol* i inne, nie jest to jednak częste zjawisko. Polskie lub spolszczone imiona częściej pojawiają się przy nazwiskach polskiego pochodzenia: **Babik:** *Jadwiga;* **Jurczyk:** *Elżbieta;* **Przywara:** *Katarzyna* i in. nie tworzą one jednak dominującej grupy. Nie ulega wątpliwości, że to wyznanie wytyczało kierunek nominacji przy chrzcie, język ojczysty natomiast w większym stopniu utrwał się w nazwisku. Chociaż imiona pochodzenia niemieckiego często spolszczano, jednak zasób ich niezbicie dowodzi o wpływie kultury protestanckiej na wybór imienia. Ludność mazurska przejęła wyznanie i ukształtowaną na jego podstawie kulturę nazewniczą, jednak posługując się nazwiskiem ukształtowanym w języku swoich przodków nie zerwała całkowicie więzi z kulturą polską. Taka częściowa akulturacja nie pozwalała na pełną asymilację. Posługując się w swoim środowisku gwarą mazurską Mazurzy nie stali się Niemcami, zerwana więź z polską kulturą katolicką nie pozwalała też w pełni utożsamiać się z Polakami. Wśród jednych i drugich czuli się obco. Dla jednych i dla drugich też byli obcy.

Niemcom przeszkadzało polskie pochodzenie, o czym przypominało nazwisko, zaś katolickim Polakom – wiara protestancka, na którą wskazywało imię. To dlatego

„Dziecko z mazurskiej rodziny Prus Wschodnich” – Edward Małek – pyta „Gdzie jest moja Ojczyzna?” i tęskni za taką Ojczyzną, w której nie czułby się wyobcowany.

Bibliografia

- BTS – *Bolšojtolkovoj slovar' russkogo jazyka*, pod red. S.A. Kuznecova, Sankt-Peterburg 2000.
- BubK – Bubak J., *Księga naszych imion*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1993.
- Dem – Demčuk M. O., *Slovjanski avtochtonni osobovi vlasni imena v pobuti ukrajinciv XVI-XVII st.*, Kyjiv 1988.
- DudF – *Duden: Familiennamen Herkunft und Bedeutung*, Bearbeitet von Rosa und Volker Kohlheim, Mannheim – Leipzig – Wien – Zürich 2000.
- Got – Gottschald M., *Deutsche Namenkunde*, Berlin 1954.
- HSBM – *Historyčny słownik belaruskaj movy*, t. I-XII, Minsk 1982–1993.
- LLKŽ – Kalėda A., Kalėdienė B., Niedzviecka M., *Lietuvių-lenkų kalbų žodinas / Słownik litewsko-polski*, Vilnius 1991.
- MaII – MalecM., *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków 1994.
- RymN – Rymut K., *Nazwiska Polaków*, Kraków 1991.
- SeibV – Seibicke W., *Vornamen*, Wiesbaden 1977.
- SG – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I-XV, Warszawa 1880–1902.
- SGP – Karłowicz J., *Słownik gwar polskich*, t. I-VI, Kraków 1900-1911.
- SHNO – Abramowicz Z., Citko L., Dacewicz L., *Słownik historycznych nazw osobowych Białostoczczyzny (XV-XVII w.)*, t. I-II, Białystok 1997–1998.
- SJP – *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, t. I-III, Warszawa 1992.
- SNP – Piprek J., Ippoldt J., *Wielki słownik niemiecko-polski*, t. I-II, wyd. XVI, Warszawa 2000.
- SW – Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiecki W., *Słownik języka polskiego*, tzw. warszawski, t. I-VIII, Warszawa 1900-1927.
- TBSM – *Tłumačalny słownik belaruskaj movy*, t. I-V, Minsk 1977-1983.
- ŻIiK – Źródła internetowe i kartograficzne:
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Niemieckie_nazwy_polskich_miejscowo%C5%9Bci, dostęp 14.10.16.
- <http://www.mapasamochodowa.com.pl/>, dostęp 14.10.16.
- *Mapa samochodowa Polski*, opr. A. Nadstawna, P. Wójcik, wyd. Demart SA, Warszawa 2013.

Pozostałe skróty

ap.– apelatyw

bibl.– biblijne

brus.– białoruski

niem. – niemiecki

pol. – polski

por. – porównaj

cerk. – cerkiewny	pow. – powiat
czesk. – czeski	prus. – pruski
f. – forma	ros. – rosyjski
gm. – gmina	skand. – skandynawski
gw. – gwarowy	słow. – słowiański
im. – imię	spolszcz. – spolszczony
m. – męski	stbrus. – starobiałoruski
ż. – żeński	stpol. – staropolski
in. – inny	śdn. – środkowo-dolno-niemiecki
lit. – litewski	śgn. – środkowo-górno-niemiecki
n. – nazwa	woj. – województwo
n. m. – nazwa miejscowa	zdr. im. – zdrobniałe imię
n. os. – nazwa osobowa	
n. top. – nazwa toponimiczna	

Zofia Abramowicz
University of Białystok

CONFESSION AND NATIONAL IDENTITY IN THE LIGHT OF THE ANTRONOMY OF PROTESTANTS IN EŁK

Summary

An analysis of the antroponymy of Protestants in Ełk is the starting point for research on the national consciousness of this population. The set of names and their phonetic and graphic forms confirm the fact that the decisive influence on the choice of the Christian name was confession. Protestants in Ełk chose names from the Germanic name repertory. The last name was, however, formed in the language used by the ethnic group: the population of German descent used a genetically German name, while the Masurians used a genetically Polish one. In the light of antroponymy, the confession (name) bound Masurians with the German culture, while the language (surname) – with the Polish one. Hence, there is a problem with determining the national identity of Masurians, who felt alien in both homelands, because they were neither accepted by Germans (because of their origin) nor by Poles (because of their religion).

Keywords: antroponymy, Methodists, parish in Ełk, Masuria, first name and surname.



Elk, Prusy Wschodnie. Przedwojenna pocztówka

Ewelina Lechocka
Uniwersytet Gdański

„A W NIEDZIELĘ PO OBIEDZIE CHODZIŁ PAN BÓG PO TYM ŚWIECIE” – O WIZERUNKU BOGA W MAZURSKICH PIEŚNIACH LUDOWYCH¹

Bóg jako istota nadprzyrodzona i niepoznawalna przez człowieka należy do pojęć, które funkcjonują w kulturze w sposób niejednorodny. Natura Boga sprzyja utrwaleniu się Jego różnych, głównie o charakterze antropomorfizującym, wyobrażeń i stereotypów². Najbardziej powszechne w polskiej kulturze wyobrażenia Boga to Bóg jako Stwórca,

¹ Podobną problematykę w artykule naukowym o zbliżonym tytule *Bóg i człowiek w mazurskich pieśniach ludowych* podejmuje Profesor Maria Biolik. Publikacja ta stanowi analizę pieśni ludowych o charakterze religijnym wydanych w zbiorze *Pieśni duchowne i poemata światowe*, opracowanym przez Zbigniewa Chojnowskiego, por.: M. Biolik: *Bóg i człowiek w mazurskich pieśniach ludowych*, w: *Opuscula linguistica Georgio Treder dedicata*, red. E. Breza, Z. i A. Lica, Gdańsk 2007, 283-289. Niniejszy artykuł natomiast podejmuje rozważania na temat Boga w tak zwanych pieśniach powszechnych wykonywanych przez Mazurów, przyjmując odmienną perspektywę badawczą i tym samym nie powielając wydobytych wcześniej wniosków. Jednocześnie przywołany artykuł potwierdza, iż motyw Boga stanowi inspirujące pole badawcze zarówno w dziedzinie językoznawstwa jak i literaturo- i kulturoznawstwa. Do tej pory pojawiło się bowiem wiele prac analitycznych dotyczących reprezentacji Boga w tekstach literackich. Wśród nich warto przywołać opracowanie w pełni poświęcone tej problematyce: J. Kowalewska-Dąbrowska: *Językowy obraz Boga i człowieka w poezji Jana Twardowskiego*, Gdańsk 2006 oraz publikację zbiorową, zawierającą liczne artykuły dotyczące wyobrażenia Boga w danym okresie historyczno-literackim, czy w twórczości wybranego autora, np. M. Strykowska: *Obraz Boga w „Rytmach” Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego na tle prądów ideowych epoki*, M. Podraza-Kwiatkowska: *Obraz Boga wśród światopoglądowych przemian Młodej Polski*, w: *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, red. B. Kreja, Gdańsk 1999.

² Analizując sposób przedstawiania Boga w mazurskich pieśniach ludowych posługuję się takimi sformułowaniami jak *obraz Boga/wizerunek Boga/wyobrażenie Boga*, przy czym wyrażenie *obraz* rozumiem, zgodnie z definicją słownikową jako **‘widok kogo lub czego; krajobraz, scena widziana lub odtwarzana w pamięci, wyobraźni; wizja’** (*Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. V, Warszawa 1963, s. 523-525), natomiast w przypadku synonimicznego określenia *wizerunek* przyjmuję znaczenie wyrazu podane w jednym ze współczesnych leksykonów: **‘sposób, w jaki dana osoba lub rzecz jest postrzegana i przedstawiana’** (*Słownik języka polskiego PWN*, red. L. Drabik, E. Sobol, t. II, Warszawa 2007, s. 469), podobnie jak leksem *wyobrażenie*, który jak podaje słownik, określa:

Bóg jako Sędzia oraz Bóg jako Ojciec³. Każdemu z nich przysługują określone przymioty. W katechizmach mówi się o Bogu jako stwórcy nieba i ziemi, od którego wszystko pochodzi. W tym kontekście Bóg jest wieczny, niezmienny, wszechobecny, wszechwiedzący i wszechmogący. Cechy te eksponowane są również przez znane polskie przysłowia takie jak: *Boga nie oszukasz, Bóg wszystko widzi i słyszy, Wszystko w ręku Boga, Wszystko Bóg odmienić może*. Mocno zakorzoną cechą w myśleniu potocznym jest również sprawiedliwość Boża, wiążąca się ze stereotypem Boga – Sędziego, która przejawia się między innymi w takich przysłowiach jak: *Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy, czy Przed Bogiem wszyscy równi*. Sprawiedliwość, jako przymiot Boga, ma również silne oparcie w jednej z prawd wiary: *Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza a za złe karze*. Niejednoznaczny jest obraz Boga jako Ojca, który zarówno jest ojcem gniewnym, karzącym, np. *Bóg człowieka człowiekiem karze, Kogo Bóg chce skarać, temu rozum odejmie, Pomału z Bogiem, bo bije batogiem*, ale jednocześnie obok wizerunku ojca karzącego, ukształtował się równie wyrazisty obraz ojca miłosiernego, który przebacza i opiekuje się ludźmi, np. *Wszystkie stworzone rzeczy, Pan Bóg ma na pieczy, Opuszczeni od ludzi są w opiece u Boga, czy Kogo Bóg prowadzi, ten o kamień nie zawadzi*⁴.

Potoczne rozumienie treści związanych z pojęciem *Bóg* nie ma charakteru wyłącznie naiwnego, lecz jest uzależnione od rozumienia teologicznego. Podstawowym źródłem kreującym wizerunek Boga w świadomości ludzkiej jest Biblia, ale w polskiej rzeczywistości treści tej Księgi kształtowały wyobrażenie Boga nie w bezpośrednim kontakcie czytelnym, ale pośrednio – poprzez kościelne ich uprzystępnianie wiernym. Na formowanie się pojęć religijnych duży wpływ miała zatem tradycyjna teologia w wersji dydaktycznie uproszczonej, udostępniana wiernym poprzez treść liturgii, paraliturgii, katechezę, kazania, przedstawienia wizualne oraz wszelkie formy działalności dydaktycznej kościoła. Natomiast wyobrażenia religijne utrwalone w kulturze ludowej, czyli te które zamierzam wyinterpretować z pieśni folklorystycznych z terenu Mazur, ujawniają zarówno perspektywę włościańską, jak i ewangelicki punkt widzenia, które wykazują znaczne różnice w kreowaniu wizerunku Boga od obrazu uformowanego przez kulturę ogólnopolską.

Religijność ludowa znacznie odbiega od kościelnych dogmatów, wykazując tendencję do zespalania duchowości z rzeczywistością życia codziennego, osobistego i zbiorowego. Doświadczenie własne i przekazane praktyki pokoleń chłopskich przenikają do treści, które niesie ze sobą religia. Przenikając, zabarwiają je i przekształcają na

³ **‘wywołany w świadomości obraz przedmiotu, osoby lub sytuacji, opierający się na uprzednio połączonych spostrzeżeniach i fantazji’** (*Tamże*, s. 506).

³ Bardzo bliskie potocznym intuicjom są eksplikacje Anny Wierzbickiej, które eksponują takie cechy Boga jak: stwórczość, wszechmoc, wieczność, dobroć, istotowa odrębność, por.: A. Wierzbicka, *Co mówi Jezus? Objasnienia przypowieści ewangelicznych w słowach prostych i uniwersalnych*, Warszawa 2002, s. 34-40.

⁴ *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. I, Warszawa 1969, s. 143-189.

ludowy sposób, odpowiadający stanowi kultury ludu wiejskiego, jego poglądom i wyobrażeniom, jego troskom i aspiracjom, jego formom życia⁵. Wizerunki bytów nadprzyrodzonych są w wysokim stopniu sensualistyczne i dotyczą praktycznego aspektu doczesności, tego samego życia rolniczego, gromadzkiego, czy rodzinnego, z którym chłop zespała całe swoje życie religijne. Postacie święte przedstawiają się oczom ludu jako cielesne, dotykalne, obleczone w takie same szaty jak ich podobizny sprzedawane na kramikach odpustowych. Relacja między człowiekiem, a wyższą instancją pozbawiona jest mistycyzmu. Człowiek zwraca się do Boga czy innych świętych niemal wyłącznie z prozaicznymi problemami i wątpliwościami, całkowicie marginalizując wewnętrzne życie religijne. Nakazy i polecenia, które wydawane są ludziom przez wyższe instancje także dotyczą głównie moralności praktycznej, codziennej czy gorliwości obrzędowej⁶.

Mazurska społeczność wiejska należała natomiast do wyjątkowych pod względem wyznaniowym. Charakteryzowali się oni własnymi, nie spotykanymi nigdzie indziej w kościele ewangelickim, obyczajami. Cechą wyróżniającą ewangelicyzm Mazurów było silne ugruntowanie zwyczajów katolickich, zaczerpniętych z sąsiedniej Warmii i Polski. Najbardziej szczególnie był obyczaj nawiedzania świątyń katolickich i obchodzenia niektórych świąt, nie uznawanych przez Kościół ewangelicki. Często też wierni z Mazur udawali się do kościołów katolickich na Warmii, gdzie odbywały się odpusty i cudowne ozdrowienia. Religijność Mazurów określano przy tym jako powierzchowną, niedojrzałą, raczej instynktowną niż przemyślaną. Specyfika ich religii wiązała się przede wszystkim z położeniem terytorialnym. Ludność mieszkająca w zagubionych wśród lasów wioskach, z dala od wielkich centrów świata, znała dobrze Biblię i pieśni religijne, jednak w przeciwieństwie do skłonnych do refleksji Niemców, przyjmowała prawdy wiary z pewną naiwnością i szczerością⁷. Ewangelicy Mazurzy przywiązywali dużą wagę do wypełniania obowiązków wynikających z przynależności do wspólnoty religijnej: aktywnego udziału w nabożeństwie oraz w religijnym życiu domowym, czego wyrazem były pieśni kierowane do Boga. Mieszkańcy Mazur byli głęboko wierzący i jako protestanci wielką wagę przywiązywali do pieśni religijnej i muzyki⁸, poprzez które:

(...) wiernie odzwierciedlają się zasadnicze rysy ducha ludu: ta wesola nieprzymuszona nuta, nie tyle potracająca tematy potępienia, ile raczej zbawienia rodzaju ludzkiego, to dumne wy-

⁵ Por. S. Czarnowski: *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego*, w: tegoż, *Kultura*, Warszawa 2005, s. 102-127.

⁶ Por. R. Tomicki: *Religijność ludowa*, w: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, Tom II, red. M. Biernacka, M. Frankowska, W. Paprocka, Wrocław 1981, s. 29-70.

⁷ Więcej na temat specyfiki poczucia religijnego mieszkańców Mazur można przeczytać między innymi w: T. Czerwiński, *W kręgu reformacji*, w: tegoż: *Polska wielu kultur i religii*, Warszawa 2013, s. 112-151; B. Kuźniewski: *Luteranizm na Mazurach*, w: tegoż, *Warmiacy i Mazurzy. Życie codzienne ludności wiejskiej w I połowie XIX wieku*, Olsztynek 2002, s. 124-132; M. Toeppen: *Rzut oka na życie kościelne Mazurów*, w: tegoż, *Wierzenia mazurskie*, Dąbrówno 2008, s. 22-32.

⁸ G. Szewczyk: *Protestanckie wyznanie wiary w śpiewanych tekstach religijnych*, w: *Człowiek – dzieło – sacrum*, Opole 1998, s. 423-428.

noszenie i przedstawianie Królestwa Chrystusowego, to wojownicze upodobanie w walce Pana z diabłem i zwycięstwem nad tym ostatnim, wreszcie ta pełna radości duma, z jaką się wysławia wspólne panowanie i rządzenie zbawionych, obok Boga i Chrystusa w chwale wieczystej, która będzie udziałem zarówno ubogiego chłopca i mieszczanina, jak i szlachcica.⁹

Zatem, aby zrozumieć religijność Mazurów, należy przede wszystkim uwzględnić narodowy charakter polskiej ludności i oderwanie jej od wielkich blasków życia. Zasadnicze rysy owego poczucia religijnego oraz ducha ludu odzwierciedlają utwory ludowe, w których Bóg stanowi bardzo ważny komponent świata przedstawionego. Pieśni mazurskie podejmujące kwestie religijne miały za zadanie wskazać człowiekowi jego miejsce w świecie, nakłonić do aktywności religijnej i życia zgodnego z nakazami wiary, dostarczać wskazówek, jak należy żyć i postępować, aby zasłużyć na zbawienie, a także przybliżyć ludziom Boga, ukazując jego narodziny, życie w niebie, cierpienie i miłosierdzie, jakie okazuje człowiekowi¹⁰. Pieśni pisane językiem potocznym, zrozumiałym dla wiernych, zawierającym niejednokrotnie wyrazy i wyrażenia gwarowe, świadczą, że polskich mieszkańców Mazur łączyło słowo, którym wspólnie chwalili i jednocześnie przedstawiali Boga.

Dokonując analizy tekstów folklorystycznych wykorzystałam materiał zebrany Oskara Kolberga w tomie *Mazury Pruskie*¹¹, który jest jedną z najobszerniejszych antologii tekstów folklorystycznych, poświęconych regionowi Mazur¹². Ze względu na niezwykle bogactwo i obszerność materiału badawczego, podjęte przeze mnie zadanie wymagało dokonania pewnych wyborów i zhierarchizowania zagadnień stanowiących przedmiot analizy. Selekcja ta stanowi pewien rodzaj wstępnej interpretacji, przeprowadzonej z punktu widzenia interpretatora, nastawionego na ogląd twórczości ludowej jako tekstów dotyczących bezpośredniego bądź pośredniego kreowania wizerunku Boga. Wybrałam zatem do prezentacji te fragmenty utworów, które najlepiej przedstawiają badane zagadnienie.

W wielu pieśniach ludowych uwaga skupiona jest na różnych atrybutach Boga, wyznaczanych wprost za pomocą epitetów, opisów zachowania i działań Boga. Naj-

⁹ G. Döring, *Choralkunde*, Gdańsk 1865, s. 459.

¹⁰ Funkcje języka religijnego por. I. Bajerowa: *Rola języka we współczesnym życiu religijnym*, w: *O języku religijnym. Zagadnienia wybrane*, red. M. Karpluk, J. Sambor, Lublin 1988, s. 9-20.

¹¹ O. Kolberg: *Dziela wszystkie*, t. 40, *Mazury Pruskie*, red. D. Pawlak, Wrocław 1966. Powołując się w dalszej części pracy na fragmenty wskazanego zbioru, podaję bezpośrednio po przytoczonym tekście wyłączenie numery stron, gdyż jest to jedyna antologia stanowiąca źródło cytatów w niniejszym artykule.

¹² Mimo iż Oskar Kolberg nie korzystał (poza kilkoma wyjątkami) z własnych poszukiwań terenowych i osobiście dokonanych zapisów, lecz posłużył się w głównej mierze materiałem zebrany przez Gustawa Gizewiusza i Wojciecha Kętrzyńskiego, to znaczenie naukowe tomu *Mazury Pruskie* nie może być kwestionowane, między innymi z tego powodu, iż autor jako pierwszy w polskiej publicystyce naukowej zebrał całą dostępną mu wiedzę etnograficzną oraz najcenniejsze zabytki folkloru muzycznego Mazur, co zapewniło jego dziełu istotne miejsce w historii kultury polskiej, por. W. Ogrodziński, „*Mazury Pruskie*” Oskara Kolberga, w: „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 4, 1965, s. 531-554. Ponadto o wyborze niniejszej antologii zdecydowało wyznanie Oskara Kolberga, który był jednym z najbardziej znanych polskich ewangelików, co wpisuje się w tematykę niniejszego tomu, dotyczącą między innymi piśmiennictwa protestantów.

częściej jednak o przymiotach boskich dowiadujemy się na podstawie stosunku i wewnętrznej postawy człowieka wobec Boga, wyrażonych w formie wyznania wiary, podziwu, dziękczynienia, czy prośby. Utwory z komponentem *Bóg* zawierają najczęściej elementy o charakterze zwrotów apostofoicznych oraz utrwalonych związków frazeologicznych, stanowiących formę werbalnej ekspresji.

Podstawowym wyrazem, który nazywa interesujący desygnat jest wyraz *Bóg*, co wskazuje, że w pieśniach ludowych traktowany jest on wyłącznie jako ‘*Bóg jedyny*’ zgodnie z definicją religii monoteistycznych. Dowodzi to traktowania Boga przez społeczność wiejską jako jedyną i najwyższą wartość, w miejscu której nie może stać żadna wielość, czy żadne wartości z innych poziomów. Ponadto w kilku utworach wykorzystano imię Jezusa, które można traktować jako synonimicznie określenie Boga, co potwierdzają źródła dotyczące ludowej koncepcji wiary¹³. Według tak zwanej Biblii ludowej, funkcje Boga Ojca i Syna pokrywają się, przy czym Jezus jest postacią aktywną, wcielającą w życie wolę ojca. W popularnych wątkach ludowych opowiadań o wędrownkach Boga po świecie, postaci te zazwyczaj funkcjonują wymiennie, podobnie jak w mazurskich pieśniach ludowych. W pojedynczych przypadkach nazwa Boga zastąpiona zostaje bliskoznacznym, ale nie neutralnym, wyrazem *Pan*, kontującym boską władzę i tym samym zależność nadrzędno-podrzedną panującą między Bogiem, a człowiekiem.

Najczęściej o Bogu wyrażają się Mazurzy w kontekście jego wszechmocy. Określenie *wszechmocny* w odniesieniu do Boga wykorzystane zostało w kilku pieśniach ludowych jako komponent zwrotu o charakterze emocjonalnym: *mój wszechmocny Boże*, który w tekstach folklorystycznych funkcjonuje jako wyraz żalu, zachwytu, bądź bezsilności. Jednokrotnie *Bóg* określony został mianem wszechmocnego w kontekście wsparcia bohaterki podczas zmagania z żywiołem natury: *I ona przy płynęła, i na łąd wyskoczyła: dzięki Bogu, Bogu wszechmocnemu, co morze zwyciężyła* (380), Oprócz bezpośredniego wskazania w formie epitetu, o bożej wszechmocy świadczą również boskie działania. Powtórzone dwukrotnie w antologii zdanie: *Bóg zaczyna, Bóg i kończy*, oznacza moc decydowania w sprawie życia i śmierci człowieka. W innym utworze, bohater zapytany o porę jego śmierci, odpowiada *jak Bóg da*, co również wskazuje na przekonanie o bożym zarządzaniu życiem i śmiercią człowieka. Według mazurskich pieśni ludowych w mocy Boga jest również kierowanie wszelkimi sprawami doczesnymi człowieka, przede wszystkim decydowanie o stosunkach między kobietami a mężczyznami. W dwóch wariantach jednej pieśni czytamy bowiem, iż *Bóg kochające pary łączy* i dalej: *W niebie dekret napisany, kto komu ma być nadany* (577) lub *Rają mi cię dobrzy ludzie, a nawpród sam Pan Bóg*. W innych utworach bohaterowie uzależniają przyszłe małżeństwo od woli Boga, np. *Jeśli mi ją Bóg namienił, to ją będę miał* (234) lub w znanej ludowej pieśni *Z tamtej strony jeziora*, mężczyzna na pytanie dotyczące ożenku z daną kobietą, odpowiada: *Jak Bóg da* (338). Choć niejednokrotnie człowiek ma odmienne preferencje, to jednak w wyborze małżonka

¹³ Por. M. Zowczak: *Biblia ludowa*, Toruń 2013, s. 63-70.

poddaje się woli Boga: *Niechże tak stanie, jak twój wyrok Panie* (503). Brak boskiego życzenia, co do związku dwojga ludzi, stanowi również decydujący argument w ręku mężczyzny, który odrzuca afekt nieatrakcyjnej kobiety, mówiąc: *bo mi cię Bóg nie obiecał!* (498)

Pozostałe pieśni ludowe wskazują na wszechmoc za pośrednictwem modlitw skierowanych do Boga. Najczęściej są to zwroty o funkcji błagalnej, wyrażające przekonanie człowieka o możliwości spełnienia jego próśb, czyli o bożej mocy decydowania w stosunkach damsko-męskich¹⁴. W jednym tylko przypadku jest to utwór dziękczynny, w którym bohaterka składa podziękowania Bogu za związanie jej z mężczyzną zamożnym, słowami: *Chwała Bogu z wysokości, żem dostała jegomości* (322) Najczęściej jednak bohaterowie lub bohaterki upraszają Boga o przeznaczenie im do małżeństwa wskazanej osoby, np.: *Ach, mój Boże, złączył nas*. *Bo ty, Boże, złączył możesz* (241) lub: *Proś Boga, dziewczyno, coby ja cie dostał* (293). Ludzie zwracają się również z prośbą o szybki ożenek lub szybkie zamążpójście: *o, dajżez mi, Boże, zone jak najprędzej* lub *Dodajże mnie, Boże, w terażniejszym roku (...)* że ja tego męża miała oraz o ustrzeżenie ich przy tym od danej osoby: *brzydkiej nie chce, uchowaj mnie, Panie* (172) lub *A jeżeli stary i osiwiwały, odwracaj <ze> go, Boże, a jeżeli młody, pięknej urody, prowadź go (do mnie>, Boże!* (186).

Kobiety zwracają się również z prośbą o odwzajemnienie ich uczuć przez ukochanego mężczyznę, ukierunkowanie ich myśli w stronę kobiety, bądź pozbawienie jej uczuć w celu uniknięcia cierpienia spowodowanego zawodem miłosnym. Istnieje również bardzo liczna reprezentacja tekstów ludowych, w których bohaterki proszą Boga o pojawienie się w ich łóżach kochanka, najczęściej na wronym koniu. Są to życzenia, pozornie niegodne Boga, jednakże świadczą o wspomnianej wcześniej religijności ludowej, która jest zespolona ze wszelkimi aspektami ludzkiej doczesności. Inny rodzaj trywialnej prośby, związanej z problemami miłosnymi, stanowi fragment utworu, w którym bohaterka pragnie, aby Bóg zapewnił jej posiadanie okna w komorze, które jej umożliwi podglądanie swego ukochanego, podczas pracy w polu: *Dajże mi, mój Boże, okienko w komorze, będę wyglądała, gdzie mój miły orze* (223). Niekwestionowaną niegodziwość przejawiają natomiast prośby, w których człowiek zwraca się do Boga, aby spowodował śmierć danej osoby, mówiąc na przykład: *zabij kochanka piorunem ognistym!* (232), co wskazuje tym samym na wspomnianą wcześniej decyzyjność Boga w kwestii życia i śmierci.

Boża wszechmoc przejawia się również w decydującym wpływie Boga na obfitość plonów. Według mazurskich pieśni ludowych Bóg jest główną przyczyną, rozstrzygającą

¹⁴ Gesty wotywnie w folklorystyce zawsze wprowadzają do obszaru sacrum żywioł codzienności. Eksploracja kościelnych ksiąg zawierających modlitewne wpisy wiernych wykazała, iż najczęściej prosi się o zdrowie, odwrócenie złego losu, uwolnienie od nałogów, powodzenie w miłości, zaliczenie egzaminów itp. Badacz – Piotr Kowalski – podaje, iż modlitwy zadziwiają drobiazgowością problemów, z jakimi ludzie zwracają się do najwyższej instancji, a także przez swą małostkowość, sprawiają niekiedy wrażenie śmiesznych i małostkowych, por. P. Kowalski, *Prośba do Pana Boga. Rzecz o gestach wotywnych*, Wrocław 1994, s. 5-13.

o powodzeniu w zbiorach, czego potwierdzeniem są przede wszystkim pieśni dożynkowe o charakterze dziękczynnym, w których ludność mazurska chwali Boga za pomyślnie zakończenie żniw, np.: *Jużem ci dożęli, za to chwała Bogu*, wyrażając przy tym przeświadczenie o bożym działaniu w tej sprawie, traktując zbiory jako dar od Boga: *Pan Bóg zbierać dał tak hojnie* (97), *Bóg dał wielkie żniwo* (98), *Za latosie żniwa dzięki Bogu* (98), czy *Bóg nam dawa ziola, a bydłom trawę* (98). Bóg zarządza żniwami i tym samym życiem ludzi z ojcowską troską i litością: *Bóg rządzi nami z ojcowską litością, nas Pan Bóg z nieba ma w swojej opiece* (98). Warto zatem ufać Bogu i być jemu posłusznym, gdyż zapewnia to powodzenie i dobry plon: *I na przyszłe lata Bogu też ufajmy, a w opiekę jemu radzi się oddajmy; Mamy znowu chleba dosyć tak dalece, bo nas Pan Bóg z nieba ma w swojej opiece*. Należy być przy tym pracowitym, gdyż tacy ludzie są szczególnie cenieni w oczach Boga: *My się nie lenimy, nie boim się pracy, Bogu się też w niebie podobają tacy* (98), *Bóg też nasze prace szczodrze (u)błogosławia, co rok jego dobroć na polach się wznawia* (98) Przytoczone fragmenty pieśni ludowych, przedstawiają obraz Boga jako Ojca, który cechuje się takimi przymiotami jak: hojność, troskliwość, łaskawość i sprawiedliwość.

Ostatnia cecha konotowana jest również przez kolejne ludowe wyobrażenie Boga jako Sędziego. Obraz Boga-Sędziego przedstawiony został za pośrednictwem bożych działań, w jednym przypadku jest to czynność sądzenia, jak we fragmencie: *Kto z kochania pobłądzi, tego Bóg wiecznie sądzi* (330), w pozostałych pieśniach jest to szereg innych czynności związanych z nagradzaniem i karaniem człowieka. Wszystko, co człowieka otacza i spotyka w życiu jest uzasadnione i dane przez Boga, a odejście od norm zachowań przez Niego ustanowionych grozi różnorodnymi sankcjami zarówno w życiu doczesnym, jak i po śmierci. Zdecydowana większość kontekstów odnosi się do wymierzania przez Boga sprawiedliwości w stosunku do ludzi postępujących nagannie przede wszystkim na płaszczyźnie relacji damsko-męskich. Główną przyczyną gniewu bożego jest sprzeciwianie się woli Boga i powodowanie rozłączenia przeznaczonych sobie ludzi: *A kto nas rozłączy, tego Pan Bóg skarże* (254). W innym utworze natomiast bohaterka wyraża przekonanie, że opuszczenie jej przez ukochanego wiązać się będzie z bożą karą dla niego: *Jak mnie opuścisz, skarże cię Pan Bóg za mnie* (188), w innym za karygodne zachowanie uważana jest niestateczność uczuciowa: *Bój się, Janku, Boga, bój się sprawiedliwie, bo tego Bóg skarże, co kocha zdradliwie* (260). Ponadto Bóg karze mężczyzn za pozbawianie kobiet niewinności: *Oj, skarżyć mnie sam Pan Jezus, com ci wianek stracił* (299) oraz za wyniosłość i nieszczerłość wobec nich, stosując nawet formę kary śmierci: *Oj, utonął, oj, utonął, sabeleckie zgubił, za to jego Pan Bóg skarał, co niescerze lubił*. (367)

Natomiast za bożą sankcję w stosunku do kobiet uważana jest miłość niechcianych mężczyzn: *Ah, mój mocny Boże, karałeś mnie marnie, kogo ja nie kocham, ten się do mnie garnie* (271) bądź małżeństwo z niewłaściwym człowiekiem: *Skarał mnie Pan Bóg złym towarzyszem, a ja z nim żyć muszę* (535). Dodatkowo z niezadowoleniem Boga wiąże się rozwiązłe postępowanie ludzi: *Kto kochanie lubi, ten swą nockie trzodzi, ma wzgardę od Boga i pośmiech od ludzi* (179). Zaledwie w pojedynczych przypadkach sąd boży i pokuta człowieka nie są związane ze sferą miłosną, raz jest to brak

szacunku wobec rodzica, który Bóg karze nędzą i ślepotą. W innej pieśni w przekonaniu Mazurów Bóg pokarał ich z nieznanym im przyczyn panowaniem Niemców: *Bóg się tak rozgniewał, aż nas Niemcem ukarał* (570). Boże sądy prowokują wśród ludzi uzasadniony strach, który okazuje się dla nich zbawienny. Człowiek bojący się Boga jest bowiem spokojny o swój los: *Boga się bojąc, lepiej by mi było* (526), gdyż lęk przed bożym gniewem powstrzymuje od niewłaściwych decyzji i złych czynów: nawet od popełnienia zbrodni, jak to zostało przedstawione w jednej pieśni, w której bohater twierdzi: *Bym się Boga nie bojał, kaczmarkę bym ćwiertował* (550).

Ponadto człowiek unikający niemoralnych zachowań, a postępujący zgodnie z utrwalonymi normami społecznymi i kościelnymi, jest nagradzany przez Boga. Sprawiedliwy sędzia wyróżnia pomyślnością ludzi pracowitych, uczciwych, chodzących do kościoła, czego potwierdzeniem jest utwór poświęcony mężczyźnie chlubiącemu się Bożą opatrnością: *Chłopiec ci ja, chłopiec, zawsze w polu orzę, wszystko mi się dobrze dzieje, dzięki tobie, Boże*. (432) Następnie bohater wskazuje, iż jest to spowodowane brakiem długów, troskliwością nad swymi dziećmi, pracowitością, uczestnictwem każdej niedzieli w mszy świętej, co jest zgodne z charakterem Mazurów, którzy przywiązywali wielką wagę do wypełniania obowiązków wynikających z przynależności do wspólnoty religijnej, potępiając ludzi, którzy odrzucali wiarę i prześladowali ludzi wierzących. Natomiast w innej pieśni ludowej, zapisanej w trzech wariantach, mężczyzna jest przeświadczony o bożej nagrodzie w zamian za zachowanie dziewczęcego wianka, który bohaterka zaoferowała mu jako zapłatę za przewóz przez rzekę: *Nie trać, dziewczę, nie trać, wianuszka swojego, zapłaci mi Pan Bóg z nieba wysokiego* (268) Niekiedy również Pan Bóg wynagradza ludzkie cierpienie, tak jak ma to miejsce w utworze wojennym, w którym bohaterki zostają zapewnione o zadośćuczynieniu od Boga za wyrządzoną im krzywdę: *A żołnierz, żołnierz, żołnierska wacha, skoro cię dotknie, zrobi ci bacha. Bacha ci robi, cnotkie utraci, tobie, dziewczyno, Pan Bóg zapłaci* (414).

Boskie gratyfikacje łączą się z kolejnymi cechami Boga, takimi jak łaska i dobroć, które z kolei implikują kolejny obraz Boga jako Opiekuna. Według pieśni ludowych szczególną troską Bóg darzy ludzi strapionych, opuszczonych i cierpiących. Bóg jest zarówno wsparciem dla samotnych matek: *mieć Bóg nie opuści z tem dzieciątkiem małym* (284), ubogich kobiet pracujących na służbie: *Ma Pan Bóg staranie w służbie o tobie* (425), sierot: *Bóg jest opiekunem sierostwa mojego* (428), osób samotnych: *Oj, jednać ja, jedna, jak ptasecki w pusczy, wierzam ci ja w Boga, on mnie nie opuści* (426), jak i pogardzanych przez innych: *Mnieć Bóg nie opuści, choć mi ludzie łają* (260). Bóg ma w opiece również ludzi znajdujących się w sytuacjach zagrażających ich bezpieczeństwu, jak na przykład w utworze, w którym ojciec wyprawia swego syna na wojnę słowami: *Nie ma ciebie nigdy wróg ustraszyć, wszak wiesz, że Bóg strzeże cię, więc ojciec twój żegna cię, idź, synu mój!* (419). W świetle mazurskich pieśni ludowych Bóg jest Opiekunem, który nieustannie towarzyszy ludziom: *Borami, lasami, wśędzie Pan Bóg z nami* (434), nie opuszcza nawet w trudnościach: *Mnie sam Pan Bóg nie zabaczy. Nie zabaczy, nie opuści, jak ptaszeczka w ciemnej puszczy* (241), a ponadto prowadzi przez życiową drogę, niosąc

w swych ramionach: *mojo najmilszą/mego kochanka sam Pan Bóg niesie* (259), co jest wyrazem najwyższej troski o człowieka. Porzucenie przez Boga natomiast wiąże się z nieszczęściem i poważnym zagrożeniem, o czym świadczy życzenie skrzywdzonej kobiety w stosunku do ukochanego, wypowiedziane w jednym z utworów ludowych: *Kochałam ja ciebie, jako samo siebie, a ty teraz mnie opuszczasz, a bodaj Bóg ciebie!* (368).

Najważniejszym dowodem troski i bliskości bożej są natomiast pieśni realizujące znany ludowy motyw wędrowki Boga po ziemi pod postacią ubogiego żebraka¹⁵. W pieśni wielkanocnej Jezus zstępuje z nieba, aby pocieszyć chłopca, który upadł na kamienie i potłukł sobie brodę. Troskliwy Chrystus obdarowuje poszkodowane dziecko chlebem. Ono jednak nie rozpoznaje w nędznym starcu Boga i odwdzięcza mu się nowym odzieniem i zaproszeniem do swego domu na świąteczne śniadanie (89). W pieśni tej w pełni uobecnia się dobroć oraz uniżenie Boga, który pochyla się nad każdym człowiekiem (bez względu na wiek) i w każdej sytuacji (bez względu na stopień ważności), co tworzy typowe dla religijności ludowej wyobrażenie Boga, według którego jest On bliski życiu chłopca w każdym jego aspekcie. Interesującym przykładem tego, jak trwale w mentalności ludowej zapisał się obraz Boga zstępującego na ziemię i pomagającego ludziom, jest pieśń – legenda, w której Pan Bóg w baśniowych okolicznościach – zabija smoka, łamiąc potworowi żebra i kości, wyswabadzając w ten sposób zniewoloną królową. (385)

W dwóch innych utworach, natomiast, Jezus jako żebrak wędruje po ziemi, aby bliżej poznawać ludzi: *Szed Pan Jezus żebrujący, złych i dobrych próbujący* (383) Przechodząc przez las spotyka kobietę, która odmawia Chrystusowi obmycia rąk w wiadrze wody, które niosła. Wtedy Bóg ujawnia przed nieuczynną kobietą swą prawdziwą naturę i przypomina jej o popełnionej przez nią zbrodni – zamordowaniu dzieci. Jednakże nie czyni tego w celu potępienia kobiety, wręcz przeciwnie, okazuje jej swą łaskę i poleca jej udać się do kościoła, mówiąc: *Dziewko, wstań (z kolan), a nie lękaj się, idź do kościoła, spowiadaj się* (383). W kościele natomiast ołtarze odwróciły się od kobiety, dzwony ostentacyjnie sygnalizowały jej obecność, a wizerunki świętych z obrazów przepędzały z kościoła grzesznicę, która podczas spowiedzi zamieniła się w proch. Przywołane okoliczności wskazują, iż według ludowej koncepcji wiary, potępienie nie pochodzi od Boga. Bóg jest podstawą miłosierdzia – bezgranicznie miłuje człowieka i przebacza mu, nigdy nie odrzuca. Ponadto w innej pieśni ludowej Pan Jezus przebywający na ziemi staje w obronie ofiary, ratując ją przed atakiem psów: *Szła sierotka po wsi, opadły ją dwa psy; nikt się nie zmiłował, sierotki nie oгнаł. Pan Jezus się obrał, sieroteczkę oгнаł* (429). Następnie, w odpowiedzi na modlitwy sieroty, Bóg zsyła na ziemię Anioła, który zabiera do nieba nieszczęśliwą kobietę. Z bożego polecenia na ziemi pojawia się również diabeł, który porywa do piekła okrutną macochę bohaterki.

¹⁵ Nauka Kościoła o tym, że ubogi żebrak uosabia Chrystusa, przeniknęło głęboko w świadomości polskiego ludu, por. S. Czarnowski, *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego*, w: tegoż, *Kultura*, Warszawa 2005, s. 102-127.

W kontekście tym ujawnia się kolejne wyobrażenie Boga jako istoty wszechwładnej, która panuje nie tylko nad ludzkimi sprawami, ale i nad istotami pozaziemskimi, takimi jak Anioły oraz co ciekawe również nad Diabłem (przypis w artykule). Wizerunek Boga jako Władcy przedstawiony został również w pieśni dożynkowej, w której żęncy mówią wprost: *Bóg rządzi nami* (98) oraz w pieśni weselnej, w której panna młoda w słowach: *Oj, szczerem ja Panu Bogu służyła* (133) wskazuje na stosunek poddaństwa panujący między Bogiem, a człowiekiem. Dopełnieniem owego obrazu jest jeszcze jeden utwór, prezentujący Boga jako władcę niezwycięzonego, co wyrażone zostaje stwierdzeniem: *Dla Boga nie znam wroga* (419).

Władza zawsze wiąże się z przyjęciem przez rządzącego perspektywy zenitalnej i taką też pozycję zajmuje Bóg, którego miejscem przebywania jest niebo, co stanowi kolejny ważny składnik wyobrażenia Boga zarówno w potocznym jego obrazie, jak i w tym wykreowanym przez pieśni ludowe z Mazur. Do kategorii tej nawiązuje kilka utworów, w których miejsce przebywania Boga określone jest w dwóch przypadkach jako przestrzeń, która znajduje się wysoko, nad ziemią, nad człowiekiem, na przykład: *Pan Jezus wysoczeko* (210), czy: *Pan z wysokości* (385), najczęściej jednak nazywane jest wprost niebem: *Bogu się też w niebie podobają tacy* (98), *Ciesz się, dziewczę, sobie, żyje Pan Bóg w niebie* (220), *Porucam cię, temu, co jest w niebie* (400), *W niebie dekret napisano, co komu jest obiecane.* (577), czy *Nie miłuje, widzi Bóg na niebie!* (212, 213, 520).

W ostatnim z przytoczonych fragmentów ujawnia się kolejna ważna cecha Boga, jaką jest wszechwiedza. Wiedza Boga jest nie tylko kolektywna, co oznacza że Bóg wie wszystko, ale i dystrybucyjna, co oznacza, że Bóg zna każdego człowieka z osobna. W utworach ludowych Bóg widzi – zna ludzkie emocje: *Widzi Bóg, że ja się wstydzę* (269), wie o szczerości uczuć wobec innych osób, np.: *Nie miłuje, widzi Bóg na niebie!* (520) oraz zna prawdziwie intencje ludzkich działań: *Widzi Pan Bóg szczerę serce moje* (575). Często wykorzystywane przez bohaterów pieśni stwierdzenie: *widzi Bóg na niebie* (248, 249) jest w pieśniach ludowych formą zapewnienia o prawdziwości uczuć mężczyzny do kobiety i odwrotnie. Wiedza, która dysponuje Bóg jest dostępna wyłącznie jemu: *Wież to sam Pan Bóg* (202), *Kochałem ja cię, wiec to Bóg jedyny* (370) i odnosi się ona również do znajomości ludzkich uczuć miłosnych. Ponadto boża wszechwiedza obejmuje również znajomość, tego, co dla człowieka jest dobre: *Lec wie Pan Bóg lepsiej, co sierotce ma dać* (425) Jest to tym samym wiedza przewyższające możliwości poznawcze człowieka.

Jak wynika z dokonanych przytoczeń i przykładów obraz Boga w mazurskich pieśniach ludowych znacznie różni się od jego wizerunku utrwalonego w kulturze ogólnopolskiej. Ludowe wyobrażenie Boga jest złożone i niejednoznaczne i chociaż pod licznymi względami pokrywa się z katolickim jego wizerunkiem, to eksponuje cechy powszechnie marginalne, pomijając inne, często fundamentalne przymioty Boga. W utworach folklorystycznych brakuje bowiem podstawowego w polskiej tradycji przedstawienia Boga jako

Stwórcy¹⁶. Przypuszczalnie jest to spowodowane odebraniem Bogu roli wyłącznego stwórcy świata przez ludową koncepcję Biblii, według której udział w działaniach kreacyjnych brał również Diabeł¹⁷. Świadczą o tym liczne opowieści, tłumaczące genezę i właściwości zwierząt, ptaków, owadów, czy roślin ingerencją Diabła lub stworzeniem ich przez niego¹⁸. Inne znaczące figury, należące do najważniejszych potocznych stereotypów Boga, takie jak Król, Sędzia i Ojciec zostały potraktowane podrzędnie.

W mazurskich pieśniach Bóg jest przede wszystkim rozdawcą łask i sprawiedliwości bożej na miarę ludowych potrzeb. Obraz Boga jest w ścisłym związku z troskami ludu, jego potrzebami i aspiracjami oraz jego szczególnymi poglądami. Bóg jest bliski człowiekowi, jest jego opiekunem, instancją do której człowiek kieruje swoje prośby i żale, a także wyrazy uwielbienia. Jest to Bóg, któremu ludzie ufają, powierzając mu decyzyjność w najważniejszych życiowych kwestiach. Pieśni ludowe prezentując postawę człowieka, mówią bardzo wiele o Bogu, który jest charakteryzowany przede wszystkim za pośrednictwem zwrotów i gestów ludzkich, skierowanych do Niego. Ponad wspomniane wcześniej modlitwy o rozmaitych intencjach, istnieje silna reprezentacja utworów, w których użycie imienia Boga służy wyłącznie uwydatnieniu ekspresji, w takich zwrotach: *Ach, mój Boże, pożałuj się Boże, czy O dla Boga*. Częste użycie owych sformułowań w pieśniach ludowych, świadczą o głębokim zakorzenieniu obrazu Boga w i języku kulturze wsi mazurskiej, jednakże jest to kolejne szerokie zagadnienie, które pozostawiam jako temat do odrębnych rozważań.

Bibliografia

- I. Bajerowa, *Rola języka we współczesnym życiu religijnym*, w: *O języku religijnym. Zagadnienia wybrane*, red. M. Karpluk, J. Sambor, Lublin 1988.
- M. Biolik, *Bóg i człowiek w mazurskich pieśniach ludowych*, w: *Opuscula linguistica Georgio Treder dedicata*, red. E. Breza, Z. i A. Lica, Gdańsk 2007.
- S. Czarnowski, *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego*, w: *Tegoż: Kultura*, Warszawa 2005.
- T. Czerwiński, *W kręgu reformacji*, w: *tegoż: Polska wielu kultur i religii*, Warszawa 2013.
- G. Döring, *Choralkunde*, Gdańsk 1865.
- O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 40: *Mazury Pruskie*, red. D. Pawlak, Wrocław 1966.

¹⁶ Stwórczość jest podstawową cechą językowego obrazu Boga według eksplikacji Anny Wierzbickiej: (...) *wszystkie rzeczy istnieją, bo ten ktoś (Bóg) chce, żeby istniały, ludzie istnieją, bo ten ktoś chce, żeby istnieli* (...): A. Wierzbicka, dz. cyt., s. 38.

¹⁷ Por. R. Tomicki, *Religijność ludowa*, w: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, Tom II, red. M. Biernacka, M. Frankowska, W. Paprocka, Wrocław 1981, s. 29-70.

¹⁸ Klasycznym przykładem może być znana ludowa historia stworzeniu kozy i psa lub wilka, zob. M. Maciąg, *Legendy i podania*, Wisła, t. 16, 1902, s. 329-333.

- J. Kowalewska-Dąbrowska, *Językowy obraz Boga i człowieka w poezji Jana Twardowskiego*, Gdańsk 2006.
- P. Kowalski, *Prośba do Pana Boga. Rzecz o gestach wotywnych*, Wrocław 1994.
- B. Kuźniewski, *Luteranizm na Mazurach*, w: tegoż: *Warmiacy i Mazurzy. Życie codzienne ludności wiejskiej w I połowie XIX wieku*, Olsztyn 2002.
- M. Maciąg, *Legendy i podania*, Wisła, t. 16, 1902.
- *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. I, Warszawa 1969.
- W. Ogrodziński, „Mazury Pruskie” Oskara Kolberga, w: „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 4, 1965.
- *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. V, Warszawa 1963,
- *Słownik języka polskiego PWN*, red. L. Drabik, E. Sobol, t. II, Warszawa 2007.
- G. Szewczyk, *Protestanckie wyznanie wiary w śpiewanych tekstach religijnych*, w: *Człowiek – dzieło – sacrum*, Opole 1998.
- R. Tomicki, *Religijność ludowa*, w: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, Tom II, red. M. Biernacka, M. Frankowska, W. Paprocka, Wrocław 1981.
- M. Toeppen, *Rzut oka na życie kościelne Mazurów*, w: tegoż: *Wierzenia mazurskie*, Dąbrówno 2008.
- *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, red. B. Kreja, Gdańsk 1999.
- A. Wierzbicka, *Co mówi Jezus? Objasnienia przypowieści ewangelicznych w słowach prostych i uniwersalnych*, Warszawa 2002.
- M. Zowczak: *Biblia ludowa*, Toruń 2013.

Ewelina Lechocka
University of Gdańsk

**„A W NIEDZIELĘ PO OBIEDZIE CHODZIŁ PAN BÓG PO TYM ŚWIECIE”
(ON SUNDAY AFTERNOON LORD WAS WALKING ACROSS THE WORLD)
– THE PICTURE OF GOD PRESENT IN FOLK SONGS FROM MASURIA**

Summary

The article is an attempt to present the picture of God contained in texts of folk songs from Masuria. The analysis of art pieces collected by Oskar Kolberg confirmed, that image of God is complex and ambiguous and is far different from the stereotype firmly present in common Polish culture. Folk texts expose God's attributes like omniscience, omnipotence. In God's power is especially to decide about men mundane existence and most of all to lead men and women relations. Nevertheless important feature is justice, related to God's personality of a Judge – a steward of sanctions and mercy tailored to the needs of the folk. The picture of a God is strictly connected with concerns of the people, its needs, aspirations and its specific opinions. The God is close to man, is his guardian, instance where man addresses its requests, regrets and words of worship. This is a god, that people trust and let it decide in most important life matters.

Keywords: Oskar Kolberg, Masuria, folk songs, God, Polish culture.

Zbigniew Chojnowski
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

LISTOPADOWE NIEDZIELE W PIEŚNIACH MAZURÓW PRUSKICH

Jedną z głównych cyklicznych inspiracji poetów mazurskich były kolejne święta kościelne od Adwentu do Niedzieli Umarłych. Nie mniej istotnym powodem układania pieśni na dane święto przewidzianew kalendarzu liturgicznym była potrzeba indywidualnej modlitwy. Uznanie rozmowy z Bogiem „własnymi” słowami stanowiło dla Mazurów obowiązek chrześcijański oraz istotny rys duchowości protestanckiej. Wydaje się, że zgłaszany w dziejach luteranizmu niedostatek literatury religijnej w języku polskim jest drugorzędny w stosunku do właściwych religijno-duchowych motywacji Mazurów, skłaniających ich dopisania wierszyadresowanych do Boga, a jednocześnie kontynuujących tradycję protestancką w duchu pietystycznym.

Mazurskie modlenie się „własnymi” słowami wymaga komentarza, bo nie chodzi tu o wypowiedzianie się całkowicie spontaniczne; było ono regulowane przez zasady luteranizmu. Ponadto „własne” słowa Mazurów zakorzenione są w Biblii oraz w obecnych w ich życiu religijnym utworach, pochodzących z takich ksiąg jak: *Mały katechizm* dr. Marcina Lutera, *Nowo wydany kancjonał pruski*, *Rajski ogródeczek* Jana (właściwie Johanna) Arndta. Intertekstualizm w mazurskim piśmiennictwie jest badany okazjonalnie i częściowo, co wynika z tego, że w zakres analiz wchodzi teksty znane zamkniętemu kręgowi wyznawców lub które są czytelniczo martwe. Czas, kiedy te porównawcze dociekania staną się faktem, przybliżają wszelkie dociekania nad piśmienniczym dziedzictwem Mazurów. Pewnym optymizmem napawają opracowania w rodzaju studium językowego Anny Paluszak-Bronki pt. *Nowo wydany kancjonał pruski z królewieckiej oficyny Jana Henryka Hartunga* (Bydgoszcz 2013). Wcześniej na temat wymienionej w tytule księgi obecnej w kulturze Mazurów przez dwa stulecia ukazała się antropologiczno-literacka rozprawa Krzysztofa D. Szatraskiego *Przestrzeń sakralna w kancjonałach mazurskich* (Olsztyn 1996).

Niedzielę Wieczności (niem. *Ewigkeitssonntag*) ustanowił król pruski Fryderyk Wilhelm III w 1816 roku za pomocą dekretu jako osobne święto, podczas którego wspominano poległych w czasie wojen napoleońskich. Można rzec, że monarcha wprowadził nazwę i nowe treści dla istniejącego już święta. W tradycji protestanckiej już wcześniej eschatologiczny charakter ostatniej niedzieli Roku Liturgicznego przynikał się ze wspominaniem zmarłych lub chodzeniem na ich groby.

Ewangelickie święto Niedziela Wieczności przypada właśnie na ostatnią niedzielę Roku Kościelnego, którego porządek liturgiczny odwzorowuje bieg życia ludzkiego: od oczekiwania na narodziny do śmierci. Niedziela Umarłych jest świętem ruchomym (w 2005 roku przypało na 20 listopada, a w 2014 na 23 listopada).

Mazurzy ostatnią niedzielę Roku Kościelnego nazywali najczęściej „Niedzielą Umarłych” lub „Świętem Umarłych” – są to językowe kalki wyrazów niemieckich: „Totensonntag” i „Totenfest”. Hanna Bień-Bielska, badając słownictwo mazurskie dotyczące wierzeń i obrzędów, stwierdziła, że na Mazurach wyrażenia „Święto Umarłych” i „Niedziela Umarłych” miały niemal równą częstotliwość, dużo rzadziej ten dzień nazywano „Śmiertelną Niedzielą”, częściej zaś „Pogrzebną Niedzielą”¹. To ostatnie wyrażenie odnotowuje *Słownik gwar ostródzkiego Warmii i Mazur*²; użył go w tytule pieśni *Na Pogrzebną Niedzielę* Michał Kajka. *Słownik gwar ostródzkiego* podaje też określenia „Umarła Niedziela” i „Niedziela Świętych Umarłych”³ – ta druga wydaje się kontaminacją nazewnictwa ewangelickiego i katolickiego, bo – jak wiadomo – luternizm odrzucił kult świętych.

Możliwym skojarzeniem Niedzieli Wieczności z katolickimi obchodami święta Wszystkich Świętych i Dniem Zadusznym zapobiega objaśnienie Erwina Kruka:

Pamiętka Umarłych (czy wspomnienie zmarłych) na Mazurach obchodzono właśnie w Niedzielę Wieczności. Tak się działo również po wojnie, a z rzadka i obecnie. W związku z tym jednak, że większość społeczeństwa odwiedza cmentarze 1 listopada, te zwyczajnie przyjęły się również u ewangelików (najszybciej na Śląsku). W odróżnieniu od tradycji katolickich (Dzień Wszystkich Świętych i Zaduszki) i od świeckich (Święto Zmarłych) ewangelicy obchodzą „Pamiętkę Umarłych” (W kalendarium „Kalendarza Ewangelickiego” 2005 tak właśnie zaznaczono dzień 1 listopada). Jeżeli jednak chodzi o wspomnianie zmarłych, to w parafiach ewangelickich na Mazurach właśnie Niedziela Wieczności i dziś podczas nabożeństw tę pamięć podtrzymuje (gdy poszczególni wierni zgłaszają tę intencję proboszczowi). [W jednostkowych przypadkach, gdy ktoś obchodzi rocznicę śmierci, może się to odbywać w innym terminie. Odwiedzanie grobów, zapalanie zniczy 1 listopada – to jakby powszechny już dziś

¹ „Na terenach ewangelickich zanotowano szereg złożonych nazw tego święta, wykazujących strukturalną zależność od wyrazów niemieckich – *Totenfest* oraz *Totensonntag*. Są to nazwy: *święto umarłych* (20 razy), *niedziela umarłych* (18 razy), *pogrzebna niedziela* (9 razy) i raz tylko zanotowano *śmiertelna niedziela*. Terminy te na obszarze Mazur występują w całkowitym pomieszaniu, niekiedy obocznie” (H. Bień-Bielska, *Słownictwo Warmii i Mazur. Wierzenia i obrzędy*, Wrocław 1959, s. 52).

² *Słownik gwar ostródzkiego Warmii i Mazur. T. IV*, red. H. Perzowa, D. Kołodziejczykowa, Warszawa – Kraków 2002, s. 308.

³ Tamże.

zwyczaj, także wśród ewangelików. Żeby jednak tego obyczaju nie nazywać „Świętem Zmarłych” (bo byłoby to na bakier z teologią), używa się nazwy „Pamiętka Umarłych”⁴.

Analiza tytułów wierszy mazurskich potwierdza przypuszczenie Erwina Kruka, że „sama nazwa Niedziela Wieczności nie była chyba przez chłopskich poetów używana. Stosowano nazwy bardziej konkretne, bliższe odczuwaniu”⁵. Bień-Bilska nie zanotowała ani jednego przypadku zastosowania w mowie Mazurów „Niedzieli Wieczności”. Jej współczesny podstawowy sens teologiczny wyłożył i precyzyjnie umiejscowił w porządku kalendarza liturgicznego biskup diecezji mazurskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP Rudolf Bażanowski:

„Niedziela Wieczności” na Mazurach – jako ostatnia Niedziela Roku Kościelnego (ostatnia po Trójcy św. – przed Adwentem) – była i nadal jest łączona z „Pamiętką Umarłych”. Niekiedy była nazywana „Niedzielą Umarłych”. Te trzy nazwy odnosiły się na Mazurach do jednej niedzieli – ostatniej po Trójcy Świętej. [...] „Pamiętka Umarłych” („Niedziela Umarłych”) – podczas nabożeństwa rodziny wspominają swoich bliskich (zmarłych), którzy odeszli do wieczności.

Właściwie trzy ostatnie niedziele Roku Kościelnego są ze sobą tematycznie powiązane.

Hasłem biblijnym trzeciej niedzieli przed końcem roku Kościelnego są słowa: „Oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia” (2 Kor. 6,2) [Dopóki żyjemy, możemy uwierzyć i przez wiarę dostąpić zbawienia]

Przedostatniej – „My wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym” (2 Kor. 5,10) [Ze swego życia musimy zdać sprawę – Chrystus jest sprawiedliwym Sędzią]

Ostatniej – Niedzieli Wieczności – O Dniu Ostatecznym: „Niechaj biodra wasze będą przepasane i świece zapalone”. [Chrystus przyjdzie w dniu ostatecznym, wszyscy przed Nim staniemy – jedni będą z ‘Oblubieńcem’, inni muszą odejść precz] [Zmarli już stanęli przed Chrystusem i są już albo z Nim na wieki, albo ...] Mamy być przygotowani na to ostateczne spotkanie, które następuje przez śmierć. Nadejdzie koniec, ale Bóg przygotował ‘nowe niebo i nową ziemię’⁶.

Niedziela Wieczności wiąże się zatem ściśle z wiarą w Sąd Ostateczny, o którym mowa np. w Księdze Daniela, Ewangelii Mateusza czy listach Pawła Apostoła. Drogim, po Biblii, źródłem treści (jak również form wierszowych) utworów pisanych na Niedzielę Umarłych były pieśni z *Nowo wydanego kancjonału pruskiego* (pierwsze wydanie w 1741 roku), zwłaszcza te zamieszczone w rozdziałach: *O Zmartwychwstaniu Pana Jezusa, O śmierci i zmartwychwstaniu, O sądnym dniu, O wieczności*, ale także: *O pragnieniu i chęci ku Bogu i Chrystusowi, O przyjściu Chrystusowym na Sąd, O wzgardzeniu siebie samego i świata* i innych. Pieśni z „kancjonału mazurskiego” cytowano jako słowa do rozważania, argument lub podsumowanie w kazaniach, drukowanych w prasie dla Mazurów na pierwszej stronie.

Zarysowane treści przeżyć religijnych wskazanych przez ewangelickiego duchownego nie pozwalają sztywno przypisać pieśni Mazurów poszczególnym niedzie-

⁴ Z listu E. Kruka do autora artykułu z dnia 30 października 2005 r.

⁵ Z listu E. Kruka do autora artykułu z 31 października 2005 r.

⁶ Z listu bp. R. Bażanowskiego do autora artykułu z 1 listopada 2005 r.

lom listopadowym w porządku liturgicznym. Nie wykluczam, że odpowiednia wiedza i wrażliwość teologiczna umożliwiłaby precyzyjnie pogrupować utwory w zgodzie z następstwem listopadowych świąt.

W mazurskich wierszach pisanych na zakończenie Roku Kościelnego dominuje refleksja nad marnością ludzkiego żywota, pojawia się rozbudowana wizja zmartwychwstania lud Sądu Ostatecznego. Te chrześcijańskie toposy bardziej trwożą niż wzbudzają nadzieję, bardziej martwią niż pocieszają. Zresztą śladowo lub oszczędnie mazurscy autorzy rysują wyobrażenia szczęśliwości życia wiecznego w raju, choć były one dostępne z pobożnych lektur. Protestanci na Mazurach rozczytywali się w zbiorze modlitw i chrześcijańskich rozważań pietysty Johanna Arndta *Rajski ogródeczek*. Znajdziemy w nim opisy wieczności zbawionych⁷, które nie przeniknęły do strof Mazurów, choć niektórym z nich były znane.

Najciekawsze pieśni na Niedzielę Umarłych ułożyli Michał Kajka i Jan Gwiazda. Ale są też teksty inspirowane niemiecką literaturą religijną, Otto Gerss *Pieśń na Święto Umarłych*⁸ ułożył „podług [pieśni] niemieckiej: „Wer sind die vor Gottes Throne”, formę zaś utworu przejął z pieśni z *Nowo wydane go kancjonału pruskiego* od słów „Ojczel! któryś wszystko stworzył”, figurującej pod numerem 657 w dziale *Pieśni poranne*. Wszak codzienne ranne przebudzenie się miało przypominać wiernemu chrześcijaninowi o zmartwychwstaniu. Prośba o Bożą opiekę jest wzywaniem o pomoc, aby „w dzień przyscia” Jezusa Chrystusa stanąć „z weselem i z radością”. Zarówno pieśń z „kancjonału mazurskiego”, jak i ta ułożona przez Ottona Gerssa, ilustruje Niedzielę

⁷ „Trzecia pociecha główna jest ci owoc zmartwychwstania Chrystusowego, wieczny żywot i nieśmiertelność, którą PAN Chrystus na jasnią wywiódł. Bo jako wszyscy ludzie śmierci podlegają dla grzechu pierwszego Adama, tak też wszyscy ludzie przez drugiego Adama będą przeniesieni do żywota i do nieśmiertelności. Objaw. 21,5: Oto wszystko nowe czynię. W nowej nieśmiertelności już więcej nie będzie żadnego grzechu, żadnej śmierci, żadnego smętku, ale szczerą sprawiedliwość, żywot i wesele. Dlatego się radość i rozkoszy nazywają rajem, Ps. 16,11: Obfitość wesela o rozkoszy po prawicy jego aż na wieki. Jeślić ma być rajem, tedy tam nie musi być żadnego smętku, żadnego krzyku, żadnego narzekania, żadnej żalości, żadnego ucisku, żadnego głodu i pragnienia, żadnego zimna ani gorącości, żadnego nieszczęścia ani udręczenia, bo to wszystko należy do tej śmiertelności; dlatego żywot wieczny będzie nazywany dziedzictwem nieskazitelnym, niepokalanym i niezwiędłym, 1 Piotr. 1,4. To jest kosztowny owoc zmartwychwstania Chrystusowego; bo przez niego wszystko znowu przywrócono i nowo uczyniono. Rzeczy przemienne są w nieprzemienne, skazitelne w nieskazitelne, doczesne w wieczne, wszystek smętek w wesele, wszystka żalość w radość, grzech w sprawiedliwość, gniew w łaskę, przeklęctwo w błogosławieństwo, ubóstwo w bogactwo, choroba w wieczne zdrowie, wzgarda w niebieską sławę, hańba w chwałę, niepokój w wieczną ochłodę, wszystek kłopot i praca w pełną obfitość, śmierć w żywot. Śmierć jest drzwiami do żywota i do tych wiecznych dóbr” – J. Arnt [właśc. Arndt], *Rajski ogródeczek*, przeł. ks. Samuel Tschepius, Królewiec 1845, s. 524-525 [pisownia zmodernizowana przez autora artykułu].

⁸ O. Gerss, *Pieśń na Święto Umarłych*, „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1909, s. 70-71.

Wieczności jako Dzień Sądu Ostatecznego, w którym nastąpi ponowne przyjsię Jezusa Chrystusa w postaci „Baranka”, zmartwychwstali ludzie znajdują się przed Tronem Boga jako Najwyższego Sędziego. Szczegółowo chodzi o wersety z Apokalipsy (podaję wg Biblii Gdańskiej):

Potemem widział, a oto lud wielki, którego nie mógł nikt zliczyć, z każdego narodu i pokolenia, i ludzi, i języków, którzy stali przed stolicą i przed oblicznością Baranka, obleczeni w szaty białe, a palmy były w ręku ich (Ap 7, 9)⁹

oraz

I odpowiedział jeden z onych starców i rzekł mi: Ci, którzy są obleczeni w szaty białe, co zacz są? i skąd przyszli? (Ap 7,13).

Otto Gerss zastosował w swoim przekładzie-parafrazie polszczyznę mazurską, co dobitnie zaznacza się w leksyce, np. „świętnica” – kościół, świątynia, „śpieka” – upał, „prawy” – prawdziwy. *Pieśń na Święto Umarłych* opiera się całkowicie na wzorcu metrycznym *Pieśni 657 z „kancjonału mazurskiego”*¹⁰. Występuje za to trudniej uchwytana, lecz wyrazista istotna różnica: Gerssowy tekst nie zawiera tej bezpośredniości odczuwania, jaka cechuje wiersze innych Mazurów.

Największą liczbę znanych i zachowanych pieśni na Niedzielę Umarłych ułożył Michał Kajka. Ich wyjątkowość polega na tym, że poeta z Ogródka połączył w nich osobistą wrażliwość na zmiany zachodzące w przyrodzie z wiarą i wiedzą religijną. Co więcej, Kajka jako prawdopodobnie jedyny spośród mazurskich autorów jakości, wartości, wyobrażenia Niedzieli Umarłych wypowiada poprzez rodzimy krajobraz, obserwację przyrody i życia społecznego swojej okolicy. Ponadto o tym, że utwory tego typu były specjalnie traktowane przez Kajkę, świadczy to, że są niejednokrotnie akrostychami. Odczytując pierwsze litery wersów danej pieśni, dowiadujemy się o jej autorze, jak w *Piosnce na niedzielę umarłych*:

Minął on wiosenny czas,
I wygląda wsio jak zmarte;
Choź, człowiecze, tylko w las,
A obacz, jak wsio zawarte:
Łąki, pola, po żniwie,
Krzaki puste na niwie.

⁹*Biblia to jest wszystko Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza według edycji Biblii Gdańskiej w roku 1632 wydanej*, przedmowa Franciszek Albert Szultza, Berlin 1810.

¹⁰Obydwa utwory składają się ze strof, które kolejno liczą po 8, 7, 8, 7, 7, 7 sylab, układ rymów (na ogół żeńskich, gramatycznych) jest identyczny: a b a b c c. Wskazane podobieństwo wersyfikacyjne wykazuje zestawienie pierwszych zwrotek obu utworów. *Pieśń z Nowo wydanego kancjonału pruskiego*: „Oycze! któryś wszystko stworzył, / Synu i Duchu Święty! / tyś dzień, noc, księżyc założył, / niebieskie firmamenty: / Świat ręka twa sprawiła, / i wszystko utwierdziła”. *Pieśń O. Gerssa*: „Któż ci, co przed Pańskim tronem? / Cóż to za tłum ślachtetny? / Stoją w koronie z ukłonem, / Lśni się jak jasne gwiazdy, / Halleluja śpiewają, / Chwałę Bogu dawają”.

A choć sterczą jak w lecie,
 Jednak jak szkielety gołe;
 Kwiaty zwiędłe, jak wiecie,
 A wszystko jest niewesołe,
 Wszelkich ptaków ustał dźwięk,
 Owadów też ucichł brzęk.
 Gdy tak wszystko zmartwieje,
 Rośliny i z ziemią całą,
 Onę też śnieg zawieje,
 Dając jej powłokę białą,
 Która pod nią spoczywa,
 Umarznięta, nieżywa.
 Lecz gdy wiosna nastąpi,
 Słońce ziemię znów ogrzeje,
 Wszystko z ziemi wystąpi,
 I wraz się zazielenieje;
 Wszystko z martwych powstanie,
 Nowe życie nastanie.
 Uważ, człeczce, w ten to dzień,
 Że i z tobą też tak będzie,
 Pochłonie cię śmierci cień,
 I staniesz w umarłych rzędzie,
 Pod warstwą martwej ziemi
 Spoczniesz wraz z umarłymi.
 Lecz gdy wiosna nastanie,
 Słońce Jezus cię oświeci,
 Ciało z martwych powstanie,
 Nowe życie w tobie wznieci;
 Tam przy tronie Jezusa
 Będzie mieszkać twa dusza¹¹.

Dla obserwatora następstwo pór roku obrazuje los człowieka, który się rodzi, dojrzewa, umiera, aby zmartwychwstać i stanąć na Sądzie Ostatecznym. By to oddać, Kajka bez nachalności posługuje się frazeologią biblijną, używa wyrażenia „cień śmierci” (najczęściej występuje w Księdze Hioba: 3,5; 10,21-22; 12,22; 16,16; 24,17; 28,3; 34,22; 38,17) czy „nowe życie” (w liście Pawła do Rzymian czytamy: „Pogrzebieniśmy tedy z nim przez chrzest w śmierć, aby jako Chrystus wzbudzony jest z martwych przez chwałę ojcowską, tak żebyśmy i my w nowości żywota chodzili” (Rz 6,4). Obserwator jednocześnie jakby oprowadza po lesie, polach kogoś, komu chce unaocznić prawdę chrześcijańską, że to, co wydaje się na zawsze martwe, wraca do życia. Kajka patrzy na krajobraz jako rolnik, który ufnie rozgląda się po swojej okolicy, gdyż naocznie znajduje w niej potwierdzenie wiary w zmartwychwstanie ciał. Nadzieja na zbawienie jest czysta i pewna jak słońce, które symbolizuje Jezusa Chrystusa jako Dawcę Światła.

¹¹ M. Kajka, *Piosnka na niedzielę umarłych*, „Pruski Przyjaciel Ludu” 1906, nr 47 (na niedzielę 25 listopada 1906).

Piosnka na niedzielę umarłych opiera się metrycznie na obecnej w „kancjona-
le mazurskim” pod numerem 136 pieśni od słów: *Ufność ma, Jezus drogi*, „z działu”
pod tytułem *O Zmartwychwstaniu Pana Jezusa*, którą poprzedzają słowa Odkupiciela:
„Jam jest Zmartwychwstanie i żywot” (J 11,25-26); w czwartej zwrotce pieśń zawiera
się jednoznaczne wyznanie:

Jestem ciałem, dlatego
Stanę się prochem, popiołem;
Ale mię z grobu mego
Ten Pan z sobą wzbudzi społem,
Abym ja w jego chwale
Zostawał przy nim stale.

Gospodarskie oko Kajki potwierdza to, o czym mowa w strofie siódmej:

Co tu stęka i mdleje,
Wstanie w chwalebnej czerstwości;
Ciało ziemskie się sieje,
Wstanie w niebieskiej jasności:
Naturalnie umieram,
A duchownie się wzbieram.

Tak jak ta staropolska pieśń, wiersz Mazura zmierza od smutku, grozy śmierci
i przerażenia nią do wesela, radości z nadziei na przyszlą przynależność do „świę-
tej społeczności” Boga. *Piosnka* Kajki jest rozpamiętywaniem, medytacją nad bliskim
sobie światem, aby ufnie doświadczyć chrześcijańskiego sensu przemijania. Przeży-
wanie Niedzieli Umarłych przypomina o prawdziwym przeznaczeniu człowieka i ma
wzmocnić wiarę. Zaskakuje nieco brak wspominania umarłych, ale tak samo dzieje
się w kancjonałowym tekście. Motyw ten ogólnie, czyli bez wskazywania osób z imie-
nia i nazwiska, występuje w innych wierszach, np. w utworze, który znamy w dwóch
wariantach¹². Liryk rozpoczyna apostrofa do śmierci, która wybawiając z trwogi, wy-
syła każdego „w górnych krain prog” i „w otchłan wieczności” i „przed sąd Boga żywe-
go”. Myśl o znikomości życia ludzkiego prowadzi do medytacji wśród realistycznie czy
też w lekka reportażowo przedstawionych mogił. Wiersz rozgrywa się na cmentarzu.
Leżą na nim „nasi mili”. Obserwator dostrzega ludzi pochylających się nad grobami
swych bliskich w zadumie. Cmentarnemu smutkowi wtórują wiatr i ptaki.

[...]
A cmentarz, co w swym łonie
Naszych miłych ukrywa,
W śmiertelnej ciszy tonie,
Tylko wiatr ją przerywa.
Nad grobem ktoś się smuci,

¹² Chodzi o pieśń *Na Niedzielę Umarłych*, która ukazała się w „Twierdzy Ewangelickiej” (1930, nr 47).
Jej nieco inny stylistycznie wariant pt. *Na Pogrzebną Niedzielę* podał do druku W. Gębik w: M. Kaj-
ka, *Wiersze wybrane*, Olsztyn 1958, s. 102-103.

Nad swym miłym w tęskności,
 Czasem ptaszek zanuci
 Tęskną piosnkę przeszłości.

Jednak w księdze wieczności
 Przed tronem Najwyższego
 Wpisany jest w skrytości
 Bieg żywota ludzkiego.

A tych, którzy przed laty
 Zeszli z tej doczesności,
 Oblec ich w białe szaty,
 Niech skosztują radości.
 [...]

Zdumiewa ostatnia strofa. Wydaje się, że poeta prosi językiem biblijnym o zbawienie tych, którzy już umarli. Czyżby było to naruszenie tradycji luterańskiej? Protestancka ufność Bogu zakłada, że Chrystus swoją krzyżową śmiercią umożliwił zbawienie wszystkich żyjących we wszystkich czasach.

Zachętą do wspólnego udania się w miejsce wiecznego spoczynku bliskich rozpoczyna się pieśń *Na Niedzielę Umarłych*¹³ (na melodię utworu z *Pieśnioksięgu* Krzysztofa C. Mrongowiusza od słów „Chrystus żywotem moim”¹⁴):

Na cmentarz bez odwłoki
 Tam, gdzie nasi mili,
 Zwróćmy dziś nasze kroki,
 Byśmy ich uczcili.

Oni po tej czesności,
 Po trudach i boju
 Złożyli swoje kości,
 By spocząć w pokoju.

Tu w świeckiej doczesności
 Ciało leży w grobie,

¹³ Pierwodruk: M. Kajka, *Na Niedzielę Umarłych*, „Twierdza Ewangelicka” 1938, nr 47.

¹⁴ Pieśń od słów „Chrystus żywotem moim” znajduje się w *Pieśnioksięgu czyli kancjonale gdańskim zawierającym w sobie treść i wybór pieśni nabożnych* opracowanym przez ks. Krzysztofa C. Mrongowiusza (Gdańsk 1803) pod numerem 1136 w części zawierającej pieśni *O śmierci*: „Chrystus żywotem moim, / Śmierć mi jest korzyścią: / Chryste! jam sługą twoim, // Stąd idę radości. // Z radością z świata idę! / Do Pana mojego; / Pewnie wiem, że tam przyjdę, / Wiecznie będę jego. // Już się cięszę zwycięstwem, / Przez twe Chryste rany, / I twego boju męstwem / Z Bogiem zjednany. // Gdy ma moc zginie wszędzie, / Dech ciężki nastanie: / Język mowy pozbędzie, / Boże, słysz wzdychanie. // Gdy jak świeca niszczeję, / Serce, zmysły moje, / I tam się chwieją, / Tracą czerstwość swoją. // W ten czas wdzięcznie powoli, / Daj mi zasnąć Panie! / Według twjej Świętej woli, / Gdy ma śmierć nastanie. // Daj, że się ciebie trzymam, / Wiarą swą statecznie / Radość w niebie otrzymam, / Daj cię chwalić wiecznie”.

W niebieskiej wspaniałości
 Lśni w świetnej ozdobie.

Przeto my, co żyjemy
 Lub też umieramy,
 Do Pana należymy
 I też w Nim dział mamy.

Niech cmentarz nam obrazem
 Naszej znikomości
 Będzie i drogowskazem
 W tej tu doczesności.
 [...] ¹⁵

W modlitewnym zakończeniu Kajka zwraca się do Jezusa jako Pana życia i śmierci, siedzącego na tronie na Sądzie Ostatecznym, a zarazem prosi w imieniu swoim i swojej społeczności o „zbawienne skonanie”. Ufna wobec przeznaczenia pieśń 510 od słów „Zleciłem Panu me sprawy” z kancjonałowej części *O śmierci i zmartwychwstaniu* ma finał podobny:

[...]
 Ach Jezu Chryste nasz miły!
 Dajże, byśmy z tobą żyli,
 Przez twe święte rany, PANIE!
 Daj zbawienie,
 Wwszelkim smutku pocieszenie.

Amen, wiekuisty Panie!
 Daj nam zbawienne skonanie,
 Żebyśmy szczęśliwie zesli
 Z świata tego
 Do żywota rozkosznego.

Apel o kierowanie wzroku, myśli, uczuć ku górze przewija się w pieśniach „kancjonału mazurskiego”. Poeta z Ogródka w 1930 roku wstawiał się za „wsze dusze”, solidaryzował się z wszystkim umarłymi jako z tymi, których los i on podzieli:

Panie, co mieszkasz na wysokim niebie
 I ważysz na szali morskie wody,
 Zmiłuj się, zmiłuj! – prosim Ciebie,
 Racz duszom wszym dać ochłody.

Którzy do Ciebie schylali czoła,
 Przyciągałeś ich w różnych próbach,
 Którzy szli śladami apostoła,
 A teraz leżą – prochy w grobach.

¹⁵ Tamże.

I tych, którzy w swej słabości
 Czasem chybili celu swego
 I podług Twojej sprawiedliwości
 Czekają dnia sądnego.

Tych miłych dusz, co miliony
 Spogląda na Zbawcę swojego,
 Który za wszystkich umęczony
 I wybawi pokutującego.

My z pokorą Cię, Panie, prosimy,
 Byś raczył otworzyć rajske wrota
 Nam wszystkim, co teraz życiem tchniemy,
 Gdy pryśnie nam raz pasmo żywota,

I nasze prochy pod warstwą ziemi
 Legną i pójdą w zapamiętanie¹⁶
 I staniam w rzędzie raz z umarłymi,
 Prosim: „Zmiłuj się nad nami, Panie!”¹⁷

Wizja zmartwychwstania i przyszłego stanięcia na Sądzie Boga jest stałym religijnym wyobrażeniem tekstów układanych przez Mazurów na Niedzielę Umarłych. Kajka w swoich wierszach nie dzieli jednoznacznie ludzi na „potępionych” i „zbawionych”, w czym przejawia się jego wiara w Miłosierdzie.

Jan Gwiazda, gospodarz z Leleszek, poeta i korespondent mazurski, biblijną zapowiedź podzielenia ludzkości na „potępionych” i „zbawionych” potraktował dosłownie i rygorystycznie. Ułożył niezwykle liryczną, lecz w wymowie srogą *Pieśń na pamiątkę umarłych* – przypominam, że Kościele ewangelickim Pamiątkę Umarłych obchodzi się dwa tygodnie przed Niedzielą Wieczności, czyli mazurską Niedzielę Umarłych. Gwiazda sparafrazował prorocstwo o zmartwychwstaniu z Księgi Daniela (12, 2): „A wiele z tych, którzy śpią w prochu ziemi, ocucą się, jedni ku żywotowi wiecznemu, a drudzy na pohańbienie i na wzgardę wieczną”:

Ciała tych,
 Ciała tych,
 Co już śpią tam w grobach swych,
 Ocuć się i powstaną;
 Lecz nie wszyscy się dostaną,
 Panie, do wybranych Twych.

Błogo tym,
 Błogo tym,

¹⁶ ‘Zapamiętanie’ – tu: zapomnienie.

¹⁷ M. Kajka, *Na Niedzielę Umarłych*, „Kalendarz dla Mazurów” 1930, s. 108.

Których wzbudzisz głosem swym:
Wstańcie wierni przyjaciele,
Wnijdźcie na wieczne wesele,
Zgotowane w niebie mym.

Innym zaś,
Innym zaś,
Smutno będzie z grobów wstać,
Gdyż na wzdargę powstać muszą,
Potępieniem biedzić z duszą.
A bacz na to każdy z nas!

Wzbudź nas sam,
Wzbudź nas sam,
Jezu! Bądź miłościw nam,
Wzbudź na radość i wesele
W nowym uwielbionym ciele,
Otwórz drzwi niebieskich bram!¹⁸

Kolejne kwerendy pozwolą wydobyć szereg innych pieśni napisanych przez Mazurów na Niedzielę Umarłych i ostatnich trzech niedziel Roku Kościelnego. Jak uwiadczniają wskazane wyżej przykłady pieśni religijnych, mimo tych samych źródeł, podobieństwa motywów, ewangelickiej tożsamości, różnią się pod względem akcentowania pewnych aspektów tego liturgicznego czasu. Wszak w utworach znalazły ujście rozmaite indywidualne doświadczenia i predyspozycje.

„Wesołość wiary”, którą powinna wywoływać myśl o zbawieniu, nie doszła do utworu górnik z Mazur, Augusta Kozłowskiego. Na początku lat dwudziestych w Gelsenkirchen w Westfalii na melodię pieśni żniwnej Bernarda Rostkowskiego od słów „Pola już białe, kłosa się kłaniają” napisał on tchnący obezwładniający grozą i zapowiadający rychłą katastrofę, inspirowany apokaliptyczną eschatologią, wiersz przestrożę pt. *O sędzie ostatecznym*:

Strasliwa trwoga na świecie powstanie,
Gdy wszystkich ludzi ciało zmartwychwstanie.
Za nami się słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy
Na ziemię spadną, a truchleje każdy.

Strach niesłyszany porwie grzesznych ludzi,
Gdy ich anielska trąba z prochu wzbudzi
W on dzień ostatni, gdy niebieskie siły
Kościom umarłych otworzą mogiły.

Na Jozafata staniemy dolinie,
Tam zobaczymy się wszyscy w godzinie,

¹⁸ J. Gwiazda, *Pieśń na pamiątkę umarłych*, „Pruski Przyjaciel Ludu” 1904, nr 47. Utwór został ułożony na melodię niezidentyfikowanej niemieckiej pieśni od słów „Laßt mich gehen”.

Lecz nie za długo odmiana się stanie
 Z wami co świat kochacie, chrześcijanie.
 Matce od córki odłączyć się trzeba,
 Córka do piekła, a matka do nieba,
 Albo też córka pójdzie z wybranymi,
 Nieszczęsna matka wraz z potępionymi.

Brat z bratem, ojcem, synem się rozstanie,
 Jeden do nieba, drugi w piekle stanie,
 I mąż od żony będzie odłączony,
 Jeden na męki drugi zaś zbawiony.

Potem Bóg sędzia na tronie zasiędzie,
 Ogłosi wyrok, co zapłatą będzie,
 Gdy tam zobaczą wszystkie swoje sprawy,
 Żywot straszny i sprośne zabawy.

Bóg sprawiedliwy dzieła swe poczyni,
 Odda każdemu, jak się kto zawini,
 Rzecz do dobrych: „Pójdźcie z wybranymi,
 Złe zaś, na wieki idźcie z przeklętymi”¹⁹.

Zakończenie pieśni wypełniają prawdy eschatologiczne zapisane w Ewangelii Mateusza:

Tedy rzecze król tym, którzy będą po prawicy jego: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego! odziedziczcie królestwo wam zgotowane od założenia świata (Mt 25, 34)

oraz:

Potem rzecze i tym, którzy będą po lewicy: Idźcie ode mnie, przekleci! w ogień wieczny, który zgotowany jest dyjabłu i Aniołom jego (Mt 25, 41).

Duchowość Mazurów układających pieśni przenikała powaga i głębia wyznania ewangelicznego. Treści i sposób przeżywania ostatnich trzech niedziel przed Adwentem mówią o tym, że śmierć własną i pozostałych ludzi wspomniani autorzy ujmowali w konkretnych ramach logiki Zbawienia, z którą człowiek wiąże się poprzez siłę wiary i zgodne z Dekalogiem życie. Ostatnie trzy niedziele liturgiczne, jak to zostało uwidocznione, były pretekstem do chrześcijańskiej kontemplacji własnej skończoności i przypomnienia, że wszystkich ludzi łączy w sposób nieunikniony śmierć. Możliwość jej ostatecznego pokonania zależy od zbawienia po zmartwychwstaniu.

Ekspozycja w mazurskim przeżywaniu listopadowych niedziel właśnie tych, którzy odeszli, wydobywa z przeżywanego czasu przede wszystkim sens wanitatywny. Uwidacznia się to najbardziej twórczo i konkretnie w analizowanych wierszach Kajki. W odróżnieniu od utworów Ottona Gerssa, Jana Gwiazdy czy Augusta Kozłowskiego,

¹⁹ A. Kozłowski, *O sędzie ostatecznym*, „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1925, s. 93-94.

również czerpiących z wizji eschatologicznych (zgodnych z wyobrażeniami biblijnymi) i protestanckiej literatury religijnej, pieśni Kajki naznaczone zostały stosunkowo najbardziej kolorytem lokalnym.

Zauważmy też, że trzy ostatnie niedziele Roku Kościelnego wzbudzały u Mazurów treści religijne, oscylujące wokół trzech spraw i wizji: „czasu łaski” i „dnia zbawienia”, przyszłego stanięcia przed sądem Chrystusa i Dnia Ostatecznego. Intensyfikacja tej problematyki w pieśniach układanych na listopadowe święta liturgiczne nie oznacza, że zarysowana tematyka religijna nie występuje w utworach pisanych w związku z innymi świętami. Mazurski *homo religiosus* postrzegał życie ludzkie w perspektywie eschatologicznej przez cały rok.

Bibliografia

- Arnt [właśc. Arndt] Jan [właśc. Johann], *Rajski ogródeczek*, przeł. ks. Samuel Tschepius, Królewiec 1845.
- *Biblia to jest wszystko Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza według edycji Biblii Gdańskiej w roku 1632 wydanej*, przedmowa F. A. Szultza, Berlin 1810.
- Bień-Bielska Hanna, *Słownictwo Warmii i Mazur. Wierzenia i obrzędy*, Wrocław 1959.
- Gerss Otto, *Pieśń na Święto Umarłych*, „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1909.
- Gwiazda Jan, *Pieśń na pamiątkę umarłych*, „Pruski Przyjaciel Ludu” 1904, nr 47.
- Kajka Michał, *Na Niedzielę Umarłych*, „Kalendarz dla Mazurów” 1930.
- Kajka Michał, *Na Niedzielę Umarłych*, „Twierdza Ewangelicka” 1930, nr 47.
- Kajka Michał, *Na Niedzielę Umarłych*, „Twierdza Ewangelicka” 1938, nr 47.
- Kajka Michał, *Piosnka na niedzielę umarłych*, „Pruski Przyjaciel Ludu” 1906, nr 47.
- Kajka Michał, *Wiersze wybrane*, wybór i przedmowa W. Gębik, Olsztyn 1958.
- Kozłowski August, *O sądzie ostatecznym*, „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1925.
- *Nowo wydany kancjonał pruski*, Królewiec 1741.
- Paluszak-Bronka Anny, *Nowo wydany kancjonał pruski z królewieckiej oficyny Jana Henryka Hartunga*, Bydgoszcz 2013.
- *Pieśnioksiążczyli kancjonał gdański zawierający w sobie treść i wybór pieśni nabożnych* oprac. ks. Krzysztofa C. Mrongowiusz, Gdańsk 1803.
- *Słownik gwar ostródzkiego Warmii i Mazur. T. IV*, red. H. Perzowa, D. Kołodziejczykowa, Warszawa–Kraków 2002.
- Szatravski Krzysztof D., *Przestrzeń sakralna w kancjonałach mazurskim*, Olsztyn 1996.

Korespondencja z archiwum autora:

- Bażanowski Rudolf, list do Zbigniewa Chojnowskiego z 1 listopada 2005 r.
- Kruk Erwin, list do Zbigniewa Chojnowskiego z dnia 30 października 2005 r.
- Kruk Erwin, list do Zbigniewa Chojnowskiego z 31 października 2005 r.

Zbigniew Chojnowski
University of Warmia and Mazury in Olsztyn

NOVEMBER SUNDAYS IN THE SONGS OF PRUSSIAN MASURIANS

Summary

The paper *November Sundays in the Songs of Prussian Masurians* presents a Protestant tradition of celebrating the last three weeks of the liturgical year in the Evangelical Church. Masurian songs written for this time refer to death and resurrection, the Judgment and salvation. The general and nameless remembrance of the dead is accompanied by an eschatological perspective consistent with the Bible. Masurian authors formulate in their November poems reflections on the passing and equality of all towards death, placing all hope in Jesus Christ. He is the one who opens the door to salvation. Michał Kajka's songs belong to those that are most heavily saturated with local colour.

Keywords: November in Lutheranism, Christian eschatology, religious culture of Prussian Masurians, relation to the dead, Masurian literature.

Kazimierz Bogusz
Katedra Badań Filologicznych
„Wschód – Zachód”
Uniwersytet w Białymstoku

MAZURY I EŁK W PISMACH ZYGMUNTA GLOGERA Z LAT 1863–1876

Wiek XIX to epoka, w której odnaleźć można korzenie pojęć wciąż żywych, kategorii, na które współczesny człowiek jeszcze reaguje. Przykładowo wskaźmy chociażby takie: postęp, racjonalizm, irracjonalizm, nacjonalizm, internacjonalizm, wyzwolenie, emancypacja, liberalizm, konserwatyzm, naród – to cały czas część „żywego” słownika człowieka początku XXI wieku, hasła obecne w debacie publicznej. Naturalnie znaczenia tych pojęć ewoluowały i nadal ewoluują, niemniej jednak moment ich narodzin w sensie do dziś dla nas zrozumiałym to wiek XIX. Było to stulecie niezwykle dynamiczne¹.

Zygmunt Gloger to świadek przemian, ale także jeden z tych ludzi, którzy ten świat aktywnie zmieniali. Urodził się w roku 1845 w Kamionce Podlaskiej, zmarł w 1910 roku w Warszawie. Był człowiekiem niezwykle wszechstronnym, bardzo ciekawym świata i jednocześnie znakomicie odbijającym świat, w którym przyszłemu żyć. Kształcił się w Warszawie na pensji Jana Nepomucena Leszczyńskiego, następnie w warszawskiej Szkole Głównej, a w końcu na Uniwersytecie Jagiellońskim. W polu zainteresowań Glogera leżały archeologia, literatura, historia, etnografia. Był zapalonym i bardzo płodnym publicystą. Na łamach prasy debiutował w roku 1863 artykułem *Pomnik Stefana Czarnieckiego w Tykocinie*, zamieszczonym w „Tygodniku Ilustrowanym” (1863, t. VIII). W 1867 roku

¹ „Osobowości takie jak Zygmunt Gloger pozwalają zobaczyć dziewiętnastowieczność nie jako monolit, ale stałą tendencję do nieustającej metamorfozy: społecznej, politycznej, estetycznej, religijnej. Zmiany, w czasie której jedni pilnują przeszłości, podczas gdy inni zapatrzeni są w przyszłość. Gloger robi i jedno, i drugie. Tym samym spina w swoich tekstach oba brzegi, nad którymi jego piarsstwo przerzuca most. Postaci pokroju Glogera nie oddzielają się od XIX-wiecznych platform ideowo-estetycznych późnego oświecenia czy pozytywizmu, lecz rejestrują twórczą metamorfozę jednych w drugie. W tym sensie to one są depozytariuszami tajemnicy XIX wieku. Tajemnicy przemiany”, J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, w: Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, tom I: 1863–1876, red. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, opr. tekstów, przypisy G. Kowalski, Ł. Zabielski, indeksy M. Siedlecki, M. Jurkowska, Białystok 2014, s. 36.

nawiązał współpracę z „Biblioteką Warszawską”. Od tego roku aż do śmierci w roku 1910 publikował w licznych gazetach warszawskich i krakowskich. Bibliografia jego prac zawiera ponad 800 pozycji. Obejmują one zagadnienia z dziedziny historii, historiografii, etnografii, archeologii, rolnictwa, gospodarki (w tym myślistwa, rybołówstwa, leśnictwa), językoznawstwa, literatury. Sam Gloger najchętniej określał się jako archeolog, współcześnie traktowany jest przede wszystkim jako historyk i etnograf.

Najlepszy okres twórczości Glogera przypada na lata 1872–1906, kiedy to najpierw gospodarował, a później już tylko mieszkał w majątku rodzinnym w Jeżewie na Podlasiu.

W niniejszym artykule zajmę się analizą materiałów zamieszczonych w tomie I monumentalnej edycji *Pism rozproszonych* Zygmunta Glogera. Tom I zawiera materiały publikowane w dziewiętnastowiecznych czasopismach polskich. Część tych artykułów – po modyfikacji – weszła do książek: *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy* (Warszawa 1903), *Geografia historyczna ziem dawnej Polski* (Kraków 1903), *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1-4, Warszawa 1900–1903. Całość edycji opiera się na bibliografii opracowanej przez Stefana Dembego, stanowiącej punkt wyjścia dalszych poszukiwań tekstów Glogera.

Prusy Książęce, Mazowsze, Mazury i Mazurzy

Współcześnie, w pierwszych dekadach XXI wieku, dość powszechnie (i najzupełniej błędnie) mianem „Mazury” określa się całość obecnego województwa warmińsko-mazurskiego, nie wyróżniając nawet Warmii (o Prusach Górnych, czyli Oberlandzie, naturalnie nie warto nawet wspominać – nazwa ta nie funkcjonuje współcześnie). Błąd ten ma już swoją długą tradycję – podobnie Mazury lokuje jedna z przedwojennych encyklopedii:

Mazowsze Pruskie (Mazury niem.), płd. część Prus Wschodnich obejmująca rejencję Olsztyn (Allenstein) i część rejencji Gąbin (Gummbinen) (...). Główne miasta: Olsztyn, Elk, Lec, Szczytno, Nibork, Jańsbork².

Już na wstępie zaznaczyć należy, że u Glogera Mazowsze nie ogranicza się do dzisiejszego województwa mazowieckiego (takie podejście z perspektywy historycznej również byłoby błędne), Glogerowskie zaś Mazury mają bardzo niewiele wspólnego z dzisiejszym województwem warmińsko-mazurskim. Podobnie rzecz się ma z ludźmi, mieszkańcami tych ziem – Mazurami. Mazowsze może być u Glogera dookreślone poprzez przymiotnik *pruskie*, a Mazur poprzez słowo *pruski*. Dodatkowo Mazurzy pojawiają się jako ludzie mieszkający daleko od Mazur czy Mazowsza.

Przypatrzmy się tylko szczegółowej karcie Inflant Polskich i Białej Rusi, a znajdziemy nad Dźwiną i za Dźwiną kilkanaście wiosek zwanych Mazury³. W *Encyklopedii staropolskiej* Gloger rozwija ten wątek:

² Elk, [hasło w:] *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna*, Kraków 1929.

³ Z. Gloger, *Dawna ziemia łomżyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1876, t.II, s.579-595, w: *Pisma rozproszone*, tom I, dz. cyt., s. 222.

Osiadłszy wśród Rusinów, uczył się Mazur ich mowy, przejmował ich zwyczaje, siedł modlić się do ich cerkwi, a jeżeli takowej blisko nie miał, a lud pod osłoną warownego dworu i męznego szlachcica mnożył się, to ten budował mu cerkiew, uposażał, parocha osadzał i dzieci swoje w niej chrzczył, którym nadawał imiona Wasilów, Semenów, Danielów, jak to w pamiętniku Kaleczyckich widzimy⁴.

Odnotowując ogromną rolę kolei żelaznej w życiu gospodarczym, nieco mimochodem określa Gloger skład etniczny południa dawnych Prus Wschodnich (niegdyś Książęcych):

Uprawa rzepaku w naszych okolicach przestaje być zyskowna z powodu zbudowania drogi brzesko-grajewskiej, która ułatwia dowóz tego ziarna z Wołynia, gdzie rodzi się ono obficie i za niższą cenę zbywane być może. Taż droga żelazna ułatwiła także dowóz ryb do Królestwa Polskiego i guberni grodzieńskiej z jezior, w które niezmiernie obfituje część Prus Książęcych zamieszkała przez lud mazowiecki⁵.

Powyższy krótki cytat rzuca interesując światło na parę kwestii. Znamienne, iż jednoznacznie (choć nie wprost) określa, w jaki sposób Gloger odczytuje ziemie współcześnie określane mianem Mazur. Gloger utożsamia Mazury z południem dawnych Prus Książęcych oraz z etnosem mazowieckim. Co ciekawe, w tym kontekście jego rozumienie pojęcia Mazury jest bliskie, przynajmniej w części, rozumieniu tego pojęcia przez część współczesnych mu badaczy niemieckich. Friedrich Krosta w 1875 roku pisał: „Mazury są wszędzie tam, gdzie ludność ewangelicka posługuje się dialektem mazurskim”⁶.

Elementem różniącym oba podejścia jest pomijanie przez Glogera kwestii wyznaniowych.

Na przestrzeni XIX wieku pod wpływem myśli JohannaGottfrieda Herdera (1744–1803) język stał się stopniowo podstawowym wyznacznikiem tożsamości. Gloger również jest wyznawcą tego poglądu:

Weźmy tylko kartę geograficzną i nakreślmy na niej dokładnie granice mowy mazowieckiej, czyli polskiej, od wschodu z rusińską i od północy z litewską. Cóż nam się wtedy przedstawi? Oto dialekt ten od przeciętego Wisłą serca Mazowsza wybiega daleko na północny-wschód pod Białystok i Sokółkę w guberni grodzieńskiej pod Lipsk, Sejny i za Suwałki w Augustowskiem, pod Gołdap i Angerburg [dzisiejsze Węgorzewo – K.B.] w Prusach Książęcych. Właśnie w tejże samej przestrzenipodąża w to serce Mazowsza Narew od strony Białegostoku, a jej dopływy: Biebrza spod Lipska, do Biebrzy Netta od Augustowa i Łęg, od miasta pruskiego Ełku i od jezior augustowskich Rospuda od Filipowa, do Narwi z **Prus Mazowieckich** płynie Pissa, Skwa, Omulec i Orzyc. Jeżeli rzeki te z ich strumieniami i strumykami wyobrazimy sobie jako gałęziste drzewo, to wszystkie stare osady mazowieckie w tych stronach wydadzą się nam jako liście wyrosłe na jego konarach i gałązkach, posuwające się w tym przyrodzony kierunku na

⁴ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, <http://literat.ug.edu.pl/glogers/0037.htm> [dostęp 18.12.2016].

⁵ Z. Gloger, *Z Tykocińskiego*, „Gazeta Handlowa” 1874, nr 117, s. 2; w: *Pisma rozproszone*, dz. cyt., s. 498.

⁶ Cyt. za: A. Kossert, *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, Kraków 2004, s. 9.

północ nawet nieco wyżej nad źródła dopływów narwianych, gdzie nęciły **pogańskiego Mazura** bogate wody licznych jezior⁷.

W tym samym artykule, ale nieco dalej, o kwestii kolonizacji mazowieckiej Gloger pisze:

Przypatrzmy się tylko szczegółowej karcie Inflant polskich i Białej Rusi, a znajdziemy nad Dźwina i za Dźwiną kilkanaście wiosek zwanych Mazury; przejrzymy nazwiska wszyskiej szlachty litewskiej, a napotkamy wśród niej na przykład Zambrzyckich [...]. Emigracja mazowiecka, której setki dowodów mamy na każdym kroku, trwa nawet dotąd [...]⁸.

Oba powyższe cytaty przynoszą ciekawe spostrzeżenia. Zauważmy, że w sposób jednoznaczny, bez żadnych wątpliwości uznaje Gloger dialekt mazurski za wariant polszczyzny, sformułowanie *granice mowy mazowieckiej, czyli polskie* nie pozostawia wątpliwości. Gloger rozciąga polskość tak daleko, jak daleko sięga polszczyzna. Patron jednej z przedwojennych elckich szkół (wtedy miasto nazywało się, rzecz jasna, Lyck), poeta niemiecki Ernst Moritz Arndt (1769–1860), pytał w swojej *Vaterlandlied*, nieoficjalnym hymnie niemieckich dążeń zjednoczeniowych, „co jest ojczyzna Niemca?”. Odpowiadał, że ojczyzna jest wszędzie tam, gdzie mówi się po niemiecku. Gloger myśli podobnie, dlatego też jako patriota broni języka, nawołuje do jego pielęgnowania i nieulegania obcym wzorom:

Najpierw używanie języka obcego w gronie ziomków jest przez to samo zniewagą i poniżeniem dla mowy rodzinnej i wszystkich tych wielkich ludzi, którzy dźwiękami jej przemawiali, serdecznie ją miłowali i wielkie głosili nią słowa. Dalej nałóg ten rodzi i powiększa pewne uprzedzenia wzajemne niektórych warstw społecznych, oddala je od siebie, wyróżnia, w prostaczkach i dzieciach nieznacznie zaszczerpia obojętność i pewne lekceważenie wszystkiego, co swojskie [...]. Wystawmy sobie na przykład Francuzów we Francji rozmawiających bez żadnej przyczyny po włosku lub po niemiecku, albo mową mieszaną, czyż wszyscy nie wzięliby ich za ludzi cierpiących na umyśle? To samo stosować się powinno do dwóch Mazurów rozmawiających pod strzechą mazowiecką językiem obcym lub mieszanym [...]⁹.

W przypadku Mazur rozumowanie z wiersza Arndta napotyka na tę zasadniczą trudność, że na terenie Prus, w państwie niemieckim ludność wiejska na co dzień po niemiecku nie mówiła. Dlatego też w dużo późniejszym okresie (momentem kulminacyjnym był plebiscyt 1920 roku, mający zdecydować o przynależności państwowej tych ziem) powiązanie dialektu mazurskiego z polskością było kwestionowane przez stronę niemiecką.

⁷ Z. Gloger, *Dawna ziemia łomżyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1876, t. II, s. 579-595, w: *Pisma rozproszone*, tom I, dz. cyt., s. 217.

⁸ Tamże, s. 222.

⁹ Z. Gloger, *List z wiejskiego ustronia*, „Tygodnik Ilustrowany” 1874, t. XIV, nr 361, s. 332; nr 362, s. 342-343; w: *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 125.

Dzięki używaniu mazowieckiej, polskiej mowy stopiły się trzy różne ludy [przybysze z Niemiec, potomkowie Prusów, przybysze z Mazowsza] w jedną szczególną narodowość. W ten sposób powstał do dziś obecny lud mazurski¹⁰.

W innym miejscu ten sam autor pisze:

Mazury są obszarem na którym mieszkają Mazurzy wyznania ewangelickiego mówiący po mazursku¹¹.

Jak trafnie zauważył Stefan Marcinkiewicz:

[...] niemiecka historiografia podkreślała najczęściej wyjątkowość społeczności Mazurów łączącą w sobie elementy niemieckie, staropruskie i mazowieckie. Strona polska kładła nacisk na polskie pochodzenie Mazurów i język polski jako ich język ojczysty¹².

Gloger, po pierwsze, zgodnie ze stanem faktycznym, uznaje dialekt mazurski za dialekt polski, a następnie, zgodnie z duchem swoich czasów, uznaje język za podstawowy wyznacznik tożsamości etnicznej. Podobnie jak u współczesnych mu i późniejszych badaczy niemieckich i polskich, Mazury można wyodrębnić – jego zdaniem – na podstawie kryteriów językowych, a nie geograficznych. Część Prus zasiedlona przez żywioł mazowiecki nazywa po prostu „Prusami mazowieckimi”.

Gloger zakłada, że Mazurzy kolonizowali sąsiednie obszary szlakiem dolin rzecznych. Używając zwrotu „pogański Mazur”, zakłada zasiedlanie ziem późniejszego południa Prus Wschodnich jeszcze w okresie przedchrześcijańskim. Zakłada tym samym odwieczną mazurskość, a więc także, w sposób domyślny, polskość tych ziem. Co więcej, dopuszcza również myśl, że słowiańscy Mazurzy pruscy mogli kolonizować puszcze ostrołęckie:

Początek zaludnienia puszczy ostrołęckich odnieść należy do XV i XVI wieku[...]. Wtedy ludzie różnych stanów z okolicznego Mazowsza polskiego, a może i pruskiego, nie posiadający ziemi chłopci i niższa szlachta, wszyscy w żądzy swobody, uniknięcia zależności lub kary i ciężkiej pracy, wynosili się na puszcze pełne zwierzyny i rzek rybnych¹³.

Myśl tę powtarza Gloger jeszcze w innym artykule:

Masław [możnowładca mazowiecki, cześnik Mieszka II – K.B.] w XI wieku podobno władał wszystkim Mazowszem, i tym, które się dziś w Prusach znajduje, późniejszej granicy Księstwa z Prusami nie było wtedy zupełnie, a dopiero o ustaleniu chrześcijaństwa nad Wisłą

¹⁰ L. Witschell, *Die völkischen Verhältnisse in Masuren und dem Sudlichen Ermland*, Hamburg 1925, s. 13.

¹¹ Tamże, s. 3.

¹² S. Marcinkiewicz, *Mityczna stolica Mazur. Między Ełkiem a Lyck*, Ełk 2015, s. 34.

¹³ Z. Gloger, *List z ostrołęckiego (rozbiór dzieła T. Wojciechowskiego „Chrobacya”)*, „Kronika Rodzina” 1873, nr 20, s. 307-308, w: *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 325.

i Narwią poczynają się owe ciągle napady pogan pruskich, co skłoniło Konrada Mazowieckiego do sprowadzenia Krzyżactwa na ziemię polskie¹⁴.

Na gruncie nauki polskiej pogląd o takim kształcie kolonizacji mazurskiej ziem pruskich zostanie skorygowany przez współczesnego Glogerowi Wojciecha Kętrzyńskiego¹⁵. Co ciekawe, Gloger zdaje się dostrzegać również współczesnego mu badacza niemieckiego Maxa Toeppena, który pierwszy trafnie ukazał przebieg kolonizacji polskiej. Wspomina jego dzieło *Historia Mazur*, ale jedynie w kontekście współczesnych mu odkryć archeologicznych, rozważając najstarsze dzieje Druskiennik¹⁶.

Mazurzy, Litwini, Rusini

W cytowanym już wyżej obszernym fragmencie Gloger nakreśla na mapie „granice mowy mazowieckiej, czyli polskiej, od wschodu z rusińską i od północy z litewską”¹⁷. Interesująco przedstawia się kwestia, czym jest ta granica, a ściślej mówiąc, co znajduje się po jej drugiej stronie – czy jakaś jasno określona grupa etniczna?

U drobnej szlachty Mazurów między Tykocinem a Zambrowem we wsiach Kruszevie i Wnorach, ogień Kupałnocki tradycyjnie blisko wody rozpalano, możemy mniemać, iż zwyczaj ten kąpania się, jak i mnóstwo zwyczajów innych, był wspólny Mazurom i Rusinom¹⁸.

Dalej opisuje Gloger różne sposoby świętowania letniego przesilenia na terenach dawnej Rzeczypospolitej (ziemia bielska, ziemia krakowska, okolice Białegostoku i Tykocina), wspomina, że Strykowski, pisząc przed trzema wiekami, powiada, iż Ruś i Litwa dwa razy w roku obchodziły obrzęd Kupały: 25 maja i 25 czerwca, pisze: „Widzimy więc, iż obrzęd był ogólny i wspólny całemu narodowi”¹⁹. Litwini i Rusini oraz ich zwyczajenie są więc przeciwstawiani narodowi polskiemu. Glogerowski naród składa się z Rusinów, Litwinów etc.

W innych pieśniach dziewica przemienia się w kukułkę, by ulecieć do swej rodziny lub kochanka. Przy poległym w boju młodzianie siedzą trzy kukułki: u głowy, serca i nóg – matka u głowy, kochanka u serca, siostra u nóg. Gdzie siedzi matka, tam płynie łez rzeka, gdzie siostra, tam struga; gdzie kochanka, tam murawa sucha. Kochanka płakała dzień, siostra rok,

¹⁴ Tenże, *Dawna ziemia łomżyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1876, t. II, s. 579-595, w: *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 217.

¹⁵ Por. G. Białuński, *Od wydawcy*, w: W. Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Olsztyn 2009, s. 10.

¹⁶ Z. Gloger, *Dziennik podróży po Niemnie*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 16, s. 244-245, w: *Pisma rozproszone*, tom I, dz. cyt., s. 284.

¹⁷ Tenże, *Dawna ziemia łomżyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1876, t. II, s. 579-595, w: *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 217.

¹⁸ Tenże, *Kupałnocka (sobótka)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1868, t. I, nr 5, s. 59, w: *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 103.

¹⁹ Tamże, s. 105.

matka całe życie. Tę sama pieśń śpiewa Mazur nad Wisłą, Rusin nad Dnieprem i Litwin nad Niemnem, **każdy w swoim dialekcie**[...] ²⁰.

Podkreślił – dialekcie, nie języku. Nie mówi więc Gloger o nowoczesnych narodach, lecz o plemionach stanowiących część narodu w rozumieniu przednowoczesnym. Porównując przedstawicieli różnych zbiorowości, Gloger nie zwraca uwagi na różnice językowe lub wyznaniowe lecz raczej szuka cech wspólnych lub też dostrzega pewnego rodzaju ciekawostki.

Kilka kawałków cukru rozdanych między dziatwę sprawiło wieka radość, bo staropolskie przysłowie mówi, że dziecko za rękę, matkę za serce. Bardziej jednak za ten bagatelny podarek dziękowali ojcowie, którzy czulszymi pieścizotami otaczali niemowlęta, niż to zdarzyło mi się widzieć nad Wisłą, gdzie Mazur, choć równie kochający, ale bardziej bywa szorstki i surowy ²¹.

W świetle powyższych fragmentów widać, że granice pomiędzy żywiołem litewskim, rusińskim i polskim nie mają charakteru ostrego, a różnice językowe to zaledwie kwestia „dialektu”. Nie ma u Glogera podkreślania odrębności, jest za to poszukiwanie elementów wspólnych, zwyczajów, elementów kultury niematerialnej. Litewskość jest więc u niego elementem folkloru jednej z ziem dawnej Rzeczypospolitej. Rusińskość także. Czasy powstania cytowanych artykułów wolne są jeszcze od ostrych sporów narodowościowych. Co ciekawe, nie opisuje Gloger roli religii wśród Mazurów. Opisując wrażenia z pobytu w dolinie Bugu, pisze:

Droga do Kostomłotów po nadbużańskiej płaszczynie prowadziła przez kilka wiosek [...], w których uderzyło nas niezmiernie mnóstwo bocianów, posiadających nieraz po kilka gniazd na jednej niskiej chacie, a zostających w poufałej zażyłości z domowym drobiem i dobytkiem.[...] Ta troskliwość o domowe bociany jest pospolita u naszego ludu i w ogóle tych spomiędzy nas wieśniaków, których pojęcia, nie ulegając wpływowi francuszczyzny i niemiecczyzny, mniej oddaliły się od ducha narodowego [...]. Bocian polski jakby odczuwa przyjazne względem niego pojęcia człowieka i ciśnie się na strzechy wieśniacze. Lud zowie go rozmaicie: boćkiem, bocusiem, busłem, buskiem, wojtkiem i wojtusiem ²².

Przypomnieć należy, że wspomniana w tekście wieś Kostomłoty to miejsce bardzo ciekawe – jest to siedziba funkcjonującej do dziś parafii neounickiej. W roku 1875 tamtejsza cerkiew została zabrana unitom i przekazana prawosławnym, rok wcześniej doszło do dramatycznych wydarzeń w Pratulinie ²³. W przypadku podlaskich unitów i ich męczeństwa przyjąć należy, że Gloger musiał po prostu pogodzić się z faktem cenzury – nie mógł pisać o dramatycznym przebiegu likwidacji kościoła unickiego na

²⁰ Tenże, *Dziennik podróży po Niemnie*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 12, s. 163-165, w: *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 280.

²¹ Z. Gloger, *Dziennik podróży po Niemnie*, „Kronika Rodzinna” 1874, nr 8, s. 126-127, w: *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 299.

²² Tenże, *Dziennik podróży po Bugu*, „Kronika Rodzinna” 1875, nr 20, s. 314-316, w: *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 351-352.

²³ Historia parafii: http://www.kostomloty.com/historia_naszej_parafii [dostęp 20.12.2016].

południowym Podlasiu. Jeśli chodzi o Mazurów, ich przynależność konfesyjną oraz specyficzną religijność, to Gloger zdaje się nie dostrzegać tego zjawiska. Czyni tak, ponieważ szuka tego, co łączy. Pisze z perspektywy polskiej, ale także szerszej. Także w tym przypadku jest Gloger dzieckiem swojej epoki oraz synem narodu pozbawionego państwa. W 1871 roku Jacob Burckhardt pisał:

Podczas gdy pradziadkowie znosili co najwyżej wojny trzy, ostatnie generacje przeżyły rzeczy nieskończenie bardziej zróżnicowane, mianowicie ustanowienie nowych zasad bytu, masowe tworzenie nowych państw, szybkie przemiany całej moralności, kultury i literatury²⁴.

Jak lapidarnie ujął to Jarosław Ławski: „Coś się kończyło, coś się zaczynało. I tak przez cały wiek XIX”²⁵. W tych czasach permanentnego kryzysu nowa wówczas idea nowoczesnego narodu ma do zaoferowania bardzo dużo. Daje „orientację, wspólnotę oraz transcendencję”²⁶. W ciągle zmieniającym się świecie daje poczucie sensu i wartości. Brak własnego państwa, zmieniający się obcy monarchowie nie unieważniają poczucia sensu służby wspólnocie narodowej. Służba tej wspólnoty, odkrywanie śladów wspaniałej przeszłości, dbałość o trwanie dawnych tradycji to oczywisty nakaz.

Nie będziemy się tu zastanawiać, jak wielkiej wagi jest rzeczą badanie i spisywanie starożytnych obrzędów ludu, który je tradycyjnie z odległej przeszłości dochował. Spisywanie to i badanie w obecnej chwili, gdy lud tak szybko starych zwyczajów i obrzędów zapomina, powinno wywołać wiele usilności na tym polu²⁷.

Miasto Ełk

Zarówno historycznie, jak i współcześnie, najludniejszym miastem na Mazurach jest Ełk. Gloger nie poświęca mu zbyt wiele miejsca. „Miasto pruskie Ełk”²⁸ to sucha informacja przy okazji opisu granicy zasięgu dialektu mazowieckiego. Miasto wzmiankowane zostało przy tej okazji wraz z rzeką Łęg (czyli Ełk). Nadmienić wypada, że Gloger nie łączy ze sobą nazw rzeki i miasta oraz nie wyjaśnia etymologii nawy miasta Ełk, ani też innych miast mazurskich z obszaru Prus.

Wspomniany jest Ełk w kontekście *Historii Mazur (Geschichte Masuren)*. Opisując najstarsze dzieje Druskiennik, Gloger odnotował współczesne mu odkrycia archeologiczne i osiągnięcia historiografii²⁹. Myśl tę, zawartą w *Dzienniku podróży po Niemnie*,

²⁴ J. Burckhardt, *Historische fragmente*, Stuttgart 1957, s. 279.

²⁵ J. Ławski, dz. cyt., s. 37.

²⁶ H. Schulze, *Państwo i naród w dziejach Europy*, Warszawa 2012, s. 151.

²⁷ Z. Gloger, *Kupalnocka (sobótka)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1868, t. I, nr 5, s. 59, w: *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 103.

²⁸ Tenże, *Dawna ziemia łomżyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1876, t. II, s. 579-595, w: *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 217.

²⁹ Tenże, *Dziennik podróży o Niemnie*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 16, s. 24-245, w: *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 284.

powtarza później w „Kłosach”³⁰. W podobnym kontekście pojawia się jeszcze raz w artykule *Torfowiska jako muzea przeszłości* z „Gazety Warszawskiej”:

O podobnych jeziornych odkryciach, jakie od lat 20 stały się bogatym źródłem dla archeologii, niejedno czytelnik musiał już słyszeć lub czytać. Od pięknych jezior szwajcarskich i włoskich ciągną się one aż do samego Czeszewa w Ks. Poznańskim i na Pruskie Mazowsze w okolice Ełku³¹.

Sucha informacja pojawia się przy okazji odkrycia złóż soli:

Dochodzą do nas wieści o odkryciu pokładów soli pod miastem Ełkiem w Prusach, miejscowości oddalonej stąd o mil 10. Jeżeli to prawda, to i nasze okolice, uważane za pozbawione cennych ciał kopalnych, mogą zawierać³².

Reasumując, miasto Ełk nie pojawia się u Glogera często w jego wczesnych pismach. Nie jest też opisywane. Pojawia się jako punkt orientacyjny, pojęcie geograficzne usytuowane na terenie Mazur pruskich. Ełk nazwany został przez Glogera „miastem pruskim”, ale poza tym nie określa go w żaden szczególny sposób. Nie opisuje jego pozycji wśród innych miast mazurskich, nie tytułuje go „mazurską stolicą”³³.

Historyk, etnograf – akuszer nowoczesnego narodu

Wiek XIX był wszędzie w Europie świadkiem zwycięskiego pochodu historii, a mówiąc ściśle, narodowego dziejopisarstwa, które z jednej strony oczywiście stale udoskonalało swe naukowe metody (przodowali uczeni niemieccy), z drugiej zaś było wykorzystywane w dziele budowy nowoczesnych narodów.³⁴ W dziewiętnastym wieku dzieje europejskich narodów były raczej konstruowane a nie rekonstruowane. Dynamicznym przemianom gospodarczym, społecznym, politycznym towarzyszył proces powstawania nowych wspólnot narodów. Narody jako pojęcia polityczne i filozoficzne w znacznej mierze skonstruowane zostały przez ograniczoną liczbę historyków, publicystów i pisarzy. W wieku XX te historyczne konstrukty zostały podniesione do rangi świętości.

W artykule *Słowno o pieśniach ludowych* Gloger podaje argumenty na rzecz niematerialnego dziedzictwa kulturowego, mającego łączyć w całość różne grupy społeczne:

³⁰ Tenże, *Druskienniki*, „Kłosy” 1876, t. XXII, nr 568, w: *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 757.

³¹ Tenże, *Torfowiska jako muza przeszłości*, „Gazeta Warszawska” 1874, nr 134, w: *Pisma rozproszone*, t. I, w: *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 551.

³² Tenże, *Tykocin, 27 marca*, „Gazeta Handlowa” 1873, nr 73, s. 2, w: *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 459.

³³ Zupełnie inny obraz Ełku jako centrum cywilizacyjnego znajdziemy w pismach powstałych po 1877 roku. Zob. Z. Goger, *Wesele babuni*, wstęp. L. Gloger, posł. A. Cz. Dobroński, opr. graf. S. Kędziałowski, Łomża 2015.

³⁴ H. Schulze, dz. cyt., s. 157.

[...] pod nazwą pieśni ludowych kryją się szczątki bogatej poezji narodowej z epoki Piastów i Jagiellonów.[...] na pieśni te składał się ongi cały naród, a nie pojedyncza kasta, to jest, że ich twórcy byli zarówno wśród ludu, jak i innych warstw narodu, połączonych ze sobą nieznaną dziś prostotą domowego obyczaju i, że tak powiemy, zbliżeniem do stanowiska natury, które przy sercu i natchnieniu dawało ludziom ów klucz pieśniotwórczy, zatracony później przez klasy wyższe wskutek książkowego kształcenia się, a należący od tego czasu wyłącznie do ludu, który na dawnym pozostał stanowisku³⁵.

W pieśniach ludowych dostrzega Glogerzapomniany, ale godny odnowienia, wspólny element dorobku wszystkich warstw społeczny. W elemencie tym widzi fundament, na którym można wznieść gmach nowoczesnego narodu.

Konkluzje

Zygmunt Gloger był nieodrodnym dzieckiem swojej epoki. Stulecia, które zarówno ówczesni, jak i współcześni badacze określają jako czasy, których jedną z konstytutywnych cech było ciągłe napięcie, zmiana. Był znakomitym publicystą, etnografem, bardzo dobrym historykiem, a także jednym z konstruktorów nowoczesnego narodu polskiego. Nie chodzi o to, żeby wykazać, iż Gloger naginał warsztat rzetelnego naukowca w celu dopasowania się do z góry postawionej tezy. W wieku XIX historycy niemieccy uchodzili za najlepszych, co nie zmienia faktu, że ich prace walenie przyczyniły się do budowy nowoczesnego narodu niemieckiego.

Gloger, używając terminu *Mazurzy*, ma na myśli Polaków kolonizujących szlakiem dolin rzecznych kolejne obszary. Zasięg tej kolonizacji to linia polskości. Podobnie jak w wierszu Ernsta Moritza Arndta ma się to z niemieckością. Efektem tej kolonizacji jest Mazowsze polskie, Mazowsze Pruskie (a w nich Mazurzy, w przypadku tych pruskich dookreślani poprzez przymiotnik) oraz na innych obszarach wsie o nazwie Mazury tudzież ludzie o mazowieckich korzeniach, co widać w nazwiskach.

Jako dziejopis ma pełną świadomość, że opisywane przez niego zjawiska przekraczają obowiązujące w jego czasach granice polityczne, podkreśla znaczenie czegoś, co dziś nazywamy dziedzictwem niematerialnym (*Słwko o pieśniach ludowych*), jako archeolog dużo miejsca poświęca również zabytkom materialnym. Uwagi etnograficzne na temat obserwowanych przez niego społeczności raczej podkreślają elementy wspólne dla ziem dawnej Rzeczypospolitej, podkreślają wspólnotę kulturową.

Kończąc, wypada podkreślić wagę wydania *Pism rozproszonych*. Dzieło to pozwala szerokiemu kręgowi odbiorców zanurzyć się w fascynującym świecie wieku XIX, świecie pulsującym życiem, ciągle zmieniającym się, rodzącym idee, z którymi w różny sposób zmagamy się do dziś.

³⁵ Z. Gloger, *Słwko o pieśniach ludowych*, „Kronika Rodzinna” 1874, nr 6, s. 87-88, w: *Pisma rozproszone*, t. I, w: *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 330.

Bibliografia

- Gloger Z., *Pisma rozproszone*, pod red. J. Ławskiego i J. Leóńczuka, T. I: 1863–1876, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, opr. tekstów i przypisy G. Kowalski, Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki, M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Kętrzyński W., *O ludności polskiej w Prusiech dawniej krzyżackich*, Olsztyn 2009.
- Kossert A., *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, Warszawa 2004.
- Marcinkiewicz S., *Mityczna stolica Mazur. Między Ełk a Lyck*, Ełk 2015.
- Sakson A., *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990.
- *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna*, Kraków 1929.

Kazimierz Bogusz
Faculty of Philological Studies “East-West”
University of Białystok

**MASURIANS AND EŁK IN THE WRITINGS OF ZYGMUNT GLOGER
FROM 1863–1879****Summary**

The article focuses on Zygmunt Gloger’s relationship to Masuria and Ełk. The material being analyzed relates to Gloger’s articles from 1863-1876, published in the first volume of Gloger’s *Pisma rozproszone* (*Straggled Writings*). The author of the article emphasizes that Gloger, by using the term Masurians, refers to Poles colonizing further areas along river valleys. The scope of this colonization is the line of Polishness. Gloger identifies Masuria with the south of the former Duchy of Prussia and with the Mazovian ethnos. In this context, his understanding of the concept of Masuria is close, at least in part, to the understanding of this concept by some of his contemporary German researchers, such as Friedrich Krost.

Keywords: Gloger, Mazovia, Masuria, Ełk, *Pisma rozproszone* (*Straggled Writings*).



Ełk. Okolice rzeki. Poczтівka sprzed 1939 roku

Jacek Lindner
Wyższa Szkoła Gospodarki, Bydgoszcz

LUTERANIE I MEDIA – TWÓRCZA BLIŹNIACZOŚĆ

Tego nigdzie nie zanotowano, ale można przyjąć, iż Johann Gutenberg wynalazł ruchome czcionki około 1447 roku. Dokumenty potwierdziły zaś, że pierwszą drukarnię otworzył w 1448 roku, zaś słynną Biblię wydrukował w 1455 roku. Wydarzenie to zasadniczo i nieodwołalnie zmieniło podejście chrześcijan do swej świętej księgi.

62 lata później mnich augustiański Martin Luter przybił na drzwiach katedry w Wittenberdze swoje 95 tez. Ten niepozorny fakt zapoczątkował reformację, w której silną bronią nowych idei i ich zwolenników była Biblia drukowana w narodowych językach.

W tamtej epoce 60 lat to była znacznie mniejsza różnica czasu, obyczajów i mentalności niż dzisiaj, można zatem przyjąć, iż druk i zwolennicy nowej wersji chrześcijaństwa w pewnym sensie są bliźniakami. Od początku istnienia aż do XXI wieku wyznawcy religii ewangelicko-augsburskiej mają pozytywny stosunek do mediów, co jest bardzo ważne, kiedy porównamy stosunek innych wyznań do mediów. Wynika to z faktu, że było to pierwsze wyznanie chrześcijańskie przywiązywało i przywiązuje tak dużą rolę do słowa drukowanego i to w języku ojczystym.

Ten pozytywny stosunek do mediów na początku XXI wieku – z przyczyn finansowych i organizacyjnych – oznacza akceptowanie i korzystanie z sieci. W roku 2016 luteranie są jedynym wyznaniem w Polsce, które może się pochwalić praktycznie stu-procentowym dojściem podstawowej komórki organizacyjnej do Internetu, co musiało kosztować sporo trudu.

Nowe idee na ziemiach polskich

Idee Lutra bardzo szybko dotarły na ziemię polskie. Wywołały niepokój dominującego dotychczas wyznania. Już 3 maja i 24 lipca 1520 roku król Zygmunt Stary wydał dwa edykty, które zabraniały rozpowszechnia na terenie Rzeczypospolitej ksiąg luteranśkich pod karą konfiskaty dóbr i banicji. Tak szybką i stanowczą reakcję władcy można tłumaczyć tylko jednym – sporym zasięgiem tego zjawiska.

Potem jednak zadziałała kontrreformacja, na ziemiach RP wyjątkowo skuteczna, obciążona wygnaniem arian, i Polska straciła szansę wejścia w pełnię świata zachodniej części Europy.

Istotnym elementem, który od początku wpływał na pozytywny stosunek luteran do druku było używanie w księgach (w tym w Biblii) języków narodowych, co w przypadku europejskich katolików było niedopuszczalne, a co w ogromnym stopniu ułatwiało samodzielny kontakt i zrozumienie.

Jeżeli szukać powodów eksplozji wydawnictw reformacyjnych w Polsce XVI wieku, to warto sięgnąć po podstawowe, podręcznikowe wyjaśnienia. Powodem pierwszym jest odkrycie literackiej polszczyzny i wprowadzenie naturalnego języka komunikacji do dyskursu wysokiego (literatura, publikacja) i społecznego (wykraczającego poza wąski elitaryzm, np. dworski). To z kolei zostało w epoce skombinowane z ewangelickim postulatem używania języka narodowego w Kościele. W sytuacji komunikacji tak społecznej, świeckiej, jak kościelnej okazywało się racjonalne przełamanie pozycji łaciny.¹

Przywiązanie do tej zasady trwało i trwa przez wieki. A zaczęło się w 1718 r., kiedy to w Królewcu zaczęła się ukazywać „Poczta Królewiecka”. Periodyk przetrwał, niestety, tylko do 1720 r. Poważniejszych konkurentów prasy luterskiej na ówczesnych ziemiach I RP nie odnotowano, a wynikało to z rozdrobnienia wyznawców i silnej kontrreformacji, która w zdominowanej przez rzymskich katolików Koronie nie sprzyjała innowiercom.

Sytuacja zmieniła się po rozbiorach, kiedy to luteranie ujawniają się jako obrońcy polskości. Trudna do przecenienia jest rola Leopolda Marcina Otto, który 15 stycznia 1863 r. założył w Warszawie „Zwiastuna Ewangelickiego”. Po trzech latach przeniósł się do Cieszyna, gdzie kontynuował swą działalność wydawniczą. Działo się tak do roku 1875, kiedy to wydawca i redaktor wrócił do stolicy. Niestety, dane mu było pożyć jeszcze tylko rok.

W 1898 roku pismo reaktywował Juliusz Bursche. Już po czterech latach periodyk miał ponad 2 000 prenumeratorów, co – jak na owe czasy – było sporym sukcesem. O tym, że na łamach podejmowano tematykę nie tylko religijną świadczy fakt, iż przeciwni temu wydawnictwu byli i Rosjanie, i Niemcy, okupujący Warszawę.

Silną pozycję miała prasa luterska na Śląsku, gdzie od 1876 r. Bogusław Jerzy Heczko wydawał „Ewangelika – pismo poświęcone zbudowaniu, nauce i wiadomościom kościelnym, wydawane w imieniu senioratu śląskiego”. Osiem lat później wystartowały „Nowiny Szląskie”, których autorem był Jerzy Badura. Trzy lata później władze niemieckie wymogły na redakcji zmianę tytułu na „Nowiny”.

W 1885 r. Franciszek Michejda zaczął wydawać w Cieszynie „Przyjaciela Ludu”. W tym kształcie periodyk ukazywał się do 1910 roku, kiedy to zmienił tytuł na „Posła Ewangelickiego”, a przejął go Jan Stonawski. W tym samym mieście w 1910 roku powstała konkurencja, bo Karol Kulisz i Andrzej Cymorek zaczęli wydawać „Słowo Żywota”.

¹ *Kościół luterski na ziemiach polskich (XVI-XX w.)*, red. J. Kłaczek, Toruń 2012.

Po odzyskaniu niepodległości luteranie przystąpili do swego rodzaju ofensywy medialnej. Już w 1919 roku warszawski „Ewangelik” wrócił do historycznego tytułu „Zwiastun Ewangelicki” (od 1924 roku miał on dodatek Diakonat Warszawski. Obraz Życia i Pracy”). W tym samym roku, w wielkopolskim Odolanowie Józef Pawlica i Emilia Sukertowa-Biedrawina rozpoczęli wydawać „Nowiny”. Rok później zaczął się ukazywać „Głos Ewangelicki”, który w 1937 roku przeistoczył się w organ ewangelickiego duszpasterstwa wojskowego.

W 1921 roku, w Kluczborku ukazał się pierwszy numer „Nowin Ewangelickich”, a stał za tym Karol Banzel. W 1927 roku na mapę luteranickich pism dwa razy wpisała się Bydgoszcz. Waldemar Garstek i Jerzy Chwastek zaczęli wydawać „Ogniwo”, a jego konkurencją miał być „Nasz Kościół”. Od 1932 roku Alfred Figaszewski, Ryszard Danielczyk i Jerzy Kahane tworzyli „Ewangelika Górnośląskiego”, który zawierał komunikaty Ewangelickiego Polskiego Biura Prasowego „Ewpol”. Po dwóch latach, w Grudniadzu ukazał się pierwszy numer „Przeglądu Ewangelickiego”, którego twórcą był Ryszard Danielczyk. Po roku pismo przeżyło dwie ważne zmiany. Przeniosło się do Bydgoszczy, a na jego czele stanął ks. Waldemar Preiss. Dorobiło się też filii w Działdowie, Gdyni, Krotoszynie i Poznaniu oraz dysponowało dodatkiem „Przyjaciel Młodzieży”, który redagowali Paweł Hulka-Laskowski i Czesław Lechicki.

W latach 1937–1938 ukazywał się „Dziennik Urzędowy Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej”. Natomiast młodzież luteranicka wydawała w latach 1938–1939 „Filadelfię”. Listę tę uzupełnia „Reformacja w Polsce”, którą od 1921 roku wspólnie wydawali luteranie i kalwiniści.

Już wstępna analiza tytułów luteranickich wydawanych w II RP pozwala stwierdzić, iż występował duży rozrzut terytorialny, co dowodziło aktywności wyznawców z różnych rejonów Polski. Nie było też dekady, aby nie pojawiła się nowa inicjatywa wydawnicza. To dowodziło kreatywności tego środowiska.

II wojna światowa zmieniła prawie wszystko. Wyznawcy tej religii mają świadomość, że w polskich warunkach są mniejszością, ale

w okresie powojennym Kościół ewangelicko-augsburski mimo usilnych starań nie uzyskał zezwolenia na transmisje swoich nabożeństw. (...) Kościół i pozostałe Kościoły członkowie Polskiej Rady Ekumenicznej czekają na pełną realizację obietnic rządu w sprawie dostępu do radia.²

Specyficzny był stosunek władz do luteran w okresie 1944–1989. Nie dość, że przez cały ten czas obowiązywała restrykcyjna ustawa o cenzurze, to wyznawcy ewangelicko-augsburscy nie cieszyli się pełnym uznaniem władz³. Dominowało błędne

² P. Sitek, *Kościół w komunikacji masowej i kulturze żywego słowa*, Cieszyn 2004, s. 22 i nast.

³ Był to jeden z logicznych błędów tego czasu. Przedstawiciele władzy głoszącej materializm dialektyczny byli bardziej surowi dla przedstawicieli mniejszości religijnych, o czym świadczą, m. in., liczne opustoszałe wsie mazurskie, chociaż mogły mieć w nich sojusznika w sporach z dominującym rzymskim katolicyzmem, które były dla władzy znacznie groźniejsze.

przekonanie, że luteranie są bliżsi Niemcom. Stąd różne utrudnienia i uniki. Dobrym przykładem może być fakt, iż

„Kalendarz Ewangelicki” na rok 1946, przygotowany w 1945 r., wyłącznie we wstępie obiecuje zająć się ewangelikami na Mazurach. Jednak dopiero w 1954 r. Emilia Sukierowa-Biedrawina opublikowała w „Kalendarzu dla Warmii i Mazur” na ten rok, w wydawnictwie PAX, nieco informacji o sytuacji Kościoła ewangelickiego na Mazurach.⁴

Sprawę utrudniały – co w przypadku mniejszych wyznań jest zjawiskiem typowym – kwestie finansowe. Trzeba pamiętać o tym, że po 1945 r. trzeba było połączyć w jedno pięć dawnych kościołów, które do końca wojny działały w różnych strukturach państwowych i organizacyjnych. Co prawda, egzystowało wydawnictwo⁵, ukazywały się zasłużone „Kalendarz Ewangelicki” i „Zwiastun Ewangelicki”, ale to wyczerpywało praktycznie możliwości medialne luteran. Na przeszkodzie w rozwoju stały względy polityczne, prawne i ekonomiczne. Dotyczyło to zresztą wszystkich wyznań.

Media w III RP

Zmiany, które rozpoczęły się w 1989 roku, miały znaczący wpływ na system medialny w Polsce. Do założenia własnej gazety nie potrzebne już było pozwolenie cenzury (Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk), ale wystarczyła rejestracja tytułu w sądzie, najpierw wojewódzkim, a po reformie administracyjnej w sądzie okręgowym, która jest praktycznie formalnością. Powoli zaczął się wysyp pism parafialnych, periodyków przeznaczonych dla szerszego kręgu odbiorców. Nie zawsze dane przedsięwzięcia związane są z Kościołem Ewangelicko-Augsburskim organizacyjnie czy prawnie⁶. Istotniejsze jest z punktu widzenia medioznawstwa, iż dane pismo lub strona internetowa prezentują określone wartości.

W okresie jesień 1989 – lipiec 2016 roku kościół i wyznawcy ewangelicko-augsburscy dysponowali w Polsce 160 stronami internetowymi, z których 131 należało do poszczególnych parafii. W tym okresie powstały 53 pisma, w tym 33 tytuły były wydawane przez parafie, 15 miało charakter teologiczny, historyczny bądź administracyjny, a 5 tytułów można zaliczyć do pism przeznaczonych dla każdego wiernego, w tym warszawską, młodzieżową „Fiszę”. Szczególnie ciekawa jest kategoria pism parafialnych, bo mamy ich duży rozrzut. „Luteranin”, ukazujący się od 2003 roku, wydawany na kredowanym papierze, z pełnym kolorem to przykład periodyku, który do odbiorcy trafia nie tylko przy pomocy słowa, ale również dopracowanej grafiki. Na drugim

⁴ J. Małek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski na Mazurach w pierwszych latach po II wojnie światowej* (za: <http://diec.mazurska.luteranie.pl/inni%20%20Mazurach/KEA%20%20na20po%201945%20-%20JMallek.htm>).

⁵ Od 1946 r. do końca lat działało wydawnictwo „Strażnica Ewangeliczna”, którego ostatnią publikacją była książka Marii Woytt-Secretan pt. „*Albert Schweitzer. Lekarz w Lambarene*”, a później działało wydawnictwo *Zwiastun*.

⁶ Taka sytuacja panuje też wśród mediów rzymsko-katolickich.

skraj można postawić „Piskiego Ewangelika”, który ukazuje się od 2010 roku, lub „Naszego Informatora”, który rozpoczął swój żywot w Szczytnie w 2014 roku. Oba mają skromną szatę graficzną, ale potrafią zmieścić na niewielkich objętościach najważniejsze informacje z życia wspólnoty.

Z kolei przykładem pisma teoretycznego na wysokim poziomie redakcyjnym może być „Gdański Rocznik Ewangelicki”, który prawie co roku ma większą objętość niż w roku poprzednim. Dzieli się na działy: Artykuły, Materiały, Teologia, Recenzje, Rozmowy, Kalendarium, Historia i Varia. O dojrzewaniu rocznika może świadczyć fakt, że w pierwszych numerach była jedna pozycja dotycząca teologii, a w ostatnich bywa po pięć. Pojawiły się też pozycje niemieckojęzyczne, aby prawdziwie opowiedzieć o historii pomorskich wyznawców ewangelicko-augsburskich.

Gorzej było i jest z dostępem luteran do mediów elektronicznych, bo jest to przedsięwzięcie na znacznie wyższym poziomie finansowym. Prywatne rozgłośnie i telewizje dopiero zaczęły powstawać i szukały odbiorców wśród mniej wybrednych osób. Trzeba więc było liczyć na to, że pomocną dłoń wyciągną media publiczne. Sytuacja zmieniła się dopiero 22 stycznia 1992 roku, kiedy to Polska Rada Ekumeniczna podpisała umowę z IV programem Polskiego Radia umowę o nadawaniu nabożeństw i powstaniu i emisji audycji, która informowałaby o życiu kościołów mniejszościowych. „Od 4 października 1994 r. pojawił w Polskim Radiu niedzielny blok poranny pod nazwą >Religie świata< oraz pasmo wieczorne >Oikumene<...”⁷ Wcześniej niż w skali ogólnopolskiej luteranские nabożeństwa znalazły się w eterze dzięki umowie z prywatnym Radiem 5 z Suwałk, stało się to 13 września 1992 r. Z czasem miasto to stało się swoistą stolicą luteranских mediów elektronicznych w Polsce.

W Warszawskim Ośrodku Telewizyjnym z siedzibą w Suwałkach powstał pierwszy film pt. „Luteranська Wielkanoc”. Po nim przyszły następne. Ekipa Telewizji Polskiej przyjeżdża do różnych Parafii i Diecezji Mazurskiej, by relacjonować najciekawsze wydarzenia, sympozja, konferencje, spotkania, by wreszcie stworzyć audycje.⁸

Pozostały trud medialny dokonuje się rękami wyznawców, bez praktycznej pomocy państwa. Jednocześnie luteranie lekko dystansują się od wszechmocy mediów, nawet tych elektronicznych.

(...) obecność na antenach RTV nie może być dla Kościoła celem samym w sobie. Kościół, wykorzystując te środki w swoim świadectwie, musi dostrzegać ich specyfikę, która dla niego jest obca, a wynika z masowości przekazu, to znaczy komunikowania nie tylko dla swoich wiernych, ale przede wszystkim na zewnątrz.⁹

Działalność medialną luteran, których w 2014 roku było w Polsce 61 736, zgromowanych w 133 parafiach znacznie utrudnia fakt znacznego rozrzedzenia wyznaw-

⁷ Tamże, s. 25.

⁸ Tamże, s. 28.

⁹ Tamże, s. 35.

ców¹⁰. Najliczniejsza Diecezja Cieszyńska skupia ok. 40 tys. wiernych, a druga pod tym względem – Diecezja Cieszyńska liczy ok. 15 tys. Pozostałe diecezje liczą po kilka tysięcy. Oznacza to, że diecezja liczy tylu wyznawców co przeciętna diecezja rzymskokatolicka. Dlatego też zupełnie inaczej należy oceniać aktywność medialną wiernych Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Nie można jej porównywać z aktywnością wiernych dominującego wyznania.

Kiedy jednak przyjrzymy się liczbom, muszą budzić podziw. Otóż po zmianie ustroju luteranie dorobili się ponad 50 czasopism i aż 160 stron internetowych. Oznacza to, że jedno medium przypada na niespełna 300 wyznawców. Takiej intensywności nie ma bodaj żaden inny kościół w Polsce. Na przykład znacznie liczniejsi świadkowie Jehowy ograniczają się do dwóch pozycji, do tego obie redagowane są i drukowane w USA i tylko tłumaczone na polski.

Dlatego nie może dziwić, iż oprócz czasopism parafialnych, dobrze prowadzonych stron internetowych (co ważne o podobnych adresach, które ułatwiają żeglowanie po luteranckiej sieci) poszczególnych parafii dużą rolę odgrywają ogólnopolskie wydawnictwa „Augustana” oraz „Warto”.

Trzeba też zaznaczyć, iż w periodykach luteranckich prawie nie występuje bieżąca polityka, a teksty skoncentrowane są na poszukiwaniu drogi do Boga oraz polepszenia kontaktów z drugim człowiekiem. Przykładem może być kwartalnik „Nasze Inspiracje”, który pod wieloma względami może być wzorem pisma religijnego adresowanego do przeciętnego czytelnika. Materiały podzielone są na działy¹¹, które albo dotyczą relacji człowiek-Bóg, albo relacji międzyludzkich i możliwości ich naprawy dzięki wewnętrznej przemianie. Nie ma dywagacji czysto politycznych lub angażowania się periodyku w bieżące konflikty. Już okładka pisma budzi spokój. Spośród 13 analizowanych na wszystkich znajdowały się zadowolone osoby. Nie oznacza to, iż w środku nie ma mowy o problemach. W numerze 2013/3 tematem głównym był „życie rodzinne z wartościami”, w następnym zastanawiano się „jak świętować cudze sukcesy”, a w kolejnym roztrząsano kwestię „zaangażowania i odpowiedzialności”. Ten ostatni temat redaktorzy uznali za ważny, bo – z drobnymi korektami – powtórzono go w numerze 2015/3. Na dwudziestolecie redakcja sprawiła prezent rodzicom, bo rozważano „sposoby przekazywania wartości”, nie tylko w rodzinie, ale i w życiu publicznym.

¹⁰ Proste dzielenie pokazuje, że przeciętna parafia luterancka w Polsce liczy niespełna pięciuset wiernych. To naprawdę mało, a bywają jeszcze mniejsze. Muszą oni zapewnić nie tylko utrzymanie świątyni, pastora i jego rodziny, ale również wyłożyć pieniądze na lepsze skomunikowanie się między sobą oraz innymi wyznawcami. A sponsorów chętnych wspomóc wyznawców ewangelicko-augsburskich też nie ma wielu. To naprawdę trudne zadanie. Kiedy zaś porównamy to z przeciętną parafią rzymskokatolicką, gdzie bywa ok. 3 500 parafian, to widać, o ile więcej trudu wymaga szerzenie religii od luteran od dominującego wyznania w Polsce.

¹¹ Są to: Temat numeru, Gorący temat, Bliżej Boga, Dobry News, Rozwój osobowy, Rodzice-dzieci, Między nami kobietami czy Zdrowie psychiczne.

Kolejny kwartalnik luteran – „Warto” (wydawca nazywa się tak samo) można streścić dwoma słowami: dawanie świadectwa. Siłą tego pisma jest to, że świadectwo wiary dają ludzie świeccy, swoje przeżycia i przemyślenia przekazują prostym, łatwym w zrozumieniu językiem. Sacrum wkracza do języka w podsumowaniach, na przykład: „życzę każdemu pokoju i życia w odpowiedzialności i poddaniu Najwyższemu”¹² lub „Wiemy, że bardziej żyje Tam niż tu. W bliskości swego ukochanego Zbawiciela”¹³. Patos – jak widać – został ograniczony do niezbędnego minimum.

Cięższy kaliber ma kolejne dzieło tego samego wydawnictwa, czyli poświęcony Biblii kwartalnik „Blisko”, który ukazuje się od 2008 roku.

W kwartalniku „Słowo i Myśl” pojawiają się treści, które trudno znaleźć w pismach innych wyznań. Niemiecki pastor zauważył: „Z mojego doświadczenia wynika, że forma i treść nabożeństwa przestają ze sobą współgrać. Śpiewamy pełne energii pieśni na siedząco. W okresie Wielkanocy rozbrzmiewa kanon o zmartwychwstaniu Chrystusa, a my nawet nie zauważamy, jak zasiedziało jest nasze życie”¹⁴. Podobnie jak w poprzednich periodykach i ten nie zawiera odniesień do bieżącej polityki.

Najstarszym pismem polskich luteran jest „Zwiastun Ewangelicki”, który swój żywot zaczął już w 1863 roku. Tak długi żywot pokazuje, że pismo jest potrzebne odbiorcom. Tworzone jest pospołu przez kler i laikat.

Pisma luterzańskie mają kilka wspólnych cech: prosty język, skoncentrowanie uwagi na drodze człowieka do Boga poprzez dobre stosunki z innymi ludźmi, praktyczny brak męczenników, prześladowanych. Jeżeli pojawiają się takie problemy, to ich rozwiązanie jest pozytywne. Przykładem przypomniany tekst z 1926 roku:

Zatarg Czechosłowacji z Watykanem wynikł z powodu zatwierdzenia wynikł z powodu zatwierdzenia urzędowego święta Husa dla zasług jakie dla narodu czechosłowackiego położył. Nuncjusz papieski przeciw zarządzeniu święta protestował, ale jednocześnie stosunki dyplomatyczne nie uległy zerwaniu.¹⁵

Również młodzi luteranie prezentują inny stosunek do świata od młodych wyznawców innych religii. Dali temu wyraz, redagując i wydając „Fiszę”. Objętościowo było to niewielkie wydawnictwo, ale dawało do myślenia. Jako pierwsi usiłowali połączyć przekaz religijny z językiem młodych. Jeden z artykułów zatytułowano *Jezus jest maxowy*¹⁶, a więc zastosowano język, który w innych religiach raczej się nie pojawia, gdyż jest pozbawiony koturnowości. Redaktorzy zajęli też inne stanowisko na temat festiwalu „Woodstock”, który przez media związane z dominującą konfesją przedstawiany jest jako siedlisko sił nieczystych. Tymczasem młody luteranin nie wahał się

¹² M. Czudek, *Na dnie szklanki*, „Warto”, 2013/2, s. 11.

¹³ L. Czyż, *Zawsze z nią*, „Warto”, 2013/2, s. 19.

¹⁴ Karlfriedrich Schaller, *Warownym grodem*, „Słowo i Myśl”, 2013/1, s. 18.

¹⁵ *Cytaty na jubileusz*, „Zwiastun Ewangelicki”, 2013/21, s. 28.

¹⁶ *Jezus jest maxowy*, „Fisza”, nr 4, s. 4-5.

wyznać, że: „Ja jeżdżę tam po to, by odnaleźć siebie, odpowiedzieć sobie jeszcze raz na najprostsze pytania.”¹⁷

Na mazurską nutę

Obserwując dzisiejszą ludność Mazur trudno uwierzyć, iż przez wieki był to bastion protestantyzmu na obecnych ziemiach polskich. Jednak paradoksalne i złe decyzje po 1945 r. spowodowały, że liczba wyznawców religii protestanckich drastycznie zmalała.

Na początku ubiegłego wieku ukazywały się aż dwa tytuły. Pierwszym był „Mazur”, którego pierwszy numer pojawił się w 1902 roku w Szczytnie, a na czele którego stali Jerzy Badura, Franciszek, Karol i Oskar Michejda. Periodyk przestał się ukazywać w 1920 roku po klęsce referendum.

Trochę krótszy żywot miał „Goniec Mazurski”, który pojawiał się w latach 1905–1906, w Ostródzie. Redagowali go Franciszek Pośpieszyński i M. Ryffert.

W 1922 roku podjęto próbę wydawania „Gazety Mazurskiej”. Było to w Działdowie, a inicjatorem był Feliks Gloeh. W 1929 roku periodyk wzbogacił się o dodatki „Nasz Świątek” i „Nasz Świat”. Niestety, w roku 1933 Ministerstwo Spraw Zagranicznych skłoniło wydawców, aby zaprzestali publikacji, żeby nie drażnić Niemców.

W 1945 r. tuż po działaniach wojennych pod koniec stycznia mogło pozostać na tym terenie ok. 250 tys. ewangelików. Wówczas jednak na co najmniej kilka miesięcy zamarło ewangelickie życie kościelne. Gdziekolwiek były jeszcze odprawiane nabożeństwa przez dotychczasowych duchownych, którym udało się jakoś przeżyć. W Olsztynie pozostał ks. Fryderyk Rządki, w Nidzicy – ks. Kurt Stern, w Mrągowie – ks. Ernst Matern, w Mikołajkach – ks. Paul Czekay. Wnet jednak musieli opuścić swoje parafie.¹⁸

Trudno wymagać od malejącej liczby wiernych, do tego pozbawionych przez różne siły dotychczasowych przewodników, aby podjęli znaczącą aktywność medialną. Owszem, była aktywność wydawnicza, jak w marcu 1947 roku, kiedy Konsystorz dopuścił do użytku w Diecezji Mazurskiej Śpiewnik kościelny dla zborów mazurskich Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. Ówczesne władze nie pozwoliły jednak na kolportaż. Luteranie czekali na śpiewnik aż do 1956 roku.

W 2000 roku Mazurskie Towarzystwo Ewangelickie w Olsztynie zaczęło wydawać „Kartki Mazurskie”. Obecnie warto zwrócić uwagę na miesięcznik wydawany w parafii w Piszcu „Piski Ewangelik”, który na skromnych 16 kolumnach formatu A 5 potrafi zawrzeć najbardziej istotne elementy życia parafialnego. Podobne cechy ma „Nasz Informator” wydawany przez parafię w Szczytnie. Z tym, że pierwszy tytuł jest starszy, bo drugi powstał w 2014 roku. Oba pisma cechuje powściągliwość w stosunku do pasterza. Nie jest tak wybijany na pierwszy plan, jak to bywa w pismach parafialnych innych wyznań.

¹⁷ J. J. Florianowicz, *Wiele hałasu o Woodstock*, „Fisza”, nr 3, s. 13.

¹⁸ <http://diec.mazurska.luteranie.pl/pl/Biuletyn/DiecezjaMaz%20wczoraj%20i%20dzis%202015.htm>

Piski Ewangelik

Miesięcznik Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Piszcu



CZERWIEC

Nr (21) 06/2012

Hasło roku:

Jezus rzekł: *Pełnia mej mocy okazuje się w słabości.*

2 Kor 12,9



Dla niektórych badaczy historii Mazurów pierwszym ważnym pismem ewangelickim na Mazurach w języku polskim była „Gazeta Lecka”¹⁹, która ukazywała się w Ełku od 1875 do 1886 roku pod kierownictwem Marcina Gerssa. Jednak po analizie treści ocalałych numerów, znajdujących się w Bibliotece UMK, trudno potwierdzić tę tezę. Dominowały, i to wyraźnie, tematy świeckie, a treści religijne pojawiały się w okolicach świąt religijnych. Pierwsze dwie strony przeważnie zajmowały *Artykuł wstępny* oraz powieść w odcinkach. Również wśród pozostałych rubryk nie było rubryk poświęconych religii.

Podsumowanie

Uwzględniając rozproszenie i liczebność wiernych Kościoła ewangelicko-reformowanego trzeba się z szacunkiem pochylić nad dorobkiem wiernych w medialnym propagowaniu swojej religii. Dane statystyczne jednoznacznie wskazują, że polscy luteranie chcą i potrafią wyznawać i propagować zasady swojej religii.

¹⁹ Cechą charakterystyczną grafiki tego periodyku był fakt, że był drukowany po polsku, ale z użyciem czcionek gotyckich.

ANEKS

Media luterzańskie w Polsce po 1989 roku

- **aleksandrow.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Wojska Polskiego 52, 95-070 Aleksandrów Łódzki). Bierna.
- **biała.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Staszica 2, 43-300 Bielsko-Biała, tel. 33 822 93 72). Bierna.
- **bialystok.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Dolistowska 17, Białystok, tel. 85 664 94 31). Bierna.
- **bielsko.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (pl. ks. Lutra 12, 43-300 Bielsko-Biała, tel. 33 822 74 71). Bierna.
- „**Biuletyn Parafialny**”, miesięcznik ukazujący się od 2008 r., w formacie A 5, objętości min. 4 kolumn. Wydawca to parafie ewangelicko-augsburskie w Warszawie i Żorach (ul. Osińska 4, 44-240 Żory, tel. 32 435 01 24). Bez podawania nakładu.
- „**Biuletyn Parafialny**”, kwartalnik ukazujący się od 2009 r., w formacie A 5, objętości 28 kolumn. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (al. Kombatan-tów 2 A, 59-800 Lubań, tel. 75 721 05 11, luban@luteranie.pl). Bez podawania nakładu.
- „**Biuletyn Parafialny**”, periodyk ukazujący się od 1998 r., w formacie A 5. Wy-dawca to parafia ewangelicko-augsburska (ul. Grodzka 58, Kraków, tel. 12 446 64 36). Bez podawania nakładu.
- „**Blisko**”, kwartalnik ukazujący się od 2008 r. Wydawca to Wydawnictwo „Warto” związane z Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła Ewangelicko-Augsburskie-go (ul. Misyjna 8, 43-445 Dzięgielów, tel. 33 852 97 81). Bez podawania nakładu.
- **bpga.luteranie.pl**, strona internetowa Bratniej Pomocy im. Gustawa Adolfa (ul. Osińska 4, 44-240 Żory, tel. 32 435 01 24). Bierna.
- **brenna.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. ks. Miklera 9 A, 43-438 Brenna, tel. 33 853 62 50). Bierna.
- **brzeg.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Ło-kietka 9 A, 49-300 Brzeg, tel. 77 416 40 83). Bierna.
- **bydgoszcz.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (pl. Zbawiciela 2, Bydgoszcz, tel. 52 373 26 22). Bierna.
- „**Cajtung**”, miesięcznik ukazujący się od lutego 1992 r., do lipca 2011 r., w forma-cie B 5. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (ul. Odrodzenia 23, 43-280 Lasowice Małe, tel. 77 414 82 14). Bez podawania nakładu.
- **chorzow.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Dąbrowskiego 22, 41-500 Chorzów, tel. 32 241 13 97). Bierna.
- **cieplice.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (pl. Piastowski 18, 58-560 Jelenia Góra, tel. 75 642 66 67). Bierna.

- **cieszyn.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (pl. Kościelny 6, 43-400 Cieszyn, tel. 33 857 96 69). Bierna.
- **cieszynska.luteranie.pl**, strona internetowa Diecezji Cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego (pl. ks. Lutra 3, 43-300 Bielsko-Biała, tel. 33 816 40 54). Bierna.
- **cisownica.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (Cisownica 32, 43-440 Golezów, tel. 33 858 60 81). Bierna.
- **cme.nazwa.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Energetyków 8, Szczecin, tel. 91 462 41 43). Bierna.
- **cme.org.pl**, strona internetowa Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła Ewangelicko – Augsburgskiego (ul. Misyjna 8, 43-445 Dzięgielów, tel. 33 852 97 81). Bierna.
- **czarne.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Cieńków 3, 43-460 Wisła, tel. 33 855 37 16). Bierna.
- **czzerwionka.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. 3 Maja 45, 44-230 Czerwionka-Leszczyny, tel. 32 22156 19). Bierna.
- **czestochowa.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Śląska 20, 42-200 Częstochowa, tel. 34 365 14 77). Bierna.
- **debowiec.luteranie.pl**, strona internetowa filiału parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Cieszyńska 6, 43-426 Dębowiec). Bierna.
- „**Diakonia**”, kwartalnik ukazujący się od grudnia 1997 r. Wydawca to Diakonia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ul. Miodowa 21, 00-246 Warszawa tel. 22 88 70 206). Bez podawania nakładu.
- **diakonia-koszalin.pl**, strona internetowa stacji diakonijnej parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Połczyńska 1, 75-802 Koszalin, tel. 94 345 46 70). Bierna.
- **diakonat.luteranie.pl**, strona internetowa Diakonatu Żeńskiego „Eben-Ezer” (ul. ks. Kulisza 45, 43-445 Dzięgielów, tel. 33 852 97 28). Bierna.
- **diakonia.net.pl**, strona internetowa Diakonii Kościoła Ewangelicko-Reformowanego (al. Solidarności 76 A, Warszawa, tel. 22 831 45 22). Bierna.
- **diakonia.org.pl**, strona internetowa organizacji charytatywnej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (ul. Miodowa 21, Warszawa, tel. 22 887 02 06). Bierna.
- „**Diaspora**”, rocznik ukazujący się od 1992 r. Wydawca to Diecezja Pomorsko-Wielkopolska Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (ul. Kościuszki 51, 81-703 Sopot, tel. 58 551-13-35). Bez podawania nakładu.
- **diac.katowicka.luteranie.pl**, strona internetowa Diecezji Katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (ul. Warszawska 16, Katowice, tel. 32 253 99 81). Bierna.
- **diac.mazurska.luteranie.pl**, strona internetowa Diecezji Mazurskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (ul. Stare Miasto 1, Olsztyn, tel. 89 527 22 45). Bierna.

- **diec.pomorsko-wlkp.luteranie.pl**, strona internetowa diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (ul. Kościuszki 51, 81-703 Sopot, tel. 58 551 13 35). Bierna.
- **diec.warszawska.luteranie.pl**, strona internetowa Diecezji Warszawskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (ul. Zamkowa 8, 95-200 Pabianice, tel. 42 215 59 55). Bierna.
- „**Dwutygodnik Ewangelicki**”, dwutygodnik ukazujący się w formacie A4, objętości 2 kolumn. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (pl. Klimasa 1, 41-800 Zabrze, tel. 32 271 16 93). Bez podawania nakładu.
- **dzialdowo.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Jagiełły 28, 13-200 Działdowo, tel. 22 697 24 19). Bierna.
- **dziegielow.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Słoneczna 30, 43-445 Dziegiełków, tel. 33 852 90 64). Bierna.
- **edw.wp.mil.pl**, strona internetowa Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego (ul. Nowowiejska 26, Warszawa, tel. 22 684 09 50, edw@wp.mil.pl). Bierna.
- **elblag.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Kosynierów Gdyńskich 25, 82-300 Elbląg, tel. 55 236 23 84). Bierna.
- **etko.bydgoszcz.pl**, strona internetowa Ewangelickiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego (ul. Wały Jagiellońskie 14, Bydgoszcz, tel. 52 373 22 22). Bierna.
- **eto.org.pl**, strona internetowa Ewangelickiego Towarzystwa Oświatowego (ul. Rosoła 10, Warszawa, tel. 781 990 058). Bierna.
- **ewangelicki.pl**, strona internetowa „Miesięcznika Ewangelickiego” (ul. Szymczaka 5/26, Warszawa, redakcja@ewangelicki.pl). Bierna.
- **ewangelicy.gliwice.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Jagiellońska 19 A, 44-100 Gliwice, tel. 32 235 36 49). Bierna.
- **ewangelicy.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. św. Antoniego 39, 97-200 Tomaszów Mazowiecki, tel. 44 724 57 39). Bierna.
- „**Ewangelik**”, kwartalnik ukazujący się od 2008 r., w formacie A 5, objętości ponad 100 kolumn, okładka lakierowana. Wydawca to Diecezji Katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (ul. Warszawska 18, Katowice, tel. 32 608 00 76, ewangelik@luteranie.pl). Bez podawania nakładu.
- „**Ewangelik Opolski**”, periodyk ukazujący się od 1993 r. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (ul. Pasieczna 12, Opole, tel. 77 454 44 20). Bierna.
- „**Ewangelik Pszczyński**”, periodyk ukazujący się od grudnia 1992 r., w formacie A 4, objętości ok. 20 kolumn. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (ul. bpa Bogedaina 9, 43-200 Pszczyna, tel. 32 210 33 92). Bez podawania nakładu.
- „**Fisza**”, periodyk ukazujący się od 1999 r., w formacie A 5, objętości 8 kolumn, monochromatyczny. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska Świętej Trójcy (ul. Kredytowa 4, Warszawa, tel. 22 556 46 60). Bez podawania nakładu.

- „**Gazeta Ewangelicka**”, miesięcznik ukazujący się w latach 1997-2002 r., w formacie A 4. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (pl. Kościelny 6, 43-400 Cieszyn, tel. 33 857 96 69). Bez podawania nakładu.
- „**Gazeta Ewangelicka**”, miesięcznik ukazujący się w latach 2002-2005. Wydawcą była parafia ewangelicko-augsburska (ul. Brzeska 20, 87-800 Włocławek). Bez podawania nakładu.
- „**Gdański Rocznik Ewangelicki**”, rocznik ukazujący się od 2007 r., w formacie B 5, objętości kilkuset stron. Wydawca to Parafia Ewangelicko-Augsburska (ul. Kościuszki 51, Sopot, tel. 58 551 13 35, gre@luteranie.pl). Pismo dwujęzyczne, przedstawiające historię i teologię luterańską. Nakład 1 000 egz.
- **gizycko.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (pl. Grunwaldzki 1, 11-500 Giżycko, tel. 87 428 23 75). Bierna.
- **glebce.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Kopydło 66, 43-460 Wisła, tel. 33 855 33 56). Bierna.
- **gliwice.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Jagiellońska 19 A, 44-100 Gliwice, tel. 32 231 36 49). Bierna
- „**Głos Parafialny**”, kwartalnik ukazujący się od 1987 r., w formacie A 5, objętości 32 kolumn. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (pl. ks. Kotschego 4, 43-450 Ustroń, tel. 33 854 24 17, peaustron@gmail.com). Bez podawania nakładu.
- „**Głos Życia**”, periodyk ewangelicko-augsburski (Katowice). Wydawca to Augustana (pl. ks. Lutra 3, 43-300 Bielsko-Biała, tel. 33 815 04 32, wydawnictwo@augustana.pl). Bez podawania nakładu.
- **golasowice.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Sienkiewicza 1, 43-252 Golasowice, tel. 32 472 32 11). Bierna.
- **goleszow.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Spółdzielcza 9, 43-440 Golezów, tel. 33 852 81 04). Bierna.
- **golkowice.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Cmentarna 10, 44-341 Golkowice). Bierna.
- **gorzow.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Obotrycka 6, Gorzów Wielkopolski, tel. 95 722 80 97). Bierna.
- **grudziadz.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Cmentarna 3 A, 86-300 Grudziądz, tel. 56 462 09 13). Bierna.
- „**Informator Parafialny**”, dwumiesięcznik ukazujący się od 1997 r., w formacie A 5, objętości 44 kolumn. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (ul. Kosak-Szatkowski 74, 43-430 Skoczów, tel. 33 853 34 91, skoczow@luteranie.pl). Bez podawania nakładu.
- „**Informator Parafialny**”, kwartalnik ukazujący się od 1998 r. (z przerwami), w formacie A 4, objętości 32 kolumn. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (Cisowica 32, 43-440 Golezów, tel. 33 858 60 81). Bez podawania nakładu.
- „**Informator Parafialny**”, miesięcznik ukazujący się od 2002 r., w formacie A 5, objętości 28 kolumn, pełen kolor. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska

(ul. Jagiellońska 19 A, 44-100 Gliwice, tel. 32 231 36 49, gliwice@luteranie.pl). Bez podawania nakładu.

- „**Informator Parafialny**”, periodyk ukazujący się w latach 1997-1998., w formacie A 4, objętości 4 kolumn, monochromatyczny. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (ul. Pod Grodziskiem 9, 43-300 Bielsko-Biała, tel. 33 812 23 86). Bez podawania nakładu.
- „**Informator Parafialny**”, periodyk ukazujący się od 1997 r., w formacie A 4. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (ul. 1 Maja 49, 43-460 Wisła, tel. 33 855 24 90). Bez podawania nakładu.
- „**Informator Parafialny**”, miesięcznik ukazujący się od 2002 r., w formacie A 5, objętości 28 kolumn. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (ul. Krzywa 1, 76-200 Słupsk, tel. 59 842 25 77). Bez podawania nakładu.
- „**Informator Parafialny**”, periodyk ukazujący się w latach 1994-1996 r., w formacie A 5. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (ul. Grodzka 58, Kraków, tel. 12 350 62 50). Bez podawania nakładu.
- „**Informator Parafialny**”, rocznik ukazujący się w formacie A 5, objętości 36 kolumn. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska Świętego Mateusza (ul. Piotrkowska 283, Łódź, tel. 42 684 66 72, kancelaria@mateusz.org.pl). Bez podawania nakładu.
- „**Informator Parafialny**”, periodyk ukazujący się w latach 2002-2008. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (pl. Kościelny 6, 43-400 Cieszyn, tel. 33 857 96 69). Bez podawania nakładu.
- „**Informator Parafii**”, periodyk ukazujący się w formacie A 5, objętości 28 kolumn. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska Świętej Trójcy (ul. Kredytowa 4, Warszawa, tel. 22 863 77 86). Bez podawania nakładu.
- „**Informator Parafii**”, periodyk ukazujący się w latach 1995-1996, w formacie A 5. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (ul. Grodzka 58, Kraków, tel. 12 422 72 65). Bez podawania nakładu.
- „**Informator Parafii Ewangelicko-Augsburskiej**”, periodyk ukazujący się w latach 1987-1988, w formacie A 5. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (ul. Grodzka 58, Kraków, tel. 12 422 72 65). Bez podawania nakładu.
- **istebna.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (43-470 Istebna 1023, tel. 33 855 60 28). Bierna.
- **jastrzegie.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Cieszyńska 23, 44-337 Jastrzębie-Zdrój, tel. 32 47161 97). Bierna.
- **jawor.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (Park Pokoju 2, 59-400 Jawor, tel. 76 870 51 45). Bierna.
- **jawornik.eu**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Jodłowa 8 A, 43-460 Wisła, tel. 33 855 17 15). Bierna.

- **[jaworze.luteranie.pl](#)**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej 9 (pl. Kościelny 25, 43-384 Jaworze Dolne, tel. 33 822 96 69). Bierna.
- **[jeleniagora.luteranie.pl](#)**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (pl. Piastowski 18, 58-560 Jelenia Góra, tel. 75 642 66 67). Bierna.
- **„Kalendarz Ewangelicki”**, rocznik ukazujący się od 1881 r. (z przerwą 1940-1945), zmienne formaty i objętości, obecnie format A 5 i objętość ponad 400 kolumn. Wydawca to Wydawnictwo Augustana (pl. ks. Lutra 3, 43-300 Bielsko-Biała, tel. 33 815 04 32, wydawnictwo@augustana.pl). Nakład 4 000 egz.
- **[kalisz.luteranie.pl](#)**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Niecała 10, 62-800 Kalisz, tel. 62 757 22 29). Bierna.
- **„Kartki Mazurskie”**, periodyk ukazujący się w latach 1999-2011r. Wydawca to Mazurskie Towarzystwo Ewangelickie (Stare Miasto 1, Olsztyn, tel. 89 527-22-45). Bez podawania nakładu.
- **„Kartki Mazurskie”**, periodyk ukazujący się od 2012 r. Wydawca to Mazurskie Towarzystwo Ewangelickie (Stare Miasto 1, Olsztyn, tel. 89 527-22-45). Bez podawania nakładu.
- **[katowice.luteranie.pl](#)**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Warszawska 18, Katowice, tel. 32 253 99 81). Bierna.
- **[kepno.luteranie.pl](#)**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (al. Marcinkowskiego 1 A, 62-800 Kępno, tel. 62 782 23 15). Bierna.
- **[ketrzyn.luteranie.pl](#)**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Zjazdowa 15, 11-400 Kętrzyn, tel. 89 752 24 34). Bierna.
- **[kłodzko.luteranie.pl](#)**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Kolejowa 2, 57-300 Kłodzko, tel. 74 867 42 91). Bierna.
- **[konin.luteranie.pl](#)**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Dąbrowskiego 1, 62-500 Konin, tel. 63 242 84 56). Bierna.
- **[konfesyjni.pl](#)**, strona internetowa luterkańska (bez adresów, kontakt przez stronę). Bierna.
- **[kosciołpokoju.pl](#)**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (pl. Pokoju 6, 58-100 Świdnica, tel. 74 852 28 14). Bierna.
- **[kraków.luteranie.pl](#)**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Grodzka 58, Kraków, tel. 12 350 62 50). Bierna.
- **[kosciołwysoki.wordpress.pl](#)**, strona internetowa Luterkańskiej Konferencji Liturgicznej (bez adresów). Bierna.
- **[kte.luteranie.pl](#)**, strona internetowa Koła Teologów Ewangelickich (ul. Miodowa 12, Warszawa). Bierna.
- **[kutno.luteranie.pl](#)**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Sienkiewicza 13, 99-300 Kutno). Bierna.
- **[laryszow.luteranie.pl](#)**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Wolności 4, 42-674 Laryszów). Bierna.

- **lask.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (pl. 11 Listopada 35, 98-100 Łask, tel. 43 675 30 61). Bierna.
- **legnica.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (pl. Mariacki 1, 59-220 Legnica, tel. 75 854 34 40). Bierna.
- **leszno.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Paderewskiego 10, 64-100 Leszno, tel. 65 520 60 57). Bierna.
- **lipno.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Staszica 3, 87-600 Lipno). Bierna.
- **lodz.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Piotrkowska 283, Łódź, tel. 42 684 66 72). Bierna.
- **luban.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (al. Kombatanów 2 A, 59-800 Lubań, tel. 75 721 05 11). Bierna.
- **lubienia.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Wiejska 32, 46-090 Popielów, tel. 77 427 10 55). Bierna.
- **lublin.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej Świętej Trójcy (ul. Ewangelicka 1, Lublin, tel. 81 442 10 50). Bierna.
- **luter2017.pl**, strona internetowa poświęcona 500-leciu reformacji (ul. Miodowa 21, Warszawa, tel. 22 887 02 00). Bierna.
- **luteranieforum.org**, strona internetowa kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP (bez adresów). Czynna.
- **luteranie-kluczbork.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Chrobrego 23, 46-200 Kluczbork, tel. 77 418 18 55). Bierna.
- **luteranie.konfesyjni.pl**, strona internetowa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (strona nieoficjalna o charakterze ortodoksyjnym i staroluterańskim (bez adresów). Bierna.
- **luteranie.konin.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskich w Koninie i Turku (ul. Dąbrowskiego 1, 62-500 Konin, tel. 63 242 84 56). Bierna.
- **luteranie.org**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Kazimierza Wielkiego 29, Wrocław, tel. 71 343 47 30). Bierna.
- **luteranie.pl**, strona internetowa stworzona i administrowana przez Kościół Ewangelicko-Augsburski. Bierna.
- **luteranie_tarnowskie_gory.republika.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Stalmach 3, 42-600 Tarnowskie Góry, tel. 32 769 13 99). Bierna.
- **luteranie.tychy.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej Apostołów Piotra i Pawła (ul. ks. bp. Burschego 20, 43-100 Tychy, tel. 32 227 53 34). Bierna.
- **luteranie.wroc.pl**, strona internetowa Diecezji Wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (ul. Kazimierza Wielkiego 29, Wrocław, tel. 71 343 47 30). Bierna.
- **luteranie-zabrze.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (pl. Klimasa 1, 41-800 Zabrze, tel. 32 271 16 93). Bierna.

- **luteranie.zary.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (pl. kard. Wyszyńskiego 7, 68-200 Żary, tel. 68 444 30 02). Bierna.
- „**Luteranin**”, periodyk ukazujący się od 1997 r., w formacie A 4. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (pl. ks. Karpeckiego 1, 43-190 Mikołów, tel. 32 226 20 32). Bez podawania nakładu.
- „**Luteranin**”, kwartalnik ukazujący się od 2003 r., w formacie A 4. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (ul. 1 Maja 49, 43-460 Wisła, tel. 33 855 24 90). Bez podawania nakładu.
- „**Luteranin Toruński**”, periodyk ukazujący się w latach 1997-2006., w formacie A 6. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (ul. Strumykowa 10, Toruń, tel. 56 622 31 54, torun@luteranie.pl). Bez podawania nakładu.
- **luteranskaenklawa.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej Świętej Trójcy (pl. Pokoju 6, 58-100 Świdnica, tel. 74 852 28 14). Bierna.
- **miedzyborz.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (rynek 1, 56-513 Międzybórz). Bierna.
- **miedzyrzecze.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (43-392 Międzyrzecze Górne 239, tel. 33 815 5523). Bierna.
- **mikolow.luterane.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (pl. Ks. Karpeckiego 1, 43-190 Mikołów, 32 226 20 32). Bierna.
- **mlodziluteranie.pl**, strona internetowa młodzieży kościoła luterańskiego (ul. Misyjna 8, 43-445 Dziegiełów, tel. 33 857 79 63, ddm@cme.org.pl). Bierna.
- **mragowo.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Kościelna 2, 11-700 Mrągowo, tel. 89 741 30 44). Bierna.
- **myslowice.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Powstańców 17, 41-400 Mysłowice, tel. 32 222 17 22). Bierna.
- „**Myśl Protestantcka**”, kwartalnik ukazujący się w latach 1997-2004. Wydawcą była Fundacja Kultury Chrześcijańskiej (ul. Warszawska 18, Katowice, tel. 32 253 99 81). Periodyk związany z luteranami. Bez podawania nakładu.
- „**Nasza Gazetka**”, kwartalnik, ukazujący się w formacie A 5, objętości 56 kolumn, pełen kolor. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (ul. Spółdzielcza 9, 43-440 Golezów, tel. 33 852 81 04, parafia.goleszow@ptew.org.pl). Bez podawania nakładu.
- „**Nasza Parafia**”, periodyk ukazujący się od 1997 r., w formacie A 5. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska Wniebowstąpienia Pańskiego (ul. Puławska 4 A, Warszawa, tel. 22 849 77 05). Be podawania nakładu.
- „**Nasz Informator**”, periodyk ukazujący się od 2014 r., w formacie A 5, objętości 60-68 kolumn, okładka kredowa. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (ul. Warszawska 1, 12-100 Szczytno, tel. 89 624 25 29, szczytno@luteranie.pl). Bez podawania nakładu.
- „**Nasze Inspiracje**”, kwartalnik ukazujący się od 1995 r., w formacie A 4, objętości 76 kolumn, okładka lakierowana. Wydawca to Wydawnictwo Chrześcijań-

skiej Fundacji Życie i Misja Koinonia (ul. 3 Maja, 43-450 Ustroń, tel. 33 854 45 22). Nakład 3 000 egz.

- **niedzica.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Zamkowa 3, 13-100 Niedzica, tel. 89 625 27 13). Bierna.
- **nowysacz.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Pijarska 21, 33-300 Nowy Sącz, tel. 18 442 15 96). Bierna.
- **olsztyn.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Stare Miasto 1, Olsztyn, tel. 89 527 22 45). Bierna.
- **opole.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Pa-sieczna 12, Opole, tel. 77 454 44 20). Bierna.
- **orzеше.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Powstańców 6, 43-180 Orzesze, tel. 32 221 56 19). Bierna.
- **ostrow.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Kaliska 1-5, 63-400 Ostrów Wielkopolski, tel. 62 594 16 99). Bierna.
- **ozorkow.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Zgierska 2, 95-035 Ozorków). Bierna.
- **parafia2.s-s.com.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Cmentarna 10, 44-341 Gołkowice, tel. 32 455 15 04). Bierna.
- **parafia3.s-s.com.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. ks. Poświęca 1 A, 44-300 Wodzisław Śląski, tel. 32 455 45 04). Bierna.
- **pastoralny.luteranie.pl**, strona internetowa Instytutu Pastoralnego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (ul. Miodowa 21, Warszawa). Bierna.
- **pasym.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Jedności Słowiańskiej 3, 12-130 Pasym, tel. 89 621 20 18). Bierna.
- **piła.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Bucz-ka 48, 64-920 Piła, tel. 67 353 23 64). Bierna.
- **piotrkow.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Rwańska 6, 97-300 Piotrków Trybunalski, tel. 44 649 89 26). Bierna.
- „Piski Ewangelik”, miesięcznik ukazujący się od 2010, w objętości 16 kolumn. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (pl. Daszyńskiego 12 A, 12-200 Pisz, tel. 87 423 22 80, pisz@luteranie.pl). Bez podawania nakładu.
- **pisz.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (pl. Da-szyńskiego 12 A, 12-200 Pisz, tel. 87 423 22 80). Bierna.
- **plock.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Ka-zimierza Wielkiego 39, 09-400 Płock, tel. 512 366 456). Bierna.
- **poddebice.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Konopnickiej 13, 99-200 Poddębice). Bierna.
- **pokoj.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. 1 Maja 12, 46-034 Pokój, tel. 77 427 10 56). Bierna.

- **poznan.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Obozowa 5, Poznań, tel. 61 862 00 31). Bierna.
- **protestanci.org**, strona internetowa ewangelicko-augsburska, celem „służenie Bogu poprzez rozpowszechnianie i propagowanie wiary w Pana Jezusa Chrystusa i nauczania zawartego w Piśmie Świętym”(tel. 530 066 317). Bierna.
- **protestanci.pl**, strona internetowa związana z kościołem ewangelicko-augsburskim (bez adresów, kontakt przez stronę). Bierna.
- **„Przegląd Ewangelicki”**, kwartalnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ukazujący się od 2003 r., w formacie B 5, objętości do 100 kolumn. Wydawca to Wydawnictwo Augustana (pl. ks. Lutra 3, 43-300 Bielsko-Biała, tel. 33 815 04 32, wydawnictwo@augustana.pl). Bez podawania nakładu.
- **pyskowice.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Sienkiewicza 6, 44-120 Pyskowice, tel. 32 231 36 49). Bierna.
- **radom.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Reja 6, 26-600 Radom, tel. 48 362 73 35). Bierna.
- **rawa.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Warszawska 12, 96-200 Rawa Mazowiecka). Bierna.
- **„Rocznik Teologiczny Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej”**, rocznik ukazujący się od 1959 r., w formacie A 5, objętości ok. 250 kolumn. Wydawca to Chrześcijańska Akademia Teologiczna (ul. Miodowa 21 C, Warszawa, tel. 22 831 95 97). Nakład 600 egz.
- **rybnik.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Miejska 12, 44-200 Rybnik, tel. 32 422 38 82). Bierna.
- **ryn.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Partyzantów 6, 11-520 Ryn, tel. 87 421 80 66). Bierna.
- **rypin.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Kościuszki, 87-500 Rypin, tel. 54 280 21 63). Bierna.
- **sds-pisz.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej i Środowiskowego Domu Samopomocy (pl. Daszyńskiego 12 A, 12-200 Pisz, tel. 87 423 22 80). Bierna.
- **siemianowice.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Wypiańskiego 4, 41-100 Siemianowice, tel. 32 228 13 26). Bierna.
- **skoczow.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Kossak-Szatkovskiej 74, 43-430 Skoczów, tel. 33 853 34 91). Bierna.
- **slupsk.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Krzywa 1, 76-200 Słupsk, tel.59 842 25 77). Bierna.
- **„Słowo i Myśl”**, kwartalnik ukazujący się od 1989 r.(z przerwami i różnymi miejscami wydania), w formacie A 4, objętości 40kolumn, okładka kredowa. Ostatni wydawca to Polskie Towarzystwo Ewangelickie (ul. Połczyńska 1, 75-802 Koszalin, tel. 728 704 263, redakcja@slowoimysl.pl). Nakład 400 egz.

- „**Słowo Parafialne**”, kwartalnik ukazujący się od 1992 r., w formacie A 4, objętości ok. 50 kolumn. Pełen kolor. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska Opatrzności Bożej (ul. Kazimierza Wielkiego 29, Wrocław, tel. 71 343 47 30). Bez podawania nakładu.
- **sopot.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Kościuszki 51, 81-703 Sopot, tel. 58 551 13 35). Bierna.
- **sorkwity.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Płażowa 3, 11-731 Sorkwity, tel. 89 742 81 78). Bierna.
- **sosnowiec.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Żeromskiego 4, 41-200 Sosnowiec, tel. 32 291 04 41). Bierna.
- **starebielsko.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej Jana Chrzciciela (ul. Pod Grodziskiem 9,43-300 Bielsko-Biała,tel.33 812 2386). Nieaktualna. Bierna.
- „**Strażnica Ewangeliczna**”, dwutygodnik ukazujący się od 1946 r., w formacie A 4, objętości 16 kolumn. Wydawca to Konsystorz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (ul. Miodowa 21, Warszawa, tel. 22 **887 02 01**). Nakład 7 000 egz.
- **suwalki.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Kościuszki 19, 16-400 Suwałki, tel.87 566 45 49). Bierna.
- **sycow.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Oleśnicka 3, 56-500 Syców, tel. 62 785 23 55). Bierna.
- **szczecin.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Energetyków 8, tel. 91 462 41 43). Bierna.
- **szcztyno.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Warszawska 1, 12-100Szcztyno, tel. 89 624 25 29). Bierna.
- **szopienice.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. ks. bp. Bednorza 20, Katowice, tel. 32 256 95 04). Bierna.
- **teologia.protestanci.org.pl**, strona internetowa pastora Mateusza Wicharego (bez adresów). Bierna.
- **tomaszow.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. św. Antoniego 39, 97-200 Tomaszów Mazowiecki, tel. 44 724 57 39). Bierna.
- **torun.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Strumykowa 10, Toruń, tel.56 622 31 54). Bierna.
- **trojca.waw.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej Świętej Trójcy (ul. Kredytowa 4, Warszawa, tel. 22 827 86 37). Bierna.
- **turek.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej ul. 3 Maja 4, 62-700 Turek, tel. 533 665 577). Bierna.
- **tychy.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. bp. Burschego 20, 43-100 Tychy, tel. 32 227 53 34).Bierna.
- „**Tyski Ewangelik**”, kwartalnik ukazujący się od kwietnia 2012 r., w formacie A 5, 48 kolumn. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (ul. ks. bp. Burschego

20, 43-100, tel. 32 227 53 34, tyskiewangelik@gmail.com). Bez podawania nakładu.

- **ustron.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (pl. ks. Kotschego 4, 43-450 Ustroń, tel. 33 854 24 17). Bierna.
- **wałbrzych.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (pl. Kościelny 4, 58-300 Wałbrzych, tel. 74 842 32 13). Bierna.
- **wang.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Na Ścieżkę 8, 58-540 Karpacz, tel. 75 761 92 28). Nieaktualna. Bierna. **warszawa.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Kredytowa 4, Warszawa, tel. 22 556 46 60). Bierna.
- **warszawa.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Kredytowa 4, Warszawa, tel. 22 556 46 60). Bierna.
- **warszowice.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Boryńska 1, 43-254 Warszowice, tel. 32 472 34 47). Bierna.
- „Warto, czasopismo o relacjach i duchowości”, kwartalnik ukazujący się od 1997 r., w formacie A 4, objętości 52 kolumn. Wydawca to Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (ul. Misyjna 8, 43-445 Dziegiełków, tel. 33 852 97 81, www.cme.org.pl). Nakład to 400 egz.
- **warto.cme.org.pl**, internetowa wersja periodyku (ul. Misyjna 8, 43-445 Dziegiełków, tel. 33 852 97 81, www.cme.org.pl). Bierna.
- **wegrow.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Narutowicza 20, 07-100 Węgrów, tel. 25 792 39 47). Bierna.
- „Wiara i Mundur”, dwumiesięcznik Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego, ukazujący się od 2008 r., w formacie A 4, objętości 20 kolumn, pełen kolor (ul. Nowowiejska 26, Warszawa, tel. 22 684 09 50, redakcja@wiarimundur.pl). Bez podawania nakładu.
- **wielun.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Ewangelicka 6, 98-300 Wieluń, tel. 43 843 41 59). Bierna.
- **wirek.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. 1 Maja 291, 41-710 Ruda Śląska, tel. 32 242 04 79). Bierna.
- **wisla.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. 1 Maja 49, 43-460 Wisła, tel. 33 855 24 90). Bierna.
- **wloclawek.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Brzeska 20, 87-800 Włocławek, tel. 54 411 38 55). Bierna.
- „W Naszym Zborze”, kwartalnik ukazujący się w latach 2007-2009. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (ul. Słoneczna 30, 43-445 Dziegiełków, tel. 33 852 90 64). Bez podawania nakładu.
- **wolczyn.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (pl. Wolności 46-250 Wołczyn, tel. 77 414 52 77). Bierna.
- **wroclaw.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Kazimierza Wielkiego 29, tel. 71 343 47 30). Bierna.

- **zabrze.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Klimasa 3, 41-800 Zabrze, tel. 32 271 16 93). Bierna.
- **zary.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (pl. Wyszyńskiego 7, 68-200 Żary, tel. 68 444 30 02). Bierna.
- **zdunskawola.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (al. Kościuszki 9, 98-220 Zduńska Wola, tel. 43 823 31 78). Bierna.
- **zelow.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Żeromskiego 46, 97-425 Żelów). Bierna.
- „**Zeszyty Ewangelickie**”, periodyk ukazujący się od 1996 r., w formacie A 5. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (ul. św. Antoniego 39, 97-200 Tomaszów Mazowiecki, tel. 44 724 57 39). Bez podawania nakładu.
- **zgierz.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Spacerowa 2, 95-100 Zgierz, tel. 42 716 59 94). Bierna.
- **zielonagora.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Kazimierza Wielkiego 11, Zielona Góra, tel. 68 324 39 21). Bierna.
- **zory.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Osińska 4, 44-240 Żory, tel. 32 435 01 24). Bierna.
- „**Zwiastun Ewangelicki**”, dwutygodnik ukazujący się od 1863 r. (do 1939 r. jako Zwiastun Ewangeliczny) w obecnej formie od 2000 r., w formacie B 5, objętości 28 kolumn. Wydawca to Wydawnictwo Augustana (pl. ks. Lutra 3, 43-300 Bielsko-Biała, tel. 33 815 04 32, wydawnictwo@augustana.pl). Nakład 4 000 egz.
- **zwiastunewangelicki.pl**, internetowe wersja periodyku (Wydawnictwo Augustana (pl. ks. Lutra 3, 43-300 Bielsko-Biała, tel. 33 815 04 32). Bierna.
- **zyrardow.luteranie.pl**, strona internetowa parafii ewangelicko-augsburskiej (ul. Żeromskiego 7 C, 96-300 Żyrardów, tel. 46 855 10 68). Bierna.
- „**Z Życia i Wiary**”, kwartalnik ukazujący się od 1996 r., w formacie A 5. Wydawca to parafia ewangelicko-augsburska (pl. Kościelny 25, 43-384 Jaworze, tel. 33 817 22 79). Bez podawania nakładu.

*

W kilkunastu przypadkach parafie zmieniały adresy internetowe, podawany jest ten najbardziej aktualny. Nie uwzględniono też adresów, które nie noszą cechy samodzielności, to znaczy występują po tzw. ukośniku (np. luteranie.pl/ewangelik).

Nie wszystkie pozycje periodyków zawierają dane o formacie, objętości czy częstotliwości. Autor wołał jednak podać niepełne dane, których nie dało się ustalić, niż pominąć tytuł.

*

Można przyjąć, że druk i luteranie są bliźniętami. Może dlatego wyznawcy ewangelicko-augsburscy mieli pozytywny stosunek do mediów. Dodatkowo na ziemiach

polских swoją aktywność medialną bardzo często łączyli z działalnością patriotyczną. W okresie Polski Ludowej przeżyli kolejny ciężki okres, bo władze im nie ufały. Po zmianach w 1989 roku luteranie – mimo liczebnej skromności – potrafili redagować ponad 200 pozycji. Przy przeliczeniu na tysiąc wyznawców jest to absolutny rekord Polski.

Bibliografia

- *Kościół luterski na ziemiach polskich (XVI-XX w.)*, red. J. Kłaczek, Toruń 2012.
- P. Sitek, *Kościół w komunikacji masowej i kulturze żywego słowa*, Cieszyn 2004, s. 22 i nast.
- M. Woytt-Secretan, *Albert Schweitzer. Lekarz w Lambarene*, Warszawa 1960.
- A. Sakson, *Dziedzictwo Prus Wschodnich. Socjologiczne i historyczne studia o regionie*, Dąbrówno 2017.

Jacek Lindner

The University of Economy in Bydgoszcz.

LUTHERANS AND MEDIA – TWIN CREATIVITY

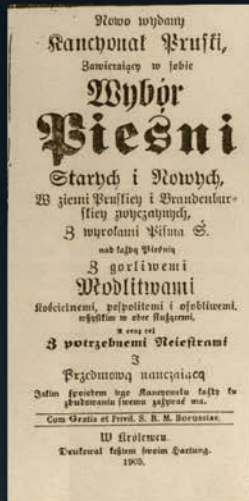
Summary

The author took up in this paper the press of Polish Lutherans after 1945, as well as the presence of Lutherans in media after 1989. As the researcher concludes: „In the autumn of 1989 – July 2016, the Church and the followers of the Evangelical Church of the Augsburg Confession had 160 Internet sites in Poland, and 131 of them belonged to individual parishes. During this period, 53 periodicals appeared, out of which 33 were issued by parishes, 15 were theological, historical or administrative, while 5 titles can be counted as writings for every worshiper, including the Warsaw magazine for youth, „Fisza”

Keywords: Lutheranism, press, media, theology, parish life, index of journals.

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA NAUKOWA

Historia, Kultura i piśmiennictwo Protestantów na Mazurach: od XVI do XXI wieku



Elk · 23 czerwca 2016 roku

Katedra Badań Filologicznych „Wschód - Zachód”
Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku
Parafia Miłości Bożej w Elku
Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego
Muzeum Historyczne w Elku
Stowarzyszenie Naukowe „Oikoumene”

Plakat Konferencji. Opr. Kamil Zaniewski

ANEKS FOTOGRAFICZNY
Ełk, 22-23 VI 2016
(fot. Rafał Żytyniec)



U góry: inauguracja Konferencji. Stoją od prawej: Andrzej Małek (Hamburg) i Jarosław Ławski (UwB, Białystok). Na dole: otwarcie sesji przez prof. Zbigniewa Chojnowskiego (UWM, Olsztyn). Miejsce obrad: Kościół Parafii Miłości Bożej w Ełku na ul. J. Słowackiego 26





U góry: inauguracja Konferencji. Przemawia Wiceprezydent Elkú Artur Urbański. Poniżej: inauguracyjne wystąpienie dyr. Kazimierza Bogusza (MHE w Elkú)





U góry: obrady plenarne, przewodniczy dr Izabela Winiarska-Górska (UW, Warszawa). U dołu: obrady plenarne, przemawia prof. Zbigniew Chojnowski (UWM, Olsztyn)





U góry: obrady plenarne, przewodniczy prof. Zbigniew Chojnowski (UWM, Olsztyn). U dołu: obrady plenarne, wystąpienie prof. Andrzeja Saksona (UAM, Poznań)



NOTY O AUTORACH

ZOFIA ABRAMOWICZ, prof. dr hab., kierownik Katedry Językoznawstwa Historycznego w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: historia języka rosyjskiego, językowa analiza tekstów dawnych, językoznawstwo wschodniosłowiańskie, onomastyka, zwłaszcza antroponimia i toponimia pogranicza polsko-wschodniosłowiańskiego. Autorka m.in. książek: *Imiona chrzestne białostoczan w aspekcie socjolingwistycznym (lata 1885–1985)* (Białystok 1993), *Słownik etymologiczny nazwisk Żydów białostockich* (Białystok 2003) oraz *Antroponimia Żydów białostockich* (Białystok 2010).

KAZIMIERZ BOGUSZ, mgr, absolwent historii i socjologii na Uniwersytecie w Białymstoku; wieloletni nauczyciel historii w ełckich szkołach średnich. Obecnie kieruje Muzeum Historycznym w Elku, prowadząc rozbudowę tej placówki muzealniczej. Interesuje się historią XIX i XX wieku ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Elku, Prus Wschodnich i Podlasia. Autor m.in. artykułów: *Elk – miasto na skrzyżowaniu dróg historii* (2014), jak również *Mazury i Elk w pismach Zygmunta Glogera z lat 1863–1876* (2017). Doktorant Uniwersytetu w Białymstoku.

ZBIGNIEW CHOJNOWSKI, prof. zw. dr hab., pracownik Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Poeta, krytyk literacki. Zajmuje się historią poezji polskiej XX i XXI wieku, literaturą Warmii i Mazur od XIX do XXI wieku. Mieszka we wsi Przykopy pod Olsztynem. Autor m.in. monografii: *Michał Kajka. Poeta mazurski* (Olsztyn 1992), *Metamorfozy Anny Kamińskiej* (Olsztyn 1995), a także *Od biografii do recepcji. Ernst Wiechert, Konstanty I. Gałczyński, Zbigniew Herbert na Warmii i Mazurach* (Olsztyn 2011).

MAGDALENA GĄSOWSKA, mgr, absolwentka historii (2010 r.) oraz archiwistyki (2011 r.) na Uniwersytecie w Białymstoku. Obecnie studentka I roku studiów doktoranckich na Wydziale Historyczno-Socjologicznym UwB, gdzie pod kierunkiem dr hab. Krystyny Szelażowskiej pracuje nad rozprawą na temat „Pietyzmu śląskiego w świetle działalności pastora Johanna Adama Steinmetza w latach 1707-1730”. Autorka m.in. artykułu *Studia nad reformacją – recenzja* (2011).

MONIKA JURKOWSKA, mgr, absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie w Białymstoku, doktorantka w Katedrze Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” w Instytucie Filologii Polskiej UwB, przedstawicielka Wydziałowej Rady Samorządu Doktorantów UwB. Współorganizatorka Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Dwujęzyczni pisarze polscy i litewscy. Zagadnienia Bilingwizmu w kulturze polskiej i litewskiej. Literatura – kultura – język” (Wilno–Sztejnje 2015). Autorka artykułów:

Duma i upór: o powieści „Grzechy hetmańskie” Józefa I. Kraszewskiego (2015), Pozytywistyczny homo oeconomicus Adama Wiślickiego (2015) oraz Literatura – teologia – filozofia. O poetyckiej drodze księdza Jana Sochonia (2015).

EWELINA LECHOCKA, mgr, doktorantka Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego; polonistka. Członkini Koła Naukowego „Pozytywnie Zakręconych” przy Instytucie Filologii Polskiej UG. Autorka m.in. artykułów: *Problem nieobecności nazw gatunków drzew w „Pieśniach ludowych z Warmii i Mazur” na tle analizy etnograficzno-przyrodniczej (2015), Znaczenie i funkcja motywu lilii w warmińsko-mazurskich pieśniach ludowych (2016), jak też Znaczenie i funkcja motywu klonu w warmińsko-mazurskich pieśniach ludowych (2017).*

JACEK LINDNER, dr, pracownik Pracowni Regionalistycznej w Instytucie Kulturoznawstwa Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy; medioznawca. Zainteresowania badawcze: historia mediów, elementy prawa prasowego, źródła informacji dziennikarskiej, kultura języka, kontrkultura. Opublikował szereg artykułów, w tym: *Gwara młodzieży bydgoskiej (2006)*. Autor m.in. książek: *Nadzieje i porażki. Dzieje prasy w woj. pomorskim po 1989 roku (Toruń 2011) oraz Potomkowie Kulerskiego. Prasa kujawsko-pomorska po 1989 roku (Toruń 2015).*

JAROSŁAW ŁAWSKI, prof. zw. dr hab., badacz wyobraźni poetyckiej i kulturowych związków polsko-wschodnioeuropejskich, twórca Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” na Uniwersytecie w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: literatura polska i powszechna od XVIII do XXI wieku, przemiany wyobraźni, faustyzm i bizantyzm w literaturze, romantyzm, modernizm, poezja Czesława Miłosza. Redaktor naczelny Naukowych Serii Wydawniczych „Czarny Romantyzm”, „Przełomy/Pogranicza” oraz „Colloquia Orientalia Bialostocensia”. Autor wielu książek, w tym: *Wyobraźnia lucyferyczna. Szkice o poemacie Tadeusza Micińskiego „Niedokonany. Kuszenie Chrystusa Pana na pustyni” (Białystok 1995) oraz Mickiewicz – Mit – Historia. Studia (Białystok 2010)*. Edytor *Horsztyńskiego Słowackiego* w serii „Biblioteki Narodowej” (Warszawa 2009), polskich przekładów *Fausta* A. E. F. Klingemanna (Białystok 2013) i *The Remembrances of a Polish Exile* A. A. Jakubowskiego (Białystok 2013). Członek Komitetu Nauk o Literaturze PAN i członek korespondent PAU. Ostatnio wydał monografię: *Miłosz: „Kroniki” istnienia. Sylwy (Białystok 2014).*

ANDRZEJ MAŁŁEK, syn ełckiego pastora metodystycznego Edwarda Małłka (1907–1995). Dzieciństwo i młodość spędził w Ełku. Inżynier. Mieszka i pracuje w Hamburgu w Niemczech. Współwydawca pamiętników swego Ojca: *E. Małłek, Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia, Białystok – Ełk 2015.*

STEFAN MICHAŁ MARCINKIEWICZ, dr, adiunkt w Katedrze Socjologii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Zainteresowania badawcze: socjologia Internetu, socjologia procesów migracyjnych, socjologia regionu i społeczności lokalnych (Mazury), pamięć społeczna. Autor wielu artykułów, w tym: *Edukacja regionalna zapośredniczona komputerowo. Na przykładzie internetowego dyskursu o przeszłości i teraźniejszości miasta Elku i okolic* (2015). Opublikował m.in. książki: *Internet w procesach migracyjnych na przykładzie polskich migrantów w Irlandii. Studium e-etnograficzne* (Olsztyn 2014) oraz *Mityczna stolica Mazur. Między Elkiem a Lyck* (Elk 2015).

DOROTA KRYSZYNA REMBISZEWSKA, dr hab., profesor Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk; językoznawczyni. Zainteresowania badawcze: dialektologia, onomastyka, zagadnienia pogranicza językowego, leksykografia gwarowa. Autorka m.in. książek: *Gwary nadbużańskie mazowiecko-podlaskie* (Łomża 2002); *Dynamika rozwoju gwary Knyszyna i okolic na Podlasiu w XX wieku* (Warszawa 2006), jak również „Słownik dialektu knyszyńskiego” Czesława Kudzinowskiego (Łomża 2007). Współautorka studium: (wraz z I. Maryniakową oraz J. Siatkowskim) *Różnojęzyczne słownictwo gwarowe Podlasia, Suwalszczyzny i północno-wschodniego Mazowsza* (Warszawa 2014).

ANDRZEJ SAKSON, prof. zw. dr hab., pracownik Zakładu Badań Niemcoznawczych na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; socjolog (specjalizacja: socjologia narodu). Autor ponad 350 opracowań. Członek wielu rad naukowych i redakcyjnych, m.in. współzałożyciel i redaktor „WeltTrends”, „Zeitschrift für internationale Politik”, „Acta Historica Universitatis Klaipedensis”, Prezydent AWR-Association for the Study of the World Refugee Problem. W latach 2004–2011 dyrektor Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Członek Komitetu Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk. Ostatnio wydał książkę: *Dziedzictwo Prus Wschodnich. Socjologiczne i historyczne studia o regionie* (Dąbrówno–Olsztyn 2017).

JANUSZ SIATKOWSKI, prof. zw., em. prof. Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Zakładu Języków i Kultur Słowiańskich w Instytucie Slawistyki Zachodniej i Południowej UW. Zainteresowania badawcze: językoznawstwo slawistyczne – dialektologia polska i słowiańska, historia języka polskiego i czeskiego, polsko-czeskie i słowiańsko-niemieckie kontakty językowe, język bułgarski, leksykologia. Autor m.in. książek: *Analityczne i syntetyczne nazwy w językach słowiańskich* (Skopje 1982) oraz *Atlas języków Europy (komunikat o obecnym stanie opracowań)* (Łódź 1998). Ostatnio wydał tom: *Czesko-polskie pogranicze językowe w świetle ankiet Georga Wenkera* (Warszawa 2017).

WOJCIECH TRYBEK, pastor Kościoła Zielonoświątkowego w Giżycku; zastępca prezbitera naczelnego oraz członek Naczelnej Rady Kościoła Zielonoświątkowego w RP, działacz samorządu terytorialnego; absolwent Wydziału Prawa, a także Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1998–2005 piastował funkcję zastępcy burmistrza Giżycka (III i IV kadencja) oraz członka Rady Miejskiej (III i V kadencja). Od początku funkcjonowania wspólnoty był pastorem zboru Kościoła Zielonoświątkowego w Giżycku. Pozostawał również prezbiterym okręgowym okręgu północnego Kościoła Zielonoświątkowego w RP. Od 2008 roku pracuje w Naczelnej Radzie Kościoła. Jest aktualnie doktorantem na Wydziale Teologicznym Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. We wrześniu 2016 roku w trakcie Synodu Naczelnej Rady Kościoła Zielonoświątkowego w RP został wybrany zastępcą prezbitera naczelnego Kościoła. Jest też członkiem Rady Programowej Wyższej Szkoły Teologiczno-Społecznej (WSTS) w Warszawie.

TADEUSZ WILLAN, mazurski pisarz, dziennikarz i działacz społeczny, założyciel oraz redaktor naczelny „Masurische Storchenpost”, przewodniczący Stowarzyszenia Mazurskiego. Pracę dziennikarską rozpoczął w „Sztandarze Młodych” oraz warszawskiej i krakowskiej prasie wojskowej. W 1954 roku uzyskał zatrudnienie w „Gazecie Olsztyńskiej”, której pozostał wierny do 1977 roku. Od tego czasu przez trzynaście lat stał na czele redakcji czasopisma „Warmia i Mazury”. W 1978 roku ukończył Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Opublikował liczne reportaże o tematyce mazurskiej, powieści oraz tłumaczenia. Jest autorem kilkunastu baśni mazurskich. Od 1954 roku pozostawał członkiem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Obecnie należy do Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej. Od 2000 roku stoi na czele oddziału warmińsko-mazurskiego SDRP. Autor m.in. utworów: *Nienawiść i pajda chleba* (Olsztyn 1968), *Szukanie obrazu* (Olsztyn–Białystok 1970) oraz *Jons i Erdme i inne opowieści* (Olsztyn 1976).

IZABELA WINIARSKA-GÓRSKA, dr, adiunkt w Zakładzie Historii Języka Polskiego i Dialektologii w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania badawcze: językoznawstwo diachroniczne, historia języka, zwłaszcza język polskiej humanistyki w okresie średniopolskim; język religijny polskiej reformacji i kontrreformacji; zagadnienia normatywne dawnej polszczyzny; edytorstwo tekstów dawnych. Współredaktorka książki: (wraz z H. Karaś i D. Kopcińską) M. Derwojedowa, A. Gałczyńska, W. Gruszczyński, D. Kopcińska, J. Linde-Usiekniewicz *Język polski. Kompendium* (Warszawa 2005). Nagrody: Nagroda Ministra Edukacji Narodowej i Sportu (2005) za książkę *Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu od XVI do XVIII wieku na tle terminologii katolickiej* (Warszawa 2004).

KS. KRZYSZTOF WOLNICA, mgr, duchowny Kościoła Ewangelicko-Metodystycznego w RP. Od 2013 doktorant na Papieskim Wydziale Teologicznym – teo-

logia systematyczna (seminarium z teologii dogmatycznej). Ordynowany (wyświęcony) na diakona w Warszawie, 15 maja 1994 roku przez Biskupa Heinricha Bolletera, a na prezbitera 27 kwietnia 1997 roku w Ostródzie także przez Biskupa Heinricha Bolletera. W latach 1992–1993 wikariusz Superintendenta (Biskupa) ks. Jana Ostryka zwierzchnika Okręgu Zachodniego (Diecezji) KEM. Od 2005 roku sekretarz Dolnośląskiego Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej. Autor m.in. rozpraw: *Kościół Ewangelicko-Methodystyczny w RP w latach Toruń* (2007), *Aspekty chrystologiczne i pneumatologiczne w kazaniach ks. Jana Wesleya. Standardowe Kazania 34-44* (2009) oraz *Kościół Wesleyańskiej Społeczności Metodystycznej w Niemczech* (2009).

ŁUKASZ ZABIELSKI, dr, kierownik Działu Naukowego Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku oraz stały współpracownik Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: szeroko pojęta kultura współczesna oraz przeszła – szczególnie z pogranicza XIX i XX wieku. Redaktor książki: (wraz z M. Siedleckim) T. Bujnicki, *Na pograniczach, kresach i poza granicami. Studia* (Białystok 2014). Ostatnio wydał monografię: *Meandry antyromantyczności. Kajetan Koźmian i romantycy polscy* (Kraków 2015). Redaktor naczelny „Bibliotekarza Podlaskiego”.

KS. DARIUSZ ZUBER, pastor ełckiej Parafii Miłości Bożej Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego w RP, absolwent Biblijnego Seminarium Teologicznego we Wrocławiu i Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Interesuje się teologią ekumeniczną i filozofią dialogu. Współpracuje z miesięcznikiem homiletycznym „Biblioteka Kaznodziejska”. Publikował w miesięczniku „Pielgrzym Polski”, kwartalnikach „Słowo i Myśl” i „Jednota”. Ważniejsze publikacje: *Bóg i człowiek w filozofii dramatu Józefa Tischnera*, [w:] „Baptystyczny Przegląd Teologiczny”, T. III, K. Brzechczyn [red.], (Warszawa 2006); *Znaczenie Innego w myśleniu filozoficznym na przykładzie „dialogiki” Franza Rosenzweiga*, [w:] Patalon M. [red.], *Tolerancja i edukacja*, (Gdańsk 2008); *Koncepcja Ja aksjologicznego w filozofii dramatu Józefa Tischnera*, „Miscellanea Sociologica et Philosophica”, (Gdańsk 2008); *Eklezjologia Jana Wesleya*, „Studia Oecumenica”, nr 11, P. Jaskuła, R. Porada [red.], (Opole 2011).

Opracował: Michał Siedlecki



Elk na starej pocztówce

PROTESTANTS IN MASURIA. HISTORY AND LITERATURE. STUDIES, EDS. JAROSŁAW ŁAWSKI, DARIUSZ ZUBER, KAZIMIERZ BOGUSZ, „STUDIA MAZURSKIE” (“MASURIAN STUDIES”), Vol. II, THE SCIENTIFIC PUBLISHING SERIES „COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA”, BIALYSTOK – ELK 2017

SUMMARY

On June 23, 2016, the National Scientific Conference “The History, Culture and Writings of Protestants in Masuria: From the 16th to the 21st century” was organized in Elk. The organizers of this event were: The Department of Philological Research “East-West”, the Faculty of Philology at the University of Białystok, and the Parish of Divine Love in Elk – belonging to the Evangelical-Methodist Church, the Historical Museum in Elk and the Scientific Association “Oikoumene”.

The initiator of the project and the chairman of the Organizing Committee of the Conference was Professor Jarosław Ławski (DPhR “East-West”). The second chair was Fr. Dariusz Zuber from the Parish of Divine Love in Elk. The Committee included Monika Jurkowska, MA, from the University of Białystok, Grzegorz Czerwiński, PhD, from the Department of Philological Research “East-West”, dr habil. Anna Janicka from the Faculty of Philology UoB, Wojciech Kalinowski, PhD, from the “Oikoumene” Scientific Association, and Michał Siedlecki, PhD, from the Scientific Department of Łukasz Górnicki’s Library in Podlasie, Białystok.

It is worth mentioning the origin of the Conference mostly because it had a very unusual genesis. Unlike other scientific meetings which focus on recognized literary work, an outstanding creator, a problem, a phenomenon, or a literary age, the Conference in Elk had a patron, whose book was only published in 2016. Moreover, the patron is known to at most a small group of researchers and people passionate about history. I mean here Edward Małek (1907-1995), the first post-World War II Pastor of the Parish of Divine Love in Elk. The book in question is: *Where is my Homeland? Memoirs (Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia)*, introduction and edition of the volume by Jarosław Ławski, preface by Dariusz Zuber (The Scientific Publishing Series “Colloquia Orientalia Bialostocensia”, Białystok – Elk 2016). The pretext for organizing the Conference was not only the publication of the diary, which is so important to the history of Elk, but also that 2016 marks the 70th anniversary of the foundation of the Parish of Divine Love. What is also worth mentioning is that it is in the walls belonging to the Parish of the Methodist Church at ul. Słowackiego 26 where the debates took place.

The Scientific Committee of the Conference included: Prof. dr habil. Zbigniew Chojnowski (UWM in Olsztyn), Fr. Bishop Edward Puślecki, PhD, (the Evangelical-Methodist Church in Poland), Director of the Historical Museum in Elk, Kazimierz Bogusz, Łukasz Zabielski, PhD, Head of the Scientific Department of the Łukasz Górnicki’s Library in Podlasie, Białystok, and Stefan Marcinkiewicz, PhD, (UWM in

Olsztyn). The Honorary Patrons were as follows: Tomasz Andrukiewicz, The Mayor of Elk; Professor Bogusław Nowowiejski, the Dean of the Faculty of Philology at the University of Białystok and Fr. Patrick Streiff, PhD, the Bishop of the Evangelical-Methodist Church for Central and Southern Europe.

The opening ceremony of the Conference began with Prof. Jarosław Ławski, who greeted the Guests. Then Fr. Dariusz Zuber and director Kazimierz Bogusz presented the purpose and the idea of the Conference. Artur Urbański, the Vice Mayor of Elk, also gave a speech. A great surprise for all gathered in the church was the appearance of Andrzej Małek and Jadwiga Siewierska-Małek, the children of Edward Małek, who shared the memories of their father with the audience. The ceremonial opening of the Conference was made by Prof. Zbigniew Chojnowski, who also chaired the first part of plenary proceedings.

After the scientific part of the Conference, the participants and the inhabitants of Elk had the pleasure of listening to a very interesting concert entitled “Piano Meditations in the Church of Divine Love, performed by Prof. Robert Marata.

The papers presented in this session are published in this volume. The studies were divided into three groups: 1. Devoted to the figure of pastor Edward Małek; 2. Devoted to the history of the Masurian population after 1945; 3. Analyzing the language, culture and literature of Masurians from the 16th century to the present.

The book appears as the 27th volume of the Scientific Publishing Series “Colloquia Orientalia Bialostocensia”. It was issued with financial support from the Faculty of Philology of the University of Białystok and the Historical Museum in Elk. It is also the second volume of a new cycle of interdisciplinary publications entitled “Masurian Studies”. Another Conference about Masuria is scheduled for 2018.

Translated by: Małgorzata Zielińska

PROTESTANTEN IN MASUREN. GESCHICHTE UND LITERATUR. STUDIEN, RED. JAROSŁAW ŁAWSKI, DARIUSZ ZUBER UND KAZIMIERZ BOGUSZ, „MASURISCHE STUDIEN“, BD. II., WISSENSCHAFTLICHE VERLAGSSERIE „COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA“, BIAŁYSTOK-LYCK [POLN. BIAŁYSTOK-ELK] 2017

ZUSAMMENFASSUNG

Am 23. Juni 2016 wurde in Lyck die Allgemeinpolnische Wissenschaftliche Konferenz „Geschichte, Kultur und Literatur der Protestanten in Masuren: vom 16. bis zum 21. Jahrhundert“ veranstaltet. Die Organisatoren dieses Ereignisses waren: Lehrstuhl für Philologische Forschungen „Ost-West“ [KBF „Ost-West“], Philologischer Fachbereich der Universität Białystok und die Liebe-Gottes-Pfarrgemeinde [poln. parafia „Miłości Bożej“] der Ewangelisch-methodistischen Kirche in Lyck, das Geschichtsmuseum in Lyck, sowie der Wissenschaftliche Verein „Oikoumene“.

Der Ideengeber dieses Unternehmens und der Vorsitzende des Organisationskomitees war Prof. Jarosław Ławski (KBF „Ost-West“). Der zweite Vorsitzende war Priester, Dariusz Zuber aus der Liebe-Gottes Pfarrgemeinde in Lyck. Zum Komitee gehörten: Mag. Monika Jurkowska von der Universität Białystok, Dr. Grzegorz Czerwiński vom Lehrstuhl für Philologische Forschungen „Ost-West“, Dr. habil. Anna Janicka vom Philologischer Lehrstuhl der Universität Białystok, Dr. Wojciech Kalinowski aus dem Wissenschaftlichen Verein „Oikoumene“ und Dr. Michał Siedlecki von der Wissenschaftlichen Abteilung der Łukasz-Górnicki-Podlachiener Bücherei in Białystok.

Es ist wert, an die Entstehungsidee der Konferenz vor allem wegen ihrer sehr untypischen Genese zu erinnern. Im Vergleich zu anderen wissenschaftlichen Treffen, die sich auf das anerkannte literarische Werk, den namhaften Schöpfer, das Problem, die Erscheinung oder literarische Epoche konzentrieren, besaß die Konferenz in Lyck einen Schirmherr, dessen Buch erst im Jahre 2016 herausgegeben wurde. Noch mehr, dieser Schirmherr ist höchstens einer kleinen Gruppe der Forscher und der Geschichte-Enthusiasten bekannt. Ich meine Edward Małek (1907-1995), den ersten evangelischen Pfarrer nach dem 2. Weltkrieg in der Liebe-Gottes-Pfarrgemeinde in Lyck. Dieses Buch trägt den Titel „Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia. [dt. „Wo ist meine Heimat? Erinnerungen“]. Die Bearbeitung des Textes, das Vorwort, die Bandredaktion machte Jarosław Ławski, das Vorwort schrieb Dariusz Zuber (Wissenschaftliche Verlagsreihe „Colloquia Orientalia Bialostocensia“, Białystok-Lyck 2016). Der Anlaß für die Veranstaltung der Konferenz wurde nicht nur die Herausgabe eines für die Geschichte von Lyck so wichtigen Tagebuches, sondern auch der auf das Jahr 2016 fallende 70. Jahrestag der Entstehung der jenen Liebe-Gottes-Pfarrgemeinde. Es ist auch wert, daran zu erinnern, daß die Beratun-

gen in den Mauern der zur Pfarrei gehörten methodistischen Kirche an der Słowackiegostraße 26 stattfanden.

Die Forschungsthemen der Konferenz:

- Geschichtliche Aspekte des Lebens der protestantischen Bewohner seit dem 16. Jh. bis zur Gegenwart.
- Protestantische Literatur und die vom Protestantismus inspirierte Literatur.
- Materielle Kultur, Kunst, Sitten und Bräuche, protestantische Tradition.
- Ev. Pfarrer Edward Małłek und seine Tätigkeiten, Schriften.
- Protestantismus unter anderen Bekenntnissen in der geschichtlichen und literarischen Auffassung.
- Polnische Schriftsteller, deutsche Protestanten aus Masuren.
- Protestantische Geistigkeit in Masuren.
- Polnisch und sein Wandel in Ermland und Masuren.
- Das Bild des Protestantismus in der polnischen und deutschen Literatur.

Zum wissenschaftlichen Komitee der Konferenz gehörten: Prof. Dr. habil. Zbigniew Chojnowski (UWM Olsztyn [dt. Die Universität Ermland-Masuren in Allenstein]), Bischof Dr. Edward Puślecki (die Evangelisch-methodistische Kirche in der Republik Polen), Direktor des Geschichtsmuseums in Lyck, Herr Kazimierz Bogusz, Dr. Łukasz Zabielski, Leiter der Wissenschaftlichen Abteilung der Łukasz-Górnicki-Podlachischer Bibliothek in Białystok, sowie Dr. Stefan Marcinkiewicz (UWM Olsztyn [dt. Die Universität Ermland-Masuren in Allenstein]). Das Ehrenschutzpatronat übernahmen Herr Tomasz Andrukiewicz, Präsident der Stadt Lyck; Prof. Bogusław Nowowiejski, Dekan des Philologischen Lehrstuhls der Universität Białystok und Dr. Patrick Streiff, Bischof von Süd- und Mitteleuropa der Evangelisch-methodistischen Kirche.

Die feierliche Rede vom Prof. Jarosław Ławski, der die Gäste willkommen hieß, eröffnete die Konferenz. Dann wurden die Ziele und die Konferenzidee vom Priester Dariusz Zuber und Direktor Kazimierz Bogusz vorgestellt. Der Stellvertretende Präsident der Stadt Lyck, Herr Artur Urbański, nahm auch das Wort.

Eine große Überraschung für alle in der Kirche versammelten Personen zeigte sich beim öffentlichen Auftritt von Andrzej Małłek und Jadwiga Siewierska-Małłek, die Kinder von Edward Małłek, die den Anwesenden Erinnerungen über ihren Vater teilten. Die feierliche Eröffnung der Konferenz machte Prof. Zbigniew Chojnowski, der auch den ersten Teil der Plenarsitzung führte.

Nach dem wissenschaftlichen Teil hatten die Konferenzteilnehmer das Vergnügen, ein ungewöhnliches Konzert u.d.T. *Klaviermeditationen in der Gottes-Liebe-Kirche* in der Ausführung vom Prof. Robert Marata zu hören.

Die Beiträge aus der wissenschaftlichen Sitzung zeigt der hier präsentierte Band. Die Studien wurden in drei Teile eingegliedert: 1. Sie waren dem Pastor, Edward Małłek, gewidmet; 2. Sie waren der Bevölkerungsgeschichte in Masuren nach dem Jahr 1945 gewidmet; 3. Sie analysierten die Sprache, Kultur und Literatur der Masuren seit dem 16. Jh. bis zur Gegenwart.

Das Buch erschien als der 27. Band der Wissenschaftlichen Verlagsserie „Colloquia Orientalia Bialostocensia“. Es wurde dank der finanziellen Unterstützung des Philologischen Lehrstuhls der Universität Białystok und dem Geschichtsmuseum in Lyck herausgegeben. Es bildet zugleich den 2. Band des neuen interdisziplinären Publikationszyklus zum Thema: „Masurische Studien“. Die nächste Konferenz über Masuren wird für das Jahr 2018 vorgesehen.

Przełożyła Małgorzata Biergieł

ПРОТЕСТАНТЫ НА МАЗУРАХ. ИСТОРИЯ И ЛИТЕРАТУРА. ИССЛЕДОВАНИЯ, РЕД. ЯРОСЛАВ ЛАВСКИ И ДАРИУШ ЗУБЕР „МАЗУРСКИЕ ИССЛЕДОВАНИЯ”, Т. II, НАУЧНАЯ ИЗДАТЕЛЬСКАЯ СЕРИЯ „COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA”, БЕЛОСТОК – ЭЛК 2017

РЕЗЮМЕ

23 июня 2016 года в Элке прошла Общепольская научная конференция „История, культура и письменность протестантов на Мазурах: с XVI до XXI веков”. Организаторами этой встречи стали: Кафедра филологических исследований „Восток – Запад”, Филологический факультет Университета в Белостоке, а также приход Божьей Милости Евангелического методистского костела в Элке, Исторический музей в Элке и Научное товарищество „Oikoumene” в Элке.

Инициатором встречи и председателем организационного комитета конференции был профессор Ярослав Лавски (Кафедра филологических исследований „Восток – Запад”). Сопредседателем и вторым ответственным лицом был ксендз Дариуш Зубер из прихода Божьей Милости в Элке. В состав комиссии вошли: мгр Моника Юрковска из Университета в Белостоке, др Гжегож Червиньски из Кафедры филологических исследований „Восход – Запад”, др габ. Анна Яницка из Филологического факультета Университета в Белостоке, др Войтех Калиновски из Научного товарищества „Oikoumene” и др Михал Седлецки из Научного отдела Подляшской библиотеки им. Лукаша Гурницкого в Белостоке.

Об идее организации конференции нужно вспомнить, прежде всего, потому, что у нее было нетипичное происхождение. В отличие от других научных встреч, которые сконцентрированы вокруг признанного литературного произведения, знаменитого автора, проблемы, явления или литературной эпохи – у Конференции в Элке есть покровитель, книга которого была издана лишь в 2016 году. Более того, настоящий покровитель известен только небольшой группе исследователей и любителей истории. Я имею ввиду Эдварда Маллка (1907–1995), первого пастора в приходе Божьей Милости в Элке после Второй мировой войны. Книга, о которой идет речь, носит название *Где моя Родина? Воспоминания*, обработка текста, вступление и редакцию тома подготовил Ярослав Лавски, вступительное слово написал Дариуш Зубер (Научная издательская серия „Colloquia Orientalia Bialostocensia”, Белосток – Элк 2016). Поводом для организации конференции стало не только издание, несомненно важного для истории Элка, дневника, но и 70-я годовщина основания прихода Божьего Милосердия, празд-

нование которой проходит в 2016 году. Необходимо также вспомнить, что именно в стенах принадлежащего приходу Методистского костела на ул. Словацкого, д. 26 прошли прения.

Темы исследований в отдельных сессиях:

- Исторические аспекты функционирования протестантских обществ с XVI века и до сегодняшнего дня.
- Протестантская литература и литература, инспирированная протестантизмом.
- Материальная культура, искусство, обычаи, традиции протестантов.
- Пастор Эдвард Маллек и его деятельность, труды.
- Протестантизм среди других вероисповеданий в историческом и литературном аспектах.
- Польские писатели, немецкие протестанты из Мазур.
- Протестантская духовность на Мазурах.
- Польская идентичность и ее преобразования в Вармии и Мазурах.
- Образ протестантизма в польской и немецкой литературах.

В состав Научного комитета конференции вошли: проф. др габ. Збигнев Хойновски (Варминьско-Мазурский университет в Ольштыне), ксендз бискуп др Едвард Пусьлецки (Евангелический методистский костел в Республике Польша), директор Исторического музея в Элке Казимеж Богуш, др Лукаш Забельски, заведующий Научным отделом Подляшской библиотеки им. Лукаша Гурницкого в Белостоке и др Стефан Марцинкевич (Варминьско-Мазурский университет в Ольштыне). Почетное шефство приняли: Томаш Андрукевич, мэр города Элка; проф. Богуслав Нововойски, декан Филологического факультета Университета в Белостоке и ксендз бискуп др Патрик Страйфф, бискуп Южной и Центральной Европы Евангелического методистского костела.

Торжественное открытие конференции началось выступлением проф. Ярослава Лавского, который поздравил гостей. Далее ксендз Дариуш Зубер и директор Казимеж Богуш представили цель и идею конференции, а также выступил Артур Урбаньски, заместитель мэра города Элка.

Большим сюрпризом для всех собравшихся в костеле было выступление Анджея Маллека и Ядвиги Северской-Маллек, детей Эдварда Маллека, которые поделились с присутствующими своими воспоминаниями об отце. В праздничном открытии конференции принимал участие также проф. Збигнев Хойновски, который вел первую часть пленарного заседания.

После научной части участники конференции и жители Элка с удовольствием прослушали необычайно интересный концерт *Медитации на фортепиано в костеле Божьей Милости*, в исполнении проф. Роберта Марата.

Рефераты, представленные на сессиях, вошли в настоящий том. Исследования были поделены на три группы: 1. Посвященные личности пастора Эдварда Маллка; 2. Посвященные истории населения Мазур после 1945 года; 3. Анализирующие язык, культуру и литературу мазурского народа с XVI века и до сегодняшнего дня.

Книга является 27 томом Научной издательской серии „Colloquia Orientalia Bialostocensia”. Она была издана благодаря финансовой поддержке Филологического факультета Университета в Белостоке и Исторического музея в Элке. Это одновременно издание II тома нового цикла интердисциплинарных публикаций ”Мазурские исследования”. Следующая конференция о Мазурах запланирована на 2018 год.

Przełożył Bazyli Siegień

INHALTSVERZEICHNIS

Jarosław Ławski

Die Protestanten in Masuren. Über das Forschungsprojekt

I. DIE WELTEN VON EDWARD MAŁŁEK

Andrzej Małłek

Die Erinnerung an den Vater, den Pastor, Edward Małłek

Kazimierz Bogusz

Die Glaubensunterschiedenheit in Ełk [dt. Lyck]. Historischer Umriss

Łukasz Zabielski

Die wiedererlangte Heimat? Über „Die Erinnerungen“ von Edward Małłek

Priester Edward Zuber

Pastor Edward Małłek - zwischen den protestantischen Glaubensgruppen und dem Methodismus

Monika Jurkowska

Die Funktionen der Bibelzitate im Buch Edward Małłeks „Wo ist meine Heimat? Erinnerungen“

Tadeusz Willan

Nachkriegsschicksale der evangelischen Pfarrer in Masuren im Lichte der Publikation „Masurische Storchenpost“

Jarosław Ławski

Masurische Angelegenheiten. Rund um die Erinnerungen von Edward Małłek

II. AUS DER GESCHICHTE DES MASURISCHEN PROTESTANTISMUS

Andrzej Sakson

Die Tätigkeit der Evangelischen Kirchen in Masuren nach 1945

Stefan Michał Marcinkiewicz

Die Nachkriegsaussiedlungen der protestantischen / deutschen Bevölkerung aus dem Landkreis von Ełk [dt. Lyck]

Priester Krzysztof Wolnica

Die Geschichte der Evangelisch-Methodistischen Kirche in Masuren in den Jahren 1970-1989

Wojciech Trybek

Die Tätigkeit der Babtistengemeinde in Giżycko [dt. Lötz]

Magdalena Gąsowska

Die evangelische Gemeinde in Białystok in den Jahren 1795-1939

III. KULTUR, SPRACHE, SCHRIFTTUM

Janusz Siatkowski

Meine Mundartuntersuchungen in Ermland und Masuren

Dorota Rembiszewska

Die Randbemerkung zu den Erinnerungen von Janusz Siatkowski über die Forschung in Ermland und Masuren

Izabela Winiarska-Górska

Die Übertragung des Neuen Testaments von Stanisław Muszynowski als ein religiöses Buch aus der Zeit der Renaissance

Zofia Abramowicz

Das Bekenntnis und die nationale Identität im Lichte der Anthroponymie der Lycker Protestanten

Ewelina Lechocka

„Und am Sonntag nach dem Mittagessen ging Herr Gott in dieser Welt spazieren“ – über das Bildnis von Gott in den masurischen Volksliedern

Zbigniew Chojnowski

Novembersonntage in den Romanen der Preußischen Masuren

Kazimierz Bogusz

Die Masuren und Elk [dt. Lyck] in den zerstreuten Schriften Zygmunt Glogers aus den Jahren 1863-1879

Jacek Lindner

Die Lutheraner und Medien-die schöpferische Zwillingsform

Elk [dt. Lyck] und die Protestanten. Der Fotoanhang

Anmerkungen über die Autoren

Zusammenfassung

Zusammenfassung in russischer Sprache

Ortsregister

Namensregister

INDEKS MIEJSCOWOŚCI

A

Aach – 201,
Albertyn – 241,
Aleksandrów Łódzki – 320,
Antoniuk – 208,
Arzyny – 117,
Augsburg – 38-39, 64, 68, 82, 113-114, 118, 120-123, 125-126, 128, 146, 148-149, 158, 169, 189, 192, 195, 197, 208, 210, 212-213, 237, 250, 257, 262, 311, 313-315, 318-332,
Augustów – 301,

B

Bajtkowo – 139,
Banie Mazurskie (Bunkowo) – 178,
Bar – 6,
Baranowo – 114,
Bartoszyce – 115, 126, 166, 174,
Bazyła – 240,
Berlin – 115, 118, 190, 235, 270, 289, 297,
Beztawki – 116,
Białostoczek – 208,
Białystok – 3-7, 12-13, 15-17, 21-23, 32-33, 38, 43, 46-47, 49, 58-59, 64, 68-69, 71-72, 75-76, 83, 85-86, 90, 99, 109-110, 128, 133-134, 136, 138, 140, 142, 170, (189-213), 255-256, 262, 270-271, 299, 301, 304, 309, 320, 339-342, 344, 346,
Bielsk Podlaski – 208,
Bielsko-Biała – 95, 320-321, 323-325, 329-330, 332,
Biemiany – 126,
Biskupiec – 127,
Bogaczewo – 178,
Bohoniki – 6,
Braniewo – 173,
Bredynki – 219,
Brenna – 320,
Brodowo – 55, 64, 86-87, 98-100, 103, 108-109,
Brzeg – 320,
Buczki – 232,
Butryny – 40,
Bydgoszcz – 7, 15, 21, 285, 297, 311, 313, 320, 322, 333,
Bytów – 101,

C

Chateau de Bossey – 146,

Chicago – 101,
Choroszcz – 193, 198-199, 204, 208, 211,
Chorzów – 320,
Chrzanów – 42-43,
Ciechanowiec – 208, 211,
Cieszyn – 312-313, 316, 321, 323-324, 333,
Czerwionka-Leszczyny – 321,
Czeszewo – 307,
Częstochowa – 7, 321,
Czubaksy – 132,

D

Dąbrówno – 18, 24, 34, 37-38, 46, 89, 93-94, 109, 115, 123, 126, 128, 148, 150, 152, 154-155, 161, 275, 284, 333,
Dębowiec – 321,
Dobrzyniewo – 198, 207-208, 211,
Dojlidy – 208, 211,
Dorpat (Tartu) – 195, 204-205,
Drezno – 212,
Druskienniki – 304, 306-307,
Duesseldorf-Wersten – 83,
Duże Piły – 117,
Działdowo – 35, 55, 64, 86, 99-101, 109, 113, 313, 318, 322,
Dzięgielów – 320-322, 327, 331,
Dźwierzuty – 114-116, 126-127, 174,

E

Elbląg – 157, 256, 322,
Elk (Lyck) – 3-6, 9-26, 28-29, 31-49, 55, 58-61, 64-65, 67-70, 72, 75-76, 78-81, 83-88, 90, 94, 99-100, 106, 108-110, 112, 115, 128, 130, (131-144), 149, 158, 162, 164, 166, 174, 178, 188, 193, 216, 223, 226, 234, 241, 254, 256, 258-272, (299-309), 310, 319, 334-336, 339-342, 344-346,
Epworth – 65, 69,
Essen – 134, 142,

G

Genewa – 146, 238,
Gdańsk – 7, 15, 21, 43, 71, 75, 101, 105, 132, 142, 166, 186, 190-191, 194-195, 202, 210, 220, 249, 273, 276, 283-284, 289, 292, 297,
Gdynia – 101, 313,
Gelsenkierchen – 295,
Gierzwałd – 115, 126, 150, 152, 158-159,

- Giżycko (Łuczany, Lec) – 11, 13, 34, 43, 82, 113-115, 117-119, 122, 126, 133, 143, (165-187), 300, 323,
Glaznoty – 115, 123, 126,
Gliwice – 153, 156, 159, 322-324,
Głodowo – 229,
Goleszów – 321, 323, 327,
Golasowice – 323,
Gołkowice – 323, 328,
Gołdap – 38, 140, 301,
Gorzów Wielkopolski – 323,
Grabarka – 6,
Grodno – 6-7, 195, 301,
Grudziądz – 156, 313, 323,
Grunwald – 153,
Grzęda – 127,
- H**
Hajnówka – 208,
Hamburg – 16-17, 22-23, 29, 31-32, 69, 109, 169, 303, 335,
Houston – 7,
- I**
Iława – 127,
- J**
Jabłonki – 123,
Jałta – 166, 172,
Jastrzębie Zdrój – 324,
Jawor – 324,
Jaworze Dolne – 325, 332,
Jedwabno – 114,
Jelenia Góra – 320, 325,
Jerozolima – 44,
Jeżewo – 300,
Jucha – 139,
Jura – 118,
Jurowce – 208,
- K**
Kalinowo – 94, 115, 132, 141, 229, 232,
Kalisz – 325,
Kamionka – 178, 299,
Kandydy – 127,
Karpacz – 331,
Kartuzy – 101,
Karwica – 229,
Katowice – 148, 321-323, 325, 327, 330,
Kąp – 178,
Kępno – 325,
Kętrzyn – 115-117, 126-127, 166, 174, 177-178, 183, 187, 325,
Kierwik – 118,
Kijów – 6-7, 107, 270,
Klarysew – 146, 148, 151-152,
Kleczkowo – 78,
Kluczbork – 313, 326,
Klucznik – 79,
Klusy – 67, 115, 136, 139, 141, 149,
Kłodzko – 325,
Knyszyn – 190, 195, 198-199, 207-208, 211,
Kobuły – 114,
Komorniki – 100,
Konin – 325-326,
Konstancin – 152,
Korsze – 127,
Kosewo – 117, 127,
Kostomłoty – 305,
Koszalin – 149, 321, 329,
Kościerzyna – 101,
Kozin – 178,
Kraków – 7, 38, 45, 47, 49, 53, 58-59, 66, 68-70, 76, 87, 109, 128, 131, 143, 168-169, 186, 239, 252, 270, 286, 297, 300-301, 309, 320, 324-325,
Kraplewo – 115, 126, 160,
Krotoszyn – 313,
Królewiec (Kalinigrad) – 35, 105, 239-241, 250, 252, 257, 288, 297, 312,
Kruszewo – 304,
Kruszyniany – 6,
Krutynia (Krutyn) – 82, 107,
Kutno – 325,
Kwidzyń – 133, 143,
- L**
Laryszów – 325,
Laski Wielkie – 132, 229,
Lasowice Małe – 320,
Legnica – 326,
Leipzig – 87,
Leszno – 101, 326,
Lębork – 101,
Lichtajny – 127,
Lidzbark Warmiński – 116, 127,
Lipno – 326,
Lipowo – 123, 126, 148, 151,
Lipsk – 210, 212, 270,

Lipsk (powiat augustowski) – 301,
 Liski – 43,
 Lisnowo – 50,
 Litomyśl – 241,
 Londyn – 54, 59,
 Lowanium (Leuven) – 238,
 Lubań – 320, 326,
 Lublin – 236, 276, 283, 326,

Ł

Łapy – 198, 207-208,
 Łask – 326,
 Łomża – 300, 302, 304, 307,
 Łowicz – 220,
 Łódź – 157, 173, 176, 181, 183, 205, 210-211,
 324, 326,
 Łukta – 115, 126, 150-157,

M

Malbork – 179-180, 256,
 Małe Jeruty – 114,
 Manchester – 197, 199, 201, 207,
 Michałowo – 198, 208,
 Międzybórz – 327,
 Międzyrzecze Górne – 327,
 Mikołajki – 38, 114, 117-118, 126, 128, 218-219,
 318,
 Mikołów – 327,
 Miłomłyn – 34,
 Mińsk – 270,
 Mitawa – 195,
 Morąg – 143,
 Moskwa – 7, 42, 46, 195-196,
 Mościce – 205,
 Mrągowo – 68-69, 101, 113-117, 121, 123, 126-
 127, 133, 174, 180, 187, 218, 318, 327,
 München (Monachium) – 89, 190, 210, 212,
 Mysłowice – 327,

N

Nakomiady – 114,
 Narewka – 170,
 Nashville – 70,
 Nawiady – 114, 124,
 Neapol – 7,
 Nibork – 300,
 Nidzica – 34-35, 114, 119, 123, 126-127, 227,
 318, 328,
 Nowe Juchy – 115,

Nowy Sącz – 328,

O

Odolanów – 313,
 Ogródki – 136,
 Olecko – 34-35, 38, 140, 193, 219, 228,
 Oliwa – 166, 186,
 Olszewka – 115,
 Olsztyn – 7, 15-16, 18, 21-22, 24, 34, 36-38, 40,
 42, 46-47, 64, 77, 83, 89, 92-94, 99, 101-102, 105,
 109, 113-116, 119-122, 125-129, 131-132, 142,
 144, 155, 166, 173, 180, 217, 223, 232, 285, 291,
 297-298, 300, 309, 318, 321, 325, 328, 335, 337-
 338, 342, 345,
 Olsztynek – 34, 85, 109, 115-116, 126, 149, 153,
 166, 174, 275, 284,
 Omsk – 196,
 Opole – 101, 147, 237, 275, 284, 322, 328,
 Ornowo – 219,
 Orzesze – 328,
 Orzysz – 43, 105,
 Osiokowo – 123,
 Ostrołęka – 303,
 Ostróda – 34, 115-117, 123, 126-127, 145, 148-
 153, 155-158, 160-162, 166, 174, 193, 219-220,
 225, 318,
 Ostrów Wielkopolski – 328,
 Ozorków – 328,
 Ożarów Mazowiecki – 97,

P

Pabianice – 322,
 Padwa – 7,
 Pasym – 113-114, 126, 328,
 Petersburg (Sankt-Petersburg) – 199, 270,
 Piecki – 114,
 Pieczonki – 178,
 Pierławki – 78,
 Piętki – 65,
 Pillau (Bałtyjsk) – 106, 175,
 Piła – 328,
 Piotrków Trybunalski – 328,
 Pisz (Jańsborg) – 34, 114, 117, 126, 218, 229,
 300, 315, 319, 328-329,
 Płock – 191, 328,
 Poczajów – 6,
 Poczdam – 172,
 Poddębice – 328,
 Pokój – 328,

Popielów – 326,
Poznań – 15, 18, 21, 24, 35, 38, 47, 68, 70, 76,
87, 94, 101, 109, 113, 116, 128-129, 138, 142-
143, 182, 187, 189, 191-192, 220, 246, 309, 313,
329, 338,
Pranie – 7, 221,
Pratulin – 305,
Prawdowo – 118,
Prawdziska – 40,
Pruszcz Gdański – 101,
Przemyśl – 153,
Pszczyna – 322,
Puchałowo – 126,
Pyskowice – 329,

Q

Qumran – 154,

R

Raławice – 189,
Radom – 329,
Rańsk – 114,
Rawa Mazowiecka – 329,
Reszel – 219,
Rokitno – 177,
Rotterdam – 237,
Rouen – 49,
Rozogi – 114,
Ruciane-Nida – 221, 229,
Ruda Śląska – 331,
Rumy – 115-116, 174,
Rustkowo – 115,
Rutkowice – 78,
Rybnik – 329,
Rybno – 114, 243,
Ryn – 34, 114, 126, 329,
Rypin – 329,
Rzym – 96,

S

Sejny – 301,
Sereje – 192,
Serpelice – 220,
Sidra – 192,
Siemianowice – 329,
Siemiany – 148, 151,
Siemiatycze – 197, 208,
Skoczów – 323, 329,
Skop – 178,

Słonecznik – 126, 152, 155, 157,
Słupsk – 7, 149, 179, 324, 329,
Smykowo – 126,
Sochaczew – 193,
Sokółka – 301,
Soldany – 176,
Sopot – 321-323, 330,
Sorkwity – 113-114, 123-124, 126, 330,
Sosnowiec – 330,
Spychowo – 85, 88, 108, 114, 229,
Srokowo – 117,
Stanisławów – 208,
Stara Ukta – 113,
Stare Juchy – 37, 40, 46, 67, 141, 154, 156, 258,
Starogard Gdański – 101,
Starosielce – 208,
Stuttgart – 155, 306,
Sucholaski – 82,
Sudawki – 192,
Supraśl – 6, 198-199, 204, 208, 211,
Suszyce – 239,
Suwałki – 41, 115, 126, 140, 301, 315, 330,
Syców – 330,
Szczecin – 47, 321, 330,
Szczytno – 34, 106, 113-118, 122, 126-127, 166,
174, 178, 183, 218, 221, 232, 300, 315, 318, 327,
330,
Szestno – 34, 114, 124,
Szymany – 174,
Szymany Duże – 115,
Szymonki – 114,

Ś

Środa – 241,
Świdnica – 325, 327,
Święta Lipka – 35, 40, 122,
Świątajno – 115-116, 126, 174,
Świnoujście – 175,

T

Tabórz – 151, 153-156, 162,
Tallin – 105,
Targów – 117,
Tarnowskie Góry – 326,
Tarnów – 57, 59,
Tczew – 175,
Tel-Aviv – 7,
Tomaszów Mazowiecki – 170, 186, 322, 330,
332,

- Toruń – 93, 101, 204, 207, 212, 243, 277, 284,
312, 327, 333,
Trelkowo – 117, 127,
Troki – 6,
Turek – 326, 330,
Tychy – 326, 330-331,
Tykocin – 304, 307,
Tylża – 194,
- U**
Ukta – 114, 124,
Ustroń – 126, 323, 328, 331,
- W**
Wałbrzych – 331,
Warpuny – 114,
Warszawa – 15, 17, 21, 23, 35-36, 39, 42, 44, 46-
47, 49, 57-58, 66, 69, 71, 86-87, 90-93, 97, 101,
105, 109, 113, 118, 120, 124, 128, 133, 142, 146,
148, 151-152, 155-157, 162, 165-167, 169, 171,
173-174, 177, 184, 186-187, 191, 193-199, 205,
208, 210, 213, 217, 219-220, 222, 225, 227, 233,
235, 237, 239, 241, 248, 252-253, 270, 273-275,
283-284, 286, 297, 299-300, 302, 304, 306-307,
309, 312-313, 315, 321-322, 324-331, 333, 337,
Warszowice – 320, 331,
Wasilków – 193, 208,
Watykan – 42, 46,
Wejherowo – 101,
Wejsuny – 114,
Wenecja – 239,
Węgorzewo (Angerburg) – 34, 127, 166, 301,
Węgrów – 331,
Wężówka – 178,
Wielbark – 114,
Wieluń – 331,
Wien (Wiedeń) – 7, 49, 270,
Wiesbaden – 270,
Wilanów – 176,
Wilkasy – 178,
Wilno – 4, 6-7, 192, 208, 270,
Wiskitki – 205,
Wisła – 179, 283-284, 321, 323-324, 327, 331,
Wittrnberga – 311,
Władysławowo – 205,
Włocławek – 94, 205, 239, 323, 331,
Wnory – 304,
Wodzisław Śląski – 328,
Wołczyn – 331,
Woryny – 117,
Woszczele – 139, 141,
Wrocław – 15, 21, 47, 49, 58, 65, 69, 87, 145, 163,
218, 220-221, 223-225, 239, 250, 252, 270, 275-
276, 278, 283-284, 286, 297, 326, 330-331,
Würzburg – 49,
Wysoki Stoczek – 208,
- Z**
Zabłudów – 190, 192-193, 196,
Zabrze – 322, 326, 332,
Zambrów – 304,
Zdory – 229,
Zduńska Wola – 332,
Zelki – 34,
Zelwagi – 117-118, 120, 122,
Zgierz – 197, 332,
Zielona Góra – 7, 91, 109, 172, 186, 248, 332,
Zimna Woda – 115,
Zürich – 7, 270,
- Ż**
Żary – 327, 332,
Żelów – 332,
Żory – 320, 332,
Żyrardów – 205, 332,
Żyrowice – 6,
Żytomierz – 6-7,



Elk na starej pocztówce

INDEKS NAZWISK

A

Abramowicz Zofia – 12, 14, (255-271),
Achremczyk Stanisław – 18, 24, 68-70, 89, 109,
Adamiak Elżbieta – 249,
Adesko Iwona – 17, 23,
Alabrudzińska Elżbieta – 204, 207, 209, 212,
Aleksander I Romanow, cesarz Rosji – 194, 196,
Al-Kaber Mona – 17, 23,
Amandus Jan – 35,
Andrukiewicz Tomasz – 15, 21, 340, 342,
Araszkiewicz J., ks. – 114,
Arndt Ernst Moritz – 302, 308,
Arndt Johann – 285, 288, 297,
Asnyk Adam – 71,
Aujezdecki Aleksander – 241,
Auschwitz Oscar – 26,

B

Babieczo Elias, ks. – 149, 162,
Babieczo M. – 153, 162,
Bachórz Józef – 90,
Badura Jerzy – 312, 318,
Bajeński Paweł – 174,
Bajerowa Irena – 276, 283,
Bandholtz I. – 201,
Banszel Karol – 313,
Baranow Andrzej – 4, 7,
Barth Karl – 146,
Baryła Tadeusz – 102,
Basara Anna – 220, 224-225,
Basara Jan – 220, 224-225,
Bazyłowa Ludwika – 195,
Bażanowski Rudolf, bp – 287, 297,
Becker Eugeniusz – 197,
Bednarczyk Krzysztof – 46,
Belzyt Leszek – 91, 109,
Benedyktowicz Witold, bp – 65-66, 69, 114, 146-151, 160, 162,
Bensch Teodor, ks. – 40,
Bether K. – 201,
Bezwiński Adam – 7,
Białuński Grzegorz – 304,
Bielawny Krzysztof, ks. – 40, 45, 127-128,
Bień-Bielska Hanna – 286, 297,
Bieńkowski Ludomir – 236,
Biergiel Małgorzata – 4, 343,

Biernacka Maria – 275, 283-284,
Bierut Bolesław – 45, 219,
Billip Witold – 220,
Biolik Maria – 229, 232, 273, 283,
Blesznowski Bartłomiej – 87, 109,
Blochowa M. – 201,
Bobowik Alfons – 29,
Bogner Hermann – 176,
Bogucki A., ks. – 123,
Bogusławski Andrzej – 220,
Bogusz Kazimierz – 4-6, 11-14, 16, 22, (33-48), 88, 90, (299-309), 336, 339-342, 345,
Bolleter Heinrich – 145,
Borkowska Grażyna – 7,
Borzyszkowski Józef – 68-70,
Bracka Mariya – 4,
Branicka Izabella z Poniatowskich – 192-193,
Branicki Jan Klemens – 193,
Braunk Adolf Gustaw – 201-202,
Braunck Adolf – 206,
Braunk Julia – 202,
Brettschneider August Henryk, pastor – 192, 196,
Breza Edward – 273, 283,
Briesman Jan – 35,
Brink Johannes Ernst, pastor – 202,
Brunner Emil – 146,
Brylinger Mikołaj – 240,
Brzechczyn Krzysztof – 165, 178, 186,
Bubak Józef – 270,
Buchholtz Adolf – 197, 199, 209,
Budny Szymon, ks. – 239, 247, 252,
Bujnicki Tadeusz – 7,
Bułajewski Stanisław – 68-70,
Bułhakow Michaił – 221,
Burckhardt Jacob – 306,
Bursche Janusz, bp – 81, 208,
Bursche Juliusz – 312,
Büsching Friedrich Anton – 212,

C

Cederberg Daniel, ks. – 38,
Chabasińska Anna – 169, 186,
Chłudzińska-Świąteczka Jadwiga – 217, 220, 222, 225,
Chłosta Jan – 102,
Chodacki Krzysztof – 49, 58,

Chojnacki Zbigniew, ks. – 154, 156-157,
Chojnowski Zbigniew – 12, 14, 16-17, 22-23, 29,
37, 46, 82, 88, 110, 273, (285-298), 335, 337-
340, 342, 345,
Chołda Paulina – 49, 58,
Chomik Piotr – 4,
Chopin Fryderyk – 17, 23,
Chrostowski Waldemar, ks. – 248,
Chrzanowski Ignacy – 241,
Chwastek Jerzy – 313,
Chwin Stefan – 87,
Cienkowski Witold – 220,
Cierniak Urszula – 7,
Citko Lilia – 4, 270,
Citkowska-Kimla Anna – 87, 109,
Clark Christopher – 36, 46,
Coggins R. J. – 248,
Commichau Albert – 197, 199,
Commichau August – 197, 199,
Commichau Herman – 199,
Commichau Hugo – 200-201,
Commichau Maria – 202,
Cyceron Kwintus Tulliusz – 55,
Cyganek Kazimierz, ks. – 198,
Cymorek Andrzej – 312,
Czajkowska Agnieszka – 4,
Czajkowski Krzysztof – 4,
Czarniecki Stefan – 299,
Czarnowski Stefan – 275, 281, 283,
Czechowicz Marcin – 238, 247,
Czekay Paul – 318,
Czerwińska Małgorzata – 90,
Czerniatowicz Janina – 239-240, 252,
Czerski Janusz M. – 237,
Czerski Józef – 174,
Czerwiński Grzegorz – 4, 339, 341, 344,
Czerwiński Tomasz – 275, 283,
Czudek Maria – 317,
Czyż L. – 317,

D

Dacewicz Leonarda – 270,
Dambrowski Samuel, pastor – 93,
Danielczyk Ryszard – 313,
Dawid Emil, ks. – 113,
Dawidowicz Grażyna – 104,
De Carlo Andrea – 7,
Dec Ignacy – 49, 58,
Demby Stefan – 300,

Demchuk M. O. – 270,
Dernałowicz Maria – 90,
Dieckert Kurt – 132, 142,
Dobroński Adam Czesław – 193, 197, 203-204,
307,
Dolejowa Ewa, pastor – 159,
Dolistowska Małgorzata – 202, 204-205, 212,
Domańska Maria – 105,
Donder Günter – 80-81,
Doroszewski Witold – 217-218, 220-222, 225,
227, 284,
Döring Gottfried – 276, 283,
Drabik Lidia – 273, 284,
Drepper Johann August, pastor – 196,
Duma Jerzy – 232,
Dzierko Tadeusz, ks. – 123, 148,
Dziedzic Joanna – 4,

E

Ehregott Leopold, pastor – 195,
Erazm z Rotterdamu – 237-238, 240, 244,
Estienne Robert (Stefanus) – 238,

F

Falińska-Mocarska Barbara – 220, 223, 225,
Falkowski Adolf – 100,
Fedecki Ziemowit – 221,
Feliński Elżbieta – 57-58,
Figaszewski Alfred – 313,
Fischer Fritz – 117-118,
Flakier Juliusz – 210,
Florianowicz J. J. – 318,
Fogel Olga – 211,
Fox Karol, ks. – 37, 40-41, 46,
Frankowska Maria – 275, 283-284,
Frischke Edmund, ks. – 113,
Froehlich Gerhard, bp – 148-151, 157, 160, 162,
Fryderyk Wilhelm I Pruski, król Prus – 191,
Fryderyk Wilhelm II Pruski, król Prus – 189,
Fryderyk Wilhelm III Pruski, król Prus – 36,
286,

G

Gadek Jolanta – 7,
Gałczyński Konstanty Ildefons – 221,
Gancewski Jan – 68-70,
Garstek Waldemar – 313,
Garstka Wilim – 118,
Gastpar Woldemar – 113,

Gause Fritz – 134, 142,
 Gawrych Grzegorz, pastor – 39,
 Gawthrop Richard – 242-243,
 Gąsowska Magdalena – 12-13, (189-213),
 Gelberg I. – 201,
 Gerss Marcin – 319,
 Gerss Otto – 288-289, 296-297,
 Gębik Władysław – 291, 297,
 Gierek Edward – 96, 150,
 Gizewiusz Gustaw, pastor – 153, 193, 276,
 Gizewiusz Marcin – 193,
 Gizewiusz Tymoteusz – 193,
 Gloeh Feliks, ks. – 318,
 Gloger Zygmunt – 12, 14, 17, 23, 90, (299-309),
 Głodek Marek, pastor – 39,
 Głowacka-Wierzchowska Bożena – 220,
 Gnatowski Michał – 197,
 Goethe Johann Wolfgang von – 85, 93,
 Goldstein Josef – 44,
 Gołębiowski Bronisław – 102,
 Gomułka Władysław – 135,
 Gordon David – 44,
 Gottschald Max – 270,
 Górnicki Łukasz – 16, 22, 49, 59, 339, 341-342, 344,
 Grabowski Andreas Wilhelm, pastor – 192,
 Grabowski Tadeusz Stanisław – 107,
 Grimm Jacob Ludwig – 219,
 Grimm Wilhelm Karl – 219,
 Groniek Bernadetta – 173, 186,
 Gross Jan – 237, 253,
 Grossmann Horst – 132, 142,
 Grzegorz XV, papież – 95,
 Gustaw II Adolf Waza, król Szwecji – 209, 320,
 Gutenberg Johann – 311,
 Guzewicz Wojciech, ks. – 40-41, 45-46,
 Gwiazda Jan – 288, 294-297,

H

Hałagida Igor – 42, 46,
 Harnack Adolf, teolog luterński – 66,
 Hartung Jan Henryk – 285, 297,
 Hasbach Arthur – 201-202, 207, 209,
 Hasbach Eugenie – 201,
 Hasbach Ewald – 197, 199, 201, 209,
 Haupt Friedrich Christoph, pastor – 197,
 Heczko Bogusław Jerzy – 312,
 Hegel Georg Wilhelm – 98,
 Heise Christian Friedrich, pastor – 196,
 Heise Ekkehard, pastor – 195,

Helmer Alfred – 178,
 Hercuń Adam, ks. – 148, 158, 160,
 Herder Johann Gottfried – 301,
 Herrmann Edward, bp – 40,
 Hess Leopold – 236,
 Heyer Ernst – 134,
 Hilsenitz Johann Georg, pastor – 195-196,
 Hitler Adolf – 100, 103, 142, 172-173, 176, 211,
 219, 229,
 Hlond August, prymas Polski – 40,
 Hohenzollern Albrecht, wielki mistrz Zakonu
 Krzyżackiego – 35-36, 47, 104, 193, 235, 240-
 242, 250, 253, 257,
 Hohenzollern Jan Zygmunt, elektor branden-
 burski – 36,
 Hopp J. – 204,
 Horacy, poeta rzymski – 235-236,
 Horodyska-Gadkowska Halina – 220, 225,
 Houlden J. L. – 248,
 Hukisz Henryk, ks. – 150, 152-154, 158, 161,
 Hulka-Laskowski Paweł – 313,
 Hunczak Taras – 107,
 Hus Jan – 317,

I

Iwazskiewicz Jarosław – 101,
 Izajasz, prorok – 72,

J

Jacewicz Małgorzata – 229,
 Jackiewicz Mieczysław – 7,
 Jaeger-Dabek Brigitte – 81-82,
 Jagucka Danuta – 82,
 Jagucki Alfred, pastor – 81-83, 92, 113, 118, 122,
 128,
 Jagucki Janusz, bp – 81-82,
 Jakub, Abp – 43,
 James Mary Ellen – 157,
 Jan Chrzyciel, św. – 330,
 Jan Ewangelista, św. – 72-73, 211,
 Janicka Anna – 4, 16-17, 23, 299, 309, 339, 341,
 344,
 Jan Paweł II, papież – 44, 94,
 Jasienowicz A. – 208,
 Jasiński Grzegorz – 18, 24, 34-38, 46, 63, 69, 85,
 109,
 Jastrun Mieczysław – 58,
 Jaworski Tomasz – 248,
 Jerszow Wołodymyr – 7,

- Jezus Chrystus – 4, 9, 11-15, 17, 21, 23-24, 29-30, 34-43, 45, 47-50, 54-56, 58-59, 61-83, 85, 88, 90-91, 93-96, 103-104, 108-109, 113-129, (145-163), (165-187), (189-213), (235-253), (255-271), (273-284), (285-298), 303, (311-333), 334-335, 339-346,
 Joka Jerzy – 197-198,
 Jurkowska Monika – 11, 13, 16, 22, (71-76), 299, 309, 339, 341, 344,
- K**
 Kahane Jerzy – 313,
 Kajka Michał – 37, 46, 286, 288-294, 296-297,
 Kaléda Algis – 270,
 Kalédiené Barbara – 270,
 Kalinowski Jan, ks. – 148,
 Kalinowski Wojciech – 339, 341, 344,
 Kalwin Jan, teolog protestancki – 36, 71, 93, 96, 192-193, 196, 313,
 Kamińska Joanna – 157,
 Kamiński Zbigniew, bp – 66, 69, 147, 149, 152, 154, 159, 161-162,
 Kanter Jan – 191,
 Karcz Jan – 122,
 Karczewski Zygmunt, pastor – 65, 79, 83, 87,
 Karłowicz Jan – 270,
 Karp Marek – 105,
 Karpiuk Maria – 276, 283,
 Karpus Zbigniew – 204,
 Karski Karol – 171, 186, 237, 253,
 Kasabuła Tadeusz, ks. – 4, 192,
 Kass Wojciech – 7,
 Kaulbars Arthur – 44,
 Kawecki Jan – 132, 142,
 Kaźmierczyk Zbigniew – 7,
 Kempa Tadeusz – 204,
 Keuchel Karl Johann Anton, pastor – 202, 204,
 Kędziałowski Stanisław – 307,
 Kędziora Alicja – 101,
 Kętrzyński Wojciech – 182, 187, 276, 304, 309,
 Kietliński Marek – 213,
 Kiezuń Anna – 7,
 Kircun Aleksander – 170-173,
 Kisielewski Tadeusz – 92,
 Kleszczyński A. – 147,
 Klimaszewski Zbigniew Tomasz – 198, 205, 210-212,
 Kliner Zygmunt, pastor – 210,
 Klonowska Stanisława – 159,
 Kluczyński Andrzej P. – 4,
 Kłaczek Jarosław – 204, 312,
 Kłoczowski Jerzy – 237, 252,
 Knapski Grzegorz – 237,
 Kneifel Eduard – 190, 192, 195-196, 203, 212,
 Knobloch Karl von – 189,
 Kobialka Bogumił – 136-137,
 Kochaniec Sebastian – 17, 23,
 Kochanowski Jan – 54,
 Kohlheim Rosa – 270,
 Kohlheim Volker – 270,
 Kojło Jan, ks. – 43,
 Kolberg Oskar – 276, 283-284,
 Kolineusz Szymon – 240,
 Kołakowski Leszek – 57,
 Kołodziejczykowa Danuta – 286, 297,
 Komorowski Otto – 118,
 Konarski Stanisław – 175-176,
 Koneczna Halina – 220, 224,
 Konietzt Erich – 118,
 Konrad I Mazowiecki, książę mazowiecki – 86, 304,
 Kopania Kamil – 4,
 Kopernik Mikołaj – 95-96,
 Kopiczko Andrzej, ks. – 40-41, 46, 128,
 Kopoczyński Tomasz – 4,
 Korolowicz-Wilamowski Bohdan – 121,
 Korotkich Krzysztof – 4,
 Koryl Jakub – 237, 252,
 Kossak Jerzy – 49, 58,
 Kossert Andreas – 34-37, 46, 301, 309,
 Kościuszko Tadeusz – 189,
 Kowalczyk Stanisław – 49, 58,
 Kowalczykowa Alina – 90,
 Kowalewska-Dąbrowska Jolanta – 273, 284,
 Kowalski Grzegorz – 4, 17, 23, 299, 309,
 Kowalski Piotr – 278, 284,
 Koyorć L. – 119,
 Kozarynowa Zofia – 218, 220, 225,
 Koziełło-Poklewski Bohdan – 99,
 Kozłowska-Świątkowska Elżbieta – 197,
 Kozłowski August – 295-297,
 Kraeter Benno Adolf, pastor – 208, 210-211,
 Kraeter Gustaw – 210,
 Kraeter Melania – 210,
 Krakiewicz Stanisław – 170, 172, 174,
 Krasowski J. – 153, 162,
 Krauze z Butryn, ks. – 40,
 Krauze Elżbieta – 158, 160, 162,

Kreja Bogusław – 220, 224, 273, 284,
 Krosta Friedrich – 34, 301, 309,
 Król Marcin – 87, 109,
 Kruk Erwin – 68-70, 92-93, 127-128, 286-287,
 297,
 Krukowska Halina – 7, 86,
 Kruska Adolf – 118,
 Kryński Adam – 270,
 Krysiak Dominik – 38, 46, 128,
 Krzewiński Czesław – 121,
 Krzykowski Mieczysław – 134-135,
 Krzysztoforska-Doschek Jolanta – 4,
 Krzyżanowski Julian – 274, 284,
 Kubiczek Paweł, ks. – 126,
 Kuciński Paweł – 4,
 Kuczewski Gottlieb, pastor – 39,
 Kuczma Adam, bp – 147,
 Kukielko Dariusz – 4,
 Kukor-Kołodko Małgorzata – 197-198, 207-211,
 213,
 Kulisz Karol – 312,
 Kułak Aneta – 197,
 Kumaniecki Kazimierz – 222,
 Kurowska Halina – 220,
 Kurzawa Alfred Władysław – 180,
 Kurzawa Eugeniusz – 126,
 Kurzawa Helena – 180,
 Kuznecowa S. A. – 270,
 Kuźniewski Bogumił – 275, 284,
 Künzel Theodor Tuiscon, pastor – 202,

L

Langer Tomasz – 116-117,
 Lechicki Czesław – 313,
 Lechocka Ewelina – 12, 14, (273-284),
 Lechowski Andrzej – 197, 199, 202, 207, 210,
 Ledwich Edward, ks. – 113,
 Lenartowicz-Zagrodna Anna – 246,
 Lenz Siegfried – 16, 22, 82, 99, 107,
 Leończuk Jan – 7, 17, 23, 90, 299, 309,
 Leopolda Jan, ks. – 247,
 Leszczyński Jan Nepomucen – 299,
 Lewoc Anna – 38-39, 45-46,
 Leyk Fryderyk – 92,
 Leyk Wiktor Marek – 122,
 Lica Aneta – 273, 283,
 Lica Zenon – 273, 283,
 Lindner Jacek – 12, 14, (311-333),
 Lisowska Lucy – 4, 6,

Lisowski Tomasz – 246,
 Liss Theodor Reinhold, pastor – 202, 204,
 Loppe Oskar Zygfryd, pastor – 208,
 Lorenz Klaus – 83,
 Löw Ryszard – 7,
 Lubkiewicz Antoni – 192,
 Luter Marcin – 12, 14, 35-38, 63-64, 68, 70-71,
 93-95, 126, 192-193, 197, 209-210, 235, 237,
 239-245, 248-249, 252-253, 257, 285, (311-333),

Ł

Łabuszewski Tomasz – 133, 142,
 Łapo Jerzy – 37, 46,
 Łaski Jan, ks. – 66, 69,
 Ławreszuk Łukasz, ks. – 43,
 Ławski Jarosław – 11, 13, (15-25), 29, 32, 49, 53,
 55, 58-59, 61, 64, 69, 72, 74-75, 82-83, (85-110),
 128, 134, 142, 256, 299, 306, 309, 335, 339-345,
 Łazowski Wojciech, ks. – 40, 46,
 Łopatowski Stanisław – 67,
 Łuczak Arleta – 248,
 Łukasiewicz Juliusz – 197-199,

M

Maciąg Maciej – 283-284,
 Madajowa Aleksandra – 158,
 Madzia J., ks. – 114,
 Majecki Henryk – 197,
 Majewicz Waldemar – 184,
 Majewski Józef – 66, 69,
 Malec Maria – 270,
 Malecki-Sandecki Jan (Maletius), ks. – 36, 235,
 239-241, 245-246, 248, 250, 252-253,
 Malecki Hieronim, ks. – 36,
 Malesińska Anna – 198,
 Maliutina Natalia – 7,
 Małek Ariusz B. – 190-194, 196, 213,
 Małek Andrzej – 11, 13, 16-17, 22-23, (29-32),
 87, 335, 340, 342, 345,
 Małek Antoni – 101,
 Małek August – 78, 98,
 Małek Edward, pastor – 8-9, 11, 13, 15-19, 21-
 25, (27-110), 128, 134, 138-139, 141-142, 256,
 339-341, 344-346,
 Małek Emil – 78, 99,
 Małek Jadwiga – 77, 87,
 Małek Jan – 98,
 Małek Janusz (profesor) – 82-83, 87, 93, 101,
 243, 314,

- Małek Janusz (magister) – 87,
 Małek Karol – 78, 82, 86, 92, 101-104,
 Małek Marta – 77-78,
 Małek Robert – 87, 99-101, 103,
 Marat Robert – 17, 23, 340, 342, 346,
 Marcel Gabriel – 49-50, 55-59,
 Marcinek Roman – 97,
 Marcinkiewicz Stefan Michał – 11, 13, 16-18,
 22-25, 34, 46, 67, 69, (131-144), 303, 309, 339,
 342, 345,
 Marczak Irena – 173, 186,
 Maria z Nazaretu, matka Jezusa Chrystusa – 37,
 40, 75, 95,
 Maroszek Józef – 192-193, 196-197,
 Matern Ernst, ks. – 318,
 Mateusz Ewangelista, św. – 71, 74, 95, 205, 235,
 239-240, 245-247, 249-250, 287, 296,
 Mączyński Jan – 237,
 Melanchton Filip – 239, 244, 252,
 Meller Katarzyna – 235,
 Menkiszak Marek – 105,
 Michalak Ryszard – 38, 46, 69, 128, 167-168,
 172-173, 186,
 Michalski Jerzy – 189,
 Michaluk Dorota – 204,
 Michejda Franciszek – 312, 318,
 Michejda Karol – 318,
 Michejda Oskar – 318,
 Mickiewicz Adam – 54, 71, 85-87, 93, 113, 129,
 180,
 Migulski Wilhelm – 211,
 Mikiciuk Elżbieta – 7,
 Mikołajczak Małgorzata – 7,
 Miksa Zbigniew, pastor – 183,
 Mikulski Krzysztof – 68-70,
 Miśków Julian, ks. – 139,
 Mochnacki Maurycy – 87, 109,
 Moczalowa Wiktoria – 7,
 Moes Christian August – 197, 199-201,
 Mojżesz, przywódca Izraelitów – 72,
 Morawińska Agnieszka – 86, 109,
 Moskwa Wojtek – 19, 25,
 Mościcki Henryk Stanisław – 191-192, 198, 206,
 209,
 Mościcki Ignacy, prezydent Polski – 208,
 Motekat Helmut – 89,
 Mroczyńska Waltraud – 152,
 Mroczyński Eugeniusz („Dziadek”), bp – 150-
 152,
 Mroczyński J. – 155, 162,
 Mrongowiusz Krzysztof C., ks. – 292, 297,
 Mrózek Józef – 170,
 Murzynowski Stanisław – 12, 14, (235-253),
 Musijenko Swietłana – 7,
 Muszytowska Dorota – 237, 252,
- N**
- Nadstawna Anna – 270,
 Najder Konstanty, ks. – 64,
 Napoleon Bonaparte, cesarz Francuzów – 194-
 196, 198, 286,
 Nasierowska Zofia – 17,
 Naumiuk Józef, ks. – 114,
 Naumow Aleksander – 7,
 Nawrocki Stanisław – 189, 191,
 Nédoncelle Maurice – 57-58,
 Niedźwiecka Maria – 270,
 Niedźwiecki Władysław – 270,
 Niemczyk Wiktor, ks. – 114,
 Nikitorowicz Jerzy – 7,
 Niklaus Gertruda – 158,
 Nitsch Kazimierz – 223-224,
 Nomberg-Przytyk Sara – 104,
 Nosilia Viviana – 7,
 Nowicka-Jeżowa Alina – 235,
 Nowowiejski Bogusław – 15, 21, 340, 342, 345,
- O**
- Obitz Kurt – 89, 109,
 Ogrodziński Władysław – 276, 284,
 Olech Barbara – 4,
 Oleksiński Jerzy – 193,
 Olesiewicz Marek – 4,
 Olesen Jens – 68-70,
 Olizarowski Tomasz August – 85,
 Olszewski Michał – 19, 25, 29, 38-39, 43-44, 46,
 131, 142,
 Orłowski Hubert – 87, 109,
 Orzechowski Emil – 101,
 Orzechowski Marcin – 105,
 Osiander Andreas – 239, 250,
 Ostrowska Barbara – 34, 46,
 Ostryk Jan – 154, 161,
 Oświęcimka Edmund – 180,
 Otello Jerzy, ks. – 119, 122-126,
 Otello Ryszard, ks. – 37, 46,
 Otto Leopold Marcin – 312,
 Outler Albert – 66, 69,

P

Paetsch Juliusz, pastor – 202,
 Pagnini Sante – 239,
 Paluszak-Bronka Anna – 285, 297,
 Panasiuk Lidia – 56, 59,
 Panek Marek, ks. – 49, 59,
 Papla Eulalia – 7,
 Paprocka Wanda – 275, 283-284,
 Paprocki Władysław – 133,
 Partyka Jacek – 4, 29,
 Paszkowski Józef, ks. – 115,
 Paweł VI, papież – 40,
 Paweł z Tarsu, św. – 43, 72, 287, 290,
 Pawlak Danuta – 276, 283,
 Pawlica Józef – 313,
 Pawluczuk Włodzimierz – 34-35, 46,
 Perzowa Henryka – 286, 297,
 Piecha Wilhelmina – 78,
 Piegza Janusz – 45, 47,
 Piernik E. – 153, 155, 162,
 Pietkiewicz Rajmund, ks. – 250,
 Pietnoczko Jarosław – 175, 177-180,
 Piliszek Tadeusz – 184,
 Piłsudski Józef, marszałek Polski – 87, 109,
 Piotr Apostoł, św. – 43, 71-72,
 Piotrowski Mariusz – 82,
 Pirożyński Z. – 157-158, 162,
 Pis Krzysztof – 184,
 Piszcz Edmund, bp – 41,
 Piwowarska Danuta – 7,
 Podraza-Kwiatkowska Maria – 273,
 Polak Barbara – 168, 186,
 Polentz Jerzy, bp – 35,
 Poliandr Jan – 35,
 Poliszczuk Jarosław – 7,
 Pomianowska Wanda – 220,
 Poniatowski Stanisław August, król Polski – 189,
 Poniedziałek Jacek – 182, 187,
 Pośpieszyński Franciszek – 318,
 Preiss Waldemar, ks. – 313,
 Próchniewicz Dorota – 97,
 Przybyła-Dumin Agnieszka – 95,
 Puchejda Adam – 87, 109,
 Puślecka Bogusława – 154, 157,
 Puślecki Edward, bp – 16, 22, 66, 69, 114, 146-147, 149-152, 154, 157, 162, 339, 342, 345,
 Putin Władimir, prezydent Federacji Rosyjskiej – 105,
 Pyżewicz Wiesław – 248,

Q

Queis Erhard von, bp – 35,

R

Radyszewski Rościśław – 7, 107,
 Radziwiłł Dominik – 193,
 Radziwiłł Krzysztof Mikołaj („Piorun”), hetman wielki litewski – 192,
 Radziwonowicz Waclaw – 126,
 Raster I. – 201,
 Ratajczyk M. – 153, 155, 162,
 Rawicz M. – 153-154, 161,
 Reichel Eugen – 89,
 Reichelt Z. – 160,
 Rej Mikołaj – 54, 93, 96,
 Rembiszewska Dorota Krystyna – 7, 12, 14, 17, 23, 224, (227-233),
 Riegiert Kazimierz – 210,
 Ripecki Mirosław, ks. – 42-43,
 Ritz German – 7,
 Roch, OFS, św. – 199,
 Rochoń Mikołaj, ks. – 40,
 Rodaszyński Sławomir – 157,
 Roman Bolesław – 132, 142,
 Romaniuk Zbigniew – 213,
 Roschkowski Wilhelm – 85, 107, 109,
 Rosik Mariusz, ks. – 237,
 Rospond Stanisław – 239-240, 252,
 Rostkowski Bernard – 295,
 Różański Krzysztof Maria – 190, 192, 194-195, 197-199,
 Rudnicki Jakub – 97,
 Rusek Iwona E. – 4,
 Rutkowski Krzysztof – 7,
 Rüger Gertruda – 134, 142,
 Ryffert M. – 318,
 Rymut Kazimierz – 270,
 Rynkiewicz A. – 161,
 Rządki Fryderyk, ks. – 64, 318,

S

Sacewicz Jerzy, ks. – 116, 174,
 Sachs Jerzy, ks. – 113,
 Sadowski Andrzej – 33-34, 45, 47,
 Sakson Andrzej – 11, 13, 18, 24, 34-35, 38, 47, 67-70, 76, (113-129), 131, 138, 142-143, 166-169, 174, 180, 186-187, 309, 338,
 Salamon Maciej – 131, 143,
 Salinger Władysław – 210,

- Salza Hermann von, wielki mistrz Zakonu Krzyżackiego – 104,
Sambor Jadwiga – 276, 283,
Samuel Andrzej, OP – 239,
Santowski M. – 156,
Schaller Karl Friedrich – 317,
Schäfer Franz W., ks. – 147,
Schieder Theodor – 132, 143,
Schoeneich Aleksander, pastor – 208,
Schoenherr Dora – 175-182,
Schoenherr Hanna – 81, 175-178, 180-182,
Schrotter Friedrich Leopold von – 189,
Schulz M. – 158, 162,
Schulze Hagen – 306-307,
Schweitzer Albert – 314,
Seibicke Wilfried – 270,
Seklucjan Jan, pastor – 36, 235, 239, 241, 244, 246,
Seweryn Andrzej – 166, 170-171, 177, 179-180, 186-187,
Sęp-Szarzyński Mikołaj – 273,
Siatkowski Janusz – 12, 14, 17, 23, 91, 109, (217-225), (227-233),
Siedlecki Michał – 4, 17, 23, 299, 309, 339, 341, 344,
Siegień Bazyli – 4, 346,
Siewierska-Małłek Jadwiga – 16, 22, 340, 342, 345,
Silbermann Lippman Eliezer – 44,
Sitek Piotr – 313,
Skarga Barbara – 53, 59,
Skawiński Ryszard – 37, 40, 46,
Skibowska Gisela – 19, 25,
Skibowski Klaus – 19, 25,
Skindzier Lilia – 17, 24,
Skorupka Stanisław – 220,
Skrotzki Waldemar – 118,
Skrotzki Manfred – 118,
Skurpski Hieronim – 92,
Słowacki Juliusz – 54, 85, 131, 335, 339, 342, 345,
Snopko Jan – 207,
Snyder Timothy – 87, 109,
Sobczak Michael – 99,
Sobol Elżbieta – 273, 284,
Songajłło Antoni, ks. – 206,
Sontowski Marian, ks. – 157,
Speratus Paweł – 35,
Staff Leopold – 93,
Stahl Jerzy – 237,
Stalin Józef – 38, 101,
Stamirowska Zofia – 220-221, 225,
Stankar Franciszek – 241,
Stern Kurt, ks. – 318,
Stieber Zdzisław – 221-222,
Stistrup Dahl – 157,
Stołyca Grzegorz, OSBM – 43,
Stonawski Jan – 312,
Strauss Gerald – 242-243,
Streiff Patrick, ks. – 15, 21, 340, 342, 345,
Strykowski Maciej – 304,
Strykowska Monika – 273,
Strzelczyk Jerzy – 131, 143,
Strzelecki Jan – 105,
Sucharski Tadeusz – 7,
Sukertowa-Biedrawina Emilia – 313-314,
Sulimierski Filip – 198,
Supa Wanda – 7,
Symoni-Sułkowska Jadwiga – 220, 225,
Szajer Marian – 179-180,
Szandul Edward, ks. – 113,
Szatravski Krzysztof D. – 285, 297,
Szczech Jan, ks. – 64, 113,
Szczepkowski Józef, bp – 146,
Szczygieł-Rogowska Jolanta – 189-192, 194-197, 199-200, 202-205, 207-208, 210-211, 213,
Szenderowski Ludwig jr. – 174,
Szeruda Jan, bp – 64,
Szewczyk Grażyna – 275, 284,
Szkudliński Jan – 36, 46,
Szot Adam – 192,
Szulc E. – 151, 153-154, 162,
Szultz Franciszek Albert – 289, 297,
Szwengrub Lili Maria – 118,
Szymczak Mieczysław – 270,
- Ś
- Śleszyński Wojciech – 213,
Śniegoń G. – 155, 162,
Świdarska Halina – 220,
Świniarski Teodor – 172-173,
- T
- Tarnowska Maria – 57-58,
Tarnowski Karol – 57, 59,
Tarowski Władysław – 118,
Tazbir Janusz – 93, 109,
Terlecki Tymon – 54, 59,
Tischner Józef, ks. – 54, 59,

Tkaczew Władysław – 173, 186,
 Toeppen Max – 275, 284, 304,
 Tofiluk Jerzy – 237, 253,
 Tokarski Jan – 220-221,
 Tokarz Jan, ks. – 41,
 Tomasz z Akwinu, św. – 43,
 Tomaszewski Henryk Ryszard – 170-173, 176,
 184, 186-187,
 Tomaszewski Jerzy – 44, 47,
 Tomecka Barbara – 189-192, 194-197, 199-200,
 202-205, 207-208, 210-211, 213,
 Tomicki Ryszard – 275, 283-284,
 Tranda Bogdan, ks. – 124, 237, 253,
 Traugutt Romuald – 176, 181,
 Trybek Wojciech – 11, 13, **(165-187)**,
 Tryniszewski Eugeniusz – 125,
 Tschepius Samuel, ks. – 288, 297,
 Turkiewicz Halina – 7,
 Twardowski Jan, ks. – 273,

U

Uglorz Manfred, ks. – 95, 237, 253,
 Urban Kazimierz – 38, 47, 68, 70, 76, 94, 109,
 120, 128, 168, 186,
 Urbański Artur – 17, 23, 336, 340, 342, 345,

V

Valla Lorenzo – 238,
 Voss Frydrych – 206,
 Völknitz Gertruda – 133, 135, 143,

W

Wachowiak Bogdan – 191,
 Wagner Fryderyk von – 194,
 Walesiuk Maciej – 198,
 Wantuła Andrzej, bp – 149,
 Warmiński Ignacy – 239-240, 244, 250,
 Wąsicki Jan – 192,
 Wegenast Kurt, pastor – 155,
 Wejs-Milewska Violetta – 7,
 Wende Jan – 204-205,
 Wesley Jan, ks. – 66, 69,
 Wickstroem Hjordis – 157,
 Wierzbicka Anna – 274, 283-284,
 Wijaczka Jacek – 44, 47,
 Wilczyński Tomasz, bp – 41,
 Wilde Wilhelm, pastor – 202, 204,
 Wilk Andrzej – 105,
 Willan Tadeusz – 11, 13, **(77-83)**, 103,

Winiarska-Górska Izabela – 12, 14, **(235-253)**,
 337,
 Wiśniewska Iwona – 105,
 Wiśniewski Tomasz – 189, 192, 195, 197, 203-
 208,
 Witschell Leo – 303,
 Wittenberg Otton, ks. – 113,
 Włoch Jan – 177,
 Włodarski Szczepan – 118,
 Wojak Tadeusz – 241-242,
 Wojciech Sławnikowic, św. – 40-41, 198, 205,
 212,
 Wojciechowska Anna – 176,
 Wojciechowska Damarys – 176, 183-184,
 Wojciechowska Kalina – 237,
 Wojciechowski Jan – 184,
 Wojciechowski Krzysztof – 86, 109,
 Wojciechowski Stanisław, pastor – 170, 176,
 177-180, 183-187,
 Wojciechowski Tadeusz – 303,
 Wojtak Maria – 251-252,
 Wojtkowski Jacek Maciej – 128-129,
 Woldan Alois – 7,
 Wolnica Krzysztof, ks. – 11, 13, **(145-163)**,
 Woytt-Secretan Maria – 314,
 Wójcik Piotr – 270,
 Wójcik Zbigniew – 189,
 Wójtowicz Janina – 220, 224-225,
 Wróbel-Best Jolanta – 7,
 Wujek Jakub, SJ – 247,
 Wyszyński Stefan, prymas Polski – 41-42,

Y

Yi-Fu Tuan – 86, 109,

Z

Zabielski Łukasz – 4, 11, 13, 16-17, 22-23, **(49-
 59)**, 103, 299, 309, 339, 342, 345,
 Zabłudowski M. – 201,
 Zachert Gustaw – 197, 200,
 Zachert Jan Andrzej – 197,
 Zachert Wilhelm – 197, 200,
 Zahorski Andrzej – 195,
 Zaniewski Kamil – 334,
 Zawadka Michał – 93, 109,
 Zduńska Helena – 220, 224-225,
 Ziaja Krystian – 237,
 Zielińska Małgorzata – 340,
 Zieliński Tadeusz Jacek – 174, 187,

Zink Wojciech, ks. – 41,
Zirkwitz Ida – 210,
Zirkwitz Teodor, pastor – 202-211, 213,
Zowczak Magdalena – 277, 284,
Zuber Dariusz, ks. – 11, 13, 15-17, 21-24, 29, 32,
39, 49, 58-59, **(61-70)**, 72, 75, 77, 83, 86, 88-89,
109, 128, 134, 142, 339-341, 344-345,
Zuber Monika, pastorka – 39,
Zuberbier Andrzej – 237, 253,
Zwoliński Przemysław – 227, 229,

Zygmunt I Stary, król Polski – 257, 311,

Ż

Żabotyński Włodzimierz – 44,
Żbikowski Andrzej – 44, 47,
Żochowski Piotr – 105,
Żurek Robert – 40-42, 47,
Żytyniec Rafał – 16, 22, 29, 38-39, 44, 46, 99,
131, 142, 335,

**NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA
„COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA”**

Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”
Uniwersytetu w Białymstoku
Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
Stowarzyszenie Naukowe „Oikoumene”

TOMY WYDANE:

1. *Teodor Bujnicki. Ostatni bard Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. Tadeusz Bujnicki, Białystok 2012.
2. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria I: *Świadectwa i interpretacje*, red. Barbara Olech i Jarosław Ławski, Białystok 2013.
3. *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Seria I: *Prace dedykowane Profesorowi Świełtanie Musijenko*, idea i wstęp Jarosław Ławski, redakcja naukowa: Anna Janicka, Grzegorz Kowalski i Łukasz Zabielski, Białystok 2013.
4. *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Seria II: *Wiktor Choriew in memoriam*, idea i wstęp Jarosław Ławski, redakcja naukowa: Anna Janicka, Grzegorz Kowalski i Łukasz Zabielski, Białystok 2013.
5. Grzegorz Czerwiński, *Sprawozdania z podróży muftiego Jakuba Szykiewicza. Źródła, omówienie, interpretacja*, red. tomu Jarosław Ławski i Grzegorz Kowalski, Białystok 2013.
6. *Sybir. Wysiedlenia – Losy – Świadectwa*, red. Jarosław Ławski, Sylwia Trzeciakowska i Łukasz Zabielski, Białystok 2013.
7. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria II: *W blasku i w cieniu historii*, red. Barbara Olech, Jarosław Ławski i Grzegorz Kowalski, Białystok 2014.
8. Tadeusz Bujnicki, *Na pograniczach, kresach i poza granicami. Studia*, red. Michał Siedlecki i Łukasz Zabielski, Białystok 2014.
9. Stanisław Kryczyński, *Wspomnienia. Utwory poetyckie. Eseje*, wstęp, wybór i oprac. Grzegorz Czerwiński, Białystok 2014.
10. *Podróże do serca islamu. Antologia międzywojennego reportażu polskich Tatarów*, wstęp, wybór i opracowanie Grzegorz Czerwiński, Białystok 2014.
11. *Драматургия в ракурсах новейших теоретических исследований / Dramat w nowych ujęciach teoretycznych. Studia slawistyczne*, red. Natalia Malutina i Jarosław Ławski, Białystok–Odessa 2014.
12. *Wielokulturowy świat Siegfrieda Lenza. Studia*, red. Jarosław Ławski i Rafał Żytniec, Białystok–Ełk 2014.
13. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria III: *Kobieta żydowska*, red. Anna Janicka, Jarosław Ławski i Barbara Olech, Białystok 2015.
14. *Estetyczne aspekty literatury polskich, białoruskich i litewskich Tatarów (od XVI do XXI w.) / Aesthetic Aspects of the Literature of Polish, Belarusian and Lithu-*

- anian Tatars (XVIth–XXIst century) / Эстетические аспекты литературы польских, белорусских и литовских татар (XVI–XXI вв.), edited by Grzegorz Czerwiński and Artur Konopacki, Białystok 2015.
15. Edward Małek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, oprac. tekstu, wstęp, red. tomu Jarosław Ławski, przedślowie Dariusz Zuber, Białystok–Ełk 2016.
 16. *Wschód muzulmański w literaturze polskiej. Idee i obrazy*, red. Grzegorz Czerwiński, Artur Konopacki, Białystok 2016.
 17. *Bibliotheca mundi. Studia bibliologiczne ofiarowane Janowi Leończukowi*, red. Jarosław Ławski, Łukasz Zabielski, Białystok 2016.
 18. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria IV: *Uczeni żydowscy*, red. Grzegorz Czerwiński i Jarosław Ławski, Białystok 2016.
 19. Ewa Pańkowska, *Powieści Wiktora Pielewina. Kontekst postmodernistyczny. Interpretacje*, Białystok 2016.
 20. Andrzej Rataj, Stefania Ulanowska. *Tajemniczy życiorys, niepublikowane fragmenty twórczości*, Białystok 2016.
 21. *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia / Одеса у слов'янських літературах / Odessa in Slavonic Literatures. Studies*, edited by Jarosław Ławski, Natalia Maliutina / ред. Ярослав Лавський, Наталія Малютіна, Jarosław Ławski, Natalia Malutina, Białystok–Odessa 2016.
 22. Aleksandra Kołodziejczak, „*Moje wspomnienia*” *Księcia Włodzimierza Mieszczerckiego. Poetyka – Portret elity rosyjskiej – Wizja kultury polskiej*, Białystok 2016.
 23. Joanna Dziedzic, *Fiodor Tiutczew i jego dzieło. Człowiek – przyroda – historiozofia – estetyka*, Białystok 2016.
 24. Weronika Biegluk-Leś, *Gry językowe w rosyjskiej prozie postmodernistycznej. Między poetyką a filozofią języka*, Białystok 2016.
 25. Zygmunt Gloger. *Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. Jarosław Ławski, Jan Leończuk, Łukasz Zabielski, Białystok 2016.
 26. Krzysztof Kurianiuk, *Wielka podlaska zmiana. Obrazy świata polskiej transformacji systemowej w reportażach Polskiego Radia Białystok w latach 1989*, Białystok 2016.
 27. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria V: *W kręgu judaizmu*, red. Jarosław Ławski, Iwona E. Rusek, Białystok 2017.
 28. *Zagadnienia bilingwizmu*, red. Łukasz Zabielski, Seria I: *Dwujęzyczni pisarze litewscy i polscy*, red. Andrzej Baranow, Jarosław Ławski, Białystok 2017.
 29. *Wschód muzulmański w ujęciu interdyscyplinarnym. Ludzie – teksty – historia*, red. nauk. Grzegorz Czerwiński, Artur Konopacki, Białystok 2017.